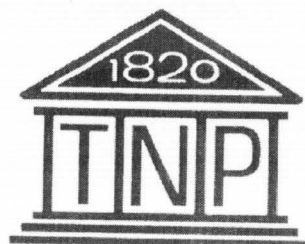


**TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE
BIBLIOTEKA IM. ZIELIŃSKICH**



**PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE
COPYRIGHT RESERVED**

XXX

ROCZNICA

WYZWOLENIA PŁOCKA

1945

21 stycznia

1975

NOTATKI

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCKIE

PŁOCK

1/80

1975

Stanisław Ryszard Dobrowolski ZMARTWYCHWSTANIE	3
Kazimierz Janiak W XXX ROCZNICĘ WYZWOLENIA PŁOCKA	4
Jakub Chojnacki PŁOCK W TRZYDZIESTOLECIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ	7
MAZOWIECKIE SYMPOZJUM NAUKOWE (DK)	22
Witold Harasim WYSTAWA DOROBKU NAUKOWEGO WOJEWÓDZ- TWA WARSZAWSKIEGO	23
Jan Poliński PIĘCIOLECIE WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ W SIEDLCACH	25
Andrzej Kruszewski JEDNOSTKI NAUKOWO-BADAWCZE I BADA- CZO-ROZWOJOWE NA TERENIE WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO	27
Klemens Jędrzejewski — USA UWAGI NA TEMAT REGIONALIZMU W PŁOCKU	29
Elżbieta Jędrysek-Migdalska CIEKAWA WYSTAWA MEDALI POLSKICH W MU- ZEUM MAZOWIECKIM	33
Igor Belza-Moskwa „DZIEJE PŁOCKA” (tłum. Sławomir Fedorowicz)	37
ŹRÓDŁO WIEDZY O PŁOCKU W LATACH 1065—1495 (DK)	41
Krzysztof Czapliński Z WALK POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ, GWARDII LUDOWEJ — ARMII LUDOWEJ W OKRĘGU PŁOCKIM	43
Franciszek Dorobek TEATR PŁOCKI ROZPOCZĄŁ DZIAŁALNOŚĆ	45
NAGRODY PREZYDENTA MIASTA PŁOCKA W XXX ROCZNICĘ WYZWOLENIA MIASTA	49
Teresa Kalaszczyńska OBCHODY XXX-LECIA W MAŁACHOWIANCE	51
Tadeusz Chrostowski PAMIĘCI KAJETANA MORYKONIEGO	52
OBIEKT XXX-LECIA. SZKOLNY OŚRODEK PLY- WACKI (F. D.)	54
Marcin Kamiński XXX-LECIE SZKOŁY MUZYCZNEJ W PŁOCKU	58
Kazimierz Askanas ECHA WYSTAWY RZEźB ŁUCJI KRAJEWSKIEJ	61
Franciszek Dorobek WSPOMNIENIE POŚMIERTNE O ALEKSANDRZE SEWRUKU	62
Stanisław Berezowski PROF. DR JAN OLAF CHMIELEWSKI	63

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO

Nr 1/80
STYCZEŃ—MARZEC
1975

KOLEGIUM REDAKCYJNE:
FRANCISZEK DOROBEK
(PRZEWODNICZĄCY)
STANISŁAW CHRZANOWSKI
(SEKRETARZ)
TADEUSZ KURPIEWSKI
EDWARD PAPIERSKI
KRZYSZTOF CZAPLIŃSKI
MARIAN SOŁTYSIAK
BOGDAN ZYMAN



ADRES REDAKCJI
PL. NARUTOWICZA 8
09-402 PŁOCK
TEL. 26-04

NOTATKI PŁOCKIE

WARSZAWA
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO
19 190
MIEJSCOWOŚĆ
PŁOCK

WYDZIAŁ
HISTORII I
SPOŁECZNOŚCI
KRAJOWEJ
WARSZAWY
KATEDRA
HISTORII
KRAJOWEJ
PŁOCKA

ADRES REDAKCJI
PL. NABUTOWICZA 8
09-401 PŁOCK
TEL. 26-34

Projekt okładki

Edward Papierski

Zdjęcia:

Wiesław Dyśkiewicz, Władysław Kozłowski, Jerzy Malanowski,

Tomasz Pawłowski

D 286/75



STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI

ZMARTWYCHWSTANIE

FRANCISZKOWI DOROBKOWI

*Dnia tego
— a to było po upiornej nocy
Golgoty —
słońce wstało nad Wzgórzem
wielkie i czerwone
bez cierniowego wieńca,
jeszcze ubroczone
jak rycerski po bitwie szczyt
Krzywoustego.
I zawisło na chmurze.
I zaraz noc pierzchła
za Wisłę.
I wnet zbudzona ręka zatargła dzwonem.
I weselem się dzwony rozzwoniły w mieście
i serca
jedno drugiemu wtórząc:
— Już wolni jesteście!
...jedno drugiemu wtórząc:
— Już wolni jesteście!
Na to słońce rozbliły się jak złota korona
i ulice ulicom padały w ramiona,
domy domom i ludziom ludzie.
I krzyk leciał nad miastem,
nad Zamkiem, nad Tumem,
i lud ruszył na Tumskie Wzgórze
wielkim tłumem
wtórząc maszerującej wśród gromady pieśni
krzykiem, co z martwych budzi:
— Już wolni jesteśmy!...
A pod murem na Rynku stał żołnierz na boku
i patrząc na krzyczących, wielką łzę miał w oku.*

Warszawa — Płock, dnia 21 stycznia 1975 roku

W XXX ROCZNICĘ WYZWOLENIA PŁOCKA

Spotykamy się w przeddzień trzydziestej rocznicy wyzwolenia Płocka i ziemi płockiej spod okupacji hitlerowskiej. Otwierając dzisiejsze uroczyste spotkanie, witam serdecznie gości oraz obywateli naszego miasta.

Szczególnie serdecznie witam przedstawiciela Ambasady Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich ppłk Armii Radzieckiej tow. Wasilija Zitkowa. Gorąco witam delegację dwóch zaprzyjaźnionych z Płockiem miast: miasta Schwedt w NRD z I sekretarzem Komitetu Powiatowego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec tow. Wernerem Krause i nadburmistrzem tow. Klausem - Dieterem Hahnem, miasta Lozniczy z Jugosławii z I sekretarzem Komitetu Miejskiego Związku Komunistów Jugosławii tow. Svetozarem Czezariciem i przewodniczącym miasta tow. Simą Spremicem. Witam delegację młodzieży FDJ ze Schwedt w NRD. Serdecznie witam weteranów ruchu robotniczego.

W naszym spotkaniu biorą udział:

I Prezydent powojenny m. Płocka tow. Franciszek Kozłowski, II Prezydent powojenny — Alfred Giżyński, I Przewodniczący Prez. MRN tow. Józef Chlebicki, których gorąco witam.

Witam przedstawicieli czołowego aktywu politycznego i gospodarczego naszego miasta.

SZANOWNI GOŚCIE,
DRODZY PŁOCCZANIE!

Dzisiejsza uroczystość zajmuje w obchodach 30-lecia Polski Ludowej w naszym mieście szczególne miejsce. Trzydziesta rocznica wyzwolenia Płocka spod okupacji hitlerowskiej sprzyja refleksjom nad historią miasta, nad bogatą tradycją walk o wolność naszej Ojczyzny, o postępowość społeczną, o socjalizm.

Historii, do której nawiązujemy z okazji dzisiejszego święta, nie traktujemy jako muzeum narodowych pamiątek. Nie patrzymy na jej dawne lata jako na okres zamknięty. Historia miasta, to historia żywa, pulsująca współczesnymi problemami narodowego bytu i rozwoju, przekazująca naszemu pokoleniu podstawowe wnioski polityczne i wskazania moralne. Dawna historia Płocka żyje w Płocku dzisiejszym, realizującym to, o co walczyły pokolenia bo-

jowników o wolność i sprawiedliwość społeczną.

Płock zapisał się chlubnie w patriotycznym zrywie w dobie Konstytucji 3 Maja i w Powstaniu Kościuszkowskim, a w latach zaborów zapisał w walce niepodległościowej — nowe, piękne karty swej historii.

To w naszym mieście odbyły się obrady ostatniej sesji Sejmu powstańczego w roku 1831. To w Płocku działał jeden z głównych ośrodków powstania styczniowego, z tego właśnie ośrodka kierował bohaterską walką Polaków naczelnik województwa płockiego — Zygmunt Padlewski.

Od zarania polskiego ruchu robotniczego Płock odgrywał doniosłą rolę. Tu działały bojowe organizacje SDKPiL oraz PPS-Lewicy. W latach rewolucji 1905 roku Płock i jego okolice rozgorzały płomieniami walki, która ogarnęła klasę robotniczą, inteligencję, młodzież i chłopstwo.

U schyłku I wojny światowej powstała tu jedna z pierwszych w Polsce rada delegatów robotniczych. Szerokim echem odbiła się w kraju zorganizowana przez nią potężna demonstracja robotników i chłopów 1 maja 1919 roku.

Przez całe 20-lecie międzywojenne nie ustawała walka przeciwko ustrojowi wyzysku i niesprawiedliwości społecznej. Wielkim wstrząsem dla miasta były: bojowa manifestacja bezrobotnych w lipcu 1921 r., wielki proces 56 działaczy robotniczych z roku 1932 oraz pamiętne walki z lat frontu ludowego. Płock był wówczas siedzibą jednego z najaktywniejszych komitetów okręgowych KPP.

W naszym mieście żyło i działało wielu wybitnych przywódców polskiego ruchu robotniczego oraz twórców ogólnonarodowego dorobku. Julian Leszczyński-Leński — sekretarz generalny KPP i wybitny działacz międzynarodowego ruchu komunistycznego. Julian Wiczorek — działacz lewicy ruchu ludowego, zamordowany w Oświęcimiu — bohater walki z okupantem. Ludwik Krzywicki jeden z największych polskich uczonych, filozof i socjolog światowej sławy, krzewiciel idei socjalistycznej. Władysław Broniewski — wielki poeta, który rodzinnemu miastu poświęcił liczne strofy swych pięknych wierszy.

*

Nie tylko chlubimy się wielkimi płocczanami, ale w budowie nowoczesnego Płocka kontynuujemy twórczo ich wielką i piękną spuściznę.

*) Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Płocku i I Sekretarz KMiP PZPR. Przemówienie wygłoszone w dniu 20 stycznia 1975 r. na akademii w Teatrze Płockim z okazji 30 rocznicy wyzwolenia Płocka.

Rewolucyjne tradycje, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zagrzewały lud ziemi płockiej do zbrojnej walki z bestialskim okupantem hitlerowskim. W najtrudniejszym okresie naszej tysiącletniej historii, nie bacząc na barbarzyński terror, już od jesieni 1940 roku działały na płockim Mazowszu liczne grupy lewicowego ruchu antyfaszystowskiego, które weszły w skład Polskiej Partii Robotniczej. Oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, sławna brygada AL Synów Ziemi Mazowieckiej, przeprowadziły liczne akcje bojowe, które szerokim echem rozniosły się po Mazowszu.

W walce z okupantem wyrastał i krzepł front narodowy, którego wyrazem było powstanie w lipcu 1944 roku konspiracyjnej, wojewódzkiej rady narodowej północnego Mazowsza.

W dniu 3 sierpnia 1944 roku odbyło się pierwsze konspiracyjne zebranie Miejskiej Rady Narodowej. Mimo że na froncie w Lubelszczyźnie toczyły się walki, już wówczas przydzielono radnym funkcje, które mieli oni pełnić w wyzwoleonym mieście.

*

Wraz z wielkim przełomem dziejowym, z wyzwoleniem spod hitlerowskiego jarzma i z ustanowieniem władzy Ludowej — Płock wszedł w okres socjalistycznego, wszechstronnego rozwoju.

Wolność przyszła do Płocka w dymie płonących koszar, dworca kolejowego, magazynów i domów mieszkalnych. Dogasał budynek przy ul. Sienkiewicza 28, w którym przed wyzwoleniem znalazło męczeńską śmierć 79 Polaków, rozstrzelanych i spalonych przez siepaczy z Gestapo.

W niedzielę 21 stycznia 1945 roku wyparto hitlerowskie niedobitki z prawego brzegu Wisły. Okupant uciekał w popłochu.

Z nieopisaną radością społeczeństwo miasta witało w szczęśliwym dniu zwycięstwa radzieckich i polskich żołnierzy. Rzucano im kwiaty, ściskano dłonie, okazując szczególną wdzięczność radzieckim bohaterom, którzy własną krwią, życiem torowali Polsce i ziemi płockiej wolność.

Miasto wracało do życia po przeszło pięcioletniej okupacji; 26 tysiącom mieszkańców trzeba było zapewnić dostawy żywności, opału, wody, zabezpieczyć spokój i bezpieczeństwo ludzi i mienia, uruchomić administrację, szkoły, służbę zdrowia, zorganizować nową ludową władzę, założyć podwaliny nowego ustroju, ustroju sprawiedliwości społecznej. Nie liczono godzin trudu, nocy nieprzespanych. Dzięki ofiarnej pracy wielu ludzi miasto zaczynało znowu żyć!

*

W tym uroczystym dniu obchodów 30-lecia wyzwolenia Płocka składamy hołd pokoleniu, które walczyło o Polskę Ludową i budowało jej podstawy, które w walce i pracy nie szczędziło ofiar najwyższych. Doświadczało ono go-

ryczy, rozterek i porażek, ale konsekwentnie i wytrwale szło ku nowej Polsce. Jego udziałem i jego zasługą stało się zwycięstwo.

Składamy dziś hołd bohaterstwu żołnierza radzieckiego i polskiego, którzy walcząc ramie w ramię przynieśli ojczyźnie i naszemu miastu wolność.

Wśród uczestników dzisiejszej uroczystości znajdują się weterani ruchu robotniczego, bojownicy o Polskę niepodległą i sprawiedliwą, organizatorzy władzy ludowej w pierwszych dniach wolności, robotnicy którzy uruchamiali Fabrykę Maszyn Żniwnych, Płocką Stocznię Rzeczną i inne zakłady, ci, którym zawdzięczał ówczesny Płock światło i chleb, którzy przekazywali dzieciom i nauczycielom pierwsze izby szkolne. Do nich ślemy dziś słowa serdecznej wdzięczności, gdyż oni zapoczątkowali rozwój socjalistycznego Płocka.

*

W dorobku 30-lecia Płocka mieści się częśćka pracy każdego z płocczan. Nasze ofiarne i patriotyczne społeczeństwo jest głównym twórcą historycznego awansu miasta. To setki, tysiące skromnych, pracowitych ludzi, lecz nie szczędzących swego trudu, aby miasto piękniało, rozwijało się harmonijnie, aby wytworami swoich zakładów pracy wzbogacało kraj, wzbogacało życie każdego mieszkańca ziemi płockiej.

W początkach powojennej rzeczywistości Płock był ośrodkiem o charakterze prowincjonalnym, bez rozwiniętego przemysłu.

Po okresie odbudowy i rozbudowy potencjału gospodarczego, komunalnego i socjalnego miasta w latach 1945—1960, punktem zwrotnym w jego historii były podjęte przez najwyższe władze polityczne i państwowe decyzje o lokalizacji na naszym terenie wielkiego kombinatu petrochemicznego.

Budowa kombinatu petrochemicznego i dynamiczny rozwój innych gałęzi przemysłu stanowiły niepowtarzalną szansę rozwoju dla Płocka, którą w pełni ludzie pracy miasta i powiatu wykorzystali.

Ze wzruszeniem przypominamy dziś — pamiętny dzień 26 czerwca 1966 roku, kiedy to podczas wielotysięcznej manifestacji, z okazji uroczystych obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego — miasto nasze zostało udekorowane Orderem Sztandaru Pracy I Klasy, przyznany przez Radę Państwa, w uznaniu roli Płocka w historii Polski, za zasługi w ruchu robotniczym, za wkład w budownictwo socjalistyczne.

*

Dokonując przeglądu 30-letniego dorobku Płocka, z poczuciem satysfakcji i dumy stwierdzamy, że miasto przebyło ogromną drogę rozwoju społeczno-gospodarczego, jak niewiele innych miast w Polsce. Drogę tę wyznaczają wielkie przemysłowe zakłady jak:

— MZRI P, największy pod względem wartości produkcji zakład w Polsce, zakład, którego

wyroby decydują o rozwoju wielu gałęzi przemysłu w kraju,

- Fabryka Maszyn Żniwnych — jedyny w kraju producent kombajnów zbożowych, pracujących dziś na polach wielu krajów świata,
- Płocka Stocznia Rzeczna — której nowoczesne jednostki pływające uznane są w kraju i za granicą za jedne z najlepszych,
- Petrobudowa i inne zakłady budowlane, które budują płocki przemysł i miasto.

Płock przez te lat trzydzieści urósł do miasta dużego, liczącego dziś 86 tys. mieszkańców, będącego już nie tylko miastem powiatowym ale stolicą podregionu. Jest on największym ośrodkiem przemysłowym na Mazowszu — płockie zakłady produkują rocznie wyrobów za 46 mld zł. Przemysł nasz pracuje dziś nie tylko dla miasta i województwa, pracuje dla kraju — rozwija też i produkcję na eksport.

Nasze miasto jest i dużym zagłębiem budowlanym — obrót globalny przedsiębiorstw budowlano-montażowych osiąga już 5 mld zł rocznie. Budowlani nie tylko rozbudowują Płock, ale uczestniczą w wielu dużych budowach w kraju.

Wysokotowarowe rolnictwo powiatu płockiego zajmuje poczesne miejsce w gospodarce rolnej województwa, osiągając najwyższe plony, rozwijając skutecznie hodowlę.

Płock dzisiejszy to miasto nowoczesnych dzielnic mieszkaniowych — w nowych mieszkaniach mieszka dziś prawie 80% ludności. Rozwija się dynamicznie handel, usługi, gospodarka komunalna, transport i komunikacja — rozszerza się baza i działalność ochrony zdrowia.

Jest wreszcie Płock dużym ośrodkiem oświatowym — w płockich szkołach uczy się ponad 25 tys. dzieci, młodzieży i ludzi dorosłych. Od paru lat jest miasto i ośrodkiem akademickim. Filia Politechniki Warszawskiej w Płocku zasilą już płocką gospodarkę inżynierami tu wykształconymi.

Bogate tradycje kulturalne Płocka są twórczo kontynuowane przez Towarzystwo Naukowe Płockie, Muzeum Mazowieckie, Teatr Płocki i wiele innych placówek życia kulturalnego.

Są u nas wciąż jeszcze problemy, wymagające lepszych rozwiązań, są i bolączki dnia codziennego — to prawda. Ale prawdą niezbitą jest to, że z roku na rok społeczeństwo nasze jest zamożniejsze, że lepiej mieszka, wygodniej pracuje i odpoczywa, po prostu żyje lepiej.

*

Olbrzymie przemiany dokonane u nas w ciągu tych 30 lat są dziełem płockiej klasy robotniczej, inteligencji, rolników i wszystkich ludzi pracy. Płockie społeczeństwo, jego ambitna i twórcza praca w warunkach socjalistycznej Polski, stworzyła Płock dzisiejszy.

Ludzie pracy miasta i powiatu czynnie włączyli się do realizacji wielkiego programu VI Zjazdu PZPR, programu stawiającego sobie za cel wzrost siły Ojczyzny — dobrobyt Polaków. W ciągu ostatnich 4 lat możemy się wykazać 70 procentowym przyrostem produkcji przemysłowej, więcej niż podwojeniem produkcji budowlanej, 35 procentowym produkcji rolnej, możemy się wykazać intensywną rozbudową miasta.

Za ten konkretny wkład w wielkie dzieło rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, wielu ludzi, wiele załóg płockich zakładów otrzymało na progu bieżącego roku listy z wyrazami uznania od I Sekretarza KC Edwarda Gierka i premiera Rządu PRL Piotra Jaroszewicza. Wyrazem tego uznania jest również fakt przyznania dwóm zakładom: Fabryce Maszyn Żniwnych i Petrobudowie Orderów Sztandaru Pracy I Klasy.

Rozpoczęliśmy rok 1975, ostatni rok bieżącej pięciolatki, rok VII Zjazdu Partii. Będzie to rok nowych, bardziej ambitnych zadań. Stworzymy solidne podstawy do wielkich zadań następnej pięciolatki, podstawy dynamicznego rozwoju Płocka i powiatu. Jestem głęboko przekonany, że pracowite, ofiarne społeczeństwo nasze skonsolidowane wokół realizacji programu Partii, która stawia sobie za cel wzrost potęgi kraju i dobrobytu obywateli, aktywnie pracować będzie dla naszego wspólnego dobra.

*

U źródeł płockich sukcesów leży patriotyczna walka o wyzwolenie i o umocnienie władzy ludowej oraz ofiarna praca nad budową nowego życia. Dlatego dziś zwracamy się myślą ku tym wszystkim, którzy byli lub są twórcami sukcesów Płocka od dnia wyzwolenia po dzień dzisiejszy.

Przekazujemy wyrazy wdzięczności bojownikom — uczestnikom walk wyzwoleniczych i walk o umocnienie władzy ludowej, weteranom, działaczom politycznym i społecznym, robotnikom, technikom, inżynierom, rolnikom, inteligencji humanistycznej, wszystkim ludziom pracy. Wraz z podziękowaniem składam im wszystkim życzenia wielu dalszych sukcesów, zaspokojenia najlepszych ambicji zawodowych i osobistych. Młodzieży płockiej życzę wytrwałości w nauce, opanowania trudnych i ciekawych zawodów oraz wyróżnienia się w pracy zawodowej i społecznej.

Wszystkim mieszkańcom Płocka i wsi płockiej życzę sukcesów w pracy dla dobra socjalistycznej Ojczyzny, życzę szczęścia i pomyślności osobistej.

NIECH ŻYJE NASZA SOCJALISTYCZNA OJCZYZNA!

NIECH ROZWIJA SIĘ I PIĘKNIEJE NASZE MIASTO I ZIEMIA PŁOCKA!

Płock w trzydziestoleciu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

„Płock — największe miasto województwa, czarem swego położenia, tradycją tysiąca lat istnienia, prężnością gospodarczą, kulturalną i społeczną, perspektywą swego rozwoju — stanowi chlubę Mazowsza...”¹⁾

Józef Pińkowski — przewodniczący Prezydium
Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie,
1969.

T R E S C :

- I. UWAGI WSTĘPNE: z tysiącletniej historii miasta, Płock w okresie międzywojennym, kulturalne i biologiczne straty ludności w II wojnie światowej;
- II. PERIODYZACJA ROZWOJU PŁOCKA W POLSCE LUDOWEJ: etap I 1945—1960: 2 okresy 1945—1949 i 1950—1960; etap II 1961—1974: 2 okresy 1961—1970 i okres rozwoju społeczno-gospodarczego 1971—1974;
- III. ELEMENTY ROZWOJU MIASTA: stworzenie gospodarczej bazy egzystencji, 12 czynników uzasadniających lokalizację MZRiP w Płocku, zapewnienie prawidłowej działalności funkcji miasta, podniesienie standardu życiowego ludności, wzrost gospodarczego i kulturalnego znaczenia miasta w kraju i za granicą;
- IV. UWAGI KOŃCOWE: wnioski, rozwój Płocka w XXX-leciu w liczbach, przypisy i źródła.

I. UWAGI WSTĘPNE

1. Z tysiącletniej historii miasta

Płock, jedno z najstarszych miast w Polsce, najstarszy na Mazowszu gród, otrzymał prawa miejskie w 1237 r., wcześniej niż wszystkie inne miasta pełniące w różnych okresach funkcje stolicy państwa polskiego. Przed tysiącem lat był stolicą jednej z 5 prowincji Polski Piastowskiej — Mazowsza, w latach 1079—1138 pełnił funkcje stolicy państwa (2 monarchów pochowanych w sarkofagu królewskim w płockiej bazylice katedralnej), od 1138 r. do 1495 r. był siedzibą książąt mazowieckich (płockich). Po inkorporacji do Korony stanowił aż do 1919 r. miasto wojewódzkie (od 1837 r. gubernialne).

Przeniesienie w 1596 r. stolicy z Krakowa do Warszawy spowodowało wystąpienie jednej z głównych i trwałych cech struktury regionalnej Warszawy i jej dominację na Mazowszu, na którego dzieje decydujący wpływ miała likwidacja samodzielności politycznej księstw ma-

zowieckich i kolejne wcielanie ich do Korony (1462, 1495 i 1526). W połowie XIX wieku, kiedy to wykształcały się regionalne ośrodki gospodarcze, Płock pozostał poza zasięgiem procesów uprzemysłowienia. Spowodowane było to m. in. położeniem geopolitycznym guberni płockiej, rozwojem warszawskiego ośrodka przemysłowego i powstaniem kompleksu przemysłowego Łodzi.

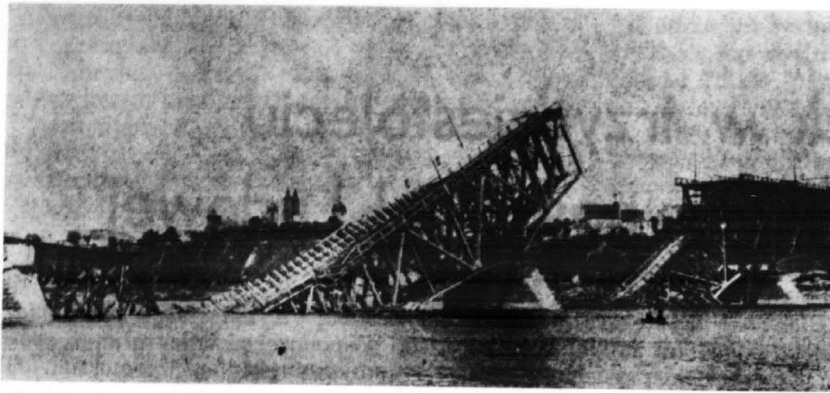
2. Płock w okresie międzywojennym

U progu odzyskania niepodległości Płock został zdegradowany do roli powiatu miejskiego i miasta powiatowego.

Lata 1918—1939 scharakteryzować można następująco:

a) Miastotwórcze czynniki — jakimi była administracja wojewódzka i wojskowa (silny garnizon w mieście pogranicznym z Prusami) przestały oddziaływać na rozwój miasta.

b) Miasto nie znajdując nowego bodźca rozwojowego w postaci przemysłu, spełniało jedy-



20 stycznia 1945 r. o godz. 13 wycofujące się wojska niemieckie wysadziły 2 mosty na Wiśle: zbudowany w 1938 r. most drogowo-kolejowy (na zdjęciu) i most drewniany istniejący od 1915 roku

nie proste funkcje usługowe. W 1939 roku największy zakład przemysłowy liczył 70 zatrudnionych.

c) Ludność Płocka w wieku produkcyjnym rosła znacznie szybciej niż ilość nowych miejsc pracy. Efektem tej dysproporcji było bezrobocie, jako wynik stagnacji gospodarczej i małej działalności inwestycyjnej (3.500 bezrobotnych w 1939 r.)²⁾

d) Miasto nazywano wówczas „miastem szkół i emerytów”, gdyż szkół było — jak na okres międzywojenny — dużo, bo 25 szkół powszechnych i średnich oraz 1 wyższa (diecezjalne seminarium duchowne).

e) Pomimo przeniesienia władz wojewódzkich do Warszawy Płock nie przestał jednak być ośrodkiem — o skali ponadpowiatowej — określonego regionu, ośrodkiem oświaty i kultury a także silnie rozwiniętego środowiska twórczego.

f) Nieprzerwane, od chwili odzyskania niepodległości w 1918 roku przez całe międzywojenne dwudziestolecie, systematyczne działania podejmowane przez Towarzystwo Naukowe Płockie, Towarzystwo Techniczne i Towarzystwo Rolnicze w celu utrzymania województwa płockiego, połączeń kolejowych, budowy portu handlowego na Wiśle i stworzenie zeń miejsca przeładunku węgla śląskiego do Gdańska oraz wełny i bawełny z Gdańska do Łodzi. Te trzy ośrodki wspólnie opracowywały uzasadnienie dla podejmowanych inicjatyw, występując z nimi równolegle z władzami miejskimi do władz państwowych. Efektami tego harmonijnego współdziałania było uzyskanie połączeń kolejowych (Kutno—Radziwie 1925 r. i Sierpc—Płock 1937 r., most kolejowy przez Wisłę — 1938 r.) i rozpoczęcie budowy portu handlowego i stoczni rzecznej.

3. Kulturalne i biologiczne straty ludności w II wojnie światowej

Dnia 20 stycznia 1945 r. oddziały I Armii Wojska Polskiego i 47 Armii Radzieckiej dotarły do Radziwia. W tymże dniu o godz. 13 wycofujące się wojska niemieckie zniszczyły 2 mosty na Wiśle. Rankiem, w niedzielę 21

stycznia czołgi 2-ej pancernej armii gwardii II Frontu Białoruskiego wyzwoliły Płock.³⁾

Z II wojny światowej (1939—1945) miasto wyszło w zasadzie bez większych zniszczeń materialnych (z wyjątkiem mostów i dworca kolejowego). Jednak straty kulturalne a przede wszystkim biologiczne były ogromne. Tylko w niewielkim procencie wiązały się one z bezpośrednimi działaniami wojennymi. W ogromnej większości były skutkiem świadomie zorganizowanej przez hitlerowców eksterminacji, której ofiarą padło — z ogólnej liczby 34.000 mieszkańców — około 11.500 osób tj. 34%, w tym prawie wszyscy Żydzi płocki w liczbie do 8.000 osób.

II. PERIODYZACJA ROZWOJU PŁOCKA W POLSCE LUDOWEJ

Współczesna historia miasta składa się z dwóch etapów. Pierwszy, obejmujący lata 1945—1960, dzieli się z kolei na dwa okresy. W pierwszym do 1949 r. (plan 3-letni) likwidowano skutki wojny, odbudowywano i uruchamiano zakłady pracy i instytucje. W drugim okresie od 1950 do 1960 roku tj. w planie 6-letnim i pierwszej pięcioletce budowano nowe zakłady.

Drugi etap zapoczątkowany został w roku 1961 i trwa do chwili obecnej. W pierwszym jego okresie, tj. w latach 1961—1970, nastąpił dynamiczny wzrost przemysłu i związany z nim wielki rozwój organizmu miejskiego (niestety nie we wszystkich działach gospodarki miejskiej).

Lata te charakteryzowały się największym ze wszystkich 79 miast wydzielonych (wyłączonych z województw i powiatów) w Polsce przyrostem rzeczywistym ludności (w ciągu 10 lat wzrost ten wyniósł 69%, tj. z 42.798 w 1960 r. do 72.336 mieszkańców w 1970 r.), najwyższymi w kraju nakładami inwestycyjnymi na 1 mieszkańca Płocka oraz stałym niewykonywaniem miejskich inwestycji towarzyszących, związanych z inwestycją podstawową: Mazowieckimi Zakładami Rafineryjnymi i Petrochemicznymi.

Drugi okres społeczno-gospodarczego rozwoju Płocka zapoczątkowany wydarzeniami grudnia

i znanymi uchwałami władz centralnych, trwa od początku 1971 r. O ile bowiem do 1970 r. władze centralne stosowaniem bodźców materialnych i moralnych preferowały rozwój inwestycji przemysłowych, pozostawiając problemy rozwoju infrastruktury społecznej na marginesie „ważniejszych” problemów ekonomicznych, o tyle w czterech ostatnich latach (1971—1974) inwestycje towarzyszące, przede wszystkim mieszkaniowe i ochrony zdrowia, po raz pierwszy od 10 lat wykonano z nadwyżką.

Przykładem realizacji nowej polityki może być fakt, iż w 1972 r. inwestycje służby zdrowia (przebieg wszystkim nowobudowany szpital im. prof. dr Marcina Kacprzaka na Winiarach) wykonano z nadwyżką i to aż dwukrotną: planowano 25,2 mln zł, zrealizowano 52,2 mln zł!

Wielomiliardowe inwestycje na rozwój przemysłu i miasta (w 1971 r. 3,4 mld zł w gospodarce uspołecznionej — 9 miejsce w kraju oraz znow najwyższe w Polsce nakłady inwestycyjne na 1 mieszkańca, a mianowicie 47.214 zł⁴) — przy przeciętnej ogólnopolskiej 6.615 zł) spowodowały, że Płock nie tylko fascynuje swą ponad tysiącletnią historią i tradycją oraz „czarem swego położenia”, ale równocześnie akcentuje swą aktywną podmiotowość w zakresie rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego, a ostatnio i naukowego, w skali wojewódzkiej i krajowej.

Główny czynnik miastotwórczy obecnie stanowią cztery przemysły: chemiczny (najważniejszy), maszynowo-metalowy, rolno-spożywczy i drzewny. Miasto — wielki plac budowy, stało się na przelomie dwu tysięcy swego istnienia jednym z symboli rozwoju gospodarczego i kulturalnego naszej Ojczyzny.

III. ELEMENTY ROZWOJU MIASTA

Rozwój jest pojęciem złożonym. Składają się nań co najmniej cztery elementy. A więc przez rozwój Płocka należy rozumieć:

p o p i e r w s z e — zapewnienie organizmowi miejskiemu właściwych podstaw egzystencji;

p o d r u g i e — zapewnienie prawidłowego funkcjonowania miasta;

p o t r z e c i e — podniesienie na wyższy poziom standardu życiowego ludności;

i p o c z w a r t e — wzrost gospodarczego i kulturalnego znaczenia Płocka na Mazowszu, w kraju i za granicą.

Blizsza analiza tych poszczególnych elementów rozwoju miasta prowadzi do następujących ustaleń:

1. Stworzenie gospodarczej bazy egzystencji

Budowę bazy produkcyjnej Płocka w okresie powojennym można podzielić na dwa etapy rozdzielone przełomem lat 1960/61.

Podstawowym problemem pierwszego etapu była likwidacja niedorozwoju sił wytwórczych i dążenie do gospodarczego wzrostu przez stwo-

wienie tysięcy nowych miejsc pracy, co doprowadziło do likwidacji bezrobocia, głównej plagi Płocka przedwojennego.

Centralnym zagadnieniem tych lat były inwestycje, na które w okresie trzech pierwszych wieloletnich planów gospodarczych (1947—1960) wydatkowano ogółem ponad 830 mln zł, w tym 520 mln zł na inwestycje produkcyjne⁵).

Środki te przeznaczono na budowę nowych bądź rozbudowę i modernizację starych zakładów pracy, takich jak: Fabryki Maszyn Żniwnych produkującej m. in. samobieżne kombajny zbożowe, Stoczni Rzeczej, Zakładów Mięsnych, Zakładów Zbożowych, Zakładów Drobiarskich, Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego, Przedsiębiorstwa Robót Mostowych, Zakładów Stolarstwa Budowlanej, Zakładów Przemysłu Terenowego, Płockiej Drukarni Akcydensowej i innych.

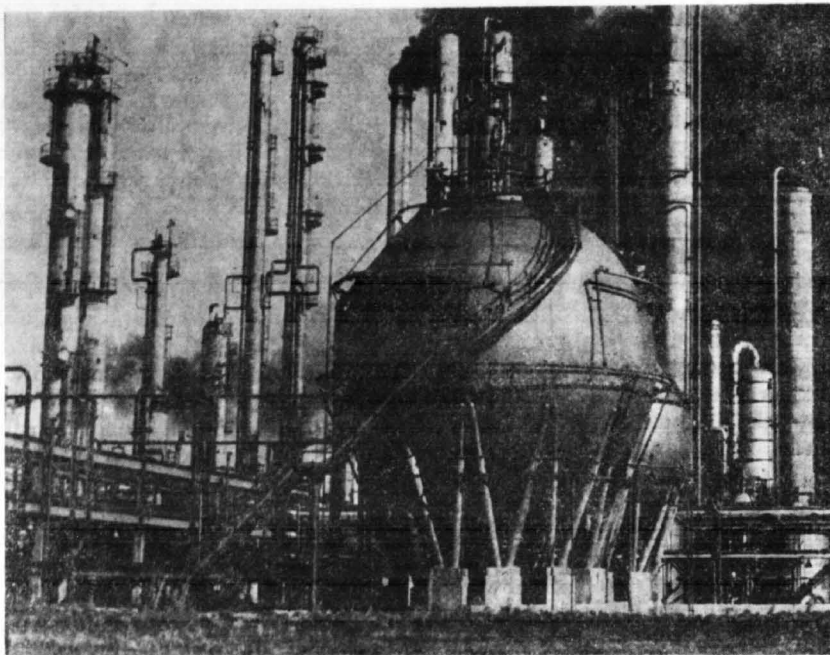
Dominantę tego etapu stanowił przemysł rolno-spożywczy bazujący na produkcji rolnictwa okolicznych powiatów.

Rozwój sił wytwórczych i uzyskanie wielu miejsc pracy pozwoliły na zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej w końcu 1960 roku 16.325 osób (bez uczniów), w tym 6.674 w przemyśle. W tymże roku płocki przemysł dawał 10% wartości produkcji przemysłowej województwa warszawskiego, z czego 20% szło na eksport do 17 państw.

W etapie tym wystąpił w Płocku nowy czynnik miastotwórczy, a mianowicie przemysł. Dzień 5 stycznia 1959 roku był historyczny, najważniejszy dla miasta w XX wieku. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął wówczas uchwałę Nr 2/59 o lokalizacji w Płocku wielkiego przemysłu w postaci zespołu fabryk chemicznych — Mazowieckich Zakładów Rafinerijnych i Petrochemicznych⁶). Jest to inwestycja nadzwyczaj kapitałochłonna: 30 miliardów złotych w okresie trzech pięcioletek (1961—1975). Wraz z inwestycjami „towarzyszącymi” wyznaczała ona dynamikę przemian oraz zabezpieczała podstawy egzystencji miasta na wiele pokoleń.

Czynniki techniczne, ekonomiczne i społeczne uzasadniające lokalizację kombinatu w Płocku są następujące:

1) położenie Płocka nad Wisłą, 2) odprowadzenie ścieków przemysłowych do dużego zbiornika z przepływem wody, 3) położenie miasta na trasie rurociągu naftowego „Przyjaźń”, 4) korzystne położenie geograficzne miasta w Polsce, 5) dążenie do likwidacji zacofania gospodarczego województwa warszawskiego (Mazowsza), 6) gospodarcze wykorzystanie arterii wodnej — Wisły, 7) istnienie nadwyżek i rezerw siły roboczej: kobiecej w mieście a męskiej w regionie, 8) konfiguracja terenu, słabe piaszczyste gleby i łatwość wywłaszczenia, 9) właściwa róża wiatrów, 10) zaplecze urbanistyczne i kulturalne oraz stosunkowo niski koszt zasiedlenia 1 mieszkańca, 11) dążenie do zahamowania dysproporcji między nadmiernym wzrostem miast



Dzień 5 stycznia 1959 r. był dla Płocka historyczny. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwałą Nr 2/59 zlokalizował tu wielki przemysł w postaci zespołu fabryk chemicznych: Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne, na których budowę nakłady inwestycyjne wyniosły do końca 1974 r. ogółem 23.480 mln zł, w tym ok. 3 miliardy zł na inwestycje towarzyszące. Na zdjęciu: fragment ważnej instalacji butadienu, najtrudniejszego technologicznie obiektu polskiej chemii (koszt 1,7 mld zł). Butadien o wielkim znaczeniu dla polskiej gospodarki jest podstawowym surowcem do produkcji syntetycznego kauczuku (opony samochodowe, przemysł gumowy). Do końca 1974 r. „płocka petrochemia” przerobiła 55,8 mln ton radzieckiej ropy naftowej, w tym 9,5 mln ton w 1974 r. (w 1975 r. planuje się przerobienie 11,8 mln ton ropy, a w 1976 r. — 13,5 mln ton)

największych i stagnacją gospodarczą miast małych, 12) i dążenie do stworzenia nowego układu przestrzennego rozmieszczenia przemysłu w Polsce, do zmiany jej mapy gospodarczej.

Drugi etap historii Płocka powojennego jest ściśle związany z budową kombinatu petrochemicznego.

Zapoczątkowany on został w 1961 roku. Jest to etap intensywnego rozwoju gospodarczego, dynamicznego wzrostu przemysłu, przede wszystkim rafineryjno-petrochemicznego i związanego z tym wielkiego rozwoju organizmu miejskiego.

Przyspieszony rozwój przemysłu w Płocku nie ograniczył się tylko do chemii. Rozwijał się również przemysł maszynowo-metalowy. Rozbudowywana Fabryka Maszyn Żniwnych (2.800 zatrudnionych) produkuje znane samobieżne kombajny zbożowe „Bizony”. Osiągane parametry eksploatacyjne stawiają je w szeregu najlepszych maszyn tego typu w świecie.

Kombajny „Bizon” to wielki sukces płockiej kadry technicznej i płockiego przemysłu maszyn rolniczych, posiadającego 100-letnią tradycję⁷⁾.

Dzięki znacznym inwestycjom rozwija się też Stocznia Rzeczna (1.400 zatrudnionych). Jej pochylnie opuszczają już barki tankowe o wyporności 2.860 ton.

2. Zapewnienie prawidłowej działalności funkcji miasta

Jednak samo stworzenie miastu podstaw egzystencji już nie wystarcza do jego pełnego rozwoju. Właściwy planowy rozwój ludnościowy i przestrzenny organizmu miejskiego Płocka, którego obszar powiększał się dwa razy (w 1953 i 1961 r.)⁸⁾ i wzrósł w 30-leciu dwukrotnie, wynosząc obecnie 51,9 km², wymaga równoległego zapewnienia należycie działających funkcji miasta.

„Karta ateńska” uchwalona w 1933 r. przez IV Międzynarodowy Kongres Architektury Nowoczesnej zdefiniowała organizm miejski jakby równaniem:

$$\text{M I A S T O} = \text{M I E S Z K A N I E} + \text{P R A C A} \\ + \text{W Y P O C Z Y N E K} + \text{K O M U N I K A C J A} \\ + \text{U S Ł U G I}$$

Miasto, swoisty wytwór cywilizacji, winno być nie tylko dobrym miejscem pracy w nowoczesnych zakładach produkcyjnych i usługowych, ale winno być także i dobrym mieszkaniem (sensu largo).

W zakładach pracy spędza się około 25% swego „dorosłego” życia i dlatego dążyć się winno do osiągnięcia atrakcyjności miejsca zamieszkania równej co najmniej atrakcyjności



Mimo budowy wielkiego przemysłu i nowego Płocka, stary Płock świadczy o osobowości i uroku miasta oraz o pracy naszych dziadów i naddziadów. Na zdjęciu: fragment Starego Miasta — Wzgórze Zamkowe (Góra Tumska). Na pierwszym planie pałac biskupi, siedziba Towarzystwa Naukowego Płockiego, w głębi na tle Wisły katedra zbudowana w latach 1130—1144 z sarkofagiem monarchów polskich Władysława I Hermana i jego syna Bolesława III Krzywoustego oraz Zamek Książąt Mazowieckich, którego rekonstrukcja w latach 1961—1973 jest najważniejszą inwestycją kulturalną w XXX-leciu w woj. warszawskim. W Zamku znajduje się obecnie Muzeum Mazowieckie (Okręgowe), najstarsze z muzeów państwowych w Polsce (założone w 1821 r. przez Towarzystwo Naukowe)

miejsca pracy. Stąd ustawiczna walka o równorzędne traktowanie inwestycji nieprzemysłowych, miejskich z inwestycjami przemysłowymi. Jest bowiem rzeczą oczywistą, iż dobre funkcjonowanie miasta stanowi istotny element ogólnych warunków życia jego mieszkańców. Decydują zaś o tym przede wszystkim inwestycje nieprzemysłowe, które jednocześnie przez korzystne oddziaływanie na wydajność pracy, przyczyniają się do polepszenia efektywności gospodarki w ogóle a przemysłu w szczególności.

Niestety, postulowane nadążanie rozwoju organizmu miejskiego za rozwojem przemysłu nie było w historycznej dekadzie lat 1961—1970 właściwie realizowane. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął w dniu 8.XII.1960 r. specjalną uchwałę Nr 420/60 w sprawie inwestycji towarzyszących budowie Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych. Jej celem było zagwarantowanie nadążania rozwoju miasta za przyspieszonym rozwojem przemysłu i tworzenie warunków spraw-

negu jego funkcjonowania. Na te inwestycje w latach 1961—1965 przeznaczono 1.214,7 mln złotych. Jednak zrealizowano je tylko w 75%, wydatkując 909,4 mln zł, podczas gdy inwestycje przemysłu zrealizowano w tym samym okresie w 94% (5.794,3 mln zł)⁹.

Nie wybudowano 500 mieszkań (1.375 izb) w budownictwie uspołecznionym, oczyszczalni ścieków, arterii komunikacyjnych międzydzielnicowych (małej i wielkiej obwodnicy), bazy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, dworca PKS, szeregu obiektów handlu i gastronomii. Opóźniono budowę nowego szpitala na Winiarach. Skreślono z planu i poważnie opóźniono inwestycje sportowe i kulturalne, wydatkując na te ostatnie tylko 25% uprzednio planowanych kwot.

Sytuacja w latach 1966—1970 przedstawiała się analogicznie. Z planowanych nakładów inwestycyjnych w kwocie 1.742,2 mln zł, zrealizowano tylko 1.556,3 mln zł czyli 89,3%¹⁰. Łącznie w okresie 1961—1970 nie wykonano inwestycji nieprzemysłowych prawie na pół miliarda złotych (492,2 mln zł). A przecież chodziło tu o inwestycje mające bezpośredni wpływ na warunki życia ludności, na inwestycje służące zaspokajaniu życiowych potrzeb ludności Płocka i jego regionu.

W budownictwie mieszkaniowym niewykonanie (w stosunku do uchwalonych dwóch planów pięcioletnich) 1.300 mieszkań spowodowało, że warunki mieszkaniowe (na koniec 1970 r.) płocczan, mierzone ilością osób na izbę (1,46) i ilością m² pow. użytkowej (10,8 m²) mieszkania na 1 mieszkańca, uplasowały nas na piątym i trzecim miejscu od końca wśród 79 miast wydzielonych w kraju¹¹). Podobne opóźnienia wystąpiły w innych inwestycjach jak w szpitalnictwie, budowie żłobków i przedszkoli oraz w komunalnych (ulice), sportowych itp.

Przez to zawodowo czynna kobieta miała małą (i niestety ten kryzys trwa do dziś) możliwość oddania dziecka do żłobka czy przedszkola. W żłobkach miejsc jest za mało nawet dla kobiet — jedynych żywicielki rodzin, o najniższych dochodach na członka rodziny bądź kobiet o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Na koniec 1974 r. — wg danych Powiatowego Inspektoratu Statystycznego — były 3 żłobki o 280 miejscach¹²) (w dniu V Narodowego Spisu Powszechnego 8.XII.1970 dzieci w wieku „żłobkowym” 0—2 lat było w Płocku 3.481). Wg tych samych danych przedszkoli było 16 o ilości miejsc 1777, a w nich dzieci 2686¹³) (zageszczenie!) (w dniu Spisu dzieci w wieku „przedszkolnym” 3—6 lat było 4.599). W 1974 roku liczba żłobków nie zwiększyła się, natomiast przybyło 1 przedszkole.

W kulturze, zdrowiu i sporcie opóźnienia inwestycji były największe. Nie zbudowano tu żadnej hali sportowej ani krytego czy otwartego basenu pływackiego, nie mówiąc już o sztucznym lodowisku.



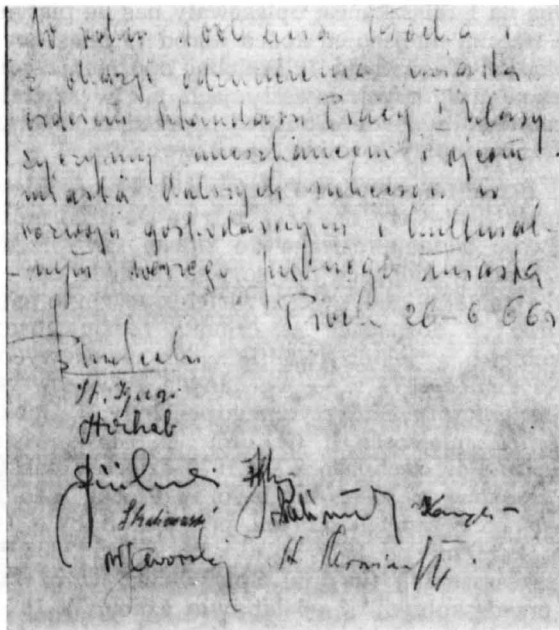
W II etapie rozwoju miasta pamięć o wybitnych — zasłużonych dla Płocka i narodu — ludziach utrwaliła plastyka monumentalna. Pomnik z brązu (3 m wysokości) wybitnego płoczanina profesora Ludwika Krzywickiego (1859—1941) odsonięty w dniu 19.VI. 1966 r. przez ówczesnego przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie mgr Józefa Pińkowskiego. Na dalszym planie siedziba Towarzystwa Naukowego Płockiego, założonego w 1820 r., najstarszego z istniejących w Polsce (z lewej XV-wieczne skrzydło, z prawej XIX-wieczna oficyna Biblioteki im. Zielińskich TNP)

Dekada lat 1961—1970 charakteryzowała się polityką wypierania przez inwestycje przemysłowe planu centralnego — nie mających bezpośredniego wpływu na poprawę warunków życia ludności — ważnych inwestycji koniecznych dla prawidłowego funkcjonowania miasta, w którym przyrost rzeczywisty ludności

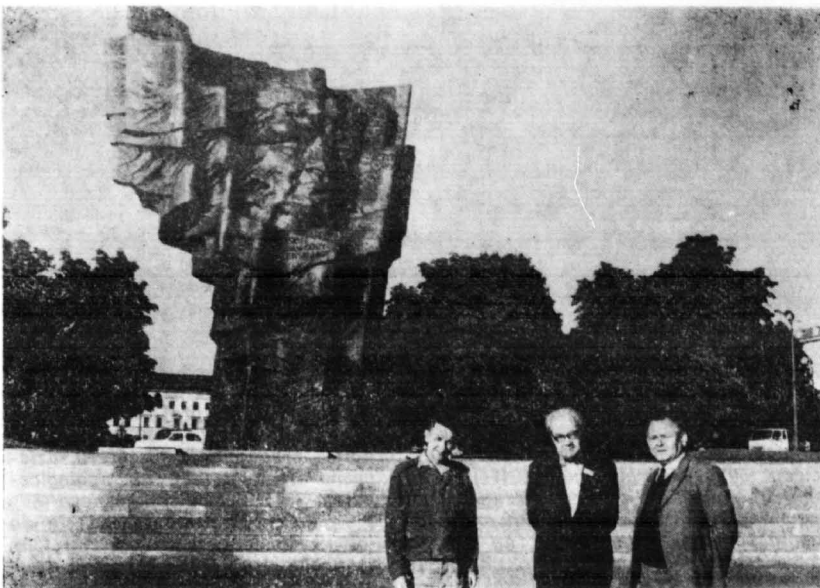
był procentowo najwyższy w Polsce (wśród 79 miast wydzielonych). Tu należy szukać przyczyny wystąpienia w mieście dysproporcji oraz nie zlikwidowania ostatecznie dysproporcji istniejących przedtem.

Władze miejskie, odpowiedzialne za sprawy bytowo-kulturalne mieszkańców miasta i regionu, nie mogły biernie przyglądać się „poślizgom” i opóźnieniom inwestycyjnym. Inwencją i gospodarnością starano się nie dopuszczać do powstania nadmiernych dysproporcji. Dzięki przekwaterowaniom w latach 1961—1965 — 56 rodzin, w latach 1966—1970 — 141 rodzin, a w latach 1971—1974 — 56 rodzin zamieszkujących w obiektach użyteczności publicznej oraz we frontowych lokalach i przez adaptację innych opróżnionych lokali mieszkaniowych uzyskano (kosztem wielu milionów złotych) niezbędny przyrost zdolności usługowych. Dla przykładu: przez wyprowadzenie 18 rodzin ze szpitala miejskiego przy ul. Kościuszki powiększono w nim ilość łóżek o 109. Wykwaterowanie 2 rodzin z zabytkowej rogatki wyszogrodzkiej pozwoliło urządzić tam punkt apteczny. Kosztem 10 mieszkań urządzono nowoczesny zakład usługowy kosmetyczno-lekarski „Izis” oraz dentystyczną spółdzielnię lekarską.

Wiele byłych mieszkań przeznaczono dla handlu detalicznego i gastronomii. W tej ostatniej przybyło kilkaset miejsc, przy tym daleko tańszych od uzyskiwanych w normalnym procesie inwestowania, a o bardzo dobrej lokalizacji. Na przykład oddano do użytku w zabytkowym XV-wiecznym budynku diecezjalnym kawiarnię „Zamkową”. Dla umożliwienia jej powstania wyprowadzono 2 rodziny. Dokumentację na tę kawiarnię — podobnie jak na 4 inne zakłady gastronomiczne w analogicznym trybie — wykonano w czynie społecznym. W 1970 roku



„W 1000-lecie istnienia, w uznaniu dla roli Płocka w historii Państwa Polskiego, za zasługi w ruchu robotniczym, za wkład w budownictwo socjalistyczne Polski Ludowej” Rada Państwa nadała miastu order Sztandaru Pracy I Klasy. Z tej okazji do „Księgi Pamiątkowej miasta Płocka”, założonej 22.VI.1962 r. (Rok Ziemi Mazowieckiej), dokonano w dniu 26.VI. 1966 r. powyższego wpisu



Dnia 25.VI.1972 r. przewodniczący Rady Państwa PRL prof. dr Henryk Jabłoński dokonał odstonięcia pomnika wybitnego płocczanina poety Władysława Broniewskiego (1897—1962). Pomnik z brązu wg projektu Gustawa Zemły (10 m wysokości, 20 ton) stanowi dar Śląska i Zagłębia dla Płocka. Na zdjęciu (27.VIII.1973) od lewej: Stanisław Kostanecki — dyr. Biblioteki im. Zielińskich TNP, prof. dr Igor Bełza z Moskwy — uczestnik VII Międzynarodowego Kongresu Sławistów oraz poeta Stanisław Ryszard Dobrowolski, członek honorowy TNP

kosztem 4 mieszkań uruchomiono coctail-bar mleczarski (obecnie bar „Grodzki”) przy ulicy Bielskiej 5. W ten sposób uzyskano w Płocku na koniec 1974 r. jeden z wyższych w kraju wskaźnik ilości miejsc konsumpcyjnych na 1000 ludności, choć trzeba przyznać, że istniejące 40 zakładów gastronomicznych (w tym 3 prywatne) to dopiero część pokrycia istniejącego zapotrzebowania.

Turystyczną i oświatową funkcję miasta wzbogacił założony w czynie społecznym w 1951 roku Miejski Ogród Zoologiczny, pięknie zlokalizowany (12 ha) na wysokiej skarpie, jeden z dziesięciu w Polsce.

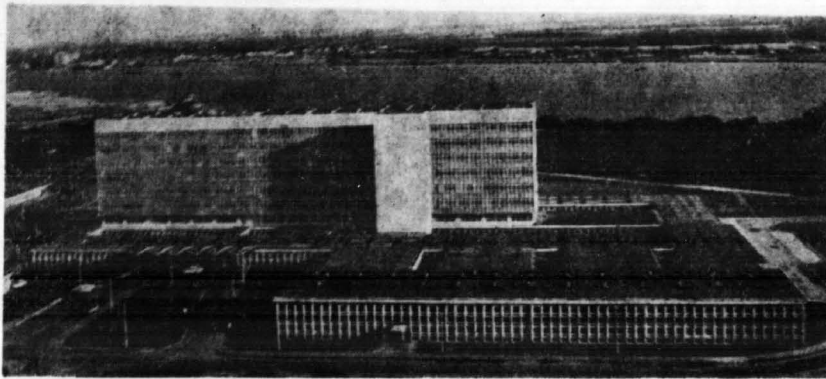
Mimo niewykonania lub opóźnienia inwestycji „towarzyszących”, mimo utrzymywania się dysproporcji w infrastrukturze gospodarczej a zwłaszcza społecznej, kompleksowość działania w realizacji inwestycji produkcyjnych, kapitalnych remontów, modernizacji i porządkowania miasta, świadczeń zakładów pracy i czynów społecznych, a także właściwa organizacja i osobiste zaangażowanie się w sprawy miasta poszczególnych jednostek sprawiły, że funkcjonowanie organizmu miejskiego poprawiło się znacznie. Ponad trzy miliardy złotych wydatkowanych w mieście na inwestycje gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, handlu i gastronomii, drobnej wytwórczości i rozwoju nowych usług, oświaty i kultury, służby zdrowia, sportu i wypoczynku — spowodowały, że mieszkańcy szybko uprzemysławianego Płocka korzystają obecnie z usług miasta w daleko większym stopniu niż to miało miejsce do roku 1960.

Ukoronowaniem XXX-lecia i wyrazem autentycznej pracy społecznej był historyczny dla miasta fakt oddania do użytku w dniu 21.XII. 1974 r. „Ogólnoszkolnego Ośrodka Pływackiego” Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Jagiełły. Ten piękny obiekt z 2 basenami (do nauki pływania i do doskonalenia pływania oraz wyczynu) zbudowano w ciągu 3 lat z inicjatywy długoletniego dyrektora tegoż Liceum Jana Przyszłaka. Koszt tej niezwykle potrzebnej młodzieży szkół płockich i miastu inwestycji sportowej wyniósł ok. 28 mln zł, w tym 8 mln zł to wartość czynów społecznych.

3. Podniesienie standardu życiowego ludności

Uzyskiwanie wysokich mierników wzrostu inwestycji, produkcji przemysłu uspołecznionego, przyrostu dochodu narodowego, czy obrotów handlu zagranicznego nabiera społecznego znaczenia dopiero wtedy, gdy wymienionym zjawiskom towarzyszy powszechnie odczuwalna przez całe społeczeństwo poprawa standardu życia.

Budowa wielkiego przemysłu w Płocku, czy też rozbudowa i modernizacja miasta, które pochłaniają pewną część dochodu narodowego, nie mogą być celem samym w sobie. Powinny być tylko środkiem do celu, którym jest zapewnienie coraz wyższego standardu życiowego ludności, przechodzącej w okresie powojennym wielkie zmiany. Demograficzny ich obraz odzwierciedla się nie tylko w przemianach ilościowych, ale i jakościowych, strukturalnych.



Budynek główny Szpitala Miejskiego na Winiarach im. prof. dra Marcina Kacprzaka — wybitnego płocczanina. Po 9 latach budowy — od 9.IV.1973 r. czynne jest 16 oddziałów: intensywnej terapii — reanimacja (6 łóżek), dziecięcy (60), chirurgii ogólnej (74), ortopedyczno-urazowy (48), laryngologiczny (26), położniczo-ginekologiczny z pododdziałem położnictwa septycznego (80), noworodkowy z patologią noworodków (62 — tych łóżek nie wlicza się do ogólnej ilości), reumatologiczny (26), kardiologiczny (30), neurologiczny (30), wewnętrzny — interna (60), okulistyczny (35), urologiczny (30) i chirurgii dziecięcej (45). Łącznie z oddanymi do użytku w 1968 r. 2 pawilonami — oddziałami: pulmonologicznym — gruźlica (60 łóżek) i zakaźnym (60) liczba łóżek wynosi 670 (ww. dane wg stanu w dniu 1.I.1975 r.). Ogólny koszt budowy włącznie z wyposażeniem — ok. 212 mln zł. Koszt 1 łóżka szpitalnego wyniósł prawie 320.000 zł

Bardzo trafny pogląd wyraził członek honorowy TNP prof. dr Stefan Ignar: „wyjściową informację o warunkach życia ludności stanowią dane o zgonach niemowląt. Można z nich wnioskować o warunkach mieszkaniowych, odżywianiu, poziomie oświaty i służby zdrowia. Pokazują one i dysproporcje, jak np. różnice między miastem i wsią”¹⁴).

Poprawa na tym odcinku jest ogromna. W Płocku w 1938 roku na 1000 urodzeń żywych zgony niemowląt (do 1 roku) wynosiły 112 (w kraju 140); w 1946 r. — 99,3; w 1950 roku — 122,8; w 1960 r. — 62,8; w 1970 r. — 28,2; a w 1973 r. — 17,3.

Oдноśnie ogółu ludności Płocka — na 1000 mieszkańców umierało: w 1938 r. — 12,9; w 1946 r. — 14,0; w 1950 r. — 11,7; w 1960 roku — 7,5; w 1970 r. — 6,8; a w 1973 r. — 6,3¹⁵). Oznacza to, że obecnie pogrzebów jest o 16% więcej niż przed wojną (1,4 pogrzebu przeciętnie dziennie), mimo że ludność Płocka jest dwa i pół razy większa. Albo inaczej: w 1973 r. umarł 1 mieszkaniec na 161, podczas gdy w 1938 r. — 1 na 77.

Przedłużył się przeciętny wiek życia mieszkańca — w stosunku do 1938 r. o około 20 lat. Spowodowało to charakterystyczne przesunięcie w strukturze wieku mieszkańców. Grupa ludności powyżej 60 lat rośnie. Dane ze statystyki miasta świadczą dowodnie, jakie przemiany nastąpiły w zdrowiu mieszkańców dzięki wielkim nakładom na społeczną służbę zdrowia.

W kwietniu 1973 r. oddano do użytku na Winiarach najważniejszą inwestycję służby zdrowia: Szpital Miejski im. Marcina Kacprzaka, wybitnego płocczanina. Przekazanie po 9 latach budowy było ważkim faktem historycznym

i to nie tylko w XXX-leciu. O inwestycję szpitalną zabiegano już przed I wojną światową, zebrano fundusze, opracowano dokumentację (tzw. „plany”). Już bowiem wówczas stary szpital nie odpowiadał wymogom i nie zaspokajał potrzeb miasta gubernialnego i jego regionu. Nowy szpital z 2 pawilonami, 16 oddziałami o 670 łóżkach kosztował 212 mln zł (w tym 50 mln zł z partycypacji MZRiP).

Z analizy danych statystycznych V Narodowego Spisu Powszechnego wynika¹⁶): że ludność Płocka jest młodą społecznością. Z ogólnej liczby 72.165 mieszkańców miasta 50% tj. 36.249 osób (19.183 mężczyzn i 17.066 kobiet) urodziło się już w Polsce Ludowej tj. w latach 1945—1970. A więc co drugi płocczanin to młody człowiek w wieku do 26 lat. Z wymienionej liczby ludności (w dniu V NSP) 40% urodziło się w Płocku, pozostali to osoby napływowe.

(Uwaga: niskie liczby zgonów ogółu ludności związane są i ze strukturą wieku, młodym jeszcze społeczeństwem. W przyszłości ten wskaźnik zgonów znacznie wzrośnie).

Każdy noworodek urodzony w Płocku w latach ostatnich może liczyć co najmniej na przeciętne dalsze trwanie życia do 67 lat (mężczyźni) i 73 (kobiety). Zbliżamy się tu do najbardziej rozwiniętych krajów skandynawskich (71 lat mężczyźni i 76 kobiety).

Od początku powstania Polski Ludowej głoszono w Płocku ideę powszechności pracy i realizowano tę ideę, powiększając zmienowość i tworząc nowe miejsca pracy. Wyrazem tego był dynamiczny, szczególnie od 1961 r., wzrost stanu zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej. Na koniec 1950 r. pełnozatrudnionych było (bez uczniów) 10.026 osób, w 1960 r.

— 16.325, w 1965 r. — 29.247, w 1970 r. — 36.820, a w 1974 r. — 49.384 osób (w tym 18.144 kobiet) plus 3.777 uczniów.

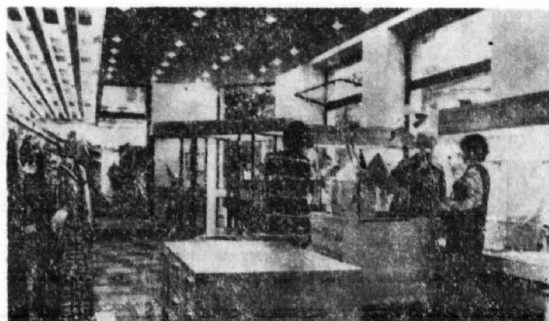
Stosunkowo wysoki przyrost zatrudnienia wpłynął na podniesienie standardu życiowego mieszkańców. Wzrosły płace nominalne m. in. dlatego, że rozwój przemysłu oraz dwóch innych działów gospodarki narodowej: budownictwa i transportu zapewniał mieszkańcom stosunkowo wyższe płace i inne dodatkowe dochody. W tych trzech działach gospodarki narodowej — co charakterystyczne i rzadko spotykane w kraju — pracowało w końcu 1974 r. 74% zatrudnionych w gospodarce społeczno-gospodarczej Płocka (w przemyśle i budownictwie 65%).

Chcąc najkrócej, w dwóch słowach, określić pojęcie miasta, to wiąże się ono nam przede wszystkim z pracą i mieszkaniem. Na wzrost standardu życia ludności sytuacja mieszkaniowa wpływa ogromnie. Jest zresztą ona punktem niewyalniznym w polityce wewnętrznej w każdym kraju świata. W okresie 30-letniego zasoby mieszkaniowe Płocka wzrosły kilkakrotnie. Dzięki wielkim inwestycjom powstały całkowicie nowe dzielnice mieszkaniowe. Tempo budownictwa mieszkaniowego w poszczególnych planach — okresach obrazuje poniższe zestawienie 17):

Lata	Budownictwo mieszkaniowe ogółem	w tym budownictwo prywatne — domy indywidualne
1945 — 49	568	388
1950 — 55	1.925	602
1956 — 60	2.976	740
1961 — 65	12.587	1.624
1966 — 70	12.240	2.061
1971	2.942	541
1972	5.281	630
1973	4.941	678
1974	5.128	658
Ogółem	48.588	7.922

Mimo nie wykonywania — z wyjątkiem bieżącej pięcioletki, w której widać znaczne przyspieszenie tempa — planów pięcioletnich izby z nowego, powojennego budownictwa mieszkaniowego stanowią na koniec 1974 r. już 75% zabudowy (w 1960 r. — 24%, a w 1970 r. — 65%). Nowe budownictwo oraz odpowiednia polityka rozdziału mieszkań umożliwiła likwidację mieszkań najgorszych: pomieszczeń niemieszkalnych i domów grozących zawaleniem bądź baraków. Ilości tych slumsów były znaczne, gdyż jeszcze na koniec 1960 r. stanowiły 12% istniejących w mieście zasobów, o czym mówiła uchwała Miejskiej Rady Narodowej z 1971 r. 18)

W II etapie rozwoju Płocka (od 1962 r.) realizowano program porządkowania i moderni-



Poprawę działalności funkcji miasta w XXX-leciu uzyskiwano nie tylko przez nowe inwestycje. Z inicjatywy władz miejskich gospodarność, przekwaterowaniami i kapitalnymi remontami uzyskiwano przyrost funkcji usługowych. Na zdjęciu: fragment otwartego w dniu 20.VI.1974 r. salonu sprzedaży „Adam—Ewa” PP „Moda Polska” przy ulicy Kolegijskiej 2 o powierzchni ogółem 403 m². Koszty adaptacji tego nowoczesnego lokalu o charakterze ponadpowiatowym wyniosły ok. 2,5 mln zł

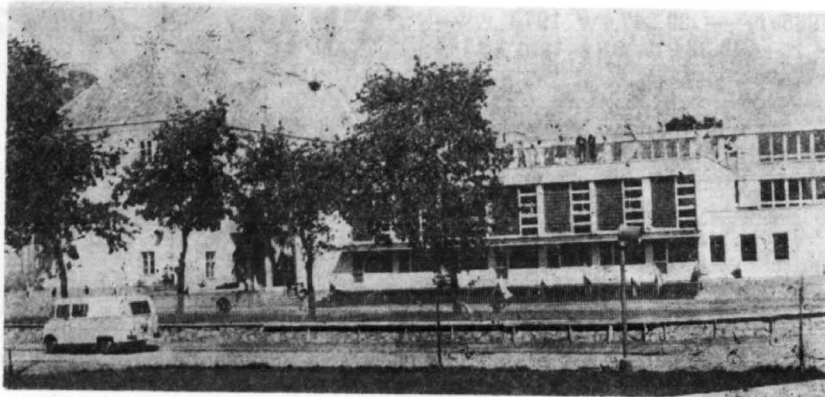
zacji miasta. Chodziło o likwidację zaniedbań i wielkich sanitarnych, budowlanych i estetycznych nieporządków szczególnie w śródmieściu Płocka (200 ha w granicach Alei z Rogatkami i Wisły). Usuwanie z płockich starych nieruchomości drewnianych komórek, otwartych śmietników i podwórzowych kloak i różnych ruder, a także modernizacja starych — ale nadających się do remontu kapitalnego budynków — to także poprawa warunków mieszkaniowych i likwidacja nadmiernych dysproporcji.

Sprawa ma charakter również i polityczny, gdyż w substandardowym zasobie mieszkaniowym bez właściwych urządzeń komunalno-technicznych w mieszkaniach żyli i żyją jeszcze głównie robotnicy i renciści.

Oświata w trzydziestolecie dziedziczy dorobek wielowiekowej pracy szkół płockich. Przemiany ustrojowo-polityczne stworzyły podstawę dla dokonania rewolucji oświatowej umożliwiającej wszystkim awans oświatowy. Podnoszenie bowiem własnych kwalifikacji oraz możliwość kształcenia w Płocku własnych dzieci — to także element wzrostu stopy życiowej.

Postęp w rozwoju szkolnictwa w Płocku był niebywały. Przed wojną szkół było 25, w roku szkolnym 1960/61 — 34, z których jednak większość znajdowała się w budynkach pomieszkalnych, poklasztornych, pokościelnych, pofabrycznych i powojennych. Kosztem wielkich nakładów inwestycyjnych w latach 1945—1974 zbudowano 19 nowych obiektów szkolnych (w tym tylko 2 w I etapie rozwoju miasta). Budowa nowego skrzydła Małachowianki i rekonstrukcja zażytkowego skrzydła z XVII wieku zostały uznane uchwałą 19) Miejskiej Rady Narodowej z dnia 4.X.1961r. za centralny obiekt zbudowany w Płocku dla uczczenia Millenium. Wnioski X Jubileuszowego Zjazdu Wychowanków z 13—15.VI.1958 r. z okazji 777-lecia założenia szkoły szybko zostały zrealizowane!

Wśród nowych obiektów płockiej oświaty i nauki znajduje się Filia Politechniki Warszawskiej w Płocku. W 1974 r. obiekt został wyróż-



Widok od ulicy Piekarskiej części nowego gmachu i sali gimnastycznej 12×24 m (z lewej zabytkowe skrzydło z XVII wieku d. kolegium jezuitów), najstarszej polskiej szkoły, założonej około 1180 roku, obecnego Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego. Rozbudowa szkoły (1963—1964) została uznana uchwałą Nr IV/13/61 Sesji Miejskiej Rady Narodowej z dnia 4.X.1961 r. za centralny obiekt zbudowany w Płocku dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego. Czyny społeczne i świadczenia Wychowanków i Sympatyków Małachowianki na jej rozbudowę, modernizację i wyposażenie wyniosły ok. 2 mln zł

niony zaszczytnym mianem „mister” województwa warszawskiego. Projektanci oraz wykonawcy otrzymali nagrody.

Wielkim osiągnięciem jest rozwój szczególnie szkolnictwa zawodowego. Wśród szkół wyróżnia się — jedyna w województwie warszawskim — Szkoła Muzyczna II stopnia.

Według danych Powiatowego Inspektoratu Statystycznego²⁰) w roku szkolnym 1973/74 działało w Płocku 85 szkół z 26.065 dzieci, młodzieży, pracujących i studentów. Z tego: 16 szkół podstawowych (10.610 uczniów), 4 licea ogólnokształcące (2.961), 3 szkoły specjalne (302), 23 zasadnicze szkoły zawodowe (5.887), 38 techników (liceów) zawodowych (5.369) i 1 wyższa: Filia Politechniki Warszawskiej z 936 studentami.

Oprócz w/w istnieją także 2 szkoły kościelne: diecezjalne Wyższe i Niższe Seminarium Duchowne.

Ale mimo istnienia w Płocku tych szkół i mimo stworzenia powszechnych możliwości kształcenia i dokształcania — ogólny poziom wykształcenia jest nadal niski.

Według danych spisu powszechnego 55% mieszkańców Płocka w wieku 15 lat i więcej ukończyło tylko szkołę podstawową lub jej część, bądź jest bez wykształcenia. Ustawy i uchwały jak również hasła mamy dobre (np.: „Polska krajem ludzi kształcących się”), ale i tu jak postulował doc. dr Kazimierz Kąkol w „Trybunie Ludu”²¹): „Potrzebna jest rygorystyczna egzekucja praw. Potrzebne dokładne, i nie liczące się z ubocznymi względami wykonywanie władzy”, gdyż żadne nawet najlepsze prawo nie działa automatycznie.

Brak egzekucji prawa utworzył taką zaskakującą sytuację, że mieliśmy w dniu spisu 853 osoby (w tym 559 mężczyzn) w wieku 15—24 lat, a więc urodzonych już w Polsce Ludowej, którzy posiadają niepełne wykształ-

cenie podstawowe²²). Wyniki spisu obnażyły tu karygodną, smutną prawdę!

Nowoczesną technologię i maszyny można kupić, nawet na kredyt. Człowieka trzeba wychować i wykształcić. Ale jest to proces wielokrotnie dłuższy i znacznie trudniejszy!

4. Wzrost gospodarczego i kulturalnego znaczenia miasta w kraju i za granicą

W Płocku już nie dąży się do dalszej koncentracji przemysłu, chociaż przemysł z konieczności rodzi przemysł, jako że naturalną drogą jego rozwoju — z uwagi na koszty społeczne — jest koncentracja.

Płocczanie popierają politykę, zmierzającą do tego, aby nowe zakłady produkcyjne — o ile to ze względów technicznych i ekonomicznych jest możliwe — lokalizowane były w regionie Płocka w promieniu do 50 km w celu aktywizacji tego rejonu. W ten sposób miasto zostałoby powiązane wielorakimi nićmi z naturalnym swym zapleczem i jego wpływ na rozwój dalszych terenów na aktywizację zacofanych gospodarzo i kulturalnie organizmów — niekiedy z wielkimi tradycjami miejskimi — byłby coraz większy (np. w powiecie płockim są 3 dawne miasta: Bielsk, Drobin, Bodzanów, a miasto Wyszogród liczy obecnie tyle ludności, co przed 400 laty).

Powiązanie Płocka z resztą kraju — w miarę oddawania do eksploatacji unikalnych w Polsce obiektów produkcyjnych (np.: największej w Europie wytwórni butadienu), a wraz z tym i ranga miasta, jako stolicy polskiej petrochemii (w 1974 r. wartością sprzedaży produkcji własnej 39,8 mld. zł zajęła I miejsce wśród przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce), producenta samobieżnych kombajnów zbożowych, czy dużych rzecznych obiektów pływających, jak również wielkich przedsiębiorstw specjali-



W okresie XXX-lecia zasoby mieszkaniowe Łódki wzrosły kilkakrotnie. Do końca 1974 roku zbudowano 48.588 izb mieszkalnych ogółem, w tym 7.922 izb w budownictwie indywidualnym (prywatne domki). Na pierwszym planie pierwsze w Łódki „wieżowce” 11 kondygnacyjne (po 66 mieszkań typu M-4 i M-5) spółdzielczego Osiedla „Tysiąclecia” (20 ha), realizowanego w latach 1965—1971 i hotel „Petropol”. Na dalszym planie zabudowa śródmieścia i Wisła. W dniu 31.XII.1974 r. izby z nowego, wzniesionego po II wojnie światowej budownictwa, stanowiły już 75% zasobów mieszkaniowych miasta

stycznych budowlano-montażowych — rośnie z roku na rok.

W 1973 roku wartość (w cenach porównywalnych z I.I.1971 r.) produkcji globalnej płockiego przemysłu uspołecznionego wyniosła 16,7 miliarda zł²²) (Polska — 1.410 mld. zł, m. st. Warszawa — 75,5 mld. zł, woj. warszawskie — 70,4 mld. zł). Jest to 23,3% wartości produkcji przemysłu uspołecznionego województwa warszawskiego. Wskaźnik ten wynosił w 1960 r. — 10%, a w 1965 r. już 18%. Te prawie 17 miliardów zł to 1,2% produkcji przemysłu całego kraju. W 1974 r.²³) wartość (w cenach por. z I.I.1974 r.) produkcji globalnej przemysłu płockiego wyniosła 20,1 mld. zł, a sprzedaż wyrobów własnej produkcji i usług 46,8 mld. zł, w tym w zakładach produkcyjnych znajdujących się w Łódki — 45,7 mld. zł (w roku tym sprzedaż w MZRiP wyniosła 39,8 mld. zł, w Fabryce Maszyn Żniwnych 1,7 mld. zł, w Zakładach Mięsnych 1,3 mld. zł, w Zakładach Drobiarskich 0,6 mld. zł, w Stoczni Rzecznej 0,3 mld. zł).

W 1955 r. wartość produkcji przemysłu Łódki w stosunku do produkcji ogólnopolskiej była niższa 460 razy, w 1960 r. — 328 razy, w 1965 r. — 149 razy, w 1970 r. — 92 razy, a w 1973 r. już tylko 84 razy. A to na mapie gospodarczej kraju już się liczy. Mamy bowiem do czynienia z ośrodkiem produkcyjnym, a tworzy się okręg przemysłowy, złożony z 3 jednostek administracyjnych: m. Łódki i 2 powiatów — płockiego i gostynińskiego. Wzrost rangi miasta jako ośrodka przemysłowego

w w skali ogólnopolskiej bezpośrednio powiększył znaczenie Łódki.

W II etapie rozwoju Łódki utrwaliła pamięć o ludziach, jednocześnie upiększając miasto plastyką monumentalną (w większości w brązie). Pomniki Ludwika Krzywickiego, Antoniego Juliana Nowowiejskiego (w katedrze), Władysława Broniewskiego, Ignacego Łukasiewicza, 13 Straconych, Martyrologii Żydów płockich, upamiętnienie miejsc straceń i zbiorowych mogił — dobrze świadczy o inicjatorach, projektantach i wykonawcach.

Wzrosła i nadal rośnie kulturalno-oświatowa i naukowa ranga Łódki. Młodzież i pracujący z wielu powiatów — a nawet województwa — uczą się w 43 (w 1960 r. — 14) szkołach średnich, pomaturalnych i wyższych. Szkolnictwo to służy już nie tylko miastu ale i znacznej części Mazowsza.

Wśród płockich szkół znajduje się i najstarsza w Polsce, mająca wielowiekowe tradycje, kiedyś jedyna na Mazowszu Płockim szkoła średnia, obecne Liceum Ogólnokształcące im. Marszałka Stanisława Małachowskiego (założona ok. 1180 r.).

Znaczny dorobek i duże znaczenie posiada powstałe w 1820 r. przy tej szkole (wówczas Wojewódzkiej) Towarzystwo Naukowe Płockie, najstarsze (z istniejących) w kraju towarzystwo naukowych. Wydaje ono od 1956 r. kwartalnik „Notatki Płockie” oraz publikuje wydawnictwa dotyczące historii i współczesności Łódki. Towarzystwo prowadzi — we współpracy z Uniwersytetem Warszawskim — seminarium dok-



Majątek i skarb kulturalny Towarzystwa Naukowego Płockiego corocznie powiększa się. W dniu 21.I. 1975 r. — w XXX-lecie wyzwolenia miasta prezydent m. Płocka mgr Henryk Rybak otworzył doroczną wystawę w Towarzystwie pt.: „Dary i nabytki dla TNP w roku 1974”. W otwarciu wzięła udział delegacja zaprzyjaźnionego miasta Loźnica w Jugosławii. Na zdjęciu od lewej: Henryk Rybak, Elżbieta Grabowska — płocczanka, studentka IV roku filologii słowiańskiej (kier. serbsko-chorwacki) Uniwersytetu Warszawskiego, Svetozar R. Czezaric — I sekretarz Komitetu Powiatowego Związku Komunistów Jugosławii, Jakub Chojnacki — prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego. Niewidoczni na zdjęciu goście z Jugosławii: Simo Spremicz — burmistrz miasta i Cviko Micic — przewodniczący Związku Bojowników w Loźnicy

toranckie. Bogata i największa w województwie warszawskim naukowa Biblioteka Towarzystwa (im. Zielińskich) posiada wiele unikatów. Liczy według stanu w dniu 31.XII.1974 r. 143.500 woluminów, w tym 13.000 starodruków (1500—1800 r.) i 47 inkunabułów z lat 1474—1500.

Powołanie do życia w Płocku w 1967 r. filii Politechniki Warszawskiej można — co do doniosłości tego faktu — porównywać z lokalizacją Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych — giganta polskiej chemii. Jest to pierwsza w historii miasta stacjonarna wyższa uczelnia techniczna.

Cenne zbiory posiadają dwa muzea: Diecezjalne i Muzeum Mazowieckie na Zamku Książąt Mazowieckich. Jego rekonstrukcja w latach 1963—1973 (aczkolwiek niedokończona, bo bez nadbudowy Wieży Szlacheckiej i krenelaży na murach obronnych) jako pomnika kultury tysiąclecia („małego Wawelu”), to historyczna i najważniejsza inwestycja na rzecz kultury w 30-leciu nie tylko w Płocku, ale i województwie warszawskim. Muzeum Mazowieckie

uchwałą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej uznane zostało z dniem 1.I.1968 r. za Muzeum Okręgowe (Wojewódzkie).

Archiwum Państwowe — Oddział Terenowy w Płocku posiada unikalne i najcenniejsze w woj. warszawskim zbiory archiwalne z XIX i XX wieku.

Archiwum Diecezjalne przechowuje dokumenty pergaminowe (od początku XIII wieku), stanowiące bogaty materiał źródłowy do dziejów nie tylko kościoła ale w ogóle życia i kultury społeczeństwa Płocka i Mazowsza.

Płock stanowi miejsce spotkań kulturalnych o charakterze regionalnym, ogólnopolskim i międzynarodowym. Rangę tę uzyskał dzięki organizowaniu festiwali oraz istnieniu zespołów artystycznych i urzędzeń kulturalnych.

Ewenementem kulturalnym — i to nie tylko w skali regionalnej — jest powstały w Małachowiance w 1946 r. jako „Harcerska Drużyna Artystyczna” i działający do dziś „Zespół Pieśni i Tańca Dzieci Płocka” Młodzieżowego Domu Kultury. Kierownikiem zespołu, który rozślawił Płock w Polsce i za granicą dając około 1900 koncertów jest od 28 lat harcmistrz Polski Ludowej — Waław Milke.

W tym roku 12.I.1975 r. — w dziedzinie kultury byliśmy świadkami historycznego wydarzenia. W nowowyprowadzonym wielkim obiekcie przy Nowym Rynku, obok hotelu „Petropol” rozpoczął działalność — Teatr Płocki.

Płock jest i jeszcze długo pozostanie jednym z największych w kraju placów budowy. Planowane nakłady inwestycyjne w gospodarce uspołecznionej w latach obecnej pięcioletki (1971—75) określa się kwotą 16.303,5 mln zł (w tym 8.998,6 mln zł na roboty budowlano-montażowe), co stanowi 1,24% nakładów w gospodarce uspołecznionej państwa.

Rozbudowa Płocka nazwanego przez poetę Stefana Gołębiowskiego z Bieżunia „Akropolem Mazowsza” musi być tak realizowana, aby z każdym rokiem poprawiać działanie wszystkich funkcji miasta. Niech „siedem grzechów” każdego większego miasta przeciwko zdrowiu, a mianowicie: 1) zanieczyszczanie wód i otoczenia, 2) zanieczyszczanie powietrza, 3) hałas, 4) nadmierne tempo życia, 5) stłoczenie ludzi, 6) anonimowość, 7) zrywanie więzów z przyrodą — wyliczonych przez Światową Organizację Zdrowia — nie występuje u nas w Płocku.

Płock, którego powstanie i tysiącletnie trwanie związane były z Wisłą nazwaną przez Władysława Broniewskiego „rzeką polskich losów”, jest także częścią wielkiego planu — programu uprzemysłowienia „osi Wisły”, a jak niedawno napisał²⁴⁾ prezydent miasta mgr Henryk Rybak planuje się... „rozwój miasta do rzędu 140—150 tys. mieszkańców w 1990 r. oraz w dalszej perspektywie do 200—250 tys. mieszkańców... Prognozy tak szybkiego rozwoju miasta stawiają go w rzędzie 13-tu najbardziej dynamicznie rozwijających się miast w kraju (oprócz dużych aglomeracji miejskich)”.

IV. UWAGI KOŃCOWE — WNIOSKI:

- 1) Rozwój przemysłu i związanych z nim dwóch działów gospodarki narodowej: budownictwa i transportu ma bezpośredni wpływ na wzrost dochodów ludności zarówno miejskiego ośrodka przemysłowego jak i wiejskiego rejonu uprzemysławianego.
 - 2) O poprawie warunków życia ludności miasta i całego rejonu bezpośrednio decydują inwestycje nieprzemysłowe, które jednocześnie przez korzystne oddziaływanie na wydajność pracy przyczyniają się do polepszenia efektywności gospodarki w ogóle a przemysłu w szczególności. Stąd przemysł w większym niż dotychczas stopniu powinien partycypować w inwestycjach miejskich.
 - 3) Harmonijny, równoległy rozwój przemysłu jak i organizmu miejskiego kojarzy interesy ogólnokrajowe z interesami lokalnej społeczności. Stąd funkcje obsługi mieszkańców jak i sprawność funkcjonowania gospodarki miejskiej winny być w centrum uwagi władz administracyjnych i kierowników przemysłu.
 - 4) Realizacja programu inwestycji towarzyszących budowie przemysłu powinna być traktowana na równi z inwestycjami przemysłowymi planu centralnego. Chodzi tu bowiem o inwestycje bezpośrednio związane z poprawą warunków bytowych mieszkańców rejonu uprzemysławianego oraz realizujące funkcje miasta, a więc inwestycje gospodarki komunalnej, mieszkaniowej, handlu, gastronomii, usług, oświaty i kultury, służby zdrowia, sportu i wypoczynku.
 - 5) Aby to wykonać niezbędne jest rozszerzenie kompetencji władz miasta dla pełnego zabezpieczenia obecnych i przyszłych interesów mieszkańców miasta i jego regionu oraz udzielanie przez lokalne władze terenowe wszechstronnej pomocy w budowie i uruchomieniu kombinatu. Funkcja koordynacyjna administracji miejskiej winna być znacznie rozwinięta.
 - 6) Należy opracować taki zespół środków, który przeciwdziałałby zbyt szybkiemu, żywiołowemu przyrostowi ludności miejskiej. Procesy przemieszczeń winny być kontrolowane. Jednakże robotnikom zatrudnionym w mieście — codziennie dojeżdżającym ze wsi — należałoby umożliwić stopniowe osiedlanie się w Płocku. W ośrodkach uprzemysławianych należy dążyć do tworzenia tylko koniecznych miejsc pracy w przemyśle, zaś przyrost produkcji powinien być osiągany przez techniczne uzbrojenie pracy, a nie metodą ekstensywną, polegającą na zwiększeniu zatrudnienia.
Jest to jednak możliwe w przemyślach o wielkich nakładach inwestycyjnych, nowoczesnych, gdzie przyrost wartości pro-
- dukcji następuje przede wszystkim przez wzrost wydajności pracy. Natomiast w przemyślach o niższym poziomie technicznym — wzrost produkcji następuje przede wszystkim przez zwiększenie zatrudnienia przy niskich nakładach inwestycyjnych.
 - 7) Już w momencie zatwierdzania wstępnego projektu wielkiego kombinatu przemysłowego trzeba zatwierdzać program inwestycji nieprzemysłowych, niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania przemysłu, stworzenia właściwych warunków życia mieszkańców i zapewnienia wysokiej wydajności pracy.
Celowe byłoby też opracowanie już wówczas szczegółowego planu regionalnego uprzemysławianego okręgu (regionu).
 - 8) Głównym zadaniem administracji szkolnej powinno być elastyczne dostosowywanie struktury i kierunków kształcenia zawodowego do zmian w strukturze zatrudnienia w przemyśle, w przedsiębiorstwach usługowych i instytucjach w Płocku.
 - 9) Konieczność wykorzystania miejscowych rezerw zatrudnienia, zwłaszcza niepracujących kobiet, wymaga rozwoju zakładów i usług, umożliwiających zwiększenie zatrudnienia kobiet, co z kolei uzależnione jest od rozbudowy żłobków i przedszkoli.
 - 10) W obecnie osiągniętym etapie uprzemysławiania kraju, w którym coraz liczniej pojawiać się będą zakłady produkcyjne o bardziej dowolnych warunkach lokalizacji, należałoby przyspieszyć zmiany w dotychczasowej strukturze przestrzennej przemysłu, aby zaktywizować rejonny zacofane gospodarczo i kulturalnie oraz nie dopuścić do powstawania nowych aglomeracji, a także do nadmiernego i kosztownego rozrostu miast. Budowa bowiem 1 miejsca pracy w przemyśle powoduje wzrost ludności miasta o 4 do 5 osób.
 - 11) W miastach szybko uprzemysławianych należy realizować programy polepszania funkcjonowania miasta nie tylko przez drogie inwestycje, ale i przez inicjatywę, gospodarność władz drogą odpowiedniej polityki kwaterunkowej i przekwaterowań, kapitalnych remontów, czynów społecznych mieszkańców i zakładów pracy oraz likwidacji istniejących lub nowo powstających dysproporcji między warunkami bytu osób przybyłych w ramach imigracji oraz dotychczasowej „starej” ludności miasta. Chodzi tu o porządkowanie i modernizację starej zabudowy, likwidację antyosanitarnych warunków, estetykę i upiększanie otoczenia.
 - 12) Wprowadzenie do Płocka nowoczesnej kategorii przemysłu, odmiennej od tu przedtem istniejących — Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych — stanowi zwrotny punkt w dziejach miasta i w zasadniczy sposób zmienia jego strukturę. Jednak dzięki przemysłom i aktyw-

nym działaniom ludzi odpowiedzialnych za rozwój Płocka nie dopuszczono do perturbacji gospodarczych i społecznych. Co więcej — wszystkie tradycyjne funkcje starożytności zostały zachowane i korzystnie rozwinięte. Należy przy tym podkreślić fakt, że duża w tym zasługa przedsta-

wicieli nauki tak profesjonalnej jak i społecznej.

Tak więc nasze prastare tysiącletnie piastowskie Miasto powraca znowu do dawnej świetności, jako stolica polskiej petrochemii „nie tracąc swego uroku i patyny wieków odległych”.

Rozwój Płocka w XXX-leciu w liczbach
(ważniejsze dane statystyczne, stan w dniu 31.XII)

Lp.	Wyszczególnienie	jedn. miary	1938	1946	1950	1960	1970	1974
1	Powierzchnia miasta (łącznie z Wisłą)	ha	2.600	2.600	2.600	3.118	5.194	5.193
2	Ludność	osoby	33.840	28.508	33.128	42.798	72.336	84.663
	w tym kobiety	osoby	17.836	.	18.080	22.198	35.994	42.091
3	Dzieci w wieku 0—6 lat	osoby	4.618*	.	5.211	6.328	8.080	.
4	Zgony na 1000 ludności	osoby	12,9	14,0	11,7	7,5	6,8	6,4
5	Zgony niemowląt (do 1 roku) na 1000 urodzeń żywych	osoby	112,0	99,3	122,8	62,8	28,2	25,6
6	Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej (pełnozatrudnieni i bez uczniów)	osoby	.	6.640	10.026	16.325	36.820	49.384
	w tym kobiety (bez uczniów)	osoby	.	2.310	2.686	4.416	11.550	18.144
7	Zatrudnienie w przemyśle (bez uczniów)	osoby	1.020	2.200	3.600	6.674	14.870	19.694
8	Produkcja globalna przemysłu uspołecznionego (ceny porównywalne)	mln zł	.	.	425	1.498,5	12.041,4	20.060,6
9	Budynki mieszkalne	szt.	1.652*	.	1.754	2.701	3.577	4.101
10	Mieszkania	szt.	7.043*	.	7.702	10.126	17.327	22.308
11	Izby mieszkalne	szt.	14.851*	.	17.101	22.753	46.058	64.642
12	Liczba osób na izbę	osoby	2,09*	.	1,91	1,79	1,46	1,25
13	Zużycie roczne w gospodarstwach domowych na 1 mieszkańca:							
	a) wody filtrowanej	m ³	6,6	.	15,5	18,2	43,2	43,8
	b) energii elektrycznej	kWh	37	.	100	128	197	313
14	Samochody osobowe prywatne	szt.	34	.	20	157	1.364	3.214
15	Oszczędności w PKO na 1 mieszkańca	zł	.	.	.	995	5.512	11.924**

Nota: * — dane spisu powszechnego w 1931 r. 1946 rok — stan w dniu spisu powszechnego 14 lutego.

** — stan wkładów mieszkańców Płocka w Oddziale PKO wynosił 1 miliard i 10 milionów zł, w tym przyrost wkładów w 1974 r. — 215 mln zł.

PRZYPISY I ŹRÓDŁA

- Józef Pińkowski: Przemówienie Przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie na I sesji Miejskiej Rady Narodowej w Płocku w dniu 12.VI.1969. „Notatki Płockie” Nr 4/53, s. 48.
- „Ratujmy Płock... bo jest źle”. Głos Mazowiecki Nr 17 z dnia 21—22.I.1939. Porównaj także Kurier Mazowiecki z 21.I.1939, Płock.
- Józef Pasternak: Głos w dyskusji na sesji naukowej w dniu 25.IV.1970. Płock w Polsce Ludowej 1945—1970. TNP 1970, s. 139—141.
- Rocznik Statystyczny Powiatów 1972. GUS Warszawa 1972, s. 114.
- Miejska Komisja Planowania Gospodarczego Prezydium MRN. Patrz tablica 18 — Nakłady inwestycyjne w gospodarce narodowej w Płocku wg działań gospodarki narodowej w pracy „Płock 1973 w liczbach”. TNP 1973, s. 90.
- Trybuna Ludu Nr 6 z dnia 6.I.1959 (na pierwszej stronie) w notatce: „Uchwały Komitetu Ekono-

micznego Rady Ministrów” podaje, że „Uchwalona została lokalizacja budowy zakładów przeróbki ropy naftowej w Płocku—Radziwiu, woj. warszawskie”. Była to pierwsza oficjalna informacja o tej ważnej dla historii miasta decyzji. Po kilku miesiącach lokalizację kombinatu przeniesiono do Płocka prawobrzeżnego.

- Wśród 10 najbardziej znanych osiągnięć z dziedziny nauki i techniki w 1974 r. znajduje się kombinat „Bizon-Gigant”. Zdobył on dobre opinie nie tylko krajowych fachowców ale i ekspertów zagranicznych. Twórcy tych maszyn, zespoły naukowców i praktyków z Fabryki Maszyn Żywnych w Płocku, z Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa oraz Przemysłowego Instytutu Maszyn Rolniczych uzyskali za tę konstrukcję tytuł „Mister Techniki 1974”. Trybuna Ludu Nr 1 z 2.I.1975 r.
- W 1953 r. z dniem 12 września przyłączone zostały: część gromady Boryszewo Nowe, Kostrogaj

- oraz część gromady Ośnica (Dz. Ustaw 41/1953, poz. 179), a w 1961 r. — z dniem 31 grudnia przyłączono: wieś Chelpowo i Maszewo Małe oraz część wsi Maszewo i Maszewo Duże z przysiółkiem Winiary, wieś Powsino, część wsi Trzepowo Stare z przysiółkiem Niegłoty, część wsi Biała Nowa, Biała Parcele i Draganie Nowe (Dz. Ustaw 56/1961, poz. 324).
9. Jakub Chojnacki: Inwestycje nieprzemysłowe w Płocku i ich wykonanie w latach 1961—1965. „Notatki Płockie” Nr 6/40 1966, s. 4—15.
 10. Jerzy Obszyński: Inwestycje nieprzemysłowe w Płocku i ich wykonanie w latach 1966—1970. „Notatki Płockie” Nr 5/64 1971, s. 30—39.
 11. Ludność, zasoby mieszkaniowe, indywidualne gospodarstwa rolne. GUS Warszawa 1971.
 12. Sprawozdanie statystyczne z wykonania planu oraz o sytuacji gospodarczej miasta za 1974 r. Powiatowy Inspektorat Statystyczny. Płock, luty 1975, s. 119.
 13. jak wyżej, s. 122.
 14. Stefan Ignar: Chłopskie ćwierćwiecze. Kultura Nr 39 z 29.XI.1968.
 15. Jakub Chojnacki: Płock 1973 w liczbach. Patrz tablica 5 — Ruch naturalny ludności, TNP 1973, s. 75. Dane za 1973 r. z publikacji Statystycznej „Miasto Płock w XXX-leciu PRL” wydanej przez Powiatowy Inspektorat Statystyczny. Płock, grudzień 1974, s. 24.
 16. Migracje ludności, woj. warszawskie, GUS Biuro Spisów, Warszawa 1972, s. 63.
 17. Płock 1973 w liczbach, TNP 1973, s. 98 i Powiatowy Inspektorat Statystyczny Płock.
 18. XV Sesja Miejskiej Rady Narodowej w Płocku dnia 28.V.1971. Rozpatrzenie informacji Prezydium MRN z realizacji polityki rozdziału mieszkań za lata 1966—70. Protokół Nr XV/71 z 28.V.1971.
 19. Uchwała Nr IV/13/61 Sesji Miejskiej Rady Narodowej w Płocku z dnia 4.X.1961 r. w sprawie uznania budowy nowego gmachu Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego na historycznym miejscu za centralny obiekt w m. Płocku wzniesiony dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego.
 20. Miasto Płock w XXX-leciu PRL. Powiatowy Inspektorat Statystyczny Płock, grudzień 1974 r., s. 39—43.
 21. Kazimierz Kąkol: Siła motoryczna — obywatelskie postawy. Trybuna Ludu Nr 113 z 23.IV.1972.
 22. Struktura demograficzna i zawodowa ludności, gospodarstwa domowe, woj. warszawskie miasto Płock. GUS Biuro Spisów Warszawa 1972, s. 16. Patrz tablica 9 — Ludność w wieku 15 lat i więcej według wieku i poziomu wykształcenia w pracy „Płock 1973 w liczbach”, TNP 1973, s. 79.
 23. Sprawozdanie statystyczne z wykonania planu oraz z sytuacji gospodarczej miasta za rok 1974. Powiatowy Inspektorat Statystyczny Płock, luty 1975, s. 6 i 56.
 24. Henryk Rybak: Płock w 30-leciu Polski Ludowej. „Notatki Płockie” 4/78, 1974, s. 11.

KOMUNIKAT KOMISJI WYDAWNICZEJ TNP

W grudniu 1974 roku ukazała się
w sprzedaży praca
KAZIMIERZA ASKANASA
pt.:

SZTUKA PŁOCKA

Książka liczy 556 stron druku formatu B-5, w tym 224 ilustracje.
Streszczenia w językach: rosyjskim, niemieckim, francuskim i angielskim.
Nakład 1500 egz. cena 80,—zł
Książka jest do nabycia
w Księgarniach płockich, w biurze TNP — Płock, Pl. Narutowicza 8, telefon 26-04

Mazowieckie Sympozjum Naukowe w Siedlcach

„Nauka w służbie województwa warszawskiego”, to hasło, pod jakim obradowało 16 listopada 1974 r. w Siedlcach Mazowieckie Sympozjum Naukowe poświęcone aktualnemu stanowi badań naukowych nad Mazowszem i Podlasiem oraz wytyczeniu ich dalszych kierunków. Obradom Sympozjum zorganizowanego przez Urząd Wojewódzki w Warszawie, Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych i Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Siedlcach, w której gmachu odbywało się Sympozjum — przewodniczył prof. dr Aleksander Gieysztor.

Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej i I sekretarz WKW PZPR — Kazimierz Rokoszewski w swym referacie omówił osiągnięcia społeczno-gospodarcze województwa warszawskiego w minionym 30-leciu, zwracając szczególną uwagę na udział nauki w rozwoju tego regionu. Udział ten wzrasta z każdym rokiem, stąd też bardzo istotne staje się integrowanie świata nauki i stwarzanie coraz lepszych warunków dla efektywnego wykorzystywania naukowego dorobku.

W Sympozjum wzięło udział blisko dwustu naukowców z instytutów, wyższych uczelni i 31 placówek naukowo-badawczych województwa warszawskiego oraz działacze polityczni i przedstawiciele towarzystw regionalnych i muzeów Mazowsza i Podlasia.

Towarzystwo Naukowe Płockie reprezentowała delegacja w składzie: inż. mgr Jakub Chojnacki — Prezes TNP, mgr Stanisław Kostanecki, Ewa Pożerska i mgr Danuta Koloziej.

Uczestnicy Sympozjum obradowali w następujących sekcjach:

1. Badanie problemów wsi mazowieckiej —

przewodniczyła prof. dr Anna Kutrzeba-Pojnarowa.

2. Badanie problemów rozwoju gospodarczego Mazowsza i Podlasia — przewodniczył prof. dr Stanisław Berezowski.
3. Problemy kultury i oświaty mazowieckiej — przewodniczył mgr Adam Zwoliński.
4. Badania historyczne i archeologiczne nad Mazowszem i Podlasiem — przewodniczył prof. dr Aleksander Gieysztor.
5. Problemy ochrony środowiska naturalnego — przewodniczył prof. dr Witold Koehler.

Z okazji Mazowieckiego Sympozjum Naukowego otwarto tego samego dnia w gmachu Technikum Ekonomicznego w Siedlcach wystawę obrazującą osiągnięcia placówek naukowych działających na terenie województwa warszawskiego w 30-leciu PRL. Jedną z 36 placówek prezentujących swój dorobek naukowy było Towarzystwo Naukowe Płockie.

Poniżej drukujemy informację o wystawie pióra jej komisarza, I Z-cy Naczelnika miasta Siedlce — mgr inż. Witolda Harasima.

Jednocześnie publikujemy artykuł inżyniera Andrzeja Kruszewskiego, pracownika naukowego Rady Naukowej Ekonomiczno-Technicznej Wojewody Warszawskiego poświęcony jednostkom naukowo-badawczym i badawczo-rozwojowym na terenie województwa warszawskiego.

Gospodarzowi Sympozjum — Wyższej Szkole Pedagogicznej w Siedlcach poświęcony jest artykuł „Pięciolecie Siedleckiej WSP”, autorstwa jej rektora, doc. dra Jana Polińskiego.

D. K.



Siedlce 16 XI 1974 r. Mazowieckie Sympozjum Naukowe rozpoczęto otwarciem „Wystawy osiągnięć nauki województwa warszawskiego w XXX-leciu PRL”. Przed stoiskiem Towarzystwa Naukowego Płockiego od lewej: mgr Zbigniew Huczek — I sekretarz KMiP PZPR w Siedlcach, mgr Kazimierz Rokoszewski — I sekretarz WKW PZPR w Warszawie, mgr Jacek Czerwiński — z-ca kierownika Pracowni Planu Regionalnego m. st. Warszawy i województwa warszawskiego, doc. dr Jan Poliński — rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Siedlcach, mgr Franciszek Tekliński — wojewoda warszawski, inż. mgr Jakub Chojnacki — prezes TNP

Wystawa dorobku naukowego województwa warszawskiego

W związku z rocznicą XXX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podjęto decyzję o zorganizowaniu wystawy dorobku naukowego województwa warszawskiego. Celem wystawy było pokazanie wkładu województwa do nauki polskiej, rozwoju nauki i głównych problemów wymagających badań oraz pokazanie ciekawszych patentów i wdrożeń.

Jako miejsce ekspozycji wybrano Siedlce, ośrodek dynamicznie rozwijający się i posiadający samodzielną wyższą uczelnię, Wyższą Szkołę Pedagogiczną.

Wystawę otwarto przed rozpoczęciem zorganizowanego w Siedlcach Mazowieckiego Symposium Naukowego w dniu 16 listopada 1974 r.

Otwarcia wystawy dokonali I Sekretarz Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego Kazimierz Rokoszewski i Wojewoda Warszawski Franciszek Tekliński w towarzystwie przedstawicieli świata nauki oraz władz miasta i powiatu siedleckiego.

Wystawę zorganizowano w oparciu o materiały dostarczone przez znajdujące się na terenie województwa instytuty naukowe, biura studiów, placówki naukowo-badawcze itp. jednostki.

Ze względu na różnokierunkowość prowadzonych na terenie województwa badań ekspozycja podzielona została na stoiska poszczególnych wystawców, a nie tematycznie, co doprowadziłoby do rozdrobnienia uniemożliwiającego ocenę dorobku poszczególnych placówek naukowo-badawczych. W ten sposób wyeksponowano najważniejsze osiągnięcia i obrazowano w skondensowanej formie dorobek 36 placówek różnego typu.

Na wystawie ogółem pokazano: 112 ekspozatów i modeli, 87 patentów, 144 plansze, 205 publikacji, 230 zdjęć, 22 wykresy, 24 tabele, 10 schematów i 17 map.

Zdecydowana większość wystawców zaprezentowała tylko część swego dorobku. I tak na przykład w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Przemysłu Kablowego w okresie 25 lat istnienia wykonano 1671 opracowań o charakterze naukowo-badawczym dla przemysłu kablowego, uzyskano 38 patentów i wydano 250 publikacji. Natomiast na wystawie placówka ta zaprezentowała tylko: 7 publikacji, 4 patenty i 16 ekspozatów.

Wiele placówek z różnych przyczyn nie uczestniczyło w wystawie. Mimo tego, wystawa stała się niezwykle bogatą i budującą pozycją w bilansowaniu dorobku 30-lecia Polski Ludowej na terenie naszego województwa, a w szcze-

gólności dorobku naukowego i jego wkładu w rozwój nauki polskiej.

Wśród publikacji znalazło się wiele wybitnych pozycji o znaczeniu krajowym i europejskim jak np. opracowana przez Stację Naukowo-Badawczą Kampinoskiego Parku Narodowego, pierwsza europejska monografia pt. „Jawłowiec pospolity”.

Zapoznając się z poszczególnymi ekspozycjami można było zorientować się jak szerokie jest oddziaływanie środowiska naukowego związanego z województwem warszawskim, jak rozległe są kontakty naukowe i wdrożeniowe naszych placówek. Wiele z nich współpracuje z podobnymi jednostkami w krajach socjalistycznych.

Wdrożone już patenty i opracowania eksportujemy do wielu krajów świata. Przykładem wśród wystawców było Przedsiębiorstwo Projektowania i Wyposażenia Odlewni, które eksportuje opracowane w kraju urządzenia do takich krajów jak: ZSRR, Brazylia, Egipt, Austria, Czechosłowacja, Indie, Jugosławia, Kuba, Meksyk, NRD, Węgry.

Godnym podkreślenia jest fakt, że w wystawie miały swój udział wyższe uczelnie istniejące na terenie naszego województwa tj. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Siedlcach i Filia Politechniki Warszawskiej w Płocku. Samo utworzenie tych placówek jest historycznym osiągnięciem naszego regionu i przykładem pozytywnych przemian w okresie trzydziestu lat ludowej państwowości.

Wśród wielu tysięcy zwiedzających wystawę prawie połowę stanowiła młodzież. Należy to uznać za korzystne, bowiem bezpośrednio zapoznanie się z osiągnięciami nauki w różnych dziedzinach przez młodzież wpływa zarówno na wzrost zasobu wiadomości jak i ukierunkowanie własnych zainteresowań.

Można powiedzieć, że każdy zwiedzający znalazł dziedzinę i pozycje, które go szczególnie zainteresowały i wzbogaciły jego wiedzę, nawet jeśli posiadał kierunkowe wykształcenie. Rolnik mógł zapoznać się np. z ekspozatami zbóż i wydajności ponad 40 kwintali z hektara, z najnowszymi osiągnięciami z zakresu ochrony buraka cukrowego przed szkodnikami itp. Ludzie związani z budownictwem mieli okazję zobaczyć dorobek takich placówek jak: Zakład Doświadczalny Maszyn Budowlanych i Drogowych w Kobyłce, Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Stolarstwa Budowlanej w Wołominie, Centralny Ośrodek Naukowo-Badawczy Kruszyw Budowlanych i Zakład Doświadczalny Wyrobów Hydroizolacyjnych.

Jako komisarz wystawy chciałbym przedstawić wnioski jakie mi się nasuwają z organizacji i trwania ekspozycji:

1. Ze względu na brak dostatecznej powierzchni wystawowej w jakimkolwiek ośrodku na terenie województwa warszawskiego, uważam za celowe organizowanie w latach następnych ekspozycji tematycznych (np. w zakresie rolnictwa), prezentowanych kolejno w poszczególnych powiatach. Pozwoli to na bardziej szczegółowe zapoznanie się z dorobkiem w poszczególnych dziedzinach,
2. Należy w przyszłości również organizować w tym samym mieście jubileuszowe wystawy dorobku naukowego województwa warszawskiego i sejmiki nauki wojewódzkiej, bowiem sprzyja to i daje okazję do kompleksowego spojrzenia na szereg tematów, których rozwiązanie jest aktualnie najpilniejsze.

Kończąc chciałbym przeprosić wszystkich, do których ta informacja dotrze, za ogólnikowe ujęcie tematu. W ramach limitu stronicowego uznałem za celowe przedstawienie problematyki związanej z wystawą w sposób wnioskowy i inspirujący do organizowania podobnych ekspozycji w mniejszym zakresie.

W celu ułatwienia wyboru wystawców podaję poniżej listę tych, którzy prezentowali swój dorobek na w/w wystawie:

1. Centralne Biuro Konstrukcyjne Obrabiarek — Pruszków.
2. Ośrodek Badawczo - Rozwojowy Maszyn Żniwnych — Płock.
3. Zakład Doświadczalny Ciągników Rolniczych — Ursus.
4. C. O. Badawczo-Rozwojowy Kruszyw Budowlanych — Warszawa i Pruszków.
5. C. O. Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Rafineryjnego — Płock.
6. Instytut Przemysłu Cukrowniczego — Warszawa.
7. Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Kablowego Kabloprzęt — Ożarów.
8. Przedsiębiorstwo Projektowania Odlewni „Prodlew” — Warszawa Ursus.

9. C. O. Badawczo-Rozwojowy Zakładów Wyrobów Izolacji Budowlanych — Pruszków.
10. Zakład Doświadczalny Maszyn Budowlanych i Drogowych — Kobyłka.
11. ZNTK Centralne Biuro Konstrukcyjne — Mińsk Mazowiecki.
12. Centralne Laboratorium Przemysłu Lniarskiego — Żyrardów.
13. Zakład Badawczy Jedwabiu Naturalnego — Żułwin.
14. Instytut Rybactwa Śródlądowego — Oddział w Żabińcu.
15. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej — Warszawa i Legionowo.
16. Instytut Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa.
17. Instytut Ekonomiki Rolnej,
18. Instytut Fizjologii i Żywienia PAN — Jabłonna.
19. Instytut Ziemiaka — Młochów.
20. Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin — Radzików.
21. Rolniczy Rejonowy Zakład Doświadczalny — Poświętne.
22. Wojewódzka Stacja Oceny Odmian — Kawęczyn.
23. Stacja Hodowli Roślin — Laski.
24. Stacja Hodowli Roślin — Płochocin.
25. Stacja Naukowo-Badawcza Kampinoskiego Parku Narodowego.
26. Muzeum Mazowieckie — Płock.
27. Towarzystwo Naukowe Płockie — Płock.
28. Instytut Geodezji i Kartografii — Warszawa i Borowa Góra.
29. Instytut Geofizyki PAN — Świdar.
30. Instytut Badań Jądrowych — Świerk.
31. Politechnika Warszawska, Filia w Płocku.
32. Wyższa Szkoła Pedagogiczna — Siedlce.
33. Rada Naukowa Ekonomiczno-Techniczna Wojewody Warszawskiego.
34. Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych.
35. C. O. Badawczo - Rozwojowy Przemysłu Stolarki Budowlanej — Wołomin.
36. Instytut Melioracji i Użytków Zielonych — Falenty.

Pięciolecie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Siedlcach

Wyższa Szkoła Nauczycielska w Siedlcach została powołana do życia rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 29 lipca 1969 r. Jej podstawowym zadaniem było wówczas przygotowanie kwalifikowanej kadry nauczycielskiej na poziomie wyższym zawodowym dla potrzeb szkół podstawowych i zasadniczych szkół zawodowych województwa warszawskiego oraz sąsiadujących z nim regionów województwa białostockiego i lubelskiego.

Z dniem 1 października 1974 r. dotychczasowa Wyższa Szkoła Nauczycielska w Siedlcach została przemianowana w Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Siedlcach, a więc zyskała status pełnej uczelni akademickiej i uprawnienia do kształcenia na poziomie magisterskim kadr pedagogicznych dla wszystkich typów szkół — od przedszkoli, poprzez szkoły podstawowe, do szkół zawodowych, techników i liceów ogólnokształcących.

W ciągu minionych pięciu lat dokonały się w życiu uczelni zasadnicze zmiany ilościowe i jakościowe, przy czym okresem szczególnie intensywnego rozwoju stały się trzy ostatnie lata. Świadczą o tym następujące liczby i fakty.

W pierwszym roku swego istnienia uczelnia kształciła 180 studentów na 4 kierunkach zawodowych. Kadra naukowo-dydaktyczna składała się z 9 pracowników, a zajęcia odbywały się w jednym gmachu byłego Studium Nauczycielskiego.

Pod koniec roku akademickiego 1971/72 uczelnia kształciła ogółem 828 studentów na 13 kierunkach zawodowych, z czego na 8 kierunkach stacjonarnych studiowało 651 osób, a na 5 kierunkach zaocznych — 177 osób. Kadra naukowo-dydaktyczna składała się wówczas z 56 osób.

W bieżącym roku akademickim 1974/75 w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Siedlcach studiuje ogółem 2 295 osób, z czego na 9 stacjonarnych kierunkach magisterskich studiuje 800 studentów, na 9 zaocznych kierunkach magisterskich — 866 studentów, na 6 stacjonarnych kierunkach zawodowych — 375 studentów oraz na 4 zaocznych kierunkach zawodowych — 254 studentów. W ciągu zatem ostatnich dwóch lat procentowy wzrost liczby studentów na dziennych studiach wyniósł 80%, a na studiach zaocznych aż 509%.

Dzięki odpowiedniej polityce rekrutacyjnej młodzież studiująca w systemie stacjonarnym w 70% wywodzi się ze środowisk robotniczych i chłopskich, głównie z woj. warszawskiego. Większość tej młodzieży cechuje rzetelny stosunek do nauki i pracy społecznej, co wyraża się w dobrych i bardzo dobrych wynikach w nauce, w coraz lepszej pracy SZSP i kół

naukowych, w pożytecznych inicjatywach studentów na rzecz szkoły i środowiska oraz w pochlebnych opiniach o przygotowaniu naukowym i pedagogicznym absolwentów bądź już pracujących, bądź kontynuujących studia magisterskie na innych uczelniach (ogółem opuściło uczelnię 832 absolwentów).

W minionych latach szczególnie szybko zwiększała się liczba nauczycieli akademickich. W bieżącym roku akademickim w uczelni pracuje 4 profesorów, 32 docentów, 24 doktorów i 114 magistrów. W najbliższych miesiącach liczby te ulegną dalszemu zwiększeniu, a docelowo, tj. w roku akademickim 1976/77, gdy liczba studentów wyniesie 5 tysięcy, kadra naukowo-dydaktyczna wraz z personelem pomocniczym składać się będzie z 750 osób.

Realizując zadania wynikające z prowadzenia studiów magisterskich uczelnia kładzie nacisk na zatrudnienie wyżej i wysoko kwalifikowanej kadry, przede wszystkim profesorów i docentów. Uzupełnieniem tej polityki jest wymaganie uzyskiwania habilitacji przez docentów, którzy jej nie posiadają. W ciągu minionych trzech lat ukończono w uczelni 8 prac habilitacyjnych, kilka dalszych jest w zaawansowanym przygotowaniu. W stosunku do asystentów stosowany jest również wymóg szybkiego uzyskiwania stopni doktorskich.

Tego rodzaju polityka kadrowa wynika z potrzeb dalszego usprawniania procesu dydaktycznego oraz potrzeb organizacji seminariów magisterskich i opieki nad pracami magisterskimi.

Doświadczenia z dotychczasowego rozwoju uczelni wykazują, że planowany na najbliższe lata rozwój kadry jest zupełnie realny, pod warunkiem zagwarantowania odpowiednich mieszkań oraz pracowni naukowych. Wbrew początkowym pesymistycznym przewidywaniom Siedlce okazały się atrakcyjne dla kadry naukowej, przede wszystkim ze względu na możliwości szybkiego rozwoju, jakie oferuje rozwijająca się uczelnia oraz ogólną atmosferę i stosunki międzyludzkie panujące w uczelni. Owa atmosfera wyzwala też określoną inicjatywę tak w doskonaleniu metod dydaktycznych i wychowawczych, jak i w dziedzinie badań naukowych.

Badania naukowe prowadzone są w ramach dwunastu zakładów naukowo-badawczych i aktualnie obejmują 17 problemów oraz 45 tematów. Problemy i tematy łączą się w trzy zasadnicze grupy:

- Badania podstawowe w poszczególnych dziedzinach nauki.
- Badania nad organizacją oświaty oraz nad

usprawnieniem procesu dydaktyczno-wychowawczego w szkolnictwie podstawowym i średnim (większość z nich połączona z bieżącym instruktazem metodycznym).

— Badania związane z potrzebami województwa i podregionu siedleckiego.

Do niektórych prac badawczych, zwłaszcza z zakresu problematyki ochrony środowiska naturalnego, socjologii kultury i socjologii pracy, włączone zostały studenckie koła naukowe.

O poziomie działalności naukowej świadczy kilkadziesiąt wysoko ocenionych publikacji, organizowanie sympozjów naukowych, współpraca naukowa w poszczególnych dyscyplinach z instytutami uniwersyteckimi — PAN-owskimi i resortowymi, jak również rozwijająca się współpraca międzynarodowa, głównie z kilkoma instytutami AN ZSRR, a także instytutami w pozostałych krajach socjalistycznych oraz w krajach Europy Zachodniej.

W minionym i bieżącym roku akademickim nawiązano też współpracę z kierownictwami siedleckich zakładów przemysłowych, w których podejmuje się badania z zakresu fizjologii pracy, chemii i fizyki. Istnieją realne możliwości zorganizowania wspólnych wyspecjalizowanych pracowni badawczych. Również kierownictwo gospodarki rolnej i leśnej przygotowuje serię zgłoszeń na prace badawcze.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Siedlcach przywiązuje zasadnicze znaczenie do działalności społecznej pracowników naukowych i studentów w środowisku. Wynika ono z przekonania, że działalność ta spełnia nie tylko określone funkcje kulturotwórcze, ale stwarza warunki autentycznej działalności politycznej, społeczno-wychowawczej, co ma podstawowy wpływ na kształtowanie postaw politycznych, wychowawczych i kształtowanie motywacji działania społecznego.

Różnorodne formy więzi studentów ze środowiskiem służą poszerzaniu oddziaływania Uczelni, wpływają na dynamiczny rozwój jej roli w środowisku, pozwalają studentom — przyszłym nauczycielom poznać problemy życia politycznego, społecznego i ekonomicznego Siedlec i podregionu oraz stwarzają warunki do aktywnego uczestnictwa młodzieży w ich rozwiązywaniu. Ma to zasadnicze znaczenie w kształtowaniu postaw społecznych przyszłych nauczycieli, rozwijaniu umiejętności i motywacji działania społecznego. Spora grupa absolwentów uczelni pełni już dzisiaj odpowiedzialne funkcje we władzach organizacji młodzieżowych, pracuje w aparacie partyjnym, organach MO i innych organizacjach społecznych i politycznych.

Uczelnia podejmuje również wiele form oddziaływania na środowisko poprzez działalność naukową pracowników i studentów. Szczególnie znaczenie posiada w tym zakresie opieka naukowa nad eksperymentami i wdrożeniami nowych systemów dydaktycznych i wychowaw-

czych do szkół. Istotne znaczenie mają eksperymenty prowadzone w szkołach, np. nad modyfikacją procesu nauczania w szkole całodziennej. Studenci zorganizowani w kołach naukowych uczestniczą także w realizacji ważnych społecznie problemów naukowych. Np. koło naukowe biologów podejmuje zagadnienia ochrony naturalnego środowiska człowieka na Podlasiu. Koło naukowe pedagogów bada organizację czasu wolnego dzieci w rejonie gminnej szkoły zbiorczej i przygotowuje się do podjęcia badań na temat aspiracji oświatowych młodzieży robotniczej na tle problemów uprzemysłowienia Siedlec. Pracownicy naukowcy, kierujący pracami dyplomowymi, zlecają do opracowania problemy mające znaczenie praktyczne w zakresie dydaktyki, wychowania i gospodarki. Wykonanie tych zadań wymaga od studentów poznawania problematyki społecznej i gospodarczej Siedlec i podregionu, także kultury. Studenci filologii polskiej przejawiają dużą aktywność w przywracaniu pamięci o ludziach żyjących na Podlasiu, a wielce zasłużonych dla kultury polskiej.

Uczelnia przywiązuje istotne znaczenie do doktorskiego seminarium pedagogicznego, które niedawno rozpoczęło swoje zajęcia i skupia obecnie ponad trzydziestu nauczycieli i działaczy oświatowych z Podlasia i innych regionów naszego województwa. Sądzi się, że ta działalność będzie miała wielkie znaczenie w rozwijaniu aspiracji naukowych określonych środowisk nauczycielskich. Powinno ono przynieść w konsekwencji wymierne wyniki w podnoszeniu na wyższy poziom pracy dydaktycznej i wychowawczej w szkolnictwie woj. warszawskiego.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Siedlcach jest organizatorem lub współorganizatorem wielu ważnych społecznie imprez o zasięgu wojewódzkim i lokalnym. M.in. zorganizowała sesje naukowe poświęcone 500-leciu urodzin Mikołaja Kopernika, 200-leciu Komisji Edukacji Narodowej, była współorganizatorem Sympozjum Nauki Mazowieckiej. W WSP zorganizowano wystawy w ramach dni Technika Podlasia.

Kadra i studenci aktywnie działają w organizacjach regionalnych i towarzystwach, np. w Tow. Miłośników Podlasia, Muzeum Podlaskiego, Mazowieckim Ośrodku Badań Naukowych, w Tow. Naukowym Płockim, PTE itp.

Wszechstronne powiązanie Wyższej Szkoły Pedagogicznej z problematyką życia politycznego, gospodarczego, oświatowego i kulturalnego Siedlec i podregionu oraz województwa czyni Uczelnię otwartą i nadaje jej rangę uczelni środowiskowej, przenikniętej nie tylko wewnętrzną pracą naukową, dydaktyczną i wychowawczą, ale integralnie zespolonej z całokształtem życia środowiska. Wzbogaca to proces dydaktyczny i wychowawczy w samej uczelni oraz pogłębia i dynamizuje procesy społeczno-gospodarcze przebiegające w podregionie siedleckim.

Jednostki naukowo-badawcze i badawczo-rozwojowe na terenie województwa warszawskiego

Trzydziestoletni okres istnienia Polski Ludowej, a zwłaszcza ostatnie lata 1971—1974, przyniosły wielkie przeobrażenia w całej gospodarce, jak i w społeczeństwie. Powstała i skrzystalizowała się wyraźnie teoria wzrostu gospodarki socjalistycznej, ujmująca we wszechstronny sposób zasadnicze elementy nowoczesnego rozwoju w warunkach nowego ustroju polityczno-społecznego. Doświadczenia wskazały na celowość kojarzenia zasady wysokiego tempa rozwoju z systematycznym pomnażaniem korzyści dla jednostki i społeczeństwa, jak też samej gospodarki narodowej. Wymaga to umiejętności wiązania dynamiki wzrostu gospodarczego z kolejnymi fazami rewolucji naukowo-technicznej. Umożliwia to osiągnięcie optymalnych rozwiązań drogą przyspieszania procesów rozwoju nauki i techniki, koncentrowania prac badawczych i skracania ich cykli, a równocześnie pozwala na optymalne wykorzystanie postępu naukowego i techniczno-organizacyjnego i zapewnienie w praktyce wcześniej i na większą skalę, korzyści płynących z krajowych i międzynarodowych osiągnięć rewolucji naukowo-technicznej. Zachodzi więc konieczność rozwijania wielu prac naukowo-badawczych, umożliwiających dalsze doskonalenie i zwiększanie skuteczności nowoczesnej polityki i strategii rozwoju społeczno-gospodarczego.

Wielkie możliwości tkwiące w badaniach naukowo-technicznych mają jednak częstokroć tylko potencjalny charakter, który trudno jest jeszcze zamienić na konkretne efekty społeczno-gospodarcze. Zachodzi więc konieczność konkretyzacji metod transmisji i wdrażania, a więc przechodzenia od zakończenia badań naukowych do zastosowania i wykorzystania ich wyników w praktyce.

W tym też celu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie podjęło w dniu 6 lutego 1973 r. uchwałę nr 103/890/73 w sprawie wykorzystania nauki dla postępu społeczno-gospodarczego i kulturalnego województwa w okresach kolejnych planów 5-letnich do roku 1990.

W ramach realizacji postanowień uchwały, Wojewódzka Komisja Planowania i Pracownia Planu Regionalnego m. st. Warszawy i woj. warszawskiego opracowały na podstawie przeprowadzonej w roku 1973 ankietyzacji, wykaz jednostek naukowo-badawczych i badawczo-rozwojowych na terenie województwa warszawskiego, z podaniem profilu ich badań, oraz rejestr prac naukowo-badawczych związanych z terenem województwa, w rozbiciu na tematy zakończone, tematy w realizacji i planowane. Materiał ten posłużył do przeprowadzenia analizy stopnia zaspokojenia aktualnych i perspe-

ktywicznych potrzeb województwa w zakresie badań naukowych, oraz wysunięcia szeregu wniosków i propozycji w tym zakresie.

Baza naukowo-badawcza województwa warszawskiego jest dość bogata i różnorodna. Pracę naukowo-badawczą na terenie województwa prowadzą 122 jednostki naukowo-badawcze i badawczo-rozwojowe, z tego: 2 wyższe uczelnie, 1 towarzystwo naukowe (płockie) — reprezentujące czwarte ogniwa nauki polskiej tzw. społeczny ruch naukowy, 1 muzeum okręgowe, 8 instytutów naukowych, 19 oddziałów instytutów naukowych, 5 ośrodków badawczo-rozwojowych, 6 oddziałów ośrodków badawczo-rozwojowych, 4 centralne biura konstrukcyjne, 5 obserwatoriów, 34 ośrodki nauko-badawcze i doświadczalne, 37 stacji nauko-badawczych i doświadczalnych.

Ze 122 jednostek naukowo-badawczych prace dla przemysłu wykonują 42 placówki, dla rolnictwa 39, pozostałe 41 placówek prowadzi badania w zakresie kultury, szkolnictwa, meteorologii, lecznictwa i historii.

Pod względem terytorialnego rozmieszczenia placówek naukowo-badawczych i badawczo-rozwojowych na czoło zdecydowanie wysuwa się powiat Pruszków z 30 placówkami, następne miejsca zajmują pow. Nowy Dwór — 13 jednostek, Piaseczno — 12, Otwock i Płock po 11 placówek, Grójec — 8, Grodzisk i Sochaczew po 7, Siedlce i Wołomin po 4, Mińsk, Mława i Ostrołęka po 3, Ciechanów, Garwolin, Ostrow, Płońsk, Pułtusk, Wyszaków po 1 placówce. Goścynin, Łosice, Maków, Przasnysz, Ryki, Sierpc, Sokółów, Węgrów i Żuromin nie mają żadnej placówki naukowo-badawczej. (W Sierpcu od 1969 r. działa Oddział Towarzystwa Naukowego Płockiego placówka o charakterze społecznym).

Zatrudnienie w placówkach naukowo-badawczych i badawczo-rozwojowych na terenie województwa warszawskiego wynosiło na koniec 1973 r. — 14.762 pracowników, w tym 1695 pracowników naukowych (profesorów, docentów, adiunktów, st. asystentów i asystentów). Zatrudnienie w rozbiciu na poszczególne gałęzie przedstawia się następująco: w placówkach przemysłowych — 11.537 pracowników, rolniczych — 1.831, budownictwa — 555, leśniczych — 250, ochrony zdrowia i kultury fizycznej — 52, transportu i łączności — 22, innych — 515 pracowników. W stosunku do roku 1972 zatrudnienie w tych placówkach wzrosło o 3,4%.

Nakłady inwestycyjne wyniosły w 1973 roku 501.426 tys. zł, co w stosunku do roku poprzedniego stanowi wzrost aż o 68%. Zapotrzebowanie inwestycyjne na lata 1976—1980 wynosi 2.188 mln. zł.

Wartość aparatury badawczej na koniec 1973 r. wynosiła sumę 425.136 tys. zł, zakup zaś jej w r. 1973 wyniósł poważną kwotę 163.978 tys. zł. Zgłoszone w ankietach potrzeby zakupu aparatury w latach 1976—1980 wynoszą 905 mln. zł.

Tytuły doktorskie w latach 1966—1973 uzyskało 436 pracowników naukowo-badawczych. W latach przyszłej 5-latki przewiduje się uzyskanie 634 tytułów doktorskich.

Prace naukowo-badawcze prowadzone przez placówki województwa warszawskiego mają różnorodny charakter i uwzględniają w dużej mierze potrzeby naszego województwa.

Nawet tak specjalistyczny zakład naukowy jakim jest Instytut Badań Jądrowych w Świerku pomaga w rozwiązywaniu problemów produkcyjnych w zakładach przemysłowych, opracowując m. in. dla MZRiP w Płocku metody zastosowania znaczników izotopowych dla celów technologii przemysłowej, czy też radiacyjną technologię i sterylizację artykułów medycznych dla Fabryki Narzędzi Chirurgicznych i Dentystycznych w Milanówku oraz Zakładów Przemysłu Farmaceutycznego „Polfa” w Tarchominie.

Jak już była mowa opracowany został rejestr prac naukowo-badawczych związanych z potrzebami województwa. Przykładowo wymienię tu kilka tematów i tak:

Instytut Ekologii PAN w Dziekanowie Leśnym przeprowadzał badania nad produktywnością upraw łąkowych na terenie Kampinoskiego Parku Narodowego. Instytut Melioracji i Użytków Zielonych w Falentach opracował m. in. uproszczone sposoby drenowania na terenie województwa warszawskiego i prowadził badania intensywności produkcji na użytkach zielonych województwa warszawskiego w aspekcie prawidłowego zagospodarowania, intensywnego nawożenia i właściwego użytkowania.

Rolniczy Rejonowy Zakład Doświadczalny w Poświętnem prowadzi badania nad doбором odmian zbóż, ziemniaków, roślin pastewnych, poziomu nawożenia, agrotechniki i ochrony roślin dla różnych rejonów województwa warszawskiego, intensyfikacji i specjalizacji produkcji zwierzęcej, organizując na terenie województwa gospodarstwa wzorcowe z wprowadzeniem mechanizacji prac.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Siedlcach przeprowadziła m. in. badania odnośnie społecznych funkcji systemu oświatowego w Płockim Okręgu Przemysłowym, realizacji nowego programu matematycznego w szkołach siedleckich, zmian środowiska biologicznego, wywołanych narastającym uprzemysłowieniem Podlasia i opracowała dzieje oświaty Ziemi Siedleckiej.

Towarzystwo Naukowe Płockie opracowało i wydało m. in.: Dzieje Płocka, antologię poezji mazowieckiej, od 18 lat wydaje kwartalnik „Notatki Płockie”, przeprowadziło badania nad przyczynami fluktuacji kadry w MZRiP w Płocku oraz opracowało statystykę miasta. We współpracy z Uniwersytetem Warszawskim

prowadzi seminarium doktoranckie. Posiada największą w województwie warszawskim bibliotekę (im. Zielińskich).

Przeprowadzona analiza stopnia zaspokojenia aktualnych i perspektywicznych potrzeb województwa w zakresie badań naukowych przyniosła wysunięcie szeregu wniosków i propozycji opracowania m. in. następujących tematów:

- najekonomiczniejszy sposób zagospodarowania dużych kompleksów użytków zielonych w gospodarstwach indywidualnych odległych od zabudowań na przykładzie powiatu Ostrołęka,
- metody odchowu i żywienia cieląt pochodzących z zakupu w pierwszych dwóch tygodniach w celu przezwyciężenia czynników stressowych,
- koszty reformy szkolnej w województwie warszawskim,
- problem dojazdów i dowożenia dzieci do szkół z uwzględnieniem zabezpieczenia ich opieki,
- system kształcenia ustawicznego w nowej strukturze szkolnictwa,
- problemy kształcenia i dokształcania nauczycieli w świetle potrzeb zreformowanej szkoły,
- przemiany kulturalne w województwie warszawskim w latach 1944—1974,
- uczestnictwo w kulturze wielkoprzemysłowej klasy robotniczej (np. Ursus), inteligencji w ośrodkach powiatowych, społeczności wiejskiej,
- kierowanie placówkami kulturalnymi,
- stan kadry kulturalnej w województwie warszawskim i polityka kadrowa w kulturze,
- Powiatowy i Gminny Ośrodek Kultury,
- warunki socjalno-bytowe członków związków twórczych na terenie województwa warszawskiego,
- warunki socjalno-bytowe twórców ludowych,
- miejsce ruchu regionalnego w życiu kulturalnym województwa.

Zgłoszone wnioski i propozycje po uzyskaniu pozytywnej opinii RNET zostaną przekazane do odpowiednich placówek naukowo-badawczych celem uwzględnienia w planach pracy.

Przeprowadzana jest również analiza wykorzystywania środków na inwestycje naukowe i modernizację bazy naukowo-badawczej, co pozwoli na opracowanie na lata 1976—1980 wniosków, uwzględniających właściwą hierarchię potrzeb i umożliwiających usprawnienie realizowanych inwestycji.

Jesteśmy przekonani, że prawidłowa, pełna i terminowa realizacja uchwały 103 przyniesie wysoce pozytywne efekty i przyczyni się do prawidłowego rozwoju zaplecza naukowo-technicznego, pozwalającego na właściwe wykorzystanie osiągnięć nauki dla postępu społeczno-gospodarczego i kulturalnego naszego województwa.

Uwagi na temat regionalizmu w Płocku

Uchwałą Rady Państwa z dnia 17 lipca 1974 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, prof. dr Klemens Jędrzejewski — płoczanin, pielgrzym, jak sam siebie nazywa, zamieszkujący od grudnia 1940 r. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie pracował w ciągu przeszło 30 lat w Nowym Jorku jako profesor w dziedzinie filozofii i pedagogiki w szkolnictwie wyższym.

Działalność prof. Klemensa Jędrzejewskiego w Stanach Zjednoczonych znalazła uznanie w kręgach naukowych, zaś wyrazem tego uznania było uczczenie jego jubileuszu 25-lecia pracy przez nadanie mu uchwałą Prezydium Rady Miejskiej dzielnicy Brooklyn w Nowym Jorku dyplomu, stwierdzającego zasługi prof. Jędrzejewskiego na niwie działalności pedagogicznej i twórczości naukowej w ciągu 50 lat w Europie i Stanach Zjednoczonych oraz ogłoszenie daty jubileuszu 18 lutego 1971 roku *dnem dra Klemensa Jędrzejewskiego*.

Mimo wieloletniego pobytu w Ameryce, mimo wysokiej oceny jego pracy na obczyźnie, nie zerwał on więzi łączących go z Ojczyzną, a szczególnie z Mazowszem, z rodzinnym Płockiem. Dowodem tego jego hojne dary na rzecz Towarzystwa Naukowego Płockiego, Muzeum Mazowieckiego, Muzeum Diecezjalnego, Seminarium Duchownego Wyższego i Szkoły Muzycznej.

Odnaczenie prof. Klemensa Jędrzejewskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski jest wyrazem uznania jego zasług dla nauki i kultury polskiej w Roku Nauki Polskiej.

Aby dać wyraz wdzięczności za tak wysokie odznaczenie prof. Klemens Jędrzejewski w dniu 22 września 1974 r. wystosował na ręce prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego inż. mgr. Jakuba Chojnackiego list, w którym dziękuje za odznaczenie i m. in. pisze:

„Rozumiem, że są godniejsi ode mnie, zwłaszcza ci, którzy przyczynili się do powojennej odbudowy Ojczyzny i nie mogę porównać moich darów z ich wkładem ofiarnym, częstokroć ofiarą życia”.

Zamieszczone poniżej uwagi na temat regionalizmu w Płocku pióra Klemensa Jędrzejewskiego rzucają ciekawe światło na początki regionalizmu w naszym mieście, który zgodnie z artykułem Kazimierza Askanasa pt. Zagadnienie badań regionalnych w Płocku (Not. Płockie nr 3—4, 1957 r.), należy rozumieć jako kierunek przejawiający się w postaci ruchu polityczno-społecznego wysuwającego na plan pierwszy obronę interesów lokalnych, a także w nurcie naukowo-kulturalnym, zmierzającym do pogłębienia i poszerzenia wiedzy o regionie szczególnie w jego dziejach i odrębności. Zdaniem Kazimierza Askanasa zagadnienie regionalizmu w ujęciu teoretycznym zostało wysunięte w TNP w roku 1924 przez Klemensa Jędrzejewskiego, nauczyciela języka polskiego w Jagiellonce w odczycie pt. „Regionalizm-swoistość dzielnicowa jako zagadnienie kulturalno-gospodarcze”.

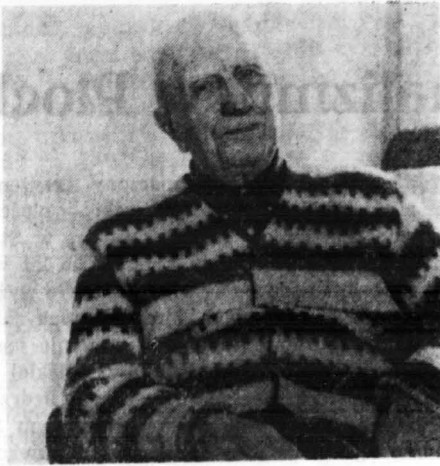
REDAKCJA

Obiecałem skreślić kilka uwag na temat regionalizmu w Płocku. Wykonanie tego zadania nie należy do rzeczy łatwych. Wiceprezes Towarzystwa Naukowego Płockiego Kazimierz Askanas w jednym z artykułów wspominał o mojej roli w tej akcji. Pragnę wyjaśnić, że nie byłem inicjatorem owej akcji, bo przecież działali: dr Aleksander Maciesza i Maria Macieszyna, małżonkowie Halina i Stefan Rutscy i wielu innych. Wśród nich byli i tacy, którzy sądzili, że mój regionalizm przywożem z Włoch, gdzie spędziłem kilka miesięcy w 1925 r. dla poratowania zdrowia. Sprawa jednak wygląda nieco inaczej. Naukowym regionalistą uczynił mnie prof. Franciszek Bujak, którego wykładów słuchałem w Krakowie. Poznałem jego metodę *m o n o g r a f i c z n ą*. Za jego zachętą zabrałem się do napisania monografii Bodzanowa. Pracę przerwała

wojna 1914 r. Niedokończony brulion oraz mała biblioteczka zginęły w Krakowie. Miasto to jako poddany rosyjski musiałem opuścić.

O regionalizmie płockim dowiedziałem się w Warszawie od redaktora Stefana Gorskiego, który przeprowadził badania archiwów źródłowych nad kolonizacją niemiecką w Polsce. O regionalizmie francuskim dowiedziałem się z lektury francusko-rosyjskiej podczas studiów prawniczych nad Newą w Piotrogradzie (Leningradzie). Studia pedagogiczne (Kraków) dały mi możliwość poznania regionalizmu szwajcarskiego. W ten sposób wytworzyła się w mej świadomości synteza regionalnej koncepcji (polityczno-kulturalna, geograficzno-historyczno-pedagogiczna).

Natychmiast po przyjeździe do Płocka (koniec 1918 r.) w „gawędzie” z dyrektorem Mieczysławem Olszowskim z Małachowianki (mie-



Prof. dr Klemens Jędrzejewski — autor niniejszych wspomnień o regionalizmie

szkaliśmy na jednym piętrze w domu przy ul. Sienkiewicza 6) wspomniałem o regionalizmie pedagogicznym. Dyrektor Mieczysław Olszowski zaproponował mi wygłoszenie odczytu w lokalu Towarzystwa Opieki nad Mową Ojczystą.

Odczyt zgromadził kilkanaście osób, przeważnie nauczycieli. Omawiałem regionalne elementy w nauczaniu historii, geografii i historii literatury. Zapamiętałem kilka fragmentów. Wiem tylko, że po odczycie przełożona Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego Julia Kisielewska zaprosiła mnie na herbatkę. W kilka dni potem na specjalnej konferencji w jej mieszkaniu (kilku uczestników) omawialiśmy sprawę „Wypisów do historii Płocka”. Ówczesny inspektor szkolny — zdaje się, że Grzegorz Zawadzki — otrzymał pieniądze na kursy dla dokształcania nauczycieli. Kierowniczką była Julia Kisielewska, wykładowcami: Kisielewska, prof. Józef Kasprzak, jeszcze kilka innych osób, których nazwisk nie pamiętam i autor niniejszego artykułu. W kilku godzinach w sposób systematyczny omawiałem zagadnienia regionalizmu w nauczaniu. Uczestnikami kursu byli nauczyciele szkół powszechnych oraz szkół średnich. Frekwencja na kursach była bardzo duża. Najbardziej popularnym wykładowcą był prof. Józef Kasprzak — historyk, geograf, zdaje się, że uczeń prof. Romera. Był to doskonały, pełen temperamentu wykładowca. O ile mi pamięć dopisuje, celującymi słuchaczami z geografii byli: prof. Zofia Szemplińska, prof. Wiktor Kowalczyk i Eugeniusz Gessek. Julia Kisielewska i autor artykułu planowali przekształcenie owych kursów na Instytut Pedagogiczny. Pertraktacje prowadzone w tej sprawie pozostały bez wyniku rzekomo ze względów budżetowych. Akcja regionalna wzrastała.

Jako komendant Chorągwi Harcerskiej na kilku odprawach poruszyłem zagadnienie regionalizmu, zachęcając do gromadzenia materiałów, stawiania pomników, odwiedzenia miejsc historycznych. Dziś już nie pamiętam,

kto był inicjatorem postawienia krzyża na miejscu stracenia Zygmunta Padlewskiego. Ks. Henryk Godlewski zakomunikował mi, że „grono osób chciałoby upamiętnić rocznicę śmierci Zygmunta Padlewskiego chociażby przez postawienie krzyża na miejscu stracenia. Wypada, aby harcerze wzięli w tej akcji udział!” Zgodziłem się chętnie i wezwałem drużynowych do udziału w tej akcji. To samo uczyniła Komenda Harcererek. Jeden z harcerzy otrzymał od weterana z 1863 r. ojca dr. Mazowieckiego fotografię Zygmunta Padlewskiego, a zarząd Leśnictwa w Łącku ofiarował drzewo na krzyż.

W jasny słoneczny dzień pochód harcerski ruszył na miejsce stracenia. Po uroczystości jedna z pań, zdaje mi się, że krewna Zygmunta Padlewskiego dziękowała harcerzom, weteranom z 1863 r. oraz Halinie Rutskiej za zorganizowanie uroczystości. Z tego faktu wnioskowałem, że Halina Rutska była jedną z inicjatorek.

Dość ciekawie, jeśli nie wręcz sensacyjnie, kształtował się stosunek władz centralnych do zagadnienia regionalizmu po przewrocie majowym w roku 1926. Razem z dr. Aleksandrem Macieszą otrzymałem zaproszenie do udziału w konferencji w Urzędzie Wojewódzkim Warszawskim, która miała się odbyć pod przewodnictwem wojewody warszawskiego Twardo. Na powyższą konferencję opracowałem plan organizacji studiów regionalnych. Centralą miało być Towarzystwo Naukowe w Płocku, a studia podzielone na sekcje. Omówiłem ów plan z dr. Aleksandrem Macieszą, który stwierdził, że plan jest dobry, z tym zastrzeżeniem, że trudno będzie znaleźć pieniądze na jego realizację. Przynajmniej jednak, że postara się, bym mógł zabrać głos i plan swój zreferować. Uniknie się wtedy odczytywania całego referatu (około 40 stron maszynopis-schemat). Referat doręczyłem Aleksandrowi Macieszcy.

Na pół godziny przed rozpoczęciem zebrania podszedł do mnie Jerzy Paciorkowski. Nie jestem pewien, czy był on kierownikiem biura Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego, czy sekretarzem wojewody. Faktem jest, że Jerzy Paciorkowski był moim kolegą — studentem prawa w Piotrogradzie (Leningradzie). Byliśmy na „ty” i jakiś czas (lata 1915—1916) był moim sublokotorem. Po powrocie do Polski był w służbie administracyjnej i w imieniu Józefa Becka (ojca późniejszego ministra Becka), wysokiego urzędnika w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych proponował mi jako prawnikowi jeden z referatów w owym ministerstwie z ewentualnym „widokiem” na starostwo (z wyjątkiem Płocka). Paciorkowski po przywitaniu się i kilku komplementach od razu przystąpił do rzeczy i powiedział: pan wojewoda rzucił okiem na wasz referat, uznał go bardzo interesującym i żałuje, że otrzymał go dopiero teraz, co sprawiło, że nie może go włączyć do przeładowanego porządku obrad. Chciałby z wami na ten temat porozmawiać. Zostańcie

w Warszawie na koszt rządu, to zreferujecie. Zostałem.

Dopiero na czwarty dzień zadzwonił do mnie Paciorkowski i oświadczył, że otrzymał polecenie od wojewody do przeprowadzenia ze mną wywiadu dla lepszego zreferowania memorandum. W tym celu zaprosił mnie na śniadanie do Hotelu Europejskiego. Podczas śniadania poinformował mnie, że mój projekt nie może być zaaprobowany przez wojewodę, a nawet i w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych bez uprzedniego porozumienia się i uzgodnienia spraw merytorycznych z Ministerstwem Spraw Wojskowych. Chodzi o rzecz bardzo ważną, bo o bezpieczeństwo Rzeczypospolitej. Gdy wyraziłem moje zdziwienie, w jaki sposób naukowe badania mogą zagrażać bezpieczeństwu Państwa, Paciorkowski zaproponował, abym osobiście porozmawiał z jednym z oficerów Sztabu Generalnego — specjalistą w sprawach bezpieczeństwa. Zgodziłem się. Na drugi dzień w tymże samym Hotelu Europejskim przywiatał mnie elegancki kapitan (z armii austriackiej z wykształcenia prawnik). Oświadczył, że przestudiował mój referat (miał ze sobą maszynopis), zasypał komplementami i w formie nadzwyczaj poprawnej oświadczył, co następuje:

A. Sztab niemiecki nie został rozwiązany, przeciwnie, został zreorganizowany na nowych, lepszych podstawach.

B. Wydział niemiecki pracuje, specjalnie interesuje się Polską (idea rewanzu), a zainteresowania militarne to oś Wisły, a więc i Mazowsze Płockie.

C. W Naczelnym Dowództwie są dwie koncepcje militarne. Pierwsza — nieprzyjaciel nr 1 to Rosja i druga — nieprzyjaciel nr 1 to Niemcy. On oficer polskiego Sztabu Generalnego ma do czynienia z akcją Sztabu i wywiadu niemieckiego.

D. Kapitan zapewnił mnie słowem honoru oficerskiego, że na Mazowszu i w całym basenie Wisły zauważono wzmożoną działalność wywiadu niemieckiego, zwłaszcza wśród kolonii niemieckich.

Oświadczyłem miłemu kapitanowi, że znam studium Gorskigo — mego przyjaciela o kolonizacji niemieckiej. Kapitan stawał się coraz bardziej wymowny i ze swadą wykładowcy z uczelni wojskowej tłumaczył, że nie ma takiego elementu, który by nie był wykorzystany dla studiów niemieckich. Twierdził, że jednym z lepszych klientów księgarń polskich są centralne księgarskie w Niemczech, a w tej dziedzinie przoduje Lipsk.

Według relacji kapitana sztabu słąbą stroną mojego planu (zresztą wspaniałego) jest to, że zebrane w nim materiały mogą trafić do sztabów naszych wrogów. Ktoś w powiecie winien czuwać nad tą sprawą, tego zadania nie może się podjąć najbardziej patriotycznie usposobiony prezes Towarzystwa Naukowego Aleksander Maciesza.

— Więc kto — zapytałem.

— Wydział prawny w starostwie działający

w porozumieniu z wydziałem prawnym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a ten jest w kontakcie z Ministerstwem Spraw Wojskowych — odpowiedział oficer.

Wyznaję, że owa konferencja wywarła na mnie duże wrażenie, tym bardziej że znalazłem potwierdzenie w rozmowach płockich z moimi kolegami w Jagiellonce: Juliuszem Sachsem, Woltersdorfem, a zwłaszcza z Heleną Kleindienstową — wdową po pastarze, poprzedniku Roberta Gundlacha. Wszyscy oni podkreślali trudną rolę pastora Roberta Gundlacha wobec zwiększającej się propagandy antypolskiej. Ks. Henryk Godlewski i ks. Henryk Lipka — proboszcz w Brwilnie również o tym wiedzieli.

Na pożegnanie zapytałem kapitana, czy mam poinformować doktora Aleksandra Macieszę o rozmowie z nim. Na to otrzymałem zapewnienie, że dr Maciesza jest już o tym poinformowany przez osobę mu bliską. Kapitan radził nie rozmawiać o tym z dr. Macieszą, gdyż ten mógłby ocenić ten gest jako brak zaufania do niego jako prezesa Towarzystwa Naukowego.

Nie poruszałem więc tej kwestii, ale dr Maciesza w rozmowie ze mną napomknął o tym, oświadczaając, że skoro referat zostanie napisany, to jednym z recenzentów będzie kompetentny członek Towarzystwa Naukowego.

W pół roku po tej rozmowie nauczyciel i mój kolega Zygmunt Trzeciak zaprezentował z uczuciem dumy jeden z referatów (o ile sobie przypominam na temat demograficzny), sporządzony dla Towarzystwa Naukowego na polecenie Ministra Spraw Wewnętrznych. Nie powiedziałem mu o źródłach tego zlecenia.

Konferencja ta zachęciła mnie do spotęgowania akcji (już prowadzonej) o niebezpieczeństwie „odrodzenia krzyżactwa”. Na ten temat „gawędzili” w drużynach prof. Kasprzak (talent pierwszej klasy), prof. Stanisław Liszewski, ks. Henryk Godlewski. Dla osiągnięcia tego celu zaproponowałem zorganizowanie marszu ku polom grunwaldzkim. Na mocy porozumienia komendantów harcerskich Mazowsza mały zlot harcerski miał być zorganizowany w Czerwińsku, a stamtąd drużyny miały maszerować przez Gorę, Raciąż na ówczesne pogranicze polsko-niemieckie tj. na pogranicze olsztyńskie.

Przemarsz miał posiadać charakter regionalno-patriotyczny: odwiedzenie miejsc kwaterunków królewskich, kościołów, w których modlono się. Grupa fotografów miała sfotografować pochód, wieczorami przy ogniskach przewidywano gawędy grunwaldzkie. Historycy: ks. Henryk Godlewski i Stanisław Liszewski opracowali szlak grunwaldzki, jeden z oficerów artylerii opracował mapę. Cała akcja odbywała się w tajemnicy, a łącznikami między drużynami byli kurierzy harcerscy.

Starostowie w rozmowach deklarowali poparcie, ale sprawa dotarła do Ministra Spraw Wewnętrznych, a potem do Ministerstwa Spraw Zagranicznych i wybuchła awantura.

Druh Sedlaczek — kierownik referatu harcerskiego w Ministerstwie Oświaty został wezwany przed oblicze jednego z dygnitarzy (nie pamiętam nazwiska) i dostał burę, usłyszał bowiem twardo: „Proszę pamiętać, że Mazowsze zostało włączone do Korony w 1495 r. i politykę zagraniczną prowadzi rząd centralny, a nie komendanci skautowe (to niby ja!).

Jak mnie potem poinformowano, punktem obrazu miały być ogniska rozpalone na pograniczu polsko-niemieckim, połączone z grą hejnałów i biciem dzwonów za dusze poległe.

Wobec nieudania się planowanej manifestacji po porozumieniu się z Komendą Włocławską zorganizowałem wycieczkę Jagiellończyków przez Włocławek na pola pod Płowcami, do Radziejowa i Kruszowicy. Manifestacja udała się najlepiej na ruinach zamku w Dobrzyniu nad Wisłą.

Po tych doświadczeniach, w celu poparcia regionalizmu w ruchu harcerskim zaprosiłem kilkunastu zwolenników regionalizmu do Płocka. Przyjechało kilkunastu t. zw. „ważnych”. Seminarium Duchowne ofiarowało locum i wyżywienie. Wygłoszono kilka referatów, między innymi bardzo oryginalny referat Julii Kisielewskiej pt. Zbieranie dowodów kultury regionalnej — sztuka ludowa, zyciorysy (fotografie) kobiet-działaczek. Zainteresowała się tym ogromnie Halina Rutska.

Miałem jeszcze zamiar skreślić kilka uwag na temat: Wychowawcze znaczenie regionalizmu. Planowałem, że z mego archiwum wyciągnę jeden z referatów (w języku angielskim) na ten temat i po dostosowaniu do warunków polskich wysłę do dyspozycji Towarzystwa Naukowego. Tymczasem pracując nad rozszerzeniem mego drukowanego studium doszedłem do wniosku, że wobec zaszłych zmian we wszystkich dziedzinach życia, wobec nowych teorii naukowych muszę przerobić całą strukturę studium. Między innymi regionalizm powinien być na nowo przemyślany. Do II wojny światowej istniała tylko jedna nadbudowa: państwo — naród. Teraz wyrasta nowa nadbudowa — społeczność uniwersalna, która kieruje ruchami społecznymi i instytucjami. Są nimi Narody Zjednoczone, ruchy ideologiczne, filozofie humanistyczne itp. określiłem je jako **u n i w e r s a l i z m p a n h u m a n i s t y c z n y**, który winien być włączony do regionalizmu. Wymaga to wprowadzenia nowych kategorii, reformy nauczania i wychowania.

Jednym z warunków jest upowszechnianie przez studia i nawiązywanie kontaktów. Nie wystarcza tu studiowanie języków obcych dla celów utylitarnych, potrzebne jest studium narodów, procesów, które działają w tym narodzie. Wysyłając do Płocka moje książki, płyty muzyczne itp. oczyma mojej wyobraźni widziałem w przyszłości studium kultur: francuskiej, angielskiej, rosyjskiej, hiszpańskiej, niemieckiej.

Dla zrozumienia naszego procesu cywilizacyjnego stworzyłbym studium kultury jednego z narodów, którego kultura związana jest z naszą kulturą np. białoruskiej, litewskiej. Ze sprawozdań widzę, że w Białorusi, na Litwie są katedry języka polskiego, (drukowane są prace naukowe). Rozszerzając zakres badań należałoby skonfederować te studia np. studium białoruskie w Płocku ze studium białorusko-polskim w Grodnie, związek Wisły z Niemnem. Należy również stworzyć studia azjatyckie, afrykańskie. Aby to kulturowe skonfederowanie zrealizować, trzeba stworzyć nowe metody badań narodów, ruchów ideologicznych, politycznych, religijnych, gospodarczych. W tej dziedzinie pracuję od lat przeszło czterdziestu. Stworzyłem tzw. metodę **g e n o g r a f i c z n ą**, która zyskuje coraz więcej zwolenników. Studium, które mam na warsztacie, poświęcone jest filozofii i metodzie genografii w skali uniwersyteckiej. Pragnąłbym zarys tej metody wydać w języku polskim. Jestem przekonany, że znalazłaby ona poparcie przede wszystkim wśród socjologów, psychologów, historyków i wychowawców.

Nie wiem jednak, czy moje zamiary nie pokrzyżuje ...moje odejście ad patres. Przecież w ciągu ostatniego roku aż ośmiu z moich kolegów (młodszych) odeszło w zaświaty.

Ale jak powiedział Brodziński: „Chociaż nie skończysz, ciągle rób. Ciebie, nie dzieło, porwie grób”. Więc trwam na regionalnym posterunku.

* * *

Warszawa, dnia 31 stycznia 1975 r.

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA
MINISTERSTWO
SPRAW ZAGRANICZNYCH

Nr D. Kons. IV. 26-NY-9-74

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE
09-402 PŁOCK
Pl. Narutowicza 8

Wydział ds. Polonii Departamentu Konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych pragnie uprzejmie poinformować, że wręczenie prof. Klemensowi JĘDRZEJEWSKIEMU Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski odbyło się w dniu 20.XI.1974 roku. Odznaczenie zostało wręczone przez Konsula Generalnego PRL w Nowym Jorku Kazimierza Ciasia.

Ceremonia wręczenia odznaczenia, ze względu na stan zdrowia prof. K. Jędrzejewskiego, odbyła się w pensjonacie w Elberon, N. J., gdzie Profesor zamieszkuje od dwóch lat.

W załączeniu przesyłamy 3 zdjęcia z uroczystości wręczenia odznaczenia.

Naczelnik Wydziału
(—) J. KARSKI

CIEKAWA WYSTAWA MEDALI POLSKICH W MUZEUM MAZOWIECKIM W PŁOCKU

Dnia 18 grudnia 1974 roku w salach wystaw czasowych w Zamku Książąt Mazowieckich w Płocku została otwarta wystawa medali polskich pochodzących ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego oraz Muzeum Towarzystwa Naukowego Płockiego sprzed roku 1949.

Historia dziejów eksponatów numizmatycznych Muzeum sięga początków XIX wieku i ściśle wiąże się z losami pozostałych obiektów muzealnych.

W 1821 roku Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Królestwa Polskiego powołała do życia nową placówkę o nazwie „Muzeum Publiczne i Szkolne Województwa Płockiego”.

Muzeum to powstało na skutek połączenia zbiorów Towarzystwa Naukowego i Szkoły Wojewódzkiej Płockiej.

Najaktywniejszą i najpoważniejszą dziedziną działalności Muzeum było gromadzenie zabytków archeologicznych i numizmatycznych. Na kolekcję numizmatyczną składały się monety i medale. Brak bliższych informacji na ten temat uniemożliwia zidentyfikowanie, które z medali dotrwały do dzisiaj.

Momentem przejściowym istnienia Muzeum w Płocku było powstanie listopadowe, podczas którego zbiory uległy całkowitemu rozproszeniu, a poważna ich część została bezpowrotnie stracona.

Początek XX wieku charakteryzuje się wielkimi zmianami życia kulturalnego i naukowego Polski, co wyraźnie widać w ożywieniu działalności instytucji naukowych Płocka.

W 1907 roku reaktywowano Towarzystwo Naukowe Płockie, które niemal od razu przystąpiło do organizowania Muzeum. Nowe Muzeum stworzono zupełnie od podstaw. Głównym źródłem gromadzenia zbiorów były dary społeczeństwa. Kolekcję numizmatyczną poważnie wzbogacił dar medali Józefa Zielińskiego.

Józef Zieliński był synem Gustawa, znanego bibliofila i numizmatyka. Odziedziczył po ojcu niezwykle cenną bibliotekę (ok. 24 tys. dzieł), kolekcję kart geograficznych, numizmatów itp. Ponieważ sam interesował się medalierstwem starał się sukcesywnie powiększać posiadane zbiory. Szczególnym wzbogaceniem kolekcji było zakupienie zbioru medali wybitnego numizmatyka — K. Bandtkiego.

J. Zieliński zajmował się nie tylko zbieraniem, ale również naukowym opracowywaniem

medali. Szczególnie interesowało go medalierstwo polskie. W ramach tego tematu wydał szereg bardzo interesujących prac, o powadze których świadczy fakt, iż został mianowany przez Akademię Umiejętności w Krakowie jej członkiem.

Kolekcja medali Józefa Zielińskiego była dla Muzeum ważnym momentem w dalszym jej rozwoju.

Do czasu wybuchu II wojny światowej Muzeum w Płocku, będące placówką Towarzystwa Naukowego Płockiego spełniało ważną rolę naukowo-popularyzatorską dla regionu Mazowsza.

Okupacja hitlerowska przerwała działalność Muzeum. Zbiory uległy rozproszeniu. Wobec braku ścisłej informacji trudno dzisiaj autorytatywnie stwierdzić, jakie były koleje losu poszczególnych obiektów. Najprawdopodobniej część eksponatów, jak też dokumentacji zginęła lub uległa zniszczeniu.

Po wyzwoleniu w 1945 roku przystąpiono do zabezpieczenia uratowanych zbiorów. Znowu powstała placówka muzealna prowadzona przez Towarzystwo Naukowe Płockie.

W 1949 roku Muzeum TNP zostało upaństwowione i oddzielone od Towarzystwa Naukowego Płockiego. Numizmaty znajdujące się przy Muzeum Mazowsza Płockiego jak również inne zbiory przekazano w zarząd i użytkowanie do zbiorów utworzonego Muzeum państwowego.

Z powodu braku specjalisty numizmaty przez wiele lat leżały odpowiednio zabezpieczone w magazynach Muzeum. Dopiero 1969 rok przynosi dalsze zmiany w dziejach tych zbiorów, utworzono Gabinet numizmatyczny i zatrudniono numizmatyka. Obiekty numizmatyczne do chwili obecnej znajdują się pod opieką specjalisty i sukcesywnie są opracowywane pod względem naukowym.

Zbiór medali Muzeum Mazowieckiego w Płocku liczy obecnie ponad 700 obiektów pochodzących z okresu od XVI wieku do chwili obecnej.

Eksponowane medale stanowią część posiadanego zbioru i tworzą najciekawszą i najbardziej reprezentatywną grupę numizmatów Muzeum w Płocku.

Ustalając profil wystawy wybrano 200 medali wyłącznie polskich, których układ chronologiczny jest najbardziej odpowiedni dla uka-



Medal wybity na cześć Zygmunta I Starego w 1527 r.
średnica 60 mm. Autor: Hans Schwarz

wy rozkwit medalierstwa w Polsce wiąże się z osobą króla Zygmunta I Starego i jego małżonki — Bony Sforza.

Królowa okazała się wielką protektorką sztuki włoskiej. Sprowadziła do Krakowa kilku znanych i cenionych artystów renesansu włoskiego, jak Jan Maria Padovano, Dominicus Venetus.

Prace ich znajdują się w zbiorach Muzeum Mazowieckiego i są wystawiane na obecnej ekspozycji.

Czasy panowania Stefana Batorego przynoszą zasadnicze zmiany w medalierstwie polskim. Medal coraz wyraźniej zaczyna spełniać rolę dokumentu-pamiątki, ma utrzymywać konkretne fakty historyczne, a nie służyć tylko celom artystycznego wypowiedzenia się artysty-medaliera. Na wystawie eksponowany jest medal z czasów Stefana Batorego wybity z okazji zdobycia Połocka, nieznanego artysty.

Medale polskie z przełomu XVI/XVII wieku zaczynają wykazywać już pewne cechy manierystyczne, takie jak: ekspresja, asymetria, dekoracyjność. Elementy te bardzo wyraźnie występują na medalach Zygmunta III Wazy. Władca ten w dużym stopniu przyczynił się do rozwoju i spopularyzowania sztuki medalierskiej w Polsce. Dzięki inicjatywom króla wzrosła w kraju ilość wykonywanych medali, jak i liczba medalierów.

Z tego okresu znajdują się na wystawie prace najwybitniejszych artystów: Samuela Amona, Jana Engelharta, Hanusza Trylnera.

Za chlubę swych zbiorów medali Muzeum Mazowieckie uważa obiekty sztuki medalierskiej okresu baroku.

zania dziejów medalierstwa polskiego na przestrzeni wieków.

Wystawę otwiera medal wybitny na cześć Zygmunta I Starego z 1527 roku, którego autorem jest wybitny medalier niemiecki Hans Schwarz. Medal ten stanowi typowy przykład medalierstwa renesansu będącego okresem początków medalierstwa polskiego.

Pierwsze medale powstałe w Polsce mają charakter przede wszystkim portretowy. Prawdzi-



Medal na cześć Stefana Batorego z okazji zdobycia Połocka
Średnica 40 mm. Autor nieznanym



Medal na cześć Krzysztofa Radziwiłła z 1634 r. Średnica 61,8 mm.
Autor: Sebastian Dadler.

W tym czasie powstały medale o najpiękniejszych i najbardziej wypracowanych reliefach, o kunsztownym i bogatym zdobnictwie. Wszystkie te zmiany w medalierstwie polskim przypadają na okres panowania Władysława IV.

Wówczas głównym centrum sztuki medalierskiej staje się Gdańsk. Szczególnie wybijają się prace medalierów gdańskich, takich jak: Sebastian Dadler i obaj Hoenowie (ojciec i syn) — artyści pochodzenia niemieckiego.

Najciekawsze są prace Sebastiana Dadlera, który odznaczał się wielkim talentem, indywidualnością i pracowitością. Prace jego wywarły ogromny wpływ na dalsze losy sztuki medalierskiej w Polsce. Medale tego niezwykle utalentowanego artysty są dużą rzadkością w kolekcjach numizmatycznych. Muzeum Mazowieckie posiada dwa medale jego autorstwa: medal wybity na cześć Krzysztofa Radziwiłła z okazji zwycięstwa wojsk polskich przez niego dowodzonych, nad wojskami rosyjskimi i medal wybity na cześć króla Władysława IV z 1636 roku.

Jan Hoehn senior jest autorem medali bitych na cześć przede wszystkim Władysława IV i Jana Kazimierza, z kolei Jan Hoehn junior medali bitych na cześć Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego.

Wszystkie prace tych medalierów odznaczają się barokową okazałością i bogactwem, tak charakterystycznym dla całego medalierstwa XVII w. Kilka z tych medali można podziwiać na obecnie prezentowanej wystawie w Muzeum.

Medale z czasów saskich Augusta II i Augusta III tworzą pewną stylową całość. Wszystkie należą do okresu późnego baroku. Najwybitniejsi medalierzy skupiają się przy dworze saskim. Okres ten w medalierstwie polskim naz-

wany jest okresem sasko-polskim i na wystawie jest bogato reprezentowany przez medale najaktywniejszych artystów-medalierów tych czasów, jak: Marcin Omeis, Chrystian Wermuth, Henryk Paweł Grosskurt, Piotr Verner.

Następnym bardzo ciekawym momentem w dziejach medalierstwa polskiego są czasy panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Na czoło wybija się postać medaliera Jana Filipa Holzhaussera. Prace jego stoją na pograniczu dwóch epok baroku i neoklasycyzmu. Medale przez niego wykonane odznaczają się precyzją modelunku, czystością rysunku i dokładnością. Dzieła właśnie tego artysty są najliczniej reprezentowane na wystawie medali.

XIX wiek przynosi nowe zmiany w dziejach medalierstwa polskiego. Kraj znajduje się w okresie niewoli, co powoduje zanik twórczości medalierskiej w Polsce na pewien okres czasu.

Pewne ożywienie na tym polu daje się zauważyć po ponownym otwarciu mennicy w Warszawie w 1810 roku. Mimo niesprzyjających warunków powstało w kraju, jak i poza jego granicami szereg medali okolicznościowych związanych tematycznie z dziejami Polski. Medale te najczęściej nie odznaczają się wysokim poziomem artystycznym.

Z całej plejady medali XIX wieku na uwagę zasługuje kilka prac, a między innymi posiadany przez Muzeum medal wybity w srebrze w 1861 roku dla upamiętnienia krwawych dni warszawskich.

Następny okres historyczny, to czasy uzyskania przez Polskę Niepodległości. Wówczas to medalierstwo ponownie osiągnęło wysoki poziom artystyczny. Kilka eksponowanych prac z tego czasu godnie reprezentuje charakter tych medali. Uwagę zwracają medale takich auto-



Medal dla upamiętnienia krwawych dni warszawskich z 1861 r., wybity tegoż roku.
Srednica 91,5 mm. Autor: Bolesław Podczaszyński.

rów, jak: Józefa Aumillera, Antoniego Madey-
skiego czy Jana Wysockiego.

Współczesne medalierstwo polskie w zbiorach Muzeum Mazowieckiego ma przede wszystkim profil o charakterze lokalnym. W pierwszym rzędzie są gromadzone medale dotyczące wydarzeń związanych bezpośrednio z Płockiem, jak i całym regionem Mazowsza. Obecnie w zbiorach znajdują się medale wybite z ta-

kich okazji, jak: 10-lecie Petrochemii Płockiej, odsłonięcie pomnika Władysława Broniewskiego w Płocku, 150-rocznica istnienia Towarzystwa Naukowego w Płocku.

Pomyślny rozwój kolekcji Muzeum Mazowieckiego w Płocku będzie możliwy dzięki życzliwemu poparciu społeczeństwa, jak i instytucji Płocka i regionu Mazowsza.



„Dzieje Płocka”

W numerze 6 (listopad-grudzień) „Sovietskoje Słowianoviedienie” (wydawnictwo „Nauka” Akademii Nauk ZSRR) w dziale-Krytyka i bibliografia ukazała się obszerna recenzja profesora Igora Belzy wydanej w 1973 r. przez Towarzystwo Naukowe Płockie książki pt. „Dzieje Płocka”. Tekst recenzji zamieszczony jest poniżej. Przesłany przez profesora Igora Belzę egzemplarz wspomnianego powyżej czasopisma poprzedził list adresowany do prezesa TNP inż. mgra Jakuba Chojnackiego. Do listu profesor Belza dołączył wycinek z „Litieraturnoj Gazety” z jego artykułem opublikowanym 24 lipca 1974 r. z okazji obchodów XXX-lecia PRL. Artykuł nosi tytuł: „Duchowe skarby narodu”. Profesor Igor Belza analizując w nim wszechstronnie duchowy dorobek Polaków w XXX-leciu PRL oraz klimat sprzyjający jego pomnażaniu jako jeden z przykładów podaje działalność Towarzystwa Naukowego Płockiego. Między innymi pisze:

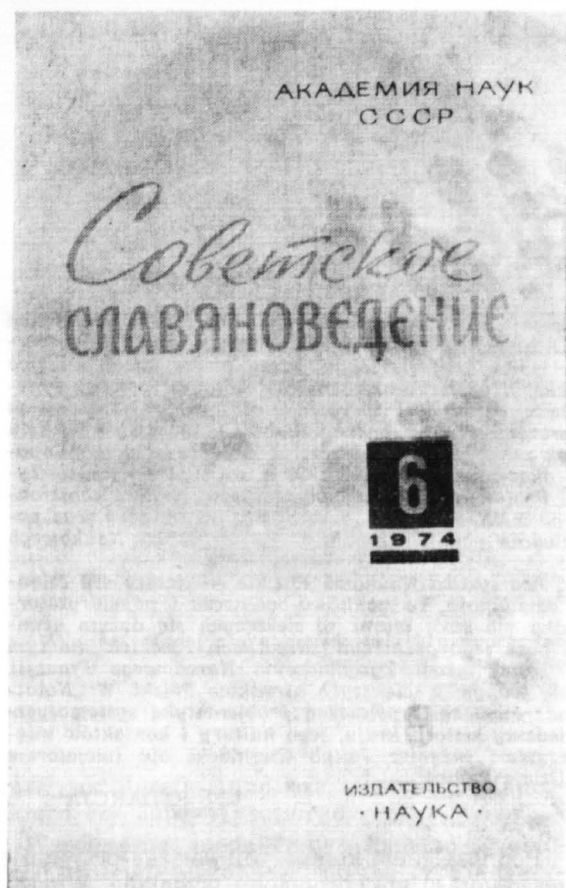
„..... Najstarsze z nich — Towarzystwo Naukowe Płockie — liczące 450 członków rozwija wielokierunkową działalność. Ta naukowo-badawcza i popularyzatorska działalność płockiego ośrodka ma swój wyraz w cieszących się dużym uznaniem nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami „Notatkach Płockich” (w tym roku Towarzystwu przyznany został medal Zgromadzenia Narodowego Francji). Płock w chwili obecnej staje się jednym z większych ośrodków Polski. W „Notatkach Płockich” Towarzystwa na równi ze współczesną problematyką systematycznie publikowane są prace z dziedziny historii kraju, jego kultury i kontaktów międzynarodowych. Prezes Towarzystwa inżynier Jakub Chojnacki był inicjatorem wydanego kapitalnego dzieła „Dzieje Płocka”.....”

REDAKCJA

Już pobieżne zapoznanie się z tym kapitalnym dziełem¹⁾, będącym wynikiem wieloletniej pracy zespołu kompetentnych autorów, budzi szacunek dzięki szeroko zakrojonej tematyce. Bardziej dokładne przestudiowanie dzieła świadczy, że w trakcie jego przygotowania wykorzystano nie tylko bogatą literaturę, lecz i cenne materiały archiwalne, w tym szereg rękopisów archiwum miejskiego. O niektórych z nich, poczynając od archiwum kapitulnego, jest mowa w rozdziale Józefa Kazimierskiego „Źródła do dziejów Płocka”. Całość poprzedza wstęp napisany przez prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego — Jakuba Chojnackiego — jednocześnie przewodniczącego Komitetu Redakcyjnego tego wydania. W przedmowie podkreślono, że badanie dziejów Płocka należy do statutowych zadań Towarzystwa. Na jednym z posiedzeń TNP jeszcze w 1821 roku odczytano (i w tymże roku wydano) pracę zatytułowaną „Wiadomość o mieście Płocku, znaczniejsze historyczne zdarzenia tegoż miasta obejmująca”. Autorem tej niewielkiej pracy, nie jeden raz cytowanej przez historyków polskich, był Wincenty Hipolit Gawarecki (1788—1852), który napisał później jeszcze wiele innych prac poświęconych Płockowi — najstarszemu centrum Mazowsza.

Status miejski na podstawie tzw. „nowego prawa” Płock otrzymał w 1237 roku (tj. o 20 lat wcześniej niż Kraków), a w 1495 roku stał się stolicą województwa. W okresie międzywojennym spadł do rangi miasta powiatowego i dopiero po utworzeniu Polski Ludowej zaczął przekształcać się w jeden z większych ośrodków przemysłowych i centrów kultury kraju.

Pod względem kompozycji książka przyjmuje zasadę opisu wg chronologii wydarzeń. Włodzimierz Szafrąński przedstawia najwcześniejszy okres ziemi płockiej — do 1138 roku, upamiętniający początek tego okresu historii Płocka, kiedy był on siedzibą książąt mazowieckich (płockich). Mówiąc o najstarszych pomnikach kultury materialnej Szafrąński stwierdza, że już w IX—X wieku na Wzgórzu Zamkowym znajdował się ośrodek kultu pogańskiego a funkcje kapłańskie spełniał prawdopodobnie kowal. O takim połączeniu funkcji obrzędowych z wykonaniem rzemiosła, jak wykazuje autor, powołując się na wyniki badań B. A. Rybakowa, świadczą analogiczne zjawiska zaobserwowane we wczesnośredniowiecznym Pskowie i koło Czernichowa. Identyczne znaleziska w Płocku (kości zwierząt ofiarnych, resztki naczyń i wyrobów metalowych) wskazują na to, że kapłan był równocześnie kowalem. Szczegółowo analizując wykopaliska archeologiczne Szafrąński prezentuje szereg rysunków przedstawiających hipotetyczne rekonstrukcje monumentalnych budowli wzniesionych jeszcze za czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Opisując wydarzenia tamtych czasów porównuje pomniki słowiańskiego kronikarstwa (w tym Opowieść Dawnych Lat) z zachodnioeuropejskimi i arabskimi źródłami. Autor pokazuje przemianę formacji społecznej i warunków życia, wkraczanie kraju w okres rozdrobnienia feudalnego, oraz kształtowanie się państwowości polskiej. Płock określa jako „jedną z najstarszych stolic Polski” (str. 43). Szafrąński nie ignoruje faktu, że źródła do badań historii słowiańskiego wczesnego średnio-



„Sovietskoje Slavianoviedienije” — wydawnictwo „Nauka” Akademii Nauk ZSRR. W nr 6 z roku 1974 tego czasopisma w dziale krytyki i bibliografii ukazała się obszerna recenzja „Dziejów Płocka” pióra Igora Belzy

wieczą pełne są sprzeczności, chociażby znany list Matyldy Szwabskiej adresowany do Mieszka II, na podstawie którego możnaby sądzić, że w XI wieku chrześcijaństwo rozprzestrzeniło się w Polsce nie tylko „w obrządku łacińskim”.

Rozdział opracowany przez Tadeusza Żebrowskiego obejmuje okres lat 1138—1495. I w tym rozdziale wykorzystano obszerny materiał, włącznie z najważniejszym dokumentem (podpisanym przez Piotra — biskupa Płockiego) o zasadach „nowego prawa”, które miasto otrzymało, jak była już o tym mowa — w 1237 r.

W rozdziale Żebrowskiego na równi z danymi dotyczącymi historii i ekonomiki² wiele uwagi poświęconej jest kulturze, przy czym autor wykorzystuje zarówno odkrycia archeologiczne jak i z dziedziny sfragistyki np: pieczęć płockiej kapituły (1289) z wizerunkiem katedry (reprodukcja na str. 78). Jednakże, jak podkreśla, w okresie ostatniej wojny faszysti ograbili archiwa płockie wywożąc około 150 rękopisów, których los do dziś nie jest znany³). Można sądzić, że wśród nich były nie tylko rękopisy prawne (badane przez prof. Adama Vetulaniego) ale i dzieła literackie, których przykładem może

być „Mors et miracula beati Veneri” (Śmierć i cuda błogosławionego Wenera). Tadeusz Żebrowski śledzi losy księstwa Płockiego w dramatycznym okresie jego historii zawartym w chronologicznym układzie opracowanego przez niego rozdziału.

I w tym przypadku daje się odczuć niepełność i sprzeczność źródeł. Tym nie mniej wyraziście rysuje się obraz walki z rozdrobnieniem feudalnym i wysiłkiem zmierzający do utworzenia scentrowanej państwowości polskiej, który przejawiał się w zmaganiach z zakonem krzyżackim, szczególnie w czasie bitwy grunwaldzkiej. W tych zmaganiach brał udział ze swoim bratem Januszem Ziemowit IV, księżę płocki, bełzski i rawski, pod władaniem którego znajdowały się i inne ziemie. Tadeusz Żebrowski wspomina o jego roli w walce z zakonem. Wypadałoby jednakże, jak się wydaje, powołać również świadectwo Długosza, który pod datą 1409 roku pisze, że król Władysław „zajmował się połowaniem w Białowieży przez 8 dni, zabił wiele leśnej zwierzyny, którą po zasoleniu w beczkach spławił Narwią do Płocka jako zapasy dla przyszłej wojny”.⁴)

Wydaje się, że mówiąc o Jakubie z Korzkwi, przez trzydzieści lat piastującym godność biskupa w płockiej katedrze, wypadałoby wspomnieć, że to właśnie on odprawił uroczystą mszę, w czasie której wygłosił płomienne kazanie (w polskim języku — jak podkreślił Długosz) zwracając się „do całego wojska, zgromadzonego w wielkiej liczbie w świątyni, (...) i swoim nadzwyczajnym darem przekonywania natchnął wszystkich słuchających go wojowników wołą walki z wrogiem w obronie królestwa i ojczyzny”⁵). Taka charakterystyka Jakuba z Korzkwi dokonana przez autora „Historii Polski” (ojciec Długosza — wypada dodać — był uczestnikiem bitwy pod Grunwaldem, a stryj Bartosz — kapelanem królewskim) — pomaga odtworzyć postać płockiego biskupa — patrioty, który natchnął swoich rodaków nie tylko wołą walki i zwycięstwa, ale i do wysiłków w rozlicznych dziedzinach nauki i sztuki. W XV wieku, jak podkreśla Żebrowski, na Uniwersytecie Krakowskim kształciło się 42 studentów z Płocka. Miasto utrzymywało stosunki z zagranicznymi uniwersytetami i licznymi europejskimi ośrodkami kultury. Interesujące dane w tym przedmiocie przytoczone są pod koniec rozdziału (str. 97—100). Autor podaje naukowe analizie szereg dokumentów archiwalnych.

Następny rozdział opracowany został przez Stellę Marię Szacherską i zatytułowany „Złoty wiek miasta, lata 1495—1580”. Pierwsza data — rok śmierci księcia Janusza II — zamyka okres historii Płocka jako stolicy feudalnego księstwa i odsłania nową stronicę historii miasta i województwa płockiego, które weszło w skład ziem korony, zarządzanego przez starostów, spośród których autorka wyróżnia wojewodę rawskiego Andrzeja Sieprskiego z Gulczewa, protegowanego królowej Bony, która nie jeden raz odwiedzała Płock, gdzie również by-

wały jej córki, a w ich liczbie Anna Jagielonka, i syn Zygmunt August. Zainteresowanie królewskiej rodziny Płockiem wynikało oczywiście z troski o umocnienie związków Ziemi Mazowieckiej z Koroną, sprzyjało też rozwojowi budownictwa reprezentacyjnego w mieście. Budowano zamek książęcy a przy tym i katedrę, o pożarze której (w 1530 roku) pisze Szacherska. Dodać należy, że w 1533 r. właśnie w Płocku odbyło się uroczyste wyświęcenie na biskupa słynnego polskiego działacza państwowego i poety Jana Dantyszka.⁶) Informacje o pożarach, epidemiach i innych klęskach przeplatają się z ważnymi dla historii miasta informacjami o rozwoju literatury i sztuki, w szczególności o artystach upiększających rękopisy miniaturami. Cztery miniatury zrobione na zamówienie biskupa płockiego Erazma Ciołka przedstawiające życie mieszczan, pracę budowniczych i grupę uczniów reprodukowane są w książce (str. 120, 137, 139, 149). Mówiąc o szkołach Płocka, autorka przytacza wspomnienia jednego z uczniów Wawrzyńca z Wszerzecz — doktora obojga praw i teologii, kanonika płockiego stwierdzającego, że „infimia” daje takie przygotowanie swoim „żakom”, że wielu z nich jako „znamienici profesorowie filozofii i sztuk wyzwolonych jaśnieli na Akademii Krakowskiej”. Rękopis kanonika płockiego zaginął w czasie wojny. Autorka rozdziału pisze również o kunszcie płockich rzemieślników, o pracach inżynierskich i założeniu wodociągu, przytaczając nazwiska działających w Płocku bądź stąd pochodzących uczonych, wskazuje na wszechstronne związki miasta, sprzyjające rozwojowi jego kultury, które zezwoliły nazwać ten okres „złotym wiekiem” — jednakże, jak podkreśla dalej autorka — okres ten wymaga dalszych studiów.

Czytając niewielki rozdział napisany przez znanego historyka Stanisława Herbstę, poświęcony okresowi lat 1580—1700, dochodzi się do wniosku, że powinien on zainteresować wszystkich badaczy dziejów i historyków kultury. Mówiąc o dalszym rozwoju szkolnictwa i podkreślając względność oceny działalności szkół jezuickich prof. Herbst pisze: „Z braku badań mniej da się powiedzieć o sztuce w Płocku” (str. 168). Uczony wyróżnia jednakże rzeźbę monumentalną tego okresu dając jako przykład „jeden z najbogatszych późnorenansowych nagrobków polskich archidiakona płockiego Pawła Głogowskiego zmarłego w 1580 roku a znajdujący się w katedrze płockiej.

Rozdział o losach województwa płockiego w XVIII wieku napisany został przez prof. Andrzeja Zahorskiego i zaopatrzony w podtytuł podkreślający, że chodzi w nim o „dzieje polityczne i wojskowe w początkach Sejmu Czteroletniego”. Następstwa „potopu” dawały się odczuć i w początkach XVIII wieku, gdyż wojska szwedzkie usytuowały swoje garnizony i w Płocku i w innych miastach mazowieckich, w których w trakcie działań wojennych ginęli nie tylko ludzie ale i archiwa, budowle oraz inne skarby kultury.

Autor tego rozdziału zwięźle i zupełnie trafnie ukazuje jak społeczność płocka przeżywała następstwa tych wydarzeń (wydaje się, że opisując je dobrze byłoby wskazać na przyczyny zaborczych przedsięwzięć Szwedów i zainteresowanie Karola XII w umocnieniu na tronie polskim jego stronnika Stanisława Leszczyńskiego a także na polityczne motywy Piotra Wielkiego udzielającego zdecydowanego poparcia Augustowi Sasowi. Wiek Oświecenia okazał się korzystnym dla rozwoju kultury w Płocku. Prof. Zahorski słusznie zatrzymuje się na okresie utworzenia Komisji Edukacji Narodowej w 1773 r. i na przyjeździe do Płocka „prawej ręki Kołłątaja” Franciszka Salezego Jezierskiego, a także na uczestnictwie płockich posłów w obradach Sejmu Czteroletniego. Rozdział kończy się krótkim zestawieniem faktów związanych z II-gim rozbiorem Polski i zajęciem przez Prusy dużej części województwa płockiego.

Druga część książki składa się również z kilku rozdziałów. Poświęcona jest okresowi po utracie przez Polskę niepodległości i rozpoczyna rozdziałem opracowanym przez Marię Kieffer-Kostanecką, mówiącym o latach 1793—1807. Już w początkach przejścia Płocka pod panowanie króla pruskiego Fryderyka Wilhelma, jeszcze zanim wkroczyły jego wojska (7 kwietnia 1793 r.) oświadczył on — jak podkreśla autorka — że zamierza wydać walkę „jakobińskiej zarazie”. Pod pretekstem tej „walki” rozpoczęły się prześladowania polskich patriotów z niechęcią odnoszących się do cudzoziemców przystępujących do germanizacji kraju. Charakterystyczne jest jednakże, że sojusznikami polskich patriotów okazywali się przedstawiciele postępowych kręgów społeczności niemieckiej, wśród których na uwagę zasługuje wielki pisarz romantyk E. T. A. Hoffmann⁷), a także poeta Fryderyk Ludwig Zachariasz Werner, mieszkający w tym czasie w Płocku. Przeniesiony karnie z Poznania do Płocka za rysowanie karykatur pruskich urzędników Hoffmann i w Płocku nadal ich rysował włącznie z szyderczą karykaturą ówczesnego ministra sprawiedliwości, kanclerza Goldbecka.

O dramatycznych wydarzeniach tamtych lat często jest mowa w pamiętnikach Hoffmanna, który przeniósł się z Płocka do Warszawy i znamy je z różnych opracowań historycznych. Rozdział Kieffer-Kostaneckiej o losach Płocka należy uznać jako cenne dopełnienie tych opracowań. Szczególnie interesujące są stronic poświęcone utworzeniu Towarzystwa Naukowego Płockiego, inicjatorem powołania którego był Kajetan Morykoni, rektor szkoły wojewódzkiej i wybitny działacz. Dewizą Towarzystwa — obowiązującą do dziś — którą Morykoni zawarł w słowach „coniunctis viribus” (wspólnymi siłami) zdobył gorące poparcie serc polskich patriotów.

Stanisław Kostanecki pisze o okresie lat 1830—1864 zamykając je klamrą dwóch powstań: Listopadowego i Styczniowego. Przytacza

wiele nazwisk uczestników tych powstań poczynając od „belwederczyka” Ludwika Orpiewskiego i działaczy narodowo-wyzwoleńczego powstania, w takim czy innym stopniu związanych z Płockiem, gdzie 23 września 1831 roku odbyła się ostatnia sesja Sejmu powstańczego. (W 1966 r. w 135-tą rocznicę tego pamiętnego wydarzenia i w związku z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego odsłonięto w płockim ratuszu tablicę pamiątkową).

Tak jak w obszernym lecz jednocześnie zwięzłym rozdziale Kostaneckiego, tak i w rozdziale Mariana Chudzyńskiego obejmującym okres lat 1865—1918 prześledzić można proces kształtowania się formacji kapitalistycznej a równocześnie zaostrzenia się walki nie tylko o narodowe, ale i społeczne wyzwolenie. Benon Dymek w rozdziale zatytułowanym „W latach drugiej Rzeczypospolitej” pokazuje, jak potężnym stymulatorem w tej walce była Wielka Rewolucja Październikowa, przytacza ważniejsze dokumenty (niekiedy fotokopie) Komitetu Wykonawczego Płockiej Rady Delegatów Robotniczych, opisuje rewolucyjne demonstracje, w których przodującą rolę odgrywali polscy komuniści. Demonstracje polskich patriotów nie przestały się odbywać i w okresie rozwydrzenia sanacji, przy czym w rozdziale przytacza się informacje o organizatorskiej roli płockiego proletariatu, którego szeregi ciągle krzepły.

Niewiele kart i nie same tragiczne, mówią o latach okupacji hitlerowskiej. Lecz nie wnikając już w to, jak wiele napisano o przestępstwach nazistów, obozach śmierci, grabieżach, łapaniach i morderstwach, ten rozdział (autorem jest Franciszek Dorobek) rozpoczynający się lakonicznym opisem pierwszych nalotów hitlerowskiego lotnictwa na Płock wywołuje głęboko wstrząsające wrażenie. Prastare polskie miasto przemianowano na Schröttersburg (ku czci nadprezydenta Prus Wschodnich i Zachodnich w XVIII w. Fryderyka Leopolda von Schröttera). Już w pierwszej połowie listopada 1939 roku powstaje w Płocku podziemna organizacja ruchu oporu. Inicjatorami jej powstania byli Wiesław Kostanecki i Teodor Grabecki, w mieszkaniu którego odbyło się pierwsze konspiracyjne zebranie wtedy jeszcze nielicznej grupy polskich patriotów. Pod koniec roku pierwszy partyzancki oddział liczył 250 ludzi i rozpoczął walkę z agresorem a na wiosnę roku przyszłego oddział liczył już 500 ludzi ciągle powiększając swoje szeregi. Wkrótce już w 12 powiatach działała grupa „Sierp i Młot”, spośród której wielu jej członków oddało życie za ojczyznę *).

19 stycznia 1945 roku rozstrzelano w lasach brwileńskich ponad 200 więźniów. W tym samym dniu rozpoczęła się ucieczka faszystów z miasta. Fr. Dorobek nie bez ironii zauważa, że w tym dniu nie było już odbiorców wydawanej w Płocku faszystowskiej gazety. W bezsilnej wściekłości hitlerowcy zapędzili do jednego z domów kilkudziesięciu spokojnych mieszkańców Mazowsza, których rozstrzelali,

a zwłoki spalili. To było ostatnie przestępstwo hitlerowców w Płocku. 21 stycznia radzieckie i polskie wojska zajęły miasto.

Powojennemu 25-leciu poświęcona jest trzecia część książki. Rozpoczyna się rozdziałem opracowanym przez Annę i Eryka Stogowskich „Pierwsze lata władzy ludowej 1945—1949”. Autorzy pokazują, że konspiracyjne rady narodowe zaczęły powstawać tuż po proklamowaniu Polski Ludowej we wszystkich częściach kraju pozostających jeszcze pod okupacją hitlerowską.

W Płocku pierwsze konspiracyjne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej odbyło się już w początkach sierpnia 1944 r. Powiatowa Rada Narodowa odbyła swoje pierwsze posiedzenie w dniu 1 lutego 1945 roku już w wyzwolonym mieście. Szczegółowo opisany jest pełen poświęcenia i wysiłku trud polskich patriotów początkowo współdziałających z wojennym komendantem miasta Cyganowem, na rozkaz którego radzieccy saperzy natychmiast przystąpili do rozminowywania miasta, dzięki czemu udało się uratować stare pomniki architektury, a w ich liczbie i katedrę, choć wiele cennych pamiątek (w tym miecze z grobowców Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego) faszyci zrabowali, a także część aparatury elektrowni i wyposażenia szkół.

Szybko odradzał się stary gród. Przewyciężając ogromne trudności polscy patrioci oddawali wszystkie siły sprawie odbudowy. 1 marca 1945 r. około 2.000 mieszkańców Płocka brało udział w ogólnomiejskim wiecu, na którym występowali przedstawiciele PPR, a w sierpniu tegoż roku odbył się zjazd tej partii, 21 marca roku następnego — pierwszy zjazd działaczy PPR i PPS (z udziałem 500 delegatów). Sekretarz Komitetu Powiatowego Polskiej Partii Robotniczej w Płocku Jakub Krajewski walczący w czasie okupacji pod pseudonimem „Kuba” — a następnie w szeregach Armii Ludowej — wzywał do zjednoczenia obu partii. W grudniu 1948 roku właśnie on — razem z czterema innymi płockimi delegatami brał udział w Kongresie Zjednoczeniowym w Warszawie zapoczątkowującym pełną chwałę historię Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Bezpośrednią kontynuacją rozdziału A. i E. Stogowskich jest rozdział Mariana Woźniaka o społeczno-gospodarczym rozwoju Płocka w 20-leciu 1950—1970. Obfitość materiału fotograficznego i danych statystycznych pozwala sądzić o wysokim tempie tego rozwoju i o ciągle rosnącej roli starego mazowieckiego grodu w życiu kraju zwycięsko budującego socjalizm. Jak to ukazuje dalej F. Dorobek, wkład Płocka w tym budownictwie bezustannie rośnie nie tylko w dziedzinie gospodarki ale i kultury, o czym świadczy choćby wykaz szkół i ośrodków kultury.

Tom kończy się „krótkim zarysem historii miasta Płocka” pióra prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego Jakuba Chojnackiego, podanym w językach: polskim, rosyjskim, nie-

mieckim, francuskim i angielskim. Książka jest świetnie ilustrowana, posiada indeks nazw osobowych oraz indeks nazw geograficznych. Wydanie „Dziejów Płocka” jest jednym z największych sukcesów Towarzystwa Naukowego Płockiego, o działalności którego ma się ochotę na zakończenie jeszcze kilka powiedzieć.

Towarzystwo zrzesza liczny aktyw działaczy nauki, techniki i kultury. Zebrania Towarzystwa (na jednym z nich autor miał okazję być w czasie trwania VII Zjazdu Słowistów w Warszawie) charakteryzują się różnorodnością poruszanej tematyki, mającej swoje odbicie w wydawanym przez Towarzystwo kwartalniku „No-

tatki Płockie”. Od 1970 r. istnieje przy Towarzystwie seminarium doktoranckie, którego pierwszym osiągnięciem jest z powodzeniem obroniona praca doktorska Jana Kowalewskiego w 1973 r. na Uniwersytecie Warszawskim.

Kontakty, jakie utrzymuje Towarzystwo z Polską Akademią Nauk, Uniwersytetem Warszawskim i innymi ośrodkami nauki kraju, niewątpliwie sprzyjają sukcesom działalności tego ogniska polskiej kultury zasłużenie cieszącego się szacunkiem społeczeństwa oraz otaczanego troską i uwagą.

tłumaczył: SŁAWOMIR FEDOROWICZ

PRZYPISY

- 1) „Dzieje Płocka”, Płock, 1973, 637 s.
- 2) Historycy radzieccy również zaliczają Płock do rzędu polskich „większych miast prowadzących ożywiony handel w XII wieku” Patrz „Historia Polski” wyd. 2 T. I pod red. W. D. Koroluka, I. S. Millera, P. N. Trietiakowa. M. 1956, str. 66.
- 3) Zrabowane wtedy przez hitlerowców w Płocku wyroby sztuki jubilerskiej nieznanego mistrza XIII wieku, któremu przypisuje się ornamentację miecza koronacyjnego królów polskich udało się odnaleźć i znajdują się one obecnie w Muzeum Narodowym w Warszawie.
- 4) Jan Długosz, Bitwa Grunwaldzka M.—L. 1962, str. 57 (żona księcia Ziemowita Aleksandra była siostrą króla Władysława Jagiełły).
- 5) tamże — str. 69.
- 6) Patrz: W. Pocięcha. Królowa Bona, T. IV Poznań, 1958 r., str. 274. W tej znakomitej pracy, którą

przerwała śmierć uczonego, zawarte są cenne informacje o Dantyszku.

- 7) Jak wiadomo, wśród przodków Hoffmanna byli Polacy. Patrz: O. Klinke. Hoffmans Leben und Werke. Braunschweig, Leipzig 1902. Za takie targnięcie się na „czystość aryjskiego pochodzenia Niemca” książki Klinkego zostały przez nazistów spalone.
Patrz także artykuły: Stanisław Kostanecki „E.T.A. Hoffmann i jego związki z Płockiem”. Notatki Płockie Nr 4/73 lipiec—wrzesień 1973. Sławomir Fedorowicz „Zagraniczne echo artykułu Stanisława Kostaneckiego „E.T.A. Hoffmann i jego związki z Płockiem” Notatki Płockie Nr 5/74 październik—grudzień 1973. Igor Belza „Polska kultura muzyczna i E.T.A. Hoffmann” tamże. (przypisek tłumacza — F. S.).

*) O walkach PPR, SL—AL w Okręgu Płockim patrz recenzja Krzysztofa Czaplińskiego na str. 43.

Źródło wiedzy o Płocku w latach 1065—1495

Polska Akademia Nauk — Instytut Historii. „Zbiór dokumentów i listów miasta Płocka”. Tom I, 1065—1495. Wydała Stella Maria Szacherska, Warszawa 1975, Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Nakład 300+100 egz. s. 410+8 ilustracji. Cena 120,— zł.

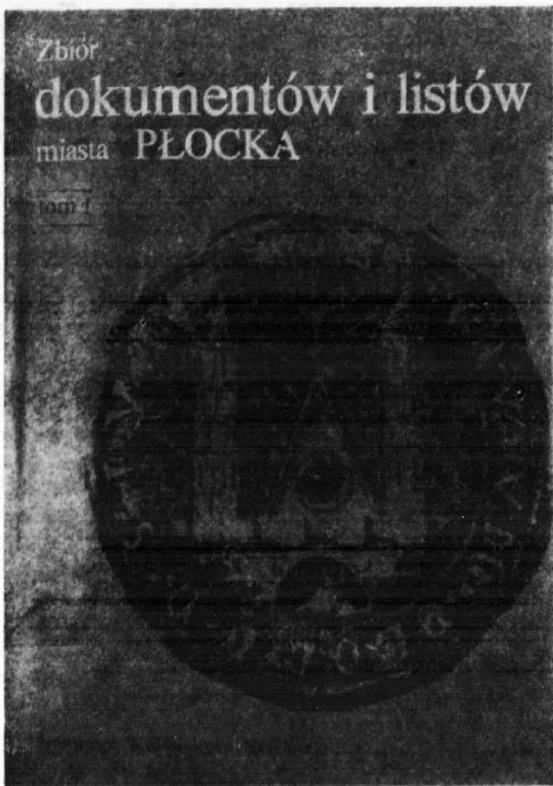
Z szacunkiem dla przeogromnej pracy bierze się do ręki „Zbiór dokumentów i listów miasta Płocka”, który w ramach prac Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk opracowała i wydała Stella Maria Szacherska — członek Towarzystwa Naukowego Płockiego i współautor „Dziejów Płocka”. Jest to praca benedyktyńska, jeśli się uwzględni liczne kwerendy w archiwach, w instytucjach kościelnych i rozsianych po kraju zbiorach bibliotecznych, praca jakże dla Płocka cenna.

Pamiętać należy, że spośród miast polskich zbiory dokumentów opublikowano do tej pory jedynie dla Krakowa i Warszawy, a mianowicie:

- 1) Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257—1506, wyd. F. Piekosiński, t. I—II, Kraków, 1879, 1882;

- 2) Przywileje królewskiego miasta stołecznego Starej Warszawy 1376—1772, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1913 (110 pozycji s. 186).

Obydwa wydawnictwa poświęcone są przede wszystkim wielkim przywilejom miejskim oraz nie obejmują całego obecnego terytorium tych miast, „Przywileje Starej Warszawy” — tylko miasto w murach bez Nowej Warszawy nie mówiąc już o przyłączonych później wsiach i osadach, które dały początek dzielnicom miejskim. Płock jako pierwsze z miast polskich ma możliwie kompletny „Zbiór dokumentów”, zawierający nie tylko przywileje ogólne o charakterze normatywnym, ale informujący o rozwoju społecznym, gospodarczym i przestrzennym miasta; jego zabudowie, rzemiośle, handlu, rolnictwie stanie majątkowym kulturze materialnej i duchowej jego mieszkańców. „Zbiór” obejmuje cały teren Płocka. Zawiera poza dokumentami zachowanymi w oryginale, wpisy do ksiąg Metryki Mazowieckiej i Koronnej oraz kopie, a także jako pierwsze tego typu



Obwoluta opracowanej przez dr Stellę Marię Szacherską książki pt. „Zbiór dokumentów i listów miasta Płocka”

wydawnictwo stosunkowo obfitą korespondencję plockich władz miejskich. Został przygotowany do druku zgodnie z wymogami „Instrukcji Wydawniczej dla średniowiecznych źródeł historycznych PAU” (Kraków 1930) oraz „Projektu instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł hi-

storycznych do poł. XVI wieku” (1957), którym wcześniej wydane kodeksy Krakowa i Starej Warszawy nie odpowiadają, gdyż nie przekazują opisu dokumentów, pełnej listy przekazów, aparatu krytycznego itp.

Dr Stella Maria Szacherska, jako współwydawca „Lustracji województwa plockiego 1565—1789” (1965) opracowała do tychże wykaz wzmiankowanych w nich dokumentów. Od tej pory prowadziła z własnej inicjatywy kwerendę i inwentaryzację dokumentów plockich. W 1968 r. w Instytucie Historii PAN wysunęła propozycję opracowania nowego „Zbioru dokumentów m. st. Warszawy”. Dr Stella Maria Szacherska opowiedziała się natomiast za „Zbiorem dokumentów i listów m. Płocka”, obejmującym cały okres przedrozbiorowy (w 2 tomach: I — 1065—1495 i tom II — 1495—1793). Przystąpiwszy do tej pracy, przeprowadziła obszerną kwerendę uzupełniającą, również w archiwach zamiejscowych Gdańska, Torunia, Krakowa, instytucji kościelnych oraz zbiorach bibliotecznych. Po osobistym wykonaniu i skolacjonowaniu odpisów, opracowaniu wstępu i przypisów złożyła pracę, zgodnie z planem wydawniczym Instytutu Historii PAN, do recenzji i następnie druku w 1972 r., nadal kontynuując pracę nad indeksem. Bardzo trudna technika wydawnicza zwłaszcza tekstów staroniemieckich oraz konieczność wykonania makiety książki wpłynęły na cykl produkcyjny książki, której druk ukończono w grudniu 1974 roku. Dr Stella Maria Szacherska dostarczyła do niej również materiał ilustracyjny.

Żałować należy, że wydawca ograniczył się tylko do 300 egzemplarzy nakładu, boć przecież w ponad osiemdziesięcioletnim Płocku nie brak miłośników jego dziejów, nie brak ludzi zbratanych z historią mazowieckiego grodu nie tylko zawodowo, ale z zamiłowaniem, z „potrzeby serca”.

D. K.

Z walk Polskiej Partii Robotniczej Gwardii Ludowej — Armii Ludowej w Okręgu Płockim

„Okręg Płocki 1942—1945. Z walk PPR, GL — AL”.

Warszawski Komitet Wojewódzki PZPR, Wojskowy Instytut Historyczny przy współudziale Zarządu Okręgu Warszawskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych.

K o m i t e t r e d a k c y j n y: Tadeusz Pietrzak — przewodniczący, Benon Dymek, Bogdan Kobuszewski — sekretarz, Eugeniusz Kozłowski. Redaktor naukowy: Bogdan Kobuszewski.

Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej. Warszawa 1974. Cena 90.— zł,

W roku 1974 — w roku XXX-lecia Polski Ludowej ukazały się z inspiracji Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR dwie obszerne prace zbiorowe.

Są nimi: książka o wybitnym bojowniku polskiego ruchu robotniczego Marcelim Nowotko i trzeci tom historii mazowieckich okręgów Polskiej Partii Robotniczej pt. „Okręg Płocki 1942—1945. Z walk PPR, GL — AL”.

„Okręg Płocki” ukazał się jako trzecia część trylogii o mazowieckich okręgach PPR. Poprzednie dwie pozycje wydane w latach 1971 i 1973 to: „Warszawa — Lewa Podmiejska 1942—1945” i „Warszawa — Prawa Podmiejska 1942—1944”.

„Okręg Płocki” wieńczący cykl wydawniczy pokazuje działalność wyzwolenczą Polskiej Partii Robotniczej na ziemiach Mazowsza przemocą włączonych do Rzeszy Niemieckiej.

Książka wydana została przez wydawnictwo MON i składa się z trzech części. Pierwsza z nich zawiera rozprawy i studia historyczne, część druga — wspomnienia i refleksje, zaś w części trzeciej zawarte są noty biograficzne nieżyjących działaczy PPR, GL i AL, kronika wydarzeń oraz bibliografia. Całość poprzedza przedmowa pióra I Sekretarza WKW PZPR — Kazimierza Rokoszewskiego. Książka jest bogato ilustrowana, zaopatrzona w mapy, szkice i kopie dokumentów oraz indeksy nawisk i miejscowości.

Komitet redakcyjny pod kierownictwem Tadeusza Pietrzaka dokonał olbrzymiego wysiłku zebrania i usystematyzowania setek publikacji, rozpraw i studiów, pozycji wspomnieniowych, not biograficznych, kalendarzy i bibliografii, szkiców i schematów zdjęć i fotokopii dokumentów.

Dzięki inspiracji i trosce wojewódzkiej instancji partyjnej, współdziałaniu instytucji naukowych i społecznych, pomocy weteranów ruchu robotniczego, wysiłkowi historyków oraz

wydawców trafiła do szerokich rzesz czytelników pozycja, która w XXX-leciu istnienia Polski Ludowej, jest m. in. hołdem złożonym bohaterskim ludziom partii.

*

W części pierwszej publikacji Benon Dymek prezentuje dzieje PPR w okręgu płockim na tle wcześniejszych tradycji walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, na tle przemian w rozwoju społeczno-gospodarczym na północno-zachodnich ziemiach województwa warszawskiego. Studium historyczne PPR w płockim okręgu, choć uszczuplone brakiem dokumentów i przekazów wspomnieniowych z lat okupacji, uświadamia czytelnikowi tradycje ruchów bezpośrednio poprzedzających powstanie PPR i organizację walki zbrojnej z okupantem.

Walka ta nie była łatwa głównie ze względu na wzmożony terror okupanta, zmierzającego do utworzenia pasów niemieckiego osadnictwa na Mazowszu Płockim oraz ze względu na fakt ograniczonej przydatności tych terenów do szeroko zakrojonych działań partyzanckich.

W tej samej części publikacji tenże autor opisuje m. in. powstanie i działalność konspiracyjnych rad narodowych w okręgu płockim, a także prezentuje sylwetki Juliana Wieczorka i Zygmunta Wolskiego — działaczy ruchu ludowego i robotniczego, którzy idei równości i wolności złożyli w ofierze swe życie w środku długiej nocy hitlerowskiego terroru.

Wiedzę o działalności PPR w samym Płocku uzupełnia i rozszerza czytelnikowi Franciszek Dorobek opisując najciekawsze wydarzenia w mieście od pierwszych dni okupacji aż do pierwszych dni wolności, która przyszła wraz z armią radziecką.

Odrębnym studium autorstwa Bogdana Kobuszewskiego jest zarys działalności organizacyjno-bojowej Gwardii i Armii Ludowej w okręgu płockim (1942—1945) dokonujący podsumowania czynu bojowego i wysiłku organizacyjnego gwardzistów i alowców na tym obszarze. Opis działalności PPR, GL i AL w poszczególnych powiatach uzupełniają inni autorzy rozpraw i studiów historycznych w tym samym rozdziale.

W pierwszej części publikacji znajdujemy także opis pióra Tadeusza Pietrzaka — wyzwolenie północnej części województwa warszawskiego przez Armię Radziecką oraz PPR w walce o budowę zrębów władzy ludowej. Okres

ten jest już znacznie lepiej udokumentowany, a ponadto na ten temat wypowiadają się jeszcze Kazimierz Stecko, Stanisław Granic oraz Eugeniusz Kozłowski.

Cała część pierwsza — choć z konieczności nie pozwalająca na szczegółowe omówienie całej problematyki, a z przyczyn obiektywnych nie w pełni udokumentowana, stanowi obraz tła historycznego i warunków rodzenia się ruchu proletariackiego, który po raz pierwszy wyraźnie i dobitnie w programie ideowym PPR zakładał równoległą walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne. Program ten realizowali ludzie świadomi, iż wolność narodowa a wraz z nią również społeczna przyjść musi. Urzeczywistnienie swych marzeń widzieli w walce z okupantem, wolność ta szła do nich ze wschodu. Równolegle prowadzili także przygotowania organizacyjne do przejęcia władzy przez klasę robotniczo-chłopską. W walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, a następnie o utrwalenie władzy ludowej wielu działaczy i prostych szeregowych żołnierzy oddało swe życie. Postacie wielu z nich znajdują miejsce w studiach i rozprawach części pierwszej. Ich postacie dla potomnych, a w szczególności dla młodszych generacji, których los nie doświadczył tak srogo, ocalone zostają tym samym od zapomnienia.

*

Część druga książki to wspomnienia i refleksje, tych którzy przetrwali, żyją dziś wśród czytelników, piastują odpowiedzialne stanowiska, ofiarnie wykonują swe obowiązki zawodowe, bądź przeszli już na zasłużony wypoczynek.

Wśród najbardziej w Płocku znanych autorów relacji i wspomnień znajdujemy m. in. Teodora Kufła, Feliksa Majdaka, Jakuba Krajewskiego, Stefana Leonarczyka, Edwarda Kazmierkiewicza.

Jest rzeczą zrozumiałą, że brak niemal w tej części zestawień i porównań, suchych faktów, analiz i ocen całości wydarzeń. Przeważają żywe relacje, szczegółowe pamiętnikarskie opisy najdonioślejszych i najciekawszych w życiu okupacyjnym wydarzeń autorów wspomnień.

Kazimierz Mariański podjął próbę przedstawienia stosunków politycznych na Mazowszu Płockim w dwudziestolecie międzywojennym, których rozwój — jak dowodzi — ułatwił tworzenie gruntu do działalności rewolucyjnego podziemia w okresie okupacji.

O meżu swym — Julianie Wieczorku — wspomina Władysława Wieczorkowa opisując z jakim uporem dążył do utworzenia i umocnienia Frontu Ludowego na bazie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Teodor Kufel koncentruje się w swych wspomnieniach przede wszystkim na zjawiskach w łonie ruchów postępowych i rewolucyjnych zachodzących w mieście i powiecie płockim. Źródło prężności ruchów wolnościowych na tym

terenie ujmuje on m. in. w aspekcie historycznym, a mianowicie, że ludność Mazowsza, zwłaszcza terenów północnych, ma bogate tradycje walki politycznej i orężnej, sięgające okresu walk z krzyżactwem i prusactwem oraz ruchów narodowowyzwoleńczych, zwłaszcza w powstaniu styczniowym 1863 roku.

Feliks Majdak wspominając okres okupacji przekazuje m. in. informacje o powstaniu i działalności konspiracyjnej Powiatowej Rady Narodowej a następnie Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Jakub Krajewski w nawiązaniu do tematu sesji popularnonaukowej jaka miała miejsce w roku 1972 szerzej omawia okres pierwszych dni wolności — okres budowania zrębów władzy ludowej na terenie powiatu płockiego.

Posługując się różnymi formami wypowiedzi poprzez opisy, narracje i dialogi, autorzy wspomnień koncentrują się na różnych okresach okupacji, dwudziestoleciu międzywojennym i pierwszych dniach wolności, prezentują różnorodność form walki z okupantem od biernego oporu, poprzez sabotaż aż do zorganizowanej systematycznej walki z oddziałami najeźdźców.

Szczególnie ciekawe są opisy bezpośrednich akcji zaczepnych, potyczek, zasadzek i przypadkowych utarczek zbrojnych. Prezentują je bezpośredni uczestnicy i organizatorzy walki zbrojnej z okupantem.

*

W części trzeciej publikacji zespół autorski prezentujący noty biograficzne nieżyjących członków PPR, GL — AL Okręgu Płockiego będąc świadom ich niedoskonałości, wyraża jednocześnie przekonanie, iż staną się one podstawą do dalszych poszukiwań i weryfikacji materiału biograficznego o ludziach partii w Okręgu Płockim.

Część ta zawiera także kronikę PPR, GL, AL Okręgu Płockiego (1942—1945) oraz bibliografię do dziejów Polskiej Partii Robotniczej, Gwardii Ludowej i Armii Ludowej w Okręgu Płockim (1942—1945).

*

Uczyć się historii partii — to lepiej rozumieć i jak najpełniej realizować wytyczone przez VI Zjazd zadania partii oparte na trwałym fundamencie leninizmu, na przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego i krajami budującymi socjalizm.

„Okręg Płocki” jest pozycją wydaną w XXX-lecie Polski Ludowej i stanowi wkład do edukacji politycznej o historii tworzenia się podstaw władzy ludowej w naszej Ojczyźnie, na terenie Mazowsza i ziemi płockiej.

Winna się ona zatem znaleźć nie tylko w bibliotekach publicznych, zakładowych i szkolnych, ale także w zbiorach literatury społeczno-politycznej zakładowych i gminnych ośrodków propagandy partyjnej.

Teatr Płocki rozpoczął działalność

W najnowszej historii Płocka trzy zdarzenia łączy miejsce szczególne. Wymiar ich stał się przyczyną wielkości dni i lat, które współcześnie przeżywamy i przeżywać będą przyszłe pokolenia mieszkańców tego miasta, ludzie żyjący na płockiej ziemi.

Do nich zaliczyć należy:

1. Uchwałę Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 5 stycznia 1959 r., mocą której zlokalizowano w Płocku Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne.
2. Zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 18 kwietnia 1967 roku (MT-1-11/1/67) w sprawie utworzenia w Płocku Filii Politechniki Warszawskiej.
3. Otwarcie w dniu 12 stycznia 1975 roku Teatru Płockiego.

Te trzy z pozoru odmienne fakty społeczne łączy logiczny łańcuch przyczyn i skutków. Układają się w spójny system gospodarczego i społecznego działania, które podjęła i podejmuje władza ludowa.

Różnie natomiast funkcjonowały te elementy w społecznej świadomości płocczan. Konieczność przemysłowienia w ciągu całego XIX i pierwszej połowie XX wieku była raczej przez społeczeństwo miasta wyczuwana niż bliżej określana.

W międzywojennym dwudziestoleciu rozwój Płocka już bardzo ściśle wiązano z lokalizacją wyższego zakładu naukowego. Bardzo wyraźnie problem ten zarysował się również w 1945 roku.

Na zupełnie innych warunkach funkcjonował w społecznej świadomości teatr. Był obecny niezależnie od kształtowania się spraw rozwoju gospodarczego, czy możliwości stworzenia ośrodka akademickiego. Konieczności jego istnienia nie wiązano z niczym, nie uzależniono od niczego. Miał być, bo był, bo działał. Wynikało to z wielu względów. Grała tu pierwszorzędą rolę tradycja, a tradycja, jak na niewielkie miasto, była nie do pogardzenia. Przebudowany przez Rajmunda Rembielińskiego w latach 1811/12 ze zrujnowanego przez Prusaków kościoła św. Trójcy na teatr, urodą klasycystycznego frontonu z kolumnami, zrósł się z wizją miasta. Powielany w setkach tysięcy odbitek — kart pocztowych, reprodukowany w czasopiśmie, utrwał się w zbiorowej pamięci.

Nie zanikła pamięć, gdy zburzony przez Niemców na przełomie lat 1939/40 gmach teatru, przestał istnieć. Jak wielkie było zafascynowanie

teatrem, niech poświadczy fakt, iż kiedy pięćdziesiąt lat po wyzwoleniu miasta w styczniu 1945 roku, przeróżnego rodzaju trudności, kiedy mało było do jedzenia, mało węgla do ogrzania szkół, kiedy było tyle do odrobienia i zrobienia ze spraw codziennych, Miejska Rada Narodowa postanowiła odbudować w niezmiennym architektonicznym kształcie, na tym samym miejscu teatr, modernizując i przystosowując do nowoczesnych wymogów jego wnętrza.

Przy Komitecie Miejskim PPR zorganizowano wówczas teatr amatorski. Ale nie tylko gmach ostał się zapomnieniu. Pozostali w pamięci ludzie w tym teatrze pracujący. Od premiery tragedii w 5 aktach J. H. Zschokkego w tłumaczeniu Horodyskiego „Abelino, wielki bandyt wenecki lub Abelino, wielki bandyt włoski” zagranej na otwarcie teatru 20 sierpnia 1812 roku przez Kaspra Kamińskiego, prze-wędrowały przez deski płockiej sceny te nierzadko chłodem i głodem nekane aktorskie trupy Bauera, Raszewskiego, Skibińskiego, Okońskiego, Kremskiego, Wójcickiego i tyłu, tyłu innych. Dawał tu przedstawienie od 25 maja do 12 czerwca 1823 roku sam Wojciech Bogusławski. Grali tu najprzedniejsi z najprzedniejszych, wspomnieć choćby Ludwika Solskiego, Mieczysława Frenkla, Gabriellę Zapolską, Juliusza Osterwę, Stefana Jaracza.

Z płockim teatrem wiąże się ciekawy epizod z młodzińskich lat Ludwika Sosnowskiego-Solskiego. Była to ucieczka po topniejącym lodzie przez Wisłę w 1878 r. z trupy Kremskiego i Wójcickiego do teatru Trapszy w Kaliszu. Ten charakterystyczny płocki szczegół z życia wielkiego aktora po mistrzowsku opisał Grzymała Siedlecki w III tomie „Sceny Polskiej” oraz Kornel Makuszyński w uroczym szkicu „Niedole i dole Ludwika Solskiego”. Z płockiego teatru „wziął skrzydła do lotu” Wincenty Rapacki, uczeń płockiego gimnazjum. Tu oczarowani teatrem brali się do aktorskiego rzemiosła liczni płocczanie. Inni pisali dla teatru. Wspomnieć tu wypada grana 20 lipca 1817 roku sztukę dziejopisa ziemi płockiej, Wincentego Hipolita Gawareckiego pt. „Obłędzenie Płocka — Rycerskie drama w III aktach”, twórczość dramatyczną Augustyna Zdźarskiego, Kazimierza Zalewskiego, długoletniego redaktora „Wieku” i autora licznych komedii, z których „Dama treflowa” grana była w teatrze płockim po raz pierwszy, czy wreszcie Kazimierza Mayznera, redaktora i wydawcy „Sceny Płockiej” i autora sztuki „Dziewczyna z wiśniarni” granej w okresie międzywojennym.

Był więc teatr obecny w życiu miasta. Związany z nim licznymi więzami z których twórcze najwięcej znaczyły. Wszedł ponownie w to miasto po bez mała czterdziestu latach przerwy.

Otworzył swoje podwoje 12 stycznia 1975 r. W trzydzieści lat od wyzwolenia Płocka spod hitlerowskiej okupacji. Dzień ten znaczy wiele dla współczesnych i bardzo wiele dla przyszłych. Zapamiętać go trzeba na zawsze tak jak na zawsze pozostać powinien w pamięci rok 1959 i 1967.

II

Uroczystość otwarcia sceny odbyła się w niedzielę 12 stycznia 1975 roku o godzinie 18.30 w gmachu Teatru Płockiego — Ośrodka Kultury i Sztuki. W uroczystości otwarcia i przedstawieniu premierowym udział wzięli: Członek Biura Politycznego KC PZPR, Wicepremier, Minister Kultury i Sztuki — Józef Tejchma, Sekretarz KC PZPR — Wincenty Kraśko, I Sekretarz WKW — Kazimierz Rokoszewski, Wojewoda Warszawski — Franciszek Tekliński, I Sekretarz KMiP PZPR — Kazimierz Janiak, Prezydent miasta Płocka — Henryk Rybak, krytycy teatralni, aktorzy scen warszawskich, przedstawiciele Radia i Telewizji oraz licznie reprezentowane społeczeństwo miasta i powiatu. Uroczystość otworzył dyrektor Płockiego Teatru prof. Jan Skotnicki, witając wszystkich



12 I 1975 r. Uroczystość otwarcia płockiej sceny. Dyrektor teatru prof. Jan Skotnicki wita przybyłych na uroczystość gości

przybyłych. Po odegraniu hymnu narodowego zabrał głos Prezydent m. Płocka — Henryk Rybak, mówiąc:



Uroczystość otwarcia Teatru Płockiego. Przemawia Prezydent miasta Płocka mgr Henryk Rybak

„Towarzyszu Premierze, Towarzyszu Sekretarzu, Szanowni Goście, Drodzy Mieszkańcy Płocka! Przypadł mi w udziale zaszczyt otwarcia nowej instytucji — Teatru Płockiego — Ośrodka Kultury i Sztuki, instytucji, która ma do spełnienia doniosłą rolę w edukacji humanistycznej społeczeństwa płockiego. Jest jednocześnie kontynuacją bogatej tradycji kulturalnej miasta, której najbardziej reprezentatywnymi wyznacznikami były i są nadal Towarzystwo Naukowe Płockie i Muzeum Mazowieckie, a w ostatnim okresie liczne imprezy, w tym również o charakterze ogólnokrajowym.

Nie jest dziełem przypadku, że ta nowatorska inicjatywa realizowana jest w naszym mieście. Jest bowiem efektem wdrażania w życie uchwał i decyzji najwyższych władz partyjnych i rządowych, zalecających intensywny rozwój kultury i oświaty, odpowiadający wielkim przemianom społeczno-gospodarczym, poszczególnych miast i regionów. W naszych płockich warunkach inicjatywa ta wychodzi naprzeciw społecznemu zapotrzebowaniu nowej społeczności — wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, inteligencji technicznej i humanistycznej, które powstały w wyniku niespotykanych w tysiącletnich dziejach miasta przemian społeczno-gospodarczych, dokonanych w socjalistycznych warunkach Polski Ludowej. Dzisiejsza uroczystość satysfakcjonuje w pełni mieszkańców miasta i powiatu, szczególnie zaś wielu zaangażowanych i ofiarnych działaczy kultury, którzy w pracy tej nowej placówki widzą wielką szansę rozwoju kultury nie tylko w Płocku ale w całym podregionie, szansę dos-



Ryszarda Hanin i Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej Tadeusz Łomnicki po symbolicznym przecięciu wstęgi na scenie Teatru Płockiego

konaleń form i metod działalności kulturalnej i dotarcia z nią do wszystkich środowisk społeczno-zawodowych.

Stąd też od pierwszych dni tworzenia Ośrodka Kultury i Sztuki — jej utalentowanym organizatorom i młodemu, ambitnemu zespołowi aktorskiemu towarzyszyło zainteresowanie społeczeństwa. Wyrażało się ono również w konkretnej pomocy jaką zakłady przemysłowe, instytucje, organizacje społeczne, a nawet indywidualni mieszkańcy udzielali twórcom sceny płockiej.

Tylko w takim sprzyjającym klimacie można było w stosunkowo krótkim czasie sfinalizować to ambitne i śmiałe zamierzenie kulturalne. Dokonując otwarcia teatru płockiego, składałem w imieniu społeczeństwa miasta i ziemi płockiej serdeczne podziękowanie najwyższym władzom partyjnym i rządowym za podjęcie decyzji i stworzenie sprzyjających warunków, dzięki którym przed płocką kulturą rysują się nowe perspektywy rozwojowe na miarę przemysłowej rangi miasta i regionu.

Gorące słowa podziękowania składałem Warszawskiemu Komitetowi Wojewódzkiemu naszej Partii i Urzędowi Wojewódzkiemu za udzielenie wszechstronnej pomocy w pokonywaniu wielu trudności i rozwiązywaniu problemów organizacyjnych i merytorycznych.

Dziękuję twórcom i organizatorom sceny płockiej, reprezentującym Wyższą Szkołę Teatralną w Warszawie, jak również całemu zespołowi teatralnemu za ofiarność i zaangażowanie, za wytrwałość i niezrażanie się trudnościami, za uporczywe dążenie do celu, za identyfikację osobistych ambicji z twórczymi aspiracjami społeczeństwa Płocka. Życzę Wam

wielu sukcesów w trudnej, odpowiedzialnej, ale jakże twórczej i wdzięcznej pracy, a społeczeństwu Płocka wielu wzruszeń i doznań artystycznych. Teatr Płocki — Ośrodek Kultury i Sztuki uważam za otwarty”.

Po przemówieniu Prezydenta miasta nastąpił wzruszający moment symbolicznego otwarcia sceny płockiej. Na proscenium weszli: znakomita aktorka Ryszarda Hanin wraz z Rektorem PWST Tadeuszem Łomnickim i przy wtórze burzliwych oklasków powstałej z miejsc publiczności, dokonali przecięcia wstęgi na kurtynie.

Po chwili zabrał głos Dyrektor Teatru Płockiego, prof. Jan Skotnicki, mówiąc:

„Proszę Państwa! Winien jestem kilka słów o zespole ludzi, którym zawdzięczamy rozpoczęcie działalności. Mam prawo powiedzieć, iż jestem głęboko wzruszony tym, iż w dniu dzisiejszym debiutuje tu bardzo wielu ludzi. Rozpoczyna swoją działalność artystyczną w Płocku 13 absolwentów szkół teatralnych. Są to aktorzy, reżyserzy i kierownik literacki. Rozpoczyna pracę w Teatrze Płockim wielu pracowników technicznych, maszynistów, krawców, stolarzy, ślusarzy, garderobianych, którzy przyłączyli się do nas, którzy bez reszty są oddani teatrowi, którzy na przestrzeni ostatnich czterech tygodni nie dosypiali, ażeby inauguracja naszej działalności artystycznej otrzymała należytą oprawę, ażeby wogóle była możliwa. Ludzie ci o władnioci zostali pasją teatru, którą zrozumieć są w stanie jedynie ci, którzy taką samą pasją ogarnięci są w swoim zawodzie.

Najbardziej optymistyczne, najbardziej radosne jest to, że ci wszyscy ludzie, ludzie



„Krakowiaci i górale” Wojciecha Bogusławskiego na scenie plockiej. Końcowy fragment przedstawienia

teatru, którzy z nami dzisiaj tutaj debiutują patrzą radośnie w przyszłość i widzą swój cel, cel polegający na tym, ażeby miejsce, które zajęli było siedliskiem twórczej myśli obywatelskiej, myśli społecznej, myśli o kulturze narodu, o jego integracji i chyba nie będę się wstydził powiedzieć, o wielkiej tego narodu przyszłości. Chciałbym tym wszystkim ludziom jak również Państwu — naszym najserdeczniejszym przyjaciółom, którzy, mam nadzieję pozostaną z nami na długo, zadedykować urywek wiersza, który w jakiś sposób prowadzi do odległych czasów młodości, może nie tylko mojej, a wiersz ten brzmi tak, „jesteśmy w pół drogi, droga pędzi z nami bez wytchnienia. Chciałbym i nasz ślad na drogach ocalić od zapomnienia”...

Po niezwykle gorącym przyjęciu słów prof. Jana Skotnickiego przez obecnych, z balkonu rozległy się dźwięki hejnału plockiego. Rozsunęła się kurtyna i zespół Teatru Plockiego rozpoczął przedstawienie Wojciecha Bogusławskiego „Cud mniemany, czyli Krakowiaci i Górale”.

Gdy przebrzmiał finał śpiewogry cała sala spełniła toast na zdrowie i pomyślność ludzi plockiego teatru.

Przedstawienie reżyserował Jan Skotnicki, kierownictwo muzyczne spoczywało w rękach Franciszka Barfussa, scenografia Mariana Iwanowicza, a choreografia Jana Urygi.

Nie bez wzruszenia patrzyliśmy wszyscy na prezentowane nam przedstawienie, które naz-

wiskiem ojca teatru narodowego — Wojciecha Bogusławskiego nawiązywało do tradycji plockiego teatru. Nie bez wzruszenia braliśmy do ręki pakiet z programem, gdzie reprodukowano dawny plocki teatr i jego wygląd z 1874 roku, gdzie podano fragmenty listów Wojciecha Bogusławskiego.

Nie bez wzruszenia myśleć będziemy o dniu 12 stycznia 1975 roku, kiedy to otwarto nowy, inny, odpowiadający czasom i ludziom rozdział w dziejach plockiego teatru, pamiętając o przeszłości i co piękniejsze, nawiązując do najwspanialszych dni tej przeszłości.

W poniedziałek 13. I. 1975 roku odbyło się przedstawienie „Romeo i Julia” Wiliama Szekspira w przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza, reżyserii Grzegorza Mrówczyńskiego, scenografii Jerzego Kowarskiego, układy sceniczne Waldemara Wilhelma.

Teatrem plockim kieruje Jan Skotnicki, spełniając równocześnie funkcję kierownika artystycznego, wicedyrektorem jest Grzegorz Mrówczyński, a kierownikiem literackim Izidor Rogacki. Teatr Płocki — Ośrodek Kultury i Sztuki zatrudnia ogółem 140 osób; w tym dział artystyczny liczy 34 z czego 24 aktorów, dział techniczny 24, administracja 18, dział gospodarczy 20, niepełnozatrudnieni 28, Ośrodek Kultury — 13 i dyrekcja 3 osoby.

Stanowi instytucję kulturalną w mieście, z którą związane są nadzieje i sympatie wszystkich na dalszy jej rozwój artystyczny.

NAGRODY PREZYDENTA MIASTA PŁOCKA W XXX ROCZNICĘ WYZWOLENIA MIASTA

W dniu 20 stycznia 1975 roku w Sali Sejmowej Ratusza, w obecności władz politycznych i administracyjnych miasta, Radnych Miejskiej Rady Narodowej, zasłużonych dla rozwoju Płocka działaczy społecznych oraz delegacji zagranicznych z ZSRR, NRD i Jugosławii, Prezydent m. Płocka mgr Henryk Rybak wręczył doroczne nagrody.

W jubileuszowym roku XXX-lecia wyzwolenia miasta spod hitlerowskiej okupacji, nagrody Prezydenta miasta Płocka otrzymali:

NAGRODA ZESPOŁOWA

Zespół Redakcyjny monografii historycznej pt. „Dzieje Płocka” w składzie:

Prof. dr **Aleksander Gieysztor** — redaktor naukowy

inż. mgr **Jakub Chojnacki** — przewodniczący Komitetu Redakcyjnego

red. **Stanisław Chrzanowski** — członek Komitetu Redakcyjnego

mgr **Maria Kieffer-Kostanecka** — członek Komitetu Redakcyjnego

mgr **Stanisław Kostanecki** — członek Komitetu Redakcyjnego

NAGRODY INDYWIDUALNE

mgr inż. **Kazimierz Badowski** — Dyrektor Okręgowej Dyrekcji Inwestycji Miejskich w Płocku

doc. dr **Andrzej Bukowski** — Prorektor Politechniki Warszawskiej ds. Filii w Płocku

Janina Marciniak — Kierownik sklepu Nr 3 WSS „Zgoda” w Płocku

mgr **Stanisław Olecki** — Dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Płocku

inż. **Włodzimierz Palewski** — pracownik Płockiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych w Płocku

Jan Przyszlak — Dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Jagiełły w Płocku

Tadeusz Siemiątkowski — Prezes Spółdzielni Pracy im. 21 Stycznia w Płocku

mgr **Zofia Świtalska** — Zastępca Dyrektora Zakładu Energetycznego w Płocku

* * *

Dnia 9 lutego (niedziela) 1975 r. w sali widowiskowej Teatru Płockiego — Ośrodka Kultury i Sztuki odbył się pierwszy koncert z cyklu pt. „Dla tych, których cenimy” z dedykacjami dla laureatów nagród Prezydenta miasta Płocka.

Przed koncertem kierownictwo Teatru Płockiego, inicjator imprezy, zadało wszystkim laureatom 2 pytania:

1. Jak Pani — Pan przyjął wiadomość o nagrodzie?
2. Jakie jest Pani — Pana marzenie do spełnienia w roku 1975?

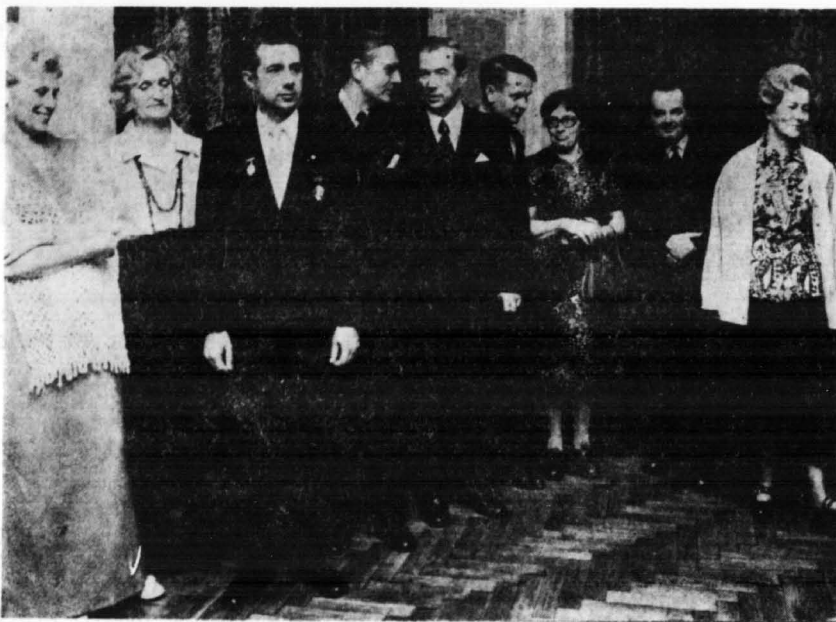
W imieniu nagrodzonego Zespołu Komitetu Redakcyjnego „Dziejów Płocka” odpowiedział prof. dr **Aleksander Gieysztor** — redaktor naukowy.

Poniższa odpowiedź została wydrukowana (razem z odpowiedziami innych laureatów) w specjalnym druku okolicznościowym — zaproszeniu:

1. Po otrzymaniu nagrody dziękowałem Płockowi mówiąc, że są 3 rodzaje Płocczan: Płocczanie z dziada pradziada, Płocczanie z wyboru i skierowani losem do tego miasta, wreszcie Płocczanie — korespondenci. Tacy co mieszkają poza tym miastem, ale są nim przejęci, ciekawi jego zmian i pełni uznania dla ciągłości jego życia. Odwiedzają je możliwie często i w miarę swoich możliwości próbują przyczynić się do jego powodzeń.

Należę do tego trzeciego gatunku. Pozostaje pod urokiem tego miasta — trzeba to wyznać — ponad lat 40, a jako historyka od co najmniej ćwierćwiecza zajmuje mnie wszystkim, co się tyczy jego dziejów i kultury. Miło mi było otrzymać tę nagrodę, którą przyjmuję jako dyplom Płocczanina-korespondenta ponad zasługę, ale chętnego żeby miastu naprawdę się przysłużyć.

2. Mam sporo zobowiązań pisarskich, z nich jedno dotyczy drugiej po Płocku stolicy ma-



Sala Sejmowa ratusza plockiego podczas wręczania nagród Prezydenta miasta Płocka. Stoją od lewej: Gisella Hahn, mgr Zofia Switalska, Klaus-Dieter Hahn — nadburmistrz miasta Schwedt, nagrodzony Komitet Redakcyjny „Dziejów Płocka”: prof. dr Aleksander Gieysztor — redaktor naukowy, inż. mgr Jakub Chojnacki — Przewodniczący Komitetu, mgr Stanisław Kostanecki, mgr Maria Kieffer-Kostanecka, red. Stanisław Chrzanowski oraz mgr Zofia Janiak

zowieckiej, mianowicie dziejów Warszawy średniowiecznej. Inne zobowiązanie, to zarys mitologii słowiańskiej, a tu już blisko do śladów wierzeń pogańskich odkrytych i w Płocku. Towarzystwo Naukowe Płockie podejmuje w wypróbowanym zespole złożonym z Jakuba Chojnackiego, M. Kieffer-Kostaneckiej, Stanisława Kostaneckiego i Stanisława Chrzanowskiego, pracę nad drugim wydaniem „Dziejów Płocka”.

Działalem jako redaktor naukowy przy pierwszym wydaniu. Chętnie będę coniunctis viribus, połączonymi siłami, jak głosi dewiza Towarzystwa, współdziałał przy drugim. Od napisania pierwszego wydania minęło przeszło pięć lat. Zmienia się Płock, przybywa mu historii najnowszej, ale i pogłębia się znajomość jego dziejów starszych. Chcemy je przekazać w aktualnej treści i w jeszcze lepszej formie.

Obchody XXX-lecia w Małachowiance

Rada Pedagogiczna, POP, organizacje młodzieżowe i artystyczne, kółka zainteresowań w Liceum Ogólnokształcącym im. marsz. Stanisława Małachowskiego w Płocku w swoich planach pracy na rok szkolny 1974/75 zamieściły — uroczyste obchody 30-rocznicy wyzwolenia Płocka i 30-rocznicy działalności „Małachowianki” w Polsce Ludowej.

Prace długofalowe przebiegają na różnych odcinkach i będą prowadzone w ciągu całego roku, natomiast daty rocznicowe 21 stycznia — wyzwolenie Płocka i 18 lutego — reaktywowanie zajęć w „Małachowiance” — postanowiliśmy uczcić szczególnie uroczysto.

„Ma to być niecodzienna lekcja wychowania obywatelskiego. Lekcja zespalająca w sobie poczucie naszej dumy narodowej z poczuciem bólu, który niesie ze sobą historia” — powiedziała p. mgr Kazimiera Kawa — dyrektorka Liceum na jednym z zebrań otwartych POP.

20 stycznia 1975 r. — gmach szkoły pięknie udekorowany: z daleka widnieją „trzydziestki”, biało-czerwone i czerwone flagi mienią się w styczniowym słońcu.

Od godz. 8 harcerze i członkowie ZMS wystawili honorowe warty pod tablicą wychowanków i nauczycieli szkoły, którzy w okresie II wojny światowej oddali za Ojczyznę swe życie; pali się znicze; płoną biało i czerwone kwiaty.

Wszyscy przekraczają próg szkoły z jakąś szczególną powagą.

O godz. 8.15 dzwonek wzywa na uroczysty apel. W korytarzach naprzeciw tablicy ustawia się cała młodzież. Pani dyrektor podaje komendę „Baczność!” Wchodzą szkolne Poczty Sztandarowe. Dźwięk werbli... Potem padają nazwiska Tych, którzy polegli w powstaniu warszawskim i w Modlinie, zostali zamordowani w Oświęcimiu i Mauthausen; żołnierze i oficerowie I Polskiej Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki; Ci, którzy zginęli w kampanii wrześniowej i w ostatnich dniach wojny; długa lista nazwisk młodych chłopców, którzy wtedy mieli 18, 19, 20 lat... nauczycieli... I znowu werble... A potem minuta ciszy... To była najgłębsza cisza, jaką przeżyłam w szkole. Prawdziwa cisza wynikająca z autentycznego wzruszenia.

45 minutowy apel zakończył się recytacją młodzieży:

Zabijcie wojnę!
Przeknijcie wojnę,
mieszkańcy Ziemi!
Nieście marzenie
przez lata po kraju
i w rzeczywistość wcielajcie!...
Lecz o tych,

Co już powrotu nie mają —
Zaklinam —

pamiętajcie!

Słowa poety i cały apel stał się żywą historią nie tylko naszej szkoły.

Przed godz. 12 do szkoły przybyli dostojni goście — delegacje radzieckie z tow. ppłk. Żitkowem,

delegacje Jugosławii i NRD, władze miasta i powiatu z I sekretarzem tow. Kazimierzem Janiakiem i prezydentem miasta tow. Henrykiem Rybakiem.

Młodzież serdecznie wszystkim witała wręczając kwiaty i przypinając biało-czerwone kokardki.

O godz. 12 rozpoczął się uroczysty koncert w nowej sali koncertowej Liceum.

Koncepcja całej imprezy wymagała dokładnych przemyśleń artystycznych i organizacyjnych, ponieważ postanowiliśmy skutecznie uwolnić się od dotychczasowych schematów imprez o charakterze okolicznościowym — trybuna — przemówienie — część artystyczna. Schemat wygodny, ale nudny, a „Małachowianka” już dawno wypowiedziała walkę nudzie na wszystkich odcinkach życia.

W hołdzie — poległym
z dedykacją — potomnym
z myślą — o Polsce

— oto myśl przewodnia naszego koncertu.

Przy dźwiękach „Poloneza” Szopena wchodzi na salę poczty sztandarowe. Potem padają słowa wiersza Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej:

Biało-krwawy,
Krwawo-biały
Iniany opatrunku,
który zwiesz się — sztandar
Coś się z wielkim krwotokiem uporał.
Wiatr rozwija ten dokument rany.
Wznosi w górę bohaterski bandaż.
Tę Pamiątkę
Ten Dług
i ten Morał.

Biało-czerwona flaga obok panoramy „starego” i „młodego” Płocka tworzyły pomyslową dekorację sceny.

Scenariusz imprezy stanowił jednolitą całość. Złożyły się nań wiersze Władysława Broniewskiego, K. Ildefonsa Gałczyńskiego, Tadeusza Różewicza, St. Ryszarda Dobrowolskiego i Roberta Rozdźestwieńskiego; Kronika ostatnich dni okupacji w Płocku — Stanisława Chranowskiego, pieśni partyzanckie, Pieśń o tajdze, Walc przyfrontowy, pieśni o Mazowszu; utwory Szopena, Paderewskiego i Czajkowskiego na fortepian i skrzypce. Całość koncertu przygotowała młodzież — pieśni śpiewali soliści i chór pod

batutą mgr Aleksandra Siwka przy akompaniamencie Urszuli Jackiewicz (naszej absolwentki) i zespołu muzycznego. Wiersze recytowali uczniowie z harcerskiego klubu recytatorskiego.

Scenografię przygotowały kółka techniczne i plastyczne pod kierunkiem prof. Alicji Piaseckiej, prof. Haliny Kociędy i prof. Hanny Wójcik.

Na zakończenie zabrał głos tow. ppłk Żitkow. Mówca był autentycznie wzruszony. Podziękował za koncert i za ciepłe słowa pod adresem żołnierzy radzieckich, przekazał pozdrowienia i książki od młodzieży Kraju Rad.

W ramach imprez towarzyszących kółko plastyczne pod kierunkiem prof. Haliny Kociędy przygotowało ciekawą wystawę prac uczniowskich pod hasłem: „Moja szkoła — moje miasto w Trzydziestolecu”.

* * *

W 30 rocznicę reaktywowania zajęć w Małachowiance — w dniu 18 lutego odbyła się następna impreza.

W uroczystościach wziął udział inspektor szkolny mgr Arkadiusz Przychodzeń, Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego mgr inż. Jakub Chojnacki, pierwszy powojenny dyrektor szkoły prof. Józef Świecik, nauczyciele, liczne grono byłych wychowanków szkoły i młodzież.

W koncercie zwróciliśmy szczególną uwagę

na te wydarzenia, które wiążą się z historią „Małachowianki” w pierwszych dniach po wyzwoleniu. Jeden z uczniów przytoczył w całości pismo (Prikaz) byłego komendanta wojennego miasta Płocka Walejewa Nurgajewa Gadajewicza. Pismo (rękopis w jęz. rosyjskim) zabezpieczało budynek i mienie szkolne od zniszczenia i gwarantowało spokojną pracę.

Wszystkim zebrany bardzo podobał się wiersz St. Ryszarda Dobrowolskiego „Zmartwychwstanie”, zadedykowany przez autora Franciszkowi Dorobkowi.

Były również i wspomnienia tamtych trudnych dni sprzed trzydziestu lat. Prof. Józef Świecik opowiadał, że pierwszą powojenną miesięczną w 1945 r. pensję nauczycielską wypłacono ekwiwalentem mięsnym — po 1/2 kg.

Wychowankowie przypominali swoje prace, kiedy szpital połowy zamieniał się w szkołę. W ten sposób, jak powiedział absolwent pierwszego powojennego rocznika maturzystów mgr Jakub Chojnacki, Małachowiancy zapoczątkowali w Płocku autentyczne czyny społeczne. To były udane imprezy — mówili goście, nauczyciele i młodzież.

Nasza młodzież nie lubi pustych haseł i pięknych frazesów. Nasza współczesna młodzież chce znać prawdę i, może dlatego uroczystości w Liceum Małachowskiego związane z Trzydziestolecie Polski Ludowej stały się rzeczywistą lekcją wychowania obywatelskiego.

Pamięci Kajetana Morykoniego

W dniu 30 grudnia 1974 r. z okazji 200-lecia urodzin Kajetana Morykoniego, rektora Szkoły Wojewódzkiej Płockiej i sekretarza Towarzystwa Naukowego, odbyła się uroczysta wieczor-

nica w Liceum Ogólnokształcącym im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku. Organizatorami tej uroczystości było Towarzystwo Naukowe Płockie i wymienione Liceum.



30 XII 1974 r. Uroczysta wieczornica ku czci Kajetana Morykoniego w Liceum Ogólnokształcącym im. Marsz. Stanisława Małachowskiego. Przy stole prezydialnym od lewej: dyrektor Liceum mgr Kazimierz Kawa, sekretarz TNP mgr Franciszek Dorobek, literat Stanisław Ryszard Dobrowolski, wiceprezes TNP dr Tadeusz Chrostowski



Zespół recytatorski Liceum im. Marsz. Stanisława Małachowskiego biorący udział w wieczornicy. Od prawej: mgr Teresa Kalaszczyńska — profesor Liceum i jej zespół w składzie: Jan Dobrowolski, Ryszard Kosek, Zbigniew Nycz, Małgorzata Oniszko i Jolanta Udatow

Otwierając wieczornicę wiceprezes TNP dr Tadeusz Chrostowski scharakteryzował postać Morykoniego i jego zasługi dla regionu Mazowsza uznawanego przez niego za „najmilsze i najzdrowsze”.

Zawarte przez Morykoniego przekazy w „Pierwszych myślach względem utworzenia Towarzystwa Naukowego” emanowały bogaty program powiązania nauki z regionem, poznania „krajiny” przez zbieranie pamiątek historycznych wiadomości o swej ziemi, spisywanie tradycji i zwyczajów ziemi płockiej.

Obchodząc uroczystość w tych sędziwych murach szkolnych warto zwrócić uwagę, że w szerzeniu kultury regionu i badaniach naukowych Morykoni wyznaczał dużą rolę młodzieży szkolnej. Proponował, aby zdolnych, starszych uczniów obdarzać tytułem członka Towarzystwa Naukowego, coś jak pasowanie średnio-wieczne na rycerza.

Z kolei mgr Stanisław Kostanecki, dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP, wygłosił referat p. t. „Kajetan Morykoni (1774—1830) — pedagog i działacz naukowy w 200-ną rocznicę urodzin”. Przedstawił w nim życie i działalność Morykoniego w Krakowskim, Lubelskim i na Podlasiu oraz w Płocku. W tym właśnie mieście przebywał on przez 11 lat (1819—1830), a więc tylko przez 1/5 swego życia, ale wypełnił ten okres bardzo ożywną i pożyteczną pracą zawodową i działalnością społeczną i naukową. Szczególnie wielkie były jego zasługi jako rektora Szkoły Wojewódzkiej, która za jego kierownictwa reprezentowała wysoki poziom nauczania i wychowania. Jako członek loż masonskich podjął inicjatywę wielkiego mistrza masonerii polskiej — ministra oświaty

Stanisława Kostki Potockiego i założył w 1820 roku wraz z innymi nauczycielami Towarzystwo Naukowe, będąc do końca życia jego sekretarzem i faktycznym kierownikiem. W duchu masonickiej filantropii Morykoni jednocześnie zorganizował Towarzystwo Miłosierdzia Szkolnego, udzielające wydatnej pomocy licznym uczniom.

Działalność Kajetana Morykoniego przyniosła wiele dobrego nie tylko za jego życia, lecz także po jego śmierci, owocując w ludziach, z którymi się stykał i w placówkach, które założył lub prowadził. Placówki te, szkoła Płocka, nosząca obecnie miano Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego i Towarzystwo Naukowe Płockie, przy którym Morykoni zorganizował w 1820 r. Bibliotekę, noszącą dziś imię Zielińskich i Muzeum, działające obecnie jako samodzielne Okręgowe Muzeum Mazowieckie w Płocku. Potwierdzają one słuszność myśli, zawartej w wierszu ulubionego ucznia Kajetana Morykoniego — Gustawa Zielińskiego, który napisał:

*„Nie zginie praca dla dobra ludzkości,
jeśli pochodzi z najczystszej miłości...”*

Taka właśnie miłość ku ludziom i Ziemi Ojczyściej ożywiła serce i działalność Kajetana Morykoniego.

W drugiej części wieczornicy zespół szkolny Liceum pod dyrekcją prof. Teresy Kalaszczyńskiej przedstawił program publicystyczny literatury faktu recytując pisma Kajetana Morykoniego.

TADEUSZ CHROSTOWSKI

OBIEKT XXX-LECIA SZKOLNY OŚRODEK PŁYWACKI

Oddanie do użytkowania Szkolnego Ośrodka Pływackiego Liceum im. Wł. Jagiełły posiada wielostronny aspekt dydaktyczny i społeczny. Przede wszystkim basen pływacki jest logicznym zakończeniem realizowanego konsekwentnie od 1959 roku programu urządzeń dla realizacji wychowania fizycznego w szkole.

Pierwszym elementem tego programu było zbudowanie drugiej nowoczesnej sali gimnastycznej. Prace rozpoczęto 23 lipca a zakończono 21 grudnia 1960 roku, stosując przy wykonaniu po raz pierwszy nowe metody techniki budowlanej.

Następny element — to park sportowy z licznymi boiskami do gier i urządzeniami lekkoatletycznymi. Zbudowano go w rekordowym tempie bo w czasie od 17 kwietnia do 14 czerwca 1966 roku. Końcowym, jakże ważnym elementem, było zbudowanie krytej pływalni. Projekt i dokumentację opracował zespół specjalistów pod kierunkiem mgr inż. arch. Stanisława Barylskiego i inż. Bogdana Osińskiego. Mgr inż. Kazimierz Badowski w wygłoszonym przez siebie sprawozdaniu na uroczystości otwarcia tak określił tę budowlę „...„Obiekt ten o łącznej kubaturze 17 tys. m³ powierzchni zabudowanej, 2 tys. m² i powierzchni użytkowej 3.300 m² posiada następujące kompleksy funkcjonalne:

Kompleks pierwszy obejmuje halę z dwoma basenami o wymiarze 25×15 m i głębokości 1,25 — 2,30 m oraz basen — brodzik do nauki pływania o wymiarach 15 × 10 m i głębokości 0,60 do 1 10 m.

Z urządzeń może korzystać w okresie zimowym 150 osób w ciągu jednej godziny. W miesiącach letnich przy wykorzystaniu rozsuwanej ściany południowej i dobudowaniu tarasu, przepustowość pływalni zwiększy się o 450 osób na jedną zmianę.

Kompleks drugi to pawilon basenowy o dwóch kondygnacjach obejmujących w części parterowej gabinet lekarski, szatnie, natryski dla personelu obsługi, młodzieży i sportowców korzystających z boisk, urządzenia technologiczne do uzdatniania wody, filtry ciśnieniowe, pompy, sprężarki, chlorowanie, hydrowęzeł do centralnego ogrzewania, wentylatornię i warsztat podręczny. W części wyższej znajdują się: hall rekreacyjny z bufetem, zespół pomieszczeń administracyjnych, pokoje trenerów i ratownika, natryski, umywalnie i rozbieralnie dla 450 osób.

Układ funkcjonalny całości podporządkowany jest głównie wygodzie korzystających z basenu.

Kompleks trzeci obejmuje sale do ćwiczeń z przeznaczeniem do gimnastyki korekcyjnej i suchej zaprawy pływaków.

Kompleks czwarty posiada saunę pod niecką basenową o przepustowości 10 osób na godzinę.

Prace podstawowe przy budowie pływalni rozpoczęto w dniu 1.04.1972 r. a zakończono w ustalonym dla tej inwestycji cyklu, wynoszącym 33 miesiące.

Z rzeczowo-technicznej charakterystyki przedsięwzięcia wynika, iż był to obiekt skomplikowany i trudny w wykonawstwie i organizacji procesu inwestycyjnego. Brało w nim udział oprócz generalnego wykonawcy — Płockiego Przedsiębiorstwa Uprzemysłowionego, 15 przedsiębiorstw i instytucji podwykonawczych: Płockie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „Instal”, Płockie Przedsiębiorstwo Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych „Mostostal”, Śląskie Przedsiębiorstwo Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych „Mostostal” — Zabrze, Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe „Naftoremont”, Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych „Elektromontaż”, Przedsiębiorstwo Robót Termoizolacyjnych i Antykorozyjnych „Izokor-Instal”, Zakłady Stolarki Budowlanej, Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego, Warszawskie Zakłady Kamienia Budowlanego, Sławniowickie Zakłady Kamienia Budowlanego, Rejonowy Urząd Telekomunikacyjny, Zespół Szkół Zawodowych Nr 3, Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych, Miejska Straż Pożarna.

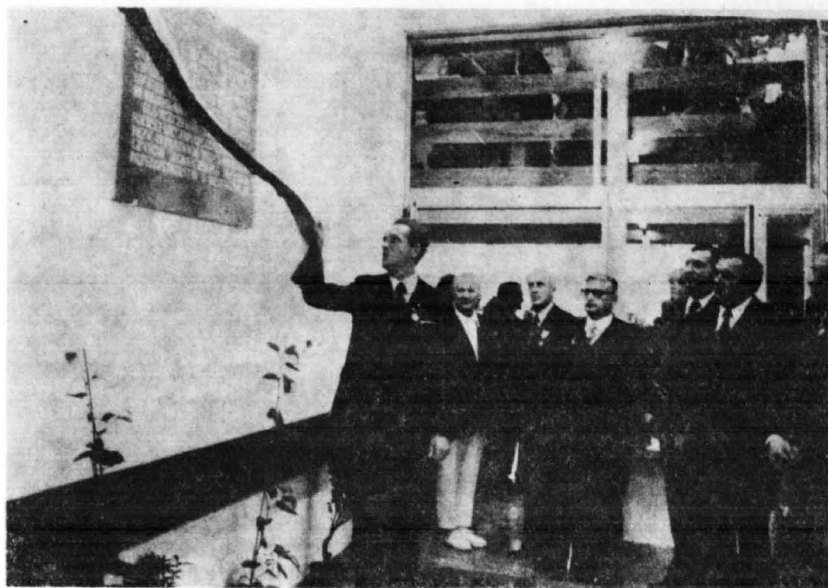
Funkcję inwestora zastępczego spełniała Okręgowa Dyrekcja Inwestycji Miejskich.

Inwestorem obiektu był Komitet Rozbudowy Liceum Ogólnokształcącego im. Wł. Jagiełły, którego skład osobowy z Jerzym Beździekiem, jako przewodniczącym powołało uchwałą nr 68/338/71 z dnia 10 grudnia 1971 roku Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Dzięki ofiarności i wielkiej aktywności Komitetu Rozbudowy udało się zorganizować wokół przedsięwzięcia autentyczny ruch społeczny czynów i świadczeń w postaci pracy osób, instytucji i przedsiębiorstw. W ogólnym koszcie inwestycji, wynoszącym 28 mln zł udział prac społecznych przekracza kwotę 8 mln, a więc wkład społeczny wielki, świadczący dobrze o płockim środowisku, które w godny sposób uczciło XXX-lecie Polski Ludowej i zrealizowało hasło „Miasto swojej młodzieży”.

Godny podkreślenia w wielkim czynie na rzecz szkoły jest udział na sumę 3,5 mln zł Komitetu Rodzicielskiego, Rady Pedagogicznej oraz młodzieży płockiej „Jagiellonki”.

Pływalnia jednoczy w sobie elementy dydaktyki, wyczynu i czynnej rekreacji, podporządkowane celowi nadrzędnemu, jakim jest sprawność fizyczna i zdrowie.



21 XII 1974 r. Akt otwarcia Szkolnego Ośrodka Pływackiego. Dokonał go Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej i I Sekretarz KMiP PZPR mgr Kazimierz Janiak wspólnie z Bogusławem Rybą, Jerzym Skorowskim, Czesławem Dyją, Kazimierzem Błaszczakiem, Henrykiem Rybakiem i Stanisławem Tyterem

Wypełnia ten obiekt dotkliwie odczuwaną lukę w urządzeniach socjalnych i sportowych w mieście.

Spółczesność miasta doceniła w pełni wielkość osiągnięcia. Stąd wziął się tak liczny jego udział w uroczystości otwarcia, które powszechnie uznano za szczególnie ważne wydarzenie.

II

Uroczystość otwarcia odbyła się w hali basenowej Szkolnego Ośrodka Pływackiego Liceum Ogólnokształcącego im. Wł. Jagiełły w sobotę 21 grudnia 1974 r.

Na uroczystość przybyli: dr Bogusław Ryba — Zastępca Przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, Kazimierz Janiak — I Sekretarz KMiP PZPR, Jerzy Skorowski — Dyrektor Departamentu Wychowania Fizycznego i Sportu Ministerstwa Oświaty i Wychowania, Henryk Moroz — Generalny Sekretarz Szkolnego Związku SZS — AZS i Prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Pływackiego, Andrzej Gołwin — Zastępca Kierownika Wydziału Wojewódzkiego Komitetu PZPR, Czesław Dyja — Kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego, Kazimierz Błaszczak — Dyrektor Wojewódzkiego Komitetu Kultury i Turystyki, Henryk Rybak — Prezydent m. Płocka, Stanisław Tyter — Naczelnik powiatu płockiego, Andrzej Bukowski — Kierownik Filii Politechniki Warszawskiej, Bogdan Osiński — projektant, przedstawiciele ZSL, SD, FJN, Inspektor Szkolny, dyrektorzy przedsiębiorstw budujących Ośrodek, dyrektorzy szkół płockich, prezesi klubów sportowych,

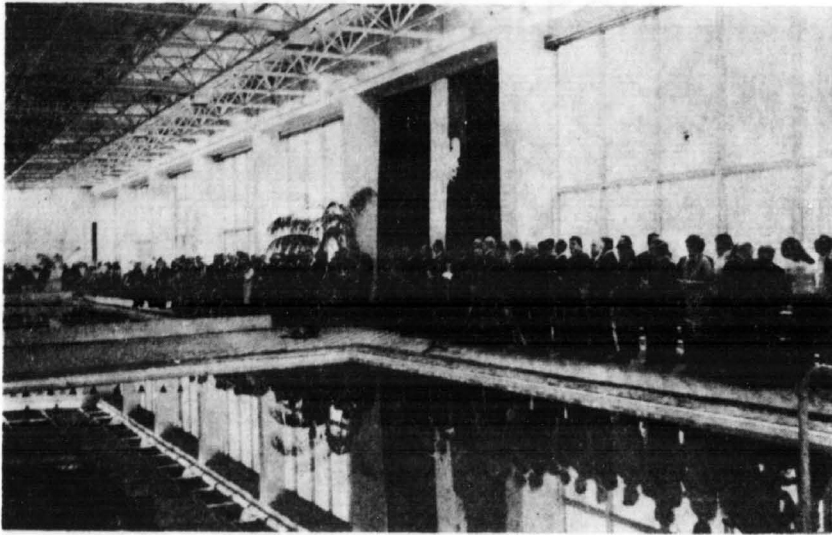
nauczyciele wf, młodzież Liceum im. Wł. Jagiełły i Zespołu Szkół Medycznych, przedstawiciele załóg robotniczych płockich przedsiębiorstw.

Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem przez młodzież hymnu narodowego, po czym zabrał głos Dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Wł. Jagiełły Jan Przyszlak, mówiąc: „Dzięki inicjatywie i wysiłkowi Społecznego Komitetu Rozbudowy Liceum Ogólnokształcącego im. Wł. Jagiełły w Płocku, Komitetowi Rodzicielskiemu przy wybitnym współdziałaniu płockich przedsiębiorstw i instytucji oraz organizacji zrealizowano w sposób najlepszy hasło „Miasto swojej młodzieży”. Rezultatem tego jest ten oto Szkolny Ośrodek Pływacki. Służyć on będzie pokoleniom płockiej młodzieży.

Wzniesiony dla uczczenia XXX-lecia naszej Ludowej Ojczyzny będzie jednocześnie dokumentem społecznej ofiarności i obywatelskiej troski o dobro młodego pokolenia.

Z dużą satysfakcją i z głębokim wzruszeniem dziękuję Społecznemu Komitetowi Budowy, Komitetowi Rodzicielskiemu, Okręgowej Dyrekcji Inwestycji Miejskich, Płockiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa Uprzemysłowionego jako generalnemu wykonawcy oraz wszystkim wykonawcom robót specjalistycznych za ten piękny obiekt, który odegra ważną rolę w procesie dydaktyczno-wychowawczym, przyczyni się na pewno wydatnie do podniesienia zdrowotności, sprawności fizycznej i kształtowania charakteru naszej młodzieży.

Dziękuję za piękne dzieło waszych rąk i umysłów”.



Przedstawiciele społeczeństwa miasta Płocka w hali basenowej Szkolnego Ośrodka Pływackiego podczas uroczystości otwarcia

W imieniu Komitetu Społecznego Rozbudowy Liceum Ogólnokształcącego im. Wł. Jagiełły w Płocku sprawozdanie z prac złożył mgr inż. Kazimierz Badowski, wiceprzewodniczący Komitetu.

W związku z oddaniem do użytku Szkolnego Ośrodka Pływackiego liczne grono osób i instytucji otrzymało odznaczenia:

Minister Oświaty i Wychowania przyznał pamiątkowe medale Komisji Edukacji Narodowej: Liceum Ogólnokształcącemu im. Wł. Jagiełły w Płocku, Okręgowej Dyrekcji Inwestycji Miejskich w Płocku i Płockiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa Uprzemysłowionego.

Medale Komisji Edukacji Narodowej wręczono:

Henrykowi Rybakowi — Prezydentowi miasta Płocka, Arkadiuszowi Przychodzeniowi — Inspektorowi Szkolnemu, Zofii Sękowskiej — nauczycielce Liceum Ogólnokształcącego im. Wł. Jagiełły, Ryszardowi Ołdakowskiemu — Zastępcy Dyrektora Liceum Ogólnokształcącego im. Wł. Jagiełły, Jerzemu Beździekowi — Przewodniczącemu Społecznego Komitetu Rozbudowy Liceum Ogólnokształcącego im. Wł. Jagiełły, Kazimierzowi Badowskiemu — Dyrektorowi Okręgowej Dyrekcji Inwestycji Miejskich w Płocku.

Ponadto złote odznaki „Za zasługi dla Województwa Warszawskiego” otrzymało 9 osób: odznaki „Zasłużonego Działacza Frontu Jedności Narodowej” 4 osoby; odznakę „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej” 8 osób; Honorową odznakę „Za Zasługi w Sporcie Szkolnym” 18 osób; Odznakę „Za Zasługi dla Wychowania Fizycznego i Sportu w Województwie Warszawskim” 9 osób i Honorową Odznakę Polskiego Związku Pływackiego 11 osób.

Po aktach dekoracji nastąpił akt otwarcia Ośrodka. Dokonał go Kazimierz Janiak wspólnie

z Bogusławem Rybą, Jerzym Skorowskim Czesławem Dyją, Kazimierzem Błaszczakiem, Henrykiem Rybakiem i Stanisławem Tyterem.

Po odsłonięciu tablicy z napisem:

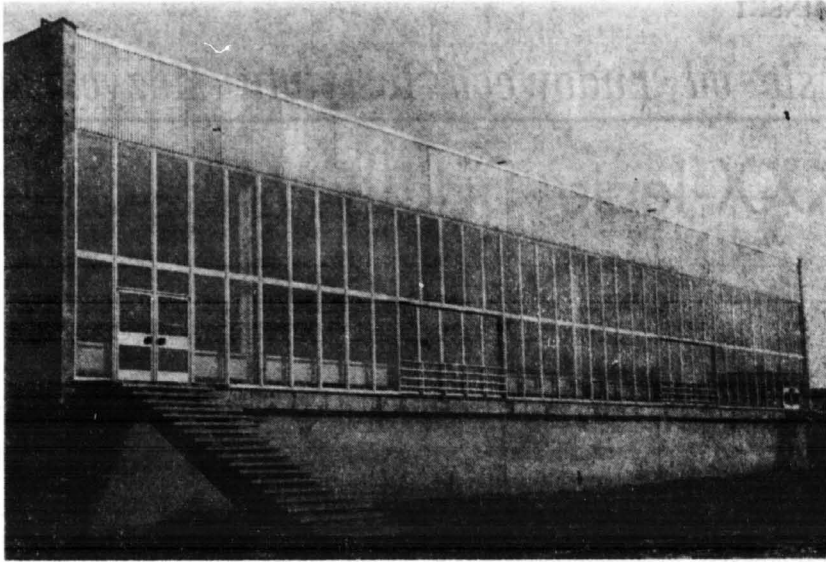
„Dnia 21 grudnia 1974 roku oddano na użytek miasta i młodzieży Szkolny Ośrodek Pływacki.

Obiekt ten powstał z inicjatywy Dyrekcji, Komitetu Rodzicielskiego i Społecznego Komitetu Rozbudowy Liceum Ogólnokształcącego im. Wł. Jagiełły w Płocku dla uczczenia XXX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przy wydatnym współudziale czynów społecznych płockich przedsiębiorstw i instytucji”.

I Sekretarz KMiP PZPR Kazimierz Janiak wygłosił przemówienie:

„Szanowni zebrani, drodzy młodzi przyjaciele! Z głęboką satysfakcją oddajemy dzisiaj ten piękny obiekt. Satysfakcja ta wpływa przede wszystkim z tego, że czynimy to w roku Jubileuszu naszej Ludowej Ojczyzny. Miasto Płock na przestrzeni tych trzydziestu lat zmieniło się nie do poznania. We wszystkich dziedzinach naszego życia społecznego i gospodarczego, miasto to nie przypomina starego Płocka z 1945 r. Obok rozwijającego się przemysłu, obok nowych osiedli mieszkaniowych brakowało nam jednak nowych inwestycji typu sportowego. Stąd też cztery lata temu podjęto inicjatywę, którą można nazwać chlubną, wzbogacającą właśnie Płock w obiekty sportowe. Owoc tej inicjatywy jest dzisiaj widoczny. Satysfakcja z tego obiektu wpływa nie tylko z powiązania daty oddania z rocznicą XXX-lecia, ale wpływa również i z tego, że obiekt ten jest pomnikiem społecznego obywatelskiego zaangażowania płockiego społeczeństwa.

Lista ludzi i instytucji, którzy wnieśli tu swoją pracę i środki jest znaczna.



Szkolny Ośrodek Pływacki — widok od strony południowej

Chciałbym w imieniu władz politycznych i administracyjnych naszego miasta, jak również w imieniu Egzekutywy Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego naszej Partii, przekazać serdeczne podziękowania i wyrazy wysokiego uznania Społecznemu Komitetowi Rozbudowy Liceum Ogólnokształcącego im. Wł. Jagiełły, wszystkim wykonawcom, Komitetowi Rodzicielskiemu tej Szkoły, osobiście Dyrektorowi Janowi Przyszlakowi, który był duszą tego przedsięwzięcia. Pragnę równocześnie podziękować władzom resortu Oświaty, naczelnym władzom sportowym za życzliwość i nie tylko życzliwość, ale i za konsekwentną pomoc.

Sądzę, że obiekt ten dobrze będzie służył społeczeństwu płockiemu, a głównie tym najmłodszym przedstawicielom tego społeczeństwa. Wam zatem drodzy młodzi przyjaciele życzę, abyście, korzystając z tego obiektu, nie tylko wzmagali ciężką fizyczną, ale jednoraznie przyczyniali się do rozwoju polskiego sportu szkolnego”.

Następnie zabrał głos Zastępca Przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki dr Bogusław Ryba, mówiąc: „W imieniu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki mam zaszczyt pięknie pokłonić się tym wszystkim, którzy zechcieli ponieść trudy, by można było tę uroczystość dziś odbywać. Kłaniam się przeto inicjatorom, kłaniam się wykonawcom, kłaniam się opiekunom politycznym i administracyjnym, którzy mieli dużo serca, by inicjatywę tę wspierać. Szczególnie zaś nisko i pięknie kłaniam się duszy tego przedsięwzięcia Dyrektorowi tej Szkoły towarzyszowi Przyszlakowi, który miał wytrwałość

oraz wielkość serca, by doprowadzić dzieło do końca. Wam droga młodzieży życzę, byście z tych urządzeń pływackich korzystali jak najlepiej. Niech obiekt ten dobrze służy tym celom wychowawczo-dydaktycznym, które Szkoła Wasza i nie tylko Wasza, ale i inne szkoły w Płocku ujęły w programie swojego działania”.

Wielkość przedsięwzięcia, społeczną jego potrzebę i celowość dla rozwoju sportu i wychowania fizycznego podnieśli w swoich przemówieniach: Dyrektor Departamentu Ministerstwa Oświaty i Wychowania dr Jerzy Skorowski oraz Kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego mgr Czesław Dyja.

Za piękny obiekt w serdecznych słowach podziękowały delegacje młodzieży, Liceum Ogólnokształcącego im. Wł. Jagiełły i Zespół Szkół Medycznych im. Marcina Kacprzaka.

Po części oficjalnej nastąpiła część sportowa, na którą złożyły się zawody pływackie o mistrzostwa Liceum Ogólnokształcącego im. Wł. Jagiełły oraz mistrzostwa m. Płocka. Bardzo efektowny występ dał zespół młodzieży z Pałacu Młodzieży w Warszawie, prezentując pierwszy raz w Płocku balet na wodzie.

Z okazji otwarcia Pływalni wybito specjalny medal, który wraz z proporczykiem wręczano gościom przy wpisie do Księgi Pamiątkowej.

Płock w XXX-lecie PRL wzbogacił się o piękny obiekt sportowy, a Szkoła otrzymała najpiękniejsze tego typu urządzenie w kraju.

F. D.

Zacząło się od Ludowego Instytutu Muzycznego

XXX-lecie Szkoły Muzycznej w Płocku

Niemal z dniem wyzwolenia Płocka spod tragicznej w skutkach, a barbarzyńskiej w działaniu, okupacji Niemiec hitlerowskich, dzięki inicjatywie muzycznych i społecznych czynników z prof. Tadeuszem Paciorkiem i z czelem i mecenasem mgr Kazimierzem Askanasem na czele, przy pełnym poparciu władz terenowych, uruchomiono w Płocku w lutym 1945 roku Ludowy Instytut Muzyczny im. Karola Szymanowskiego, który — obok realizacji programu dydaktycznego w zakresie niższego i średniego szkolnictwa muzycznego — stał się głównym ośrodkiem krzewienia kultury muzycznej w mieście i całym regionie Mazowsza Płockiego.

W 1950 roku placówka została przejęta na budżet państwa, otrzymując nazwę: Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia w Płocku. Szkoła zlokalizowana w szczupłych pomieszczeniach przy ul. Tumskiej nr 5, nad kinem „Przedwiośnie”, długie lata borykała się z dużymi trudnościami organizacyjnymi, kadrowymi i finansowymi.

Dopiero dynamiczny rozwój miasta w oparciu o szereg zakładów przemysłowych, a przede wszystkim Kombinat Petrochemiczny, przyczynił się do stopniowej rozbudowy placówki szkolenia muzycznego w Płocku.

Z dniem 1 września 1968 roku poszerzony został program działania Szkoły Muzycznej o II stopień i placówka otrzymała nazwę: Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. Karola Szymanowskiego w Płocku.

Dzięki życzliwości władz wojewódzkich i miejskich, a w szczególności dzięki staraniom mgr Franciszka Dorobka, wielkiego mecenasa muzyki w Płocku, byłego wiceprzewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, w czerwcu 1971 roku Szkoła Muzyczna przeniosła się do obszernych pomieszczeń, uzyskanych po Studium Nauczycielskim przy ul. Kolegialnej 23. Przy Szkole Muzycznej zorganizowano własny internat ze stołówką.

O stanie obecnego zagospodarowania płockiej Szkoły Muzycznej niech świadczy kilka liczb: fortepianów 6, w tym 2 koncertowe „Petrofy”, 35 pianin, 25 akordeonów, fletów poprzecznych i prostych 28, oboje 4, klarnety i basklarnety 24, fagoty 4, saksofony 2, rogi 10, trąbki 15, puzyry 12, tuby 2, fisharmonie i organy elektryczne 4, skrzypce 30, altówki 6, wiolonczele 16, kontrabasy 5, różne instrumenty perkusyjne 49, w tym 2 komplety kotłów symfonicznych, po-

moce naukowe 67, w tym adaptery, magnetofony, rzutniki, radia, telewizory, metronomy i inne.

Zbiory biblioteki szkolnej (książki i nuty) przekroczyły 14.000 woluminów; płytoteka zawiera ok. 700 pozycji. Roczny budżet placówki, łącznie z internatem wynosi ok. 4.500.000,— zł.

Do Szkoły Muzycznej uczęszcza ok. 280 uczniów, kształcących się we wszystkich dyscyplinach muzycznych programu, z wyłączeniem — jak do tej pory — harfy i organów. W placówce jest zatrudnionych 35 nauczycieli, specjalistów w swoim zawodzie, w tym 22 z wyższym wykształceniem i tytułami magistrów sztuki.

Dla zabezpieczenia dalszego rozwoju płockiej Szkoły Muzycznej planuje się szeroko zakrojoną adaptację obiektu, przez dobudowę lewego skrzydła o dwóch kondygnacjach, z przeznaczeniem na zajęcia programowo-dydaktyczne, przekształcenie pomieszczeń niskiego parteru budynku internatowego na kuchnię, stołówkę i magazyny żywnościowe. Największą renowacją będzie przebudowa całego narożnika, znajdującego się między ulicami Kolegialną i Bieruta, tzn. zw. starego internatu, na nowocześnie rozplanowaną salę koncertową o ok. 420 miejscach i estradzie o powierzchni ok. 100 m. kw.

Przy Szkole Muzycznej działa Płockie Towarzystwo Muzyczne im. Wacława Lachmana, założone w 1900 roku, a reaktywowane w 1963 roku. Towarzystwo, do którego należy 153 członków, prowadzi żywą działalność propagandowo-muzyczną, organizując stałe koncerty z cyklu „SPOTKANIA NA PIĘCIOLINII”. Koncertów tych w ostatnim X-leciu odbyło się już 147. Przy Towarzystwie działa Społeczne Ognisko Muzyczne, prowadzące filię w Sierpcu. Do ogniska uczęszcza 148 uczniów, którzy stanowią doskonałą bazę rekrutacyjną dla państwowej placówki szkolenia muzycznego.

Nie więc dziwnego, że przy takich okolicznościach, Państwowa Szkoła Muzyczna oraz Płockie Tow. Muzyczne, postanowiły godnie uczcić rocznicę 30-lecia wyzwolenia miasta i istnienia placówki.

Zorganizowany został cykl koncertów w dniach od 8 do 20 stycznia 1975 roku, w następującej kolejności:

KONCERT INAUGURACYJNY odbył się w sali Szkoły Muzycznej 8 stycznia. Wykonawcami byli pedagodzy Szkoły Muzycznej w Płocku: mgr Irena Dębowska i mgr Hanna Witt-Pasztowa — fortepian,



12 I 1975 r. Jury konkursu wiedzy o Fryderyku Chopinie. Od prawej: mgr Franciszek Dorobek, wizytator mgr Małgorzata Kulicka (z Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, przewodnicząca Jury), mgr Czesław Kwieciński, dyrektor mgr Marcin Kamiński (stoi, sekretarz Jury), mgr Stanisław Bambrzych, Zofia Kosińska, dyrektor mgr Stanisław Sikora (III Liceum Ogólnokształcące)

Małgorzata H a d y ń s k a — skrzypce, mgr Józef Ś l e d z i c k i, — śpiew i mgr Marcin K a m i ń s k i — akompaniament, który równocześnie wygłaszał okolicznościowe przemówienie — otwierające obchody XXX-lecia placówki.

W niedzielę, dnia 12 stycznia, również w sali Szkoły Muzycznej odbyły się półfinały KONKURSU WIEDZY O FRYDERYKU CHOPINIE, z udziałem uczniów plockiej Szkoły Muzycznej oraz Liceów Ogólnokształcących z Płocka, Sierpca, Szymanowa i Raciąża.

Finały tej wielkiej imprezy, o zasięgu wojewódzkim, odbyły się w Płocku 23 lutego, dla uczczenia 165 rocznicy urodzin twórcy polskiej muzyki narodowej, z udziałem 82 uczestników. Impreza zorganizowana była przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego oraz Kuratorium Warszawskiego Okręgu Szkolnego w ramach odbywającego się obecnie na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu ROKU MUZYKI.

Wielkim wydarzeniem obchodu było otwarcie 14 stycznia Izby Pamiątek im. Faustyna P i a s k a w gmachu Szkoły Muzycznej oraz spotkanie z prof. Tadeuszem P a c i o r k i e w i c z e m, byłym rektorem PWSM w Warszawie, znanym kompozytorem, założycielem plockiej placówki muzycznej.

Izbę Pamiątek zorganizowano z darów, przekazanych Szkole Muzycznej i Płockiemu Tow. Muzycznemu przez rodzinę F. Piaska: córkę Janinę i syna Jerzego P i a s k ó w. Stała ekspozycja Izby Pamiątek mieści się w 6 gablotach i 1 szafie, szeroko dokumentując życie i działalność F. Piaska, kompozytora, działacza

muzycznego, pedagoga, wychowawcy wielu młodych pokoleń muzycznych, autora sztuk teatralnych, widowisk scenicznych i radiowych oraz pięknych wierszy poetyckich, a także wynalazcy z dziedziny kolejnictwa i radiofonii. W zbiorach znalazły się cenne pamiątki po kompozytorze a m. in. wykonane przez F. Piaska skrzypce z belki, uratowanej z rozebranego przez hitlerowców plockiego teatru. Uroczystego otwarcia Izby Pamiątek, w imieniu władz miasta, dokonał wiceprezydent Aleksander C h e ł s t o w s k i.

Na uroczystość przybyło licznie społeczeństwo Płocka, a przede wszystkim rodzina Faustyna Piaska: siostra, dzieci, wnuki i prawnuki.

Po otwarciu Izby Pamiątek, odbyło się spotkanie z prof. T. Paciorkiewiczem, które podzielone zostało na dwie części: godzinę wspomnień i rys twórczości kompozytora, z wykonaniem szeregu dzieł T. Paciorkiewicza z płyt i taśm magnetofonowych. Wspomnieniami podzielili się: sam T. Paciorkiewicz, mecenas mgr Kazimierz Askanas, mgr Franciszek Dorobek i prof. Mieczysław Skurosz. Całość rozmowy prowadził mgr M. Kamiński. Do wzruszających momentów zaliczyć należy wspomnienie z lat międzywojennych prof. T. Paciorkiewicza, który ucząc się w plockiej Szkole Organistowskiej, był również uczniem prof. Faustyna Piaska, prowadzącego w sposób doskonały lekcje solfeżu w oparciu o opracowaną przez siebie „metodę trójdzwiękową”. Mec. mgr K. Askanas wspominał pierwsze chwile działania Ludowego Instytutu Muzycznego w Płocku, którego obchody DNI PIEŚNI miały wielkie znaczenie wychowawczo-muzyczne dla całego spo-



Teatr Płocki, 16 stycznia 1975 r. Koncert Galowy Szkoły Muzycznej. Na estradzie orkiestra symfoniczna i chór mieszany. Dyrygent: mgr Czesław Kwieciński

łeczeństwa, a prof. M. Skuros opowiadał o swoich osobistych kontaktach z Faustynem Piaskiem, który, mimo podeszłego wieku, ratował płocką placówkę muzyczną, doprowadzając za swojej krótkiej dyrektorskiej kadencji do jej upaństwowienia. Mgr F. Dorobek, podkreślając niezaprzeczone wartości rozwojowe Szkoły Muzycznej w ciągu ubiegłego XXX-lecia, wskazał na konieczność troskliwego interesowania się problemem ze strony władz, które winny w zasięgu ręki widzieć mającą powstać, zgodnie z uchwałą z 1966 roku, w Płocku z a w o d o w ą o r k i e s t r ę s y m f o n i c z n ą, bez której nie możemy myśleć o prawidłowym rozwoju kultury muzycznej, nie tylko w regionie płockim, ale w całym województwie warszawskim.

W części muzycznej „spotkania” usłyszano fragmenty symfonii, suit, koncertu Tadeusza Paciorkiewicza w wykonaniu znakomitych zespołów orkiestrowych Moskwy, Warszawy i Krakowa.

W czwartek, dnia 16 stycznia odbył się KONCERT GALOWY SZKOŁY MUZYCZNEJ w Teatrze Płockim. Udział w koncercie wzięli: orkiestra symfoniczna i chór mieszany pod dyrykcją mgr Czesława Kwiecińskiego (chór przygotował mgr Aleksander Siwek) oraz soliści: Mirosława Głowacka i Anna Jędrzejewska — fortepian, Jerzy Tkaczyk — puzon i Bogdan Sulkowski — wiolonczela.

W dwa dni później w sali PWSM w Warszawie odbył się koncert szkół muzycznych woj. warszawskiego w ramach PANORAMY XXX-LECIA PRL, przy czym płocką placówkę reprezentowała orkiestra symfoniczna i chór

mieszany pod dyрекcją mgr Czesława Kwiecińskiego oraz pianistka Mirosława Głowacka.

W ramach współpracy kulturalno-muzycznej Płocka i Sierpca, odbył się w sierpeckim Domu Kultury w poniedziałek dnia 20 stycznia, koncert Szkoły Muzycznej, jako część artystyczna uroczystej Akademii czczącej 30-tą rocznicę wyzwolenia Sierpca spod okupacji hitlerowskiej.

Obchody XXX-lecia Państw. Szkoły Muzycznej w Płocku, szeroko skomentowane w programach Polskiego Radia, Telewizji oraz w prasie wojewódzkiej i płockiej, znalazły swoje odbicie w szeregu otrzymanych telegramach i listach. Listy otrzymano od szeregu bratnich Szkół Muzycznych, m. in. z Katowic, Gliwic od b. wizytatora szkolnictwa artystycznego woj. katowickiego mgr, Stanisława Wrony. Telegramy nadesłali m. in. sławny kompozytor, prof. Piotr Perkowski: „Z okazji 30-lecia pięknej działalności Państwowej Szkoły Muzycznej w Płocku, składam szanownemu panu dyrektorowi oraz całemu zespołowi pedagogicznemu uczelni, wszystkim jej pracownikom i uczniom najserdeczniejsze gratulacje oraz życzenia dalszych nie mniej wspaniałych osiągnięć na polu polskiej kultury”, następnie inicjator Międzynarodowych Konkursów Pianistycznych im. Fryderyka Chopina w Warszawie, znakomity pianista prof. Jerzy Żurawlew z małżonką: „Z okazji 30-lecia Państwowej Szkoły Muzycznej przesyłam szanownemu i drogiemu dyrektorowi serdeczne gratulacje i życzenia dalszego rozwoju tej zasłużonej placówki”. Napisał także do dyrekcji Szkoły list pianista Piotr Paleczny, żałując, że nie może włączyć się ze swoim występem do organizowanych koncertów wobec wyjazdu na tournée do Australii.



*Faustyn Piasek — płocki kompozytor, pedagog, pisarz,
poeta i wynalazca*

Placówka otrzymała także — jakże cenny — list od dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, mgr. Elżbiety Staniak:

Warszawa, 5 lutego 1975 roku

Ob. mgr Marcin Kamiński
dyrektor Państwowej
Szkoły Muzycznej I i II stopnia
im. Karola Szymanowskiego
w Płocku

Składam serdeczne podziękowanie Dyrekcji i pedagogom Szkoły za przygotowanie imprezy związanych z obchodami XXX-lecia Szkoły Muzycznej w Płocku oraz za udział uczniów Szkoły w koncercie zorganizowanym w Warszawie w ramach „PANORAMY XXX-lecia MAZOWSZE, KURPIE I PODLASIE — WARSZAWIE”.

Wysoki poziom imprez i koncertu pozwolił na godne zaprezentowanie mieszkańcom Płocka i Stolicy dorobku Szkoły.

E. Staniak

Szeroko zakrojony program koncertów, został w pełni zrealizowany, przyczyniając się do pełnej mobilizacji placówki i podniesienia jej wyników pracy, tak dydaktyczno-wychowawczej, jak i ideowo-społecznej.

KAZIMIERZ ASKANAS

Echa wystawy rzeźb Łucji Krajewskiej

Zorganizowana w dniu 23 września 1974 r. w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Płocku — Wystawa Rzeźby Łucji Krajewskiej (Warszawa) — stanowiła miłe wydarzenie artystyczne w Płocku.

Rzeźbiarka, która rozpoczęła formowanie drobnych figurek w glinie w czasie swej ciężkiej choroby, związała się na stałe z tym rodzajem plastyki. Przedstawione rzeźby ludzi (zwłaszcza akty kobiece) i zwierząt — nacechowane zwartą i na ogół uproszczoną formą, ujmują indywidualnym wyrazem każdego dzieła, oddawanym czasem przez ruch, niejednokrotnie kilkufazowy w jednej postaci, czasem przez mimikę twarzy.

Szeroka gama środków wyrazu od różnych stopni dość granicznej deformacji aż do niemal realistycznego ujęcia (szare psy) wskazuje na szeroki zakres możliwości twórczych artystki.

Szorstkość płaszczyzny niektórych rzeźb tworząca rozdrobnione efekty światłocieniowe —

powoduje nieomal impresjonistyczne wrażenie zmienności i ruchu, wzmagając dynamiczny wyraz niektórych postaci, nie naruszającej zresztą zawsze nadrzędnego w tych rzeźbach wyrazu formy.

Spośród wystawionych prac na szczególną uwagę zasługuje „Małpa”, przypominająca grymasem skupionej twarzy oblicze człowieka próbującego przemyśleć trudny do rozwiązania problem. Koncepcja zarysowania takiego wyrazu nasuwa skojarzenia z ideą przedstawioną w słynnej rzeźbie Rodin'a „Myśliciel” z osiemdziesiątych lat ubiegłego stulecia. Możliwości warsztatu pozwoliły artystce na przedstawienie także innych form wyrazu. Przykład stanowi tu może „Biały pies” — rzeźba reprezentująca uproszczoną, skondensowaną, pełną statyki formę.

Wartościowa i interesująca wystawa Łucji Krajewskiej, znalazła wśród licznych osób obecnych na otwarciu, miły oddźwięk i duże uznanie.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE O ALEKSANDRZE SEWRUKU

Już nie żył, gdy przyszedł list od Niego. Duża, szara koperta, zawierająca nr 7 miesięcznika Kulturalnego „Warmia i Mazury” z 1973 roku. Redakcja w dziale „Sylwetki naszych twórców” zamieściła rozmowę z Aleksandrem Sewrukem. Wywiad ilustrowany był zdjęciami jego kreacji aktorskich w „Żeglarzu” J. Szaniawskiego, w „Wiśniowym sadzie” A. Czechowa i w „Pierwszym dniu wolności” L. Kruczkowskiego. Dołączył również zdjęcie, wycięte prawdopodobnie z tygodnika „Film”, przedstawiające Go w roli marszałka dworu w filmie pt. „Czarne chmury”.

Była w tej dużej szarej kopercie mała biała z brązowo-zielonym nadrukiem „Teatr Ziemi Mazowieckiej”, nieodłącznymi kogutami i adresem teatru. Na kopercie własnoręcznie napisany przez nadawcę adres: „Pan Dyrektor F. Dorobek Elbląg”. Dlaczego Elbląg a nie Płock. Zapewne skojarzenie z moją prośbą o przesłanie egzemplarza „Warmii i Mazur” spowodowało tę ciekawą pomyłkę. We wnętrzu koperty znajdował się karteluszek papieru z następującym tekstem: „Szanownemu i Drogiemu Panu Franciszkowi z serdecznymi pozdrowieniami i wyrazami szczerej przyjaźni Aleksander Sewruk 23.XI.74 — Warszawa”.

List był pisany i wysłany w sobotę 23 listopada 1974 roku — w dniu śmierci Aleksandra Sewruka. Poczta doręczyła przesyłkę w poniedziałek 25 listopada 1974 roku. Dla mnie Aleksander Sewruk żył fizycznie o dwa dni dłużej. W sercu i pamięci pozostanie na zawsze.

Aleksander Sewruk należy do najbardziej zasłużonych ludzi teatru Polski Ludowej.

Debiutował jako aktor w teatrze oflagowym w Arnswalde i Gross-Born. Później występował na scenach Poznania, Opola, Olsztyna, Gdańska, Białegostoku, Warszawy i innych.

Przez dwanaście lat był dyrektorem Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie, gdzie stworzył największe przedsiębiorstwo teatralne w kraju. Codziennie w Olsztynie i Elblągu na czterech scenach odbywały się przedstawienia, a co tydzień również na piątej eksperymentalnej „Margines”.

Przez ostatnie pięć lat pracował jako dyrektor i kierownik artystyczny Teatru Ziemi Mazowieckiej w Warszawie, zapewniając temu teatrowi przyzwoity poziom artystyczny, mimo trudnych a może nawet bardzo trudnych warunków.

Stworzył około stu postaci scenicznych i przeszło trzydzieści filmowych. Był prawym człowiekiem bez reszty oddanym sprawom ludzi



Aleksander Sewruk — przez ostatnie pięć lat dyrektor i kierownik artystyczny Teatru Ziemi Mazowieckiej

i sztuki. Zapisał się w pamięci pokoleń aktorskich jako utalentowany pedagog i wychowawca. I dlatego tak prawdziwie brzmiały wypowiedziane przez Krzysztofa Kumora — aktora Teatru Ziemi Mazowieckiej nad trumną Aleksandra Sewruka, słowa „czuliśmy się wszyscy jak Jego synowie”.

Dzięki nieprzeciętnym umiejętnościom organizacyjnym, tytanicznej wprost pracowitości, niezwyklej rzetelności i godnej zawsze ambicji ciekawych poszukiwań artystycznych, stworzył model teatru wartościowego, odpowiadającego ludziom zamieszkałym w miastach, miasteczkach i osiedlach Warmii, Mazur, Kurpiów, Podlasia i Mazowsza.

Został odznaczony Sztandarem Pracy II Klasy — 1963, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski — 1959, Krzyżem Walecznym — 1939, Medalem XXX-lecia PRL, Nagrodą Państwową II stopnia — 1966, Złotą Odznaką Zasłużonych dla Warmii, Mazur, Złotą Odznaką

za Zasługi dla Województwa Warszawskiego — 1974, Nagrodą Artystyczną Województwa Warszawskiego — 1971 i wielu innymi za pełnione funkcje społeczne.

Współpraca Aleksandra Sewruka z Płockiem sięga czasu, gdy na polach Białej Nowej powstawały pierwsze widome znaki przemysłowego przeznaczenia miasta.

Kończył się wtedy III Festiwal Teatrów Polski Północnej w Toruniu, na którym Aleksander Sewruk otrzymał nagrodę za kreację aktorską roli Osborne'a w „Kresie wędrówki” R. G. Sheriffa.

W upalną niedzielę 18 czerwca 1961 roku właśnie rolą Osborne'a w „Kresie wędrówki” zainaugurował w sali kina „Przedwiośnie”, trwającą do ostatnich dni swojego życia, artystyczną pracę dla miasta.

Rozumiał ją i spełniał rzetelnie, z powagą, szacunkiem dla publiczności ze szczerą sympatią dla ludzi budujących polską petrochemię. Gdy zawodziły przyrzeczenia dyrekcji teatrów warszawskich odnośnie obsługi teatralnej Płocka, Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie, którym do jesieni 1969 roku kierował Aleksander Sewruk, systematycznie przyjeżdżał, dając swoje przedstawienia, dla starszej publiczności i specjalne dla dzieci i młodzieży. Dzięki bezinteresownej pomocy technicznej służby olsztyńskiego Teatru, w radykalny sposób poprawiono warunki sceniczne nieszczęsnej sali Kina „Przedwiośnie”. Wdzięczne miasto nadało Aleksan-

drowi Sewrukowi mocą Uchwały nr XLIII/179/65 Prezydium Miejskiej Rady Narodowej z dnia 18 grudnia 1965 r. medal pamiątkowy wybitny z okazji XX rocznicy wyzwolenia i 1000-lecia m. Płocka „Za zasługi dla rozwoju Płocka w latach 1945—1965”. A potem, gdy przyszło mu kierować Teatrem Ziemi Mazowieckiej wielki wkładał wysiłek w to, aby przełamać nawarstwione latami uprzedzenia płockiej publiczności do tego teatru.

Płock był mu zawsze bliski. Wiązał swoje teatralne plany z tym miastem. Wysoko sobie cenił każdą opinię pochodzącą od jego mieszkańców, widzów, czy też potencjalnych widzów teatralnych. Jak bardzo kochał teatr, jak bardzo kochał to miasto młodzieńczych, scenicznych zrywów Wincentego Rapackiego, niech świadczy fakt niekłamanej i szczerzej radości z faktu zorganizowania stałego Teatru Płockiego, mimo posiadania odmiennej koncepcji, innego spojrzenia na ten problem.

Aleksander Sewruk ostatni raz wystąpił przed płocką publicznością w roli Sansona w „Oskarżycielu publicznym” F. Hochwäldera. Był to czwartek 14 listopada 1974 roku. Za dni dziewięć już nie żył.

W Alei Zasłużonych Cmentarza Powązkowskiego w Warszawie w dniu 27 listopada 1974 roku przedstawiciel SPATiF, Aleksander Gęzowski płockim słowem stref „Mazowsza” Władysława Broniewskiego zęgnął Kolegę-Artystę i Człowieka, po którym żal serdeczny pozostał.

STANISŁAW BEREZOWSKI

PROF. DR JAN OŁAF CHMIELEWSKI

(wspomnienie pośmiertne)

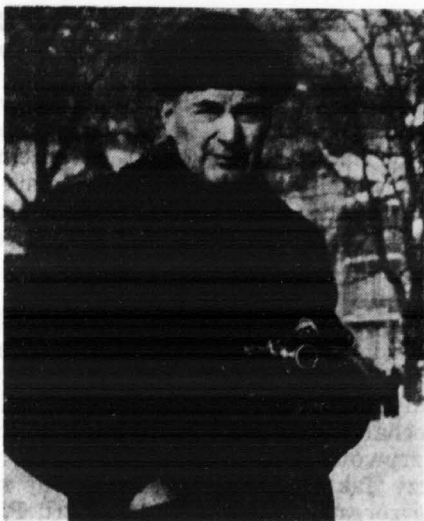
Dnia 1 grudnia 1974 roku odszedł od nas w daleki, bezpowrotny rejs Jan Olaf Chmielewski, czołowy planista przestrzenny naszego kraju — autor wielu koncepcji struktur terytorialnych, związanych z Mazowszem i nie tylko z tym regionem. Był to człowiek wielkiej skali, szlachetnego serca, uczony i twórca jednej z najpoważniejszych polskich szkół myślenia wielkoprzestrzennego.

Urodzony w roku 1895, należał w okresie międzywojennym do nielicznego jeszcze wówczas w Polsce grona planistów. Zaraz po wojnie był organizatorem prac urbanistycznych w Biurze Odbudowy Stolicy i kierownikiem projektowania w Głównym Urzędzie Planowania Przestrzennego. Następnie jako profesor Politechniki Warszawskiej stworzył poważne studium planowania przestrzennego, przez które przeszło liczne grono studentów, jego uczniów. Był znanym i wysoko cenionym ekspertem, członkiem wielu rad naukowych itp.

Twórcza działalność prof. Chmielewskiego była związana z planowaniem w regionie Mazowsza już od pierwszych lat kariery intelektualnej, aż do ostatniego okresu jego aktywności. Trzeba pamiętać, że on to właśnie był jednym z pierwszych autorów i chyba najusilniejszym propagatorem koncepcji przestrzennej Warszawskiego Zespołu Miejskiego, zespołu obejmującego nie tylko obszar administracyjny miasta, ale i rozległy teren jego strefy podmiejskiej — zespołu stanowiącego zwartą jedność funkcjonalną.

Dwie daty są tu najbardziej znamienne:

- 1) Rok 1935 ogłoszenie wspólnie z Sz. Syrku-sem koncepcji „Warszawy funkcjonalnej” w Biuletynie SARP nr 8 jako jednej ze swych pierwszych publikacji;
- 2) Rok 1969 opublikowanie (wspólnie z piszącym te słowa) opinii o planie ogólnym zagospodarowania przestrzennego Warszawskiego Zespołu Miejskiego zamieszczono-



Jan Olaf Chmielewski, Krzynica 1959 r.

foto: Stanisław Berezowski

nej w „Studiach i Materiałach” (zesz. I) Rady Naukowej Ekonomiczno-Technicznej przy ówczesnym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie.

Szczególnie ta ostatnia pozycja świadczy o tym, że twórcza koncepcja prof. Chmielewskiego ma nie tylko swoje poważne znaczenie historyczne. Do ostatnich chwil swego czynnego życia, a był On przez wiele lat bardzo aktywnym członkiem powyższej Rady Naukowej, koncepcja tego zespołu miejskiego tkwiła u podstaw wielu opracowań planistycznych, ekspertyz czy innych różnych opinii rzeczoznawców. Między innymi należy przypomnieć, że „Zasady rozwoju regionu warszawskiego w okresie 1966—1985”, opracowane przez warszawską Pracownię Planów Regionalnych, uwzględniały jako osobną jednostkę przestrzenną nie tylko pięć podregionów planowania, ale również Warszawski Zespół Miejski, choć terytorialnie w nieco zawężonych rozmiarach.

Również i obecnie w Planie Krajowym wprowadzona koncepcja rozwojowych aglomeracji wielkomiejskich stanowi rozszerzone zastosowanie pojęcia funkcjonalnego zespołu miejskiego także i w odniesieniu do wszystkich innych wielkich miast w Polsce. Jest to zatem dalsze twórcze rozwinięcie tej idei wiodącej w planowaniu rozwoju miast, regionów i całego kraju, której niezmiernym pionierem przez wiele lat swego życia był prof. Chmielewski.

Na Mazowszu interesowało Go również zagospodarowanie Wisły i Bugu. Nie obce Mu były problemy rozwoju Płocka, a zwłaszcza jego różnorodne powiązania z Wisłą.

W Płocku byłem z prof. Chmielewskim, co najmniej dwa razy. Raz gdy na świeżym ścierniku żyta, w miejscu dzisiejszego kombinatu petrochemicznego wiercono pierwszą studnię i stawiano płoty. Prof. Chmielewski miał inną opinię na temat lokalizacji tego kombinatu.

Widział go raczej po lewej stronie Wisły w ramach uprzemysłowionego Radziwia. Widział tu również poważny węzeł transportu z linią kolejową biegnącą także po tej stronie rzeki z Sochaczewa przez Radziwie do Włocławka.

Skoro jednak wyznaczona została inna lokalizacja tego wielkiego przedsięwzięcia, to zastanawiał się On nad opracowaniem jej jak najlepszego wariantu i możliwie korzystnego układu szczegółów przestrzennych. W tym celu przyjechaliśmy z grupą ekspertów na teren kombinatu po raz drugi, gdy wychodził on dopiero z fundamentów, z ziemi, gdy powstawała jego naziemna infrastruktura. Puste jeszcze pole przecinała szachownica betonowych ulic.

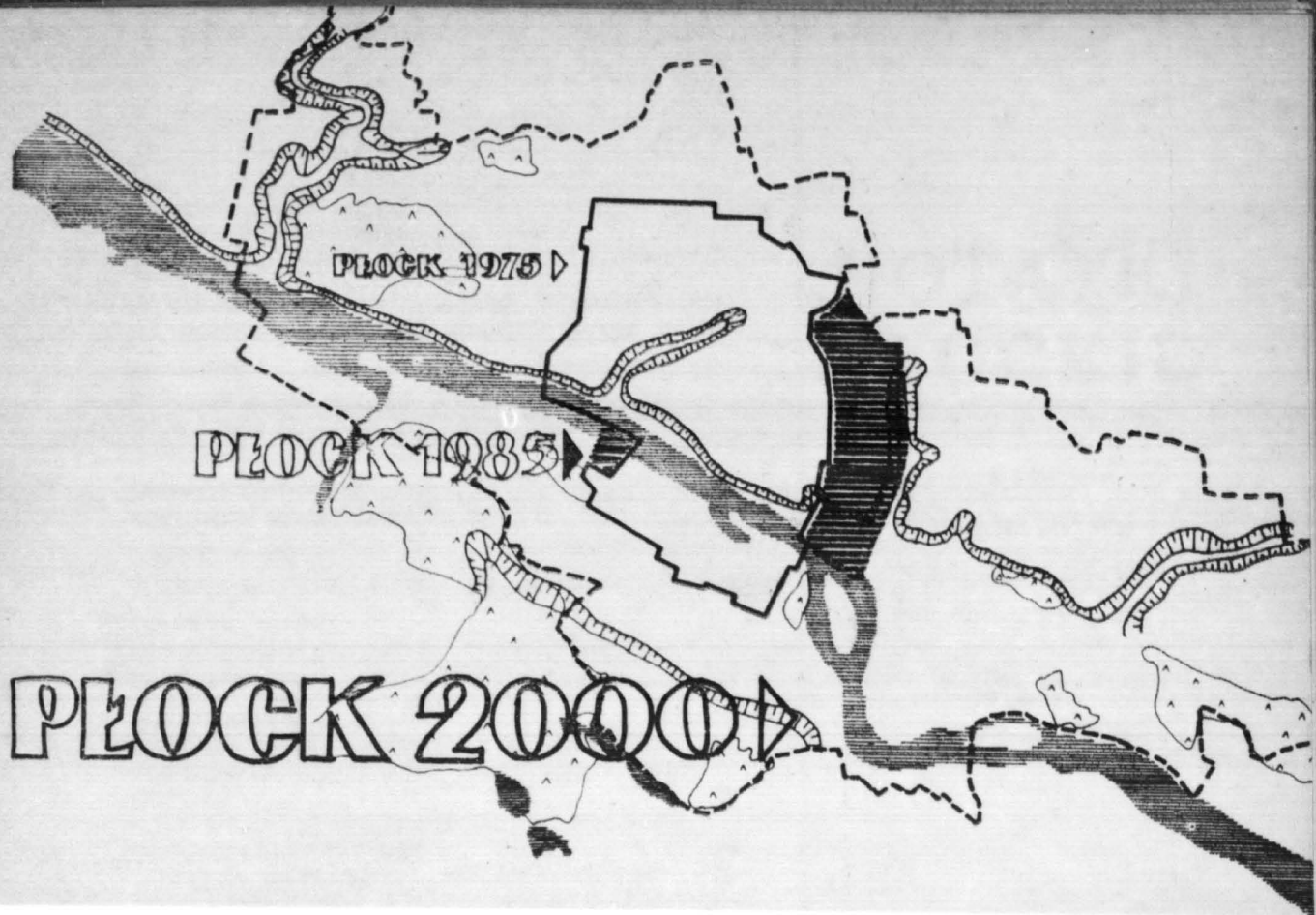
I wówczas prof. Chmielewski rzucił pytanie: „Dlaczego aż tak duży teren?” Wszelako o kombinacie mówiła nam więcej jego makieta pokazana w prowizorycznym baraku opodal głównego wjazdu. Analizowaliśmy jej szczegóły i wtedy rzucił On następne pytanie godne odnotowania: „A gdzie jest port kombinatu? Jakże będą jego powiązania z żeglugą?” Na to przewodnik nasz, dość tymi pytaniami zaskoczony odpowiedział, że: „port nie jest przewidziany, bo przecież mamy ropociąg, kolej, samochody”. A przecież Wisła była od samego początku jednym z głównych czynników tej właśnie lokalizacji.

W innych częściach Polski prof. Chmielewski interesował się przede wszystkim górami. Miał swoją bardzo oryginalną koncepcję planu przestrzennego Tatr Polskich i Słowackich oraz Podhala (w szczególności pasmo Witów—Bukowina). Studiował przyszły układ komunikacyjny i gospodarki wodnej całych Karpat Polskich. W ostatnich latach swych prac wniósł On wiele twórczych myśli planistycznych do problemów zagospodarowania uzdrowisk i parków narodowych, jak na przykład ich „otuliny”, jako dodatkowego obszaru o częściowej ochronie.

Jaki widać z powyższego prof. Chmielewski wykazywał wieloletnie zainteresowania paroma kluczowymi problemami właściwych planów przestrzennych regionów, które w strukturze przestrzennej kraju posiadają kapitalne znaczenie. Regiony te nie tylko pasjonowały Go intelektualnie. Był on z nimi związany uczuciowo, przeżywał osobiście ich trudności i niepowodzenia oraz sukcesy i osiągnięcia. Angażował się również w serdeczne więzy ze swymi licznymi przyjaciółmi i współpracownikami. Umiał зараzić ich swą pasją, zainteresowaniem i zaangażowaniem w pracy planistycznej dla przyszłego dobra mieszkańców wielu regionów Polski.

Przeto dziś — gdy jako przez całe swe życie czynny turysta, krajoznawca i żeglarz — odpłynął w daleki, bezpowrotny rejs, pozostawił nam wielki i bogaty „park narodowy” swych światłych idei i koncepcji przestrzennych. Park ten okala jakby otuliną dalsza praca kontynuacyjna wielu Jego przyjaciół.





NOTATKI

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCKIE

Janusz Łabuz PŁOCK ROKU DWUTYSIĘCZNEGO. PODSTAWO- WE ELEMENTY ROZWOJU PŁOCKA do 1985 r.	3
Antoni Jelec SYNOWIE ZIEMI PŁOCKIEJ, ŻOŁNIERZE LUDOWE- GO WOJSKA POLSKIEGO POLEGLI ZA WOLNOŚĆ OJCZYZNY	13
Tadeusz Chrostowski KPT. PILOT STANISŁAW ZIELIŃSKI	14
Jakub Chojnacki WYBITNI PŁOCCZANIE (BENE MERENTES)	16
Franciszek Dorobek SZKOLNICTWO HITLEROWSKIE W PŁOCKU W LA- TACH 1939—1945	19
Marcin Kamiński FAUSTYN PIASEK — RELACJA Z OTWARTEGO POSIEDZENIA SEMINARIUM DOKTORANCKIEGO TNP	31
KOMUNIKAT SEKRETARIATU SEMINARIUM DOK- TORANCKIEGO PRZY TNP	34
UCHWAŁA ZWYCZAJNEGO WALNEGO ZGROMA- DZENIA TNP Z DNIA 25 MARCA 1975 R. W SPRA- WIE NADANIA GODNOŚCI CZŁONKÓW HONORO- WYCH	35
* * *	
XXX-LECIE ZAKŁADÓW STOLARKI BUDOWLA- NEJ „STOLBUD” W PŁOCKU	
Stanisław Sadecki JUBILEUSZ DOBREGO PRZEDSIĘBIORSTWA	36
Ludwik Żak ZAKŁADY STOLARKI BUDOWLANEJ „STOLBUD” W PŁOCKU (1945—1975)	39
LIST I SEKRETARZA KC PZPR EDWARDA GIERKA I PREZESA RADY MINISTRÓW PIOTRA JAROSZE- WICZA DO ZAKŁADÓW STOLARKI BUDOWLANEJ W PŁOCKU	44
ODPOWIEDZ ZAKŁADÓW STOLARKI BUDOWLA- NEJ „STOLBUD” W PŁOCKU NA LIST EDWARDA GIERKA I PIOTRA JAROSZEWICZA	45
UCHWAŁA KONFERENCJI SAMORZĄDU ROBOTNI- CZEGO ZAKŁADÓW STOLARKI BUDOWLANEJ „STOLBUD” W PŁOCKU W SPRAWIE JUBILEUSZU 30-LECIA ZAKŁADÓW (1945—1975)	46
Zbigniew Kulik WYNAŁAZCZOŚĆ PRACOWNICZA W ZAKŁADACH STOLARKI BUDOWLANEJ W PŁOCKU — III MIEJ- SCE W POLSCE W 1974 R.	49
ZASŁUŻENI PRACOWNICY ZAKŁADÓW STOLARKI BUDOWLANEJ W PŁOCKU	56
Stanisław Konstanecki WIERSZ O BOŻKU KOSTRO I DZIELNICY KOSTRO- GAJ W PŁOCKU	60

NOTATKI PŁOCKIE

**KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO**

Nr 2/81
**KWIECIEŃ—CZERWIEC
1975**

KOLEGIUM REDAKCYJNE:
FRANCISZEK DOROBEK
(PRZEWODNICZĄCY)
STANISŁAW CHRZANOWSKI
(SEKRETARZ)
TADEUSZ KURPIEWSKI
EDWARD PAPIERSKI
KRZYSZTOF CZAPLIŃSKI
MARIAN SOŁTYSIAK
BOGDAN ZYMAN



**ADRES REDAKCJI
PL. NARUTOWICZA 8
09-402 PŁOCK
TEL. 26-04**

NOTATKI BŁOCKIE

KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
BŁOCKIEGO

NR 101
KWIECIEŃ - CZERWIEC
1972

KOMISJA IZDAWCZA
KRAJOWY INSTYTUT
KULTURY I SZKOLNICTWA
WARSZAWA
KRAJOWY INSTYTUT
KULTURY I SZKOLNICTWA
WARSZAWA
KRAJOWY INSTYTUT
KULTURY I SZKOLNICTWA
WARSZAWA



ADRES REDAKCJI
PIŁA WITOWICZA 8
02-142 BŁOCK
TEL. 14-04

Rysunek na okładce:

JANUSZ ŁABUZ

Zdjęcia:

WIESŁAW DYŚKIEWICZ
WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI
TADEUSZ OLEDRZYŃSKI

Wykresy i rysunki w tekście:

JANUSZ ŁABUZ
ALICJA BRZEZICKA
WANDA PODEMSKA
LIGIA SOKOŁOWSKA
TADEUSZ BORKOWSKI

Na okładce:

Rok 1975 — granice miasta
Rok 1985 — proponowane granice miasta
Rok 2000 — granice obszaru zurbanizowanego

Płock roku dwutysięcznego

Podstawowe elementy rozwoju Płocka do 1985 r.

W dniu 5 kwietnia 1975 r. odbyło się w Płocku posiedzenie wyjazdowe Kolegium Wojewody Warszawskiego poświęcone rozpatrzeniu zamkniętego właśnie, niezwykle ważnego, etapu prac nad planem miasta. Polegał on na wyznaczeniu kierunków rozwoju aż po rok 2000 oraz określeniu terenów pod budownictwo mieszkaniowe i przemysłowe w najbliższym dziesięcioleciu. W posiedzeniu udział wzięli: Wojewoda Warszawski Franciszek Tekliński, członkowie Kolegium: Wicewojewodowie Witold Dąbrowski, Janusz Wierzejski, Eugeniusz Przybyś, zastępca przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Planowania Andrzej Smoczyński, dyrektor Wydziału GPGiOŚ Wiesław Wieczorkiewicz, dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Miejskich Rajmund Wasielewski.

W obradach uczestniczył II Sekretarz KW PZPR Alfred Wałek. W obecności władz politycznych i administracyjnych miasta i powiatu: I Sekretarza KM i P Kazimierza Janiaka, Prezydenta miasta Henryka Rybaka, Naczelnika Powiatu Stanisława Tytera dokonano oceny i zaakceptowano warianty kierunkowego rozwoju miasta, a następnie zatwierdzono projekt doraźnej aktualizacji Planu Ogólnego Płocka.

W trakcie posiedzenia uczestnicy obrad zapoznali się także z Ekspertyzą Rozwoju Płocka przedstawioną przez kierownika Zespołu Ekspertów Instytutu Kształtowania Środowiska w Warszawie St. Dziewulskiego. Materiały na posiedzenie przygotowała Miejska Pracownia Urbanistyczna.

Całość tematyki oraz projekty decyzji przedstawił Główny Projektant Planu Janusz Łabuz, którego zamieszczoną niżej publikacją otwieramy cykl pt. „Płock roku 2000”. W następnych numerach przedstawimy szersze omówienie perspektyw rozwoju miasta po roku 1985.



Zacząć trzeba od stwierdzenia, że Płock dziś jest owocem decyzji przestrzennych lat sześćdziesiątych.

Pamiętna uchwała Nr 2/59 Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 5 stycznia 1959 r. o lokalizacji Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych odmłodziła starodawny i szacowny gród. Ta trwająca do dziś druga młodość miasta ujęta w rygor planu urbanistycznego zaowocowała wielkim przemysłem oraz wieńcem osiedli mieszkalnych wokół starego Płocka. Osiedla: Kolegialna, Kochanowskiego, Tysiąclecia, Dobrzyńska, Skarpa B, będące wiernym odbiciem aktualnych możliwości, stylów i mody, stanowią ramy, wyznaczają dziś sposób życia dla kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców. Tak więc wielkości i wartości wówczas określone rzutują bezpośrednio na dzień dzisiejszy.

Planiści określili docelową wielkość miasta na 90 tysięcy mieszkańców (w 1985 r.), a urbanistycznym odzwierciedleniem zarówno tej wielkości jak i faktu docelowości stała się forma przestrzenna zamknięta i skończona, taką jaką zaprezentował Plan Ogólny Płocka. W ówczesnych warunkach (1961 r.), wielkość oznaczająca trzykrotny wzrost miasta wydawała się zawrotna, a zakreślony horyzont czasowy również odległy i abstrakcyjny jak dziś dla nas wiek XXI.

Mamy połowę roku 1975, za rok liczba 90 tys. mieszkańców stanie się realną pozycją w staty-

stycie płockiej. Rok 1985 nie jest odbierany w kategoriach futurologicznych, miasto przy mierza się do niego z zupełnie konkretnymi zadaniami, a zaplanowana piętnaście lat temu struktura miasta prawie całkowicie już się wypełniła realną treścią.

Lata sześćdziesiąte miały dla Płocka także swoje cienie. Nie zrealizowano szeregu ważnych inwestycji towarzyszących budownictwu mieszkaniowemu, a i realizacja tego budownictwa nie osiągnęła założonych wielkości. Braki te odczuwamy jeszcze obecnie w postaci szczupłej powierzchni lokali sklepowych, zbyt małej liczby miejsc w przedszkolach itp. Uzupełnienie tych braków nie jest możliwe bez wpływu czasu. Tym bardziej, że nie wchodzi w grę przetrucenie mocy produkcyjnych i zahamowanie budownictwa mieszkaniowego. Początek lat siedemdziesiątych przynosi bowiem miastu perspektywę nowego przyspieszenia.

WYZNACZNIKI ROZWOJU

Prognozy

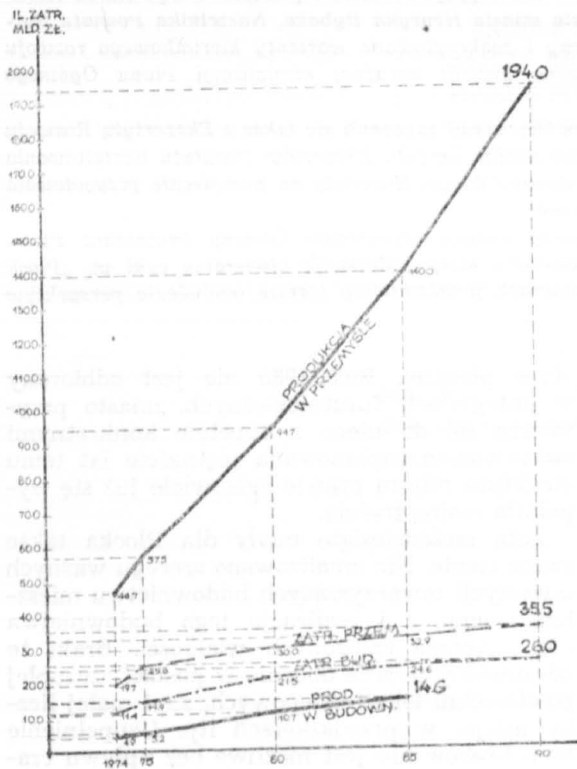
Plan Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, którego założenia przedstawiono w 1974 r., przewiduje, że Płock jako ośrodek intensywnego rozwoju o znaczeniu krajowym (jeden z 20 w Polsce) osiągnie w 2000 roku wielkość 250—300 tysięcy mieszkańców, a do r. 1990 — 130—150 tysięcy.

Tak znaczny wzrost miasta wynika przede wszystkim z dalszego rozwoju zlokalizowanych w mieście, ważnych dla kraju gałęzi wytwórczych, a także usługowej roli Płocka jako ośrodka regionalnego.

Największy wpływ na wzrost miasta będzie miała realizacja planów rozwojowych przemysłu i budownictwa. Są to obecnie i będą w najbliższych latach najwięksi potentaci na rynku pracy. W przyszłości poważnie wzrosnie rola szeroko rozumianych usług jako kolejnego czynnika warunkującego dalszy rozwój miasta.

Produkcja i zatrudnienie w przemyśle

Opracowane w 1970 r. podstawowe elementy szczegółowego planu podregionu płockiego przewidywały, że zatrudnienie w przemyśle płockim wzrosnie w 1990 r. do 31,5 tys. osób.



Produkcja w cenach sprzedanych i zatrudnienie w przemyśle i budownictwie

W opracowanej aktualizacji założono, biorąc pod uwagę dotychczasową dynamikę wzrostu produkcji przemysłowej, że w roku 1980 wartość jej podwoi się w stosunku do 1975 roku i osiągnie blisko 100 mld zł (94,7 mld). Następne dziesięciolecie powinno przynieść dalsze podwojenie tej wartości. Zakłada się, że związany z tym wzrost zatrudnienia wyrazi się wielkością 35,5 tys. zatrudnionych w przemyśle w 1990 roku. Jest to liczba znacznie niższa niżby to wynikało ze zgłaszanych potrzeb zakładów pracy (tylko o 2000 wyższa niż potrzeby

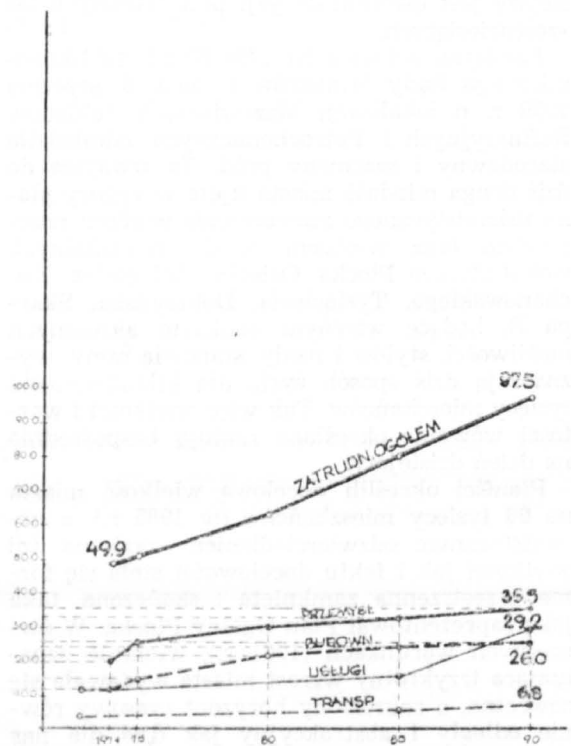
zgłoszone na rok 1980!). Wynika to z przyjętego założenia, iż 80% wzrostu produkcji (w okresie 1975—1990) uzyskane zostanie przez wzrost wydajności pracy, a tylko 20% znajdzie swe odbicie we wzroście zatrudnienia. Ze względu na takie uwarunkowania jak: odległy horyzont czasowy i zależność od decyzji leżących poza kompetencją władzy terenowej — uzyskany materiał liczbowy obarczony jest pewną nieprecyzyjnością.

Znaczny rozrzut przewidywań zmusza do ostrożności w operowaniu liczbami i przyjęcia czytelnych kryteriów agregacji danych wyjściowych. Ostateczną prognozę wzrostu produkcji i zatrudnienia w przemyśle oparto na:

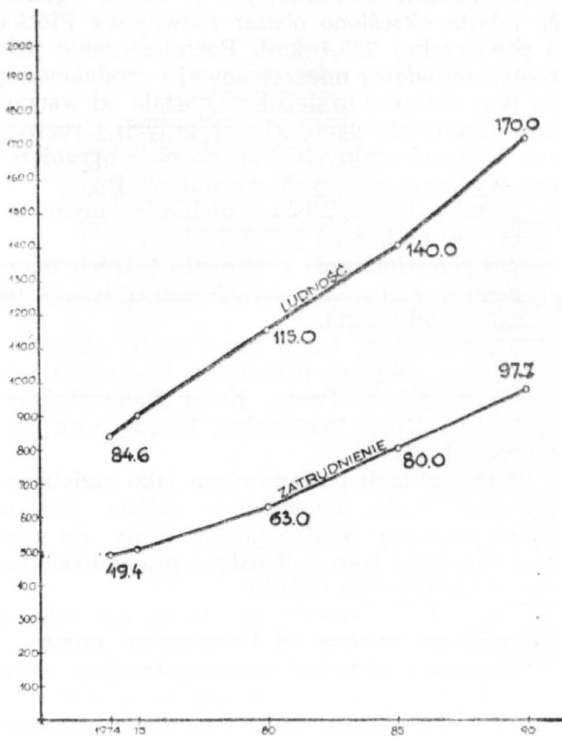
- wielkościach określonych w decyzjach rządowych, dotyczących rozwoju FMŻ i MZRiP;
- danych zamieszczonych w Założeniach Techniczno-Ekonomicznych dla obiektów, które uzyskały już akceptację;
- szacunkowych wielkościach tam, gdzie określono główne kierunki działania, ale nie ma sprecyzowanych danych lub wymagają one dopracowania. Np. dalszy rozwój zakładu „Cotex”, Stoczni Rzecznej, zakładów przemysłu rolno-spożywczego (Zakłady Mięsne itp.).

Produkcja i zatrudnienie w budownictwie

Inwestycje przemysłowe i ogólnomiejskie planowane w Płocku i podregionie, jak również na



Zatrudnienie w gospodarce narodowej-rozbięcie na główne działy



Ludność i zatrudnienie

terenie województwa warszawskiego, wymagają dynamicznego wzrostu potencjału realizujących je płockich przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Według danych, którymi Urząd Miejski aktualnie dysponuje, założyć należy 2-krotny wzrost tego potencjału w najbliższym pięcioleciu. Z uwagi na to, że obecnie brak jeszcze decyzji wykonawczych co do szeregu inwestycji w następnej pięcioletce, trudno dokładniej sprecyzować dynamikę wzrostu potencjału wykonawczego na dalszy okres (tj. do 1985 r. i w okresie perspektywicznym). Przyjmując występujące trendy w zakresie inwestycji w Płocku i woj. warszawskim zakłada się, że wzrost w 1985 r., nie powinien być niższy niż o 50% w stosunku do roku 1980. Ostrożnie szacując, zatrudnienie w budownictwie w roku 1985 wyniesie w przybliżeniu 24,6 tys. pracowników, a w 1990 r. około 26 tysięcy. Przy określaniu tych liczb przyjęto założenie 60% udziału wzrostu wydajności pracy w podniesieniu produkcji.

Wnioski

Rozwój przemysłu i budownictwa (przemysłowego) oraz związanego z nimi transportu powoduje konieczność rozbudowy bazy mieszkaniowej, a więc i budownictwa (ogólnomiejskiego), całej infrastruktury technicznej oraz usług i handlu. Wiąże się to z dalszym wzrostem zatrudnienia, tym razem w sektorze usług, którego udział w ogólnej liczbie zatrudnionych wzrosnąć powinien do 30% — tj. blisko 30 tys.

Reasumując:

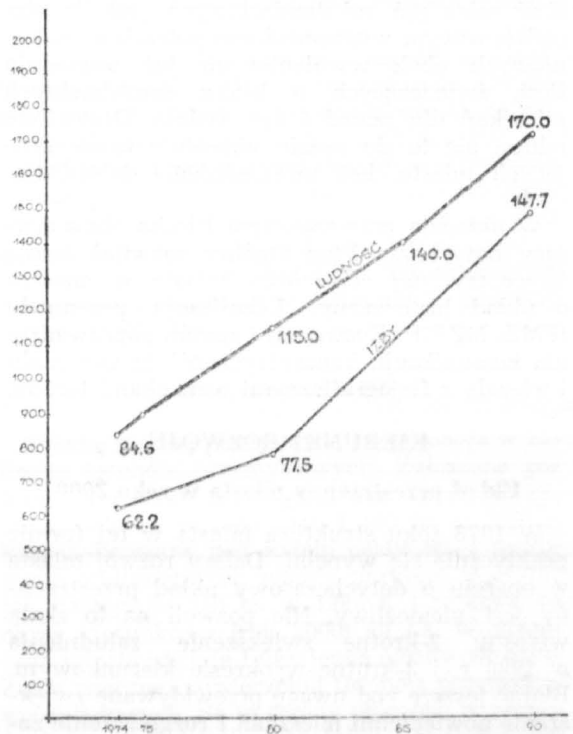
- Łączne zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej w 1990 r. wyniesie 97,5 tys., z czego na przemysł, budownictwo i transport przypada 70%, a na usługi 30%.
- Przyjmując dotychczasowy wskaźnik aktywizacji zawodowej wynoszący 57% daje to w roku 1990 liczbę ludności miasta 171 tys. Liczba ta w określonych wypadkach może ulec zmianie nawet przy nie zmienionej podstawie, jaką stanowi wielkość zatrudnienia:
 - a) zwiększy się, jeżeli dojazdy do pracy będą mniejsze niż obecnie (co oznacza zmniejszenie obecnego wskaźnika aktywizacji zawodowej, którego tak znaczna wielkość wynika przede wszystkim z istnienia dużych dojazdów do pracy);
 - b) zmniejszy się w przypadku nie przygotowania odpowiedniej ilości mieszkań — wzrosną wtedy dojazdy do pracy.

Biorąc pod uwagę interesujący nas okres, tj. do 1985 r. odpowiednie liczby wyniosą: zatrudnienie 80 tys., a wielkość miasta 140 tys. (są to w danych warunkach wielkości maksymalne).

Jak przygotowany jest Płock do realizacji określonych zadań?

STAN WYJŚCIOWY

Według stanu na koniec 1974 r. Płock liczył 84,7 tys. mieszkańców, a granice miasta obejmowały obszar o pow. 5193 ha. Powierzchnia terenów zainwestowanych w mieście wynosiła 1900 ha. Z tego pod zabudową przemysłowo-



Ludność, ilość izb w mieście (program minimum)

-składową znajdowało się 985 ha, a zainwestowanie miejskie zajmowało 915 ha. Tereny przeznaczone już do zainwestowania (lokalizacje) zajmują 300 ha, a tereny trwale wyłączone z zainwestowania liczą 1210 ha. W zatrudnieniu mieszkańców miasta podstawowymi udziałowcami są przemysł i budownictwo. W przemyśle płockim zgrupowane jest 15 kluczowych zakładów przemysłowych i 9 przemysłu terenowego, które łącznie dają produkcję o wartości sprzedażnej 46,7 mld zł i zatrudniają 19,7 tys. pracowników, tj. 40% ogółu zatrudnionych (liczba według stanu na 31.XII.1974 r., średnie zatrudnienie w roku: 22,7 tys.). Największe zakłady przemysłowe: MZRiP — dają produkcję wartości 39,8 mld zł (85% produkcji przemysłowej w mieście) i zatrudniają 8,3 tys. pracowników (ponad 40% zatrudnionych w przemyśle płockim).

Na terenie miasta zlokalizowane jest 8 przedsiębiorstw budowlano-montażowych o łącznej mocy produkcyjnej w produkcji globalnej wynoszącej 4,9 mld zł, z czego w produkcji podstawowej 3,7 mld zł. Przedsiębiorstwa te zatrudniają (przeciętna roczna) 14,9 tys. pracowników, tj. 30% ogółu zatrudnionych. Pozostała liczba 14,8 tys. zatrudnionych pracuje w innych działach gospodarki narodowej.

Liczbę gospodarstw domowych szacowano w końcu ub. roku na 24,5 tys. Liczba mieszkań wynosiła 22,4 tys. przy średnim zagęszczeniu na izbę 1,36, co w grupie około 80 miast szybko rozwijających się daje jedno z ostatnich miejsc. Przegęszczenie mieszkań jest zresztą jeszcze większe w starych dzielnicach (Stare Miasto, Śródmieście), gdyż na jedną izbę przypada tam 1,7—1,9 osoby. Znaczące zagęszczenie oraz dużą ilość mieszkań substandardowych jest drugim podstawowym wyznacznikiem potrzeb mieszkaniowych obok wymienionych już uprzednio liczb świadczących o braku samodzielnych mieszkań dla ponad 2 tys. rodzin. Oczywiście odnosi się to do rodzin aktualnie zamieszkujących miasto, bez uwzględnienia dojeżdżających.

W układzie przestrzennym Płocka obowiązujący dotychczas Plan Ogólny rozwijał formę koncentrycznej rozbudowy miasta w oparciu o układ historyczny. Lokalizacja przemysłu (FMŻ, MZRiP, Kostrogaj) i sposób poprowadzenia komunikacji, koncentryczność tą utrwały i wiązały z fizjograficznymi warunkami terenu.

KIERUNKI ROZWOJU

Układ przestrzenny miasta w roku 2000

W 1978 roku struktura miasta w tej formie praktycznie się wypełni. Dalszy rozwój miasta w oparciu o dotychczasowy układ przestrzenny jest niemożliwy. Nie pozwoli na to skala wzrostu: 2-krotne zwiększenie zaludnienia w 1990 r. i 3-krotne w okresie kierunkowym. Biorąc jeszcze pod uwagę przewidywane zwiększenie powierzchni mieszkań i rozgęszczenie zabudowy — obszar miasta rozrośnie się ponad 3-krotnie.

W Studium Kierunkowym do Planu Ogólnego miasta określono obszar rozwojowy Płocka o powierzchni 285,4 km². Rozmieszczenie jednostek zabudowy mieszkaniowej i produkcyjnej na tym obszarze uzależnione zostało od warunków środowiskowych, klimatycznych i rozwiązań komunikacyjnych. Podstawowe ograniczenia wynikające z tych warunków to:

- szeroka dolina Wisły z niebudowlanymi terenami na brzegu południowym,
- pas przewietrzania kombinatu petrochemicznego o kierunku wschód-zachód leżący na północ od miasta,
- przewidywane trasy: drogi ruchu ekspresowego i kolejowe (Centralna Magistrala Kolejowa Śląsk—Porty, Kolej Nadwiślańska, Szybka Kolej Regionalna) biegnące na północ od miasta.

W tej sytuacji postanowiono jako podstawowe rozwiązanie przestrzenne miasta przyjąć układ pasmowy wzdłuż doliny Wisły. Po analizie określono jako najbardziej prawdopodobne dwa warianty tego układu:

- na wschód i zachód od istniejącego miasta,
- tylko na wschód od istniejącego miasta.

Pierwszy z nich jest najkorzystniejszy. Drugi traktowany jest jako awaryjny w wypadku ewentualnej niemożliwości rozwijania kierunku „zachód” z powodu szkodliwego oddziaływania Petrochemii. Ze względu na brak przesądzeń w tej sprawie przyjęto przy opracowywaniu aktualizacji Planu Ogólnego a zatem i do realizacji kierunek najbliższej zabudowy na wschód od miasta — ujęty w obu wariantach układu. Jest to obszar wsi Podolszyce, Boryszewo, Imielnica i Ośnica. Stanowić on będzie Dzielnicę Mieszkaniową (roboczo nazwaną „Podolszyce”) dla około 40 tysięcy mieszkańców.

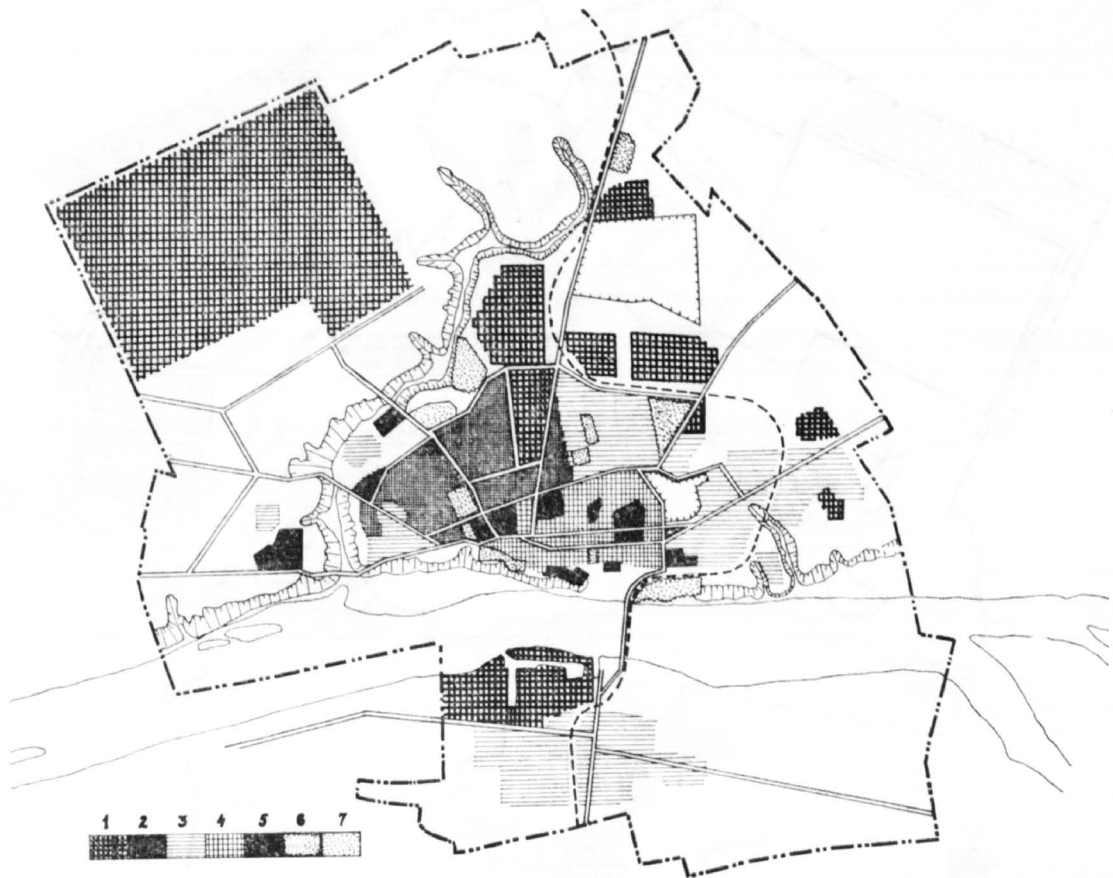
Będzie to jednocześnie główny poligon budownictwa mieszkaniowego w najbliższych 10 latach.

Możliwości rozwoju w latach 1976—1985

Tereny mieszkaniowe

Dynamiczny rozwój miasta postępujący za wzrostem zakładów przemysłowych stworzy ogromne zopotrzebowanie na nowe mieszkania. Obecnie oczekuje na nie 8 tysięcy rodzin. Uwzględniając dekapitalizację starej zabudowy (200 mieszkań rocznie) i wyburzenia inwestycyjne — potrzeby miasta w okresie 1976—1980 wynosić będą około 22 tys. mieszkań. Przy określaniu tej wielkości nie uwzględniono, że codziennie ponad 6 tys. osób dojeżdża do pracy, a 3 tys. zakwaterowanych jest w hotelach robotniczych (głównie pracowników MZRiP, Petrobudowy, PPBU) Należy się liczyć z tym, że przeważająca część tych ludzi zwiększy kwotę potrzeb mieszkaniowych, tym bardziej że pierwszoplanową sprawą staje się wzrost potencjału przedsiębiorstw budowlanych, dla których trzeba stworzyć odpowiednią odrębną bazę mieszkaniową.

Realne możliwości w zakresie wzrostu budownictwa mieszkaniowego limitują:



Płock — stan istniejący. 1. Tereny przemysłowe, 2. Tereny zabudowy wielorodzinnej, 3. Tereny zabudowy jednorodzinnej, 4. Tereny zabudowy wielorodzinnej o niskiej intensywności, 5. Tereny usług, 6. Tereny zieleni urządzonej, cmentarz, ogródki działkowe, 7. Tereny sportu.

- a) produkcja przemysłu budowlanego (fabryka domów),
- b) potencjał przedsiębiorstw budowlanych,
- c) odpowiednio przygotowane tereny budowlane.

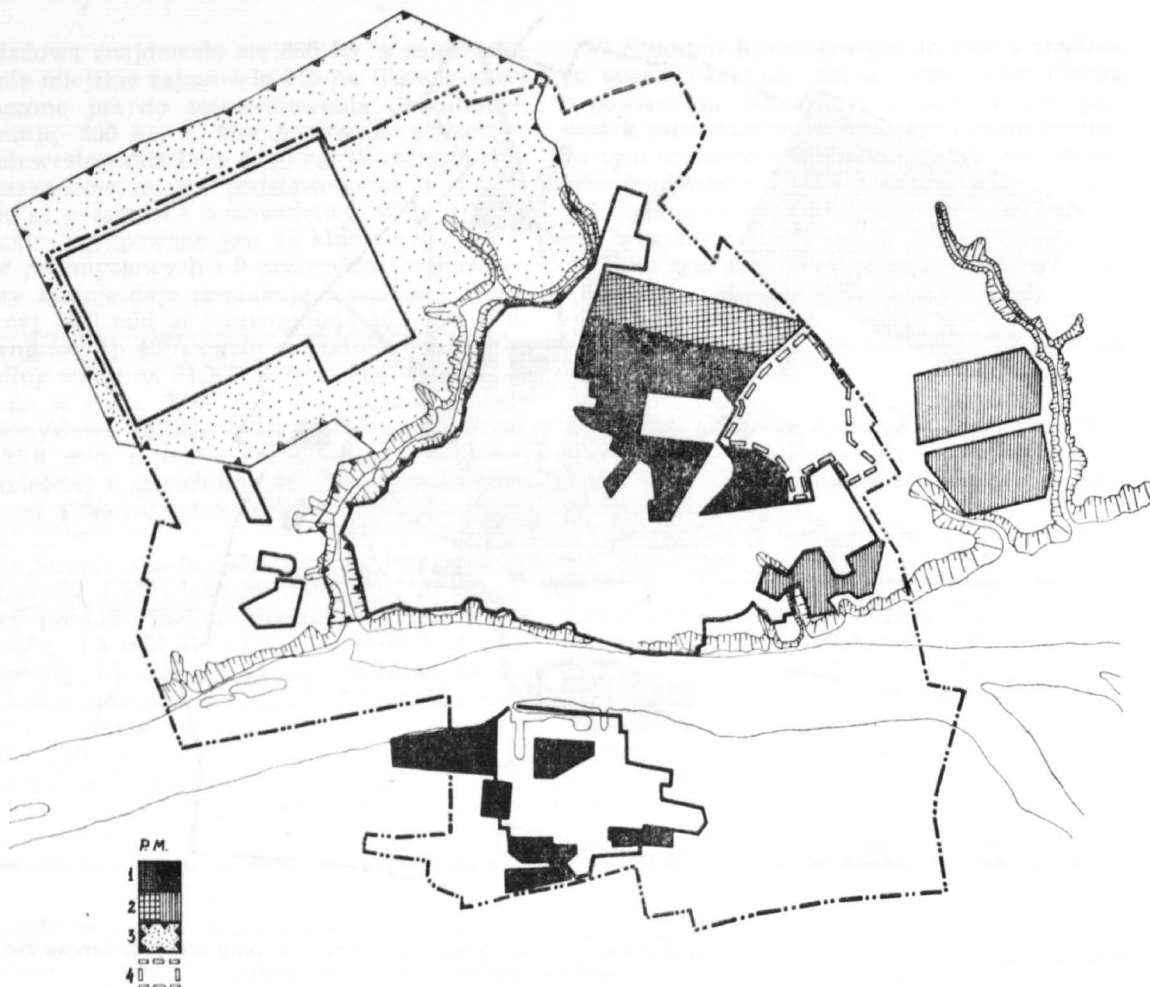
Punkt b) omawiano już uprzednio. Jeżeli chodzi o produkcję elementów budynków, to zapadły już decyzje o lokalizacji nowej fabryki domów, która zwiększy ogólną produkcję do 9.000 izb rocznie. W drugim etapie planuje się dalszą rozbudowę fabryki tak, aby łączna produkcja roczna wyniosła 12.000 izb. Trudniejsza jest sytuacja w zakresie terenów mieszkaniowych. W granicach miasta, po wyłączeniu terenów niekwalifikujących się do zabudowy o powierzchni 2.070 ha (Wisła, tereny fizjograficznie niekorzystne do zabudowy, strefa ochronna MZRiP), znajduje się poza zaniwestowaniem 1.274 ha terenów. Z tego 690 ha jest już zarezerwowane (lokalizacja, przyrzeczenie lokalizacji i decyzje Planu) na różne cele. Pod budownictwo mieszkaniowe wydano lokalizacje na 92 ha, a 31 ha rezerwuje się w Planie. Brak decyzji co do przeznaczenia 130 ha terenów położonych w rejonie ul. Granicznej. Wynika to z niesprecyzowania przez resort komunikacji (a konkretnie Centralne Biuro Studium i Pro-

jektów Kolejowych) przewidywać co do przyszłości plockiego węzła kolejowego. W tej sprawie rozstrzygnięcia powinny zapaść w ciągu bieżącego roku. Także w stosunku do 190 ha terenów położonych w granicach miasta na zachód od jaru rzeki Brzeźnicy (Maszewo) nie można podjąć pozytywnej decyzji o zabudowie do czasu sprecyzowania przewidywań odnośnie zanieczyszczenia atmosfery, a w ślad za tym żądań od MZRiP odpowiedniego zabezpieczenia.

Biorąc pod uwagę potrzeby mieszkalnictwa i możliwości realizacyjne zapewnią to pokrycie tylko do 1977 roku.

Tereny przemysłowe

Trochę inaczej przedstawia się sytuacja w zakresie terenów przemysłowych. Zgłoszone potrzeby terenowe przemysłu, baz, składów wynoszą: 370 ha w 1980 roku i 400 ha w 1990 r. Przeanalizowane pod kątem celowości i możliwości realizacyjnych zostały przyjęte w Planie jak następuje: 310 ha w 1990 r. i rezerwa na okres kierunkowy (rok 2000) 90 ha. W granicach miasta istnieje tylko jedna możliwość uzyskania znacznej powierzchni terenów przemysłowo-składowych. Są to tereny położone w bezpośrednim sąsiedztwie Dzielnicy Przemysłowej



Tereny inwestycji po roku 1975. 1. Tereny proponowane do zainwestowania — etap I-lata 1976—1978, 2. Tereny proponowane do zainwestowania — etap II-lata 1979—1985, 3. Strefa ochronna MZRp, 4. Tereny bez określenia etapu i funkcji

„Kostrogaj” i Fabryki Maszyn Żniwnych. Istnieje możliwość zbocznicowania, odprowadzenia ścieków i zapewnienia ciepła z ciepłowni projektowanej między innymi dla FMŻ. Większość terenu nie jest obecnie użytkowana rolniczo, gdyż znajduje się tam lotnisko sportowe.

Lokalizacja przemysłu wiąże się z likwidacją lotniska. Odpowiednie posunięcia w tej sprawie zostały już poczynione. Zespół rzeczoznawców SiTKOM rozpoczął prace nad zaprojektowaniem nowego lotniska na jednym z 4-ch zaproponowanych terenów. Ze względu na okres realizacji teren samego lotniska jest możliwy do zainwestowania w r. 1978. Tereny przyległe nie są obciążone tym ograniczeniem.

Bilansując potrzeby i możliwości terenowe stwierdza się, że dla pełnego zabezpieczenia potrzeb w okresie perspektywicznym należy dodatkowo przeznaczyć pod inwestycje przemysłowo-składowe 110 ha terenu bezpośrednio na północ poza granicami miasta w ramach projektowanej Dzielnicy Przemysłowej „Lotnisko”. Także potrzeby Stoczni Rzecznej wynoszące około 40 ha wymagają wyjścia poza granice miasta i zajęcia terenów rolnych o powierzchni 20 hektarów.

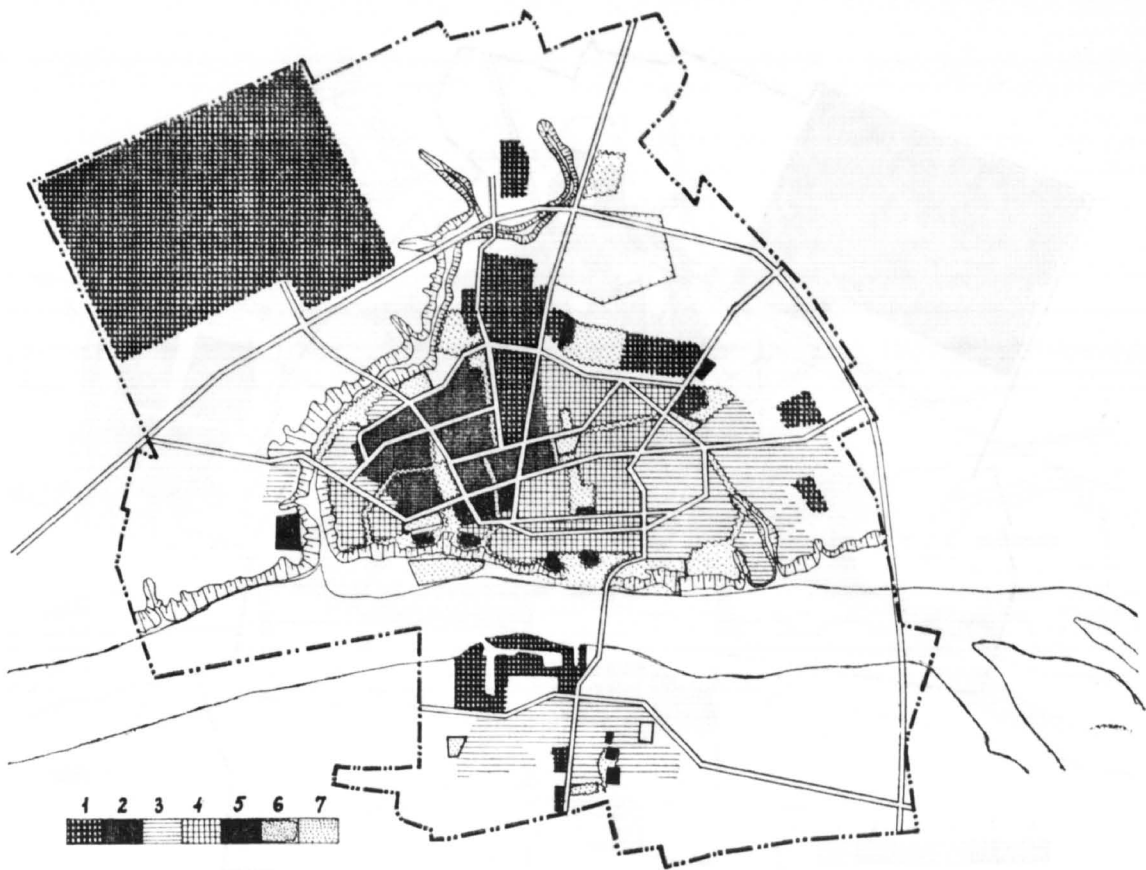
Straty społeczne z tytułu wejścia z zabudową na tereny rolne zostały poważnie zminimalizowane dzięki wykorzystaniu lotniska już wyłączanego z produkcji rolnej.

Konieczność ekspansji terytorialnej

Reasumując: potrzeby budownictwa mieszkaniowego zaspokojone zostaną odpowiednimi terenami w granicach miasta do 1977 r., a potrzeby budownictwa przemysłowego do roku 1990, z zastrzeżeniem etapowania zabudowy na dwa okresy do 1978 r. bez zabudowania lotniska i po 1978 r. tzn. zabudowa lotniska i zajęcie terenów do „drogi przemysłowej”.

Pozostałe tereny mogą być zainwestowywane w zasadzie po przejściu terenów, leżących poza granicami miasta i po opracowaniu szczegółowego planu zagospodarowania II-giej części dzielnicy przemysłowej.

Poza granicami miasta pod inwestycje przemysłowe przeznaczyć należy, jak już uprzednio wspomniano, tereny położone między Dzielnicą Przemysłową „Lotnisko-Płd.”, a projektowaną trasą kolejową. Teren ten (nazwany Dzielnicą



Schemat ustaleń Dotychczasowego Planu Ogólnego. 1. Tereny przemysłowe, 2. Tereny zabudowy blokowej, 3. Tereny zabudowy jednorodzinnej, 4. Tereny zabudowy śródmiejskiej i intensyfikowanej, 5. Tereny usług, 6. Tereny zieleni urządzonej, cmentarz, ogródki działkowe, 7. Tereny sportu i rekreacji.

Przemysłową „Lotnisko-Płn., częściowo w obecnych granicach miasta) zawierałby w swych granicach między innymi nowe osiedla mieszkaniowe we wschodniej części miasta i Dzielnicy Podolszyce.

Potrzebne miastu tereny przemysłowe zwiększyłyby się w ten sposób do stanu wystarczającego w okresie perspektywicznym tj. do 1990 roku.

Kierunki ekspansji

Jak już wspomniano budownictwo mieszkaniowe znajduje pokrycie potrzeb terenowych w granicach miasta do 1978 r. W okresie po 1977 r. należy więc przygotować nowe tereny poza granicami miasta. Ustalono kierunek tej zabudowy na wschód od miasta. W wyniku analizy wyodrębniono obszar obejmujący wieś Podolszyce, część wsi Imielnica, Boryszewo, Osńnica. Na tym terenie przewidziano do zabudowy mieszkaniowej (brutto) zwarty obszar około 200 ha położony wzdłuż osi drogi Płock-Warszawa: od Rejonowego Punktu Zasilania (RPZ-III) Podolszyce do jaru rzeki Rosicy. Na pozostałym terenie, szczególnie położonym poniżej skarpy i niewskazanym do zabudowy (ze względów fizjograficznych i istniejących

stref ochronnych), przewidziano duży kompleks rekreacyjnej zieleni z usługami sportu i zdrowia (stadion i szpital).

W pasie terenu, leżącym między obecnymi granicami miasta a proponowaną zabudową mieszkaniową, zlokalizowane są techniczne urządzenia sieciowe, tam też rezerwuje się teren pod komunikację tranzytową biegnącą w kierunku projektowanego mostu na Wiśle.

Istniejący RPZ Podolszyce zapewni energię elektryczną a projektowane źródło ciepła dla FMZ — ucieplownienie dzielnicy. Jeśli chodzi o odbiór ścieków, to jest on możliwy przez istniejący i rozbudowany kolektor „F” — po wprowadzeniu częściowej zmiany parametrów, przedłużeniu i wybudowaniu 2—3 przepompowni.

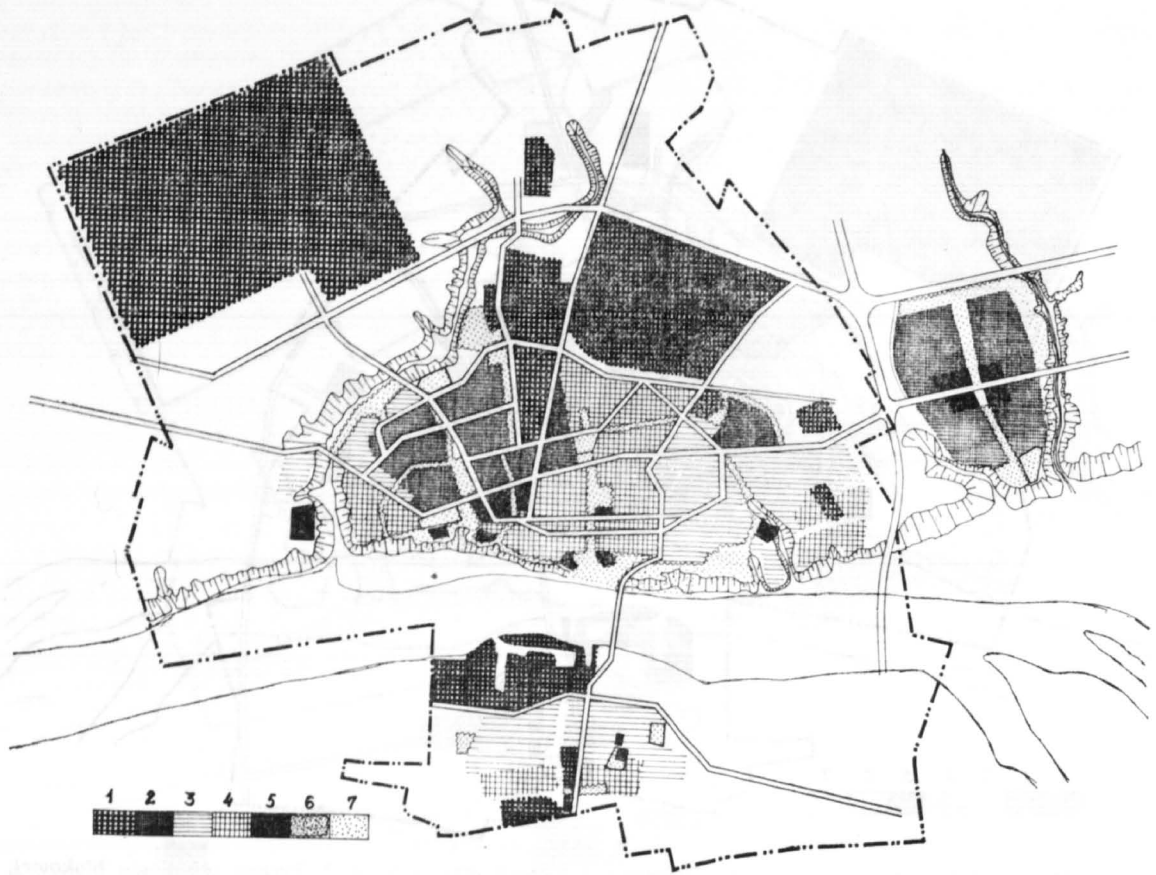
Zapewnienie dostawy wody związane jest z przewidywaną niezależnie rozbudową istniejącego ujęcia wody.

DECYZJE

Zasadność aktualizacji Planu Ogólnego

Zebrany dotychczas materiał pozwolił na następujące stwierdzenia:

- Obowiązujący Plan Ogólny zatwierdzony został w 1961 r. i zaktualizowany następnie w 1964 r. Plan ustalał wielkość miasta w ok-



Plan ogólny miasta, aktualizacja. 1. Tereny przemysłowe, 2. Tereny zabudowy blokowej, 3. Tereny zabudowy jednorodzinnej, 4. Tereny zabudowy śródmiejskiej i intensyfikowanej, 5. Tereny usług, 6. Tereny zieleni urządzonej, ogródki działkowe, 7. Tereny sportowe.

resie perspektywicznym na 90 tys. mieszkańców. Ustalenia planu nie przewidywały w tym okresie rozbudowy miasta poza jego granice administracyjne.

- W 1975 r. stwierdza się prawie całkowite wypełnienie struktury miasta zaprojektowanej w wyżej wymienionym planie. Szczegółowa analiza stanu zainwestowania i koniecznych wyłączeń terenowych wykazała, że łącznie z poczynionymi już rezerwacjami pod rozbudowę pozostaje 400 ha. Zabudowa tych terenów wymaga poczynienia odpowiednich zmian w Planie Miasta.

Z rozmieszczenia poszczególnych terenów wynikł następujący podział:

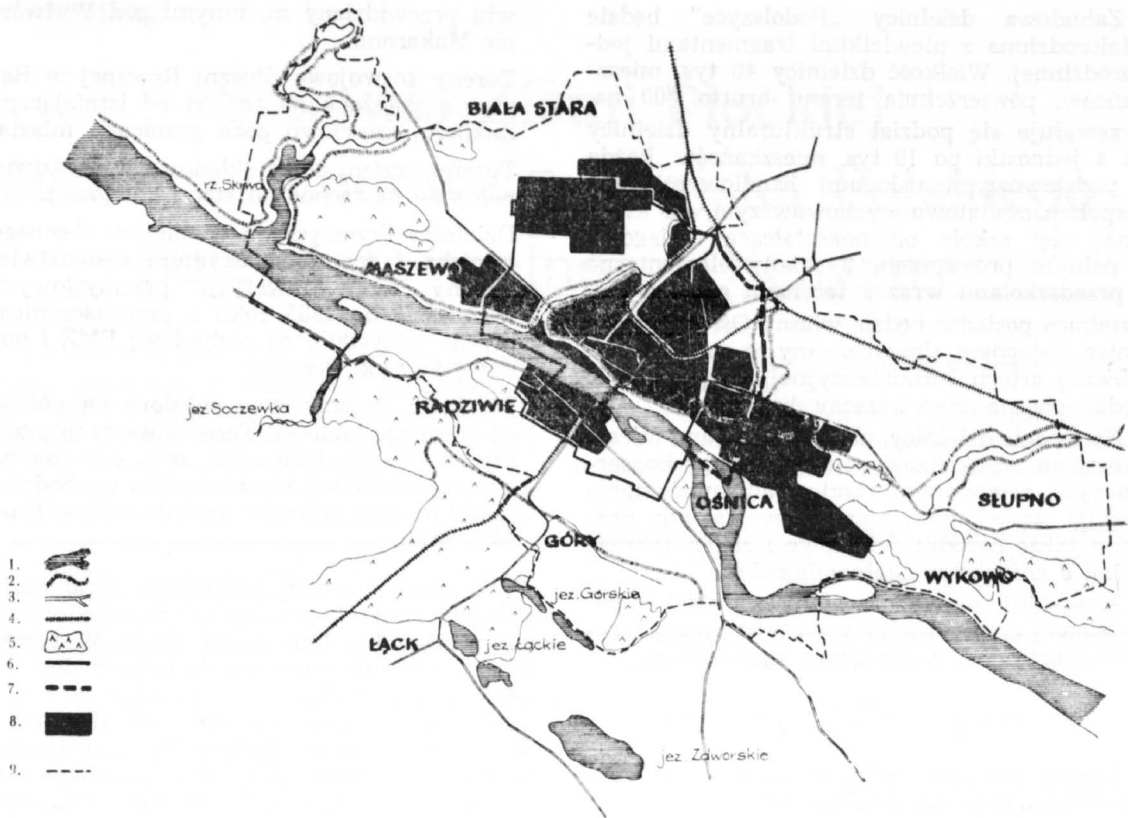
- a) 275 ha pod budowę przemysłowo-skladową — co stanowi pełne pokrycie potrzeb do roku 1985
 - b) 125 ha pod zabudowę mieszkaniową — co pozwoli na wybudowanie 13.000 izb, czyli przy obecnej dynamice budownictwa mieszkaniowego zaspokoi potrzeby do roku 1978.
- wynika stąd potrzeba wyznaczenia nowych terenów pod zabudowę już poza granicami

miasta, oraz objęcia tych terenów ustaleniami Planu Ogólnego.

Stopień realizacji dotychczas obowiązującego Planu miasta zmusza do podjęcia kolejnych decyzji aktualizujących ustalenia Planu, tym bardziej że od ostatniej aktualizacji minął okres ponad 10-cioletni.

Miejska Pracownia Urbanistyczna przystąpiła przy końcu 1973 r. do opracowania Studium Kierunkowego Rozwoju Płocka, które stanowi podstawę do prac nad Planem. Studium to wykonywane we współpracy z Instytutem Kształtowania Środowiska będzie ukończone w II kw. 1975 r. Natomiast już na obecnym etapie prac widać, że zamierzona aktualizacja Planu przewidziana do ukończenia w III kw. 1976 r. będzie całkiem nowym opracowaniem nie korzystającym z ustaleń poprzedniego Planu. Ustalenia te są obecnie stanem faktycznym wobec ich pełnej realizacji.

Stosunkowo odległy termin ukończenia nowego Planu — przy jednoczesnym braku terenów pod budownictwo — skłonił do zaproponowania doraźnej aktualizacji Planu w celu ich wyznaczenia. Decyzje projektowe, które opierają się na materiałach uzyskanych w trakcie opraco-



1. Wody, 2. Skarpa Wiślana, 3. Drogi, 4. Linia kolejowa, 5. Lasy, 6. Granica miasta w 1974 r., 7. Proponowana nowa granica miasta — teren zainwestowania miejskiego 1977—1985, 8. Tereny zainwestowania miejskiego w okresie kierunkowym wg wariantu wschód-zachód (wersja minimalna), 9. Obszar objęty bezpośrednio wpływami urbanizacyjnymi miasta.

wywania studium kierunkowego, Planu Perspektywicznego i Studium Etapowego poprzedzone zostały odpowiednim wyborem i ograniczyły się tylko do problematyki zabudowy mieszkaniowej i przemysłowej. Zgodność tych decyzji z ustaleniami Studium Kierunkowego zapewnia tym niemniej możliwość późniejszego kompleksowego rozwiązania całej problematyki w Planie Ogólnym.

W ramach przeprowadzonych analiz możliwości inwestowania na nowych terenach dokonano oceny potrzeb w zakresie uzbrojenia. Wynika z nich konieczność następujących posunięć:

- a) budowa źródła ciepła o wydajności 150 Gcal dla terenów przemysłowych i mieszkaniowych we wschodniej części miasta oraz poza jego granicami, lub rozbudowę istniejącego źródła w MZRiP,
- b) częściowa przebudowa, a następnie wydłużenie kolektora magistralnego „F”,
- c) rozbudowa ujęcia wody.

Realizacja przedstawionych zamierzeń uzależniona jest przede wszystkim od dwóch czynników:

- a) rozbudowy infrastruktury, ze szczególnym uwzględnieniem terminu uzyskania ciepła,
- b) likwidacji lotniska sportowego, na miejscu którego powstanie dzielnica przemysłowo-składowa.

Przedstawione propozycje nie obejmują terenów położonych między ul. Otolińska, torami PKP a granicą miasta. Ze względu na brak decyzji projektowych dotyczących węzła płockiego PKP — przeznaczenie tych terenów sprecyzowane zostanie dopiero w nowym Planie Ogólnym.

Proponowane tereny inwestycji po roku 1976

Dla pełnego pokrycia potrzeb terenowych pod budownictwo mieszkaniowe wyodrębniono 6 lokalizacji. Są to osiedla:

- „Dworcowa” (o zabudowie wielorodzinnej) w rejonie ulicy Dworcowej i Mickiewicza
- „Międzytorze” (o zabudowie wielorodzinnej) w rejonie przebiecia ul. Jachowicza, ul. Powstańców
- „Stoczniowiec” (o zabudowie jednorodzinnej) w rejonie ul. Zielonej — Popłacińskiej
- „Radziwie” (o zabudowie wielorodzinnej) w rejonie ulicy Krakówka i ulicy Tartacznej
- „Górna” (o zabudowie jedno- i wielorodzinnej) na wschód od Osiedla Limanowskiego
- Dzielnica Mieszkaniowa „Podolszyce” od granic miasta aż do jaru rzeki Rosicy.

Zabudowa dzielnicy „Podolszyce” będzie wielorodzinna z niewielkimi fragmentami jednorodzinnej. Wielkość dzielnicy 40 tys. mieszkańców, powierzchnia terenu brutto 300 ha. Przewiduje się podział strukturalny dzielnicy na 4 jednostki po 10 tys. mieszkańców, każda z podstawowymi usługami handlowymi oraz zespołem oświatowo-wychowawczym, na który złożą się: szkoła ogólnokształcąca 2-ciągowa z pełnym programem, 2 szkoły elementarne z przedszkolami wraz z terenami sportowymi. Dzielnica posiadać będzie własny Ośrodek Handlowo-Usługowy, zlokalizowany po obu stronach głównej arterii komunikacyjnej, jaką stanowić będzie obecna szosa warszawska.

Na terenie dzielnicy, poza jednostkami mieszkaniowymi, zlokalizowane zostaną bazy konserwacyjno remontowe, stacje paliwowe, stacje obsługi samochodów, nieuciążliwe zakłady pracy, a także ogródki działkowe i zieleń rekreacyjna o charakterze ogólnomiejskim.*

Przewiduje się wykorzystanie wyrobisk w południowej części dzielnicy na organizację terenów sportowych z otwartym kąpieliskiem.

* . *

Tereny dla przemysłu, składów i baz rozmieszczono w pięciu lokalizacjach:

— Zespół Przemysłowy „Portowa”, w Radzi-

wiu przewidziany m. innymi pod Wytwórnie Makaronu.

- Tereny rozwojowe Stoczni Rzecznej w Radziwiu położone na zachód od istniejącego Zakładu, częściowo poza granicami miasta.
- Tereny przemysłowo składowe w Radziwiu położone na zachód od stacji kolejowej.
- Dzielnica Przemysłowa w miejscu obecnego lotniska i jego bezpośrednim sąsiedztwie; główny teren inwestycji przemysłowych w mieście do 1985 roku z przeznaczeniem przede wszystkim na rozbudowę FMŻ i budowę Fabryki Domów.
- Dzielnica Przemysłowa położona na północ od obecnego lotniska; Teren inwestycji przemysłowych po 1985 roku, oraz ewentualne miejsce lokalizacji ciepłowni (dla wschodniej części miasta) przewidzianej do realizacji po 1976 roku.

Prezentowane wyżej propozycje ograniczają się do problematyki przemysłu i mieszkalnictwa oraz związanej z tym części usług. W tymże zakresie ustosunkowują się do ustaleń dotychczasowego Planu. Całościowe rozwiązanie funkcjonalno-przestrzenne na okres do 1995 roku zawierać będzie nowy Ogólny Plan Zagospodarowania Przestrzennego miasta opracowywany aktualnie przez Miejską Pracownię Urbanistyczną.

Synowie Ziemi Płockiej żołnierze Ludowego Wojska Polskiego polegli za wolność Ojczyzny

Dwa tysiące siedemdziesiąt osiem dni zmagania narodu polskiego z najeźdźcą hitlerowskim kosztowało Polskę ponad sześć milionów istnień ludzkich, z czego straty w ludności cywilnej wyniosły ponad dziewięćdziesiąt procent.

W tym ponurym bilansie strat Polska proporcjonalnie do liczby mieszkańców znalazła się bezpośrednio na pierwszym miejscu.

O wolność Ojczyzny walczyli i ginęli również płocczanie na wszystkich frontach drugiej wojny światowej.

Nie sposób teraz po trzydziestu latach od pamiętnego dnia zwycięstwa ustalić pełną liczbę imienną wszystkich poległych, zamordowanych w katowniach i obozach zagłady oraz zaginionych — okupant uniemożliwił prowadzenie ewidencji strat, a zbrodnie popełnione na ludności starał się dokładnie zaciarać.

Trudnym jest również a może nawet niemożliwym ustalenie dokładnej liczby ofiar poniesionych przez ziemię płocką.

Łatwiejsze wydaje się ustalenie strat poniesionych przez regularne oddziały wojskowe, choć i te w warunkach polskich są bardzo trudne, a w większości przypadków również dokładnie nie możliwe, gdyż brak jest pełnej dokumentacji z wojny 1939 roku, z powstania warszawskiego i ruchu partyzanckiego.

Stosunkowo łatwiej przedstawia się sprawa ustalenia imiennych strat bezpowrotnych poniesionych przez Ludowe Wojsko Polskie i jednostki walczące na Zachodzie. W przypadku regularnych jednostek działania wojenne również utrudniały a niejednokrotnie uniemożliwiały aktualne prowadzenie ewidencji bezpowrotnych strat.

Z tych i wielu innych powodów poniższa lista poległych i zaginionych synów ziemi płockiej jest daleko niekompletna.

Dzięki wysiłkowi zespołu pracowników Wojskowego Instytutu Historycznego i Centralnego Archiwum Wojskowego wydana została „Księga Poległych na Polu Chwały” ujmująca żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, poległych, zmarłych z ran i zaginionych w czasie drugiej wojny światowej w latach 1943—1945 r.

W księdze tej znalazło się co najmniej trzydziestu siedmiu synów ziemi płockiej poległych i zaginionych, spośród tych co obrali drogę najkrótszą do kraju i jedyną, która doprowadziła do Berlina

Księga Poległych w wielu przypadkach nie podaje miejsca urodzenia, w ogóle nie podaje miejsca ostatniego zamieszkania, stąd też nie

wszystkich poległych płocczan zdołałem w poniższej liście ująć.

Zainteresowanych odsyłam do Księgi Poległych na Polu Chwały — wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej — WIH — Warszawa 1974 r.

Spełniając swój żołnierski obowiązek, ogłaszając tę listę, będę rad, jeżeli w ten sposób dopomogę komukolwiek odnaleźć ślad po swoich bliskich lub znajomych, pragnę również, by potomni wiedzieli, że za Polskę Ludową oddali swe życie synowie Ziemi płockiej.

POLEGLI I ZMARLI Z RAN

1. ALEKSIEJEW SZYMON s. Mikołaja, ur. 1905 r. w m. Liwin, pow. Płock, szer., zmarł 30.IV.1945 r. w szp. chir. nr 4 w m. Biesenthal (NRD).
2. BIENIEWICZ JAN s. Piotra, ur. 1921 r. w m. Matyldów, pow. Gostynin, szer. 2 Dywizji Piechoty, poległ 3.III.1945 r. w rejonie Borujska.
3. BZDEGA FRANCISZEK s. Henryka ur. 1922 r. w m. Chwastów, pow. Gostynin, chorąży 14 Batalionu Saperów, poległ 21.IV.1945 r.
4. DJOGENES FELIKS s. Fiewła, ur. 1920 r. w m. Sierpc, szeregowiec, poległ 27.XII.1944 r.
5. DOMAŃSKI ZDZISŁAW s. Leona ur. 1924 r. w m. Sierpc, kapral 1 Pułku Piechoty, poległ 1.III.1945 r. pod Mirosławcem.
6. DOMZAŁ FELIKS s. Tomasza ur. 1906 r. w m. Susierz, pow. Gostynin, kapral 32 Pułku Piechoty, poległ 27.IV.1945 r. w m. Malkwitz (NRD).
7. FORTUNIAK MICHAŁ s. Wawrzyńca ur. 11.XI.1898 r. w m. Łaziska, pow. Gostynin, st. szeregowiec 5 Pułku Piechoty, poległ 10.X.1944 r. w Warszawie na Grochowie.
8. GOŁĘBIEWSKI ADOLF s. Józefa ur. 1923 roku w m. Białyszewo, pow. Sierpc, kanonier 3 Pułku Artylerii Lekkiej, poległ 10.VIII.1944 r. w m. w Nowym Gruszczynie.
9. JANISZEWSKI MIECZYSLAW s. Stanisława ur. 1920 r. w m. Płock, podporucznik 2 Pułku Piechoty poległ 26.VIII.1944 r. w rejonie Kępy Radwanowskiej.
10. JOŃSKI LUDWIK s. Franciszka ur. 1922 r. w m. Zdziar, pow. Płock, szeregowiec 13 Pułku Piechoty, poległ 20.IV.1945 r. w rejonie Rietschen (NRD).
11. KALINOWSKI STANISŁAW s. Józefa ur. 2.III.1908 r. w m. Gąbin, podporucznik 18 Pułku Piechoty poległ 6.II.1945 r. w Nadarzewcach.
12. KIRLIŃSKI TREFILI vel Teofil s. Leona ur. 1907 roku w m. Dolne Budy, pow. Gostynin, szeregowiec 12 Pułku Piechoty, poległ 3.V.1945 r. pod m. Verchells (NRD).
13. KŁOS LEIBA s. Józefa, ur. 1920 r. w m. Płock, szeregowiec Batalionu Szkolnego 2 Dywizji Piechoty, poległ 28.IV.1945 r. w m. Germendorf (NRD).
14. KRAMPIC GUSTAW s. Emila, ur. 1912 r. w m. Nowe Siolo, pow. Gostynin, kapral 8 Pułku Piechoty, poległ 19.IX.1944 r. w Warszawie.

15. LEWANDOWSKI ADOLF s. Józefa, ur. 1926 r. w m. Aleksandrów, pow. Płock, plutonowy 12 Pułku Piechoty, poległ 19.IV.1945 r. pod m. Wriezen (NRD).
16. LUBIENSKI ANDRZEJ s. Jana, ur. 1926 r. w m. Płock, kanonier 5 Pułku Artylerii Ciężkiej, zabity w wypadku 22.I.1944 r. w m. Prudki (ZSRR).
17. ŁUKASZEWSKI CZESŁAW s. Władysława, urodzony 1898 r. w m. Płock, kapral 3 Pułku Piechoty, poległ 11.IX.1944 r. w Rembertowie.
18. OLSZEWSKI WŁADYSŁAW s. Józefa, ur. 1920 r. w m. Kosemin, pow. Sierpc, szeregowiec kompanii zwiadu 3 Dywizji Piechoty, zmarł z ran 19.IX.1944 r.
19. PARADOWSKI JAN s. Józefa, ur. 2.II.1915 roku w m. Słubice, pow. Gostynin, chorąży 8 Batalionu Saperów, poległ 1.III.1945 r. w Pile.
20. PAWŁOWSKI FELIKS s. Jana, ur. 1925 r. w m. Charzyny, pow. Sierpc, starszy strzelec 2 Pułku Piechoty, poległ 15.IV.1945 r. pod Starą Rudnicą.
21. PRZERWA EDWARD s. Stanisława, ur. 1914 r. w m. Zdziar, pow. Płock, szeregowiec 15 Pułku Piechoty, zabity w wypadku 1.XI.1944 r. w Trzebieszowie.
22. RAJSKI JAN s. Dymitra, ur. 1923 r. w m. Wyszogród, szeregowiec 2 Pułku Piechoty, poległ 12.X.1943 r. w m. Polzuchy, (ZSRR).
23. SADOWSKI KAZIMIERZ s. Ludwika, ur. 1909 r. w m. Bolino, pow. Płock, podporucznik 14 Pułku Piechoty, poległ 5.II.1945 r. w Nadarzycach.
24. STEMPOWSKI JAN s. Czesława, ur. 1920 r. w m. Płock, podporucznik 1 Armii Wojska Polskiego, zmarł z ran 22.XI.1944 r. w szpitalu w Otwocku.
25. ŚWIĄTECKI WINCENTY s. Józefa, ur. 1908 r. w m. Zochowo, pow. Sierpc, szeregowiec 5 Pułku Piechoty, poległ 27.IV.1945 r. w m. Sachsenhausen (NRD).
26. WĄSIEWSKI ANDRZEJ s. Władysława, ur. 1912 roku w m. Bielany, pow. Sierpc, kapral 9 Pułku Piechoty, poległ 18.III.1945 r. w Kołobrzegu.

27. WOJCIECHOWSKI JOACHIM s. Wincentego, urodzony 9.IX.1894 r. w m. Dreglin, pow. Sierpc, porucznik 3 Pułku Piechoty, zmarł 13.IX.1944 r.

ZAGINĘLI BEZ WIEŚCI

1. BARTOS WŁADYSŁAW s. Teofila, ur. 1914 r. w m. Słubice, pow. Gostynin, chorąży 29 Pułku Piechoty, zaginął bez wieści 1.V.1945 r. w rejonie m. Drobien (NRD).
2. BRONIKOWSKI JÓZEF s. Bronisławy, ur. 1925 r. w m. Gostynin, kapral 8 Pułku Piechoty, zaginął bez wieści 19.IV.1944 r. w Warszawie.
3. GLESKO WALDEMAR s. Henryka, ur. 1910 roku w m. Nowe Sioło, pow. Gostynin, starszy szeregowiec 8 Pułku Piechoty, zaginął bez wieści. 19.IX.1944 r. w Warszawie.
4. HILLER BOLESŁAW s. Władysława, ur. w m. Sierpc, sierżant 9 Pułku Piechoty, zaginął bez wieści 20.IX.1944 r. w Warszawie.
5. KACPROWICZ HIPOLIT s. Jana, ur. 1910 roku w m. Mochowo, pow. Płock, starszy szeregowiec 1 Pułku Piechoty, zaginął bez wieści 7.II.1945 r.
6. KĘPCZYŃSKI JERZY s. Adama, ur. 1925 r. w m. Gulczewo, pow. Płock, szeregowiec 28 Pułku Piechoty, zaginął bez wieści 19.IV.1945 r. w rejonie m. Niesky (NRD).
7. LEONEK SZAJA s. Icka, ur. 1914 r. w m. Sierpc, szeregowiec 9 Pułku Piechoty, zaginął bez wieści 22.IX.1944 r. w Warszawie.
8. PONICHTERA ZYGMUNT s. Stanisława, szeregowiec 30 Pułku Piechoty, zaginął bez wieści 27.IV.1945 r. pod m. Panschwitz (NRD).
9. WOJCIECHOWSKI ANTONI s. Rozalii, ur. 1920 r. w m. Bodzanów, pow. Płock, kapral Batalionu Szkolnego 5 Dywizji Piechoty, zaginął bez wieści 22.IV.1945 r. w rejonie m. Tauer (NRD).
10. ZAWADZKI CZESŁAW s. Stanisława, ur. 1924 r. w m. Białe Błoto, pow. Sierpc, szeregowiec 32 Pułku Piechoty, zaginął bez wieści 26.IV.1945 r. pod m. Panschwitz (NRD).

TADEUSZ CHROSTOWSKI

Kpt. pilot Stanisław Zieliński

Wartość mienia Towarzystwa Naukowego Płockiego przekracza obecnie 20 mln zł. Powstała ona przez lata ze społecznej pracy, darów i zapisów testamentowych. Prymat wśród tych ofiar należy do Gustawa i Józefa Zielińskich. Otrzymany przez Towarzystwo Naukowe Płockie w 1907 r. 15-to tysięczny księgozbiór był podwaliną znanej dziś w kraju naszej Biblioteki im. Zielińskich z przeszło 140 tysiącami woluminów, z których niektóre są unikalne w kraju.

Interesując się losami członków rodziny Gustawa Zielińskiego natrafiłem w Skepem na ślad, który mnie zaprowadził do Gdańska-Oliwy. Tam mieszkają wnuczki Gustawa — Maria Letycja Puzyna oraz Maria Aniela Koźmińska. Im zawdzięczam informacje o bracie Stanisławie, które posłużyły mi do odtworzenia ostatniego okresu jego życia.

Stanisław Zieliński ostatni właściciel majątku Skepe, pow. Lipno, urodził się w 1902 r. jako syn Władysława i Marii z Wodzińskich, a wnuk

Gustawa i Anieli z Romockich. Po ukończeniu Wyższej Szkoły Rolniczej w Cieszynie odbywał służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy w Poznaniu, którą kończył w 1926 r. w stopniu podchorążego, a w 1927 r. kurs pilotażu w Bydgoszczy. Ten żołnierz z powołania zakupuje prywatnie samolot sportowy RWD-8, aby odtąd swe „zagadnienia życiowe sprowadzić do jednego: do latania”²⁾.

W okresie przedwojennym już jako oficer rezerwy Stanisław Zieliński stale uczestniczył w ćwiczeniach swego dywizjonu — sławnego 4 pułku lotniczego w Toruniu, gdzie obok późniejszych asów polskiego lotnictwa w RAF — Stanisława Skalskiego, Tadeusza Rolskiego, Karola Pniaka i in. zdobywa sprawność myśliwca wysoko potem ocenioną. Wyjątkowo spotykana odwaga, cechująca go już w okresie chołpięcym, w okresie walk o niepodległość ojczyzny i wysokie morale spaja go potem z doskonałą zawodową załogą dywizjonu.

W okresie pogotowia bojowego przed ogłosze



Kpt. pilot Stanisław Zieliński

niem powszechnej mobilizacji w 1939 r. por. Stanisław Zieliński zgłasza się ochotniczo do pułku w Toruniu wraz ze swym nieodłącznym RWD-8. Udział jego w dywizjonie należy do pięknych przykładów września. Dywizjon ten na powolnych i źle uzbrojonych P-11 potrafił zestrzelić 21 niemieckich samolotów z „czarnymi krzyżami”. Po nierównej walce Stanisław Zieliński wraz z resztkami dywizjonu przedostaje się przez Rumunię do Anglii, aby tam kolejno uczestniczyć w polskim dywizjonie myśliwskim nr 306.

Udział w tym dywizjonie porucznika, a potem kapitana Zielińskiego jest przykładem męstwa i oddania sprawie. Tak jak uprzednio w Toruniu tak i potem w Church Fenton oraz sławnym Northolt wiele czasu poświęca w dzień i w nocy, we mgle i deszczu ćwiczeniom doskonalenia pilotażu. O jego nieugiętym charakterze świadczy fakt niezrezygnowania z latania nawet wtedy, gdy nawiedza go w 1941 r. niebezpieczeństwo postępującego coraz bardziej osłabienia wzroku. Za wszelką cenę chce służyć Polsce. Niestety los inaczej zrzucił. Dnia 31 grudnia 1941 r. w czasie pojedynku z nieprzyjacielskim „Messerschmidtem” w drodze do bazy po bombardowaniu Brestu i Cherbourg’a urywa się skrzydło „Spitfire’a” i dzielny kapitan kończy swe bohater-

skie życie w morskich falach kanału La Manche.

Stanisław Zieliński pochodził ze starego rodu szlacheckiego, pieczętującego się herbem Świnka — z wrytą na nim sentencją: „Par secundis-adversis major” („Umiarkowany w szczęściu — nieugięty w klęsce”).

Ród ten miał wielu wybitnych przedstawicieli, zajmujących przez wiele pokoleń dostojęstwa państwowe i wysokie godności publiczne, ale nie był w poczcie magnatów polskich. Jedni z najwybitniejszych to Jakub Świnka, arcybiskup gnieźnieński w XIII w., Grzegorz Zieliński, znany dworzanin Zygmunta Augusta a potem współpracownik Batorego, wojewoda plocki oraz Jakub Zieliński dyplomata, członek słynnego poselstwa Ossolińskiego do Rzymu w 1633 r. ⁴⁾

Pradziad Norbert brał udział w Insurekcji Kościuszkowskiej w randze pułkownika strzelców, a Jan Zieliński ³⁾ generał buławy wielkiej koronnej był posłem na Sejm Czteroletni. Dziad Stanisława Gustaw brał udział w Powstaniu Listopadowym, za co był wywieziony na Syberię.

Te rodzinne tradycje patriotyzmu były i cechą Stanisława.



Naczelnny Wódz
dekretem z dnia

22-VI-1942

w uznaniu

Wybitnych Czynów Wojennych
zaliczył

Kpt. pil. Zielińskiego Stanisława

w Poczcie Kawalerów Orderu
Wojennego

VIRTUTI MILITARI

nadając Mu odznakę
Krzyża Srebrnego
tego orderu.

Naczelnny Wódz

St. Kulesza

Kpt. pilot Stanisław Zieliński otrzymał pośmiertnie Srebrny Krzyż Virtuti Militari

Zycie Stanisława Zielińskiego jest przepełnione duchem poezji dziada jego Gustawa-swobody, jaka towarzyszy „Kirgizowi”, synowi stepów w walce o prawo do wolności, czy w „Pokusach” jeźdźcowi — pędzącemu po stepie aby pomagać swoją mocą tym „co swobód i swej ziemi bronią”.

Stanisław Skalski¹⁾ wspomina, że „Stach Zieliński zawsze imponował nam swoim wyjątkowym entuzjazmem i zamiłowaniem do latania, kochał lotnictwo...” a Bohdan Arct wymieniając jego wyjątkowe cechy charakteru podaje, że był „skromny aż do przesady, nie dbający o awanse i odznaczenia, pod szorstkimi pozorami kryjący złote serce i kryształowy charakter...” I takim pozostanie w naszej pamięci.

W uznaniu wybitnych czynów wojennych kpt. pil. Stanisława Zielińskiego Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie gen. Władysław Sikorski nadał mu pośmiertnie w 1942 roku Srebrny Krzyż Virtuti Militari.

ZRÓDŁA:

1. Stanisław Skalski — „Czarne Krzyże nad Polską” Wyd. MON.
2. Bohdan Arct — „Gasnący wzrok” — WTK nr 39/419.
3. Gustaw Zieliński PIW — Wstęp Janusz Odrowąż-Pieniążek — „Kirgiz i inne poezje”.
4. Elwira Wróblewska — „Józef Feliks Zieliński” — TN — Toruń 1963.
5. Informacje ustne p. Marii Letycji Puzyny i Marii Anieli Koźmińskiej.

JAKUB CHOJNACKI

Wybitni Płocczanie

(bene merentes)

Na bieg dziejów tysiącletniego Płocka miały wpływ wybitne jednostki. Poczet wybitnych Płocczan, po raz pierwszy opracowany przez autora w liczbie 33 osób, przedstawia się następująco (chronologicznie według daty śmierci):

BOLESŁAW III KRZYWOUSTY (1085—1138), urodzony i pasowany na rycerza w Płocku (15 sierpnia 1100), obrońca Polski przed Niemcami, zdobywca Pomorza Zachodniego, zwycięzca w 47 bitwach. Największy rycerz Polski średniowiecznej. Przed śmiercią wydał statut, pierwszą próbę spisanego polskiego prawa państwowego. Pochowany razem z ojcem (Władysławem I Hermanem) w kaplicy królewskiej katedry płockiej.

ALEKSANDER Z MALONNE (? — 1156), biskup płocki w latach 1129—1156, wsławiony mecenatem artystycznym; twórca ważnego ośrodka sztuki, kultury i rękodziela artystycznego w Płocku. Budowniczy ówczesnie największej w Polsce katedry romańskiej (1130—1144) z drzwiami z brązu — które od około 1400 r. znajdują się w Sofijskim Soborze w Nowogrodzie Wielkim — oraz opactwa kanoników regularnych w Czerwińsku (1145—1155) i częściowo kolegiaty NMP w Tumie pod Łęczycą (1141—1161).

BOLESŁAW II (po 1251—1313), książę płocki od 1262, całego Mazowsza 1294—1313, podjął odbudowę kilkakrotnie niszczonego zamku płockiego. W 1299 r. obronił Płock przed oblegającym go królem Czech Wacławem II. Przeprowadził wykup 12 karczem z rąk kościoła przez miasto, przyczynił się do gospodarczego rozwoju miasta.

ZIEMOWIT IV (1352—1426), książę płocki

i mazowiecki kontrkandydat Władysława Jagiełły do ręki Jadwigi i tronu polskiego, później ożeniony z Aleksandrą — siostrą króla Władysława Jagiełły; wódz rycerzy płockich pod Grunwaldem.

ALEKSANDRA (? — 1434), siostra króla Władysława Jagiełły, żona księcia płockiego Ziemowita IV, a poprzez swą córkę Cymbarkę — babka cesarza Fryderyka III Habsburga. Za swą hojność dla Uniwersytetu Jagiellońskiego wpisana w poczet jego honorowych studentów. Nazywana „matką biednych i sierot”. W 1405 r. ufundowała w Płocku istniejący do dziś szpital (św. Trójcy).

WŁADYSŁAW I (1398—1455), książę płocki i części Mazowsza, kontrkandydat Kazimierza Jagiellończyka do korony polskiej, gospodarny rządca i prawodawca Mazowsza. W 1435 r. nadał miastu pełne prawo chełmińskie.

JAN ALANTSEE (?—1553), aptekarz, burmistrz Płocka, zasłużony dla miasta, m. in. założeniem wodociągów.

KAJETAN MORYKONI (1774—1830), rektor Szkoły Wojewódzkiej Płockiej w latach 1819—1830 (obecnego Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego), wybitny pedagog, założyciel w 1820 r. Towarzystwa Naukowego w Płocku i jego kierownik (sekretarz).

FLORIAN KOBYLIŃSKI (1774—1843), generał, wybitny uczestnik powstania kościuszkowskiego i wojen napoleońskich, w latach 1816—1831 prezes Komisji Wojewódzkiej Płockiej, zasłużony dla rozwoju miasta i województwa płockiego.

WINCENTY HIPOLIT GAWARECKI (1778—1852), prokurator i prezes trybunału plockiego, najczynniejszy członek Towarzystwa Naukowego w latach 1820—1830, regionalny historyk Płocka i Mazowsza.

EDWAD JURGENS (1827—1863), działacz społeczny i młodzieżowy, jeden z przywódców społeczeństwa polskiego przed powstaniem styczniowym, zmarł w więzieniu w cytadeli warszawskiej.

WITOLD ZGLENICKI (1848—1904), „polski Nobel”, inżynier-geolog odkrywca bogatych terenów naftowych na Kaukazie, „ojciec nafty bakińskiej”, pionier wydobycia ropy naftowej z dna morskiego, twórca fundacji służącej rozwojowi nauki polskiej w okresie zaborów.

WŁADYSŁAW FIGIELSKI (1889—1919), uczestnik strajku szkolnego w 1905 r., najzdolniejszy uczeń prof. Henri Poincaré na Sorbonie, nauczyciel matematyki — fizyki, rewolucjonista, jeden z bohaterów Rewolucji Październikowej w Azji Środkowej, pierwszy przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Turkiestanu (uczczony wraz z 13 komisarzami pomnikiem w Taszkencie — ówczesnej stolicy Turkiestanu).

MICHAŁ SYNORADZKI (1860—1922), powieściopisarz i publicysta, redaktor wydawnictw, napisał m. in cykl opowiadań i powieści historycznych z dziejów Płocka i Mazowsza, „mazowiecki Kraszewski”.

SZYMON KOSSOBUDZKI (1896—1934), działacz niepodległościowy Polskiej Partii Socjalistycznej, prześladowany przez carat — emigrował do Brazylii (1907 r.), współzałożyciel Uniwersytetu Parańskiego w Kurytybie, profesor — chirurg znany z nowatorskich operacji serca, literat, tłumacz, postępowy społecznik i publicysta, jeden z najwybitniejszych działaczy Polonii Południowo-Amerykańskiej.

ESTERA GOLDE-STROŻECKA (1872—1938), lekarka, wybitna działaczka polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, żona działacza tegoż ruchu Jana Strożeckiego. W latach międzywojennych współpracowniczka Janusza Korczaka i członek zarządu Wydziału Kobiecego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Polski.

JULIAN LESZCZYŃSKI-LEŃSKI (1889 — 1939), uczestnik strajku szkolnego w 1905 r. działacz polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, więziony przez władze carskie, uczestnik Rewolucji Październikowej, w latach 1929—1938 sekretarz generalny KC KPP, od r. 1929 członek Prezydium Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej.

MIROŚLAW ZDZIARSKI (1892—1939), uczestnik strajku szkolnego w 1905 r., działacz ruchu robotniczego, więziony przez carat, uczestnik Rewolucji Październikowej, działacz PPS-Lewicy a później KPP, przywódca klasowych związków zawodowych w Polsce i w ruchu międzynarodowym, publicysta i literat.

ANTONI JÓZEF MICHALSKI (1867—1940), inżynier-technolog, działacz społeczny i niepodległościowy PPS, zesłany w głąb Rosji w latach 1895—1899, więzień twierdzy Petropawłowskiej. Działacz Polskiej Macierzy Szkolnej, komisarz ludowy w Płocku na przełomie 1918—1919, prezydent miasta w latach 1919—1926, prezes Towarzystwa Technicznego w Płocku w latach 1928—1937.

EUGENIUSZ PRZYBYSZEWSKI (1889—1940), uczestnik strajku szkolnego w 1905 r., nauczyciel, historyk i działacz polskiego ruchu robotniczego, więzień caratu. Należał do PPS-Lewicy. Prześladowany przez władze sanacyjne wyjechał w 1927 r. do ZSRR, gdzie pracował w Instytucie Historii Akademii Nauk ZSRR i wykładał historię na Uniwersytecie, oprócz tego opracowywał polonica w Encyklopedii Radzieckiej.

LUDWIK KRZYWICKI (1859—1941), senior ruchu socjalistycznego w Polsce, niezwykle pracowity i wszechstronny uczyony, autor ponad 2000 prac i artykułów, najwybitniejszy przedstawiciel polskich nauk społecznych na przełomie XIX i XX w. (pomnik z brązu na Wzgórzu Zamkowym przy Towarzystwie Naukowym Płockim).

ANTONI JULIAN NOWOWIEJSKI (1858—1941), arcybiskup, restaurator zabytkowej katedry, autor szeregu dzieł naukowych m. in. „Płock — monografia historyczna”, honorowy obywatel Płocka i honorowy członek Towarzystwa Naukowego Płockiego, zamordowany w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Białdowie (pomnik-płaskorzeźba z brązu w bazylice katedralnej w kaplicy św. Zygmunta).

EDMUND PŁOSKI (1859—1942), prawnik, działacz ruchu robotniczego jeden z przywódców I „Proletariatu”, bliski współpracownik Ludwika Waryńskiego, skazany w procesie proletariaczyków w 1885 roku na 13 lat katorgi na Sachalinie.

ALEKSANDER MACIESZA (1875—1945), lekarz, nauczyciel, działacz społeczny, autor około 200 prac z dziedziny antropologii, higieny, statystyki, historii fotografii polskiej i regionalizmu. W 1907 r. wznowił działalność Towarzystwa Naukowego Płockiego i kierował nim jako prezes przez 38 lat.

WINCENTY KĘPCZYŃSKI (1893—1955), rzemieślnik (kołodziej), zasłużony dla ruchu robotniczego i klasowych związków zawodowych, wybitny działacz Polskiej Partii Socjalistycznej. W latach 1919—1939 członek Rady Miejskiej i Zarządu Miejskiego. Więzień hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Dachau (1940—1945), poseł Ziemi Płockiej na Sejm w latach międzywojennych i w Polsce Ludowej.

FAUSTYN PIASEK (1877—1955), nauczyciel szkół plockich, szczególnie w Państwowym Seminarium Nauczycielskim Męskim im. Bolesława Krzywoustego, muzyk-instrumentalista, kompozytor, dramaturg, poeta, wynalazca

i racjonalizator, a także rzeźbiarz i malarz. Wybitne zasługi położył w dziedzinie popularyzacji kultury muzycznej, zyskując rozgłos jako twórca uproszczonej metody trójdźwiękowej. Prezes Płockiego Towarzystwa Muzycznego. Pierwszy kierownik (po II wojnie światowej) płockiego Wydziału Kultury i Sztuki, a następnie dyrektor Szkoły Muzycznej.

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI (1897—1962), najwybitniejszy poeta polskiego ruchu robotniczego, autor poematów i wierszy m. in. o tematyce płockiej, honorowy obywatel Płocka i honorowy członek Towarzystwa Naukowego Płockiego (pomnik z brązu przy placu Obrońców Warszawy).

WACŁAW LACHMAN (1880—1963), wybitny muzyk i kompozytor, założyciel i długoletni kierownik Towarzystwa Śpiewaczego „Harfa”, który śpiewał m. in. w Warszawie w czasie powstania w 1944 r. Po II wojnie światowej zasłużył się przy odbudowie i rozwoju kultury muzycznej w Polsce Ludowej. Honorowy obywatel Płocka.

HENRYK PNIEWSKI (1881—1967), pedagog-matematyk, senior płockich nauczycieli, wychowawca kilku pokoleń młodzieży, zasłużony przy organizacji szkolnictwa w Płocku w okresie I wojny światowej, w szczególności Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej, przekształconego później w Gimnazjum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego.

TADEUSZ GIERZYŃSKI (1905—1968), prawnik — adwokat, poseł Ziemi Płockiej na Sejm, członek władz naczelnych Stronnictwa Demokratycznego, prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1957—1968, współzałożyciel i prezes Mazowieckiego Towarzystwa Kultury, zasłużony dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego Mazowsza i Płocka. M. in. przyczynił się do lokalizacji w Płocku Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych oraz zainicjował przebudowę Zamku Książąt Mazowieckich na siedzibę Muzeum Mazowieckiego.

MARCIN KACPRZAK (1888—1968), uczestnik strajku szkolnego w 1905 r., wybitny lekarz

i uczony, długoletni rektor Akademii Medycznej w Warszawie, współtwórca Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), autor ponad 400 prac naukowych i popularyzatorskich, honorowy obywatel Płocka i honorowy członek Towarzystwa Naukowego Płockiego.

ROMAN LUTYŃSKI (1887—1968), uczestnik strajku szkolnego w 1905 r., nauczyciel i adwokat, działacz niepodległościowy, społeczny i kulturalny oraz ruchu ludowego na Mazowszu Płockim, prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1950—1957, zasłużony obrońca jego egzystencji w trudnym okresie centralizacji nauki.

JULIUSZ KAWIECKI (1895—1973), prawnik, sędzia-hipotekariusz, mistrz Polski w wioślarstwie, zasłużony prezes w latach 1952—1973 Płockiego Towarzystwa Wioślarskiego „Budowlani” — najstarszo klubu sportowego w Płocku, jednego z najstarszych w Polsce. Działacz ruchu oporu w czasie okupacji hitlerowskiej.

*

Przedstawiony powyżej poczet wybitnych Płocczan na pewno nie jest kompletny. Do zadań historyków należy dalsze jego rozszerzenie i uzupełnienie. Wymieniając nazwiska ludzi, których szczególne zasługi dla miasta, kraju, nauki i kultury zostały już zbadane i powszechnie uznane, chcę podkreślić znaczenie czynnika ludzkiego w tworzeniu nowych wartości materialnych i duchowych. Ponadto pragnę zwrócić uwagę na znaczenie jednostek wybitnych w ciągłości rozwoju społeczności lokalnej. Odwoływanie się do dzieł i zasług ludzi, którzy w danej miejscowości urodzili się, czy działali ma ogromny wpływ wychowawczy na potomnych. Tak też i przy rozpatrywaniu współczesnych dziejów Płocka, szukaniu źródeł jego dynamicznego i wszechstronnego rozwoju nie można pominąć tego ważnego czynnika, jakim jest patriotyzm lokalny, mający swe źródło w bogatej tradycji, na którą składają się m. in. zasługi wybitnych przodków.

Szkolnictwo hitlerowskie w Płocku w latach 1939–1945

Jednym z wielu, ale zasadniczym elementem germanizowania zajętych przez Wehrmacht terenów polskich, była szkoła.

Oprócz swoich normalnych funkcji, jakie w każdych warunkach ustrojowych spełnia, wzniesiono jej rolę specjalną. Hitlerowska szkoła włączona została w system eksterminacyjny ludności polskiej. Wychowankom jej pozostawiono szeroki margines dla inicjatywy własnej w dokuczaniu i maltretowaniu mieszkańców, pogardliwie określonych „podludźmi”.

Organizowanie szkolnictwa niemieckiego na ziemiach polskich, oprócz celów germanizacyjnych, miało również wyrobić wśród napływających Niemców oraz miejscowych „Volksdeutschów” trwałe przekonanie o nieodwracalności zaistniałych faktów. O wiecznym porządku germańskim nad Wisłą. O praniemieckości podbitych obszarów, które po wsze czasy pozostać miały w imperium Hitlera. Te właśnie przesłanki dynamizowały do działania świeżo organizującą się administrację niemiecką.

Płock zajęty został przez wojska niemieckie 9 września 1939 roku. 8 października tegoż roku na mocy dekretu Kanclerza Rzeszy wraz z innymi ziemiami, miasto włączono w granice administracyjne Niemiec. W dwa dni później — 10 października 1939 roku administracja niemiecka wspólnie ze stacjonującym garnizonom wojskowym, zorganizowała uroczyste przejęcie „we wieczne władanie” miasta i powiatu. Odbyło się to przed gmachem Starostwa Powiatowego, przy dźwiękach orkiestry i udziale nielicznej garstki urzędników oraz oddziału wojskowego.

Od tej chwili formalnie miasto i powiat włączone zostały do Prowincji Prus Wschodnich (Provinz Ostpreussen), Rejencji Ciechanów (Regierungsbezirk Zichenau). Część terenów północnego Mazowsza nazwano „Südostpreussen”. Nawiązano do nazwy tych obszarów z okresu II Rozbioru Rzeczypospolitej, kiedy to ziemia płocka weszła w skład Prus.

Szkolnictwo polskie w pierwszym okresie okupacji

6 września 1939 roku ewakuowała się część Zarządu Miejskiego z ówczesnym Prezydentem miasta Stanisławem Wasiakiem. Nie chcąc zostawić pustki administracyjnej, Komendant Garnizonu major Stankiewicz, pismem z dnia 7 września 1939 roku wyznaczył czasowo do pełnienia funkcji prezydenta miasta inż. Zygmunta Jędrzejewskiego. Nad ranem 9 wrześ-

nia 1939 roku Niemcy zajęli Płock. W pierwszych tygodniach okupacji działały jeszcze polskie władze samorządowe pod nadzorem komendantury Wehrmachtu.

W okrojonych mocno stanach etatowych, możliwościach i środkach działania, uczyniły wszystko, aby przyjąć ludności, zwłaszcza biednej z pomocą. Uruchomiono młyny, piekarnie i sklepy Spółdzielni Spożywców „Zgoda”. Funkcjonowała opieka społeczna i szpital. Jednym z ostatnich aktów polskich władz samorządowych było rozporządzenie Prezydenta miasta w sprawie uruchomienia z dniem 4 października 1939 roku szkół powszechnych i średnich.

W drugiej połowie września zaczęli wracać do miasta mieszkańcy, którzy je opuścili w obawie przed najeźdźcą. Miasto zaczęło się zaludniać, zwłaszcza że większa część ludności nie uciekała zbyt daleko i mogła bez większego trudu dostać się do swoich domów piechotą, nie oglądając się na dalekie w czasie uruchomienie komunikacji kolejowej, czy wodnej.

W niezajętych przez wojska niemieckie gmachach rozpoczęły naukę wszystkie szkoły. Z uwagi na okupowanie budynków Gimnazjum i Liceum Żeńskiego im. Reginy Żółkiewskiej, szkoła ta odbywała zajęcia w sąsiedniej szkole ćwiczeń. Również tam w godzinach popołudniowych prowadziło naukę Gimnazjum im. St. Małachowskiego. Gimnazjum i Liceum im. Wł. Jagiełły natomiast znalazło pomieszczenie w Gimnazjum Kupieckim. Szkoły powszechne odbywały zajęcia normalnie. Na skutek działań wojennych nie wszyscy nauczyciele przystąpili do pracy. Wielu zawierucha dziejowa rzuciła w różne strony świata. Wielu rozpoczęło zajęcia z opóźnieniem. Program nauczania realizowany był bez żadnych zmian. Niemcy właściwie nie wtrącali się do żadnych spraw funkcjonujących już szkół, wiedząc z góry, że żywot ich jest i tak przesądzony.

Podjęte jeszcze przez rządzące polskie władze miejskie zobowiązania wynagradzania nauczycieli w naturze (deputaty żywnościowe) nie były przez Niemców honorowane. Sporządzono co prawda listy nauczycieli (dla wydawania deputatów), ale listy te ułatwiły później okupantom masowe aresztowania nauczycieli.

Najliczniej podjęła naukę młodzież szkół powszechnych. Gorzej przedstawiała się sprawa z uczniami gimnazjów i liceów. Część młodzieży wypadki wojenne porwały do oddziałów przysposobienia wojskowego i rzuciły w wir walki. Inni walczyli jako ochotnicy. Bardziej przedsiębiorczy po klęsce wrześniowej uszli do Woj-

ska Polskiego na Zachód. Uczniowie pochodzący z bardziej odległych miejscowości zaniechali nauki. Nieliczni tylko z bliższych okolic dojeżdżali do szkół rowerami, gdyż inne środki komunikacji były nieczynne.

Bez cienia przesady stwierdzić należy, że młodzież uczęszczającą do szkół w tym ciężkim dla kraju okresie, była niezwykle zdyscyplinowana, skupiona wewnątrz, godna i zdająca sobie sprawę z klęski, jaka naród polski dotknęła. W ciągu tych niespełna trzech tygodni nauki nie doszło do żadnych niepożądanych, spowodowanych czy też niesprowokowanych incydentów, pociągających ofiary. 21 października o godzinie 9 rano we wszystkich szkołach została przerwana nauka. Złowieszcza cisza i przerażająca pustka podały sobie ręce w budynkach szkolnych. Dla młodzieży rozpoczynał się długi ciąg udręk, wywózka do prac przymusowych w Rzeszy, ciężka robota w przedsiębiorstwach niemieckich w samym mieście i powiecie plockim.

Udziałem uczniów wyższych klas stała się konspiracja. Szkoła polska weszła do podziemia. Prowadzone w dość dużych rozmiarach tajne nauczanie zostało przerwane masowym aresztowaniem nauczycieli w 1940 roku. Pozostali przy życiu pedagodzy z wielkim narażeniem życia prowadzili tajne nauczanie w szczątkowych oczywiście formach przez cały okres okupacji.

Likwidacja polskiego szkolnictwa na terenach włączonych do Rzeszy nie postępowała jednolicie. Brak centralnych zarządzeń powodował w tym wypadku wiele zamętu. Władze miejscowe miały tutaj bardzo szeroki margines dowolności. O ile los szkół średnich został rozstrzygnięty jednoznacznie i definitywnie, o tyle szkolnictwo podstawowe otrzymywało wyrok skazujący w różnym czasie. Zależało to od woli względnie samowoli rządzących w okupowanym kraju hitlerowców.

Jak wspomnieliśmy wyżej, w Płocku i powiecie plockim polskie szkolnictwo zlikwidowane zostało w końcu października 1939 roku, podczas gdy szkoły powszechne w sąsiednim powiecie gostyńskim, należącym administracyjnie do Kraju Warty (Wartheland) czynne były do 28 lutego 1940 roku.

Ostateczna decyzja co do likwidacji szkół polskich na terenach włączonych do Rzeszy wydana została przez Ministra Rzeszy ds. Nauki, Wychowania i Oświaty w piśmie okólnym z 4 marca 1940 roku. Działania władz hitlerowskich w Płocku odnośnie likwidacji polskiego szkolnictwa stanowiło samowolę, nawet w świetle obowiązujących przepisów niemieckich. Była to samowola szczególnego rodzaju, za dopuszczenie której, nie ponosiło się nie tylko odpowiedzialności, ale która stała się podstawą dla otrzymania nagrody, czy pochwały. Mimo niepewności co do losów szkół powszechnych dla Polaków, hitlerowski prezydent rozkazał je zlikwidować. Charakterystycznym jest tu pismo Oberbürgermeister'a do inspek-

tora Lehmana, w którym prezydent każe poufnie poinformować prof. Zygmunta Woltersdorfa o niemożliwości ponownego otwarcia polskich szkół średnich. Ihn kann vertraulich mitgeteilt werden, dass an eine Wiedereröffnung der höheren polnischen Schulen nicht zu denken ist). Czy prof. Zygmunt Woltersdorf, licząc się z możliwością uruchomienia średnich polskich zakładów naukowych, pytał o to inspektora Lehmana — trudno dociec. W każdym razie z tekstu listu Oberbürgermeister'a to nie wynika. Wynika napewno, że co do losów szkół powszechnych, hitlerowski władca miasta nie był w końcu zorientowany. Mimo to i te szkoły kazał zamknąć. Lepiej, w opracowanym budżecie miasta na rok 1940 w Dziale 2 „szkoły” preliminowano po stronie wpływów kwotę 480 RM z tytułu opłaty czynszów za mieszkania służbowe. Po stronie natomiast wydatków: wynagrodzenie w wysokości 36.000 RM dla 9 niemieckich nauczycieli i 64.800 RM dla 27 nauczycieli polskich. Na wydatki bieżące przyjęto normę roczną 10 RM na jednego ucznia niemieckiego (planowano 130 uczniów) i 5 RM na jednego ucznia-Polaka (planowano 500 uczniów).

Tutaj działał pruski dryl, urzędnicza sumienność i administracyjny porządek. Przy podjęciu decyzji o likwidacji polskich szkół działał natomiast złowieszczy czad hitlerowskiej ideologii. Dziwna schizofrenia, która kosztowała tak wiele narody świata. Mógł sobie plocki Oberbürgermeister pogratulować trafności politycznego myślenia i przewidywania, jaki będzie kurs w stosunku do ludzi, zwących się Polakami. Wyprzedził ten kurs o przeszło 4 miesiące w stosunku do swoich kolegów z Kraju Warty.

Pierwsze próby organizacji niemieckiej szkoły

Myśl o zorganizowaniu na razie podstawowej szkoły niemieckiej w Płocku, nurtowała hitlerowskie władze od samego początku okupacji. W rejestrze czynności, daleko przed zmianami nazw ulic, przemałowowaniami szyldów sklepowych, jednym słowem zewnętrznym pokostowaniem na germańskie miasta, podjęto kroki w kierunku uruchomienia placówki oświatowej. Jeszcze trwały zajęcia w polskich szkołach, a już w notatce z dnia 18 października 1939 r. skierowanej do urzędnika niemieckiego Papiста, prezydent miasta poleca szczegółowe wyjaśnienie sprawy gmachu Liceum im. Władysława Jagiełły w związku z wykwaterowaniem żeń wojska. Tegoż samego dnia gorliwy Papist powiadamia swego zwierzchnika o zabezpieczeniu budynku szkolnego. W kilka dni później, bo 23 października 1939 r. składa szczegółową informację o stanie gmachu. Informacja była oparta o wizję lokalną komisji złożonej z 2-ch urzędników niemieckich i prof. Z. Woltersdorfa.

W trzy dni później 26 października 1939 roku prezydent miasta zwraca się pismem do Inspek-

VOLKSDEUTSCHEI

ANMELDUNG ZUR DEUTSCHEN SCHULE!

Sämtliche Eltern deutscher Abstammung haben ihre schulpflichtigen Kinder im Alter vom vollendeten 6. Lebensjahre ab sofort zum Besuch der Deutschen Schule in Plock anzumelden.

Die Anmeldungen sind bis spätestens Sonnabend, den 4. 11. 1939, 12 Uhr mittags, im Rathause in Plock, Zimmer 28, abzugeben.

Plock, den 1. November 1939.

DER OBERBÜRGERMEISTER.

NIEMCY.

ZGŁOSZENIE DO NIEMIECKIEJ SZKOŁY.

Rodzice niemieckiego pochodzenia są zobowiązani zgłosić swoje dzieci w wieku szkolnym t. j. od 6 lat do nauki w niemieckiej szkole w Płocku.

Zgłoszenia należy składać najpóźniej do dnia 4. 11. 1939. godz. 12-ia w Ratuszu, pokój Nr. 28.

Plock, dnia 1 listopada 1939 r.

PREZYDENT MIASTA.

Obwieszczenie z listopada 1939 r. o zgłaszaniu dzieci pochodzenia niemieckiego do niemieckiej szkoły

tora Lehmana w sprawie wyjaśnienia następujących spraw:

- 1) jakiego typu szkoła zostanie otwarta,
- 2) ile dzieci będzie do niej uczęszczało,
- 3) ile klas zostanie otwartych,
- 4) ile zatrudni się nauczycieli.

Termin złożenia sprawozdania wyznaczony został na dzień 28 października 1939 roku. Co prawda inspektor Lehmann nie złożył sprawozdania w terminie. Opóźnił je o 5 dni, przedstawiając dość wyczerpujący materiał. Dla przyszłych szkół wytypowano 3 gmachy, a więc Gimnazjum i Liceum im. Władysława Jagiełły, Gimnazjum Kupieckie i szkołę powszechną Nr 1 w alejach Jachowicza.

W pierwszym etapie dla szkoły podstawowej (Volksschule) przeznaczono gmach Liceum im. Wł. Jagiełły. Budynek Gimnazjum Kupieckiego, z uwagi na przeznaczenie go dla potrzeb służby zdrowia (Medizinalrat) wyłączono z rachunku, a pomieszczenie szkoły Nr 1 traktowano jako rezerwę, do chwili zorganizowania gimnazjum niemieckiego (Oberschule) i późniejsze przeniesienie tam z Liceum Jagiełły szkoły podstawowej. Reszta budynków szkolnych została przeznaczona bądź na koszary i magazyny wojskowe, bądź na siedzibę niemieckich urzędów.

Zestawiono również listę pedagogów. Oczywiście mogły tu wchodzić osoby pochodzenia niemieckiego, które zdeklarowały się podpisać tak zwaną „listę niemiecką”, a urzędowo ich określano jako „Volksdeutsche”. Wzięto pod uwagę nauczycieli pracujących w polskich szkołach oraz pastorów. Lista nie była wielka, jeśli zważy się fakt umieszczenia na niej oprócz czynnych pedagogów również emerytowanych i pastorów. Jako przyszłych wychowawców

młodego pokolenia „panów” przewidziano następujących „Volksdeuschów”:

1. **Busse Zofia** — emerytowana nauczycielka. Dodatkowo zarabiała udzielaniem lekcji muzyki. Z uwagi na wiek do pracy w szkole niemieckiej nie przystąpiła.
2. **Pieńkow Maria** — nauczycielka Gimnazjum i Liceum im. Reginy Żółkiewskiej w Płocku. W szkolnictwie niemieckim w czasie okupacji nie pracowała.
3. **Sachs Juliusz** — nauczyciel języka niemieckiego w Seminarium Nauczycielskim i szkołach handlowych w Płocku. Przez kilkanaście dni sprawował urząd Prezydenta miasta po usunięciu inż. Zygmunta Jędrzejewskiego. Cały okres okupacji pracował jako urzędnik w niemieckim Zarządzie Miejskim.
4. **Tolksdorf Elza** — pracownica inspektoratu szkolnego. Pracowała w niemieckiej szkole podstawowej (Volksschule) w Płocku.
5. **Woltersdorf Zygmunt** — nauczyciel w gimnazjach płockich, jako wykładowca fizyki chemii i towaroznawstwa. W okresie okupacji pracował jako kierownik młynów.
6. **Woltersdorf Emma** — nauczycielka w gimnazjum. Pracy jako nauczycielka w czasie okupacji nie podjęła.
7. **Zambrzycka Eugenia** z domu Lilienthal — nauczycielka. Pracy nie podjęła.
8. **Kossmann Leon** — pastor z Gąbina. Pracy nie podjął.
9. **Gatzke Aleksander** — przedwcześnie emerytowany nauczyciel szkoły powszechnej. Pracował jako urzędnik w niemieckim Zarządzie Miejskim.

10. **Schendel Adolf** — pastor z Płocka. W okresie przedwojennym przywódca V Kolumny hitlerowskiej. Przed aresztowaniem przez władze polskie uciekł do Prus Wschodnich. Do Płocka przybył z oddziałami Wehrmachtu. W czasie okupacji pracował w niemieckiej Landraturze jako specjalista od kwalifikacji osób deklarujących się jako „Volksdeutsche”.

Zestawiona kadra pedagogiczna była więcej niż przypadkowa, gdyż inna być nie mogła. Płock, wbrew hitlerowskiej propagandzie, nie posiadał silnego żywiołu niemieckiego. Mimo różnorodnego przygotowania zawodowego wytypowanych osób, inspektor Lehmann z uporem lansował otwarcie szkoły przy tak bardzo dziwnej obsadzie.

Na kierownika szkoły władze miejskie wysunęły kandydaturę Woltersdora Zygmunta, upatrując w nim najbardziej odpowiedniego administratora, dydaktyka i wychowawcę, gwarantującego wysoki poziom nauczania. Jednak propozycja ta spotkała się ze stanowczą odmową zainteresowanego. Woltersdorf w rzeczowym i krótkim piśmie, skierowanym do Oberbürgermeister'a, zdecydowanie nie przyjął propozycji, motywując brakiem przygotowania do kierowania szkołą podstawową i swoimi zainteresowaniami o charakterze gospodarczym. Wobec odmowy Woltersdora, inspektor Lehmann zaproponował dwie kandydatury: pastora Kossmanna z Gąbina i Schendel'a z Płocka.

Jak się później okazało, z całego zestawu proponowanych nauczycieli, pracę podjęła jedynie Elsa Tolksdorf, a kierownikiem na krótki czas został Alfred Ast. Najwięcej trudności sprawiała niemieckim „pionierom” sprawa rekrutacji. Z uwagi na nieliczny element germański w mieście była poprostu niemożliwa.

W początkowym okresie okupacji napływ żywiołu niemieckiego był jeszcze skromny. Poza nielicznymi kolonistami z okolicznych wsi powiatu płockiego i gostynińskiego, którzy natychmiast osiedlili się w mieście, przbyli w niewielkiej ilości, bez rodzin, urzędnicy z Rzeszy. Większą grupę stanowili zaciągnięci do „Selbstschutz” młodzi w wieku 19—25 lat „Volksdeutsche”, wykonując pomocnicze funkcje policyjne. Najliczniej z Niemców reprezentowane było wojsko i policja, a właściwie 12 Batalion Policji, który zajmował Liceum im. Reginy Żółkiewskiej i żeński internat przy ulicy Warszawskiej.

Przy tego rodzaju strukturze demograficznej trudno jest mówić o właściwej bazie rekrutacyjnej dla szkoły stopnia podstawowego. Mimo to, względ natury politycznej i chęć wykazania się „pionierstwem” na ziemiach przyłączonych, przeważał zdrowy rozsądek.

1 listopada 1939 r. rozplakatowane zostały w mieście dwujęzyczne obwieszczenia. Wzywały one miejscowych „Volksdeutschów” do rejestracji dzieci w terminie do 4 listopada 1939 r. Wynik rejestracji był nader żenujący.

Przedstawiał się następująco:

Klasa	Rocznik	Ilość uczniów/uczennic
1	1924/25	28
2	1926/27	23
3	1928/29	18
4	1930/31	13
5	1932/33	19

Pobieżny nawet rzut na na tę tabelkę unaoczniać musi, że właściwie do Volksschule nadać się z dużym naciągnięciem zakwalifikować dwa roczniki 1930/31 i 1932/33, przy czym i tak była to młodzież opóźniona, gdyż wiek szkolny według obowiązujących przepisów niemieckich zaczynał się od 6 roku życia.

Roczniki 1924/25 rozpoczęły naukę względnie mogły ją rozpocząć w gimnazjach, dalsze kończyły, względnie były w wyższych klasach polskich szkół podstawowych. Czy władze liczyły się z trudnościami o charakterze programowym, a przede wszystkim językowym, trudno dociec. W każdym bądź razie rekrutacja, jak się później okazało, była grubym nieporozumieniem.

Sprawę podręczników do chwili ich otrzymania z Rzeszy, miano rozwiązać własnymi siłami. Zorganizowano zbiórkę książek wśród miejscowych „Volksdeutschów”. Akcja trwała stosunkowo długo, bo spływu pierwszych 4 książek od Juliusza Sachsa nastąpił 15 listopada, a ostatnich 2 książek od Marii Pieńków — 20 grudnia. Efekt zbiórki okazał się żenująco niski, bo raptem na przestrzeni miesiąca zdołano zgromadzić 34 książki. O przydatności i wartości zbioru, trudno orzec, gdyż w sprawozdaniach inspektora Lehmana figurują jedynie ofiarodawcy, brak natomiast tytułów i autorów książek, czy podręczników. Po skompletowaniu materiałów, pełne sprawozdanie zostało przedstawione Oberbürgermeistrowi. Ten z kolei wystąpił 9 listopada 1939 roku do Szefa Zarządu Cywilnego w Ciechanowie w sprawie uruchomienia szkoły niemieckiej w Płocku. W przeciwieństwie do bardzo optymistycznego sprawozdania inspektora Lehmana, pismo Prezydenta miasta było bardziej powściągliwe, wskazywało na trudności, zwłaszcza kadrowe i to o charakterze raczej politycznym, typowanych nauczycieli, kończyło się prośbą o pomoc w sprawadzeniu pedagogów oraz pomocy naukowych z Rzeszy. Nie precyzowano w tym wystąpieniu również terminu otwarcia szkoły. Z późniejszej korespondencji wynika, że jako ostateczny termin lansowano 1-szy względnie 10 stycznia 1940 roku.

Prośba władz niemieckich z Płocka pozostawała dłuższy okres bez odpowiedzi. Dopiero na posiedzeniu Zarządu Rejencji w Ciechanowie, w dniu 4 stycznia 1940 r. wiceprezydent Rejencji Rossbach, zakomunikował obecnemu tam burmistrzowi z Płocka (tytuł Oberbürgermeister z dniem 1 stycznia 1940 r. zmieniony został na Bürgermeister w związku z zakwalifikowaniem Płocka do miejscowości klasy B), że uruchomienie szkoły w proponowanym terminie nie

jest możliwe. Otwarcie w ogóle szkół na terenie Rejencji ciechanowskiej może nastąpić dopiero po ukazaniu się rozporządzenia Ministra Rzeszy ds. Nauki, Wychowania i Oświaty.

Tak więc usilne próby niemieckiej administracji w Płocku skończyły się w pierwszej fazie niepowodzeniem. Szkoła w upragnionym terminie nie została otwarta.

Organizowanie niemieckich szkół

Zmiany w strukturze demograficznej Płocka następowały dość szybko. Były one wynikiem polityki germanizacyjnej. Środki, jakie zastosowano dla przeprowadzenia zmian w proporcjach narodowościowych, należały nie tyle do prostych, co bardzo okrutnych. Uszeregować je można następująco:

1. Masowe aresztowania i wywóz do obozów koncentracyjnych, a właściwiej do obozów śmierci.

Stosowanie tego środka w zależności od skali, trwało właściwie przez cały okres okupacji. W pierwszej fazie z niebywałą furją uderzono w inteligencję miejską i wiejską. A więc nauczycieli, prawników, działaczy społecznych i politycznych oraz księży i ziemian. Pierwsze aresztowania kilkunastu osób nastąpiły już w styczniu 1940 roku. Skończyły się krwawym epilogiem w lasach łąckich, gdzie wszyscy aresztowani ponieśli śmierć. W dniach od 5 do 8 kwietnia 1940 roku Gestapo dokonało masowych aresztowań inteligencji — największych co do liczby w czasie okupacji.

Proceder ten powtórzono jeszcze w marcu 1941 roku, kiedy to w drugiej turze wysiedleń ludności polskiej, aresztowano i wywieziono do obozów śmierci tę część inteligencji, która uniknęła tego losu w 1940 roku.

2. Wysiedlenia ludności i wywózka do prac przymusowych w Rzeszy.

Wywózki do prac przymusowych były permanentne i stanowiły trwały element polityki eksterminacyjnej. Wysiedlenia natomiast ograniczono w czasie i ilości, aczkolwiek rozpoczęły się stosunkowo wcześniej. Już 21 listopada 1939 r. z ulicy Rybaki wyrzucono z mieszkań i załadowano na berlinki kilkaset osób. Nieszczęśliwych ludzi wyładowano w Warszawie bez wskazania im miejsca pobytu i mieszkania. 13 grudnia 1940 roku nastąpiło drugie wysiedlenie. Największe co do ilości miało miejsce 17 lutego 1941 r. W niespełna trzy tygodnie później nastąpiły następne dwa.

Na przełomie lat 1940/1941 dokonały się zasadnicze zmiany w układzie narodowościowym miasta. W końcu 1940 roku posiadał Płock 34.885 mieszkańców: Polaków — 26.759 (razem z czasowo nieobecnyimi, a więc wywiezionymi na roboty przymusowe i przebywającymi w obozach jenieckich). Żydów — 6112, Niemców — 1652 (w tym 850 przybyłych z Rzeszy i 802 Volksdeutschów), resztę ludności stanowili Rosjanie i Ukraińcy.

W czerwcu 1941 roku, a więc po wysiedle-

niach i aresztowaniach, ludności w mieście było tylko 25.112, z czego Polaków — 20.102, Niemców — 4620 (Niemców z Rzeszy — 2088, Volksdeutschów — 1348 i Niemców z krajów bałtyckich, przeważnie z Litwy — 1184) oraz 390 Rosjan i Ukraińców.

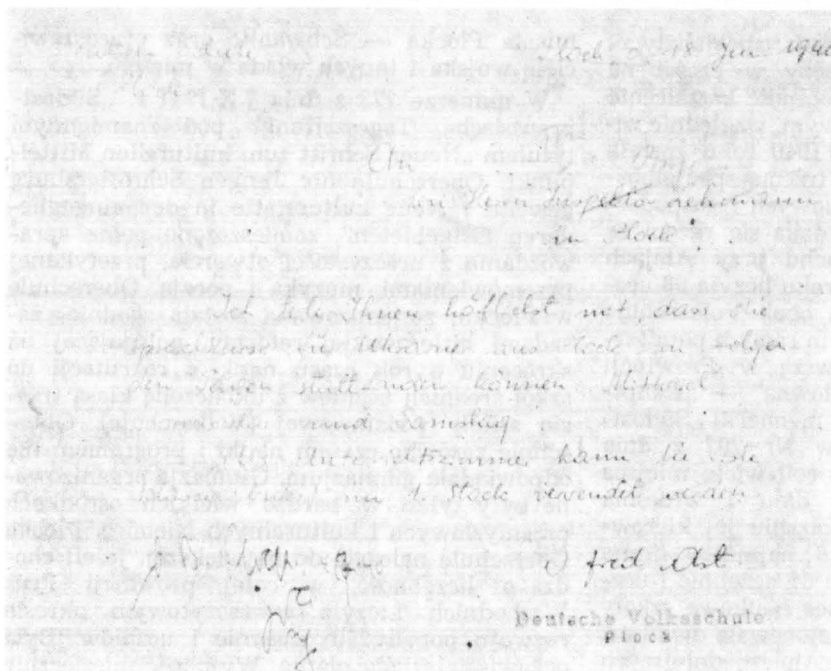
Na dzień 1 czerwca 1942 r. ludność wzrosła o 4886 osób i wynosiła 29.998 mieszkańców. Na ten przyrost ludności i to w zdecydowanej większości niemieckiej, przede wszystkim składała się akcja osiedleńcza Niemców z Rzeszy. Początkowo przybyli do miasta policjanci, urzędnicy, przedsiębiorcy i kupcy. Po zorganizowaniu sobie mieszkań, zagrabieniu mienia Polaków względnie Żydów, sprowadzali całe rodziny. W późniejszym okresie, gdy nie było już co grabić, napływ Niemców spowodowany był ucieczką przed bombardowaniem miast Rzeszy przez lotnictwo alianckie. Wiosną 1940 roku władze hitlerowskie mogły już myśleć praktycznie o otwarciu niemieckiej szkoły podstawowej.

W dzienniku urzędowym powiatu i miasta Płocka (Amtliches Bekanntmachungen für den Kreis und die Stadt Plock (Südostpreussen)) Nr 8 z dnia 5 kwietnia 1940 roku obok komunikatu o objęciu z dniem 1 kwietnia 1940 r. urzędu starosty (Landrat) przez dr. Fehr'a ukazały się dwa obwieszczenia: o rozpoczęciu z dniem 2 kwietnia 1940 r. kursu języka niemieckiego dla Volksdeutschów i o rozpoczęciu z dniem 8 kwietnia 1940 r. nauki w niemieckiej szkole. Obowiązkiem szkolnym objęto dzieci w wieku od 6—14 lat.

Wcześniej nieco burmistrz miasta (Der Bürgermeister) polecił władzom oświatowym rozpoczęcie nauki w pomieszczeniach Gimnazjum i Liceum im. Wł. Jagiełły. Jako nauczycieli polecił zatrudnić Alfreda Asta i Else Tolksdorf.

Do szkoły podstawowej (Volksschule) zgłosiło się 200 uczennic i uczniów w wieku od 6—14 lat. Nauka była utrudniona z uwagi na brak podręczników, które zaczęto dopiero sprowadzać ze wschodniopruskiej księgarni Johanna Paatzke oraz braku pomocy naukowych, które również zamawiano. Na domiar wszystkiego, proces dydaktyczny, prowadzony do 1941 roku przez dwoje nauczycieli, odbywał się w zdewastowanych częściowo przez Wehrmacht pomieszczeniach. Remontu kosztem 50.835 RM, dokonano dopiero w okresie wakacji, ściślej w sierpniu 1940 roku.

W związku z otwarciem szkoły wynikły jeszcze inne potrzeby, jak maszyny do pisania, maszyny do szycia itp. Z pomocą przyszła oczywiście policja, która zarekwirowała u Polaków potrzebne przedmioty i dostarczyła szkole. Okres organizacyjny trwał stosunkowo długo. W pomieszczeniach Gimnazjum i Liceum Jagiełły nie zagrażała wiele czasu szkoła podstawowa. Ze względu na organizowanie Oberschule w kwietniu 1941 r. Volksschule przeniesiona została do pomieszczenia szkoły Nr 1 w alejach Jachowicza. Dopiero w 1941 roku, po zaangażowaniu nauczycieli przybyłych z Rzeszy, pro-



Korespondencja pierwszego kierownika szkoły niemieckiej Alfreda Asta w sprawie kursów języka niemieckiego dla Ukraińców

W ciągu okupacji fluktuacja kadry pedagogicznej była bardzo silna, zwłaszcza jeśli chodziło o mężczyzn. Wynikało to z faktu powoływania niemieckich nauczycieli do wojska.

Dwukrotnie do stale rosnącej liczby uczniów, gdyż Volksschule w latach 1942—1944 liczyła około 620 uczniów, liczba nauczycieli powiększała się nieznacznie. Trudno, z powodu braku materiałów, ocenić poziom dydaktyczny szkoły. Doświadczenia ludności polskiej ze styku z nią były bolesne i rzucają one ponury cień na wychowawczą atmosferę tej szkoły, jak zresztą innych jeszcze szkół niemieckich w Płocku.

Rozwydrzenie wyrostków było granicę wszelkich wyobrażeń o zdziczeniu obyczajów u dziatwy szkolnej. Zbyt długa byłaby lista nie wybryków, bo te zdarzają się każdej młodzieży pod przeróżnymi szerokościami geograficznymi, ale systematycznego maltretowania, grupowego bicia spokojnych, bardzo często sędziwych ludzi, mówiących językiem polskim.

Rozwój niemieckiego szkolnictwa podstawowego (Volksschule) zaznaczył się również w powiecie płockim. Tak jak ludność miejską, identyczny los wysiedleń i przesiedleń spotkał mieszkańców wsi. Przymusowo opuszczone przez Polaków gospodarstwa rolne obsadzono Niemcami. Proces germanizowania był równoległy, systematyczny i bezwzględny. Stąd wynika wielka ilość szkół na wsi. Oczywiście były to szkoły jedno- lub najwyższej dwuklasowe.

Na ogólną liczbę 92 szkół podstawowych w Rejencji Ciechanowskiej miasto i powiat płocki posiadał 25, czyli 27% ogółu szkół tego typu na znacznym obszarze (powiaty: płocki, ciechanowski, sierpecki, płoński, przasnyski, ostrołęcki, mławski i część nowodworskiego). W 92 szkołach całej Rejencji zatrudnionych było

w 1941 r. 150 nauczycieli, z czego 24 mężczyzn i 3 kobiety rekrutowało się z Volksdeutschtów.

Sieć szkół podstawowych w powiecie płockim przedstawiała się następująco:

Gmina	Ilość szkół	Ilość klas
Biała	4	8
Bodzanów	2	3
Borowiczki	2	2
Brudzeń	1	1
Drobin	1	1
Ilów	5	7
Miszewo	2	3
Rogozino	3	3
Wyszogród	3	5
Zągoty	1	1
Razem	24	34

Zorganizowanie nauczania w zakresie szkoły podstawowej nie zaspokoilo ambicji hitlerowskich władców Płocka. Realizując politykę germanizacyjną, której motorem stała się idea „Herrenvolku”, pragnęli wszelkie stanowiska pracy o charakterze umysłowym obsadzić przez Niemców. Przejęcie, a właściwie zagrabienie przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych, usługowych i kulturalnych, wymagało kwalifikowanych kadr. O ile kierownicze stanowiska pracy zajęli Niemcy z Rzeszy, stając się bądź właścicielami, bądź zarządcami, wreszcie dyrektorami placówek gospodarczych, o tyle

pokrycia zapotrzebowania kadr specjalistycznych szukać wypadało, choćby w części na miejscu. Stąd brała się konieczność kształcenia na poziomie ponadpodstawowym, względnie zawodowym. 26 października 1940 roku została otwarta szkoła zawodowa z trzema specjalnościami: rzemieślniczym, handlowych i gospodarstwa domowego. Szkoła mieściła się razem ze szkołą podstawową w gmachu przy Alejach Jachowicza. 1 stycznia 1942 roku liczyła 68 uczniów i 71 uczennic. Trzecią obok Volksschule i Berufsschule, również w tym samym pomieszczeniu otwarto, jako pierwszą w Prowincji Prus Wschodnich „szkołę główną” — „Hauptschule”. Miejskowy dziennik niemiecki „Südostpreussische Tageszeitung” w Nr 207 z dnia 2 września 1941 roku poświęcił wiele miejsca uroczystemu otwarciu w dniu 1 września 1941 r. Hauptschule i przekazaniu jej kierownikowi Seyfertowi. Była to najmniej liczna szkoła, do której uczęszczało 81 uczennic i uczniów. Wyposażenie w pomoce naukowe szkoły było bardzo złe. Szkoła funkcjonowała dwa lata, a wciąż wykazywała brak najniezbędniejszych środków dla prowadzenia procesu dydaktycznego. W obszernym piśmie z dnia 31 czerwca 1943 roku kierownik Hauptschule, uzasadniając konieczność rozbudowy szkoły, wskazuje na pilną potrzebę wyposażenia w niezbędny sprzęt pracowni rysunkowej i warsztatu. Monity o umebłowanie zarówno szkoły podstawowej (Volksschule) jak i zawodowej (Berufsschule) trwały przez cały czas okupacji.

Oberschule für Jungen

W półtora roku, po niezbyt sprecyzowanych w szczegółach planach inspektora Lehmana dochodzi do skutku zorganizowanie średniej szkoły niemieckiej. Administracja państwowa wspólnie z władzami oświatowymi robiły wszystko, aby z Płocka zrobić centrum niemieczyny na Mazowszu. Szkoła średnia powstawała znowu etapami. Praktycznie otwarto ją 18 kwietnia 1941 roku. Liczyła wówczas jedynie 30 uczniów. W dwa miesiące później, 22 czerwca — 75 uczniów. Równolegle do szkoły otwarto internat, który początkowo mieścił się w zabudowaniach klasztoru Sióstr Mariawitek, gdzie przebywało 25 uczennic i uczniów.

Baza materialna szkoły była przygotowana dobrze, wszak Oberschule objęło najpiękniejszy gmach szkolny. Wyjątkowo długo trwał natomiast okres organizacyjny szkoły. Powolny wzrost liczby uczniów od 30-tu w kwietniu 1941 roku do 200 uczniów w październiku tegoż roku, wynikał z intensywniejszego sprawowania rodzin niemieckich do Płocka i okolic.

Oficjalne otwarcie Oberschule nastąpiło 6 października 1941 roku. Niemcy nadali uroczystości specjalny charakter. Wśród honorowych gości znalazł się radca ministerialny Fleischmann z Berlina, nadinspektor Büttner z Nadprezydium (Oberpräsidium) w Królewcu, Starosta płocki (Landrat) dr Fehr i burmistrz

miasta Płocka — Schwanke oraz przedstawiciele wojska i innych władz w mieście.

W numerze 273 z dnia 7.X.1941 r. „Südostpreussische Tageszeitung” pod znanym tytułem „Neuer Schritt zum kulturellen Mittelpunkt. Oberschule für Jungen Schröttersburg geweiht / Neue Kulturstätte in den eingegliederten Ostgebieten”, zamieszczono pełne sprawozdanie z uroczystości otwarcia, przetykanej przemówieniami, muzyką i poezją. Oberschule w Płocku, zorganizowana została zgodnie z zasadami hitlerowskiej reformy, polegającej na skróceniu o rok czasu nauki i rekrutacji do szkół średnich uczniów z ukończoną klasą trzecią szkoły podstawowej (Volksschule). Oberschule zarówno czasem nauki i programem nie odpowiadała gimnazjum. Gimnazja organizowane były tylko w bardzo wielkich ośrodkach przemysłowych i kulturalnych Niemiec. Płocka Oberschule należała do największej, jeżeli chodzi o liczebność, w całej prowincji Prus Wschodnich. Liczyła w szczytowym okresie rozwoju ponad 250 uczennic i uczniów. Była oczywiście szkołą płatną. Wysokość miesięcznej wnoszonego czesnego, w zależności od stopnia zamożności rodziców ucznia, wynosiło 14, 18 i 20 RM (marek).

Z uwagi na fakt, że szkoła średnia obejmowała swym zasięgiem nie tylko miasto, ale całą rejencję ciechanowską, a zdarzali się nawet uczniowie z Kowna, zorganizowano również internat. Początkowo mieścił się przy ulicy Dobrzyńskiej nr 27 (klasztor Sióstr Mariawitek), później przeniesiony został na ulicę Kościuszki do gmachu Średniej Szkoły Zawodowej (obecnie gmach zajmowany jest przez Komitet Miasta i Powiatu PZPR). Liczba wychowanków umieszczonych w internacie wzrosła w ciągu 3 miesięcy 1941 roku trzykrotnie. Opłaty były w stosunku do innych w Rzeszy najniższe, gdyż szkolnictwo niemieckie na zagrabionych terenach korzystało z tzw. Grenzlandlehrbeihilfen (pomocy szkołom na terenach nadgranicznych) w ramach Ostarbeit (pracy na Wschodzie).

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy przyznało pomoc dla niemieckich szkół w Płocku w wysokości 40.000 RM, co było sumą znaczną, jeśli się zważy, że roczny budżet np. szkoły zawodowej (Berufsschule) oczywiście bez płac nauczycielskich (które wynosiły 34.800 RM) opiewał na 14.500 RM.

Jeśli chodzi o materiały dotyczące uczniów Oberschule, to rozporządzamy dokładniejszymi danymi odnoszącymi się tylko do roku 1942, a właściwiej roku szkolnego 1942/43. Brak natomiast wszelkich informacji co do programu i poziomu nauczania, sprawności szkoły. Uderzającym jest fakt bardzo dużych różnic wieku uczniów. Rozpiętość wieku wynosiła 4, a nawet 5 lat w klasach 1—5. Wynikało to zapewne z przerw w nauce, powodowanych przeniesieniami rodziców z Rzeszy na tereny okupowane, przyjmowanie ze szkół podstawowych (Volksschule) po ukończonej klasie trzeciej, zgodnie

Uczniowie Oberschule według lat urodzenia

(Stan w roku szkolnym 1942/1943)

Klasa	Rok urodzenia									
	1923	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932
I	Chłopcy						3	9	20	8
	Dziewczęta						1	5	7	7
	Razem						4	14	27	15
II	Chłopcy						11	10	6	
	Dziewczęta						2	8	7	
	Razem						13	18	13	
III	Chłopcy					2	8	4		
	Dziewczęta					1	5			
	Razem					3	13	4		
IV	Chłopcy			1	7	6	12	7		
	Dziewczęta				3	7	12	3		
	Razem			1	10	13	24	10		
V	Chłopcy			1	4	6		2		
	Dziewczęta		1	1		3	1			
	Razem		1	2	4	9	1	2		
VI	Chłopcy			1	3	3				
	Dziewczęta				4	3				
	Razem			1	7	6				
VII	Chłopcy		8	10	2					
	Dziewczęta	3	5	1						
	Razem	3	13	11	2					
	Razem:									
	Chłopcy		8	13	16	15	14	31	23	8
	Dziewczęta	3	6	2	7	13	14	11	13	8
	Ogółem	3	14	15	23	28	28	42	36	16

Innego rodzaju informacji dostarczają dwie poniżej zamieszczone tablice:

Uczniowie Oberschule w Płocku według miejsca zamieszkania (stan w 1942 roku)

Klasa	Uczniowie według miejsca zamieszkania								
	Ogółem	w tym:		Płock	pow. płocki	Sierpc i pow. sierpiec.	Gostynin i pow. gostyn.	Płońsk i pow. płoński	Inne miejscowości
		dziewczęta	chłopcy						
I	60	20	40	31	11	6	3	2	7
II	44	17	27	25	9	5	1	3	1
III	20	6	14	14	2	2	1	1	—
IV	59	26	33	48	3	4	—	—	4
V	19	6	13	13	2	1	3	—	—
VI	14	7	7	9	—	1	1	1	2
VII	29	9	20	15	2	3	2	1	6
Ogółem	245	91	154	155	29	22	11	8	20

z reformą i po klasie czwartej według przepisów z 1941 roku. Wreszcie, i to był chyba powód najważniejszy, ulgowego traktowania przyjęć bez oglądania się na przepisy.

Drugim uderzającym faktem, jest przygniatająca przewaga chłopców. Dziewczęta stanowiły jedynie 36,8% ogółu uczniów. Trzecią charakterystyczną cechą szkoły była nierównomierna liczebność uczniów w poszczególnych klasach. Występowało to w klasach 3, 5 i 6.

**Uczniowie Oberschule w Płocku
wg pochodzenia społecznego (stan w 1942 r.)**

Lp.	Zawód rodziców	ilość
1	Pracownicy administracji (starostowie, burmistrzowie, kierownicy działów w starostwach i zarządach miejskich i wiejskich, urzędnicy poczt i kolei)	67
2	Pracownicy administracji gospodarczej (zarządcy majątków niemieckich, pracownicy banków, przemysłu i handlu)	47
3	Funkcjonariusze policji	16
4	Wojskowi (oficerowie zawodowi)	6
5	Nauczyciele i administracja szkolna	7
6	Inżynierowie	6
7	Duchowni (pastorzy)	2
8	Kupcy	34
9	Rzemieślnicy (właściciele warsztatów)	17
10	Rolnicy i ogrodnicy	14
11	Przedsiębiorcy (właściciele przedsiębiorstw przemysłowych i budowlanych)	6
12	Inni (emeryci, posiadacze domów czynszowych, bez zawodu)	23
Razem		245

Oberschule stanowiła jedyną szkołę średnią w całej Rejencji Ciechanowskiej i jak chępliwie stwierdzali Niemcy — największą tego typu placówkę w całej Prowincji Prus Wschodnich. Zasięg jej aczkolwiek bardzo rozległy obszarowo, ograniczał się praktycznie do miasta i powiatu płockiego, skąd pochodziło 75% uczniów. Składało się na to wiele przyczyn:

1. Płock, aczkolwiek pozbawiony bardzo wątpliwego zaszczytu stania się centrum administracyjnym Rejencji, z uwagi na swoje peryferyjne w podziale administracyjnym położenie, był na omawianym obszarze największym ośrodkiem miejskim, wyposażonym w urządzenia inżynierii komunalnej, handel, usługi oraz zainwestowany znacznie w placówki kulturalne i oświatowe. W przeciwieństwie do miast północnego Mazowsza, miasto posiadało niewielki

co prawda, ale spełniający gospodarczą rolę przemysł, który Niemcy częściowo rozbudowali (Stocznia Rzeczna, Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego, Fabryka narzędzi rolniczych i inne). Wreszcie niepowtarzalnie piękne położenie z poblizem lesisto-wodnym powiatu gostyńskiego. To wszystko spowodowało napływ Niemców z Rzeszy oraz daleko silniejszą i większą w skali niż w pozostałych miejscowościach akcję osiedleńczą germańskiego żywiołu.

2. Płock był siedzibą największego na Północnym Mazowszu garnizonu wojskowego oraz centrum administracji wojskowej (Wehrmeldeamt).

3. W Płocku miały siedzibę urzędy i instytucje o charakterze rejencyjnym jak Gestapo i Sicherheitsdienst (Służba Bezpieczeństwa Rzeszy).

4. Wieś płocką dotknęły w równej mierze jak miasto wysiedlenia. W najlepszych gospodarstwach rolnych, majątkach ziemskich panoszył się żywiol niemiecki, dla którego tak na gwałt organizowano szkoły w powiecie.

Dlatego oczywistym się wydaje tak znaczny procent uczniów właśnie z samego miasta i powiatu oraz taka a nie inna struktura społeczna rodziców tych uczniów (administracja państwowa 27,3%, administracja gospodarcza 19%, kupcy 13%).

Nauczyciele

Najbardziej skąpy materiał zachował się, odnośnie nauczycieli, ich wykształcenia, specjalności i miejsca pochodzenia. W tym bardzo ubogim źródle informacji najmniej wiadomo o nauczycielach Oberschule. Poza dyrektorem (Oberstudiendirektor) Garbe i nauczycielką muzyki Ziegler, o innych nic nie wiemy. Z zestawionej poniżej tabeli wynika, że płynność kadr pedagogicznych była bardzo duża, że obciążenie wysokie. Jakimi byli ci nauczyciele? Bezsprzecznie byli hitlerowcami, których pociągało „pionierstwo” pracy na tak zwanym Wschodzie. „Pionierstwo” to wylądowywało się w zdziczeniu uczuć pokolenia, które dano im wychowywać. Nie zamilkło jeszcze echo uderzeń młodych barbarzyńców. W pamięci pokolenia, któremu danym było przeżyć piekło okupacji, wyrasta ponury i złowieszczy cień gestapowca, zandarma czy policjanta, za którym prężnym krokiem podąża dziecko szkolne ubrane w czarny mundur organizacji Hitler-Jugend. Zdziczały potworek rozbijający i bijący nie tylko polskich rówieśników, ale ludzi podeszłych już wiekiem. Bijący bez powodu, z nakazu i za entuzjastycznym przyzwoleniem swojego nauczyciela. Płockie ulice przemierzały grupy wyrostków z nauczycielami właśnie, którzy zaczadzali młode umysły o praniecieckości tej ziemi. Na widok takiej grupy bezsilni mieszkańcy chowali się. Ogarniał ich lęk przed młodymi, przed dziećmi. Ogarniało ich najtraźniejsze uczucie, jakie może zrodzić się w ludzkim sercu: pogardy dla młodości.

Nauczyciele i pracownicy oświaty zatrudnieni w niemieckich placówkach oświatowych w Płocku

Lp.	Imię i nazwisko	Funkcja	Uwagi
1	Erika Angelmaier	nauczycielka	przeniesiona do Płocka z powiatu płockiego. Pracę rozpoczęła od 10.X.1941 r.
2	Alfred Ast	początkowo kierownik Volksschule, później nauczyciel	Niemiec pochodzący z Płocka. Pracował w szkolnictwie niemieckim do 16.VIII.1942 r. Powołany do wojska
3	Ernest Bär	kierownik Berufsschule	przeniesiony z dn. 2.III.1942 r. z Magdeburga do Płocka
4	Blochberger	kierownik internatu Oberschule	pracował od kwietnia 1941 r.
5	Marthe Deubner	nauczycielka w Berufsschule	pracowała od 16.VIII.1941 r. do 31.VIII.1942 r. Przeniesiona do szkoły w powiecie płockim 4.XI.1942 r. powróciła do Płocka i objęła etat zwolniony przez Hermana Stolle. Pochodziła z miasta Gotha.
6	Hedwig Didschies	nauczycielka w Berufsschule	pracowała od 15.V.1942 r.
7	Wilhelm Dozler	nauczyciel Berufsschule	przeniesiony z gminy Bodzanów, pow. płockiego z dniem 1.IX.1941 r. pracował w Płocku do 1.IX.1942 r. Powołany do wojska
8	Amade Fraenkel	nauczycielka Volksschule	przeniesiona z dn. 16.II.1942 r. z Działdowa do Płocka
9	Garbe	dyrektor Oberschule	pracował od IV.1941 r. do końca wojny
10	Edmund Gliet	nauczyciel	pracował od 4.IX.1942 r. Objął miejsce po Georgu Schön
11	Theodor Gatzke	nauczyciel Volksschule	Niemiec pochodzący z Płocka
12	Gellnick	kierownik Volksschule	
13	Kurt Guttkuhn	nauczyciel	dwukrotnie przenoszony z powiatu płockiego do Płocka (31.VIII.1942 r. ostatnie przeniesienie)
14	Alfred Herrmann	nauczyciel w Berufsschule	przeniesiony do Płocka od 1.VII.1941 r. z Reuth. Powołany do wojska 10.II.1942 r.
15	Rosa Hermann	nauczycielka Berufsschule później Volksschule	pracowała wcześniej w Płocku. 1.IX.1942 r. objęła etat po powołanym do wojska Wilhelmie Dozler. 1.XI. przeniesiona z Berufsschule do Volksschule w Płocku
16	Erika Janche	nauczycielka	przybyła z Magdeburga. Pracowała od 15.V. 1942 r. 31.X.1942 r. pozostawiona do dyspozycji Rejencji Magdeburg
17	Rosa Killinger	nauczycielka	przybyła z Wrocławia. Pracowała od 16.XI. 1941 r.
18	Frida Koch	pracownica gospodarcza internatu Oberschule	pracowała od 1941 r.
19	Ellen Kniger	nauczycielka Berufsschule	pochodziła z powiatu Landsberg Ostpr. Od 16.XI.1941 r. objęła etat po Alfredzie Herrmannie
20	Lemm	inspektor szkolny	od 1.I.1940 do 1942 r.
21	R. Marks	kierownik Hauptschule	
22	Marquardt	kierownik Hauptschule	
23	Gertrud Mellenberg	nauczycielka Berufsschule	przeniesiona do Płocka z Böckingen 1.VII. 1941 r.
24	Philipp Mossner	nauczyciel Berufsschule	przeniesiony z dniem 20.VIII.1941 r. z Radolzhofen, rejencji Aushbach do Płocka. Z dniem 16.II.1942 r. przeniesiony do Ciechanowa
25	Paul Randzio	nauczyciel	przeniesiony do Płocka z Wieczni, pow. Mława z dniem 16.XI.1942 r.
26	Viktor Sachs	nauczyciel Volksschule	Niemiec pochodzący z pow. Gostynin. Pracował początkowo jako korektor w redakcji niemieckiej gazety w Płocku. Od 16.VIII.1941 r. do 10.X.1941 r w Płocku, później w Pieczy-skach, gmina Hów
27	Marta Schön	nauczycielka	zamieszkała w Łodzi, ul Gdańska nr 74 m. 37 pracowała w Płocku od 1.XII.1941 r.
28	Georg Schön	nauczyciel	pracował od 1.VII.1942 r. Powołany do wojska 4.IX.1942 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Funkcja	U w a g i
29	Bruno Seyffert	nauczyciel Berufsschule	z dniem 16.VII.1941 r. przeniesiony z Drobina, pow Płock do Płocka
30	Hermann Stolle	kierownik Volksschule	pochodził z Gospiterode koło Gotha (Turyn-gia). Pracował od 1941 r.
31	Elsa Tolksdorf	nauczycielka	pochodziła z Płocka
32	Otto Walter	nauczyciel	objął stanowisko głównego nauczyciela (Haupt-lehrer) od 15.VI.1940 r.
33	Wegenroth	inspektor szkolny	pochodził z Bad Schwalbach, pracował od maja 1942 r.
34	Ziegler	nauczycielka muzyki w Ober-schule	

Ź R Ó D Ł A

- Notatka Oberbürgermeistra z dnia 18.10.1939 r. skierowana do Papista w sprawie wyjaśnienia sprawy gmachu Gimnazjum im. Wł. Jagiełły.
- Pismo Oberbürgermeistra do Inspektora Leh-manna z dn. 26.10.1939 r. w sprawie danych odnośnie organizacji niemieckiej szkoły w Płocku.
- Pismo Oberbürgermeistra z dnia 1.11.1939 r. z po-danymi tekstami ogłoszenia o naborze do niemieckiej szkoły.
- Sprawozdanie inspektora Lehmann z dn. 2.11. 1939 r. w sprawie organizacji niemieckiej szkoły w Płocku.
- Pismo Oberbürgermeistra z dn. 9 listopada 1939 r. do Szefa Cywilnego Zarządu w Ciechanowie w sprawie organizacji niemieckiej szkoły.
- Notatka z przeprowadzonej w dniu 4.1.1940 r. rozmowy Oberbürgermeistra z Riegringungs Vice-präsidentem Rossbachem w sprawie uruchomienia szkoły.
- Pismo z dn. 2.4.1940 r. Bürgermeistra do inspek-tora Lemma w sprawie uruchomienia szkoły.
- Haushultsatzung und Haushaltsplan der Stadt Plock für Rechnensjahr 1940 r.
- Amtliches Bekanntmachungen für den Kreis und die Stadt Nr. 8 Jahrgung 1 z dnia 3 kwietnia 1940 r.
- Pismo Deutsche Volksschule z dn. 23.4.1940 r. w sprawie ubezpieczenia uczniów i nauczycieli.
- Der Schulrat der Kreise Plock, Płońsk und Schirps — pismo z dn. 27.4.1940 r. w sprawie kurs-ów języka niemieckiego.
- Pismo Deutsche Schule im Plock: z dn. 14.5.1940 do Liegenschaftsverwaltung o do-starczeniu radioaparatu; z dn. 20.5.1940 do Stadtverwaltung w sprawie kup-na map, kredy i piór. z dn. 26.6.1940 pokwitowanie otrzymania maszyny do pisania i radioaparatu.
- Kosztorys na roboty remontowe w Volksschule z dn. 3.8.1940 r.
- Der Reichsminister für Wissenschaft Erziehung und Volksbildung Berlin W 8, den 23 okt. 40 Ber-trifft: Schulbesuch durch Kinder polnischer Volks-zugehörigkeit.
- Personenstandsaufnahme der in der Stadt Plock wohnenden Juden Plock, den 20.11.1940 r.
- Sprawozdanie kierownika Volksschule z dn. 15.5. 1941 r. w sprawie ilości zatrudnionych nauczycieli i uczęszczających dzieci.
- Pismo z dn. 27 maja 1941 r. dyrektora Oberschu-le do Landrata w sprawie ubezpieczenia młodzieży.
- Pismo z dn. 29.5.1951 r. kierownika Volksschule do Stadtverwaltung w sprawie zamówienia podręcz-ników szkolnych we wschodniopruskiej księgarni Johanna Paatzke.
- Rozporządzenie Ministra Rzeszy ds. Nauki, Wy-chowania, Oświaty z dn. 22.7.1941 r.
- Plocker Tageblatt Nr 54 z dn. 4 marca 1941 r.
- Plocker Tageblatt Nr 55 z dn. 5 marca 1941 r.
- Plocker Tageblatt Nr 70 z dn. 22/23 marca 1941 r.
- Plocker Tageblatt Nr 24 z dn. 28 stycznia 1941 r.
- Plocker Tageblatt Nr 115 z dn. 16 maja 1941 r.
- Südostpreussische Tageszeitung Nr 179 z dn 31 lipca 1941 r.
- Südostpreussische Tageszeitung Nr 207 z dn. 2 września 1941 r.
- Pismo z dn. 11.9.1941 r. Inspektora Oświaty do Stadtverwaltung w sprawie boiska szkolnego.
- Südostpreussische Tageszeitung Nr 234 z dnia października 1941 r.
- Südostpreussische Tageszeitung Nr 237 z dnia 7 października 1941 r.
- Pismo kierownika Hauptschule z dn. 16 stycznia 1942 r. i skierowane do Prezydenta Rejencji Ciechanowskiej w sprawie budżetu szkoły.
- Pismo kierownika Berufsschule z dn. 22.2.1942 r. do Stadtverwaltung w sprawie wysokości pobo-rów nauczycieli.
- Südostpreussische Tageszeitung Nr 119 z dn. 25/ 26 maja 1942 r.
- Südostpreussische Tageszeitung Nr 129 z dnia 5 czerwca 1942 r.
- Südostpreussische Tageszeitung Nr 147 z dnia 26 czerwca 1942 r.
- Südostpreussische Tageszeitung Nr 256 z dnia 31.10/1.11 1942 r.
- Zespół akt obejmujący ruch służbowy nauczycieli w 1942 r.
- Zespół akt obejmujący przyjęcia uczniów do szkoły w 1942 r.
- Memoriał kierownika Hauptschule z dn. 31.1.1943 r. w sprawie rozwoju szkoły.
- Pismo Ministra Rzeszy ds. Nauki, Wychowania i Oświaty z 15.6.1943 r. w sprawie opłat szkol-nych.
- Pismo Ministra Rzeszy ds. Nauki, Wychowania i Oświaty z dn. 30.6.1943 r. w sprawie dotacji dla Hauptschule.
- Pismo kierownika Volksschule z dn. 24.3.1944 r. do Stadtverwaltung w sprawie sprzętu szkolnego.
- Notatki Płockie Nr 13/14 lipiec—grudzień 1959 r.

MARCIN KAMIŃSKI

Faustyn Piasek

(Relacja z otwartego posiedzenia Seminar. Doktoranckiego Towarzystwa Naukowego Płockiego)

W sobotę, dnia 5 kwietnia 1975 roku, w sali im. Tadeusza Gierzyńskiego Towarzystwa Naukowego Płockiego odbyło się otwarte posiedzenie Studium Doktoranckiego TNP pod przewodnictwem prof. dr Antoniego Rajkiewicza, podczas którego referowałem założenia swojej pracy doktorskiej, poświęconej zasłużonej dla Płocka postaci prof. Faustyna Piaska. Posiedzenie Studium Doktoranckiego zaszczyliła swoją obecnością najbliższa rodzina F. Piaska: córka Janina i syn Jerzy Piaskowie.

Wystąpienie doktorackie podzieliłem na trzy części:

- 1) Omówienie życia, działalności i twórczości Faustyna Piaska.
- 2) Przedstawienie 45 dokumentów ikonograficznych, wyświetlonych przez epidiaskop, związanych z Faustynem Piaskiem.
- 3) Koncert poetycko — muzyczny, poświęcony twórczości F. Piaska, w wykonaniu uczniów Państw. Szkoły Muzycznej I i II st. im. K. Szymanowskiego w Płocku: Teresa Nowakowska — recytacje, Ewa Kaczmarzyk i Grzegorz Kramarz — skrzypce, Jerzy Blicharz — akordeon, oraz (odtworzenie z taśmy magnetofonowej, z braku na sali pianina) Aleksandra Rutkowska — śpiew, przy moim akompaniamencie.

Faustyn Piasek urodził się 16 lutego 1877 roku we wsi Głowczów, leżącej u progu Puszczy Kozienickiej w Ziemi Radomskiej. Po ukończeniu wiejskiej szkółki elementarnej, wyjechał na dalsze nauki do Warszawy. Ukończył tutaj gimnazjum, a następnie Warszawski Instytut Muzyczny, uzyskując w 1898 roku dyplom kapelmistrza orkiestr wojskowych.

Kolejno pracował w Starachowicach, Łucku, a w latach 1900—1915 w Wymyślinie — Skepe, jako nauczyciel śpiewu i muzyki w tamtejszym rosyjskim seminarium nauczycielskim. W Wymyślinie dał się poznać F. Piasek nie tylko jako dobry muzyk, dyrygent, kompozytor, ale przede wszystkim, jako wybitny działacz społeczny i patriota. Był aktywnym uczestnikiem dramatycznych wydarzeń rewolucji 1905 roku, walcząc o szkołę z polskim językiem nauczania. On to odważył się zadyrygować swoją szkolną orkiestrą z wykonaniem w 1913 roku polskiego



Od II półrocza 1970 r. we współpracy z Uniwersytetem Warszawskim prowadzone jest seminarium doktoranckie przy TNP, którego kierownikiem (opiekunem) jest dr Antoni Rajkiewicz — profesor UW. Od lewej na zdjęciu: doktorant mgr Marcin Kamiński, prof. dr Antoni Rajkiewicz i mgr Stawomir Fedorowicz — sekretarz seminarium.

hymnu narodowego: „Jeszcze Polska nie zginęła” pod płaszczykiem grania marsza gwardii cesarskiej pułku ułanów, pomyłkowo opublikowanego w wydawnictwie moskiewskim z marszami wojskowymi, a z melodią hymnu! Groziła mu wówczas zsyłka na Sybir! Sytuację uratował fakt wynalezienia przez Faustyna Piaska w owym czasie automatycznych nożyc do cięcia drutów kolczastych, które znalazły swoje zastosowanie w piechocie wojsk rosyjskich.

W Wymyślinie założył Faustyn Piasek rodzinę, żeniąc się z Emilią z Kalinowskich. Z szczęśliwie dobranej małżeństwa urodziło się troje dzieci: córka Janina i synowie Józef i Jerzy.

W latach I wojny światowej, F. Piasek ewakuowany z rodziną w głąb Rosji, cudem ocalał, korzystając z życzliwości władz rewolucyjnych, bolszewickich, które widziały w nim człowieka pracy, nauczyciela i muzyka, a nie jakiegoś bur-



Uczestnicy Seminarium doktoranckiego, podczas którego tezy rozprawy doktorskiej referował mgr Marcin Kamiński — dyrektor Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Płocku.

zuja. Do Polski wrócił Piasek dopiero jesienią 1921 roku, osiadając na stałe w Płocku, gdzie objął stanowisko nauczyciela śpiewu i muzyki w Państw. Seminarium Nauczycielskim Męskim im. Bolesława Krzywoustego, by w następnych latach współpracować również z Seminarium Żeńskim i Szkołą Organistowską.

W latach międzywojennych rozwijał F. Piasek wszechstronną działalność, jako kompozytor, dyrygent, pedagog. Napisał wówczas setki kompozycji wokalnych i instrumentalnych, pieśni i utworów fortepianowych, chóralskich i orkiestrówych. Opracował bardzo cenne pod względem dydaktycznym podręczniki do nauczenia gry na skrzypcach, fortepianie i akordeonie. Był autorem wielu śpiewników, w których posługiwał się opracowaną przez siebie, a wypróbowaną przez lata praktyki, metodą trójdźwiękową. Śpiewniki, wydane w nakładzie 150 tysięcy egzemplarzy, stały się tak powszechne, iż mawiano w całym kraju: „zapiaszczą się nam Rzeczypospolita, gdzie spojrzysz, same P i a s k i leżą”!

Ogromnym sukcesem owych lat było wystawienie w 1928 r. „WESELA NA KURPIACH” Władysława Skierkowskiego z muzyką i opracowaniem pieśni ludowych przez Faustyna Piaska.

Napisał Piasek także wiele sztuk teatralnych: dramatów i komedii, obrazków scenicznych, słuchowisk radiowych o tematyce ludowej, patriotyczno-społecznej i młodzieżowej. Zachowało się po nim ok. 170 wierszy, które przez lata były publikowane w prasie codziennej i periodycznej, przede wszystkim płockiej. Był wynalazcą ulepszeń w różnych dziedzinach: chemii, radia, techniki i przemysłu. Jego np. automaty ostrzegawcze i hamulcowe znalazły swoje zastosowanie w polskim kolejnictwie.

W 1934 roku Faustyn Piasek został prezesem zarządu Płockiego Towarzystwa Muzycznego (rok założenia: 1900), prowadzącego pod jego kierownictwem ożywiony ruch koncertowy na terenie miasta i regionu płockiego. W 1935 roku odbył się jubileusz 35-lecia pracy artystycznej i pedagogicznej Faustyna Piaska. W kon-

cercie udział wzięli m. in. Grażyna Bacewiczówna — skrzypce i Witold Lutosławski — fortepian, koryfeusze współczesnej muzyki polskiej.

Lata okupacji przeżył Faustyn Piasek w bardzo ciężkich warunkach.

Wysiedlony ze swojego domku przez Niemców, zamieszkał z żoną i córką kątem u znajomych. Gdy okupant rozebrał do fundamentów gmach płockiego teatru, F. Piasek zabrał ze sobą pokryjomu ze sterty gruzów drewnianą belkę, z której — na znak protestu — wykonał wraz ze smyczkiem piękne skrzypce.

Zaraz po wyzwoleniu, mimo podeszłego wieku, Faustyn Piasek zgłosił się do pracy, obejmując na krótki okres stanowisko kierownika Wydziału Kultury i Sztuki w Płocku. Szybko jednak przeszedł do ulubionej przez siebie pracy z młodzieżą, zostając nauczycielem w Ludowym Instytucie Muzycznym w Płocku, pierwszej placówce szkolenia muzycznego, założonej w Polsce Ludowej na Mazowszu przez prof. Tadeusza Paciorkiewicza.

6 czerwca 1948 roku odbył się w Płocku jubileusz 50-lecia pracy Faustyna Piaska, który w połączeniu z obchodem ŚWIĘTA PIEŚNI stał się wielkim wydarzeniem w życiu kulturalnym Płocka.

W 1949 roku odnosi F. Piasek sukces o znaczeniu międzynarodowym: skomponowana przez niego „SUITA KURPIOWSKA” w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca Domu Harcerza (sławne DZIECI PŁOCKA!) pod kierownictwem druha harcmistrza Wacława Milkego, zdobyła dla Polski II nagrodę podczas Światowego Zlotu Młodzieży w Budapeszcie.

Podczas krótkiego okresu kadencji na stanowisku dyrektora Ludowego Instytutu Muzycznego w roku szkolnym 1949/50, doprowadza Faustyn Piasek instytucję do upaństwowienia, co zagwarantowało Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Płocku dalszy, długotrwały i pozytywny rozwój.

Faustyn Piasek zmarł 31 października 1955 roku, otoczony powszechnym szacunkiem społeczeństwa płockiego. Pozostało po nim ogromne dzieło, które czeka na swoje naukowe opracowanie.

Faustyn Piasek skomponował około 1500 utworów, w tym na skrzypce (189); muzyka religijna, kantaty i suity wokalnie-instrumentalne (46); pieśni i piosenki w różnych układach (396); zbioriki pieśni szkolnych w różnych opracowaniach na 1—4 głosów (608); podręczniki do nauczenia gry na instrumentach (6); pieśni ludowe w różnych opracowaniach (105); utwory na fortepian lub akordeon (173) i pieśni na głos solowy z akompaniamentem fortepianu (21).

Szczególne znaczenie w twórczości F. Piaska mają jego podręczniki do czytania nut głosem, oparte na wypracowanej przez niego metodzie trójdźwiękowej. Podręczniki te wydawane były dla seminariów nauczycielskich i uczniów szkół powszechnych (podstawowych). W latach po II wojnie światowej publikowane były duety skrzypcowe F. Piaska („Czytelnik”), oparte na oryginalnych, jak i ludowych, tematach. Szczególną popularnością cieszyły się śpiewniki Faustyna Piaska: „Rok szkolny w pieśni” i „Radość życia”.

Faustyn Piasek był członkiem Polskiego Związku Wynalazców, ZAIKS-u oraz wielu organizacji społecznych i kulturalnych.

Imponująco przedstawia się twórczość dramatyczna Faustyna Piaska, przechowywana w całości w rękopisach. Warto tu wymienić przynajmniej kilka pozycji:

Widowiska ludowe („Świątokrzyskie wesele”, „W gościnie u Kurpiów”, „Wesele Jagusi”, „Na polskiej wsi”, „Wesele w Sandemierskim”). Bajki, oparte tematycznie na Andersenie oraz oryginalne, jak „Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej”, w której występują dzieci, przebrane za ptaki i zwierzęta. Dramat: „Chłopskie dziecko” osnuty jest na pamiętnikach uczestnika Powstania Styczniowego 1863 roku, J. K. Janowskiego. Główną bohaterką dramatu jest dziewczyna wiejska — Kasia. Bliską była także F. Piaskowi komedia („Paśowa róża”, „Muzykalna żona”, „Przyjaciele” i inne).

W swojej pracy doktorskiej, poświęconej Faustynowi Piaskowi, staram się uwzględnić, obok danych biograficznych, charakterystykę muzyka, jako nauczyciela i działacza społecznego, ofiarnie pracującego obywatela, zacnego i dobrego ojca rodziny.

Nadchodzi setna rocznica urodzin Faustyna Piaska i chyba najślusniejszą rzeczą będzie odrestaurowanie pamięci o tym prostym i szlachetnym, niewątpliwie „bene merentes” obywatelu Płocka, zasługującym na szacunek i uznanie, a także odrestaurowanie zanikającej po nim, już w dwadzieścia lat po śmierci, pamięci. Właśnie dla uczczenia tej pamięci Płockie Towarzystwo Muzyczne im. Wacława Lachmana otworło w XXX-tą rocznicę wyzwolenia Płocka, 14 stycznia 1975 roku, w jednej z sal gmachu Państw. Szkoły Muzycznej IZBĘ PAMIĄTEK IM. FAUSTYNA PIASKA, korzystając tutaj z bezinteresownie ofiarowanych zbiorów przez rodzinę kompozytora, córkę Janinę i syna Jerzego Piasków.

Zachęcony do napisania pracy doktorskiej o Faustynie Piasku przez kierownika Seminarium Doktoranckiego, prof. dr Antoniego Rajkiewicza, przedkładam niniejszy zarys pracy doktorskiej dzisiejszemu szanownemu zgromadzeniu do oceny.

Po wyświetleniu materiałów ikonograficznych oraz po części koncertowej, odbyła się dyskusja:

PROF. DR ANTONI RAJKIEWICZ:

Przedstawiona nam, oczywiście zgodnie z założeniami czasowymi, mocno ograniczonymi przez Seminarium Doktoranckie, w perspektywnym skrócie postać Faustyna Piaska, zarysowała się bogato i wszechstronnie. W pracy doktorskiej mgr. Marcina Kamińskiego zarysowują się trzy wątki:

- 1) Biografia F. Piaska.
- 2) Elementy twórczości F. Piaska.
- 3) Problemy badawcze.

Czy taka jednostka, jak przedstawiony nam Piasek, może być zaliczana do zasłużonej grupy obywateli Płocka? W swych pracach przez Tow. Naukowego Płockiego, inż. mgr Jakub Chojnacki, wylicza „bene merentes” 30 wybitnych obywateli miasta, poczynszy od króla Bolesława Krzywoustego.

Materiał nam przedstawiony zdaje się potwierdzić tezę: Faustyn Piasek, o którym uprzednio nie wiele co słyszałem, przedstawił się w zaprezentowanych przez dyr. Marcina Kamińskiego materiałach, ciekawie, jako muzyk, obywatel, nauczyciel, działacz społeczny, poeta, dramaturg, wynalazca i racjonalizator. Na jego przykładzie można udowodnić, jak wpływa gleba życia socjo-psychologicznego na działalność i zainteresowania człowieka. Piasek jako obywatel Płocka, pokazuje się z wszechstronnej, pozytywnej strony. Nie urodził się w tym mieście, ale temu regionowi poświęcił 55 lat swojego życia, pozostał wierny swojemu miastu, które napewno stworzyło mu klimat do owocnego działania.

O jego pełnym zaangażowaniu świadczy fakt, że zaraz po wyzwoleniu Płocka spod okupacji Niemiec hitlerowskich, mimo podeszłego wieku, zgłosił się do pracy, obejmując z dniem 9 lutego 1945 roku, jak podaje dokument, odpowiedzialne stanowisko kierownika Wydziału Kultury i Sztuki w Płocku. Zapewne Piasek nie był komunistą, ale uznał atmosferę ustrojową stwarzaną u progu Polski Ludowej za słuszną, co korzystnie świadczy o jego dojrzałości politycznej.

Jako nauczyciel, wychowawca młodych pokoleń, działał bardzo wiele. Piasek należał do pokolenia, które scalało naród po 150 latach niewoli!

Do pracy mgr M. Kamińskiego przywiązuję wiele uwagi. Odkrył on przed nami jednostkę wybitną i godną zainteresowania. W przedstawionym materiale zarysowało się wiele wartości życia i istnienia naszego narodu poprzez pokolenia. Na podstawie jednej rodziny — i to pochodzenia chłopskiego — zarysowała się sztafeta pokoleń i naszych powiązań z tradycją.

Koncepcja pracy doktorskiej mgr M. Kamińskiego jest już dziś prawie dojrzała i rokuje wielkie nadzieje. Temat powiązany z Płockiem, ciekawy, bogaty i odkrywczy.

Dzisiejsze spotkanie, przy wypełnionej sali Towarzystwa Naukowego Płockiego, przeszło moje wszelkie najśmielsze oczekiwania!

RÓŻA GRALA — dyrektor Biblioteki Miejskiej w Płocku:

W latach 1930—1935 miałam szczęście być uczennicą prof. Faustyna Piaska. Pozostał w mojej pamięci, jako nauczyciel zacny, z autorytetem i głęboką wiedzą. Prof. Piasek cieszył się ogólną sympatią i szacunkiem wśród młodzieży. Jego lekcje chóru stanowiły dla nas wielkie przeżycie. Wiedzę naszą wzbogacał różnymi tematami, a między innymi szczególnie wiele uwagi poświęcał problemom technicznym.

Prof. Piasek żył w serdecznej przyjaźni z innymi pedagogami, a swoimi kolegami: malarzem Czesławem Idźkiewiczem, Janem Pniewskim i Kazimierzem Gelinkiem. Tworzyli doborowy kwartet ludzi mądrych i zacnych, o których się nigdy nie zapomina. Wzruszyłam się dzisiejszym spotkaniem. W pamięci odżyła postać niezapomnianego prof. Piaska!

DR TADEUSZ GARLEJ, prezes Płockiego Tow. Lekarskiego:

Dla mnie praca doktorska mgr Marcina Kamińskiego jest już prawie gotowa. Sama postać Faustyna Piaska, jak i epoka, w której żył i działał, — wszystko to zostało tak sugestywnie przedstawione, że autorowi wystąpienia należą się słowa gorącego uznania.

MGR STANISŁAW KOSTANECKI, dyrektor Biblioteki im. Zielińskich:

Prof. dr Rajkiewicz, jak zawsze w sposób doskonały, scharakteryzował założenia pracy doktorskiej dyr. mgr. Marcina Kamińskiego. Postać Faustyna Piaska, zdawałoby się codzienna, jest wybitną. O Piasku pisałem w szeregu artykułach. Zamieścił o nim obszerną notę

w „ŻYCIU MAZOWSZA” prof. dr Czesław Ściśłowski. Znając energię dyr. Kamińskiego wierzę, że praca monograficzna o Faustynie Piasku będzie gotowa już wkrótce. Należy ją zaraz opublikować, jako pilne zamówienie społeczne, a w tym winien zadziałać prezes Tow. Naukowego Płockiego, mgr inż. Jakub Chojnacki. Obok Lachmana będzie to drugie dla Płocka cenne dzieło dyr. Kamińskiego!

WACŁAW MILKE, kierownik Domu Kultury Dzieci i Młodzieży w Płocku:

Jestem głęboko wzruszony. Miałem szczęście współpracować z prof. Piaskiem w latach 1945—1955. Był on przyjacielem Domu Harcerza. Należał do naszej Rady. Wykonywał moc prac, dostarczał nam repertuaru, zawsze ofiarny i bezinteresowny.

Jeździł z naszym zespołem na różne występy, do miast i wsi, a także za granicę. Nasza drużyna Domu Harcerza to kilka młodych pokoleń. Ciągłe gramy, śpiewamy i tańczymy. W repertuarze głównie opracowania sprzed lat prof. Piaska. Jego „SUITE KURPIOWSKA” wykonywaliśmy w Budapeszcie, odnosząc wielki sukces — dla Polski! Ostatnio piosenkami Faustyna Piaska zajęliśmy I miejsce na eliminacjach w Kielcach. Przez trzydzieści lat jest on duchową siłą naszego zespołu!

Dziękujemy dyr. Kamińskiemu, że wziął się do pracy nad Faustynem Piaskiem. Książka o wybitnym płocczaninie winna jak najszybciej ukazać się w druku, jako pilne zamówienie społeczne.

Po dyskusji nastąpił uroczysty moment wręczenia dyplomu honorowego prof. dr. Antoniemu Rajkiewiczowi za prace społeczne na rzecz Tow. Naukowego Płockiego w 1974 roku. Dyplom wręczył prezes Towarzystwa mgr inż. Jakub Chojnacki. Następnie wręczone zostały złote odznaki honorowe dwum młodym, ofiarnym działaczom Domu Kultury Dzieci i Młodzieży w Płocku: Jackowi Żaglewskiemu i Wiesławowi Pieracińskiemu.

Komunikat sekretariatu Seminarium Doktoranckiego przy Towarzystwie Naukowym Płockim

W dniu 20 maja 1975 r. w audytorium im. Stefana Czarnowskiego Wydziału Nauk Społecznych Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej inż. mgr. Jakuba Chojnackiego — prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego, dyrektora Zakładów Stalarki Budowlanej „Stolbud” w Płocku.

Mgr Jakub Chojnacki obronił rozprawę na temat: „Rozwój Płocka pod wpływem budowy Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych”.

Komisji do przewodów doktorskich przewod-

niczył doc. dr Artur Bodnar — dyrektor Centralnego Ośrodka Metodycznego Nauk Politycznych UW. Promotorem był prof. dr Antoni Rajkiewicz — kierownik Seminarium Doktoranckiego przy TNP, a recenzentami: prof. dr Stefan Ignar z SGGW — przewodniczący Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN i prof. dr Marian Frank — kierownik katedry polityki społecznej UW.

Sekretarz Seminarium Doktoranckiego

mgr SŁAWOMIR FEDOROWICZ

UCHWAŁA

zwyczajnego walnego zgromadzenia Towarzystwa Naukowego Płockiego z dnia 25 marca 1975 r.

w sprawie nadania godności Członków Honorowych

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Naukowego Płockiego działając w oparciu o § 21 lit. b Statutu nadaje — na wniosek Zarządu z dnia 28 lutego 1975 roku — godność Członka Honorowego:



1. Doktorowi **ALEKSANDROWI GIEYSZTOROWI**, profesorowi historii średniowiecznej, dyrektorowi Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, członkowi korespondentowi Polskiej Akademii Nauk, wybitnemu historykowi — autorowi licznych prac na temat polskiego średniowiecza, współautorowi Historii Polski, redaktorowi naukowemu „Dziejów Płocka”, od dziesiątków lat życzliwie współpracującemu z Płockiem a szczególnie z Towarzystwem Naukowym Płockim;
2. W 75-lecie urodzin w 50-tą rocznicę rozpoczęcia pracy nauczycielskiej — Pocię **STEFANOWI GOŁĘBIOWSKIEMU** z Bieżunia, wybitnemu wychowankowi Małachowianki, Posłowi Ziemi Płockiej na Sejm, organizatorowi i długoletniemu dyrektorowi Liceum Ogólnokształcącego w Bieżuniu, Zasłużonemu Nauczycielowi, tłumaczowi dzieł Horacego, autorowi pięknych utworów poetyckich poświęconych Mazowszu i jego mieszkańcom.

Sekretarz

(—) Franciszek Dorobek

Prezes

(—) Jakub Chojnacki

Przewodniczący
Walnego Zgromadzenia

(—) Alfred Giżyński

XXX-lecie Zakładów Stolarki Budowlanej „Stolbud“ w Płocku

STANISŁAW SADECKI

Jubileusz dobrego Przedsiębiorstwa

„Nieodłączną cechą społeczeństwa, które budujemy, są socjalistyczne stosunki między ludźmi. Ze strony państwa wymagają one troski o dobro człowieka jako wartości nadrzędnej, troski przenikającej, całą politykę społeczno-ekonomiczną, kulturalną i socjalną. Ze strony każdego obywatela — umiejętności rozumnego korzystania z praw, wysokiej dyscypliny i wzorowego wypełniania obowiązków oraz głębokiego poczucia odpowiedzialności za kraj — zawsze i wszędzie. Oznacza to rzetelność w każdym zawodzie i na każdym posterunku pracy. Oznacza to równocześnie prawość w życiu codziennym, w stosunku do współobywateli i do wspólto-warzyszy, do własnej rodziny.

Takie właściwości i postawy musimy kształtować i szeroko upowszechniać. One wyznaczać powinny wspólny mianownik wysiłków wychowawczych rodziny, szkoły, organizacji społecznych, środowiska pracy, każdej polskiej zbiorowości...

Zwróćmy serca i myśli ku naszej umiłowanej ojczyźnie, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na mocnym fundamencie dokońcań trzydziestolecia budujemy jej przyszłość i jej socjalistyczną wielkość”.

EDWARD GIEREK

z przemówienia na uroczystym posiedzeniu Sejmu dnia 21 lipca 1974 r. z okazji XXX-lecia PRL

Zakłady Stolarki Budowlanej „Stolbud” w Płocku obchodzą w bieżącym 1975 roku chlubny jubileusz 30-lecia swego istnienia. Jest zatem okazja do spojrzenia zarówno na ich historię i rozwój, zsynchronizowane z historią i rozwojem Polski Ludowej.

Załoga Zakładów obchodząc ten jubileusz może być dumna z dobrze spełnionego obywatelskiego obowiązku. W liście Pierwszego Sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i Prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza skierowanym 10 stycznia 1975 r. do załogi Zakładów czytamy m. in.: „Wierzmy głęboko, iż cała załoga Waszego Przedsiębiorstwa w roku VII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej podejmie dalsze wysiłki na rzecz dobrej realizacji postawionych przed Wami celów i zadań. W szczególności zwracamy się do Was o dodatkową produkcję stolarki okiennej na potrzeby budownictwa i rynku, ponad ustalenia planu gospodarczego na 1975 r. Rytmiczne dostawy stolarki okiennej mieć będą bezpośredni wpływ na wzrost budownictwa mieszkaniowego w ośrodkach miejskich i na wsi”.

* * *

W swoim trzydziestoleciu Zakłady produkowały stolarkę budowlaną nie tylko dla potrzeb lokalnych, ale również dla potrzeb odbudowującej się Stolicy, a w szczególności dla osiedli



mgr. Stanisław Sadecki, dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Stolarki Budowlanej „Stolbud” w Warszawie, autor artykułu.

Muranów i MDM oraz dla Pałacu Kultury i Nauki.

Załoga zdobyła dwukrotnie: w 1962 i 1971 roku sztandar przechodni Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, a w 1974 roku zajęła I miejsce w ogólnopolskim konkursie na najlepiej porządkowany zakład pracy w Płocku, I miejsce w Zjednoczeniu

Przemysłu Stolarki Budowlanej w dziedzinie rozwoju wynalazczości pracowniczej i postępu technicznego i II miejsce w Zjednoczeniu w porządkowaniu gospodarki surowcowo-materiałowej oraz w dobrym zagospodarowaniu maszyn i urządzeń.

Przełomowym etapem rozwoju był dla Zakładów rok 1960, kiedy to oddano do eksploatacji nowo zbudowany zakład w dzielnicy Kostrogaj Przemysłowy o docelowej produkcji 160.000 m² stolarki rocznie.

Od tego też okresu rozpoczyna się szybka intensyfikacja produkcji realizowanej systemem potokowym z zastosowaniem mechanizacji ciągów i linii produkcyjnych. Efektem tej działalności jest założone osiągnięcie w 1975 roku 490 tys. m² stolarki otworowej, co stanowi 306% optymalnej wielkości projektowej Zakładów.

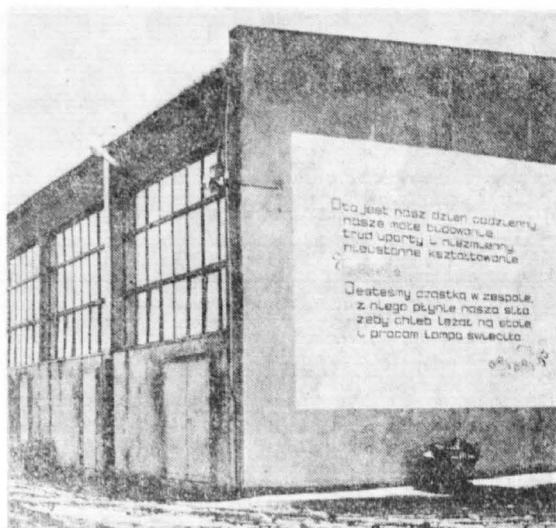
Równocześnie w związku z dynamicznym rozwojem budownictwa przemysłowego i wzrostem zapotrzebowania na obiekty zaplecza budów, Zakłady podjęły w 1971 roku produkcję małokubatorowych obiektów przenośnych — umywalni typu P-3 — jako socjalnego zaplecza budów, a w 1973 r. osłonowych płyt dla systemu wielkopłytkowego budownictwa W-70. Produkcja tych asortymentów osiągnęła w 1974 r. następujące wielkości:

- umywalnie P-3 — 885 szt.
- płyty osłonowe W-70 — 17.200 m²

W 1975 r. przewiduje się wyprodukowanie: 900 sztuk umywalni P-3 i 30.000 m² płyt ściennych dla budownictwa wielkopłytkowego W-70.

Niezależnie od wzrostu ilościowego produkcji nastąpiła również znaczna poprawa standardu wykonania poprzez zmodernizowanie konstrukcji i zwiększenie stopnia prefabrykacji produkowanej stolarki okiennej.

Te niewątpliwe sukcesy załogi przedsiębiorstwa są z jednej strony świadectwem „dobrej roboty” i zasłużonym powodem do dumy, z drugiej zaś nakładają obowiązek utrzymania osiągniętej wysokiej pozycji oraz dalszego dynamizowania



Fragment oddanej do użytku w 1974 r. malarni przemysłowej. Wiersze z „Pieśni” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego.

wania wzrostu produkcji i systematycznego rozwoju Zakładów.

Mogą się one pochwalić nie tylko dynamicznym wzrostem produkcji, lecz także, szczególnie w ostatnich dwóch latach, wyjątkową dbałością o wygląd Zakładów oraz poprawą warunków pracy załogi. M. in. uporządkowano zaniedbany teren przed Zakładami. Wewnętrzne place są zawsze starannie uporządkowane i od 1974 r. ukwiecone. W halach fabrycznych dominuje spokojna ciepła kolorystyka ścian i pastelowych zasłon.

W Zakładach w Płocku dobrze wszystkim wiadomo, że kultura miejsc pracy jest jednym z najważniejszych wyznaczników szeroko pojętej humanizacji pracy. W tej sferze podejmuje się też w przedsiębiorstwie szereg rozwiązań o charakterze technicznym. W pierwszym rzędzie dotyczy to próby obniżenia hałasu w pomieszczeniach produkcyjnych przez wprowa-



„Przemysł i Nauka”. W latach 1973—1974 Zjednoczenie Stolarki Budowlanej zorganizowało we współpracy z Zakładami Stolarki Budowlanej „Stolbud” w Płocku i Towarzystwem Naukowym Płockim kilka kursów i konferencji. Na zdjęciu: uczestnicy jednego z kursów z zakresu prawa pracy (19—22.XI.1974).



„Przemysł i Kultura”. 35 dziennikarzy z klubu sprawozdawców kulturalnych Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, w obecności wicewojewody warszawskiego Bolesława Reka i dyrektora Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki Elżbiety Staniak gościło w dniu 19.II.1975 r. w Płocku. Na zdjęciu: dziennikarze po zwiedzeniu Zakładów Stalarki Budowlanej „Stolbud” w Płocku na spotkaniu z kierownictwem Zakładów.

dzenie ustrojów dźwiękochłonnych, poprawę fundamentowania maszyn i urządzeń przez wprowadzenie czynnika amortyzacyjnego.

Kierownictwo Zakładów inicjuje wiele akcji wykraczających swoim zasięgiem poza ramy przedsiębiorstwa np.: zapoczątkowano w 1973 r. akcję „Przemysł i Kultura” polegającą na mecenacie przemysłu i organizowaniu dla załogi i mieszkańców Płocka imprez kulturalnych o wysokiej randze artystycznej.

Na podkreślenie zasługuje tu pełna inwencja i zaangażowana praca na tym polu dyrektora Zakładów inż. mgr Jakuba Chojnackiego, który harmonijnie łączy efektywną działalność gospodarczą z niewerbalnym twórczym humanizmem (od siedmiu lat piastuje ponadto społeczne stanowisko Prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego). Na przykładzie działalności Zakładów w Płocku można podkreślić, jak głęboko słuszne wskazania naszej Partii w dziedzinie troski o człowieka mogą być realizowane na co dzień w każdym przedsiębiorstwie. „Socjalizm różni się od kapitalizmu nie techniką, a nawet nie organizacją produkcji, ale humanizacją procesu wytwarzania” (z materiałów na IX Plenum KC PZPR).

„... Przepadająca w 1975 roku rocznica 30-lecia założenia Zakładów powinna być wykorzystana dla stworzenia nowych wartości, powinna pomóc w rozwiązywaniu perspektywicznych zadań rozwojowych i podnoszenia jakości produkcji”, jak słusznie postuluje uchwała Konferencji Samorządu Robotniczego przedsiębiorstwa, podjęta w dniu 28 grudnia 1974 r. w związku z jubileuszem Zakładów.

Harmonijny i wszechstronny rozwój przedsiębiorstwa w latach najbliższych i w ujęciu perspektywnym wymaga dalszej intensywnej i zorganizowanej pracy w zakresie:

— stałego unowocześniania asortymentów pro-

dukcji i podnoszenia poziomu technicznego ich wytwarzania: jest to szczególnie istotne w tak uprzemysłowionym ośrodku, jakim jest Płock;

- dalszego rozwoju zaplecza socjalnego i podnoszenia na wyższy poziom usług w tym zakresie dla załogi; wymaga to zarówno pracy nad porządkowaniem i rozbudową istniejącego zaplecza jak również podjęcia w najbliższym czasie budowy ośrodka wypoczynku sobotnio-niedzielnego oraz wczasowego;
- rozwiązywania w sposób coraz doskonalszy pracowniczych spraw socjalno-bytowych, szczególnie mieszkaniowych;
- dalszego porządkowania i podnoszenia estetyki Zakładów poprzez konsekwentne kontynuowanie zaawansowanych już prac jak również podejmowanie nowych inicjatyw w tym zakresie;
- dalszego doskonalenia organizacji produkcji i zarządzania na stanowiskach pracy jak i w całym przedsiębiorstwie w drodze wyzwalań i wykorzystywania twórczej inicjatywy i aktywności pracowników;
- kontynuowania zainicjowanej przez Zakłady w 1973 r. pięknej akcji „Przemysł i Kultura”.

Nowy etap wzrostu społeczno-gospodarczego, jaki jest aktualnie udziałem naszego narodu również w zakresie budownictwa, wymaga harmonijnego skojarzenia nowoczesnych czynników postępu, tj. nauki, techniki i organizacji, a także rozwoju społecznego i kulturalnego. Dotychczasowy rozwój Zakładów świadczy o tym, że załoga przedsiębiorstwa dokładnie zna i rozumie potrzebę takiego skojarzenia działania, dobrze rozumie, że w tym działaniu leży jej przyszłość i dalszy rozwój Zakładów.

Wypada jej życzyć dużych osiągnięć na polu zawodowym jak i wszystkiego najlepszego w życiu osobistym.

Zakłady Stolarki Budowlanej „Stolbud” w Płocku (1945–1975)

Przemysł drzewny w Płocku posiada prastare tradycje. Cieśle, stolarze i kołodzieje w naszym mieście byli już znani w początkowym okresie istnienia tysiącletniego Płocka. Budowali i urządzali domy mieszkalne, a także świątynie i siedziby władców Mazowsza i miasta oraz chroniące je urządzenia obronne. Właśnie cieśle brali udział we wznoszeniu wału obronnego o konstrukcji ziemnodrzewnej (zachowanego w części w sąsiedztwie obecnej wieży zegarowej Zamku Książąt Mazowieckich), a pochodzącego z czasów Mieszka I. Prawdopodobnie już w tym czasie ten pierwszy władca Państwa Polskiego w miejscowości Cieśle koło Bodzanowa posiadał zespół cieśli pracujących wyłącznie na potrzeby monarchy.

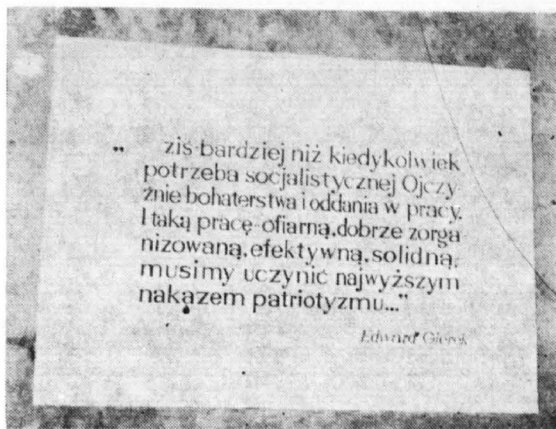
Również później i zamek płocki, a także dworki i domy miejskie były wznoszone i remontowane przez cieśli i stolarzy płockich przy współpracy z innymi rzemieślnikami. Już w dokumentach z XIV w. spotykamy imiona przedstawicieli tych zawodów, np. Zygmunta — cieśle.

Po zawartym w 1466 r. pokoju toruńskim z Krzyżakami — w okresie rozwoju handlu, płoccy drzewiarze zbudowali spichrze oraz zsypy (o konstrukcjach drewnianych), pozwalające na przesypanie zboża z magazynów znajdujących się na wysokiej skarpie wprost na obiekty pływające na Wiśle. To oni również brali udział w budowie wodociągów założonych przez burmistrza Jana Alantsee (na podstawie przywileju króla Jana Olbrachta z 1498 r.). Wodociągi dostarczały miastu wodę rurami wykonanymi z drewna i ołowiu (ekspozycja w Muzeum Mazowieckim).

W okresie renesansu istniał w Płocku cech cieśli, który w XVII wieku przejął od cechu kowali utrzymywanie własnego ołtarza w kościele farnym. W roku 1786 utworzono w Płocku jeden cech wielki, obejmujący m. in. również cieśli i stolarzy

W XIX wieku w czasie Królestwa Polskiego była w Płocku fabryka mebli. W 1838—39 roku zarejestrowano 70 stolarzy oraz 3 traczy. W 1859 roku rzemiosło płockie było zorganizowane w 23 cechach, przy czym i cieśle i stolarze mieli odrębne cechy.

W 1902 r. zarejestrowano 4 większe zakłady prowadzone przez mistrzów cechowych: Franciszka Przymanowskiego (wykonawcę robót przy restauracji Katedry), Kazimierza Warmińskiego, Franciszka Dutkowskiego i Jana Bejma. Wykonywali oni różne roboty stolarsko-budowlane, meble artystyczne, wnętrza mieszkalne i użytkowe.



Cytat z przemówienia Pierwszego Sekretarza z VII Plenum KC PZPR w 1972 r. namalowany na ścianie malarni przemysłowej.

W okresie międzywojennym większe zakłady przemysłu drzewnego — to tartak parowy inż. Wacława Kamińskiego przy ul. Dobrzyńskiej, z nowoczesną suszarnią i działem klepki podłogowej, dwa tartaki w Radziwiu, zakład przemysłu drzewnego Teodora Sergota przy ul. Błonie, składy i wytwórnie mebli (również artystycznych) Józefa Archity przy ul. Kościuszki, Stefana Dutkowskiego przy ul. Kolegialnej oraz około 120 mniejszych warsztatów rzemieślniczych — stolarskich, produkujących stolarkę budowlaną otworową a także meble

Były już w części zakłady zmechanizowane.

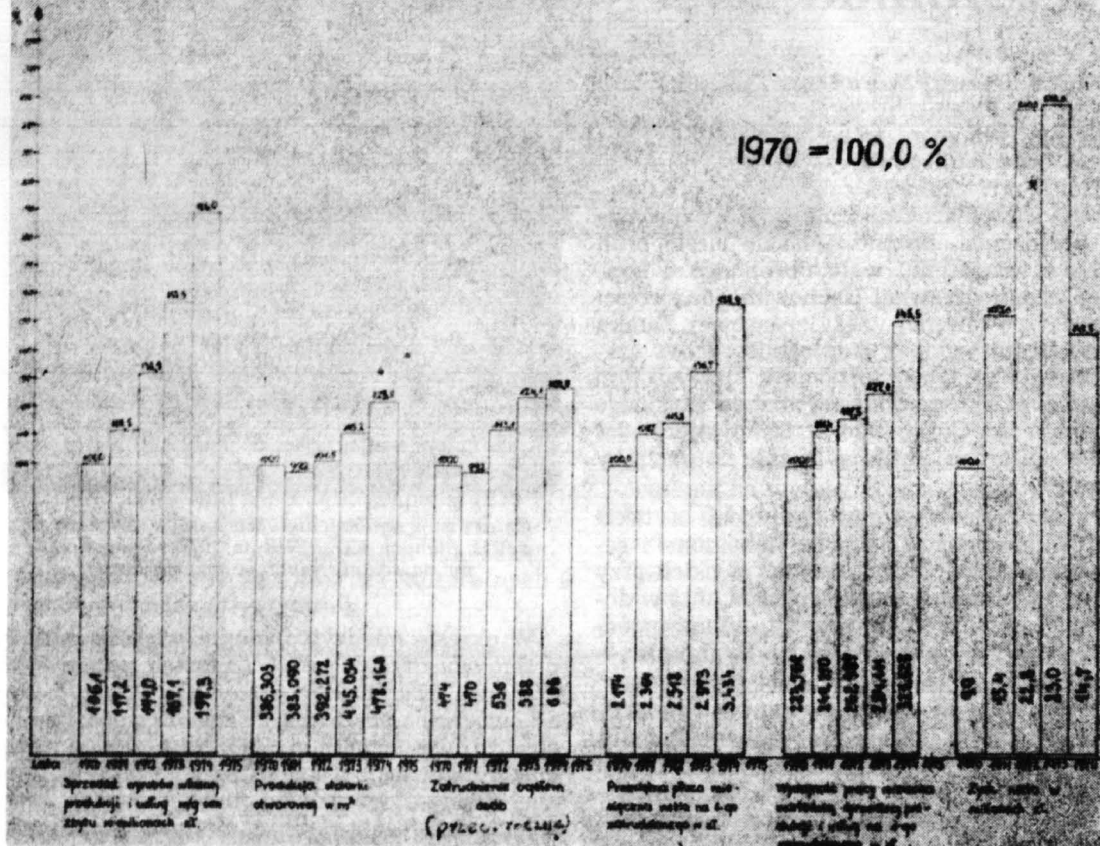
* * *

Zakłady Stolarki Budowlanej „Stolbud” w Płocku powstały na bazie istniejącego przed 1939 r. zakładu miejskiego, który w czasie okupacji przejął Niemiec Willy Gilwald, organizując prywatne przedsiębiorstwo budowlane pod nazwą „Hoch und Tiefbau”, zatrudniające około 350 pracowników, przeważnie Polaków (w większości z zawodu stolarzy).

Po wyzwoleniu Płocka w dniu 21.I.1945 r. na bazie wspomnianego przedsiębiorstwa powołane zostało Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane — Oddział Nr 7 w Płocku, które oprócz robót budowlano-montażowych zajmowało się produkcją stolarki budowlanej (szczególnie nietypowej) dla potrzeb odbudowy miasta i stolicy.

Już dnia 12.II.1945 roku podejmuje pracę w tym przedsiębiorstwie — jako stolarz Franciszek Lewandowski, który pracuje po dzień dzisiejszy w dziale kontroli jakości. W plebiscycie

DYNAMIKA WZROSTU WSKAŹNIKÓW EKONOMICZNYCH W ZAKŁADACH STOLARKI BUDOWLANEJ W PŁOCKU W LATACH 1970 - 1974



Najważniejsze wskaźniki ekonomiczne z ostatnich pięciu lat. Nie wykonanie zysku w 1974 r. spowodowane zostało — za zgodą Zjednoczenia — pokryciem przekroczenia wartości kosztorysowej zadania inwestycyjnego: rozbudowy i modernizacji zakładu, przede wszystkim nowej malarni przemysłowej.

uznany on został „człowiekiem XXX-lecia”. Nieco później bo dnia 15.III.1945 r. podjął pracę stolarz Konstanty Kędzierski, który również pracuje do dziś ciesząc się uznaniem współpracowników Oddział Obróbki Zasadniczej (maszynownia).

W latach 1952—1956 Przedsiębiorstwo znajdowało się pod zarządem Zakładów Produkcji Elementów Budowlanych Nr 2 w Warszawie, a następnie Zakładów Elementów Budowlanych w Poznaniu. Zachowało nadal dotychczasowy profil produkcji stolarki budowlanej dla potrzeb lokalnych i terenu

Od 1957 roku datuje się wzmoczony rozwój przedsiębiorstwa, kiedy to „Stolarnię w Płocku” podporządkowano nowo utworzonym Zjednoczonym Zakładom Stolarki Budowlanej w Warszawie — dając nazwę: „Zakłady Stolarki Budowlanej w Płocku” z siedzibą przy ulicy 3-go Maja Nr 6.

Wobec dynamicznego rozwoju budownictwa mieszkaniowego a zatem i rosnących potrzeb na

stolarkę budowlaną postanowiono w 1957 roku podjąć budowę nowego Zakładu zlokalizowanego w dzielnicy Kostrogaj — Przemysłowy (powierzchnia zabudowy 5,8 ha). Oddano go do eksploatacji w końcu 1960 r. Docelowa zdolność ich produkcji wynosiła 160 tys. m² stolarki budowlanej rocznie. Wartość tej inwestycji wyniosła około 40 mln zł. W latach 1962—1964 notuje się dalszy rozwój Zakładów, tak w unowocześnieniu metod technologicznych, jak i mechanizacji procesu produkcyjnego — z jednoczesnym rozwojem asortymentu produkcji. W latach 1965—1966 Zakłady Stolarki Budowlanej w Płocku były przedsiębiorstwem wielozakładowym. Poza Zakładami zlokalizowanymi w dzielnicy Kostrogaj — Przemysłowy, gdzie mieściła się i Dyrekcja Przedsiębiorstwa, podlegały im Zakład Mechaniczny w Baboszewie, zajmujący się produkcją narzędzi, maszyn i urządzeń dla przemysłu stolarki budowlanej i branży, Zakład w Chełmży produkujący obiekty małokubaturowe — barakowozy oraz

„stary” Zakład w Płocku przy ulicy 3-go Maja Nr 6. W roku 1967 — na skutek reorganizacji — Chełmżę przekazano Zakładom w Gnieźnie, Baboszewo usamodzielniono się, a „stary” Zakład przy ul. 3-go Maja Nr 6 uległ likwidacji. W ten sposób Zakłady stały się przedsiębiorstwem jednozakładowym. W latach 1969—1974 ma miejsce dalszy dynamiczny wzrost produkcji, dalsza modernizacja procesu technologicznego, wprowadzenie 1-krotnego malowania stolarki okiennej i szklenia (od połowy 1974 r.) oraz rozbudowa Zakładów w drodze inwestycyjnej, a mianowicie:

- budowa 7-komorowej suszarni, malarni przemysłowej;
- warsztatu mechanicznego — produkcyjnego, wiat magazynowych i wydziałowych urządzeń socjalnych;
- rozbudowa kotłowni;
- przebudowa placu targowca, dróg, sieci wodno-ściekowej, elektrycznej, instalacji sprężonego powietrza itp.

Rozwój Zakładu w latach 1961—1974

	rok 1961	rok 1974
1) Zatrudnienie ogółem (bez uczniów)	282	606
2) Wartość produkcji w/g cen zbytu w tys. zł	39.670	192.521
3) Produkcja stolarki budowlanej w m ²	144.499	478.166
4) Wartość środków trwałych netto w tys. zł	23.645	88.160

Szczególny rozwój społeczno-gospodarczy Zakładów datuje się od 1973 r., kiedy to na równi z rozwojem funkcji produkcyjnych zaczęto w praktyce traktować rozwój funkcji socjalno-bytowych. Sprecyzowano konkretny program rozwoju Zakładu do 1980 roku z uwzględnieniem rozwoju funkcji:

- techniczno-produkcyjnej,
- socjalno-bytowo-kulturalnej,
- zaplecza techniczno-magazynowego — na bazie możliwości powiększenia terenu zabudowy Zakładów do 8,9 ha. Wykazany dotychczas rozwój osiągnięto nie tylko na skutek wzrostu zatrudnienia, ale przede wszystkim w wyniku wdrażania postępu techniczno-organizacyjnego, ekonomicznego oraz intensyfikacji pracy.

Rok jubileuszu i lata 1976—1980

Zakłady Stolarki Budowlanej „Stolbud” w Płocku są przedsiębiorstwem jednozakładowym, zaliczanym do średniej wielkości 22-ch przedsiębiorstw zgrupowanych w W.O.G. Zjednoczenia Przemysłu Stolarki Budowlanej w Warszawie.

Produkcja w mierniku technologicznym (m²) stanowiła w 1974 r. 6,2% ogólnej produkcji Zjednoczenia, w mierniku wartościowym (w/g cen zbytu) stanowiła — 5,2%, natomiast war-



8 marca 1975 r. — Międzynarodowy Rok Kobiet. Na spotkaniu z kierownictwem Zakładów. Od lewej: Władysława Koper — brygadziśta klejenia ram okiennych (kieruje 10-osobową brygadą od 15 lat), Krystyna Waluś — pracownica na stanowisku okuwania ościeżnic (od 4 lat) i Lucyna Wiśniewska — sortowanie ramiaków okiennych (od 10 lat).

tość sprzedaży wyrobów własnej produkcji i usług (w/g cen zbytu) wyniosła — 5,3%. Zatrudnienie stanowi 4,9% ogólnego zatrudnienia Zjednoczenia.

Produkcją podstawową jest obecnie stolarka otworowa rynkowa, tj. okna ościeżnicowe 1-krotnie malowane i szklone, przeznaczone wyłącznie dla odbiorców rynkowych tj. dla budownictwa indywidualnego wiejskiego i miejskiego, a także stolarka drzwiowa płytowa wewnętrzna z przelnikiem z przeznaczeniem dla odbiorców rynkowych i uspołecznionych.

- Poza stolarką otworową Zakłady dostarczają odbiorcom uspołecznionym produkcję inną jak:
- małowatoborowe obiekty socjalne zaplecza budów (przenośne umywalnie P-3),
 - płyty ścienne osłonowe dla budownictwa wielkopłytowego systemu W-70 i Wk-71 z zastosowaniem materiałów drewnopochodnych,
 - remonty kapitalne dźwigów „Lwów” wraz z produkcją mechaniczną,
 - wyposażenia wnętrz itp.,
 - produkcję uboczną.

Zakłady realizują produkcję stolarki otworowej systemem potokowym (produkcja średnio i wielkoseryjna) z zastosowaniem mechanizacji ciągów obróbczych linii montażowych okuwania i wykańczania.

Podstawowe wskaźniki techniczno-ekonomiczne roku 1975:

— stan majątku trwałego na koniec 1974 r. brutto	— 111,2 mln
— powierzchnia terenu zabudowy Zakładu	— 7,3 ha
— powierzchnia produkcji podstawowej	— 3.674 m ²

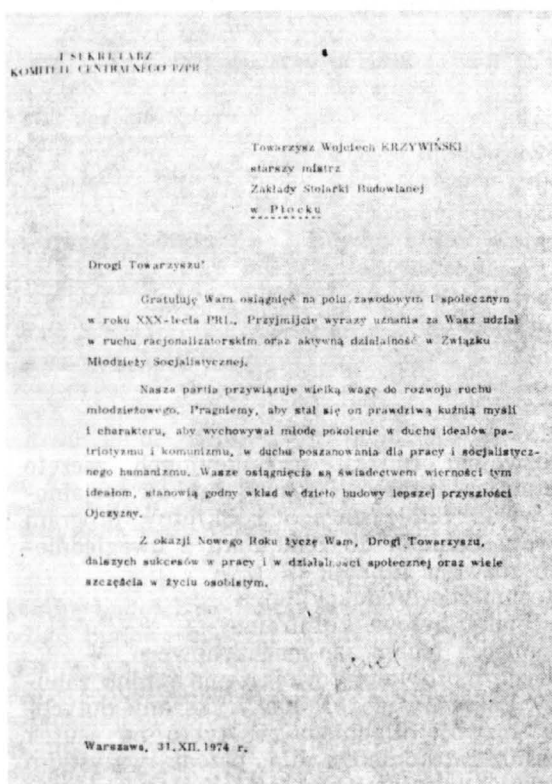


27.II.1975 r. W świetlicy Zakładów wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZMS mgr Janusz Zaporowski (z lewej) wręcza osobisty list Pierwszego Sekretarza Edwarda Gierka mgr inż. Wojciechowi Krzywińskiemu — kierownikowi działu Technologiczno-Konstrukcyjnego ZSB w Płocku. Inżynier Krzywiński, jako trzykrotny laureat eliminacji centralnych Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, otrzymał w 1974 r. — nagrodę przez Zarząd Główny ZMS — nagrodę im. Mikołaja Kopernika.

w NRD — 8.500, w RFN — 12.100, w ZSRR — 13.000 a w USA 28.500 kWh rocznie na 1 zatrudnionego w przemyśle). Stąd uciążliwość pracy, wysiłek fizyczny mięśni pracowników w naszym zakładzie jest jeszcze wysoki. Ambicją jednak załogi jest utrzymanie przyjętego tempa przyrostu produkcji, jak również tempa przyrostu wydajności pracy i średnich płac, co staje się gwarancją właściwej atmosfery pracy — sprzyjającej dobrej robocie.

W następnej 5-latce (1976—1980) zajdzie konieczność, potrzeba i możliwość kompleksowej modernizacji Zakładów — w drodze inwestycyjnej.

Oczywisty jest fakt, że istniejąca powierzchnia terenu Zakładu 7,3 ha staje się wąskim ogniwem już na dzisiejszym etapie rozbudowy. Powierzchnia terytorialna Zakładów warunkuje dzisiaj — w znacznym stopniu — docelową wielkość rozbudowy Zakładów. Dlatego też poczyniono konkretne kroki w kierunku przejęcia



List gratulacyjny Edwarda Gierka do Wojciecha Krzywińskiego.

terenów przyległych, co pozwoli, zwiększyć docelową powierzchnię terenu Zakładów do 8,9 ha.

Realizacja założonego programu rozwojowego w latach 1976—1980 w zakresie rozbudowy i modernizacji przewiduje zrównoważenie wszystkich funkcji Zakładów tj. produkcyjno technicznej, zaplecza technicznego, magazynowego i socjalnego, a także doprowadzenie do osiągnięcia optymalnej wielkości produkcji stalarki otworowej i płyt ściennych osłonowych W-70, Wk-71. Nakłady inwestycyjne ukierunkowane

- zatrudnienie (stan średni I kw. 75 r.) — 603
- w tym: pracowników umysł. — 92
- kobiet — 157
- wielkość stolarki otworowej + zadania dodatkowe i zobowiązania — 500 tys. m²
- w tym stolarki okiennej — 267 „
- umywalni P-3 — 900 szt.
- płyt ściennych W-70 — 27 tys. m²
- produkcja wg wartości — 216,6 mln zł
- wartość produkcji rynkowej — 155,1 mln zł
- sprzedaż produkcji i usług — 218,3 mln zł
- wydajność mierzona wartością sprzedaży na 1-go zatrudnionego — 356,1 tys. zł
- średnia płaca miesięczna na 1-go zatrudnionego netto (za I kw. 1975 r.) — 3.584,—
- dynamika przyrostu planowanej wartości produkcji 1975 do wykonania 1974 r. — 112,5%
- zysk bilansowy netto (bez zadań dodatkowych) — 17,4 mln zł
- produkcja dodana (bez zadań dodatkowych) — 75,7 mln zł

Zadania produkcyjne roku 1975 są bardzo napięte, godne roku Jubileuszowego, ale wykonalne mimo przestarzałego parku maszynowego i stosunkowo niskiego poziomu technicznego. Wyrazem tego jest m.in. i niskie zużycie energii elektrycznej na 1 zatrudnionego wynoszące w 1974 r. — 6.363 kWh (dla porównania: w przemyśle polskim — 6.600, w Hiszpanii — 8.000,



Wykonana w czynie społecznym obrótowa reklama XXX-lecia PRL i 30-lecia Zakładów Stolarstwa Budowlanej w Płocku. Z lewej bożek słowiański Kostro, który patronuje od dnia 12 maja 1974 roku czystości, porządkowi, zieleni, pięknu i gospodarności dzielnicy Kostrogaj-Przemysłowy.

zostaną na wzrost produkcji stolarstwa otworowej, jako inwestycje modernizacyjne i odtworzeniowe. Zakłada się że struktura techniczna nakładów inwestycyjnych ulegnie następującym zmianom: nakłady na maszyny i urządzenia wzrosną do 50% (szczególnie w drugiej połowie pięcioletki) przy jednoczesnym zmniejszeniu nakładów na roboty budowlano-montażowe.

Realizacja przyjętych zamierzeń inwestycyjnych wymagać będzie:

- przyjęcia programu rozbudowy i modernizacji,
- zabezpieczenia dostaw nowoczesnych maszyn i urządzeń, linii technologicznych itp.,
- stałego modernizowania procesu technologiczno-produkcyjnego z jednoczesnym wdrażaniem postępu techniczno-organizacyjnego w zakresie:
 - nowoczesnych technologii i konstrukcji,
 - mechanizacji transportu wewnętrznego,
 - tworzenia węzłów obróbczych linii montażowych, wykończeniowych itp.

Przewiduje się znaczne zmiany w asortymencie produkcji — nawet do przeprofilowania zakładu wyłącznie na produkcję stolarstwa okiennej dla budownictwa powszechnego. Rozważa się możliwość produkcji okien jednoramowych podwójnie szklonych, konfekcjonowanych — z zastosowaniem okuć uchylno rozwieranych, znacznie poprawiających funkcjonalność i estetykę stolarstwa, przy daleko idącej oszczędności materiałów (w tym przypadku drewna).

Zakłady prowadzą badania nad możliwością wykańczania stolarstwa okiennej przy pomocy metody „Proces Royal”, tj. nasycanie drewna w autoklawie z fazywością działania:

- I — dokładnego impregnowania środkami solowymi,
- II — suszenia i barwienia — w mieszance olejowej z dodatkiem trwale barwiącego pigmentu, co mogłoby wprowadzić rewolucję techniczną w procesie wykańczania stolarstwa okiennej.

Duże możliwości Zakładów istnieją w rozwoju produkcji płyt ściennych osłonowych W-70

i Wk-71, łącznie z usprawnieniami konstrukcji, wprowadzeniem wykańczania płyt z możliwością ich łączenia ze stolarstwem otworowym w całe elementy ścienne (całkowicie wykończone).

Istnieją możliwości zastosowania innych materiałów jak: drewnopochodnych, eternitowych, tworzyw sztucznych, metali szlachetnych, folii metalowych itp., a także możliwość wprowadzenia pełnej mechanizacji produkcji na skalę przemysłową.

W zakresie budowy obiektów kubaturowych przewiduje się:

- rozbudowę suszarni o 5 komór i budynku administracyjnego,
- budowę magazynu technicznego i materiałów drewnopochodnych, hali produkcyjnej ciągu drzwiowego, hotelu robotniczego, stołówki, budynku socjalnego i budynków mieszkalnych,
- rozbudowę malarni.
- urządzenie placów, dróg i ogrodzeń itp.

Po zrealizowaniu tego etapu modernizacji i rozbudowy Zakładów, ich docelową zdolność produkcyjną określa się na 600 tys. m² stolarstwa otworowej i innej produkcji — o wartości 300 mln zł. Przypadająca w 1975 r. rocznica XXX-lecia założenia Zakładów powinna być wykorzystana dla stworzenia nowych wartości, powinna pomóc w rozwiązywaniu perspektywicznych zadań rozwojowych i podnoszeniu jakości produkcji — tak aby „każda rzecz powinna być prosto dobrze zrobiona”. Te słowa sprzed 2000 lat wypowiedziane przez rzymskiego konsula Messalę do poety Owidiusza i dzisiaj nie straciły swej aktualności.

Powiedzenia „musimy się uczyć od zagranicy” nie należy przyjmować w sensie dosłownym. Powinniśmy uczyć się jednak wielu rzeczy, np. dyscypliny pracy i poważnego jej traktowania, organizacji pracy, szacunku do pracy fizycznej, wzajemnego szacunku do siebie, niekłamanej wykorzystywania ludzi zdolnych i ambitnych, kompetencji i odpowiedzialności za własne sądy oraz opinie itp. Dzięki temu, dzięki „dobrej robocie” i przeciętna płaca realna będzie mogła dalej szybko rosnąć.

**KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
RADA MINISTRÓW
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ**

ZAŁOGA
PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA
DYREKCJA
I RADA ZAKŁADOWA
ZAKŁADÓW STOLARKI BUDOWLANEJ

w Płocku

Lata 1971—1974 były okresem dynamicznego rozwoju naszej gospodarki narodowej. Wysiłkiem klasy robotniczej i całego narodu pomyślnie urzeczywistnialiśmy cele społeczno-gospodarcze określone w Uchwale VI Zjazdu PZPR. Dzięki stałej rozbudowie i modernizacji potencjału produkcyjnego, systematycznemu upowszechnianiu nowoczesnej techniki oraz kształtowaniu socjalistycznej atmosfery pracy w przedsiębiorstwach — wydatnie zwiększyliśmy produkcję materialną. Przekroczyliśmy także znacznie zadania budownictwa mieszkaniowego, obiektów dla oświaty, handlu i usług. Poprawiły się wyraźnie warunki pracy w zakładach przemysłowych. Usprawniony został system zarządzania przedsiębiorstwami.

Zwiększony potencjał produkcyjny kraju, wysoka aktywność zawodowa klasy robotniczej i systematyczny wzrost wydajności pracy — umożliwiły stałe podnoszenie poziomu życia społeczeństwa.

W sposób odczuwalny rosły płace i świadczenia socjalne, wzrastała sprzedaż towarów i usług. Jest w tym dorobku również Wasz udział.

Za osiągnięte przez Was wyniki, przekazujemy całej załodze, organizacji partyjnej, dyrekcji przedsiębiorstwa oraz organizacji związkowej nasze wyrazy uznania i podziękowania.

Jednocześnie wyrażamy głębokie przekonanie, że rok 1975 — ostatni rok bieżącej pięcioletki — będzie okresem szczególnie wysokiej gospodarczej i społecznej aktywności, że aktywność ta przyczyni się do dalszego przyspieszonego rozwoju gospodarki narodowej.

Wierzymy głęboko, iż cała załoga Waszego Przedsiębiorstwa w roku VII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej podejmie dal-

sze wysiłki na rzecz dobrej realizacji postawionych przed wami celów i zadań.

W szczególności zwracamy się do Was o dodatkową produkcję stolarki okiennej na potrzeby budownictwa i rynku, ponad ustalenia planu gospodarczego na 1975 r. Rytmiczne dostawy stolarki okiennej mieć będą bezpośredni wpływ na wzrost budownictwa mieszkaniowego w ośrodkach miejskich i na wsi.

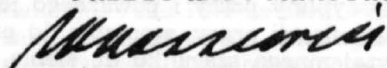
Jednocześnie widzimy konieczność zwrócenia Waszej uwagi na problemy poprawy efektywności gospodarowania. Dotyczy to przede wszystkim lepszego wykorzystania majątku trwałego, obniżenia kosztów materiałowych produkcji, zmniejszenia zużycia deficytowych paliw i energii.

Właściwe ukierunkowanie w tym zakresie działalności poszczególnych ogniw przedsiębiorstwa będzie mieć istotny wpływ na kształtowanie wyników ekonomicznych, świadczących o Waszej umiejętności dobrego gospodarowania.

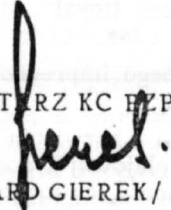
Podkreślenia wymaga także potrzeba bardziej racjonalnej gospodarki zasobami ludzkimi, gdyż one zadecydują o pomyślnej realizacji podjętych przez Was zadań.

Wyrażamy przekonanie, że Dyrekcja i Organizacja Partyjna Waszego Przedsiębiorstwa w oparciu o wnikliwą analizę możliwości podniesienia efektywności działania, dokonaną przy udziale aktywu partyjnego, związkowego, robotniczego i inżynierskiego, przedstawią w najbliższym czasie Komitetowi Centralnemu PZPR i Radzie Ministrów konkretne propozycje i wnioski. Wierzymy głęboko, że będą one zmierzać do jak najlepszego wykonania i przekroczenia zadań zawartych w Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym 1975 roku

PREZES RADY MINISTRÓW


/PIOTR JAROSZEWICZ/

I SEKRETARZ KC PZPR


/EDWARD GIEREK/

Warszawa, dnia 10 stycznia 1975 r.

Odpowiedź Zakładów Stolarki Budowlanej „Stolbud” w Płocku na list Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza

Towarzysz

ERWARD GIEREK

Pierwszy Sekretarz

Komitetu Centralnego PZPR

i Towarzysz

PIOTR JAROSZEWICZ

Prezes Rady Ministrów

Warszawa

Z wielką satysfakcją załoga nasza przyjęła wyróżniający nas list Wasz z dnia 10 stycznia, tym bardziej że stało się to w roku jubileuszu 30-lecia naszych Zakładów.

Zakłady Stolarki Budowlanej „Stolbud” w Płocku zaliczane są do średniej wielkości przedsiębiorstw (600 pracowników, 200 mln zł) zgrupowanych w naszym Zjednoczeniu. Produkcją podstawową jest stolarka otworowa przeznaczona dla odbiorców budownictwa indywidualnego wiejskiego i miejskiego. Roczna nasza produkcja w stolarce otworowej zabezpiecza możliwość oddania do użytku ok. 13.000 domków jednorodzinnych.

Szczególną satysfakcję daje nam zawarta w liście Wasza wysoka ocena, która jednocześnie zobowiązuje nas do dalszej efektywnej dobrej roboty. Dlatego też dając wyraz pełnego poparcia polityce przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego Ojczyzny, ZAŁOGA nasza w odpowiedzi na Wasz list — postanowiła zwiększyć zadania produkcyjne określone w NPG, a także produkcję dodatkową już podjętą dla uczczenia VII Zjazdu PZPR i 30-lecia Zakładów — w wysokości 10 mln zł (co wynika z załączonej uchwały KSR z dnia 28.XII. 1974 r., s. 6—7), o dalsze 10.000 m² stolarki otworowej i 5.000 m² płyt ściennych osłonowych dla budownictwa wielkopłytowego — wartości 6 mln zł.

W ten sposób wielkość produkcji w stolarce otworowej przekroczy w 1975 roku 500.000 m², które to osiągnięcie planowane było dopiero na następną pięcioletkę i przy znacznych (105 mln złotych) nakładach inwestycyjnych. Osiągnięcie takiej intensyfikacji produkcji stało się możliwe dzięki śmiałoemu wdrażaniu postępu techniczno-ekonomicznego i organizacyjnego w naszych Zakładach.

O ile czas i obowiązki pozwolą Towarzyszom odwiedzić Płock — widomy symbol spójnego rozwoju gospodarki, nauki i kultury — z otwartym sercem zapraszamy.

Łączymy wyrazy głębokiego szacunku i ślemy serdeczne pozdrowienia z najstarszego na Mazowszu grodu.

Dyrektor

Zakładów Stolarki Budowlanej

inż. mgr JAKUB CHOJNACKI

I sekretarz POP PZPR

LUDWIK WIŚNIEWSKI

Przewodniczący R.Z.

KAZIMIERZ SARWIŃSKI

Przewodniczący R.R.

ZYGMUNT BRZESKI

UCHWAŁA

Konferencji Samorządu Robotniczego Zakładów Stolarki Budowlanej „Stolbud” w Płocku z dnia 28 grudnia 1974 r.

podjęta w obecności zastępcy dyrektora ds produkcji Zjednoczenia Przemysłu Stolarki Budowlanej w Warszawie inżyniera Floriana Piskorskiego

w sprawie jubileuszu 30-lecia Zakładów (1945 — 1975)

„Przedsiębiorstwo przemysłowe jest podstawową instytucją zmieniającą powoli, ale systematycznie oblicze naszego społeczeństwa”.

JAN SZCZEPAŃSKI

Wiceprezes Polskiej Akademii Nauk, 1971

Płock, najstarszy na Mazowszu gród, stał się na przełomie dwu tysiącleci swego istnienia symbolem rozwoju gospodarczego i kulturalnego naszej Ojczyzny. Główny czynnik miastotwórczy stanowią obecnie cztery przemysły: chemiczny (najważniejszy), maszynowo-metalowy, rolno-spożywczy, drzewny.

Ten ostatni ma tradycje najstarsze, gdyż cieśle, stolarze, kołodzieje znani byli w początkowym okresie tysiącletniego Płocka.

Zakłady Stolarki Budowlanej w Płocku powstały na bazie istniejącego przed 1939 r. zakładu miejskiego, który w okresie okupacji przejęli Niemcy organizując przedsiębiorstwo prywatne. Po wyzwoleniu Płocka w 1945 roku powołane zostało Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane — Oddział nr 7 w Płocku, produkując stolarkę budowlaną. W 1952 roku uległo ono reorganizacji i otrzymało nazwę: Zakłady Stolarskie — Płock, nazwane z kolei w 1953 roku Stalarnią w Płocku. W roku 1957 „Stalarnia” została podporządkowana nowo utworzonym Zjednoczonym Zakładom Stolarki Budowlanej (Zjednoczeniu) w Warszawie i otrzymała nazwę: Zakłady Stolarki Budowlanej w Płocku. W latach 1957—1960 zbudowano dla zakładów obiekty przemysłowe — dziś wykorzystywane — przy ul. Kostrogaj 5, nakreślając docelową produkcję 160.000 m² stolarki budowlanej rocznie. Obecnie Zakłady są jednym z dwunastu płockich przedsiębiorstw przemysłu kluczowego.

Do podstawowych zadań Zakładów należy produkcja stolarki otworowej tj. okien ościeżnicowych (tzw. „polskich”), przeznaczonych dla odbiorców budownictwa indywidualnego (wiejskiego i miejskiego) oraz drzwi płytowych wewnątrzlokalowych. Wielkość produkcji (prawie 500.000 m² rocznie) stawia Zakłady na czele producentów ww. wyrobów — w skali kraju.

Poza stolarką otworową przeznaczoną na rynek prywatny — zakłady dostarczają odbiorcom społecznym taką stolarkę, jak okna krosnowe, małokubatorowe obiekty przenośne — umywalnie P-3 — jako socjalne zaplecze budów,

zrzyny defibracyjne, wióry prasowe, kostkę brukową i nowy wyrób — płyty ścienne osłonowe do systemu W-70 dla budownictwa mieszkaniowego miejskiego oraz wykonują usługi przemysłowe i wyposażenia wewnątrz.

Załoga zdobyła dwukrotnie: w 1962 i 1971 roku sztandar przechodni Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, a w 1974 roku: I-sze miejsce w ogólnomiejskim konkursie na najlepiej porządkowany zakład pracy w Płocku, I-sze miejsce w Zjednoczeniu Przemysłu Stolarki Budowlanej w dziedzinie rozwoju wynalazczości pracowniczej i postępu technicznego i II-gie miejsce w Zjednoczeniu w porządkowaniu gospodarki surowcowo-materiałowej oraz maszyn i urządzeń.

Przypadająca w 1975 roku rocznica 30-lecia założenia Zakładów powinna być wykorzystywana dla stworzenia nowych wartości, powinna pomóc w rozwiązywaniu perspektywicznych zadań rozwojowych i podnoszenia jakości produkcji — tak aby „każda rzecz była po prostu dobrze zrobiona”, gdyż według jakości naszych wyrobów i usług w różnych regionach naszego kraju ocenia się nasze przedsiębiorstwo, a więc i każdego z nas.

Stąd Konferencja Samorządu Robotniczego ogłasza rok 1975 rokiem jubileuszowym i uchwała, co następuje:

I. W zakresie spraw produkcyjnych, inwestycji, modernizacji postępu technicznego i gospodarki materiałowej:

- 1) Na podstawie uchwały Kolegium Dyrektorów w Wołominie z dnia 19 grudnia 1974 roku, zatwierdzić podstawowe wielkości zadań produkcyjnych na 1975 rok:

stolarka otworowa — ogółem 475.000 m², w tym 260.000 m² okien; 215.000 sztuk ościeżnic drewnianych do drzwi; 800 sztuk umywalni P-3; 22.000 m² płyt osłonowych loggiowych (nowy wyrób); wartość sprzedaży dla odbiorców rynkowych — 150 mln

zł; dążyć do uzyskania wydajności pracy na 1-go zatrudnionego w wysokości 366.400 złotych rocznie.

- 2) Dla uczczenia VII Zjazdu PZPR i jubileuszu 30-lecia Zakładów wykonać w 1975 roku dodatkową produkcję ponad ww. plan: stolarki otworowej — 15.000 m², w tym 5.000 m² okien, ościeżnic drewnianych do drzwi 10.000 szt.; umywalni P-3 — 100 sztuk; łączna wartość dodatkowej produkcji — 10 mln zł.
- 3) Poczynić konkretne starania w celu przygotowania zadań inwestycyjnych w zakresie przyszłej budowy hotelu robotniczego, stołówki, magazynu technicznego, przyłącza ciepłego z magistrali, rozbudowy suszarni, przebudowy basenu p.poz. wraz z hydrofornią i siecią p.poz. zasilania zakładu linią kablową W.N.
- 4) Przyjąć przedstawiony projekt zadań inwestycji funduszowych w zakresie prac budowlano-montażowych i zakupu maszyn i urządzeń na rok 1975. Realizację poszczególnych zadań i zakupu oprzeć o faktycznie posiadane i uzyskane środki finansowe.
- 5) Przeprowadzić sukcesywną modernizację procesu technologiczno-produkcyjnego przez:
 - zakończenie II-go etapu modernizacji oddziału Przerzynalni,
 - uruchomienie ciągu obróbki zasadniczej i linii montażowej na oddziale W-70,
 - modernizację linii sortowania i zaprawiania elementów okiennych po obróbce zasadniczej na oddziale Maszynowni,
 - sukcesywną modernizację instalacji odwiórowywania na oddziale Przerzynalni, Maszynowni i Montażu,
 - modernizację procesu technologicznego szklenia i składania stolarki okiennej wraz ze zmianami organizacyjnymi oddziału,
 - wprowadzenie zmian konstrukcyjno-technologicznych umywalni P-3 bazując na unifikacji fryza ze stolarką otworową.
- 6) Przyjąć opracowany plan postępu technicznego w zakresie:
 - a) prac naukowo-badawczych i rozwojowych,
 - b) prac wdrażania i upowszechniania nowej techniki.
- 7) Zaplanowana wymiana części przestarzałego parku maszynowego i jego uzupełnienie (wrębiarka, czopiarka SPA, linia do łączenia na długość typu Dimter itd.) stworzy warunki do podjęcia w II-gim półroczu 1975 roku dalszych zobowiązań.
- 8) Przyjąć przedłożony program zmierzający do usprawnienia gospodarki materiałowej w zakresie:
 - obniżenia materiałochłonności,

- usprawnienia systemu zaopatrzenia materiałowo-technicznego,
- poprawy struktury i rozmieszczania zapasów magazynowych,
- rozwoju gospodarki magazynowo-transportowej oraz gospodarki opakowaniami i złomem.

II. W zakresie spraw socjalnych

- 1) Zatwierdzić opracowany na rok 1975 program wydatkowania funduszu socjalnego w wysokości 800.000 złotych.
- 2) Zakończyć w 1975 roku budowę pomieszczeń socjalnych na wszystkich oddziałach produkcyjnych; zadbać o ich wyposażenie w estetyczne urządzenia i miły wystrój wnętrza.
- 3) Wymienić w ośrodku wypoczynkowym w Grabinie nad Jeziorem Górkim 3 małe domki na większe i odpowiednio je wyposażać.
- 4) Zakupić dla potrzeb turystyczno-wypoczynkowych załogi autobus „Autosan”.
- 5) Wyegzekwować przekazanie zakładom 1-hektarowej działki przy ulicy Kostrogaj — przyznanej nam uchwałą Sekretariatu KMIP PZPR w dniu 6.VI.1973 roku — pod budowę hotelu robotniczego i stołówki.
- 6) Zwiększyć liczbę pracowników wyjeżdżających na wczasy rodzinne i indywidualne.
- 7) Rozwijać wypoczynek dla dzieci i młodzieży, wypoczynek niedzielny i świąteczny oraz w inne dni wolne od pracy (soboty), wyjazdy „na grzyby”, turystykę krajową i zagraniczną (zapoczątkowaną w 1973 roku).
- 8) Więcej uwagi poświęcać pracownikom ogrodom działkowym, sportowi i kulturze fizycznej,
- 9) Rozwijać wyjazdy do teatrów, operetek, kin i na inne imprezy kulturalne.
- 10) W korzystaniu z funduszy i urządzeń socjalnych należy zapewnić pierwszeństwo pracownikom wielodzietnym, kobietom pracującym, a zwłaszcza wychowującym samotnie dzieci.

III. W zakresie spraw socjalno-bytowych

- 1) Pomagać w załatwianiu najpilniejszych spraw mieszkaniowych pracowników.
- 2) Uzyskać w Płockiej Spółdzielni Mieszkaniowej 9 mieszkań spółdzielczych zakupionych przez Zakłady; przydzielić je najbardziej potrzebującym zasłużonym pracownikom Zakładów i sprowadzonym z zewnątrz fachowcom.
- 3) Dopilnować budowy w 1976 roku 20-tu mieszkań zakładowych (państwowych).
- 4) Poczynić przygotowania do rozpoczęcia jesienią 1975 roku budowy hotelu robotniczego.

- 5) Zwiększyć troskę o zdrowie załogi, przede wszystkim przez próbę zmniejszenia (przez brygady racjonalizatorskie) hałasu w halach produkcyjnych.
- 6) Podnieść do 200 ilość wydawanych posiłków regeneracyjnych gotowanych we własnej kuchni.
- 7) Umożliwić (i udzielić pomocy) kształceniu i doksztalcaniu kadr przez:
 - szkolenie zaoczne i stacjonarne,
 - zorganizowanie w Zakładach kursów wykwalifikowanego pracownika i mistrza — celem zmniejszenia liczby osób z najniższym wykształceniem (na koniec 1973 roku 86% pracowników fizycznych posiadało wykształcenie tylko w zakresie pełnej lub niepełnej szkoły podstawowej).
- 8) Poczynić starania o przydział działek budowlanych pod budownictwo domków jednorodzinnych systemem gospodarczym względnie drogą zakupu z Zakładów Stolarki Budowlanej w Ciechanowie.

IV. W zakresie akcji „Przemysł i Kultura”

Kontynuując podjętą w 1973 roku w Zakładach inicjatywę pod ww. hasłem —

- 1) Zorganizować w dniu 15 czerwca (niedziela) 1975 r. w amfiteatrze miejskim koncert sprowadzonego z zewnątrz zespołu — dla mieszkańców Płocka i regionu.
- 2) Jesienią 1975 roku zorganizować w sali barokowej Muzeum Mazowieckiego na Zamku Książąt Mazowickich koncert dla załogi i jej rodzin.
- 3) W ciągu 1975 roku każdy pracownik Zakładów winien zwiedzić Muzeum Mazowieckie.

V. W zakresie porządku oraz estetyki i kultury miejsca pracy

- 1) Kontynuować kolorystykę hal fabrycznych.
- 2) Poprawić kulturę miejsca pracy na wszystkich stanowiskach — poprzez wprowadzenie elementów plastyki, grafiki, koloru, kwiatów, wystroju wnętrza.
- 3) Dokończyć urządzenie miejsc odpoczynku i palenia papierosów pod gołym niebem.
- 4) Kontynuować rozpoczętą w 1974 r. asfaltowanie dróg zakładowych i sadzenie kwiatów.
- 5) Zasadzić w 1975 roku pierwsze drzewa i krzewy na terenie zakładu, dążyć do sadzenia róż — zgodnie z hasłem: Płock — miastem róż.

VI. W zakresie amnestii

Z okazji jubileuszu 30-lecia istnienia Zakładów Stolarki Budowlanej oraz mając na względzie wykonywanie zadań społeczno-gospodarczych, pomyślną sytuację finansowo-ekonomiczną i prawidłowy w zasadzie układ wskaźników techniczno-ekonomiczno-finansowych Konferencja Samorządu Robotniczego postanawia:

- 1) Anulować wszystkie kary regulaminowe nałożone na pracowników do końca 1974 roku za naruszenie dyscypliny pracy, jakości produkcji, nieprzestrzegania BHP i spraw przeciwpożarowych, niewykonania poleceń służbowych itp.
- 2) Zaleca usunięcie z akt personalnych dokumentów świadczących o karach orzeczonych do końca 1974 roku.
- 3) Pracownikom, którzy w 1974 roku w sposób rażący naruszyli dyscyplinę pracy i przez to stracili całkowicie prawo do nagrody z funduszu zakładowego w 1975 roku przyznać 50% tejże nagrody.
- 4) Amnestia dotyczy tylko pracowników zatrudnionych w dniu 31 grudnia 1974 roku.

VII. W zakresie wydawnictw

Przy pomocy Towarzystwa Naukowego Płockiego wydać w 1975 roku drukiem:

- 1) Informator o Zakładach Stolarki Budowlanej (nakład 3.000 egz.) dla nowo przyjmowanych pracowników i wszystkich zatrudnionych.
- 2) Artykuł o „Realizacji funkcji społecznych w Zakładach Stolarki Budowlanej w Płocku” — w kwartalniku TNP „Notatki Płockie”.

VIII. W zakresie spraw organizacyjnych i innych

- 1) W dniu 14 czerwca (sobota) 1975 roku odbyć jubileuszowe posiedzenie Konferencji Samorządu Robotniczego Zakładów.
- 2) W dniu 15 czerwca (niedziela) 1975 roku w amfiteatrze miejskim zorganizować dla mieszkańców Płocka i regionu koncert orkiestry górniczej ze Śląska lub Zespołu Pieśni i Tańca „Podlasie” z Siedlec.
- 3) Zamówić we Włocławskich Zakładach Ceramiki Stołowej we Włocławku 800 pamiątkowych talerzy (na ścianę) w cenie po około 100 zł i wręczyć je pracownikom zatrudnionym w dniu jubileuszowego posiedzenia Konferencji Samorządu Robotniczego. Talerze — upominki wręczyć także zakładowym emerytom.
- 4) Zamówić u rzeźbiarza ludowego 150 sztuk upominkowej rzeźby „Kostro” — patrona porządku, czystości, zieleni, piękna i gospodarności.
- 5) Wybić 50 sztuk okolicznościowego medalu z brązu.
- 6) Na zewnątrz Zakładów ustawić przed halą produkcyjną reklamę XXX-lecia PRL i 30-lecia Zakładów.

*

Konferencja Samorządu Robotniczego apeluje do całej załogi, aby 1975 rok jubileuszowy dla

naszych Zakładów mobilizował nas wszystkich do dobrej roboty. Pracując dla Ojczyzny pracujemy dla siebie.

Tradycyjne czynniki wzrostu gospodarczego jak: praca ludzka, surowce i środki trwałe zostały już u nas w zasadzie wykorzystane.

Nowy etap wzrostu społeczno-gospodarczego wymaga wprowadzenia nowoczesnych czynników rozwoju: czynnika nauki, techniki i organizacji, a także elementu intensywnego rozwoju społecznego i kulturalnego.

W epoce postępu naukowo-technicznego nie słuszne jest upatrywanie podstawy wzrostu wydajności pracy w zwiększeniu fizycznego wysiłku pracowników. Trzeba dostrzegać jednak duże rezerwy zwiększania wydajności w tzw. czynnikach bezinwestycyjnych, do których m. in. należą:

- a) racjonalne wykorzystanie zasobów pracy żywej,
- b) kwalifikacje zatrudnionych,
- c) poziom organizacji pracy,
- d) wykorzystanie czasu pracy,

- e) wyzwalanie i wykorzystanie twórczej inicjatywy i aktywności ludzi pracy,
- f) zmiany w technologii wytwarzania i zmiany w konstrukcji produkowanych wyrobów,
- g) upowszechnianie zasad „dobrej roboty”, racjonalizatorstwa i wynalazczości, gospodarności i sprawności działania.
- h) ochrona mienia społecznego.

Zależy nam bowiem na optymalnym rozwoju gospodarczym i na postępie socjalnym, jako że „człowiek jest miarą wszechrzeczy” (Protagoras).

Za konferencję Samorządu Robotniczego

Przewodniczący Rady Robotniczej
ZYGMUNT BRZESKI

I sekretarz POP PZPR
LUDWIK WIŚNIEWSKI

Przewodniczący Rady Zakł.
KAZIMIERZ SARWIŃSKI

ZBIGNIEW KULIK

Wynalazczość pracownicza w Zakładach Stolarki Budowlanej w Płocku III miejsce w Polsce w 1974 r.

...„Rozwijajmy w naszym kraju szeroki i powszechny ruch na rzecz postępu techniki, na rzecz wzrostu kwalifikacji i podniesienia powszechnej kultury technicznej”.

EDWARD GIEREK

Przyrost dochodu narodowego jest rezultatem zwiększania zatrudnienia w sferze produkcyjnej oraz — co jest obecnie szczególnie ważne — wzrostu wydajności pracy. Na poziom wydajności pracy i jej wzrost ma wpływ jako jeden z najważniejszych czynników — ilość i jakość trwałego majątku, przypadającego na jednego zatrudnionego.

W Zakładach Stolarki Budowlanej „Stolbud” w Płocku wg. stanu na koniec 1974 r. — wartość ta na jednego zatrudnionego wynosiła około 180.000 zł brutto. Tę kategorię ekonomiczną nazywamy technicznym uzbrojeniem pracy, którego przyrost jest zewnętrznym wyrazem postępu technicznego. Bez nowoczesnej techniki produkcji, bez ciągłej modernizacji urządzeń produkcyjnych i wprowadzania nowych form postępu technicznego, nie sposób osiągnąć

coraz większy poziom i nie sposób zapewnić warunków szybkiego tempa wzrostu wydajności pracy (10—13% rocznie).

Jednym z czynników prowadzących do tego celu jest wynalazczość i racjonalizacja, stanowiąca ruch beininwestycyjny wzrostu ilości, jakości i nowoczesności produkcji, posiadająca przy tym wielkie wartości społeczno-wychowawcze i sprawiająca, że praca staje się lżejsza, przyjemniejsza i bezpieczniejsza. Ma ona także wpływ na koszty własne produkcji.

Nasze przedsiębiorstwo od lat zalicza się do czołówki w ruchu wynalazczym i racjonalizatorskim — nie tylko wśród przedsiębiorstw zgrupowanych w Zjednoczeniu Przemysłu Stolarki Budowlanej, ale także wśród przedsiębiorstw budowlano-montażowych stolicy i woj. warszawskiego, zrzeszonych w Międzyzakładowym



„Głos Pracy” nr 95 z 22.IV.1975 r. pisał: „W 1974 r. liczba zgłoszonych projektów racjonalizatorskich wzrosła o 19%, a zastosowanych w produkcji — o 16%. Uzyskane dzięki temu efekty ekonomiczne zwiększyły się o 27%. Do osiągnięć tych przyczyniło się m.in. zorganizowanie przez CRZZ i NOT współzawodnictwa o tytuł najaktywniejszego Klubu Techniki i Racjonalizacji oraz mistrza racjonalizacji w 1974 r.

Do rywalizacji tej przystąpiło ponad 113 tys. nowatorów i 2.216 KTiR. 3 zakładowym klubom przyznano nagrody, a 16 wyróżnienia. Taką samą liczbę nagród i wyróżnień otrzymają uczestnicy w konkursie racjonalizatorów”...

Jedną z trzech nagród (III miejsce) zdobyły Zakłady Stolarki Budowlanej „Stolbud” w Płocku (I miejsce — Huta im. Lenina w Krakowie — 37 tys. zatrudnionych, a II — Jelczańskie Zakłady Samochodowe w Jelczu — 9 tys. zatr.).

Na zdjęciu: 25.IV.1975 r. w siedzibie Centralnej Rady Związków Zawodowych w Warszawie jej przewodniczący Władysław Kruczek (pierwszy z prawej) i prof. dr Jerzy Bukowski — prezes NOT wręczają delegacji ZSB „Stolbud” w Płocku dyplom i plakietkę — medal (patrz fotografie). Od lewej: inż. mgr Jakub Chojnacki — dyrektor, Kazimierz Sarwiński — przewodniczący Rady Zakładowej i mgr inż. Wojciech Krzywiński — przewodniczący KTiR w ZSB w Płocku.

Klubie Techniki i Racjonalizacji Budownictwa w Warszawie.

O rozwoju tego ruchu świadczy poniższa tabela:

Rok	Ilość projektów racjonalizatorskich			%	
	zgłoszonych	przyjętych	wdrożonych	4 : 2	4 : 3
1	2	3	4	5	6
1970	70	56	44	63	79
1971	39	29	25	64	86
1972	35	20	23	66	115
1973	65	48	46	71	96
1974	141	122	112	79	92

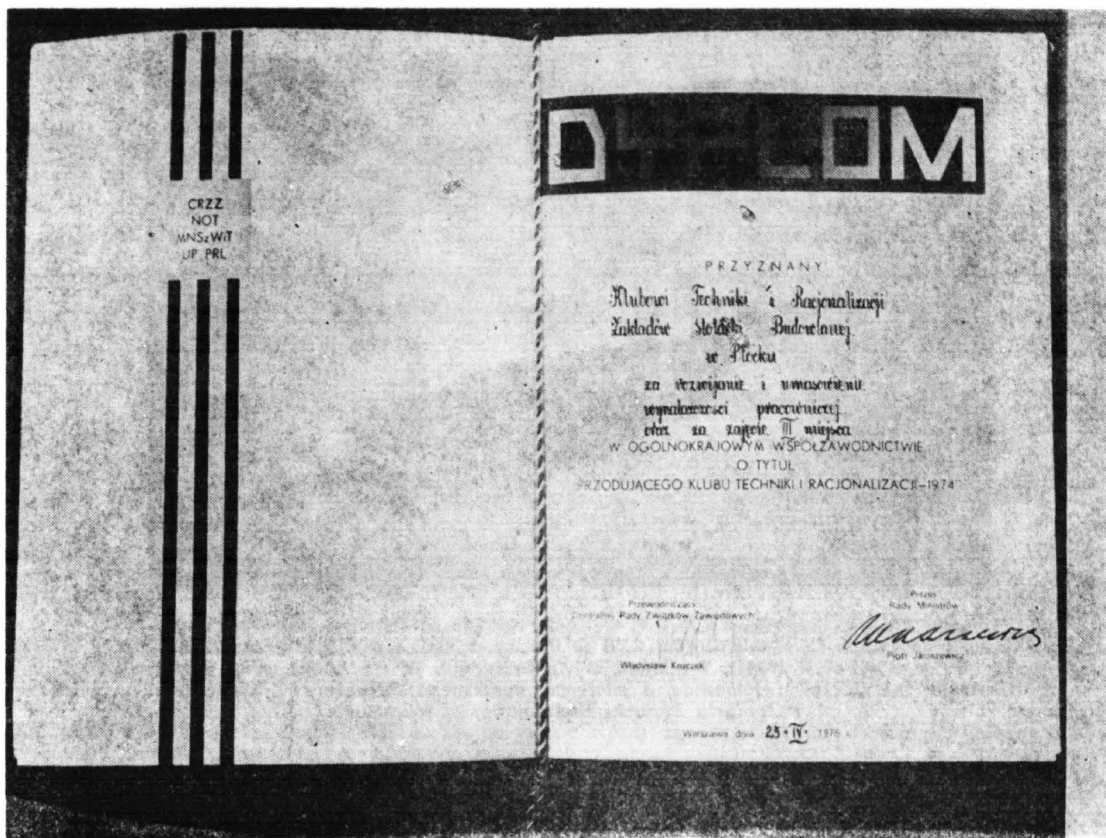
Wyniki lat 1974 i 1975 potwierdzają opinię, że w naszych Zakładach, zatrudniających 600 osób, istnieje dobry klimat do nowatorskiego myślenia a racjonalizatorzy cieszą się zasłużonym uznaniem i szacunkiem.

Jak wynika z tablicy w 1974 roku ruch stał się już masowym. Zgłoszono bowiem w przed-

siębiorstwie aż 141 projektów racjonalizatorskich z czego do realizacji przyjęto 122, a zastosowano 112 projektów. Wdrażanie ponad 90% projektów to też rekord w ostatnich pięciu porównywanych latach. W 1974 r. na jeden zgłoszony projekt przypada 4,3 zatrudnionych pracowników, natomiast na jednego zatrudnionego przypada 12.406 zł efektów wymiernych. W porównaniu z rokiem 1973 liczba zgłoszonych projektów racjonalizatorskich wzrosła o 76, co stanowi wzrost o 118% (wskaźnik wzrostu 218).

Wyniki te pozwoliły zająć przedsiębiorstwu w ogólnokrajowym współzawodnictwie o tytuł „Przodujący Klub Techniki i Racjonalizacji — 1974” III-cie miejsce w Polsce. I-sze miejsce w tym konkursie zdobył Klub Techniki i Racjonalizacji przy Hucie im. Lenina w Krakowie (37.000 zatrudnionych), zaś II-gie miejsce KTiR przy Jelczańskich Zakładach Samochodowych w Jelczu (9.000 zatrudnionych). Poza tym za rok 1974 decyzją Prezesa Rady Ministrów i Przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych Zakładom Stolarki Budowlanej „Stolbud” w Płocku został przyznany tytuł „Przodujący Klub Techniki i Racjonalizacji — 1974”.

Świadczy o tym poniższe pismo:



Dyplom prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza i przewodniczącego CRZZ Władysława Kruczka.

ZRZESZENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
W POLSCE

CENTRALNA RADA ZW. ZAWODOWYCH
00-924 Warszawa, ul. Kopernika 36/40

Warszawa, dnia 1 kwietnia 1975 r.

Znak: SZ/587/75

Towarzysz
Dyrektor Naczelny
Zakładów Stolarki Budowlanej
inż. mgr Jakub Chojnacki
PŁOCK

Uprzejmie informujemy, że Prezes Rady Ministrów PRL i Przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych za duże osiągnięcia w umasowieniu rozwoju ruchu wynalazczego i racjonalizatorskiego oraz w ogólnokrajowym współzawodnictwie o tytuł „Przodujący Klub Techniki i Racjonalizacji — 1974” przyznali klubowi Waszego zakładu tytuł „Przodujący Klub Techniki i Racjonalizacji — 1974”.

Równocześnie Sekretariat CRZZ przyznał dla aktywu klubu techniki i racjonalizacji nagrodę w wysokości 10.000 zł oraz okolicznościową plaketkę.

W związku z powyższym prosimy o przybycie w dniu 25 kwietnia br. o godz. 12.00 do CRZZ (sala kinowa).

Sekretarz CRZZ
STANISŁAW SZKRABA



Plakietka — medal z brązu. Na odwrocie wygrawerowano: CRZZ, NOT, MNSzWiT, UP, PRL, KTiR w Zakładach Stolarki Budowlanej w Plocku.

Zgłoszone projekty racjonalizatorskie dotyczyły przeważnie podniesienia bezpieczeństwa pracujących maszyn, wzrostu ilościowego produkcji lepszego wykorzystania materiałów polepszenia organizacji pracy oraz podniesienia jakości produkowanych wyrobów.



„Przemysł i Nauka”. 30.X.1974 r. w Towarzystwie Naukowym Płockim odbyło się spotkanie racjonalizatorów ZSB w Płocku, z okazji zdobycia przez Zakłady w I półroczu 1974 r. I miejsca w Zjednoczeniu. W spotkaniu wziął udział mgr inż. Jerzy Małowaniec, I zastępca naczelnego dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Stolarki Budowlanej w Warszawie.

W poważnym stopniu przyczyniły się do tego akcje propagatorskie, wizualne na terenie zakładu, programowanie tematyczne wynalazczości oraz stałe, systematyczne polepszanie klimatu tworzonego przez dyrekcję dla ludzi z „otwartą głową”.

Współzawodnictwo w zakresie wynalazczości w 1974 roku w Zakładach Stolarki Budowlanej w Płocku prowadzone było w dwóch formach, a mianowicie jako ogólne oraz jako indywidualne w ramach przedsiębiorstw zgrupowanych w Zjednoczeniu Przemysłu Stolarki Budowlanej i Międzyzakładowym Klubie Techniki i Racjonalizacji Budownictwa w Warszawie.

Na spotkaniu kierownictwa Zakładów Stolarki Budowlanej z racjonalizatorami przy udziale inż. Floriana Piskorskiego I-go Zastępcy Dyrektora Naczelnego ds. Produkcji Zjednoczenia Przemysłu Stolarki Budowlanej oraz przedstawiciela Międzyzakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji Mieczysława Sota, które odbyło się w dniu 16 kwietnia 1975 roku w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego, ogłoszono wyniki współzawodnictwa międzyzakładowego w skali Zjednoczenia i ogłoszono listę najlepszych racjonalizatorów zwycięzców ubiegłorocznych zmagani.

Decyzją Naczelnego Dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Stolarki Budowlanej w Warszawie Zakładom Stolarki Budowlanej w Płocku została przyznana nagroda w wysokości 15.000 zł za zajęcie I-go miejsca w 1974 roku we współzawodnictwie międzyzakładowym.

Zakłady Stolarki Budowlanej w Płocku

w ocenie punktowej przeprowadzonej przez Zjednoczenie za zgłoszone i wdrożone projekty racjonalizatorskie zdobyły 1.533 pkt. wyprzedzając największy zakład zgrupowany w Zjednoczeniu — Zakłady Stolarki Budowlanej Wołomin zatrudniający prawie 2.000 osób o 164 punkty (II-gie miejsce), Zakłady Stolarki Budowlanej Włoszczowa o 603 pkt. (III-cie miejsce).

W konkursie indywidualnym na „Najlepszego Racjonalizatora 1974” w skali Zjednoczenia w grupie pracowników fizycznych trzech pracowników Zakładów Stolarki Budowlanej w Płocku zdobyło wysokie lokaty i tak:

- I-sze miejsce zdobył Tadeusz Rosiak — elektryk,
- III-cie miejsce zdobył Ryszard Kwasiborski — ślusarz,
- IV-te miejsce zdobył Andrzej Kuciński — elektryk

Wszyscy są pracownikami warsztatu mechanicznego.

W grupie pracowników umysłowych pracownicy Zakładów Stolarki Budowlanej w Płocku również zajęli wysokie lokaty, a mianowicie:

- II-gie miejsce zdobył Zbigniew Solka — starszy mistrz warsztatu mechanicznego i
- IV-te miejsce zdobył Józef Lemankiewicz — specjalista ds. mechanicznych.

W konkursie ogłoszonym przez Międzyzakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji w Warszawie o tytuł „najlepszego Racjonalizatora 1974”, wśród 80 przedsiębiorstw Zakłady Sto-



30.X.1974 r. Racjonalizatorzy z Zakładów Stolarki Budowlanej w Płocku.

larki Budowlanej w Płocku zajęły za II-gie półrocze 1974 roku w grupie A czwarte miejsce za takimi przedsiębiorstwami jak: „Petrobudowa” Płock „Hydrocentrum” Warszawa i „Dźwigar” Warszawa.

Znaczny wkład w rozwoju ruchu wynalazczego w naszym przedsiębiorstwie wnieśli młodzi wynalazcy (do lat 30-tu). W roku 1974 28 młodych

racjonalizatorów zgłosiło łącznie 40 projektów racjonalizatorskich wdrożonych w 100%. Tradycyjnie prowadzony od 1969 roku Turniej Młodych Mistrzów Techniki wyłonił najlepszych. W grupie debiutów I miejsce w eliminacjach zakładowych zdobyli Roman Ircha i Mirosław Adamkiewicz, zaś w grupie projektów pozostałych zwyciężył Stefan Umiecki.



16.IV.1975 r. Prezydium uroczystego spotkania z racjonalizatorami w Towarzystwie Naukowym Płockim z okazji zdobycia I miejsca w Zjednoczeniu w 1974 r. Od lewej: inż. mgr Jakub Chojnacki — dyrektor ZSB w Płocku, inż. Florian Piskorski — I zastępca naczelnego dyrektora d/s Produkcji Zjednoczenia Przemysłu Stolarki Budowlanej „Stolbud”, inż. Jan Rutkowski — naczelnik działu racjonalizacji i postępu technicznego w Zjednoczeniu, Mieczysław Sot — przedstawiciel Międzyzakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji Budownictwa w Warszawie i inż. Ludwik Zak — I zastępca dyrektora ZSB w Płocku.



Dyplom wręczony w dniu 16.IV.1975 r. przez dyr. Floriana Piskorskiego Zakładom Stolarki Budowlanej w Płocku (1.533 pkt). II miejsce zdobyły Zakłady Stolarki Budowlanej w Wołomińcu (1.369 pkt), a III — ZSB we Włoszczowej (930 punktów).

Z powodzeniem startowali młodzi mistrzowie techniki w eliminacjach okręgowych i wojewódzkich.

Zbigniew Solka zdobył III miejsce, a Ryszard Kwasiborski V miejsce we współzawodnictwie indywidualnym o tytuł „Najaktywniejszego Młodego Mistrza Techniki za rok 1974 Warszawskiego Okręgu Budowlanych”.

Natomiast szkoleniowy zespół analizy wartości w składzie mgr inż. Wojciech Krzywiński, mgr inż. Teresa Iwaszkiewicz, Anna Lewandowska, inż. Ludwika Siwek i Teresa Giżyńska oraz mgr inż. Marek Opalka zdobyli wyróżnienie w eliminacjach wojewódzkich TMMT za stosowanie analizy wartości w budownictwie.

Pożyteczna praca wynalazców i racjonalizatorów ZSB „Stolbud” znalazła wysokie uznanie wyższych instancji i organizacji społecznych.

Decyzją Ministra Budownictwa z dnia 29.XI.1974 r. nadano odznakę i tytuł „Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji” inż. Ludwikowi Zakowi i mgr inż. Wojciechowi Krzywińskiemu.

Natomiast decyzją Nr 38/74 Dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Stolarki Budowlanej w Warszawie za rok 1974 przyznano pracownikom: Eugeniuszowi Lipińskiemu, Tadeuszowi

Rosiakowi, Mieczysławowi Horodeckiemu, Janowi Olszewskiemu, Tadeuszowi Józwickowi, Ryszardowi Kwasiborskiemu, Michałowi Giżyńskiemu, Stefanowi Jędreaszowi oraz Leszkowi Sobocińskiemu odznaki „Racjonalizatorom Produkcji”.

Za wybitne osiągnięcia w pracy twórczej Zarząd Główny Związku Młodzieży Socjalistycznej nadał 3-krotnemu laureatowi eliminacji centralnych Turnieju Młodych Mistrzów Technik — mgr inż. Wojciechowi Krzywińskiemu nagrodę im. Mikołaja Kopernika.

Zarysowałem tylko kilka osiągnięć produujących racjonalizatorów Zakładów Stolarki Budowlanej w Płocku i w ogromnym skrócie scharakteryzowałem ich sukcesy. Nie sposób bowiem w krótkim artykule przedstawić wszystkich i wszystko, co składa się na sukces przedsiębiorstwa. Słuszna to droga, że tyle uwagi przywiązuje się do nawet najmniejszych uprawnień, do propagowania racjonalizacji i wciągania do niej najmłodszej kadry — następców obecnych racjonalizatorów. Na to specjalną uwagę zwrócił w swoim wystąpieniu naczelny dyrektor Zakładów Stolarki Budowlanej w Płocku inż. mgr Jakub Chojnacki.



„Przemysł i Nauka”. 16.IV.1975 r. racjonalizatorzy w Towarzystwie Naukowym Płockim. Pierwszy z lewej Tadeusz Rosiak — elektryk, zdobywca I miejsca w Zjednoczeniu w konkursie indywidualnym na „Najlepszego Racjonalizatora 1974” w grupie pracowników fizycznych. W 1974 r. wynalazczość pracownicza w ZSB w Płocku została umasowiona (1 projekt przypadł na 4,3 zatrudnionych). 141 projektów zgłosiło w 1974 r. 67 pracowników (41 pracowników fizycznych i 26 prac. umysłowych). Inaczej: w 141 zgłoszonych projektach pracownicy fizyczni występowali 68 razy, umysłowi 32, a 41 projektów opracowano wspólnie.

Dalszy dynamiczny rozwój ruchu wynalazczego warunkuje utrzymanie przez Załogę Zakładów Stolarki Budowlanej w Płocku nie tylko także wysokiej dynamiki wzrostu produkcji, co jest nieodzownym warunkiem stałej poprawy wzrostu średniej płacy pracowników.

Wynalazczość i racjonalizacja jako bezinwestycyjny środek wzrostu produkcji, staje się ważkim nurtem działalności przedsiębiorstwa. Jest to realna droga, która może zapewnić przy stosunkowo niewielkich nakładach wzrost produkcji, polepszenie jej jakości i nowoczesności czy obniżkę kosztów własnych

*

W dniu 25 kwietnia 1975 r. w Centralnej Radzie Związków Zawodowych w Warszawie odbyło się uroczyste spotkanie, w którym — obok nagrodzonych delegacji szeregu przedsiębiorstw w Polsce udział m. in. wzięli: kierownictwo CRZZ z jej przewodniczącym Władysławem Kruczkiem, prezes Naczelnej Organizacji Technicznej — prof. dr Jerzy Bukowski sekretarz generalny NOT — mgr inż. Zbigniew Skierski

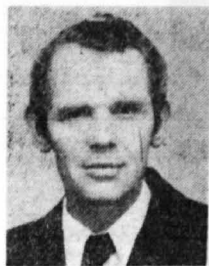
wiceminister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — prof. dr Roman Ney zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PZPR — mgr inż. Jan Kleszcz, prezes Urzędu Patentowego PRL — dr Jacek Szomański i przewodniczący Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — Jan Kania.

Na spotkaniu tym przewodniczący Władysław Kruczek i profesor Jerzy Bukowski dokonali wręczenia dyplomów (wraz z plakietkami — medalami) przyznanych przez prezesa Rady Ministrów i Przewodniczącego CRZZ najlepszym Klubom Techniki i Racjonalizacji — zwycięzcom w ogólnopolskim współzawodnictwie o tytuł „Przodującego Klubu Techniki i Racjonalizacji — 1974”.

Nasze przedsiębiorstwo (podobnie jak wszystkie inne) reprezentowała 3-osobowa delegacja w składzie: dyrektor inż. mgr Jakub Chojnacki, przewodniczący Rady Zakładowej Kazimierz Sarwiński i przewodniczący Klubu Techniki i Racjonalizacji w Zakładach Stolarki Budowlanej w Płocku mgr inż. Wojciech Krzywiński. Dodatkowo obecni byli: inż. Ludwik Żak — I zastępca dyrektora i Jan Olszewski — specjalista ds wynalazczości i postępu technicznego.

Zasłużeni pracownicy Zakładów Stolarki Budowlanej w Płocku

(Zatrudnieni ponad 20 lat w przedsiębiorstwie)



1. KAZIMIERZ
BOMBAŁA



2. FRANCISZEK
BARDZIKOWSKI



3. MARIAN
BARTOSIAK



4. WŁADYSŁAW
CHARKOWSKI



5. STANISŁAW
DOBROWOLSKI

1. KAZIMIERZ BOMBAŁA ur. 1.IV.1932 r. w Zakrzewie, pow. Płock. Pracuje w Zakładach 20 lat na różnych stanowiskach. Od 1974 r. jest zatrudniony w Dziale Kontroli Jakości i Normalizacji jako brakarz stolarki budowlanej. Członek Rady Zakładowej i Komisji Rozjemczej. Od 10 lat Inspektor Społeczny Zakładu.
2. FRANCISZEK BARDZIKOWSKI ur. 24.VI.1917 r. w Burowie, pow. Ostrołęka. Pracuje w Zakładach 23 lata. Pracę rozpoczął na Oddziale warsztatów mechanicznych jako kowal. Po ukończeniu kursu obsługi sprzężarek pracuje od 1972 r. jako operator sprzężarek.
3. MARIAN BARTOSIAK ur. 7.XII.1921 r. w Płocku. Zatrudniony w Zakładach od 1949 r. na Oddziale Maszynowni jako stolarz maszynowy. B. więzień obozu koncentracyjnego w Stuthofie.
4. WŁADYSŁAW CHARKOWSKI ur. 30.V.1922 r. w Płocku. W zakładach pracuje 22 lata, początkowo jako palacz kotłowni na Oddziale Głównego Mechanika. Po ukończeniu kursu szlifierzy zatrudniony w warsztacie mechanicznym jako wykwalifikowany szlifierz narzędziowy. Długoletni ofiarny członek zakładowej ochotniczej straży p.pożarowej.
5. STANISŁAW DOBROWOLSKI ur. 2.X.1926 r. w Płocku. Stolarz maszynowy na Oddz. Maszynowni. Pracuje w zakładach od 1948 r.
6. KRYSZYNA GĘBKA ur. 2.III.1934 r. w Kolczynie, pow. Sierpc. W zakładzie pracuje 24 lata. Początkowo jako referentka, a od 1958 r. na stanowisku kierownika Działu pracowniczego. Bierze czynny udział w pracach społeczno-politycznych.
7. HENRYK CHĘTNICKI — mistrz stolarski. Ur. 23.V.1924 r. w Płocku. W zakładzie pracuje 30 lat na kierowniczych stanowiskach jako kierownik Oddziału maszynowni. Od roku 1973 objął stanowisko kierownika Oddziału W-70 i P-6. Racjonalizator zakładowy. Wychowawca młodych stolarzy. Za pracę odznaczony Medalem XXX-lecia PRL, Złotą odznaką „Zasłużony dla Budownictwa”.
8. KAZIMIERZ FORYSZEWSKI ur. 3.XI.1918 r. w Niemczech. W zakładzie rozpoczął pracę przed 24 laty jako strażak p.pożarowy. Następnie przeszedł do Oddziału przyrzeczalni jako stolarz maszynowy. Ostatnio zatrudniony jest w Dziale Inwestycji w charakterze murarza w grupie remontowo-budowlanej.
9. CZESŁAW GUMIŃSKI, ur. 25.XII.1930 r. w Szeligach, pow. Płock. Zatrudniony w zakładach od 27 lat. Jest brygadystą na Oddziale maszynowni na taśmie zapraw okiennych.
10. HALINA GRABARCZYK, ur. 6.IV.1926 r. w Płocku. Pracę podjęła w Zakładach w 1952 r. Jest zatrudniona na Oddziale maszynowni na stanowisku zaprawek okiennych.



6. KRYSZYNA
GĘBKA



7. HENRYK
CHĘTNICKI



8. KAZIMIERZ
FORYSZEWSKI



9. CZESŁAW
GUMIŃSKI



10. HALINA
GRABARCZYK



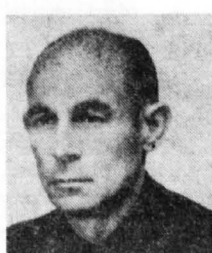
11. MARIA
JASIŃSKA



12. STEFAN
KŁOSIŃSKI



13. MARIAN
KOZAKIEWICZ



14. MIROSŁAW
JAKUBIAK



15. KAZIMIERZ
KOPACZEWSKI

11. MARIA JASIŃSKA, ur. 7.IX.1922 r. w Brwilnie, pow. Płock. Pracuje na Oddziale maszynowni na stanowisku zaprawek okiennych. Pracę podjęła w Zakładach w 1955 r.
12. STEFAN KŁOSIŃSKI, ur. 8.VIII.1921 r. w Longinucie pow. Gostynin. W zakładach pracuje od 1949 r., do roku 1972 jako pracownik fizyczny na placu tarcicy, a potem jako pomoc maszynisty na Oddziale maszynowni.
13. MARIAN KOZAKIEWICZ, ur. 1.X.1934 r. w Jaroszewie Biskupim, pow. Płock. W zakładach pracuje 24 lata. Początkowo był zatrudniony na Oddziale maszynowni jako stolarz, potem przechodzi na Oddział montażu jako stolarz maszynowy — brygadzysta. Od 1975 r. pracuje na Oddziale malarni również jako brygadzysta.
14. MIROSŁAW JAKUBIAK, ur. 20.VI.1931 r. w Żabowie, pow. Sierpc. Przez 10 lat był przewodniczącym Rady Zakładowej, następnie 3 lata inspektorem BHP. Przez okres 2 lat zajmował stanowisko kierownika Działu Socjalno-Gospodarczego. Ostatnio jest zatrudniony w Dziale pracowniczym jako specjalista ds. socjalno-bytowych. W zakładzie pracuje 25 lat.
15. KAZIMIERZ KOPACZEWSKI, ur. w 1915 roku w Malanówku, pow. Lipno. W zakładach pracuje od 1952 r. w charakterze robotnika sztaplarza na placu tarcicy. Po skończeniu kursu kierowców wózków elektrycznych zatrudniony jest od roku 1974 jako kierowca wózka WA-2.
16. WŁODZIMIERZ KRUPSKI ur. 26.V.1930 r. w Korzeniu, pow. Gostynin. Do zakładów przybył w 1949 r. w charakterze ucznia stolarskiego na oddział produkcji. Następnie po ukończeniu kursu stolarzy został zatrudniony jako stolarz maszynowy na Oddziale przyrzynalni.
17. EUGENIUSZ LEWANDOWSKI, ur. 1.IX.1920 r. w Płocku. W zakładach pracuje 27 lat na Oddziale malarni jako malarz.
18. FRANCISZEK LEWANDOWSKI, ur. 4.X.1926 r. w Płocku. Od 1945 r. pracuje w Zakładach jako stolarz. Od kilku lat jest zatrudniony w Dziale Kontroli i Normalizacji w charakterze kontrolera jakości wyrobów gotowych. Długoletni członek rady zakładowej, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Budowlanych, Medalem XXX-lecia PRL. Racjonalizator zakładowy.
19. MARIA MAZUROWSKA, ur. 19.II.1925 r. w Płocku. Księgowa w Dziale Głównego Księgowego. Pracuje 26 lat w zakładzie. Od szeregu lat zaangażowana w pracach społecznych. Jest przewodniczącą Rady Kobiet oraz sekretarzem Rady Zakładowej. Za pracę zawodową i społeczną odznaczona Medalem XXX-lecia PRL.
20. ZYGMUNT MICHALIK, ur. w 1922 r. w Miąszynie, pow. Wołomin. Pracuje w Zakładach 28 lat. Specjalista księgowy w Dziale Głównego Księgowego — Sekcja plac. Wieloletni członek Rady Zakładowej. Odznaczony Medalem X-lecia PRL.



16. WŁODZIMIERZ
KRUPSKI



17. EUGENIUSZ
LEWANDOWSKI



18. FRANCISZEK
LEWANDOWSKI



19. MARIA
MAZUROWSKA



20. ZYGMUNT
MICHALIK



21. WŁADYSŁAW
MICHALSKI



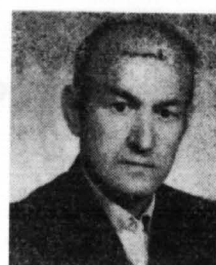
22. LUCJAN
MAJCHRZAK



23. KAROL
MOTYLIŃSKI



24. TADEUSZ
NOWAKOWSKI



25. STEFAN
ORGANEK

21. WŁADYSŁAW MICHALSKI, ur. 11.V.1921 roku w Słupnie-Skrzelewie, pow. Płock. W zakładzie pracuje 22 lata. Początkowo był zatrudniony jako spedytór kolejowy, następnie został przeniesiony do magazynu wyrobów gotowych jako pomoc magazyniera.
22. LUCJAN MAJCHRZAK, ur. 1.VII.1916 r. w Chudzynie, pow. Płock. Brygadzysta na Oddziale domków P-3. W zakładach pracuje 28 lat. Dobry organizator pracy. Racjonalizator.
23. KAROL MOTYLIŃSKI, ur. 22.III.1924 r. w Karwosiekach, pow. Płock. W zakładzie pracuje 25 lat. Stolarz maszynowy w Oddziale maszynowni, pracuje na wyrówniarkach.
24. TADEUSZ NOWAKOWSKI — mistrz-mechanik, ur. 1.I.1912 r. w Stanowie pow. Płock. W zakładach pracuje 24 lata. Pracę rozpoczął w Dziale Głównego Mechanika jako mistrz-mechanik. Od 1974 r. jest zatrudniony w Dziale głównego technologa na oprzyrządowaniu maszyn. Racjonalizator zakładowy. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.
25. STEFAN ORGANEK, ur. 23.IX.1923 r. w Wyszogrodzie. Stolarz maszynowy na Oddziale przyrządów. W zakładzie pracuje 28 lat. Za pracę odznaczony odznaką „Zasłużonych dla Budownictwa” i Medalem XXX-lecia PRL.
26. STANISŁAW PARZĘCKI, ur. 14.VIII.1933 roku w Płocku. W zakładach pracuje od 20.I.1953 r. Pracę rozpoczął jako stolarz na Oddziale maszynowni. Od roku 1969 jest zatrudniony jako brakarz materiałów tartych na placu tartnicy.
27. HENRYK PIONTKOWSKI, ur. 17.X.1913 r. w Rogozinie, pow. Płock. W zakładach pracuje od 24 lat w charakterze murarza-tylnikarza w grupie remontowo-budowlanej Działu inwestycyjnego.
28. LONGINA PIOTROWSKA, ur. 18.I.1935 r. w Dobrzyniu n.Wisłą. Ekonomistka Pracę w zakładach rozpoczęła przed 22 laty w Dziale Kadr. Następnie pracuje w kancelarii ogólnej. Od 18 lat jest zatrudniona w Dziale Zbytu, a po reorganizacji — jako ekonomistka Zakładów w Dziale zaopatrzenia i sprzedaży.
29. KAZIMIERZ PURZYCKI, ur. 20.IX.1926 r. w Rycharcicach, pow. Płock. Pracuje w Zakładach od 21 lat. Jest zatrudniony na Oddziale maszynowni jako stolarz maszynowy. Odznaczony „Srebrną Odznaką Budowlanych”.
30. EDMUND RAKOWSKI, ur. 20.VI. 1920 r. w Worowicach, pow. Płock. W zakładach pracuje 27 lat. Jest zatrudniony na Oddziale maszynowni jako brygadzysta. Stolarz maszynowy z zawodu.



26. STANISŁAW
PARZĘCKI



27. HENRYK
PIONTKOWSKI



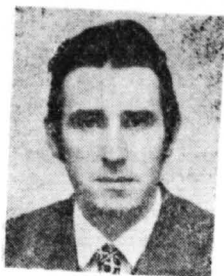
28. LONGINA
PIOTROWSKA



29. KAZIMIERZ
PURZYCKI



30. EDMUND
RAKOWSKI



31. TYMOTEUSZ
SOPYŁO



32. KAZIMIERZ
SARWIŃSKI



33. STANISŁAW
WAŚKIEWICZ



34. SABINA
WRONSKA

31. TYMOTEUSZ SOPYŁO, ur. 1.IV.1932 r. w Pułtusk. Od roku 1954 pracuje w zakładach jako stolarz. Obecnie pracuje jako stolarz maszynowy w Oddziale maszynowni na taśmie ościeżnic drzwiowych. Za pracę odznaczony odznaką „Zasłużony dla Budownictwa”.
32. KAZIMIERZ SARWIŃSKI, ur. 4.III.1917 r. w Giżynie pow. Płock. Stolarz maszynowy. W zakładach pracuje 27 lat. Działacz związkowy i partyjny. Długoletni przewodniczący rady zakładowej. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Medalem XXX-lecia PRL. Dobry organizator zakładowy.
33. STANISŁAW WAŚKIEWICZ, ur. 13.XII.1910 r. w Wyszynie, pow. Płock. Stolarz maszynowy na Oddziale domków P-3 i W-70. Pracownik o 26-letnim stażu pracy w zakładach. Odznaczony złotą odznaką „Zasłużonych dla Budownictwa”.
34. SABINA WRONSKA, ur. 21.IX.1921 r. we Wroninie. W zakładzie pracuje od 26 lat. Jest zatrudniona jako pomoc stolarza maszynowego na Oddziale maszynowni.
35. LUDWIK WIŚNIEWSKI, ur. 14.II.1923 r. w Płocku. Stolarz. W zakładzie pracuje
- 23 lata. Był zatrudniony na Oddziale maszynowni i montażu. Jako dobry fachowiec został przeniesiony do Działu Kontroli i Normalizacji na kontrolera jakości. Długoletni ławnik sądowy. Działacz partyjny i związkowy. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Medalem XXX-lecia PRL.
36. JAN WIŚNIEWSKI, ur. 29.III.1928 r. w Trzebinie, pow. Płock. Stolarz maszynowy. W zakładzie pracuje 28 lat. Przez szereg lat pracował w Oddziale przyrzeczalni jako stolarz maszynowy. Ostatnio zatrudniony w Dziale Jakości i Normalizacji jako kontroler jakości wyrobów gotowych. Za pracę odznaczony brązową odznaką „Zasłużony dla Budownictwa”.
37. ADAM ZALEWSKI, ur. 6.III.1910 r. w Rudowie, pow. Płock. W zakładzie pracuje 22 lata. Ślusarz maszynowy na oddziale mechanicznym. Jest dobrym i cenionym fachowcem.
38. STEFAN GISZCZAK, ur. 15.V.1927 r. w Gralewie. W zakładzie pracuje od 1954 r. jako stolarz maszynowy na Oddziale maszynowni.



35. LUDWIK
WIŚNIEWSKI



36. JAN
WIŚNIEWSKI



37. ADAM
ZALEWSKI



38. STEFAN
GISZCZAK

Płock, dnia 19 maja 1974 r.

WIERSZ O BOŻKU KOSTRO I DZIELNICY KOSTROGAJ W PŁOCKU

Co dziś mówi bożek Kostro?
„Bierzmy się do pracy ostro
i czy marzec czy też maj
upiększajmy Kostro-gaj!”

A Dyrekcja — nie lada co
niech za pracę zdąża z płacą!

Choć ten Kostro — to jest baj,
Niech nam żyje Kostrogaj!

Kostro bywa też poetą,
a więc klania się kobietom:
„Choć daleko jeszcze raj,
miły z Wami Kostrogaj!”

Jest symbolem, jest pomnikiem,
Kostro też jest robotnikiem:
„Jaką możesz cząstkę daj,
by rozkwitnął Kostrogaj!”

Kostro także jest Mazurem,
co upartą ma naturę:
„W swym zapale, bracie, trwaj,
a rozstawisz Kostrogaj!”

Choć ma Kostro liczne twarze,
jedną tylko chce mieć „gazę”:
by żył w szczęściu świat i kraj,
a z nim Płock i Kostrogaj!”

STANISŁAW KOSTANECKI



1495
1793
1806
1816
1837
1919



1 CZERWCA 1975 ROKU

NOTATKI

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCKIE

PŁOCK

3/82

1975

Marian Chudzyński	
DAWNE I NOWE WOJEWÓDZTWO PŁOCKIE	3
MIASTA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO (aneks)	14
Jakub Chojnacki	
HERB DAWNEGO WOJEW. PŁOCKIEGO	19
Stefan K. Kuczyński	
ZAŁĄCZNIK (w sprawie herbu województwa płockiego)	20
Klemens Jędrzejewski — Elberon USA	
STARANIA O WOJEWÓDZTWO PŁOCKIE W LATACH 1918—1922	21
Bolesław Graczyk	
ROZWÓJ LUDNOŚCI NA TERENIE OBECNEGO WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO W LATACH 1946—1974	25
Ryszard Pachecka i Stanisław Palczewski	
DOKTOR ALEKSANDER MACIESZA — PASJE I ZAINTERESOWANIA	32
Stanisław Berezowski	
O SKUTECZNYM RAD SPOSOBIE (działalność Rady Naukowej Ekonomiczno-Tech- nicznej wojewody warszawskiego w latach 1957—1975)	37
Stanisław Michno	
PŁOCK W „ARCHITEKTURZE” (na marginesie lektury miesięcznika SARP nr 7—8 z 1974 r.)	42
Jerzy Stefański	
W UZNANIU WYBITNYCH ZASŁUG ZAŁOGI RADA PAŃSTWA NADAŁA FABRYCE MA- SZYN ŻNIWNYCH W PŁOCKU ORDER SZTAN- DARU PRACY I KLASY	46
Franciszek Dorobek	
CZYNNIK LUDZKI W PŁOCKIM REJONIE UPRZEMYSŁAWIANYM W II POŁOWIE XXX-LECIA PRL	53
Tadeusz Zebrowski	
SESJA NAUKOWA W KATEDRZE PŁOCKIEJ I PONOWNY POGRZEB SZCZĄTKÓW WŁAD- CÓW POLSKI	60
MEDAL DLA TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO	64
MEDAL Z OKAZJI XXX-LECIA ZAKŁADÓW STOLARKI BUDOWLANEJ „STOLBUD” W PŁOCKU	64

NOTATKI PŁOCKIE

**KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO**

Nr 3/82
LIPIEC—WRZESIEŃ
1975

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

- FRANCISZEK DOROBEK
(PRZEWODNICZĄCY)
- STANISŁAW CHRZANOWSKI
(SEKRETARZ)
- TADEUSZ KURPIEWSKI
- EDWARD PAPIERSKI
- KRZYSZTOF CZAPLIŃSKI
- MARIAN SOŁTYSIAK
- BOGDAN ZYMAN

ADRES REDAKCJI
PL. NARUTOWICZA 8
09-402 PŁOCK
TEL. 26-04

Rysunki:

STANISŁAW MAKULIŃSKI

Foto:

WIESŁAW DYŚKIEWICZ
RYSZARD KNAPIŃSKI
JERZY STEFAŃSKI

Na okładce:

**Daty z dziejów województwa płockiego
od króla Jana Olbrachta**

- 1495 — Bezpotomna śmierć w lutym ostatniego księcia płockiego Janusza II. Inkorporacja w sierpniu księstwa płockiego do Korony i utworzenie województwa płockiego.
- 1793 — Po II rozbiorze Polski — Płock siedzibą kamery i regencji pruskiej.
- 1806/7 — W Księstwie Warszawskim — departament płocki.
- 1816 — Po Kongresie Wiedeńskim — województwo płockie.
- 1837 — Gubernia płocka.
- 1919 — Likwidacja (na 56 lat) płockiej jednostki wojewódzkiej przez utworzenie województwa warszawskiego (na podstawie Ustawy Tymczasowej z dnia 2 VIII 1919 r. o organizacji władz administracyjnych II instancji — Dziennik Praw Państwa Polskiego nr 65 z dnia 14 VIII 1919 r., poz. 395).

„W celu dostosowania podziału administracyjnego do potrzeb przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, stworzenia warunków bardziej sprawnego zarządzania gospodarką narodową oraz funkcjonowania organów władzy i administracji państwowej, a także w celu lepszego zaspakajania rosnących potrzeb społeczeństwa stanowi się, co następuje:”...

Preambuła ustawy Sejmu PRL z dnia 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych.

- 1975 — Przywrócenie z dniem 1 czerwca województwa płockiego w nowych granicach na podstawie ustawy z dnia 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych (Dziennik Ustaw PRL Nr 16 z dnia 28 maja 1975 r., poz. 91).

Mapkę województwa płockiego na okładce z zaznaczeniem 9 miast (w tym 3 miasta - gminy; Gąbin, Krośnice i Wyszogród) wykonał Tomasz Dąbrowski.

DAWNE I NOWE WOJEWÓDZTWO PŁOCKIE

Dnia 28 maja 1975 r. Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalił ustawę o nowym podziale administracyjnym kraju. Zgodnie z ustawą miasto Płock stało się siedzibą nowego województwa — województwa płockiego.

Województwo płockie powstało na bazie sześciu powiatów: płockiego, sierpeckiego (bez 2 gmin), gostynińskiego, kutnowskiego (bez 1 gminy), łączyckiego i miasta wydzielonego Płocka. Ponadto w skład województwa weszły 3 gminy z innych powiatów: Czerwińsk (z pow. płońskiego), Iłów (z pow. sochaczewskiego) i Kiernozia (z pow. łowickiego)¹⁾.

W związku z powołaniem województwa płockiego wzrosło ogromnie zainteresowanie społeczeństwa dziejami dawnego województwa, a potem guberni płockiej, jak również perspektywami nowego województwa płockiego.

Dawne województwo płockie jako jednostka podziału administracyjnego utworzone zostało po wcieleniu Mazowsza Płockiego w 1495 r. do Korony. Stało się to po bezpotomnej śmierci księcia płockiego Janusza II.²⁾ Wówczas to księstwo płockie zostało inkorporowane w skład Państwa Polskiego. Wcześniej do Korony Królestwa Polskiego zostało włączone Księstwo Rawskie (ziemia gostynińska (1462)³⁾ i sochaczewska (1476)⁴⁾.

Całe Mazowsze ostatecznie zostało włączone do Korony w roku 1526, po śmierci dwóch ostatnich książąt mazowieckich — Stanisława i Janusza.

Na terenie całego Mazowsza utworzono trzy województwa: mazowieckie (22.572 km²), rawskie (5.075 km²) i płockie, liczące (4.200 km²).

Województwo płockie składało się z dwóch ziem przedzielonych linią Wkry: płockiej oraz zawkrzeńskiej ze stolicą w Mławie. Ziemia płocka obejmowała obszar 2.152 km² i składała się z 5 powiatów: płockiego, bielskiego, raciańskiego, płońskiego i sierpeckiego. Ten ostatni został wyodrębniony w latach 30-tych XVI w. z powiatu bielskiego.

Ziemia zawkrzeńska (2.048 km²) obejmowała trzy powiaty: szreński, mławski (do 1429 r. wyszyński) i niedzborzski (do 1535 r. sulerzyski)⁵⁾.

W tym czasie ziemia sochaczewska (złożona z powiatów — sochaczewskiego i mszczonowskiego) i gostynińska (obejmująca powiaty gostyniński i gabiński) należały do województwa rawskiego, zaś ziemia wyszogrodzka (629 km², pokrywająca się dokładnie z powiatem tejże nazwy), ciechanowska (z powiatami — ciechanowskim, przasnyskim i sąchockim, poprzednio czerwińskim), i łomżyńska (z powiatami — ostrołęckim, łomżyńskim, zambrowskim i ko-

leńskim) wchodziły między innymi w skład województwa mazowieckiego⁶⁾.

Na czele każdego województwa stał wojewoda. Do początków XIV wieku wojewoda był zastępcą panującego w zakresie dowództwa nad wojskiem. W XIII wieku urząd wojewody zaczął się już przeobrażać w jeden z urzędów ziemskich. W XIV wieku jako najstarszy rangą urzędnik ziemski przewodził na sejmiku elekcyjnym oraz dowodził pospolitym ruszeniem z województwa. Takie też funkcje pełnił wojewoda płocki. Sejmiki województwa będącego przedmiotem naszych rozważań odbywały się w Raciążu, ze względu na jego centralne położenie. Wybierano na nich 4 posłów do Sejmu oraz 2 deputatów do Trybunału Piotrkowskiego⁷⁾.

Na czele każdego powiatu wchodzącego w skład województwa stali początkowo kasztelanowie. W czasie wojny organizowali pospolite ruszenie. Po włączeniu do Korony dotychczasowych dóbr książęcych zostały utworzone dobra królewskie zarządzane przez nowo mianowanych starostów. Odtąd najważniejsze funkcje sprawowane dotychczas przez kasztelana przechodzą na starostę. Starosta grodowy wykonywał wyroki władz administracyjnych i sądowych nad szlachtą zarówno typu cywilnego jak i karnego. Starosta miał dwóch zastępców: podstarościę sprawującego władzę administracyjną i sędziego grodzkiego wykonującego władzę sądową.

Dokładny spis wojewodów i kasztelanów płockich opracował Ryszard Zieliński w pracy pt. „Chronologia senatorów płockich”⁸⁾. Spis taki znajduje się również w Herbarzu Niesieckiego.

Województwo płockie od momentu inkorporacji do Korony Królestwa Polskiego w 1495 roku aż po rok 1793 posiadało swój herb: na czerwonym tle czarny orzeł bez korony i przepaski, ze złotymi szponami i złotym dziobem, ze złotą literą „P” na piersi⁹⁾.

W XVI wieku całe województwo płockie (archidiakoniat płocki), a także niektóre ziemie województwa mazowieckiego położone na prawym brzegu Wisły (część ziemi warszawskiej i północna część ziemi liskiej (archidiakoniat pułtuski) należały do diecezji płockiej. Biskup płocki był właścicielem licznych dóbr ziemskich. Jak pisze I. Gieysztorowa „klucze pułtuski i złotyryjski dóbr biskupich w widłach Narwi i Bugu obszarem swym niewiele różniły się od dóbr łowickich prymasa, ustępowały im jednak znacznie jakością gleby i obszarem uprawnym, obejmując obficie tereny zalesione”¹¹⁾. Do bis-

Mazowsze



Mapa administracyjna Mazowsza z XVI wieku

kupa płockiego należała cała Puszcza Biała z Pułtuskim i Brokiem¹²⁾.

Po włączeniu księstwa płockiego do korony wzrosło znaczenie biskupstwa płockiego. Sam kardynał Fryderyk Jagiellończyk kierował elekcją nowego biskupa na jesieni 1497 roku po śmierci Piotra z Chotkowa¹³⁾. Nowym biskupem został wybrany Jan IV Lubrański. Pierwszym znaczącym jego wystąpieniem jako „biskupa wybranego i potwierdzonego płockiego” jest obecność jego przy akcie wydanym w Krakowie, na mocy którego król Olbracht pozwolił zbudować wodociąg w Płocku w roku 1498. Biskup płocki zasiadał w senacie, jak inni biskupi polscy. Na dziesięć biskupich krzesła w senacie, biskup płocki zajmował siódme krzesło. Oprócz biskupa płockiego w skład senatu wchodził też inni wysocy urzędnicy — dostojnicy z terenu województwa płockiego, a mianowicie wojewodowie i kasztelanowie.

Wojewoda płocki zajmował miejsce trzynaste po belzkim, a następne miejsca należały do wojewody mazowieckiego i rawskiego.

Kasztelanowie z terenu Mazowsza zajmowali miejsca w senacie od 52 do 65 w następującej kolejności: płocki, raciąski, sieprski, czerski, warszawski, wiszki, wyszogrodzki, zakroczymski, ciechanowski, liwski, sochaczewski i gostyński-

ski¹⁴⁾. Każda natomiast ziemia wysyłała po dwóch posłów do izby poselskiej.

Zachowanie się szlachty Mazowsza Płockiego w czasie bezkrólewia i na elekcjach, jak również posłów z województwa płockiego omawia szczegółowo praca Ryszarda Zielińskiego „Województwo płockie w czasie bezkrólewia i na elekcjach”¹⁵⁾.

Spośród wielu wojewodów płockich wybitną postacią okazał się Stanisław Krasieński herbu Słepowron (1558—1617). W 1583 roku został chorążym płockim, a w 1586 r. kasztelanem ciechanowskim. Na elekcji 1587 roku przyczynił się waleśnie do obioru Zygmunta Wazy na króla Polski. W zamian za poparcie udzielone królowi — w r. 1590 został mianowany kasztelanem sieprskim, w 1593 r. podlaskim, w 1596 roku płockim. W cztery lata później otrzymał krzesło wojewody płockiego¹⁶⁾.

W okresie rokосу Mikołaja Zebrzydowskiego starał się za wszelką cenę odwieść go od jego przeciwkrólewskich planów. W tym też czasie aktywnie działał na rzecz utrzymania szlachty swego województwa w posłuszeństwie wobec króla¹⁷⁾.

W historii dawnego województwa płockiego najbardziej pomyślnym dla rozwoju gospodarczego okazał się koniec XV, a także cały wiek

XVI oraz początek XVII wieku. Decydujące znaczenie gospodarcze dla Mazowsza miało odzyskanie Pomorza Gdańskiego i włączenie między innymi województwa płockiego w orbitę handlu wiślanego.

Rozwijały się dawne miasta mazowieckie, powstawały nowe w wyniku lokacji królewskich, wzrastała liczba ludności poszczególnych miast i powiatów¹⁸⁾.

Płock, Wyszogród, Dobrzyń stały się ważnymi ośrodkami handlu wiślanego. Rozwijało się budownictwo renesansowe w Płocku, Sierpcu, Pułtusk i Broku¹⁹⁾. Miasta otrzymywały nowe przywileje, lub potwierdzenie dawnych²⁰⁾. Jedynie na wsi Mazowsza Płockiego pogłębia się proces zubożenia wsi w wyniku kurczenia się rozmiarów gospodarstwa kmiecego. Ponadto już w pierwszej połowie XVI wieku obowiązuje pańszczyzna w wymiarze 2 dni w tygodniu z włóki, a w drugiej połowie XVI w. przeważała już pańszczyzna 3, a nawet 4 dniowa²¹⁾.

Pod względem struktury agrarnej i społecznej „Brak było w płockim zupełnie świeckich fortun magnackich, niewiele istniało królewszczyzn (choć więcej niż w województwie mazowieckim), liczną była warstwa szlachty zagrodowej i nieosiadłej (nieco jednak mniej liczna niż na Mazowszu właściwym). Ponad masę najniższego majątkowo szczebla szlacheckiego i ponad warstwę drobnych zupełnie posesjonatów, wybijało się dosłownie ledwo 20 czołowych rodzin województwa. Choć w skali ogólnopolskiej rodziny te liczyć się mogły najwyżej do średniozamożnych, na miejscu właśnie one oraz przedstawiciele duchowieństwa, kierowały wszelkimi przejawami życia publicznego”²²⁾.

Spośród dóbr królewskich województwa płockiego lat 1498—1789 lustracje wymieniają:

miasta — Płock, Bielsk, Mławę, Płońsk;
wsie — Biała, Cekanowo, Chełpowo, Draganie, Dziarnowo Dzierżążnia, Kępa, Maszewo, Mławka, Modła, Nowa Wieś, Powsino, Przedmieście (Stara Przystań), Troszyn, Winiary, Wola (Studzieniec), Wykowo oraz wsie filialne Troszyna—Rumunek i Troszynek. Królewszczyzny płockie stanowiły spuściznę odziedziczoną przez monarchię polską po Mazowszu książęcym dzielnicy płockiej²³⁾.

W połowie XVII wieku (1655—1660) w czasie tzw. potopu szwedzkiego Mazowsze Płockie zostało straszliwie zniszczone. Między innymi w roku 1655 wojska szwedzkie spaliły niemal całkowicie miasto Sierpc²⁴⁾. Również wojna północna stała się okazją do licznych przemarszów wojsk i jeszcze bardziej pogłębiła proces zniszczenia Mazowsza północnego. Reszty dopełniła wojna domowa w czasie konfederacji barskiej.

W wyniku wszystkich wspomnianych wydarzeń województwo płockie przeżywa stagnację gospodarczą. Poważnie zmniejszyła się liczba ludności województwa. Województwo płockie w 1777 roku liczyło 14 miast, a w 1400 domach zamieszkiwało 8.500 mieszkańców²⁵⁾. Ludność stołecznego Płocka liczyła 2.300 mieszkańców,

czyli o połowę mniej niż w XVI wieku. Podobnie było w innych miastach województwa; wojny i zarazy pomniejszyły znacznie ludność Mazowsza.

Podjęte dzieło naprawy Rzeczypospolitej na Sejmie Czteroletnim zostało przerwane związaniem się konfederacji targowickiej, a potem drugim rozbiorem Polski, dokonany w 1793 roku. W wyniku rozbioru Prusy zagarnęły większą część województwa płockiego i rawskiego. Ponieważ w monarchii pruskiej były już Prusy Zachodnie i Wschodnie, Prusacy utworzyli nową jednostkę administracyjną — Prusy Południowe²⁶⁾, obejmujące zabrane tereny województwa płockiego i rawskiego, sięgające od Działdowa na północy przez Wyszogród do Pilicy na południu.

Organizatorem tej prowincji został Otton Karol Voss. Nadprezydentem Prus Południowych został mianowany Juliusz Ernest Buggenhaugen²⁷⁾.

Na obszarze województwa płockiego została utworzona administracja ogólna, skarbowa, sądowa oraz administracja miejska. Jej celem było ściśle zespolenie zagarniętych ziem z państwem Wilhelma II.

Utworzono (7 kwietnia 1793 roku) 2 kamery dla Prus Południowych. Kamery miały pełnić funkcję ogólnoadministracyjną i skarbowe. Jedna z kamer umieszczona została najpierw w Łęczycy, a potem w Piotrkowie²⁸⁾. Do tej właśnie kamery należała początkowo województwo płockie. Departament piotrkowski został podzielony na 27 powiatów, w tym powiat płocki liczył 152 miejscowości²⁹⁾. Ze względu jednak na to, że kamery obejmowały zbyt wielki obszar utworzono trzecią kamerę w Płocku. Obejmowała ona swym zasięgiem województwo płockie, inowrocławskie, część brzeskiego i rawskiego oraz Ziemię Dobrzyńską³⁰⁾.

Dyrektorem płockiej kamery został urzędnik pruski Karol Knnobloch. Dla potrzeb płockiej kamery wzniesiono w 1802 roku budynek „Kolegienhaus” (obecnie Urząd Wojewódzki w Płocku przy ul. Kolegialnej 15)³¹⁾.

W roku 1795 został zlikwidowany departament łęczycki (piotrkowski), znaczna jego część (północna) została włączona do departamentu płockiego³²⁾. Do departamentu płockiego należała też Ziemia Gostynińska z Kutnem.

W tym miejscu pragnę zaznaczyć, że sprawy związane z podziałem administracyjnym Prus Południowych w latach 1793—1795 nie zostały jeszcze dostatecznie jasno naświetlone przez badania historyczne. W październiku 1795 roku podpisany został III rozbiór Polski. Prusy otrzymały nowe nabytki na prawym brzegu Wisły i Bugu. Zmieniono granice Prus Południowych. Ponadto utworzono nową prowincję — Prusy Nowowschodnie³³⁾. Obejmowały one terytorium zaboru pruskiego z 1793 roku na prawym brzegu Wisły z Płockiem oraz tereny świeżo zajęte nad Wisłą i Bugiem. W założeniach władz pruskich chciano odciąć ten teren od ognisk polskiego życia kulturalnego, czyniąc zeń zaplecze gospodarcze Prus Wschodnich³⁴⁾.

- — — — — granica departamentu
- ==== granica między b. zaborem pruskim a austriackim
- siedziba departamentu
- siedziba powiatu



Księstwo Warszawskie. Podział administracyjny po roku 1809. Obszar Księstwa został podzielony na 10 departamentów, jak wskazuje mapa

Prusy Nowowschodnie zostały podzielone na dwa departamenty: białostocki i plocki. Ten ostatni dzielił się z kolei na sześć powiatów: plocki, lipnowski, przasnyski, pułtuski, ostrołęcki i wyszogrodzki ³⁵).

Na czele każdego powiatu stali landraci, mianowanymi często spośród szlachty polskiej. Tak np. landratem plockim został niejaki Paczkowski. Landraci wypełniali funkcje administracyjne, a także mieli patronować wyborom sołtysów i ławników we wsiach. Landratom nie podlegały miasta, bowiem te bezpośrednio podporządkowano władzom kamery.

Kilka sąsiednich miast stanowiło inspekcję podatkową, na której czele stał steuerrat. W Plocku mieściła się też siedziba rejencji. Do jej kompetencji należało sądownictwo, a także nadzór nad szkolnictwem katolickim i wychowaniem młodzieży ³⁶).

W skład rejencji plockiej wchodziło 15 okręgów: plocki, bielski, wyszogrodzki, sierpecki, szreński, gostyniński, sochaczewski, a także rypiński, dobrzyński, lipnowski, radziejowski, brzeski, kowalski, orłowski i łączycki ³⁷).

Po roku 1797 na terenie departamentu plockiego zaczęli się osiedlać pierwsi koloniści niemieccy. Najwięcej kolonii niemieckich powstało w okolicach Plocka.

Administracja pruska istniała na omawianym obszarze do jesieni roku 1806, tj. do chwili

opuszczenia przez Prusaków ziem polskich. Po wkroczeniu wojsk napoleońskich, z urzędów administracyjnych usunięci zostali urzędnicy pruscy, a lokalne władze administracyjne podporządkowane zostały dowództwu francuskiemu.

Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego w 1807 roku jego terytorium zostało podzielone mocą dekretu z dnia 19.XII.1807 roku na 6 departamentów: warszawski, kaliski, poznański, bydgoski, plocki i łomżyński. Departamenty dzieliły się na 60 powiatów. Powiaty dzieliły się na gminy.

Na terenie departamentu plockiego utworzono 6 powiatów: lipnowski, wyszogrodzki, pułtuski, mławski, przasnyski i ostrołęcki ³⁸).

Obszary powiatu łączyckiego, orłowskiego (kutnowskiego), gostynińskiego i sochaczewskiego zostały włączone do departamentu warszawskiego ³⁹).

Na czele departamentu stał prefekt, powiatu — podprefekt. Na czele gminy miejskiej stał — burmistrz, zaś wiejskiej — wójt. Funkcję wójta w gminie pełnili dziedzice.

Obok prefekta ważną rolę spełniała rada prefekturalna, mająca kompetencje trybunału administracyjnego pierwszej instancji. Rady nie tylko rozstrzygały spory administracyjne, ale decydowały również o indywidualnych ulgach podatkowych (allewiacjach). Ponadto

rady udzielały zezwolenia na rozpoczęcie procesu lub pozbycie własności⁴⁰). Funkcję samorządu spełniały rady departamentalne (16—24 członków), powiatowe (9—12 członków) i municypalne (10—30 członków)⁴¹). Członków rad wszystkich stopni mianował król.

Rada departamentalna była zwoływana corocznie pierwszego lutego na zwykłą sesję, tzw. gospodarską. Sesja trwała 15 dni. Podstawową funkcją rady był rozkład ciężarów publicznych na powiaty. Rada w szerokim zakresie dyskuutowała nad potrzebami departamentu, nad ulepszeniem administracji, przyjmowała i następnie rozpatrywała skargi na urzędników⁴²).

Znaczne kompetencje miały rady powiatowe. Rozkładały ciężary publiczne na wsie i dwory znajdujące się na terenie powiatu. Formułowały opinie o potrzebach powiatu⁴³). W miastach istniały rady municypalne. Pełniły funkcje doradcze. Ich skład liczebny zależny był od wielkości miasta.

W Płocku w 1810 roku zaczął wychodzić „Dziennik Departamentowy Płocki”, zwany później „Dziennikiem Urzędowym Województwa Płockiego”.

Duże zasługi dla rozwoju departamentu położył Rajmund Rembieliński, prefekt departamentu płockiego w latach 1808—1813, późniejszy prezes Komisji Województwa Mazowieckiego. Za jego rządów w Płocku uporządkowano miasto, wybudowano wiele ulic i placów, założono piękny ogród na wzgórzu dominikańskim. Z inicjatywy Rembielińskiego założono w 1811 roku teatr w budynku dawnego kościoła św. Trójcy przy ul. Piekarskiej (rozebrany w okresie okupacji hitlerowskiej, obecnie wybudowano tam hotel PTTK).

Po utworzeniu w 1815 roku Królestwa Polskiego nowy podział administracyjny wprowadzono na mocy postanowienia namiestnika, generała Józefa Zajączka, z dnia 16 stycznia 1816 roku, zgodnie z art. 119 Konstytucji Królestwa Polskiego. W nowym podziale departamenty zastąpiono województwami, z tym że w miejsce dotychczasowych 4 departamentów powołano 8 województw (krakowskie, sandomierskie, kaliskie, lubelskie, płockie, mazowieckie, podlaskie i augustowskie), którym nadano historyczne nazwy z okresu przedrozbiorowego⁴⁴).

Granice województwa płockiego prawie nie różniły się terytorialnie od dawnego departamentu tej nazwy. Jednostką administracyjną pośrednią stojącą pomiędzy województwem i powiatem były obwody.

Przeciętnie na każde województwo przypadało od 4—7 obwodów, a każdy z nich obejmował 1 do 3 dawnych powiatów⁴⁵).

Powiaty w tym czasie przestały pełnić funkcje administracyjne, były natomiast okręgami wyborczymi posłów na sejm. Ponadto powiaty były siedzibą sądów cywilnych pierwszej instancji zwanych sądami pokoju.

Obwody pozostawały pod władzą komisarzy obwodowych. Na siedzibę władz wyznaczano przeważnie miasta obwodowe. Na terenie wo-

jewództwa płockiego utworzono 6 obwodów (płocki, pułtuski, lipnowski, mławski, przasnyski i ostrołęcki)⁴⁶). Na interesującym nas terenie obwody pokrywały się z dawnymi powiatami, z jedną zasadniczą zmianą, że zamiast dawnego powiatu wyszogrodzkiego utworzono powiat płocki⁴⁷). Tak więc miasto Płock pełniło podwójną rolę — miasta wojewódzkiego i jednocześnie powiatowego. Nowy podział administracyjny wprowadzony został w życie w II połowie 1816 roku.

Niebawem zauważono, że nowy podział posiada wiele ujemnych stron. „Szczególnie dotkliwa dla ludności była niewłaściwa lokalizacja siedzib władz obwodowych oraz rozgraniczanie obwodów. Zasada lokowania władz obwodowych w dotychczasowych miastach powiatowych spowodowała, że w wielu przypadkach siedziby obwodów znalazły się na ich peryferiach, co zmuszało ludność do dalekich wędrówek w przypadku konieczności załatwienia spraw administracyjnych. Odległości te były też uciążliwe dla władz centralnych. Bowiem zarówno korespondencja odgórna dla magistratów miast i wójtów, jak też raporty oddolne musiały odbywać długą drogę. Na wadliwe rozgraniczanie narzekali również właściciele majątków, jak również chłopci, zobowiązani do przewożenia urzędowej korespondencji i dostarczania podwódek. Zmniejszenie liczby urzędów i niewłaściwe rozmieszczenie ich siedzib było szczególnie uciążliwe dla właścicieli majątków, które w wyniku takiego podziału weszły w skład dwóch różnych obwodów sąsiednich. W takich sytuacjach dziedzic zmuszony był pełnić funkcję wójta dwóch gmin i wносить podatki do dwóch odległych od siebie obwodów”⁴⁸).

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych opracowała nowy projekt zmian podziału terytorialnego kraju. Między innymi poważne zmiany w zakresie granic wewnętrznych objęły wojew. płockie. Generalnie uznano, że poszczególne miejscowości winny należeć do tego obwodu, którego siedziba była najbliższa dla ludności.

W tym czasie w każdym województwie władzę zwierzchnią administracyjną sprawowała Komisja Wojewódzka, składająca się z prezesa, pięciu komisarzy zasiadających, komisarzy delegowanych (po jednym z każdego obwodu), sekretarza oraz kilku asesorów. Komisarze zasiadający stali jednocześnie na czele wydziałów komisji (wyznań religijnych i oświecenia narodowego, administracyjnego, wojskowego, skarbowego i policyjnego).

Komisja wojewódzka wykonywała polecenia władz centralnych, a także czuwała nad porządkiem wewnętrznym i bezpieczeństwem mieszkańców. Ponadto kierowała sprawami oświecenia publicznego oraz współpracowała z wydzielonymi organami sądowymi i wojskowymi.

W obwodach, jak już zaznaczono, władzę sprawowali delegowani komisarze obwodu. Byli zobowiązani do ścisłego wykonywania wszystkich poleceń i rozkazów Komisji Wojewódzkiej.

W miastach władzę sprawowały urzędy municypalne, składające się z burmistrzów oraz radnych⁴⁹⁾.

Pierwsze lata Królestwa Polskiego były na ogół pomyślne dla rozwoju Płocka i województwa płockiego. Wyrazem rozwoju gospodarczego był między innymi duży ruch budowlany w Płocku oraz w innych miastach województwa. Wzrosła ludność województwa⁵⁰⁾.

Rok	liczba ludności
1815	356 585
1822	413 516
1824	440 323
1825	454 465
1826	464 491

Pod względem gęstości zaludnienia na pierwsze miejsce wysunął się powiat lipnowski, naj słabiej zamieszkałym był ostrołęcki.

Województwo płockie w dalszym ciągu było zamieszkałe przez szlachtę średniozamożną i drobną. Pod względem zamożności i nowoczesnych metod gospodarowania wyróżniały się przed powstaniem listopadowym dobra generała hrabiego Wincentego Krasińskiego w Krasnym koło Ciechanowa.

W latach 1816—1834 prezesem Komisji Wojewódzkiej w Płocku był Florian Kobyliński. Położył on ogromne zasługi dla rozwoju Płocka i województwa płockiego.

Płock w okresie Królestwa Polskiego pełnił dalej funkcję stolicy diecezji. Od 1818 r. — obejmowała ona teren całego województwa płockiego. Po przyłączeniu w 1867 roku powiatów ostrołęckiego i pułtuskiego do guberni łomżyńskiej, powiaty te dalej wchodziły w skład diecezji płockiej.

Płock był siedzibą nie tylko władz administracyjnych, ale także sądowych i innych. W Płocku mieścił się między innymi sąd kryminalny dla województwa płockiego i augustowskiego, trybunał cywilny, sąd policji poprawczej oraz sąd pokoju okręgu płockiego. Władze sądowe miały swoją siedzibę od 1822 r. w byłym pałacu biskupim (obecnie budynek Sądu Wojewódzkiego i Hipoteki) przy pl. Narutowicza.

W Płocku odbywały się także sejmiki szlacheckie powiatu płockiego oraz tzw. zgromadzenia gminne m. Płocka, powiatu płockiego i pułtuskiego⁵¹⁾.

W okresie 1830—1831 r. społeczeństwo województwa płockiego gorąco poparło powstanie. Poparcie społeczeństwa Płocka i województwa płockiego dla sprawy powstania wyraziło się nie tylko w napływie ludzi do jednostek wojskowych, lecz także, obok płacenia podatków, w ofiarach pieniężnych i w naturze⁵²⁾.

Przez teren województwa płockiego szła droga na emigrację patriotów, którzy brali udział w powstaniu. W kilka lat po upadku powstania listopadowego w celu ściślejszej unifikacji i podporządkowania władz administracyjnych — dekretem cara Mikołaja I z 7 marca 1837 r. województwa przemianowano na gubernie, komisje wojewódzkie — na rządy gubernialne, a prezesów komisji wojewódzkich — na gubernatorów cywilnych⁵³⁾.

W pięć lat później na podstawie ukazu carskiego z dnia 11 października 1842 roku, obwo dy przemianowano na powiaty, a powiaty na okręgi. Równocześnie komisarzy obwodowych przemianowano na naczelników powiatów⁵⁴⁾. Wspomniany ukaz przemianował również urzędy municypalne w miastach na magistraty miast.

Kolejny ukaz carski z 1 stycznia 1845 roku, wprowadzający pewne zmiany w podziale administracyjnym Królestwa, nie dotyczył guberni płockiej, ponieważ utrzymywał ją w granicach dotychczasowych. Również liczba powiatów wynosiła dalej 6 jednostek.

Podobnie było z gubernią suwalską. Ukaz z 1845 r. ustanawiał zamiast dotychczasowych 8 — pięć guberni. Połączono sandomierską i kielecką (do r. 1842 krakowska) w gub. radomską, lubelską i podlaską — w gub. lubelską, kaliską i mazowiecką w gub. warszawską⁵⁵⁾.

Powstanie styczniowe wytworzyło własną organizację administracji. Przywrócono podział na województwa. Województwa dzieliły się na powiaty. Na czele administracji wojewódzkiej stał naczelnik cywilny, który musiał ściśle współpracować z komisarzem rządowym delegowanym dla danego województwa⁵⁶⁾.

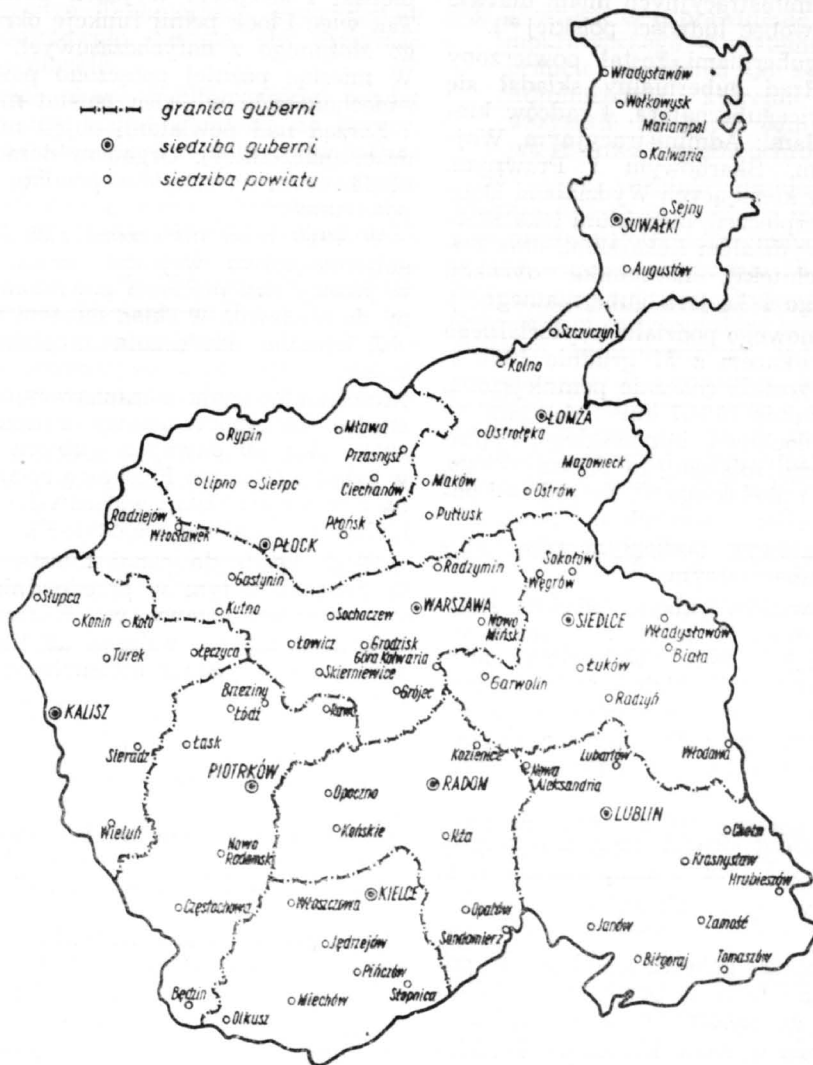
Odpowiednio na czele powiatów stali naczelnicy powiatów. Z kolei powiaty były podzielone na okręgi. Na czele okręgów i poszczególnych miast stali również naczelnicy. Województwo płockie zgodnie z podziałem wprowadzonym przez władze powstańcze składało się dalej z powiatów płockiego, lipnowskiego, mławskiego, przasnyskiego, pułtuskiego i ostrołęckiego.

Pierwszym naczelnikiem cywilnym województwa płockiego był do 22 stycznia 1863 r. Wojciech Zegrzda, od 27 marca do 6 czerwca 1863 roku Eustachy Grabowski, od końca czerwca do połowy sierpnia — Karol Ujazdowski od połowy sierpnia do czwartego października Władysław Michniewicz. Natomiast funkcje naczelników wojskowych woj. płockiego pełnili: od ok. 7 do 24 stycznia 1863 r. Konrad Błaszczynski (pseudonim Bończa, a także nazywany Tomaszewskim), od 24 stycznia do 16 kwietnia 1863 r. Zygmunt Padlewski, od końca kwietnia do połowy lipca 1863 r. Jan Turowski.

Przedstawicielami rządu narodowego na województwo płockie byli komisarze: od grudnia 1862 roku do 12 marca 1863 roku Edward Rol ski, od 27 marca do 11 czerwca 1863 r. — Stanisław Grzywiński ze Zbigniewem Chądzyńskim jako pomocnikiem, od 11 czerwca do 4 października — Zbigniew Chądzyński, mający jako pomocników — Gustawa Dückerta na powiaty płocki i lipnowski, Teodora Jakowskiego — na powiaty mławski i przasnyski oraz Edwarda Grabowskiego na powiaty ostrołęcki i pułtuski.

Naczelnikami powiatu płockiego byli między innymi do lutego 1863 roku Henryk Grothus (Grotus), od maja do października 1863 roku — Leopold Bednarski.

Naczelnikami miasta Płocka byli: od 22 stycznia 1863 r. Ferynand Florian Tyszka, do



Królestwo Polskie. Podział administracyjny po roku 1867

czerwca 1863 — rejent Janczewski, od czerwca do października 1863 r. — niejaki Głowacki⁵⁷). Również inne powiaty i miasta województwa płockiego miały swe władze powstańcze.

Zadaniem administracji powstańczej było zaspokojenie potrzeb walczących oddziałów, organizowanie nowych partii powstańczych itp.

Wszelkie przestępstwa dokonywane na niekorzyść powstania były rozpatrywane przez specjalne trybunały rewolucyjne w województwach i powiatach.

W latach 1845—1863 gubernatorami płockimi byli przeważnie Polacy. Po upadku powstania styczniowego władze carskie systematycznie likwidowały autonomiczne władze centralne w Warszawie. Kompetencje władz warszawskich przejmowały odnośne władze centralne w Petersburgu. Jednocześnie wszystkie ważniejsze stanowiska administracyjne były obsadzone Rosjanami. Językiem urzędowym był wyłącznie język rosyjski.

Królestwo Polskie starano się ściślej połączyć z Cesarstwem. W tym celu władze carskie postanowiły „zwinąć wszystkie centralne władze rządowe w Królestwie”, a także władze administracji terenowej podporządkować właściwym resortowo ministerstwom. Między innymi na podstawie ukazu Aleksandra II z 29 lutego 1868 roku, Rządy gubernialne poddano władzy Rządzącego Senatu, a ponadto przyłączono je z wyjątkiem spraw finansowych (te należały do Wydziału Finansowego) do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych⁵⁸).

Dnia 31 grudnia 1866 r. car wydał ukaz ustanawiający nowy podział terytorialny Królestwa i nową organizację administracji w Królestwie. Władze carskie w miejsce dotychczasowych pięciu guberni: warszawskiej, radomskiej, lubelskiej, płockiej i augustowskiej, ustanowiły 10 guberni: warszawską, kaliską, piotrkowską, radomską, kielecką, lubelską, siedlecką, płocką, łomżyńską i suwalską⁵⁹). Zwiększona

ilość okręgów administracyjnych miała ułatwić ucisk narodowy wobec ludności polskiej⁶⁰).

Zarząd nad guberniami został powierzony gubernatorom. Rząd gubernialny składał się z gubernatora, wicegubernatora, 4 radców kierujących Wydziałami: Administracyjnym, Wojskowo-Policyjnym, Skarbowym i Prawnym, ponadto asesorów kierujących Wydziałami Dóbr Rządowych i Ubezpieczeń, inspektora lekarskiego kierującego Wydziałem Lekarskim, oraz budowniczego (architekt), naczelnika dyrekcji okręgu naukowego i kasjera gubernialnego⁶¹).

Na podstawie nowego podziału terytorialnego wprowadzonego ukazem z 31 grudnia 1866 r. gubernia płocka została znacznie pomniejszona. Obejmowała w sumie 10.187 km² i składała się z 8 powiatów: płockiego, lipnowskiego, rypińskiego, sierpeckiego, mławskiego, przasnyskiego, ciechanowskiego i płońskiego⁶²). Zarząd nad powiatami powierzono naczelnikom powiatów i urzędowi powiatowemu podległym gubernatorom i rządowi gubernialnym.

Na terenie powiatów guberni płockiej znajdowało się 110 gmin, 11 miast i 18 osad. Spod władzy naczelnika były wyłączone między innymi miasta gubernialne, których magistraty podlegały rządowi gubernialnym. Sprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego podlegały w miastach i każdym powiecie straży ziemskiej.

Na podstawie postanowień z 1864 r. na terenie guberni płockiej działała jedna z trzynastu komisji ds włościńskich. Celem komisji było wprowadzenie w życie ukazu o uwłaszczeniu⁶³).

W roku 1895 obszar guberni został jeszcze pomniejszony przez włączenie powiatów płońskiego i pułtuskiego do guberni warszawskiej⁶⁴).

Gubernia płocka w dobie Królestwa Polskiego miała wybitnie charakter rolniczy. Brak było na terenie guberni większego przemysłu. Prosperowały jedynie drobne zakłady - fabryczki sprzętu rolniczego (Płock), cegielnie, gorzelnie browary itp. Z przemysłu rolno-spożywczego najbardziej rozwinięte było cukrownictwo, zwłaszcza na przełomie XIX i XX wieku (cukrownie: Izabelin, Krasiniec, Ciechanów, Borowiczki, Mała Wieś).

Głównymi artykułami wywozu z terenu guberni były produkty rolnicze. Handel zbożem koncentrował się początkowo w Płocku, po wybudowaniu kolei nadwiślańskiej, obrót handlowy skierował się na Mławę.

W 1915 r. w czasie pierwszej wojny światowej okupant niemiecki zniósł rosyjski podział na gubernie, pozostawił natomiast podział na powiaty. Teren byłej guberni płockiej został włączony w skład Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego⁶⁵). Jednocześnie Niemcy zmniejszyli ilość powiatów Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego z 47 do 30.

Na podstawie rozporządzenia z dnia 23 lutego 1916 r. Niemcy połączyli na terenie byłej guberni płockiej powiat lipnowski i rypiński w jeden powiat lipnowski oraz powiat płocki,

płoński i sierpecki w jeden powiat płocki⁶⁶). Tak więc Płock pełnił funkcję okręgu cywilnego złożonego z dotychczasowych 3 powiatów. W miesiąc później połączono powiat mławski i ciechanowski w jeden powiat mławski⁶⁷).

Zarząd nad powiatami objęli niemieccy landranci (naczelnicy). Organem doradczym i opiniodawczym naczelników powiatu były sejmiki powiatowe.

W 1916 roku utworzono również w Płocku gubernatorstwo wojenne, sprawujące nadzór wojskowy nad pięcioma powiatami wchodzącymi do niedawna w skład guberni płockiej⁶⁸).

Z chwilą odzyskania niepodległości przez Polskę w 1918 r. — województwo płockie jako jednostka podziału administracyjnego przestało istnieć. Na mocy ustawy z dnia 2 sierpnia 1919 roku 10 dawnych guberni wchodzących w skład Królestwa Polskiego zostało podzielone na pięć województw: warszawskie, białostockie, kieleckie, lubelskie i łódzkie⁶⁹).

Płock spadł do rangi miasta powiatowego. W związku z tym w przeddzień uchwalenia wspomnianej ustawy w „Kurierze Płockim” ukazał się artykuł wstępny „Z Chwili”, w którym autorzy piszą z melancholią „Otóż w podziale tym, zarówno w projekcie przewidującym sześć województw, jak również w projekcie, podającym 7, nie ma wzmianki o Płocku, jako siedzibie województwa. Miasto nasze zostało w zupełności zignorowane”⁷⁰). Również władze miasta Płocka próbowały utrzymać dawne (wojewódzkie) znaczenie Płocka i interweniowały w tej sprawie u posłów wybranych z okręgu płockiego. Władze miejskie zwracały się do grupy posłów płockich, aby ci domagali się utworzenia „szóstego województwa” z siedzibą w Płocku przez podział projektowanego województwa warszawskiego na dwa: rolnicze — Płockie, przemysłowe — Warszawskie⁷¹).

Żądania władz płockich nie dały żadnego pozytywnego rezultatu. Jakub Chojnacki na marginesie powyższego píše: „Miasotwórczy czynnik — jakim była administracja wojewódzka, (gubernialna)... przestał oddziaływać na rozwój miasta. Początek niepodległości Polski nie stawił dla Płocka optymistycznych horoskopów na przyszłość. W 1919 r. ustawą Sejmową powołano województwo warszawskie. Płockowi wyznaczono rangę miasta tylko powiatowego. W tysiącletniej historii i tradycji było to wydarzenie bez precedensu”⁷²).

Brak perspektyw rozwojowych dla Płocka zauważa również Antoni Julian Nowowiejski w monografii historycznej „Płock” pisząc: „Czy Płock stanie się kiedyś miastem wielkim, przemysłowym? Zdaniem osób kompetentnych (Dziennik Płocki, 1930 r. Nr 20), Płock zachowa charakter miasta szkolnego, jaki ma dotychczas. Administracyjnym ośrodkiem Mazowsza wtedy będzie, jeżeli województwo z Warszawy się tu przeniesie”⁷³).

Należy przypomnieć, że nieprzerwanie, od chwili odzyskania niepodległości przez cały okres XX-lecia międzywojennego wiele organizacji społecznych (Towarzystwo Naukowe Płoc-

kie, Towarzystwo Techniczne, Towarzystwo Rolnicze) podejmowało starania, aby utrzymać województwo płockie.

W początkach okupacji hitlerowskiej powiat płocki z Płockiem został włączony do Rzeszy, przynależąc administracyjnie do prowincji Prus Wschodnich (Provinz Ostpreussen) Regencji Ciechanów (Regierungsbezirk Zichenau). Powiaty: płocki, sierpecki, płoński, ciechanowski, nowodworski, pułtuski, ostrołęcki, mławski, przasnyski nazwano „Südostpreussen” — Prusami Południowo Wschodnimi⁷⁴).

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1945 roku — Płock w dalszym ciągu należał do województwa warszawskiego, pełniąc funkcję miasta powiatowego i powiatu miejskiego.

W latach sześćdziesiątych zrodziła się idea tzw. ośrodków podregionalnych. W związku ze wzrastającą rangą przemysłową Płock — miasto nasze miało pełnić funkcję takiego ośrodka dla powiatów: płockiego, gostynińskiego, sierpeckiego i pńskiego⁷⁵). Podobne funkcje na obszarze byłego województwa warszawskiego pełnić miały: Ciechanów, Ostrołęka i Siedlce, zaś na terenie całego kraju wg koncepcji profesora Stanisława Berezowskiego miały być stworzone 32 podregiony⁷⁶).

Profesor Berezowski w innym ze swoich artykułów zamieszczonym w „Polityce” wypowiadając się na temat przyszłego modelu regionu postulował przeprowadzenie w przyszłości reformy podziału administracyjnego” z poważnym zmniejszeniem roli powiatów, jeżeli nie z całkowitą ich eliminacją”⁷⁷.

W roku 1970 na Sesji Naukowej zorganizowanej przez Towarzystwo Naukowe Płockie, z okazji 25 rocznicy wyzwolenia Płocka, mgr Franciszek Dorobek zabierając głos w dyskusji nad referatami sprecyzował trzy warianty nowego województwa płockiego⁷⁸). Na wystąpienie Franciszka Dorobka, że Płock może z powodzeniem zostać miastem wojewódzkim, odpowiedział na wspomnianej sesji mgr Bolesław Rek, zastępca Przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie.

Od kilku lat prowadzone były badania zmierzające do wprowadzenia dwuszczeblowej organizacji rad narodowych i administracji terenowej, a także nowego podziału terytorialnego państwa na województwa. Przedyskutowane na XVII Plenum Komitetu Centralnego PZPR kierunki dalszego doskonalenia funkcjonowania władz i administracji stały się wytycznymi do uchwalenia przez Sejm PRL w dniu 28 maja 1975 r. reformy administracyjnej kraju. Reformie tej przyświecały trzy podstawowe założenia:

1. zbliżenie władzy wojewódzkiej i centralnej do społeczeństwa przez zniesienie ogniwa pośredniego w postaci powiatu.
2. podniesienie rangi nowych miast i ośrodków terenowych, które w wyniku rozwoju gospodarczego naszego kraju stały się żywotnymi centrami życia ekonomicznego i kulturalnego.

3. i wreszcie usprawnienie centralizmu demokratycznego w systemie zarządzania na gruncie powołania do życia Ministerstwa Administracji, któremu podlegać będą wszystkie terenowe ogniwa administracji, jak również kwestie ochrony środowiska⁸⁰).

W nowym podziale administracyjnym kraju, Płock — miasto znaczące na mapie gospodarcej i kulturalnej Polski, otrzymano ponownie status miasta wojewódzkiego (po 56 latach przerwy).

Nowe województwo płockie⁸¹) graniczy z ciechanowskim, warszawskim województwem stołecznym, skierniewickim, łódzkim województwem miejskim, sieradzkim, konińskim i wrocławskim. Obejmuje obszar o wielkości 5,1 tys. km² (33 miejsce w kraju), posiada 50 podstawowych jednostek administracyjnych: 6 miast (Gostynin, Kutno, Łęczyca, Płock, Sierpc i Żychlin — patrz aneks — Miasta województwa płockiego), 3 miasta — gminy (Gąbin, Krośnice i Wyszogród) oraz 41 gmin wiejskich.

W skład nowo utworzonego województwa płockiego weszła tylko część obszarów dawnego województwa płockiego. Na obszarze nowego województwa płockiego zamieszkuje 479,7 tys. ludzi (29 miejsce w kraju), gęstość zaludnienia wynosi 93 osoby na 1 km², przy średniej krajowej 108 osób.

Miasta województwa są stosunkowo dobrze wyposażone w podstawowe urządzenia komunalne; wszystkie miasta posiadają sieć wodociagową, korzysta z niej 75% ludności miejskiej, 70% korzysta z sieci kanalizacyjnej. Mieszkańcy Płocka i Kutna korzystają z komunikacji miejskiej. Na terenie województwa istnieją 282 szkoły ogólnokształcące, w tym 22 zbiorcze szkoły gminne i 19 liceów ogólnokształcących. Województwo posiada dobrze rozwiniętą sieć szkolnictwa zawodowego. Na obszarze województwa czynnych jest 82 jednostek szkolnictwa zawodowego (Technika i licea zawodowe, zasadnicze szkoły zawodowe). W Płocku znajduje się filia Politechniki Warszawskiej. Na terenie województwa działa teatr (Płock), Międzynarodowy Klub Książki i Prasy (Płock), a także sześć muzeów, 26 kin i kilka domów kultury.

Żywą działalność naukową i regionalną prowadzi Towarzystwo Naukowe Płockie z Oddziałami w Wyszogrodzie i Sierpcu, a także Towarzystwo Miłośników Ziemi Gostynińskiej, Kutnowskiej i Łęczyckiej.

Województwo płockie posiada też dobrze rozwiniętą bazę turystyczno-wypoczynkową, szczególnie w rejonie Pojezierza Gostynińskiego.

Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej wynosi ogółem 127,3 tys. osób, z tego w przemyśle 45,4 tys., tj. 35,7% ogółu zatrudnionych. Na każde 1 000 osób 95 pracuje w przemyśle naszego województwa.

Produkcja globalna przemysłu uspołecznionego wynosi 28 mld. zł (w cenach porównywalnych z 1971 r.), co daje największy w kraju wskaźnik na jednego mieszkańca: ponad 151 tys. złotych przy przeciętnej krajowej nieco

ponad 76 tys. złotych. Warto zaznaczyć, że sami mieszkańcy Płocka wytworzyli w ubiegłym roku produkcję wartości 20 mld. złotych.

Województwo płockie ma rozwinięte liczne działy przemysłu:

p e t r o c h e m i c z n y — Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne w Płocku, największy zakład przemysłowy województwa,

m e t a l o w y — Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku, Fabryka Maszyn Rolniczych „Kraj” w Kutnie, Zakłady Metalurgiczne w Skłęczkach k. Kutna,

s t o c z n i o w y — Płocka Stocznia Rzeczna

e l e k t r o m a s z y n o w y — Zakłady Sprzętu Oświetleniowego „Polam” w Gostyninie, Zakłady Wytwórcze Transformatorów „EMIT” w Żychlinie, Zakłady Podzespołów Radiowych „Miflex” w Kutnie,

f a r m a c e u t y c z n y — Zakłady Farmaceutyczne „Polfa” w Kutnie,

w y d o b y w c z y — Łęczyckie Zakłady Górnicze (rudę żelaza) i inne.

Na obszarze województwa rozwinięty jest też przemysł rolno-spożywczy, zwłaszcza cukrowniczy (cukrownie: Borowiczki, Mała Wieś, Dobrzelin, Ostrowy, Leśmierz k. Łęczycy).

Rolnictwo województwa płockiego posiada korzystne warunki glebowe, a także wodne i klimatyczne. Województwo specjalizuje się w produkcji zbóż i roślin przemysłowych (pszenica, rzepak i buraki cukrowe). W rejonie Kutna

i Łęczycy rozwinięta jest produkcja warzyw i owoców. Znaczne zróżnicowanie występuje w poziomie hodowli bydła i trzody chlewnej. W ub. roku mieszkańcy wsi dostarczyli państwu 170 tys. ton zbóż, ponad 80 tys. ton żywności i 250 mln litrów mleka. Szczególnie wysoką towarowością wyróżnia się rolnictwo kutnowskie i płockie. Z rolnictwa utrzymuje się 223 tysiące osób, tj. 47,5% ogółu ludności. Powierzchnia użytków rolnych wynosi 403,1 tys. ha (78,3% ogólnej pow. województwa).

Do gospodarstw indywidualnych należy 376,8 tys. ha użytków rolnych. Na 100 ha użytków rolnych w gospodarstwach indywidualnych przypada 67 szt. bydła i 126,1 szt. trzody chlewnej. Około 12% pow. województwa zajmują lasy.

Korzystny układ posiada też województwo pod względem komunikacyjnym. Przez teren województwa przechodzą dwie równoległe linie kolejowe Warszawa—Toruń i Warszawa—Poznań, przecięte linią Brodnica—Łódź. Na terenie województwa znajdują się dwa węzły kolejowe: Kutno i Sierpc. W niedalekiej przyszłości przez obszar województwa płockiego przebiegać ma Centralna Magistrala Kolejowa Śląsk—Wybrzeże.

Nowo utworzone województwo płockie spełniać będzie ważną rolę w gospodarce narodowej. Decydować o tym będą trzy podstawowe elementy: znaczny potencjał przemysłowy, duże możliwości produkcji żywnościowej oraz znaczny potencjał przedsiębiorstw budowlano-montażowych⁸²).

PRZYPISY

1. Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nr 16 z dn. 28 maja 1975 roku.
2. Parównaj opracowanie z opracowaniem „Płockie województwo” zawartym w „Encyklopedii Powszechnej” S. Orgelbranda, t. XX, Warszawa 1865 r., s. 852.
Słownik historii Polski, Warszawa 1969, wyd. V, s. 517—520; Zobacz też „Zbiór dokumentów i listów miasta Płocka”, t. I 1065—1495, wydała Stella Maria Szacherska, Warszawa 1975, s. VIII; K. Sajsse-Tobiczyk, Na Mazowszu, Warszawa 1964, s. 28.
3. M. Chudzyński, Zamek książąt mazowieckich w Gostyninie, Mówią Wieki, 1970 nr 1, s. 29.
4. Wł. Pałucki, Ziemia sochaczewska w wiekach XIV—XVII, w: Dzieje Sochaczewa i Ziemi sochaczewskiej, Warszawa 1970, s. 53—54.
5. I. Gieysztorowa, Od Jagiellonów do Sobieskiego 1526—1696, w: Cztery wieki Mazowsza Szkice z dziejów 1526—1914, Warszawa 1968, s. 18.
6. Op. cit., Br. Nowicka, Wyszogród, Zarys dziejów, Wyszogród 1971, s. 23—24.
7. Zb. Sokołowski, J. Żmudziński, Mazowsze Płockie Przewodnik Turystyczny 1967, s. 133.
8. R. Zieliński, Chronologia senatorów płockich, Notatki Płockie, 1958, nr 8; 1960, nr 2/16.
9. Informacje o herbie województwa płockiego podane w oparciu o materiał zebrany na ten temat przez mgr. Stanisława Kostaneckiego; Zobacz też J. Miller, Chorągwie i flagi polskie, Warszawa 1962, s. 20, tabl. 54.
10. A. J. Nowowiejski, Płock Monografia historyczna, Płock 1931, s. 15.
11. I. Gieysztorowa, op. cit., s. 25—26.
12. Zob. M. Zwirska, Puszcza Biała, jej dzieje i kultura, Warszawa 1973, s. 8—17; B. Kumor, Granice metropolii i diecezji polskich 968—1939, Archiwa, Biblioteki, Muzea Kościelne t. 22 z 1971 r.; Notatki Płockie, 1967, nr 2/42, s. 3, 38 — numer poświęcony miastom województwa warszawskiego.
13. S. M. Szacherska, Złoty wiek miasta lata 1495—1580, w: Dzieje Płocka, 1973, s. 111.
14. A. J. Nowowiejski, op. cit., s. 23.
15. Praca jest odbitką artykułu pod tym samym tytułem zamieszczonym w „Notatkach Płockich”, 1958, nr 9, s. 3—11.
16. Krasieński Stanisław h. Slepowron (1558—1617), wojewoda płocki — opracował Jarema Maciszewski. Zob. „Polski Słownik Biograficzny” T. XV, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 191—192. Nagrobek Krasieńskiego znajduje się w katedrze w Płocku.
17. op. cit.,
18. I. Gieysztorowa, Demografia mazowieckiego tysiąclecia, w: „1962 Rok Ziemi Mazowieckiej”, Płock, 1962, s. 151—165.
19. I. Gieysztorowa, Od Jagiellonów do Sobieskiego, op. cit., s. 55—61; S. M. Szacherska, op. cit., s. 122, 128—134; K. Askanas, Sztuka Płocka, Płock 1974, s. 71—94; O. Puciata, Mazowsze Krajobraz i Architektura, Warszawa 1964, s. 13—14.

20. H. Gawarecki, Przywileje nadania i swobody przez królów polskich, ksiągą mazowieckich i biskupów płockich udzielone miastom województwa płockiego, Warszawa 1826; I. Gieysztorowa, op. cit., s. 37—38.
21. I. Gieysztorowa, op. cit., s. 34—35.
22. R. Zieliński, Województwo Płockie w czasie bezkrólewia i na elekcjach, Notatki Płockie, 1958, nr 9, s. 3.
23. Lustracje województwa płockiego 1565—1789, wydały A. Sucheni-Grabowska, S. M. Szacherska, Warszawa 1965, s. XXVI.
24. Praca zbiorowa, Sierpc Studia i materiały, Płock—Sierpc 1972, s. 42.
25. A. Zahorski, Od Sasów do Napoleona 1696-1806, w: Cztery wieki Mazowsza, s. 155—157; A. Zahorski, Wiek osiemnasty, w: Dzieje Płocka, s. 171—174.
26. S. Kieniewicz, Rząd pruski wobec społeczeństwa polskiego, w: Historia Polski, t. II 1764—1864, część II 1795—1831, W-wa 1958, s. 55.
27. M. Kieffer-Kostanecka, Płock w okresie od zaboru pruskiego do Królestwa Kongresowego, w: Dzieje Płocka, s. 202.
28. op. cit., s. 204; J. Wąsicki, Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Południowe 1793—1806. Wrocław 1957, s. 58—98.
29. J. Wąsicki op. cit., s. 130.
30. M. Kieffer-Kostanecka, op. cit. s. 204.
31. T. Kowalewski, Płock przewodnik, Płock 1970, s. 79.
32. M. Bandurka, Zmiany administracyjne i terytorialne ziem województwa łódzkiego w XIX i XX wieku, Warszawa 1974, s. 9.
33. S. Kieniewicz, op. cit.; J. Wąsicki, Ziemie polskie pod zaborem pruskim, Prusy Nowowschodnie (Neuostpreussen) 1795—1806. Poznań, 1963, s. 46.
34. S. Kieniewicz, op. cit.,
35. M. Kieffer-Kostanecka, op. cit., s. 212; Br. Nowicka, op. cit., s. 55.
36. M. Kieffer-Kostanecka, op. cit., s. 211—212.
37. Zb. Sokołowski, J. Żmudziński, op. cit., s. 22—23.
38. M. Bandurka, op. cit., s. 16—17.
39. op. cit.
40. M. Bandurka, op. cit., s. 11; Zob. też rozdział II (§ 25—32) Protokołu Sekretariatu Stanu z 7.II. 1809 r. (Dziennik Praw Ks. Warszawskiego) t. I, s. 175—178.
41. op. cit.,
42. Rozdział III (§ 35—43) Protokołu Sekretariatu Stanu z 7.II.1809 r. (Dziennik Praw Ks. Warszawskiego, t. I, s. 178—180).
43. Rozdział V (§ 55—61) Protokołu Sekretariatu Stanu z 7.II.1809 r. (Dziennik Praw Ks. Warszawskiego, t. I, s. 184—186).
44. W. Trzebiński, Podziały administracyjne Królestwa Polskiego w okresie 1815—1918. Dokumentacja Geograficzna, zeszyt 4, Warszawa 1956, s. 14—20.
45. M. Bandurka, op. cit., s. 21.
46. Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. II. s. 115—120; W. Trzebiński op. cit., s. 18 i dalsze.
47. W. Trzebiński, op. cit., s. 13; J. Łukasiewicz, W granicach Ks. Warszawskiego i Królestwa Polskiego 1806—1914, w: Cztery wieki Mazowsza, s. 233.
48. M. Bandurka, op. cit., s. 21—22.
49. op. cit., s. 23—24.
50. Opisanie historyczne i statystyczne województwa płockiego przez L. G., w: Kalendarzyk Nowy Polityczny na rok 1828, s. 499; Zob. też: J. Łukasiewicz, op. cit., s. 234—238; M. Zaniewicz-Liczbinska, Płock w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, Notatki Płockie, 1956, nr 1, s. 19—21.
51. op. cit., s. 513—527; Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, t. VIII. Warszawa 1887, s. 296—297—299.
52. St. Kostanecki, Płock 1830—1864, w: Dzieje Płocka, s. 263.
53. M. Bandurka op. cit. s. 32; W. Trzebiński, op. cit., s. 53; Dziennik Praw Królestwa Polskiego, tom 20, s. 412—417; Porównaj też moje opracowanie o guberni płockiej z opracowaniem zamieszczonym w „Encyklopedii Powszechnej” S. Orgelbranda, t. XX, Warszawa 1865, s. 847—850.
54. M. Bandurka, op. cit., s. 93; W. Trzebiński, op. cit.
55. op. cit., odpowiednio strony 33 i 53—54.
56. M. Bandurka, op. cit., s. 38.
57. E. Halicz: Województwo płockie w powstaniu styczniowym, w: 1962 — Rok Ziemi Mazowieckiej, s. 169—184; St. Kostanecki: Powstańczy naczelnik województwa płockiego, Notatki Płockie, 1963, nr 25, s. 3; St. Kostanecki. Płock 1830—1864, w: Dzieje Płocka op. cit., s. 312—313, 319—322.
58. M. Bandurka, op. cit., s. 45.
59. W. Trzebiński op. cit., s. 91—93.
60. M. Bandurka, op. cit., s. 46.
61. op. cit.,
62. W. Trzebiński, op. cit., s. 93.
63. K. Groniowski, Realizacja reformy uwłaszczeniowej, 1864 r., Warszawa 1963, s. 5—25.
64. J. Nowowiejski, Płock, Monografia Historyczna, Płock 1930, s. 24.
65. W. Trzebiński, op. cit., s. 101.
66. Dziennik Rozporządzeń — Jen. Gub. Warszawskiego, 1916, Warszawa, nr 24.
67. Dziennik Rozporządzeń Jen. Gub. Warsz. nr 27 z 1916 r.
68. A. J. Nowowiejski, op. cit.; M. Chudzyński, Dzieje miasta w latach 1865—1918, w: Dzieje Płocka, op. cit., s. 368; Zob. też: Świecki T., Wybułt Fr., Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa Polskiego, Toruń 1933, s. 11.
69. Dziennik Praw Państwa Polskiego Nr 65 z 1919 r pozycja 395.
70. Kurier Płocki 1919 Nr 171 noszący mylnie datę 1 lipca zamiast 1 sierpnia 1919 r.
71. op. cit., nr 172 z 2 sierpnia 1919 r.
72. Jakub Chojnacki, Płock 1969 w liczbach, TNP — 1969, s. 4.
73. J. Nowowiejski, op. cit., s. 172.
74. Pismo społeczno-kulturalne „5 rzek” 1967 nr 3/41 s. 6; Fr. Dorobek, Płock w latach hitlerowskiej okupacji, w: Dzieje Płocka, op. cit., s. 429.
75. Fr. Dorobek, Głos w dyskusji na sesji naukowej „Płock w Polsce Ludowej 1945—1970”. Zobacz materiały z sesji wydane drukiem, Płock TNP, 1970 rok, s. 148.
76. St. Berezowski, Struktura przestrzenna podregionu płockiego, Notatki Płockie 1968, nr 1/45, s. 1—4—8.
77. „Polityka”, 1966, nr z 21 maja.
78. Zobacz przypis 75, s. 146—51.
79. Mgr B. Rek — głos w dyskusji. Materiały z Sesji „Płock w Polsce Ludowej 1945—1970”, Płock, TNP 1970 r., s. 187.
80. Cytuję za Wł. Sokorskim, Reforma i nowe ośrodki, „Trybuna Mazowiecka” 1975, nr 124 z 31 maja.
81. Informację o nowym województwie płockim opracowano na podstawie następujących materiałów: Dane statystyczne o województwie płockim, Wojewódzki Urząd Statystyczny w Warszawie, czerwiec 1975 r.; A. Drobczyński, Płockie perspektywy, Trybuna Mazowiecka 1975, nr 121 z 28 maja; J. Malanowski, Płock — stolicą województwa, Tygodnik Płocki z 1975 r., nr 23 z 8.VI. oraz inne materiały zamieszczone w „Tygodniku” o województwie płockim; Województwo płockie, w: Rada Narodowa, Gospodarka, Administracja (Dwutygodnik), 1975 r., nr 12 z 7.VI, s. 31.
82. T. Pawłowski, O harmonijny rozwój woj. płockiego, Tygodnik Płocki 1975 r., nr 24 z 15.VI.

Miasta województwa płockiego (aneks)



GABIN — osada wczesnośredniowieczna. Wzmiankowany w XII w. w licznych dokumentach. Leżał przy bocznej drodze łączącej się ze szlakiem handlowym prowadzącym z Torunia do Lwowa. Prawa miejskie otrzymał przed lub w 1322 r. W wyniku powtórnego nadania praw

miejskich w 1437 r. miasto otrzymało szereg przywilejów i nadał od księcia Ziemowita V. Po włączeniu do Korony Królestwa Polskiego w 1462 roku pełnił funkcję powiatu.

Największy rozkwit miasta notujemy w XVI wieku. Wówczas Gąbin słynął z wyrobu sukna zwanego multanem oraz kuśnierstwa.

W XVII wieku miasto zostało potwornie zniszczone w okresie potopu szwedzkiego, pozostało tylko 14 domów i kościół z XII w.

Mieszkańcy miasta brali żywy udział w walkach narodowo-wyzwoleńczych w okresie zaborów, szczególnie w okresie powstania styczniowego i rewolucji 1905 r. W 1898 r. powstaje w Gąbinie Ochotnicza Straż Pożarna.

W okresie międzywojennym miasto pełniło funkcje usługowe dla wybitnie rolniczej okolicy. W roku 1939 Gąbin liczył 7,0 tys. mieszkańców (w 1921 — 5,8 tys.). Wybudowano remizę strażacką i budynek szkoły podstawowej. We wrześniu 1939 r. miasto znalazło się w zasięgu bitwy nad Bzurą. Zostało dotkliwie zniszczone.

W okresie okupacji poniosło duże straty ludnościowe. W trzech egzekucjach w mieście rozstrzelano 40 osób.

19 stycznia 1945 r., zostało wyzwolone przez Armię Radziecką. W okresie trzydziestolecia Polski Ludowej miasto wzbogaciło się o liczne instytucje i zakłady — Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska”, Spółdzielnię Pracy Usług Wielobranżowych „Pokój”, G.Z-3 produkujące walizki adapterowe. Gimnazjum przekształcone w Liceum Ogólnokształcące, Zasadniczą Szkołę Zawodową i Technikum Mechaniczne.

W 1974 r. w Konstancynie k. Gąbina zbudowano maszt antenowy Warszawskiej Radiostacji Centralnej o wysokości 646 m.

Obecnie miasto Gąbin liczy 3884 mieszkańców, pełni funkcję miasta-gminy. Zabytki: Ratusz klasycystyczny z końca XVIII wieku, dom również w stylu klasycystycznym z 1809 r., w Ryнку pomnik pomordowanych.



GOSTYNIN — osada wczesnośredniowieczna datowana przez uczonych na wiek VI—XI. Na terenie grodziska na zachód od miasta nad rzeką Skrwą został zbudowany zamek. Gród gostyniński był, jak wiele innych — ośrodkiem władzy administracyjno-wojskowej, społecznej i

religijnej. Najstarsza pisana wiadomość o Gos-

tyninie i jego zamku pochodzi z roku 1268. Zamek gostyniński leżący na pograniczu Mazowsza i Kujaw miał niezwykle istotne znaczenie zarówno dla książąt mazowieckich jak i kujawskich. Dlatego o zamek toczyły się liczne walki w XIII wieku. Przy zamku wyrosło podgrodzie. Otrzymało ono prawa miejskie od księcia Ziemowita IV dnia 8 marca 1382 r. Wcześniej, bo w 1380 roku Ziemowit III obdarzył kościół w Gostyninie przywilejami i daninami.

W XIII wieku miasto pełniło funkcję kasztelanii. W 1462 r. Kazimierz Jagiellończyk wcielił miasto i całą ziemię gostynińską do Korony. Potwierdził prawa wcześniej nadane miastu. Gostynin jako miasto królewskie otrzymało w 1529 roku od króla Zygmunta I Staroego 300 włók lasu.

W okresie największego rozwoju w XVI w. liczyło około 2 tys. mieszkańców. W roku 1611 zamek gostyniński przeznaczono na więzienie dla cara Wasyla Szuskiego i jego rodziny. W okresie potopu szwedzkiego na zamku stacjonowała załoga szwedzka. Została w dniach 14—15 kwietnia 1656 r. wycięta przez czeladź obozową i chłopów wchodzących w skład armii Stefana Czarnieckiego. Zamek był też oblegany przez wojska carcy Katarzyny w okresie konfederacji barskiej.

W XIX w. władze Królestwa Polskiego wytypowały Gostynin na ośrodek przemysłu sukienicznego. W związku z tym do miasta ściągnęło wielu Niemców. Założono wówczas folusz, postrzygalnię sukna i farbiarnię.

W 1861 r. Gostynin liczył 3.311 mieszkańców, a w 1897 r. — liczba ich wzrosła do 6.174.

W okresie międzywojennym miasto otrzymało Szpital Powiatowy, Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych, a także rozpoczęła się budowa sanatorium Przeciwgruźliczego w Kruku k. Gostynina.

Ludność miasta brała aktywny udział w walkach narodowo-wyzwoleńczych w XIX i XX w. W okresie okupacji hitlerowskiej działały tu tajne organizacje: Komitet Obrońców Polski i AK. Niemcy rozstrzelali wielu mieszkańców. W Polsce Ludowej w Gostyninie zbudowano wiele zakładów przemysłowych. Najważniejsze z nich to: Gostynińskie Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej Budownictwa i Zakłady Sprzętu Oświetleniowego „Polam-Elgo”.

Gostynin jest siedzibą wielu szkół. Liczy 13.200 mieszkańców.



KROŚNIEWICE — miasto leżało na XIX-wiecznym szlaku pocztowym z Warszawy do Poznania. Pierwsze wiadomości źródłowe o Krośniewicach pochodzą z XIV w. Osada była własnością rodziny rycerskiej Awdańców, a następnie rodzin szlacheckich Kucińskich, Szczawińskich, Gomolińskich i Rembielińskich.

Nie znamy dokładnej daty lokacji miasta;

prawdopodobnie Krośniewice prawa miejskie otrzymały przed rokiem 1442. Znaczny rozwój miasta nastąpił w XVI wieku. Rozwinęło się w mieście rzemiosło. Po wojnach szwedzkich notujemy upadek miasta. Miasto liczyło zaledwie 200 mieszkańców. Mimo licznych przywilejów w XVIII wieku trwało dalej w stagnacji. Dopiero w XIX wieku zauważyć można rozwój miasta. Miasto było ośrodkiem lokalnego handlu (14 jarmarków w roku) i rzemiosła. W połowie XIX w. zbudowano tu szpital.

W 1870 r. Krośniewice utraciły prawa miejskie. Dopiero w okresie międzywojennym (1926) ponownie odzyskały prawa miejskie. Obecnie Krośniewice posiadają kilka zakładów przemysłowych: proszkownię mleka, nowoczesną mleczarnię, chmielarnię oraz zakłady maszyn rolniczych. Duża część mieszkańców utrzymuje się też z usług w zakresie komunikacji kolejowej.

Obecnie Krośniewice liczą 3.965 mieszkańców. Zabytki: stare domy z pierwszej połowy XIX w. w rynku (m. in. dawny zajazd), park przy pałacu Rembielińskich z pomnikiem Józefa Poniatowskiego. Warto również zwiedzić prywatne muzeum historyczne.



KUTNO — miasto to wchodziło w skład dawnej ziemi gostynińskiej. Dopiero w 1867 roku zostało siedzibą samodzielnego powiatu kutnowskiego. Obecnie miasto jest ważnym węzłem kolejowym i drogowym. Pierwsza informacja w źródłach historycznych ukazała się o tym mieście

w 1301 roku. Wiadomo, że w tym roku istniał w osadzie kościół. W XIV wieku osada należała do rodu Ogończyków. Właściciele wyjednali u księcia Ziemowita IV wyjęcie wsi spod polskiego prawa ziemskiego, ponadto uzyskali przywilej na zorganizowanie targu. W XV wieku istniała tu szkoła. Właścicielami Kutna byli następnie: Kucińscy, Łascy i Zamoyscy. Po raz pierwszy prawa miejskie Kutno uzyskało przed rokiem 1432. Po wielkim pożarze w 1753 r. na prośbę Andrzeja Zamoyskiego, wówczas kanclerza koronnego, Stanisław August wydał w 1766 roku przywilej erygujący miasto na nowo na prawie magdeburskim.

W 1797 roku w 208 domach mieszkało 1960 osób.

W XIX wieku notujemy silne uprzemysłowienie miasta i jego okolic. Kutno obok Gostynina i Gąbina zostało wyznaczone przez władze Królestwa Polskiego przed powstaniem listopadowym na siedzibę osady sukienniczej. Czynna była tu fabryka cykorii i garbarnia. W 1865 roku w Konstancji k. Kutna powstała duża cukrownia.

W sumie po 1867 roku na terenie powiatu było osiem cukrowni czyli jedna cukrownia przypadała na około 100 km². Stan ten korzystnie wpływa na rozwój Kutna — stolicy powiatu. Pod koniec XIX w. powstała tu duża fabryka narzędzi i maszyn rolniczych należąca

do A. Vaedtke. Duże znaczenie dla rozwoju miasta i powiatu miała przeprowadzona przez Kutno linia kolejowa, tzw. warszawsko-bydgoska w 1862 r., a następnie budowa linii kolei żelaznej do Łodzi i Poznania.

W 1897 r. liczyło 11.250 mieszkańców. Kutno było silnym ośrodkiem ruchu robotniczego i rewolucyjnego.

Pod koniec XIX w., w Kutnie powstają koła PPS. W 1905 do 1907 roku w mieście i okolicy wybuchają liczne strajki robotnicze. Społeczeństwo prowadzi walkę o język polski. W 1907 r. powstała w mieście pierwsza szkoła średnia. W okresie międzywojennym działała tu KPP, głównie wśród miejscowych kolejarzy. Miasto poniosło duże straty w zabudowie we wrześniu 1939 r.

W Polsce Ludowej Kutno ogromnie się rozbudowało. Rozwinął się i rozbudował przemysł farmaceutyczny, rozbudowano fabrykę maszyn rolniczych „Kraj”. Istnieje tu nowoczesny zakład wytwórczy podzespołów i lamp radiowych oraz inne.

W ostatnich latach w Skłęczkach zbudowano nowoczesne Zakłady Metalurgiczne dla potrzeb kutnowskiego i plockiego przemysłu.

Zabytki: stary dom z przełomu XVII i XVIII wieku, pałac z XVIII w., ratusz i kaplica z pierwszej połowy XIX w., a także dom Biblioteki Wojewódzkiej.



ŁĘCZYCA — stary gród, obecnie grodzisko na prawym brzegu Bzury koło wsi Tum, pochodzący prawdopodobnie z VI—VIII w., siedziba opactwa benedyktyńskiego w XI wieku. W 1161 r. konsekrowano okazałą romańską kolegiatę (biskup plocki Aleksander z Mallonne). Od XII

wieku Łęczyca była siedzibą kasztelanii, księstwa, a następnie województwa. Z synodem odbywanym w 1180 roku, wiąże się powstanie tzw. Szkoły Plockiej. W grodzie łęczyckim do II rozbioru Polski zbierały się sejmiki ziemskie. W XII wieku na zachód od grodu ukształtowała się nowa osada targowa, przeniesiona w XIII w. nieco na północ. Poprzednie miejsce zwano odtąd starym miastem.

W XIII—XIV wieku miasto było wielokrotnie niszczone przez różne najazdy m. in. Litwinów, Krzyżaków.

Za czasów panowania Kazimierza Wielkiego wznieziono tu zamek, a miasto otoczono murami.

W XIV—XVI wieku miasto słynęło z wyrobu sukna. Duży rozwój miasta notujemy w XVI w. Lustracje podkreślają w tym czasie rozkwit rzemiosła łęczyckiego. Uchwały sejmowe z XVII w. (1629, 1643, 1647) wyznaczyły Łęczycę na jeden z 6 ośrodków, gdzie miała się odbywać wymiana handlowa między polskimi a zagranicznymi kupcami.

Miasto jak wiele innych zostało dotkliwie zniszczone w okresie potopu szwedzkiego. Pozostały zaledwie trzy domy. Wielu mieszkań-

ców zginęło. Również w okresie wojny północnej Szwedzi zajęli Łęczycę. Dopiero koniec XIX wieku zaznaczył się ożywieniem życia gospodarczego. W początkach Królestwa Polskiego w latach 1818—1820 do miasta zaczęły napływać sukienicy — tkacze, a także przędzalnicy i farbiarze. W 1823 r. było tu 16 majstrów tkackich i czeladników. W kilka lat później już ponad 250 osób trudniło się tkactwem i przędzalnictwem. Już w tym czasie były próby zorganizowania nakładu i manufaktury. Rozwój przemysłu był czynnikiem miastotwórczym, w 1810 r. miasto liczyło około 2.000 osób, a w 1828 r. już 3.291 mieszkańców. Po roku 1832 przemysł wełniany upadł. W drugiej połowie XIX w. rozwinął się tu drobny przemysł, głównie związany z rolniczym zapleczem (fabryczka narzędzi rolniczych, browary, olejarnie, młyny, cegielnia). W 1900 roku liczba mieszkańców Łęczycy wzrosła do 8.863 mieszkańców. Łęczycę posiada bogate tradycje szkolne. Działało tu kolegium jezuickie, szkoła wydziałowa, a także gimnazjum i seminarium nauczycielskie. Ludność Łęczycy brała udział w powstaniach narodowych (powstanie listopadowe oraz styczniowe, rewolucja 1905 roku). W 1923 r. Łęczycę uzyskała połączenie kolejowe z Łodzią.

We wrześniu 1939 r. połowa zabudowy miasta została zniszczona, a 60% ludności zginęło w różnych obozach koncentracyjnych. Działała tu PPR i GL. Wyzwolenie miasta nastąpiło 19 stycznia 1945 r. W okresie Polski Ludowej powstały tu nowe dzielnice mieszkaniowe, uruchomiono kopalnię odkrywkową węgla brunatnego oraz kopalnię rudy żelaznej, „Garbolin”, „Topola”, „Strzelec”.

W mieście działa Powiatowy Dom Kultury i Dom Kultury Górników. Miasto jest siedzibą (w zamku) Muzeum Ziemi Łęczyckiej oraz Towarzystwa Miłośników Ziemi Łęczyckiej. Wydawane jest czasopismo „Ziemia Łęczycka” (dwutygodnik). W Łęczycy istnieją cztery szkoły podstawowe, w tym jedna zbiorcza szkoła gminna, 2 licea ogólnokształcące i 5 szkół zawodowych różnych typów. Miasto liczy 14.700 mieszkańców.

Zabytki: Zamek z XIV w. (w odbudowie), romańska archikolegiata w Tumie pod Łęczycą, gotycki kościół św. Andrzeja z XV w., wczesnobarokowy kościół i klasztor bernardynów z XVII w., klasycystyczny budynek szkoły, pozostałości murów miejskich z czasów Kazimierza Wielkiego.



ŁĘCZYCA — osada wczesnośredniowieczna. Najstarszy i najważniejszy gród Mazowsza. Badania archeologiczne ujawniły na wzgórzu Tumskim ośrodek kultu pogańskiego z VIII-IX w. oraz gród z X w. Za czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego był głównym ośrodkiem jednej

z pięciu prowincji Polski Piastowskiej — Mazowsza.

Około tysięcznego roku zostało założone w Płocku opactwo benedyktyńskie. W latach 1037—1047 stolica państwa Masława. Za czasów Bolesława Śmiałego w 1075 r. powstało (najpóźniej) biskupstwo płockie. Od chwili objęcia władzy przez Władysława Hermana w 1079 r. aż do momentu śmierci Bolesława Krzywoustego w 1138 r. Płock był faktyczną stolicą Polski. Z tego czasu wykopaliska archeologiczne ujawniły kilka budowli o architekturze preromańskiej i romańskiej. W XII—XIII wieku miasto doznało najazdów Pomorzan, Prusów, Jaćwinów, Litwinów, Rusinów. Od 1138 r. Płock był siedzibą książąt mazowieckich, potem płockich.

W 1237 roku otrzymał prawa miejskie od Konrada I Mazowieckiego dyplomatem biskupa płockiego Piotra I.

Za czasów panowania Kazimierza Wielkiego wybudowany został gotycki zamek, kościół św. Bartłomieja oraz mur obronny okalający miasto. Po roku 1466 notujemy rozwój miasta i handlu wiślanego. W 1495 r. miasto zostało inkorporowane do Korony. W trzy lata później Płock otrzymał przywilej na budowę wodociągów. Wiek XVI to „złoty wiek” w dziejach miasta. Następuje rozwój rzemiosła, produkcji sukna i płótna. Rozwinęło się szkolnictwo na poziomie wyższym.

Ludność grodu nad Wisłą wynosiła w XVI wieku około 5 tys. W 1564 r. Płock liczył 600 domów.

W XVII—XVIII w. następuje upadek miasta. Dużemu zniszczeniu uległ Płock w okresie potopu szwedzkiego. W 1664 roku miasto liczyło tylko 140 domów. Po drugim rozbiórce Polski (1793) Płock został siedzibą kamery i rejencji pruskiej.

W okresie Księstwa Warszawskiego był siedzibą departamentu, w okresie Królestwa Polskiego od 1816 — stolicą województwa, a od 1837 — guberni. Płock 1860 liczył 13 tysięcy mieszkańców, w 1897 — 27 tys., a w 1913 — 31 tys.

Mieszkańcy i młodzież Płocka brała aktywny udział w walkach narodowo-wyzwoleńczych w okresie zaborów, w powstaniu listopadowym, w styczniowym oraz w okresie rewolucji 1905 — 1907 r.

Płock od początków XX w. był silnym ośrodkiem ruchu robotniczego i rewolucyjnego. W okresie międzywojennym miasto pełni funkcje powiatu. Brak rozwiniętego przemysłu i perspektyw rozwojowych, 3500 bezrobotnych (1939). W 1925 roku Płock otrzymał połączenie kolejowe z Kutnem, a w 1937 r. z Sierpcem. W 1938 r. liczba mieszkańców wynosiła 33,8 tysięcy. We wrześniu 1939 r. Płock został włączony w skład Rzeszy. Miasto poniosło ogromne straty ludności w okresie okupacji — 1/3 mieszkańców zginęła. 21 stycznia 1945 roku nastąpiło wyzwolenie Płocka przez radzieckie wojska II Frontu Białoruskiego.

W Polsce Ludowej następuje intensywny rozwój; rozbudowano Fabrykę Maszyn Żniwnych, Stocznię Rzeczną, zbudowano różne zakłady

przemysłu rolno-spożywczego. W 1955 roku liczba mieszkańców Płocka wynosiła 37.015.

Lokalizacja w Płocku przemysłu rafineryjnego i petrochemicznego w 1959 roku stała się punktem zwrotnym w rozwoju miasta. Obecnie poza wymienionymi zakładami przemysłowymi, MZRiP, jeszcze w budowie znajdują się Zakłady Dziewiarskie „Cotex”.

Płock jest siedzibą 15 szkół podstawowych, 4 liceów ogólnokształcących, 41 techników, liceów zawodowych i zasadniczych szkół zawodowych. Od 1967 roku istnieje tu Filia Politechniki Warszawskiej. W mieście działa Towarzystwo Naukowe Płockie od 1820 r. (organ kwartalnik „Notatki Płockie”), Muzeum Mazowieckie, Międzynarodowy Klub Książki i Prasy, teatr oraz wiele innych instytucji kulturalnych i społecznych.

W 1974 roku liczba mieszkańców Płocka wynosiła 84.663 osoby.

Zabytki: 140 obiektów zabytkowych, wśród nich gotycki zamek piastowski z XIV wieku, z relikwiami architektury preromańskiej i romańskiej z X i XI w., kościół katedralny z XII wieku, dawna kolegiata św. Michała z XIII—XV wieku, wraz z kolegią z XVII w., zespół urbanistyczny Starego Miasta, zabudowa klasycystyczna Placu Narutowicza, Ratusz klasycystyczny z XIX w., klasycystyczny budynek kamery pruskiej z 1802 roku przy ul. Kolejowej 15 (obecnie Urząd Wojewódzki).



SIERPC — jedno z najstarszych miast na Mazowszu. Pierwotnie nazwany Sieprcem. Rozwijało się dzięki położeniu na szlaku handlowym z Poznania przez Toruń na wschód. Znajdował się tu gród, przy którym rozwinęło się podgrodzie. Po raz pierwszy nazwa miejscowości występuje w tzw. fałszyfikacji mogilneńskim w 1065 r. W nieustalonym czasie przeszedł Sierpc na własność biskupów płockich. Dopiero w 1322 r. drogą zamiany stał się własnością księcia płockiego Wacława. We wspomnianym roku książę nadał Sierpcowi prawo średzkie. Sierpc prawdopodobnie w XIII wieku był siedzibą kasztelana. W XIV był miastem prywatnym nadanym przez księcia mazowieckiego Jaskowi Pilikowi.

W końcu XV wieku istniał tu przytułek dla ubogich. Od połowy XVI wieku Sierpc był siedzibą powiatu. W XVI w. był zniszczony przez liczne pożary. Na początku tego wieku był własnością rodziny Sieprskich. Liczył w tym czasie ok. 2 tys. mieszkańców. Znany był z wyrobu sukna. Rzemieślnicy Sierpca uzyskali przywilej pozwalający im opatrywać swoje wyroby znakiem „S” z koroną u góry i lwem u dołu.

Po wojnie szwedzkiej (1655—1660) liczył zaledwie 400 mieszkańców. Po drugim rozbiorze znalazł się w granicach zaboru pruskiego. W końcu XVIII w. przestał być powiatem,

dopiero w 1867 r. staje się ponownie stolicą powiatu.

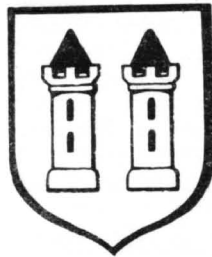
W 1810 r. miasto liczyło 1972 mieszkańców, a w 1868 r. — 5015, zaś w 1897 — 7.800 osób. W drugiej połowie XIX w. posiadał drobne zakłady wytwórcze oraz rzemiosło. W okresie międzywojennym (1937) — stał się ważnym węzłem kolejowym. Miało to znaczny wpływ na jego dalszy rozwój. W 1910 roku liczył około 8 tys. mieszkańców, w 1921 r. — 8.466 mieszk., a w 1939 — 10.900 mieszkańców.

Wojna 1939 roku i okupacja hitlerowska wyniszczyła ludność miasta. Zginęło około 3.000 osób, głównie narodowości żydowskiej. Na terenie miasta działała konspiracyjnie PPR, oraz GL, AL, BCH i AK.

Po wyzwoleniu w roku 1945 miasto wzbogaciło się o nowe zakłady przemysłowe: wytwórnię pasz treściwych i nowoczesny browar, a także nowe szkoły: Technikum Ekonomiczne, Technikum Mechaniczne, w budowie znajduje się Liceum Ogólnokształcące.

Miasto posiada liczne zabytki mimo wielu zniszczeń w różnych okresach czasu.

Cennym zabytkiem jest kościół farny, noszący cechy stylu gotyckiego; gotycki kościół św. Ducha z początku XVI wieku, kościół przyklasztorny obecnie benedyktynek z przełomu XV—XVI wieku. Z pierwszej połowy XIX w. pochodzi ratusz klasycystyczny, zaś z XVIII w. chata zwana kasztelaną.



WYSZOGRÓD — pierwsza wiadomość o grodzie pochodzi z 1065 roku. Wymieniona jest w tzw. fałszyfikacji mogilneńskim. Pełni funkcję grodu obronnego. W XII w. został tu wzniesiony na miejscu grodu zamek przez księcia mazowieckiego Konrada I.

Od XIII w. był siedzibą kasztelania. W XIV wieku pełnił też funkcję stolicy ziemi wyszogrodzkiej. Otrzymał prawo miejskie (chełmińskie) od księcia mazowieckiego Janusza I. Od XV wieku był głównym ośrodkiem sukiennictwa na Mazowszu. W XVI wieku miasto otrzymało liczne przywileje królewskie. W latach potopu szwedzkiego, a następnie w wyniku pożaru miasto znacznie podupadło. W 1564 roku liczyło ok. 2,5 tys. mieszkańców, zaś w drugiej połowie XVII wieku zaledwie 600. Po drugim rozbiorze Polski Prusacy zagarnęli miasto. Prusacy między innymi przeznaczili na rozbiórkę mury spalonego przez Szwedów zamku.

W 1827 r. liczba mieszkańców wzrosła do 3.400 osób.

Po wybudowaniu linii kolejowej tzw. nadwiślańskiej w 1877 r. rola Wisły jako szlaku komunikacyjnego bardzo się zmniejszyła. Wówczas miasto uległo stagnacji gospodarczej. W 1861 r. liczyło 4091 mieszk., a w 1897 — 4160 mieszkańców, w 1910 r. — 4747, w 1921 — 4297 mieszkańców.

W okresie międzywojennym pełniło funkcję ośrodka handlu lokalnego. W 1939 roku liczyło

6379 mieszk. We wrześniu 1939 r. miasto zostało poważnie zniszczone. W czasie okupacji w mieście i okolicy działała AK, „Sierp i Młot”, a także PPR.

W pierwszych latach po wyzwoleniu miasto zostało odbudowane ze zniszczeń wojennych. Liczba mieszkańców wynosiła w 1946 roku zaledwie 2.267 osób, w 1961 r. wzrosła do 2.517. Obecnie Wyszogród zamieszkuje 2.728 osób. Około 25% ludności zajmuje się w dalszym ciągu rolnictwem. W mieście znajduje się zbiorcza szkoła gminna i Liceum Ogólnokształcące im. Jana Śniadeckiego.

Zabytki: grodzisko na wzniesieniu nad Wisłą, prezbiterium kościoła pofranciszkańskiego z XV wieku, a także późnobarokowy kościół parafialny z lat 1773—1786.



ŻYCHLIN — leży nad rzeką Słudwią, 19 km na wschód od Kutna. Liczne znaleziska archeologiczne w mieście i okolicy wskazują na dawne istnienie osady.

Przed rokiem 1331 istniała tu wieś z kościołem należąca do sędziego łączyckiego Chwała. Do XIX wieku był

własnością szlachecką. Nadanie praw miejskich nastąpiło prawdopodobnie przed 1397 rokiem. W XVI wieku miasto posiadało rozwinięte rzemiosło. Mieściła się tu szkoła. W XVII—XVIII w. nastąpił upadek miasta. W okresie zaboru pruskiego (1793—1806) nastąpił rozwój rzemiosła i wzrost liczby ludności do 743 osób. W 1820 r. liczba mieszk. wzrosła do 1391, w tym czasie w Żychlinie przeważała ludność żydowska (846 osób). Ludność miasta pięknie się zachowała w okresie powstania styczniowego.

W przede dniu powstania 22 stycznia 1863 r.

oddział złożony z mieszczan oraz robotników cukrowni w liczbie 500 osób wypędził z miasta carską załogę. Miasto zostało opanowane przez powstańców. W 1870 roku Żychlin stracił prawa miejskie. W drugiej połowie XIX wieku znacznie się rozwinął. Znajdowało się tu wiele zakładów i fabryczek; fabryka mydła i świec, garbarnia, kotłarnia, gwoździarnia, a także duża cukrownia w Dobrzelinie. Miasto posiadało od 1862 roku połączenie kolejowe z Warszawą i Kutnem. W 1886 zamieszkiwało w osadzie 2 tys. mieszkańców, a w 1897 już 7.830. W 1924 roku Żychlinowi przywrócono prawa miejskie. W 1939 r. liczył 8.276 mieszkańców. Po drugiej wojnie światowej (1946) ludność miasta zmniejszyła się do 6 tysięcy osób. Obecnie (1974) miasto liczy 8.379 mieszk. Żychlin posiada silnie rozwinięty przemysł elektrotechniczny — Zakłady Wytwórcze Transformatorów „Emit”. Posiada trzy szkoły podstawowe, liceum ogólnokształcące im. A. Mickiewicza, trzy szkoły zawodowe, w tym zastrżone dla miasta Technikum Mechaniczno-Elektryczne.

Poza wymienionymi miastami na terenie nowo utworzonego województwa płockiego następujące miejscowości miały nadane w przeszłości prawa miejskie:

Osmolin, Pacyna, Trębki, Zajezerze na obszarze byłego powiatu gostynińskiego.

Dąbrowice, Łąkoszyn, Oporów, Orłów — na obszarze byłego powiatu kutnowskiego.

Gieczno, Grabów, Parzęczew, Piątek, Świnice Warckie, Witonia — na obszarze byłego powiatu łączyckiego.

Bielsk, Bodzanów, Drobin — na obszarze byłego powiatu płockiego.

Kiernozia — były powiat łowicki.

Czerwińsk — były powiat płoński.

Hów — był powiat sochaczewski.

Aneks opracowano na podstawie literatury:

1. Miasta Polskie w Tysiącleciu, t. II, Wrocław — Warszawa—Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1967 r.
hasło — województwo łódzkie s. 7—98,
hasło — województwo warszawskie s. 447—528.
2. Praca zbiorowa — Dzieje Płocka, Płock TNP — 1973 r.
3. Br. Nowicka, Wyszogród, Płock — TNP 1970 r.
4. Miasta woj. warszawskiego, Notatki Płockie nr 2/42 z 1967 r.
5. T. Kowalewski, Płock przewodnik, TNP, Płock 1970 r.
6. Zb. Sokołowski, J. Żmudziński, Mazowsze płockie — przewodnik turystyczny, Warszawa — 1967 r.
7. Praca zbiorowa, Sierpc — Studia i Materiały. TNP Oddział w Sierpcu Płock—Sierpc 1972 r.
8. M. Chudzyński, Ziemia Gostynińska za panowania książąt Mazowieckich, Notatki Płockie nr 4/53 z 1969 r. s. 26—33;
9. M. Chudzyński, Zamek Książąt Mazowieckich w Gostyninie, Mówią wieki Nr 1 z 1970 r., s. 28—30.
10. M. Chudzyński, praca doktorska „Rozwój gospodarczy zachodnich powiatów Mazowsza lewobrzeżnego (powiaty: gostyniński, kutnowski, łowicki i sochaczewski) w latach 1864—1900). Maszynopis. Płock 1975 r.

Herb dawnego województwa płockiego

We współczesnych dziejach tysiącletniego, najstarszego na Mazowszu grodu — Płocka następujące cztery wydarzenia, ze względu na ich faktyczne i symboliczne znaczenie, stanowią jakby węzły rozwoju naszego miasta w ostatnich 30-tu latach:

1. Lokalizacja i budowa w Płocku giganta polskiej chemii Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych, zdecydowana uchwałą Nr 2/59 Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dn. 5 stycznia 1959 r.¹⁾;
2. Utworzenie w Płocku Filii Politechniki Warszawskiej, postanowione zarządzeniem Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 18 kwietnia 1967 r. Nr MT-1-11/1/67²⁾;
3. Wznowienie (po 36 latach przerwy) w dniu 12 stycznia 1975 r. Teatru Płockiego³⁾;
4. Wznowienie (po 56 latach przerwy) w dniu 1 czerwca 1975 r. województwa płockiego⁴⁾, istniejącego przedtem przez 424 lata. Zostało ono bowiem utworzone w 1495 r. po bezpotomnej śmierci ostatniego księcia płockiego Janusza II, kiedy to król Jan Olbracht inkorporował księstwo płockie do Korony. Szczegółowo o historii dawnego województwa płockiego pisze w niniejszym numerze „Notatek Płockich” członek Zarządu TNP dr Marian Chudzyński.

W związku z tym ostatnim ważnym dla historii Płocka i jego regionu zdarzeniem, konieczne wydaje się zajęcie się sprawą herbu województwa płockiego. Warto tu przypomnieć następujące elementy tego zagadnienia.

- I. Herbem (godłem) województwa płockiego od XVI wieku był orzeł bez korony (w odróżnieniu od orła królewskiego), z rozwiniętymi skrzydłami i otwartym dziobem z długim językiem. Był to orzeł czarny w polu czerwonym. Miał złotą (żółtą) literę „P” na piersi, złoty dziób i także szpony⁵⁾.

Herb całego Mazowsza był podobny. Różnił się tylko białym kolorem i brakiem litery „P”.

Herby Mazowsza i województwa płockiego zostały opracowane w nawiązaniu do zachowanej ryciny z kopii herbarza Jana Długosza.

- II. Czarny orzeł jako herb związany z księstwem płockim pojawił się po raz pierwszy w 1329 r., kiedy to książę płocki Wańko (Wańko) po kilkudniowym oblężeniu Płocka przez Krzyżaków i Czechów był zmuszony złożyć hołd królowi czeskiemu Janowi Luksemburskiemu. Wtedy właśnie..



Herb województwa płockiego od XVI wieku. Czarny orzeł bez korony w polu czerwonym ze złotą literą „P” na piersi

„aby nie mieć nic wspólnego z królem polskim, herb orła białego zamienił na takiż herb orła czarnego”⁶⁾. Jednak gdy Kazimierz Wielki w 1356 r. uwolnił księstwo płockie od lenna wobec Czech, księstwo płockie wróciło do swego dawnego herbu tj. białego orła.

Fakt ten jest jednak w nauce historycznej kontrowersyjny. Stąd autor skonsultował problem z wybitnymi znawcami przedmiotu: prof. dr. Aleksandrem Gieysztozem i dr. Stefanem K. Kuczyńskim z Instytutu Historii PAN. Za odpowiedź (patrz załącznik) składam serdeczne dzięki.

- III. Piastowski biały orzeł był herbem całego Mazowsza, a także jego części — księstwa płockiego. Na czerwonym tle biały orzeł, bez korony, ze złotym dziobem i złotymi szponami, znajdował się na dwóch chorągwiach oddziałów wojska, które książę płocki i mazowiecki Ziemowit IV przyprowadził pod Grunwald⁷⁾.

Arcybiskup Nowowiejski pisze, że „Podczas bitwy grunwaldzkiej (15 lipca 1410) po chorągwiach innych ziem i województw szły trzy chorągwie książąt mazowieckich. tj. dwie Ziemowita, księcia płockiego, na których był orzeł biały bez korony w polu czerwonym, a jedna Janusza, księcia warszawskiego, na której dwa herby tj. dwa

- orły i dwa puhacze na krzyż, jakby w szachownicy białej i czerwonej, były umieszczone”⁸⁾.
- IV. Po śmierci w 1524 r. i 1526 r. ostatnich książąt mazowieckich nastąpiły dalsze zmiany terytorialne. Województwo płockie, które wcześniej po inkorporacji do Korony w 1495 r. powstało z księstwa płockiego, powtórnie zaczęło używać jako swego herbu czarnego orła, zapewne też dla odróżnienia od województwa mazowieckiego (czersko-warszawskiego), którego herbem pozostał biały orzeł.

- V. W tym stanie rzeczy nie powinna budzić wątpliwości odpowiedź: „Jaki będzie herb województwa płockiego? Czarny czy biały orzeł?”⁹⁾. Sprawa została już dawno przez tradycję i historię rozstrzygnięta. Przez setki lat herbem województwa płockiego był orzeł czarny i taki winien pozostać.
- VI. Powyższe rozważania wyrażają pogląd autora i w niczym nie przesadzają sprawy herbu województwa płockiego, jaki w przyszłości zostanie zatwierdzony przez władze.

ZRÓDŁA:

- 1) „Trybuna Ludu” 1959 Nr 6 z dnia 6.I., s. 1 notatka: Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.
- 2) TNP „Notatki Płockie” 1968 Nr 3/47 (maj—czerwiec), s. 6.
- 3) Franciszek Dorobek: Teatr Płocki rozpoczął działalność. TNP „Notatki Płockie” 1975 Nr 1/80 (styczeń—marzec s. 45—48).
- 4) Ustawa z dnia 28.V.1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych. Dziennik Ustaw PRL Nr 16 z dnia 28.V.1975 r., poz. 91, art. 2 ust. 1: „Tworzy się województwa:... 31) województwo płockie, z siedzibą wojewódzkich organów władzy i administracji państwowej w Płocku”.
- 5) Polska Akademia Nauk: Instytut Historii „Atlas

historyczny Polski”. Mazowsze w II połowie XVI wieku. Warszawa 1973 PWN (z tego źródła pochodzi załączona fotografia herbu województwa płockiego).

- 6) Antoni Julian Nowowiejski: Płock — Monografia historyczna. Wydanie II. Płock 1931, s. 15 i Jan Miller: Chorągwie i flagi polskie. Warszawa 1962, tabl. 54, s. 20.
- 7) Jan Długosz: Bitwa Grunwaldzka. Wydanie Biblioteki Narodowej z lat międzywojennych, s. 97.
- 8) Antoni Julian Nowowiejski: Płock — Monografia historyczna. Wydanie II. Płock 1931, s. 18.
- 9) (P): Czarny czy biały orzeł. Jaki będzie herb województwa płockiego? „Tygodnik Płocki” 1975 Nr 28 z dnia 13.VII.

ZAŁĄCZNIK

Warszawa, 3 września 1975 r.

PAN
DR INŻ. JAKUB CHOJNACKI
PREZES
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO
P Ł O C K
PL. NARUTOWICZA 8

Szanowny Panie Prezesie.

W załączeniu zwracam Pański artykuł pt. „Herb województwa płockiego” zgłaszam doń następujące uwagi:

Pogląd wiążący początki czarnego orła płockiego z księciem płockim Waclawem i hołdem złożonym przez niego w 1329 r. królowi czeskiemu Janowi Luksemburskiemu nie znajduje potwierdzenia w źródłach.

Pogląd ten wywodzi się z przestarzałych i mało krytycznych „Dziejów Mazowsza za panowania książąt” F. Kozłowskiego (Warszawa 1858, s. 108), a sprostował go już A. Małecki w „Studiach heraldycznych” (Lwów 1890, t. I, s. 240). Godłem książąt dzielnicy płockiej do wodnie począwszy od Bolesława III Wańkowicza (zm. w 1351 r.), n.b. też związanego przyrzeczeniem hołdu Luksemburgom, był orzeł biały bez korony w polu czerwonym zwrócony w prawo, jak na pieczęci tego księcia (por. K. Stronczyński, Pomniki książąt Piastów, lenników dawnej Polski, Piotrków 1888, s. 102). Był to zarazem herb całego księżęcego Mazowsza. Godłem książąt dzielnicy czersko-warszawskiej najpóźniej od końca XIV w. było wyobrażenie

orła bez korony i skrzydatego smoka w polach naprzemianległych tarczy czwórdzielnej w krzyż, jak na pieczęci średniej Janusza I Starszego (por. S. K. Kuczyński, Pieczęcie książąt mazowieckich, w druku, nr 35). Godło to błędnie rozpoznał Jan Długosz w opisie chorągwi księcia Janusza I w bitwie pod Grunwaldem — dwa orły i dwa puhacze na krzyż (J. Długosz, Opera omnia t. XIII, s. 39). Herb województwa płockiego — czarny orzeł bez korony ze złotą literą P na piersi w polu czerwonym — utworzony został w XVI w. wraz z analogicznym herbem województwa rawskiego, różniącym się tylko literą R na piersi orła. Herbem województwa mazowieckiego stał się dawny herb księżęcego Mazowsza — orzeł biały bez korony w polu czerwonym. Opis tych herbów podaje Marcin Bielski (Kronika wszystkiego świata..., Kraków 1551, s. 294), następnie w 1575 r. Erazm Kamyn — dopełniacz „Klejnotów” Długosza (por. Klejnoty Długoszowe, wyd. M. Friedberg, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” t. X, 1930, s. 56, nr 20, 21, 32) i w 1584 r. Bartosz Paprocki (Herby rycerstwa polskiego, wyd. K. J. Turowskiego, Kraków 1858, s. 910—912).

Herb województwa płockiego — czarny orzeł bez korony ze złotą literą P na piersi w polu czerwonym — wywodzi się zatem z XVI wieku i nie ma potrzeby sztucznego przedłużania jego metryki. Ta, którą się legitymuje, uzasadnia przecież wystarczająco przyjęcie go przez wznowione województwo płockie.

Łączę wyrazy szacunku i życzenia pomyślności dla płockich inicjatyw naukowych.

STEFAN K. KUCZYŃSKI

Starania o województwo płockie w latach 1918–1922

W numerze 1/80 (styczeń-marzec) 1975 kwartalnika „Notatki Płockie” ukazał się artykuł „Uwagi na temat regionalizmu w Płocku pióra zamieszkałego od ponad 35 lat w Stanach Zjednoczonych A.P. prof. dr. Klemensa Jędrzejewskiego, „płockiego pielgrzyma” — jak się sam nazywa.

Ostatnio przesłał On list z dnia 17 sierpnia 1975 r. do prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego dr inż. Jakuba Chojnackiego, w którym pisze m. in.:

...„Zacząłem od przypomnienia znanych mi niegdyś i przeżywanych faktów. Chciałem stwierdzić fakt istnienia ciągłości myślowo-ideologicznej, dać świadectwo prawdzie, znanej badaczom dziejów i psychologii grup, że wyższa pozycja grupy — w hierarchii społecznej w ciągu dziejów staje się celem dążeń, testamentem ojców dla synów. Owa dążność może i powinna być wykorzystana w celu podniesienia poziomu kultury zbiorowej oraz integracji społecznej.

Mnie jako teoretyka regionalizmu interesuje nie tylko proces wywyższenia poniżonego grodu, ale przede wszystkim pobudzenie energii wychowawczej w kierunku integracji i wielkiego zespolenia z całością kultury Narodu.

Konsulat Generalny nadesłał mi zarys nowego terytorium. Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby Pan Prezes łaskawie nadesłał listę powiatów wchodzących w skład nowego województwa płockiego, ewentualnie inne materiały związane z przemianą...”.

Poniżej drukujemy załączony przy liście artykuł profesora Klemensa Jędrzejewskiego.

R e d a k c j a

Nam, quis nescit, primum esse historiae legem, ne quid falsi dicere audeat? Deinde ne quid veri non audeat. Ne qua suspicio gratiae sit in scibendo. Ne qua simultetis

Cicero. De Oratore. 11—62.

Bo któż nie wie, że pierwszym prawem historii jest, żeby nie ważono się kłamać. Następnie, żeby nie było podejrzeń, że w pisaniu zabiega się o jakąś łaskę. Zbysście nie byli w czymkolwiek obłudni.

Powołanie do życia województwa płockiego wywołało drogą asocjacji szereg wspomnień, które kreślę w sposób niesystematyczny, bo pamięć „super seniora”, jak mnie tutaj ktoś określił, zawodzi, zwłaszcza gdy chodzi o daty.

Na wstępie pragnę podkreślić postawę psychiczną płocczan, zwłaszcza tych głęboko wrosniętych w przeszłość. Sądziли oni, że Płockowi, prastarej stolicy Mazowsza, w latach 1918—1919 dzieje się krzywda. Niegdyś gród królewsko-książęcy, potem stolica województwa, zaborczej guberni, w odrodzonej Polsce został zdegradowany do roli zwykłego powiatu. „Z przeprosze-

niem” mówiono, jak zaściankowy Rypin, o którym legenda ponoć głosiła, że przy stworzeniu świata diabeł go ogonem nakrył. Podniesienie Płocka do roli stolicy województwa uważano w oczach płocczan, za akt rehabilitacji historyczno-politycznej.

Inaczej jednak myślano w Warszawie, młodszej siostrzycy Płocka. Sejm, Rządy były tak zaabsorbowane trudnym zadaniem budowy odrodzonego państwa, że nie było ani czasu, ani komu zwracać sobie głowę historycznymi pretensjami miłego miasta nad Wisłą, pozbawionego dobrej komunikacji i co najważniejsze, dynamicznej reprezentacji grodu emerytów.

Po przyjeździe do Płocka, pod koniec 1918 r., udałem się do ks. prałata Ignacego Lasockiego, do którego na kilka lat przed wojną skierował mnie ks. prałat Zygmunt Chelmiński, płocczanin, wydawca i wybitny działacz w Warszawie. Ks. Lasocki przypomniiał sobie owe odwiedziny, pochwalił mój plan sprowadzenia moich bliskich do Płocka i zabrał mnie ze sobą do „Rucusi” (Haliny Rutskiej). W lokalu Towarzystwa Naukowego Płockiego zastałem prezesa dra Aleksandra Macieszę, małżeństwo Rutskich i Dominika

Staszewskiego. Prałat Lasocki prezentując mnie rzekł w swym charakterystycznym stylu: „Przyprowadziłem Wam dobrego Mazura. Choć zrodził się tam gdzie nad Bałtykiem, blisko luterskiej Szwecji, ale wyegzaminowałem go rzetelnie, znam jego antenatów: Przedpeńskich, Pomianowskich — dobra mazurska krew, kawaler z krakowską edukacją, wygadany, ma dobre pióro. Bierźcie go, niech tu zostanie, dajcie mu od razu coś do roboty: katalogi, bo Wam bryknie do Warszawy, gdzie ma możnych protektorów Płoczan”.

Zostałem. Zacząłem marzyć o rekonstrukcji i o dokończeniu mojej monografii o Bodzanowie zagubionej podczas wojny w Krakowie. Napróžno — zaangażowany w popularnej publicystyce, w pracy nauczycielskiej w Jagiellonce, w harcerstwie, nie miałem czasu na studia regionalne. Jako uczeń prof. Franciszka Bujaka miałem oczy otwarte na zagadnienia gospodarcze, poruszałem je w moich odczytach. Skutek był nadspodziewany. Z kilku faktów zapamiętałem dwa.

W Sochocinie w pow. płońskim przed I wojną rozwinął się, jako przemysł domowy — wyrób guzików z muszli, sprowadzanych z ówczesnego Gdańska. Miejscowy proboszcz (nie pamiętam nazwiska) widząc skutki bezrobocia, obniżenia stopy życiowej i biedę — zapragnął zarządzić przez odbudowę guzikarstwa, co wymagało interwencji Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przyjechałem do Sohocina, gdzie mnie zaopatrzone w materiały domowe, okazy guzików. Jednocześnie grono robotników — socjalistów zaprosiło posła Mieczysława Niedziałkowskiego. Po odczytach — bardzo rzeczowych (w różnych lokalach), nastąpiło nieplanowe spotkanie w małej restauracji w Płońsku. Z posłem Niedziałkowskim spotykałem się kilka razy. Byliśmy kolegami — prawnikami „na ty”. Kiedyś, przy spotkaniu się na stacji w Kutnie, zapytał mnie z uśmiechem. Wiecie kolego, jaka jest między nami różnica? „Wy jesteście pańskim socjalistą, a ja naszym socjalistą”. A jakie podobieństwo — „oba wielce edukowani, nikt nie zrozumie, jak ze sobą gadają”.

W owej restauracji odbyliśmy naradę w sprawie Sohocina. Niedziałkowski miał kontakty, największe w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, które miał poruszyć. „Jeśli nie dostaną muszli niemieckich, to może jakąś inną pomoc”. Ja byłem bezradny, bo ks. proboszcz z Sohocina poinformował mnie, że posłowie sejmowi z Płońska interweniowali bez skutku. Niedziałkowski poradził, abym się zwrócił do prof. Bujaka (poseł wiedział, że jestem jego uczniem). Nie pamiętam z jaką instytucją Bujak był związany. Niedziałkowski dał mi numer jego telefonu. W kilka tygodni potem wpadłem do Warszawy, zadzwoniłem do profesora, który mi dał audiencję w mleczarni „na kluski z mlekiem”. Bujak przypomniał sobie mój udział w jego seminarium i w opracowaniu regionalistycznego kwestionariusza. Poinformowany o mojej działalności publicystycznej rozgniewał się i w wyrazach dosyć ostrych, które nazwał „ojcowskimi”, potępił bez apelacji. Dla „wyprostowania

drogi” zaproponował mi wyjazd do Danii, dla teoretyczno-praktycznego poznania uniwersytetów wiejskich i po powrocie, pomocy w organizowaniu sieci takich szkół. Dla wielu względów personalnych nie mogłem się zgodzić na ową zaszczytną propozycję. Potem padło pytanie co do Płocka i o Towarzystwo Naukowe Płockie i nieco obcesowe sformułowanie „Dlaczego Towarzystwo Naukowe robi starania o województwo?” Wysunąłem kilka argumentów natury historycznej. Profesor zachnął się: „opętani przez historię”. Płock pod bokiem Warszawy, bez linii komunikacyjnych, nad brzegiem leniwej Wisły — ależ to absurd”. Więc co robić? — zapytałem „Upowszechnić wykształcenie rolnicze dla mężczyzn i kobiet. Rozwinąć warzywnictwo i ogrodnictwo oraz przemysł domowy. Spopularyzować historię gospodarczą”. Dlaczego pan — rzekł do mnie — nie zorganizuje w Towarzystwie Naukowym sekcji studiów gospodarczo-historycznych regionu. Nawiązać wymianę kulturową, gospodarczą z krajami północnymi i z Czechami. Nie zwiększać ilości biurokratycznych foteli.

Zreferowałem ową rozmowę doktorowi Maciejszy, który doradzał, abym jej nie rozgłaszał. Wiedział on o tym stanowisku od kilku osób w Warszawie, ale sądził, że trzeba walczyć o maksimum (województwo), aby wytargować pewne koncesje natury gospodarczej, komunikacyjnej, sanitarno-higienicznej i edukacyjnej, w postaci wyższego studium pedagogicznego — propozycja wizytatorów.

W sprawie sekcji historyczno-gospodarczej powiedział że w Płocku nie widzi osób, które mogłyby w niej brać udział. Co do mnie, uśmiechając się powiedział: — „Tylko pańscy nieprzyjaciele mogliby na pańskie barki włożyć jeszcze jedną — „lwią skórę”. Niech pan się broni przed każdą tego rodzaju propozycją”.

Nie przypominam sobie, jakie były rezultaty interwencji w sprawie Sohocina. Mam wrażenie, że Niedziałkowskiemu udało się uzyskać pewną pomoc na przetrzymanie, jak w Warszawie urzędowej mówiono — „okresu przejściowego”.

Sprawa Raciąża. Przed I wojną szewcy w Raciążu pracowali na export do Rosji, gdzie „Warszawskie obuwie”, zdobyło rynki. Nie wyjechałem do Raciąża, moim informatorem był mistrz szewski Jędrzejak z ul. Grodzkiej (syn jego był moim uczniem w Jagiellonce). Jędrzejak z ogromną dokładnością odtworzył stronę handlową produkcji w Raciążu. Wyjeżdżał on do Niżniego Nowogrodu (obecnie Gorki) na doroczny jarmark, który ściągał reprezentantów świata rzemieślniczego z całego imperium. Jędrzejak podkreślał z największą sympatią rzetelność transakcji, zwłaszcza kupców staroobrzędowców. Nie uznawali oni weksli, czeków, papierowych pieniędzy i placili za przywieziony towar srebrem lub złotem. Zubożałym szewcom w Raciążu chodziło o nawiązanie kontaktu z biurami eksportowymi Rosji Radzieckiej.

W tej sprawie wykorzystałem swoje kontakty harcerskie. Miałem w M.S.Z. kilku druhów

w Wydziale Komunalnym. Nie wiem, jakimi drogami działali, wiem, że pół roku potem zjawił się do mnie (zapomniałem nazwiska) Polak — były pracownik braci Hiszpańskich z Warszawy, następnie przedstawiciel owej firmy w Kijowie, a po jej nacjonalizacji kierownik dużego sklepu z obuwem (upaństwowionego). Przyjechał on, aby zamówić partie „najdelikatniejszego obuwia damskiego”, dla wybranej klienteli. Mam wrażenie, że to była jednorazowa operacja, o dalszych kontaktach nie wiem. Na tym skończyła się moja misja w sprawie lokalnogospodarczej.

Przełom nastąpił w r. 1922. Stefan Gorski (nie Górski, jak kilkakrotnie mylnie wydrukowano) przyjechał do Płocka i przystąpił do założenia „Dziennika Płockiego”. Wybitny znawca techniki dziennikarskiej, regionalista z przekonania, chciał stworzyć nowy typ dziennika prowincjonalnego. Zaprosił mnie do współpracy jako sui generis współpracownika do spraw problemów regionu. Nie zgodziłem się na ujawnienie tego faktu w prasie ze względów pedagogicznych (byłem nauczycielem w Jagiellonce), brałem natomiast udział w planowaniu numerów. Gorski chciał uczynić każdy numer dokładnym zwierciadłem całego życia Płocka i okolicy, aż pod Modlin i Włocławek. Chciał każdej instytucji dać „kącik”, zamieszczać wywiady, z czytelnikami na temat aktualnych zagadnień, chciał unikać ostrej walki partyjnej, natomiast wysuwać program, do którego włączył: potrzebę wyższego zakładu naukowego, województwo, dobrą komunikację i popieranie sportów. Gorski jako autor pracy o postępach kolonizacji niemieckiej, był świadom niebezpieczeństwa ze strony niemieckiego nacjonalizmu i planował przeprowadzenie kilku ankiet sięgając pogranicza polskoniemieckiego (mławskie, ziemie dobrzyńskie).

Dla realizacji tego planu urządził szereg zebrań klubowych, przeważnie w Hotelu Warszawskim (po kolacji) i szereg spotkań indywidualnych. W kilkunastu takich zebraniach klubowych, brałem czynny udział. Odbywały się one nie tylko w Płocku, ale w miastach i w miasteczkach, przeważnie w rezydencjach ziemiańskich. Nie udało się planowana przez Gorskiego akcja wciągnięcia nauczycielstwa. Duchowieństwo zazwyczaj było reprezentowane przez dziekana. Rozdział między miastem Płock, a wsią był aż nadto wyraźny. Nie udało się również wciągnąć korespondentów. Gdy chodziło o wywiady (moja dziedzina) proszono o nieujawnianie nazwisk. Miałem wrażenie, że istniała obawa ukazywania się na widowni publicznej za pośrednictwem prasy. Gdy chodzi o prasę, to zasięg „Dziennika” był bardzo mały. Parafie otrzymywały prasę tygodniową katolicką, nauczyciele — prasę organizacyjną, dwory czasopisma ilustrowane warszawskie oraz prasę rolniczą.

Z programowych punktów propagowanych przez „Dziennik Płocki” największy odzew miały: sprawa komunikacji: koleje, szosy oraz przemysł związany z rolnictwem. Szkoły rolnicze nie wywołały zainteresowania. Sierpc — Płońsk

wolały mieć gimnazja dla młodzieży obojga płci. Sprawa województwa prawie nie była dyskutowana.

Redaktor Gorski nie dał za wygraną. Mając duże stosunki w Stolicy, postanowił osobiście wysondować opinię władz miejscowych. Rezultaty sondaży niechętnie zrelejonował w kilku rozmowach zastrzegając poufność. Nie wymieniał wszystkich instytucji, ale zaznaczył z goryczą, że nawet Władysław Grabski, który z sympatią mówił o Płocku, uznał koncepcję wojewódzką za mrzonkę, opinia Ludwika Krzywickiego była prawie zgodna z opinią prof. Bujaka.

Gorski dla zakończenia dyskusji w imię obiektywizmu chciał mieć, jako dokumentację regionalną — opinię Niedziałkowskiego. Niedziałkowski się zgodził, pośredniczył mec. Kazimierz Mayzner pod warunkiem, że opinia będzie ogłoszona. K. Mayzner zaprosił mnie i p. Sarne — przemysłowca z Płocka do swego mieszkania dla wysłuchania owej opinii. Nie mogłem być obecny, ponieważ zostałem wezwany na odprawę Komendantów Chorągwi Harcerskich, K. Mayzner zreferował telefonicznie mniej więcej jak następuje: Poseł kategorycznie oświadczył, że jest przede wszystkim za uprzemysłowieniem Płocka, za rozbudową przemysłu nie tylko związanego z rolnictwem, ale fabryki maszyn, za municypalizacją elektrowni, rzeźni, budową tanych łaźni, domów, dobrego szpitala, kooperatyw, zorganizowaniem stypendiów szkolnych, zaś sprawę województwa uważał za trzecioplanową, uzależnioną od rewizji podziału administracyjnego. Kazimierz Mayzner poparł te postulaty. Izidor Sarna w wyrazach ostrożnych również poparł uprzemysłowienie, ale w powiązaniu z rolnictwem w sprawie municypalizacji nie zabrał głosu.

W kilka dni potem w cukierni Vincentiego prosił mnie, abym nie brał jego deklaracji jako dowodu „współpracy Żydów — kapitalistów z bezbożnym socjalizmem”. Powołując się na fakty znane w Płocku rzekł — „my przemysłowcy staramy się utrzymać równowagę między robotnikami należącymi do różnych obozów, popieramy ich prace oświatowe, ale stwierdzamy konieczność przyspieszonego uprzemysłowienia”.

Faktem się stało, że ambitny plan stworzenia nowego typu dziennika w Płocku upadł. „Dziennik Płocki” — stał się wyraźnie organem dominujących w życiu politycznym Płocka grup partyjnych. Gorski wyjechał do Warszawy, gdzie został członkiem Zarządu Związku Ziemiań. Moja współpraca w „Dzienniku Płockim” skończyła się.

Na zakończenie owego naprędce skreślonego zarysu, pragnę dodać jeden ciekawy fakt stwierdzający, że w stolicy jednak myślano o naszym starym Grodzie. Było to prawdopodobnie w roku 1931 lub 1932. Odwiedził mnie młody asystent jednej z warszawskich uczelni czy też instytucji badań. Był gościem P. Piwnickich w Sikorzu i wracał do Warszawy. Będąc czyn-

nym członkiem Związku Harcerstwa Polskiego wystąpił do mnie jako do Komendanta Chorągwi. Był on również uczniem prof. Bujaka, ale jeszcze we Lwowie. Nazwiska nie pamiętam. Mój gość podkreślił, że rodzina jego pochodzi z Kujaw. W instytucji, w której pracował, zastanawiano się nad nowym podziałem administracyjnym.

Podstawą miała być koncepcja przekreślenia sztucznych granic zaborów, uczynienia z uregulowanej Wisły — osi, połączenia Mazowsza z Kujawami i uczynienia Płocka siedzibą województwa. Utkwiło w mej pamięci zwłaszcza to, że „stolica Województwa nie może leżeć na skarpie jednego brzegu Wisły, powinna być węzłem wszystkich linii komunikacyjnych”. Dodał,

że zanim to nastąpi, trzeba przeprowadzić szereg reform w rolnictwie, przemyśle, komunikacji, edukacji.

Mój gość bawił krótko, ale muszę wyznać, że zrobił wrażenie solidnego pracownika naukowego ogarniającego całość dosyć skomplikowanego zagadnienia.

Zakomunikowałem o tej rozmowie dr Maciejszy. Uśmiechnął się sceptycznie i rzekł jak gdyby z goryczą: „Słyszałem o planach przebudowy administracyjnej na ziemiach „Matiuszy, Tytków i Korsaków”, ale o zjednoczeniu Mazowsza i Kujaw nie słyszałem i wątpię.

Ze szkicowanego planu nowego podziału administracyjnego Polski wnioskuję, że w owym proroctwie mego gościa było ziarno prawdy.

P R Z Y P I S Y

1. Maciesza Aleksander, dr. 1875—1945, lekarz-okulista, działacz społeczny, Prezes Tow. Nauk. Płock., autor prac z dziedziny: medycyny, antropologii, statystyki, socjologii i in.
2. Staszewski Dominik, notariusz w Płocku, autor artykułów na tematy regionalno-społeczne.
3. Lasocki Ignacy, ks. prałat, 1860—1933, działacz społeczny w Płocku, założyciel Zakł. Opieki nad młodzieżą męską, organizator „Stanisławówki”, współorganizator Szkoły Żeńskiej w Płocku, późniejszego Gmin. im. R. Żółkiewskiej.
4. Rutscy Halina i Stefan-współorganizatorzy reaktywowanego TNP, aż do śmierci obojga w 1932 r. członkowie zarządu TNP Stefan Rutski — filolog-kłasyk, długoletni nauczyciel szkół średnich w Płocku.
5. Niedziałkowski Mieczysław, 1893—1940, działacz ruchu robotn., teoretyk PPS, 1921—1927 Sekr. Centr. Komit. Robotn. i wiceprezes CKWPPS, red. nac. „Robotnika” (od 1926 r.), od 1932 r. czł. Egzekutywy II Międzynarodówki, w okresie międzywojennym poseł na Sejm, w 1939 r. organizator Rob. Batal. Obr. Warszawy, rozstrzelany w Palmirach.
6. Bujak Franciszek, 1875—1953, historyk, prof. Un. Warsz., Lwowskiego, Jagiellońskiego, badacz dziejów społ.-gosp. Polski.
7. Gorski Stefan, dziennikarz, przed 1914 r. redaktor gazety „Dzień” w W-wie.
8. Grabski Władysław 1874—1938, działacz społ.-pol., ekonomista, premier i minister skarbu, przeprowadził reformę monetarną, prac nauk, rektor SSGW.
9. Krzywicki Ludwik, 1859—1941, płocczanin, socjolog-ekonomista prof. Un. War.
10. Mayzner Kazimierz, prawnik, adwokat, działacz społ. radny m. Płocka.
11. Sarna Izydor, przemysłowiec, działacz społeczny, radny m. Płocka.
12. Sochocin — wieś w dawnym pow. płońskim, obecnie w woj. ciechanowskim.
13. Raciąż-m. w dawnym pow. sierpeckim, obecnie w woj. ciechanowskim gród w XI w. w w. XVI—XVIII stolica powiatu.
14. Niżni -Nowgorod, od 1932 r. Gorki, duży port n/Wołą, wielki ośrodek przem.-handl. 1.200 tys. mieszk. do wojny 1914 r. słynne jarmarki rzemiosła, przem. oraz roln. i ogrodnictwa.

Rozwój ludności na terenie obecnego województwa płockiego w latach 1946—1974

Z inicjatywy Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego rozpoczynamy drukowanie źródłowych materiałów o rozwoju i stanie zagospodarowania utworzonego z dniem 1 czerwca 1975 r. województwa płockiego. Celem tych publikacji jest poinformowanie aktywu społeczno-gospodarczego i społeczeństwa województwa płockiego o występujących zjawiskach w rozwoju i stanie gospodarki narodowej w naszym województwie. Niniejsze opracowanie stanowi zapoczątkowanie tego cyklu publikacji.

Autorem opracowań, które mamy nadzieję zainteresują także i władze gmin (miast) województwa płockiego, jest długoletni pracownik Głównego Urzędu Statystycznego i b. działacz rad narodowych mgr Bolesław Graczyk — wicedyrektor Biura Spisów GUS.

Redakcja

1. PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO

Utworzono z dniem 1 czerwca 1975 r. województwo płockie powstało z części b. województw: łódzkiego i warszawskiego.

Do województwa płockiego zostały włączone¹⁾:

1) z b. woj. łódzkiego:

- a) z b. pow. kutnowskiego — 3 miasta — Krośniewice, Kutno i Żychlin oraz 10 gmin — Bedlno, Dąbrowice, Dobrzelin, Krośniewice, Krzyżanów, Kutno, Łanięta, Nowe Ostrowy, Oporów i Strzelce;
- b) z b. pow. łęczyckiego — 1 miasto — Łęczycza oraz 5 gmin — Daszyna, Góra Świętej Małgorzaty, Łęczycza, Piątek i Witonia;
- c) z b. pow. łowickiego — 1 gmina — Kiernozja

2) z b. woj. warszawskiego:

- a) z b. pow. gostynińskiego (powiat w całości) — 2 miasta — Gąbin i Gostynin oraz 9 gmin — Gąbin, Gostynin, Łąck, Nowy Duninów, Pacyna, Rataje, Sanniki, Słubice i Szczawin Kościelny;
- b) b. miasto stanowiące powiat Płock — 1 miasto;
- c) z b. pow. płockiego (powiat w całości) — 1 miasto — Wyszogród oraz 11 gmin — Bielsk, Bodzanów, Borowiczki, Brudzeń Duży, Bulkowo, Drobin, Mała Wieś, Radzanowo, Stara Biała, Staroźreby i Wyszogród;
- d) z b. pow. płońskiego — 1 gmina Czerwińsk;
- e) z b. pow. sierpeckiego — 1 miasto — Sierpc oraz 6 gmin — Gozdowo, Mochowo, Rościszewo, Sierpc, Szczutowo i Zawidz;
- f) z b. pow. sochaczewskiego — 1 gmina — Iłów.

Województwo płockie składa się więc z 9 miast i 44 gmin, w tym 3 miasta i 3 gminy, a mianowicie Gąbin, Krośniewice i Wyszogród posiadają wspólną radę narodową i wspólny urząd dla miasta i gminy.

W gminach województwa płockiego znajduje się:

- 1675 miejscowości zamieszkałych, w tym 1480 wsi oraz 195 innego rodzaju miejscowości, a mianowicie: przysiółki, parcele, kolonie, wybudowania, państwowe gospodarstwa rolne, stacje PKP, osady, osady fabryczne, osady młyńskie, osady rybackie, osady leśne, gajówki, leśniczówki i nadleśnictwa²⁾
- 874 integralnych części miejscowości³⁾

Podział administracyjny obowiązujący przed reformą i po reformie z dnia 1 czerwca 1975 r. zaprezentowano na załączonej mapie konturowej. Patrz str. 26.

2. ZMIANY W LICZBIE LUDNOŚCI OGÓŁEM W LATACH 1946—1974

Powierzchnia województwa płockiego liczy 5113,6 km². Liczba ludności w dniu 31 grudnia 1974 r. wynosiła 478,2 tys., a gęstość zaludnienia 94 mieszkańców na 1 km².

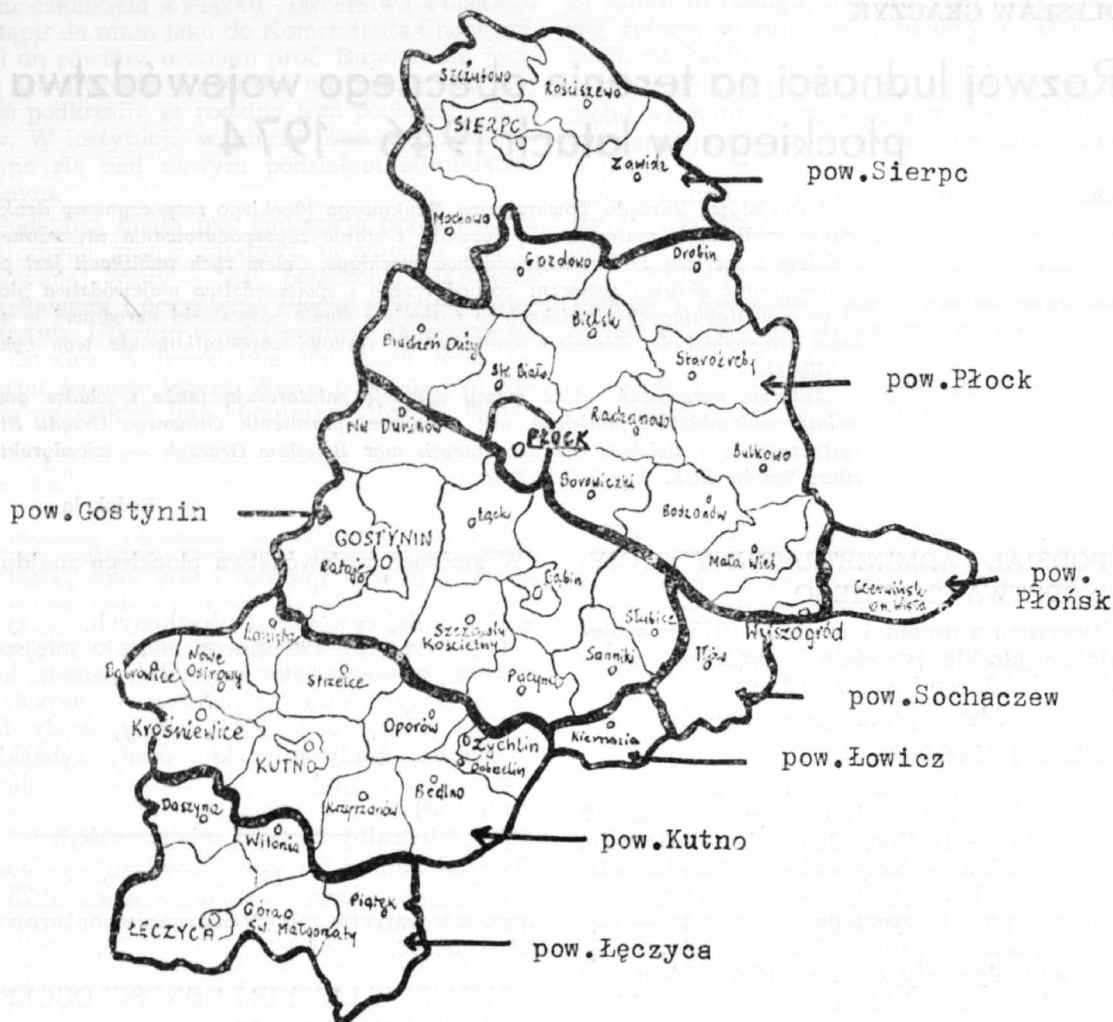
Pod względem obszaru województwo płockie zajmuje 34 pozycję w kraju, pod względem liczby ludności — 29 pozycję, a gęstości zaludnienia na 1 km² — 22 pozycję³⁾.

W porównaniu z 1946 r. liczba ludności województwa płockiego wzrosła z 410,2 tys. do 478,2 tys., czyli o 16,6%. Wzrost ludności w latach 1946—1974 obrazuje tablica 1 na str. 26.

Przyrost ludności ogółem w latach 1946—1974 wyniósł 68,0 tys. osób. Przyrost ludności w tym okresie jest niższy o około 88,0 tys. osób od przyrostu naturalnego ludności, który w latach 1946—1974 wyniósł orientacyjnie około 156 tys. osób.

Oznacza to, że z terenów województwa płockiego w latach 1946—1974 następował duży odpływ ludności na tereny innych województw. Odpływ ten w okresach międzypisowych obrazuje tabl. 2 na str. 27.

Największy odpływ ludności poza teren województwa nastąpił w latach 1946—1950. Odpływ ten był prawie dwukrotnie wyższy od przyrostu naturalnego. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż



Województwo płockie w wyniku ostatniego podziału administracyjnego kraju. Wykaz gmin (z dawnych powiatów), wchodzących w skład obecnego województwa

Tabl. 1. Rozwój ludności ogółem województwa płockiego w latach 1946—1974 według podziału administracyjnego z dnia 1 czerwca 1975 r.

Wyszczególnienie	Jednostka miary	1946	1950	1960	1970	1974
Powierzchnia ogółem	km ²	5113,6	5113,6	5113,6	5113,6	5113,6
Ludność ogółem	tys.	410,2	384,5	420,0	467,2	478,2
z tego mężczyźni	tys.	192,2	182,8	202,6	230,7	236,3
"	% ogółu ludności	46,9	47,5	48,2	49,4	49,4
kobiety	tys.	218,0	201,7	217,4	236,5	241,9
"	% ogółu ludności	53,1	52,5	51,8	50,6	50,6
Na 100 mężczyzn przypada kobiet	osoby	113,4	110,3	107,3	102,5	102,4
Ludność na 1 km ²	osoby	80	75	82	91	94
Wzrost ludności (r. 1946=100)	%	100	93,7	102,4	113,9	116,6

Zróżdło: ludność i zasady mieszkaniowe w miastach i gminach w latach 1946—1974 według podziału administracyjnego z dnia 1 czerwca 1975 r. Wydawnictwo GUS. Warszawa 1975.

więzało się to z zagospodarowaniem Ziemi Zachodnich i Północnych. W latach 1951—1960 występował w dalszym ciągu odpływ ludności

z terenu województwa, ale w zmniejszonych rozmiarach do około 45% przyrostu naturalnego z tego okresu. W latach 1961—1970 nastąpiło

zahamowanie odpływu i po raz pierwszy przyrost ludności był nieco wyższy od przyrostu naturalnego, tzn. że w tym okresie napływ ludności do województwa przewyższał odpływ.

Tabl. 2 Porównanie przyrostu ludności oraz przyrostu naturalnego w województwie płockim w latach 1946—1974

Wyszczególnienie	Przyrost (+) ubytek (-) ludności ogółem	Przyrost naturalny	Napływ (+) Odpływ (-) ludności poza teren województwa
	w tysiącach		
Ogółem województwo	+68,0	156,0	-88,0
z tego lata			
1946—1950	-25,7	34,0	-59,7
1951—1960	+35,5	65,0	-29,5
1961—1970	+47,2	40,0	+7,2
1971—1974	+11,0	17,0	-6,0

Źródło: Przyrost naturalny oszacowano w oparciu o wskaźniki dla woj. łódzkiego i warszawskiego zamieszczone w następujących wydawnictwach GUS. Roczniki Demograficzne za lata 1945—1966, 1967—1968, 1971, 1972, 1973 i 1974.

Ruch naturalny i wędrownikowy ludności 1969 Statystyka Polski — Materiały Statystyczne, zeszyt nr 78. Rocznik Statystyczny 1975 r.

Związane to było bez wątpienia z budową Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku, ponieważ już w latach 1971—1974 tzn. po wybudowaniu tych zakładów zarysowuje się znowu odpływ ludności sięgający 35% przyrostu naturalnego ludności.

Z powyższego wynika, że w województwie płockim w latach 1946—1974 przyrost miejsc pracy nie nadążał za przyrostem naturalnym ludności i z tego powodu następował odpływ ludności na tereny podlegające silniejszej niż województwo płockie rozbudowie.

3. ZMIANY W ŹRÓDŁACH UTRZYMANIA LUDNOŚCI W LATACH 1950—1970⁴⁾

W roku 1950 ludność utrzymująca się ze źródeł pozarolniczych wynosiła 139,3 tys., co stanowiło 36,2% ogółu ludności. Reszta ludności tzn. 63,8% utrzymywała się ze źródeł rolniczych. W r. 1970 sytuacja uległa dużej zmianie, gdyż ze źródeł pozarolniczych utrzymywało się 245,8 tys. ludności, co stanowiło 52,6% ogółu ludności.

W latach 1950—1960 ludność utrzymująca się ze źródeł pozarolniczych wzrosła o 6,1 punkta do 42,3% a w latach 1960—1970 — o 10,3 punkta do 52,6%.

Wpływ na tak duży wzrost odsetka ludności utrzymującej się ze źródeł pozarolniczych w okresie ostatniego dziesięciolecia miała wspomniana już budowa Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku.

W latach 1950—1970 obserwuje się również w gminach duży wzrost ludności utrzymującej się ze źródeł pozarolniczych. O ile w 1950 r.

odsetek ludności pozarolniczej w gminach wynosił tylko 17,6%, to w 1970 wzrósł już do 31,6% ogółu ludności w gminach. W 1970 r. w 15 gminach 31% i więcej ludności utrzymywało się ze źródeł pozarolniczych, podczas gdy w 1946 r. gmin takich było tylko 5. Największy odsetek ludności pozarolniczej zanotowano w 1970 r. w następujących gminach: Nowy Duninów — 67,1, Borowiczki — 58,6, Łąck — 54,1, Nowe Ostrowy — 52,4, Dobrzelin — 49,3, Gostynin — 49,1, Kutno — 49,0, Stara Biała — 48,9, a więc w gminach sąsiadujących z miastami oraz na terenie których znajdują się cukrownie.

Mimo niewątpliwie dużego wzrostu ludności utrzymującej się ze źródeł pozarolniczych województwo płockie jest w dalszym ciągu województwem o charakterze rolniczym z dynamicznie rozwijającym się ośrodkiem przemysłowym w Płocku. Odsetek ludności utrzymującej się ze źródeł pozarolniczych jest w dalszym ciągu dużo niższy niż odsetek dla kraju, który w 1970 wynosił 70,2%. Pod tym względem województwo płockie zajmuje daleką 38 pozycję w kraju.⁵⁾

4. ZMIANY W LICZBIE LUDNOŚCI MIEJSKIEJ W LATACH 1946—1974

W 9 miastach województwa w dniu 31 grudnia 1974 r. zamieszkiwało 177,9 tys. osób. W porównaniu z 1946 r. liczba ludności miejskiej w województwie płockim zwiększyła się z 86,6 tys. w 1946 r. do 177,9 tys. w 1974 r. a więc o 91,3 tys., czyli o 105,4%, podczas gdy w Polsce ludność miejska wzrosła o 142,3%. Oznacza to, że ludność miejska w województwie płockim wzrastała wolniej niż w całej Polsce.

Odsetek ludności miejskiej w 1974 r. wynosił w województwie płockim 37,2% ogółu ludności, podczas gdy w Polsce 55,0%. Różnica w 1974 r. wynosiła wobec tego 17,8 punkta i w porównaniu z 1946 r. wzrosła o 7,1 punkta. Wynika z tego, że tempo urbanizacji województwa płockiego było niższe od tempa urbanizacji Polski. Wypływa to z charakteru gospodarki, jaka dominuje w województwie. Województwa z przewagą gospodarki rolnej charakteryzują się niskim z zasady stopniem urbanizacji oraz niskim tempem urbanizacji.

Pod względem odsetka ludności miejskiej województwo płockie zajmuje 31 pozycję w kraju.⁶⁾

Rozwój ludności miejskiej w latach 1946—1974 scharakteryzowany został w tablicy 3 na str. 28.

Największy przyrost ludności miejskiej wystąpił w latach 1960—1970 oraz 1970—1974. W okresach tych ludność miejska w województwie płockim wzrastała przeciętnie rocznie o 4,3 tys. mieszkańców, podczas gdy w poprzednich okresach międzypisowych przeciętny roczny przyrost wynosił tylko około 2 tys. mieszkańców. Przyspieszenie tempa wzrostu urbanizacji wynikało w zasadzie z dynamicznego rozwoju miasta Płocka w ostatnich latach począwszy od 1960 r., gdzie ludność wzrastała przeciętnie rocznie o około 3 tys. mieszkańców. W pozostałych miastach wzrost ludności był znacznie niż-

Tabl. 3. **Rozwój ludności miejskiej w województwie płockim w latach 1946—1974**

Wyszczególnienie	Jednostka miary	1938	1946	1950	1960	1970	1974
Powierzchnia miast	km ²	142,5	142,8	142,8	156,8	178,0	178,0
Ludność w miastach	tys.	117,3	86,6	94,4	117,4	160,1	177,9
Ludność w miastach	% ogółu ludności		21,1	24,6	28,0	34,3	37,2
Ludność w miastach na 1 km ²	osoby	823	606	661	749	899	999
Wzrost ludności miejskiej (1946 r. = 100)	%	135,5	100,0	109,0	135,6	184,9	205,4
Wzrost ludności (rok poprzedni = 100)	%	100,0	73,8	109,0	124,4	136,8	111,1

Zródło: Opracowano w oparciu o następujące materiały:

r. 1938 — Rocznik polityczny i gospodarczy 1939 r. Wydawnictwo Polska Agencja Telegraficzna. Warszawa 1939. Dział miasta w Polsce, opracowane na podstawie ankiet nadesłanych przez poszczególne miasta. lata 1946—1970 — wyniki spisów powszechnych. W aktualnym dla danego roku podziale administracyjnym.

r. 1974 — Ludność i zasoby mieszkaniowe w miastach i gminach w latach 1946—1974. Wydawnictwo GUS. Warszawa 1975.

U w a g a. Liczba ludności w miastach w latach 1946—1960 nie jest zgodna z podaną w ww. wydawnictwie GUS, gdyż opracowanie to oparto na obowiązującym w danym roku podziale administracyjnym, natomiast w cytowanym wydawnictwie GUS informacje za wszystkie lata przeliczono według podziału administracyjnego obowiązującego w dniu 1 czerwca 1975 r.

szy i wynosił zaledwie 1,3 tys. mieszkańców przeciętnie rocznie.

Na wzrost ludności miejskiej wpływają 3 czynniki, a mianowicie:

- 1) zmiany administracyjne
- 2) przyrost naturalny
- 3) przyrost wędrownicy

W województwie płockim wpływ poszczególnych czynników na wzrost ludności miejskiej przedstawiał się następująco:

W wyniku zmian administracyjnych w latach 1946—1974 ludność miejska wzrosła tylko o około 2,9 tys. mieszkańców⁷⁾, w wyniku przyrostu naturalnego — o około 36 tys. a w wyniku migracji wewnętrznych o około 52,4 tys. Cyfry te świadczą, że decydujący wpływ na wzrost ludności miejskiej miał przyrost wędrownicy, który wynosił 57,8% całego przyrostu ludności miejskiej oraz przyrost naturalny, który stanowił 39,0% całego przyrostu ludności miejskiej. Zmiany administracyjne nie odgrywały dużej roli w rozwoju miast województwa płockiego, gdyż stanowiły one zaledwie 3,2% całego przyrostu ludności miejskiej.

W latach 1946—1974 najbardziej dynamicznie rozwijało się: m. Płock, którego ludność wzrosła o 197,0% z 28.508 mieszkańców w 1946 r. do 84.663 mieszkańców w 1974 r. a następnie w kolejności:

- m. Łęczyca o 117,3% — wzrost ludności z 6755 do 14676,
- m. Gostynin o 79,2% — wzrost ludności z 7357 do 13181,
- m. Kutno o 63,1% — wzrost ludności z 20066 do 32719,
- m. Sierpc o 47,4% — wzrost ludności z 9282 do 13683,
- m. Żychlin o 39,2% — wzrost ludności z 6019 do 8379,

m. Gąbin o 25,0% — wzrost ludności z 3108 do 3884,

m. Krośnice o 22,0% — wzrost ludności z 3250 do 3965,

m. Wyszogród o 20,3% — wzrost ludności z 2267 do 2728.

W świetle przedstawionych danych można stwierdzić, że w latach 1946—1974 tylko w miastach Płock i Łęczyca, występował dynamiczny rozwój ludności, znacznie przewyższający przyrost naturalny w tych miastach. W miastach Gostynin, Kutno i Sierpc rozwój ludności tylko w nieznacznym stopniu przekroczył przyrost naturalny w tych miastach, natomiast ludność miasta Żychlina wzrosła jedynie w granicach przyrostu naturalnego. Przyrost ludności w miastach: Gąbin, Krośnice i Wyszogród był niższy od przyrostu naturalnego w tych miastach, co oznacza że z miast tych szczególnie w latach 1946—1960 odpływała znaczna liczba osób.

Dla informacji należy podać, że przyrost naturalny w miastach w latach 1946—1974 kształtował się w granicach 30—40%.

Warto również poinformować, że:

- 1) liczbę ludności miejskiej z 1938 r. (117,3 tys.) województwo płockie osiągnęło dopiero w 1960 r. (117,4 tys.)⁸⁾,
- 2) 3 miasta do 1974 r. nie osiągnęły liczby ludności z 1938 r., a mianowicie: Gąbin, którego ludność wynosiła w 1974 r. zaledwie 51,1% liczby ludności z 1938 r., Wyszogród — 57% liczby ludności z 1938 r. i Żychlin — 98,6% liczby ludności z 1938 r.⁸⁾,
- 3) na przełomie XVIII i XIX wieku na terenie obecnego województwa płockiego prawa miejskie posiadało jeszcze 9 miejscowości a mianowicie: Bielsk, Bodzanów, Czerwińsk,

Dąbrowice, Drobin, Hów, Kiernozia, Osmolin i Piątek ⁹⁾,

4) w średniowieczu w różnych okresach jako miasta notowano również 7 miejscowości a mianowicie: Gieczno, Mazew, Oporów, Orłów, Pacyna, Trębki i Witonia ¹⁰⁾.

5. ZMIANY W LICZBIE LUDNOŚCI WIEJSKIEJ W LATACH 1946—1970

W 44 gminach województwa płockiego w dniu 31 grudnia 1974 r. zamieszkiwało 300,3 tys. osób, podczas gdy w 1946 r. — 323,5 tys. osób. Liczba ludności wiejskiej zmniejszyła się więc w latach 1946—1974 o 23,3 tys. osób, czyli o 7,2⁰/. Różnica w stanie ludności między 1946 i 1974 r. nie daje jeszcze pełnego obrazu zmniejszenia się

liczby ludności na wsi, gdyż nie uwzględnia przyrostu naturalnego.

Przyrost naturalny w tym okresie wynosił w gminach około 120 tys. osób, a więc faktycznie ludność wiejska zmniejszyła się w znacznie większym stopniu, niż wynikałoby to z porównania stanów ludności w latach 1946 i 1974. Uwzględniając przyrost naturalny odpięło w latach 1946—1974 ze wsi województwa płockiego około 143 tys. osób, z tego do miast województwa płockiego około 55,3 tys. osób (w tym 2,9 tys. zmiany administracyjne granic ¹¹⁾, a reszta w wysokości około 88 tys. osób na terenie innych województw ¹²⁾.

Zmiany w liczbie ludności wiejskiej w latach 1946—1970 na terenie województwa płockiego scharakteryzowane zostały w tablicy 4.

Tabl. 4. Zmiany ludności wiejskiej w województwie płockim w latach 1946—1974

Wyszczególnienie	Jednostka miary	1946	1950	1960	1970	1974
Powierzchnia gmin	km ²	4970,8	4970,8	4956,8	4935,6	4935,6
Ludność w gminach	tys.	323,6	309,1	302,6	307,1	300,3
Ludność w gminach na 1 km ²	osoby	65	53	61	62	61
Wzrost ludności wiejskiej (1946 r. = 100)	%	100	89,7	93,5	94,9	92,8

Źródła: Ludność i zasoby mieszkaniowe w miastach i gminach w latach 1946—1974. Wydawnictwo GUS. Warszawa 1975 r.

Dane za lata 1946—1960 poprawiono zgodnie z uwagą podaną przy tabl. 3.

Największy ubytek ludności wiejskiej zanotowano w latach 1946—1950. W tym okresie ze wsi odpięło około 60 tys. osób, to jest prawie dwa razy więcej niż wynosił przyrost naturalny. W następnych latach ubytek ludności w gminach ulegał stopniowemu zmniejszeniu. Obecnie kształtuje się on w granicach przyrostu naturalnego z małymi odchyleniami.

Ubytek ludności nie następował równomiernie we wszystkich gminach. W niektórych gminach liczba ludności w 1974 r. w porównaniu z 1946 rokiem zmniejszała się, a w innych wzrastała. Największe zmniejszenie ludności w latach 1946—1974 wystąpiło w następujących gminach: Góra Św. Małgorzaty o 25,8⁰/, Dąbrowice o 24,9⁰/, Szczawin Kościelny o 23,5⁰/, Kiernozia o 21,5⁰/, Rataje o 20,1⁰/, Zawidz o 17,4⁰/, Wyszogród o 16,8⁰/> i Czerwińsk o 15,5⁰/. W 10 gminach liczba ludności zmniejszyła się od 10 do 15⁰/, a w dalszych gminach od 1 do 10⁰/> ¹³⁾.

Tylko w 12 gminach liczba ludności wzrosła w porównaniu z 1946 r., w tym w 8 gminach w granicach od 0,1 do 7⁰/. Są to następujące gminy: Łąck o 0,6⁰/, Bodzanów i Gozdowo o 0,7⁰/, Bulkowo i Drobin o 4,1⁰/, Daszyna o 5,7⁰/, Brudzeń Duży o 6,4⁰/> i Bielsk o 6,7⁰/. Uwzględniając przyrost naturalny okazuje się, że również w tych gminach wystąpił w latach 1946—1970 ubytek ludności chociaż w zmniejszonych rozmiarach. Trochę większy wzrost

choć również poniżej przyrostu naturalnego, zanotowano w następujących gminach: Radzanowo o 11,6⁰/, Kutno o 12,8⁰/> i Borowiczki o 22,1⁰/. Jedyne w gminie Stara Biała wzrost ludności zbliżył się do poziomu przyrostu naturalnego ludności na wsi. W gminie tej ludność wzrosła o 34,6⁰/> ¹⁴⁾, podczas gdy przyrost naturalny na wsi kształtował się w tym okresie w granicach 40⁰/>.

Z przedstawionych informacji wynika, że stosunkowo niewielki ubytek ludności notowano tylko w 10 gminach położonych w bezpośrednim sąsiedztwie miasta Płocka (Bielsk, Bodzanów, Borowiczki, Brudzeń Duży, Bulkowo, Drobin, Gozdowo, Łąck, Radzanowo i Stara Wieś) oraz w gminie Kutno i w gminie Daszyna, w pozostałych natomiast gminach województwa nastąpiło wyraźne zmniejszenie się ludności w porównaniu z 1946 r. Widać z tego wyraźnie oddziaływanie dynamicznego rozwoju miasta Płocka w wyniku budowy Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych również na okoliczne gminy.

6. UWAGI KOŃCOWE

Reasumując warto zwrócić uwagę, że w rozwoju ludności na terenach obecnego województwa płockiego w latach 1946—1974 wystąpiły 3 okresy:

1) Pierwszy okres przypadający na lata 1946—1953/54 — to masowy odpływ ludności z gmin i małych miast poza teren województwa płockiego przeważnie na Ziemię Zachodnie i Północne oraz częściowo do dużych

aglomeracji miejskich: Łódź — z terenu b. powiatów: łęczyckiego i kutnowskiego oraz Warszawa — z terenów b. powiatów: płockiego, gostynińskiego i sierpeckiego. Charakterystycznym zjawiskiem dla tego okresu jest duży odpływ ludności z miast województwa płockiego i duży napływ ludności do miast z terenów gmin. Następowala tutaj po prostu wymiana ludności.

- 2) **Drugi okres obejmujący orientacyjne lata 1953/54—1962/64** — jest to okres stopniowego i systematycznego wzrostu ludności zarówno w miastach jak również w gminach, przeważnie w ramach przyrostu naturalnego, chociaż notuje się również niekiedy napływ ludności spoza terenu województwa, ale są to raczej powroty. W niektórych gminach proces ten trwał nieco dłużej.
- 3) **Trzeci okres, którego początki można zaobserwować w latach 1962/1964**, charakteryzuje się dynamicznym rozwojem miasta Płocka i systematycznym powolnym zmniejszaniem się ludności w gminach. Proces ten daje się

zaobserwować nawet w gminach uprzemysłowionych jak np. Borowiczki, Dobrzelin, Mała Wieś, Nowe Ostrowy, oraz w gminach okalających miasto, jak np. Gostynin, Krośniewice, Kutno, Łęczyca, Sierpc. Oznacza to ponowne nasilenie się odpływu ludności ze wsi do miast.

W rozwoju ludności województwa płockiego daje się w ostatnich latach zaobserwować nowe zjawisko, które warto uwypuklić, a mianowicie kształtowanie się nowego okręgu przemysłowego oraz aglomeracji miejskiej wokół miasta Płocka, obejmującej swoim zasięgiem około 15 okolicznych gmin i 3 miasta (Gąbin, Gostynin i Sierpc).

Wydaje się, że kierunki rozwoju zaobserwowane w ostatnich latach będą się dalej utrzymywały przez następne lata. Nasuwa się również przypuszczenie, że zahamowania w rozwoju ludności mogą również wystąpić w b. miastach powiatowych, a mianowicie: Gostynin, Kutno, Łęczyca i Sierpc.

Tabl. 5. Powierzchnia i ludność województwa płockiego według miast i gmin w latach 1946—1974. Podział administracyjny z dnia 1 czerwca 1975 r.

Lp.	Miasto — Gmina	Powierzchnia w km ²	Ludność				
			1946	1950	1960	1970	1974
x	a	1	2	3	4	5	6
	Województwo — ogółem	5113,6	410155	384463	420046	467215	478238
	Miasta — razem	178,0	89389	97211	118866	160061	177878
1	Gąbin*)	27,3	3108	3013	3339	3747	3884
2	Gostynin	32,5	7357	8084	9892	12131	13181
3	Krośniewice *)	2,1	3250	3245	3318	3908	3965
4	Kutno	14,8	20249	21524	25769	30376	32719
5	Łęczyca	9,0	6842	7556	11506	13973	14676
6	Płock	51,9	30961	35559	44000	72165	84663
7	Sierpc	18,7	9336	9366	10931	12832	13683
8	Wyszogród*)	13,0	2267	2147	2417	2690	2728
9	Zychlin	8,7	6019	6717	7694	8239	8379
	Gminy — razem	4935,6	320766	287252	301180	307154	300360
10	Bedlno	126,1	10407	8928	9427	9110	9020
11	Bielsk	125,0	8278	7404	8134	8922	8835
12	Bodzanów	134,0	8997	8478	8839	8834	9056
13	Borowiczki	86,9	6415	6116	6766	7980	7831
14	Brudzeń Duży	162,2	7576	7134	7749	8117	8062
15	Bulkowo	120,9	7086	6885	7333	7392	7376
16	Czerwińsk nad Wisłą	144,3	11064	9675	10040	9577	9354
17	Daszyna	80,8	5393	4984	5608	5806	5702
18	Dąbrowice	45,9	4027	3495	3322	3172	3024
19	Dobrzelin	67,7	6804	6424	6547	6537	6251
20	Drobin	143,5	9561	9118	9484	9929	9951
21	Gąbin*)	120,9	8021	7464	7487	7557	7241
22	Gostynin	144,0	7542	6765	6953	7580	7225
23	Gozdowo	126,4	6554	5824	6442	7005	6601
24	Góra Św. Małgorzaty	90,4	7844	6507	6209	6102	5819
25	Ilów	128,9	8372	7260	7463	7343	7200
26	Kiernożia	75,8	5865	5355	5381	4861	4602
27	Krzyżanów	106,4	7016	6128	6526	6532	6365
28	Krośniewice*)	92,9	6976	6173	6678	6598	6498
29	Kutno	124,1	10027	9513	11009	11721	11307
30	Lanięta	55,0	3723	3586	3597	3487	3321
31	Łąck	112,3	5855	4996	5406	5871	5889
32	Łęczyca	150,7	11584	10603	11129	10773	10133
33	Mała Wieś	108,4	7812	7535	7798	7614	7502
34	Mochowo	143,7	7713	6619	7186	7405	7180
35	Nowe Ostrowy	71,6	5854	4931	5396	5279	5107
36	Nowy Duninów	144,3	4821	3967	4024	4319	4244
37	Oporów	67,8	4783	4326	4438	4202	4165
38	Pacyna	89,9	5700	5060	5285	5242	5130
39	Piątek	133,2	9336	8255	8529	8516	8315
40	Radzanowo	106,2	6398	6145	6587	7262	7142
41	Rataje	126,6	7801	6722	6336	6274	6230

Lp.	Miasto — Gmina	Powierzchnia w km ²	Ludność				
			1946	1950	1960	1970	1974
x	a	1	2	3	4	5	6
42	Rościszewo	114,6	6070	4730	5328	5439	5271
43	Sanniki	97,0	7189	6549	6782	6789	6753
44	Sierpc	149,9	9117	8393	8113	8732	8236
45	Ślubice	95,1	6101	5374	5670	5587	5570
46	Stara Biała	111,6	6359	5752	6325	8308	8561
47	Staroźreby	136,0	9153	8429	8467	8736	8800
48	Strzelce	103,6	6838	5890	6478	6509	6318
49	Szczawin Kościelny	128,1	8698	7225	7107	6884	6656
50	Szczutowo	113,2	5893	5253	5548	5425	5204
51	Witonia	60,5	4524	4352	4677	4546	4379
52	Wyszogród*)	83,3	4827	4207	4345	4160	4018
53	Zawidz	185,9	10792	8723	9222	9120	8916

*) oznacza posiadanie przez miasto i gminę wspólnej rady narodowej i wspólnego urzędu gminnego

Zródło: ludność i zasoby mieszkaniowe w miastach i gminach w latach 1946—1974 według podziału administracyjnego z dnia 1 czerwca 1975 r. Wydawnictwo GUS. Warszawa 1975.

PRZYPISY I ŹRÓDŁA

1. Uwagi ogólne

1) Dane o stanie ludności według każdorazowego podziału administracyjnego opracowano na podstawie następujących materiałów:

- dla 1946 r. — Powszechny sumaryczny spis ludności z dnia 14 II 1946 r. Wydawnictwo GUS. Warszawa 1947
- dla 1950 r. — Ludność w miastach na podstawie wyników spisu powszechnego 1950 r. Maszynopis Biura Spisów z 1951 r.
- dla 1960 r. i dla 1970 r. — Narodowy Spis Powszechny 1970 r. Wyniki ostateczne. Struktura demograficzna i zawodowa ludności. Gospodarstwa domowe. Zeszyt Polska. Wydawnictwo GUS. Warszawa 1972 r.
- dla 1974 r. — Ludność i zasoby mieszkaniowe w miastach i gminach w latach 1946—1974 według podziału administracyjnego z dnia 1 czerwca 1975 r. Wydawnictwo GUS. Warszawa 1975 r.

2) Dane o przyroście naturalnym ludności opracowano na podstawie następujących wydawnictw GUS:

- Roczniki Demograficzne z lata 1945—1966, 1967—1968, 1971, 1972, 1973 i 1974
- Ruch naturalny i wędrowniczy ludności 1969. Statystyka Polski. Materiały Statystyczne, zeszyt nr 78
- Rocznik Statystyczny 1975

3) Dane dotyczące zmian administracyjnych opracowano na podstawie zestawień dokonanych w Biurze Spisów GUS.

2. Uwagi szczegółowe

1) Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 maja 1975 r. w sprawie określenia miast oraz gmin wchodzących w skład województwa (Dz. U. nr 17 poz. 92).

Wykaz symboli terytorialnych jednostek administracyjnych używanych do celów statystycznych (podział administracyjny z dn. 1 VI 1975 r.). Wydawnictwo GUS. Warszawa 1975.

Wykaz symboli terytorialnych jednostek administracyjnych używanych dla celów statystycznych (podział administracyjny z dnia 1 VI 1975 r.). Wydawnictwo GUS. Warszawa 1975.

2) Wykaz miejscowości, dla których są opracowywane dane statystyczne oraz przynależnych do nich miejscowości i ich integralnych części, uzgodniony z prezydiami powiatowych rad narodowych i sporządzony w oparciu o zarządzenie nr 32 Prezesa GUS z dnia 7 marca 1970 roku w sprawie zatwierdzenia podziału terenu kraju na stałe rejony statystyczne i obwody spisowe oraz ich numeracji (Dz. Urz. GUS Nr 1/6 (poz. 2)).

Narodowy Spis Powszechny 1970 r. Statystyczna

charakterystyka miejscowości. Wydawnictwo GUS. Warszawa 1971.

B. Graczyk. Miejscowości wiejskie. „Gospodarka i Administracja Terenowa” nr 12/135 z 1971 r. B. Graczyk. Miejscowości w Narodowym Spisie Powszechnym 1970 r. „Statystyk Terenowy” nr 2/157 i 4/159 z 1972 r.

B. Graczyk. Problematyka mikrojednostek przestrzennych i statystycznych „Statystyk Terenowy” nr 8/175 z 1973 r.

Definicje miejscowości i integralnej części miejscowości uzgodnione z Urzędem Rady Ministrów zamieszczone zostały w „Statystyku Terenowym” nr 2/167 w cytowanym artykule B. Graczyka oraz w wydawnictwie GUS „Statystyczna charakterystyka miejscowości”.

2) Rocznik Statystyczny 1975. Wydawnictwo GUS. Warszawa 1975. Ważniejsze dane o województwach w podziale administracyjnym z dnia 1 czerwca 1975 r.

4) Ludność i zasoby mieszkaniowe w miastach i gminach w latach 1946—1974 według podziału administracyjnego z dnia 1 czerwca 1975 r. Wydawnictwo GUS. Warszawa 1975 r.

5) Źródło cytowane pod poz. 3)

6) Źródło cytowane pod poz. 3)

7) W latach 1946—1974 zmiany granic administracyjnych wystąpiły tylko w 5 miastach. W wyniku zmian wiązane zostały tereny z gmin wraz z ludnością do następujących miast: Krośnice w 1968 r. — 0,6 km² bez ludności
Kutno w 1954 r. — 0,7 km² z ok. 180 mieszk.
Łęczyca w 1954 r. — 0,1 km² z ok. 120 mieszk.
Płock w 1953 r. — 5,5 km² z ok. 1100 mieszk.
w 1961 r. — 20,7 km² z ok. 1460 mieszk.
Sierpc w 1959 r. — 7,7 km² z ok. 40 mieszk.

Razem 35,3 km² z ok. 2900 mieszk.

8) Rocznik polityczny i gospodarczy 1939 r. Wydawnictwo Polska Agencja Telegraficzna. Warszawa 1939. Dział miasta w Polsce, opracowane na podstawie ankiet nadesłanych przez poszczególne miasta

9) Tabela miast, wsi i osad Królestwa Polskiego z wyrażeniem ich położenia i ludności alfabetycznie ułożone w Biurze Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji. Warszawa 1827 rok.

Jan Wąsicki. Opisy miast polskich z lat 1793—1794. Wydawnictwo Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Prace Wydziału Prawa Nr 2 Poznań 1962 r.

10) Miasta polskie w Tysiącleciu. Wydawnictwo im. Ossolińskich Wrocław — Warszawa — Kraków 1967 r.

11) Rozliczone pod poz. 7

12) Rozliczone w tabl. 2

13) Źródło cytowane pod poz. 3

14) Źródło cytowane pod poz. 3

Doktor Aleksander Maciesza

— pasje i zainteresowania

(w setną rocznicę urodzin 1875—1975)

Doktor Aleksander Maciesza — wybitna postać z dziejów Płocka reprezentuje ten nurt naszego narodu, który w trudnych i krytycznych okresach historii tworzył fundament, stanowiący oparcie przetrwania i wyjścia z niewoli i poniżenia.

Postać jakby z kart pozytywistów stworzona do „pracy organicznej, pracy od podstaw”. Społecznik ten w pełni tego słowa, który wyrokiem historii rodził się z dala od ojczyzny, w bezkresie syberyjskiej tajgi, miał to szczęście, że wydała go na świat rodzina patriotyczna, płacąca za swe przekonania kaźnią i zesłaniem. (Oboje rodzice byli zesłanymi działaczami powstańczymi z roku 1863).

Patriotyzm i umiłowanie ojczyzny cementowały małą Polską kolonię w Tomsku i ten patriotyzm i umiłowanie ojczyzny wyniósł Maciesza, jak największy skarb, z syberyjskiej głuszy.

W swej opanowanej, dokładnej i skrupulatnej naturze przetworzył to dziedzictwo we właściwy dla siebie sposób, charakterystyczny dla syntezy naukowca i społecznika, jaką stanowią.

Maciesza przybywa do Płocka 25 kwietnia 1901 roku. Nie przybywa z pustymi rękami, przywozi ze sobą dyplom lekarza oraz doświadczenia zdobyte w trudnych warunkach gór Ałtaju, gdzie przyszło mu obsługiwać obszar 11 tysięcy km² oraz 100.000 mieszkańców. Potrafił jednak tak zorganizować swój szpital, że w nim dr Ferdynand Matkiewicz (również Polak) dokonał pierwszych operacji zaćmy na terenie Syberii.

Maciesza wiedział, że nie przybywa do kraju „szklanych domów”, jak literacki Cezary Baryka, ale do kraju gnębionego ręką zaborcy, pozbawionego możliwości samodzielnego decydowania o własnym bycie, zacofanego pod względem gospodarczym, kulturalnym i higienicznym.

Pasje społecznika dyktuje mu wkroczenie w problemy kraju w sposób nietuzinkowy. Więzienie w Płocku, w którym objął funkcję lekarza więziennego, przekształca w swego rodzaju uniwersytet ludowy, organizuje dla więźniów odczyty, pogadanki, przedstawienia, a także zakłada bibliotekę polską. Władze carskie z polakożercą gubernatorem Płocka Janowiczem na czele, które tyle wysiłku włożyły w sprowadzenie lekarza z głębi Rosji, aby tym samym uzyskać jeszcze jeden atut o działalności rusefikacyjnej, otrzymały zupełnie niespodziewany prezent.



Aleksander Maciesza

Nie brak doktorowi Macieszy również sprytu. W celu uzyskania instrumentów dla jednej z większych pasji swego życia, jaką była antropologia, przedstawia władzom carskim korzyści płynące z antropologicznych pomiarów dla identyfikacji przestępców i uzyskuje fundusze na sprowadzenie aparatury. Wykorzystał ją dla przeprowadzenia badań antropologicznych Mazowsza Płockiego, czego efektem było szereg prac z zapoczątkowanej wtedy dziedziny i kontynuowanej w dalszej działalności naukowej Macieszy. Bada czaszki znalezione w trakcie przebudowy Katedry Płockiej (1903), przygotowując z tego monografię, która niestety została w poważnej części zniszczona podczas okupacji niemieckiej w okresie II wojny światowej.

W okresie późniejszym antropologiczne zainteresowania dr. Macieszy kierują go do Puszczy Przasnyskiej, gdzie uzyskuje materiały do pracy pt. „Puszczanie przasnyscy. Przyczynek do charakterystyki Kurpiów”.

Na XII Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Warszawie (1925 r.), wygłasza referat pod tytułem „Oczodoły Polaków i Polek” — efekt badań materiału z Instytutu Antropologicznego Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Materiał zebrany w Płońsku przy pomocy dr. Leona Rutkowskiego służy mu do pracy pod tytułem „Typy antropologiczne ludności wszechhistorycznej Mazowsza Płockiego”. Praca ta

została wygłoszona na Zjeździe Prehistoryków Polskich w Poznaniu (1927 r.), a przełożona na język francuski została odczytana przez Kazimierza Stołyhwę w 1927 roku na III Sesji Międzynarodowego Instytutu Antropologicznego w Amsterdamie.

Swe poglądy na antropologię zamyka Maciesza w pracy „Osobnik jako przedmiot studiów antropologicznych”, „najbardziej oryginalnej pracy A. Macieszy z dziedziny antropologii” (Adam Wrzosek). Działalność Aleksandra Macieszy na tym polu została ukoronowana godnością członka Międzynarodowego Instytutu Antropologii oraz współpracownika Komisji Antropologicznej Polskiej Akademii Umiejętności. Rozpoczął też pracę w więzieniu płockim. Czekanowski napisze później o tym tak: „najbardziej groteskowym osiągnięciem było to, że jedyną polską pracownię antropologiczną w pierwszych latach bieżącego stulecia posiadało więzienie w Płocku”.

Niezwykłą działalność szermierza polskiej oświaty w więzieniach carskich udało się Macieszy kontynuować od 25 kwietnia 1901 roku do sierpnia 1905 roku, kiedy władze carskie zgromadziły wystarczającą ilość dowodów działalności patriotycznej dzielnego Doktora. Składał się na tę działalność udział w zebraniach, gdzie omawiano nie tylko problem usunięcia języka rosyjskiego ze szkół i życia publicznego, ale także wypowiedziano się za obaleniem Cesarstwa Rosyjskiego i wprowadzeniem Państwa Polskiego. Czarę przepelniono podpisaniem przez Macieszę tzw. „manifestu dwustu pięćdziesięciu” w sprawie udzielenia autonomii Królestwu Polskiemu. Został usunięty z wszelkich posad rządowych (tzn. z funkcji lekarza więziennego i szpitala św. Aleksego). Nie ostatni to konflikt doktora Aleksandra Macieszy z zaborcami.

Sentyment do tradycji Polonii Syberyjskiej był u Macieszy silnie zakorzeniony, zawsze żywo interesował się jej historią pisząc szereg publikacji z tej dziedziny. Żywo interesował się losami repatriantów z Syberii, pisząc o nich wspomnienia. Sercem jednak związał się Maciesza przede wszystkim z Płockiem, z tym miejscem, które stało się jego siedzibą w Ojczyźnie, miejscem, gdzie mógł zrealizować swe zamiary z lat młodości, z miastem, w którym spotkał Polskę.

Jak Płock urzekł doktora Macieszę niech świadczyć jego słowa. „Bardzo piękny jest w Płocku zachód słońca, oglądany z Tumskiej góry. Gra kolorów na niebie i ubarwiona rzeka tworzą widok wyjątkowo malowniczy, dlatego też musimy gorąco polecić podróżnym, aby nie pominęli sposobności udania się na Tumską górę, gdzie o tej porze zbierają się tłumy płożczan i płożczanek. Dla nabrania całkowitego pojęcia o uroku Płocka, który łączy w sobie pamiątki historyczne z wdziękiem natury, dla oddania nastroju, a także dla utrwalenia w pamięci charakterystycznej sylwetki wzgórz i miasta, należy o zmroku, kiedy jeszcze nie zagasła zorza wieczorna, zejść z Tumskiej góry na Most Żelazny... Z wysokiego mostu spoglądamy na

Wisłę, naszą piękną polską rzekę, co wchłonawszy śniegi i wody Beskidów i Tatr, minawszy trzy polskie stolicy — Kraków, Warszawę i Płock — niesie wieść o nas do wrót dawnego spichlerza Polski — starożytnego Gdańska... Wracając mamy przed sobą na tle nocnego nieba harmonijną sylwetkę wzgórz płockich z Katedrą i wieżami. Natura i dzieło rąk ludzkich łączy się w tak doskonały sposób, że nic dodać ani ująć nie dałoby się bez szkody... Urok tego nocnego krajobrazu jest tak wielki, że kto raz z bliska słuchał pluskania Wisły i oddychał świeżością jej tchnienia, kto wskrzeszając myślą przeszłość Płocka, błądził okiem po ślicznych liniach wzgórz i wieżyc, ten nie zapomni tego starożytnego, pełnego powagi, wdzięku i poezji bohaterskiego grodu”.

✕ Płockowi poświęcił dr Aleksander Maciesza gros swego życia, lwia część swej działalności społecznej i naukowej. Pozbawiony posady rządowej rusza do dalszej walki w obronie polskiej, włącza się w zorganizowanie szkoły polskiej w Płocku (w wyniku przyznanych pod wpływem rewolucji 1905 r. swobód stało się to możliwe) i na wiele lat wiąże się ze Szkołą Średnią w Płocku (późniejsze gimnazjum im. Wł. Jagiełły), do której powstania walnie się przyczynił jako wiceprezes Towarzystwa Szkoły Średniej w Płocku i członek zarządu Płockiego Koła Macierzy Szkolnej. W szkole pełni funkcję lekarza szkolnego i nauczyciela higieny.

Wykłady prowadzi z właściwą dla siebie starannością i rozmachem. W wykładzie higieny kładziono wielki nacisk na warunki zdrowotne Polski i zaznajamiano uczniów ze stosowaniem metody statystycznej. Program higieny gimnazjum Polskiego w Płocku ogłoszony w „Zdrowiu”, wywarł wpływ na wszystkie następne programy i podręczniki przeznaczone dla szkoły. „Wychowaniec naszej szkoły dr Marcin Kacprzak, jeden z najwybitniejszych obecnie higienistów polskich, reprezentuje ten kierunek i pracuje z wielkim pożytkiem dla Polski” — pisze dr Maciesza.

Praca dr Macieszy w higienie szkolnej została oceniona należycie. W 1924 roku na wniosek Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego otrzymuje I nagrodę w konkursie im. Grzegorza Piramowicza „za szczególnie gorliwą i wydatną pracę higieniczno-lekarską w szkole”.

Gdy w 1911 roku powstaje konieczność budowy nowego gmachu szkolnego (na który to cel żona dr. Macieszy, Maria ofiarowała aż 3000 rubli), przewodnictwo Komitetu Budowy obejmuje dr Aleksander Maciesza. Mimo pilności problemu (szkoła dosłownie dusi się w wynajętych pomieszczeniach) Maciesza nie uznający połowicznych i niedopracowanych rozwiązań, zwiedza szereg szkół w kraju, a także w Niemczech, Belgii, Austrii, Szwajcarii, Norwegii i Szwecji, nim wybierze najbardziej odpowiednie rozwiązanie.

Ze szkołą tą pozostaje dr Maciesza w ścisłym związku przez cały czas, aż do II wojny świa-

towej kontynuując opiekę lekarską i wykłady higieny. Poświęcił jej 250-stronicową monografię obejmującą jej dzieje od 1906 roku do 1931 roku, opracowaną bardzo szczegółowo i pełną akcentów autobiograficznych.

W roku 1922 podejmuje dr Maciesza jeszcze jeden bój w interesie młodzieży szkolnej, pisząc artykuł „Pałaca sprawa. Kąpieliska szkolne”. (Dziennik Płocki 1922 Nr 32) i rozpoczyna akcję budowy kąpieliska dla szkół płockich. W trudnej sytuacji gospodarczej kraju, przy szalejącej inflacji, udaje mu się wywalczyć dotacje od władz centralnych i wojewódzkich (a także przy pomocy składek z 6 szkół średnich państwowych Płocka). Osiąga zamierzony cel, w roku 1925 kąpielisko gotowe jest do użytku. O wadze tego problemu w ówczesnych warunkach pisze Maciesza: „W większości miast i miasteczek nie mówiąc o wsiach brak jest kąpielisk publicznych, a jeżeli gdzieś się one, to ogół ludności unika ich z obawy przed zanieczyszczeniem. W kąpieliskach publicznych bowiem kąpana bywa przymusowo i odwszana najbrudniejsza ludność pochodząca z dzielnic i domów, w których zaszły przypadki chorób zakaźnych”.

Praca z młodzieżą stanowi tylko fragment działalności doktora Macieszy. Pracuje on w całym szeregu stowarzyszeń społecznych, a także w dalszym ciągu poświęca się szerzeniu oświaty ludowej. W celu pogłębienia i rozszerzenia życia kulturalnego Płocka, a także regionu Mazowsza Płockiego, postanawia zespolic wysiłki nielicznych jednostek działających w tej dziedzinie i przystępujących do reaktywowania działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego, od 77 lat pozbawionego przez zaborcę możliwości działania.

23 marca 1907 roku Towarzystwo podejmuje działalność i obiera dr. Aleksandra Macieszę swym prezesem, którą to funkcję pełni on do śmierci (38 lat). Znowu mamy dowód połączenia pasji naukowej z miłością do Płocka. Jest to skuteczna próba sięgnięcia do tradycji miasta, do instytucji, która w tysiącletnich jego dziejach stanowiła drobny epizod. Towarzystwo działało od 1820 roku do powstania listopadowego i tworzyło słuszną tendencję w kierunku odrodzenia dawnej świetności miasta.

Maciesza, jak twierdzą ci, którzy mieli szczęście stykać się z nim na codzień, lubił gromadzić wokół siebie ludzi o zainteresowaniach naukowych i inspirować ich działania. Zbudował więc na bazie Towarzystwa własny kolektyw dla tej działalności i nie zaprzestał jej do końca życia.

Człowiek ten do pracy naukowej wykorzystywał każdą szansę, każdą okazję. Gdy w roku 1906 został wybrany posłem do I Dumi Państwowej w Petersburgu, wykorzystał tam pobyt i dostęp do instytucji państwowych w celu zebrania materiału, wykorzystanego następnie w „Atlasie Statystycznym Królestwa Polskiego” publikacji dość unikalnej w tym okresie, wydanej nakładem autora w 1907 roku.

Zainteresowania zagadnieniami higieny nie

ograniczały się u dr. Macieszy tylko do problemów związanych ze środowiskiem młodzieży szkolnej. Od przybycia do Płocka bierze udział w pracach Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego. Już w roku 1903 wygłasza na naradzie higienistów w Warszawie referat pod tytułem „O szerzeniu zasad zdrowotności wśród szerszego ogółu”, a następnie jeszcze wielokrotnie występuje z referatami z tej dziedziny na zjazdach ogólnopolskich, a także często publikuje swe prace. Działalność na polu higieny uczczono powołując doktora Macieszę na członka honorowego Towarzystw lekarskich: Łódzkiego, Lubelskiego, Częstochowskiego, Wileńskiego oraz Towarzystwa Higienicznego Warszawskiego.

W zmienionej sytuacji politycznej, gdy w wyniku działań wojennych I wojny światowej Płock przeszedł z rąk carskich pod okupacją niemiecką i gdy Niemcy, w celu poprawy stosunku społeczeństwa polskiego do siebie, zaczęli tworzyć namiastkę autonomii w podbitym Królestwie Polskim, zostaje dr Maciesza wybrany początkowo Przewodniczącym Rady Miejskiej (8.II.1917 r.), a 5.X.1917 r. obejmuje funkcję I burmistrza miasta Płocka. Duża musiała być popularność doktora Macieszy w społeczeństwie i silna presja społeczna na okupanta, skoro zgodził się na tę kandydaturę, mimo że „Dr Maciesza na skutek zatargu z burmistrzem Weitze o język polski w korespondencji został zaliczony przez Niemców do wrogo usposobionych i nie był przez nich zatwierdzany na żadnym stanowisku społecznym do czasu wyborów do Rady Miejskiej”.

Powierzenie tych funkcji doktorowi Macieszy nie było przypadkowe. Na terenie Towarzystwa Naukowego Płockiego od wielu lat kierował pracami przygotowawczymi do stworzenia samorządu m. in. 15.IV.1910 roku wygłosił tam referat: „Kierunki przygotowawczych studiów naukowych do przyszłego samorządu”. Burmistrz Maciesza obejmuje miasto zadłużone, w ruinie materialnej z balastem kilkudziesięcioletnich zaniedbań gospodarki carskiej oraz rabunkowej gospodarki niemieckiej. Staje przed nim problem ratowania ludności od głodu, chorób, nędzy, obrona przed represjami okupanta, ochrona przed wyzyskiem spekulantów. Maciesza reorganizuje gospodarkę miasta. Wznawia działalność cechów rzemieślniczych. Organizuje akcję dożywiania oraz zaopatrywania w ziemniaki ubogich i instytucji miłosierdzia.

Pełniąc funkcję prezydenta miasta Płocka do 9.IX.1918 roku Maciesza uczestniczył aktywnie w organizowaniu życia państwowego po odzyskaniu niepodległości. Następnie do marca 1928 roku pełnił funkcję przewodniczącego Rady Szkolnej powiatu płockiego i Dozoru Szkolnego Płocka. W roku 1929 rezygnuje z czynnej pracy w organizacjach społecznych i poświęca się wyłącznie pracy naukowej w Towarzystwie Naukowym Płockim oraz Towarzystwie Lekarskim Płockim, w komitetach regionalnych: wojewódzkim, okręgowym oraz powiatowym. Przyczyny tej rezygnacji nie są zupeł-

nie wyjaśnione, być może zainteresowania naukowe wzięły górę nad społecznikiem, prawdopodobnie nie pozostała bez wpływu na tę decyzję coraz bardziej duszna atmosfera rządów sanacyjnych, co musiało razić szczerego humanistę i demokratę jakim był Maciesza.

Region Mazowsza Płockiego (określenie, o którego wprowadzenie energicznie występował Maciesza) był zawsze obiektem jego pasji naukowej. Pisze szereg prac na ten temat; bierze udział w organizowaniu wystaw między innymi Okręgowej Wystawy Regionalnej w Płocku w 1929 r., a w roku 1930 z jego inicjatywy Towarzystwo Naukowe zakupuje zabytkowy gmach, w którym umieszczono zbiory przyrodnicze i etnograficzne Muzeum Mazowsza Płockiego. Maciesza osobiście przeprowadzał prace badawcze i poszukiwawcze w regionie. Oprócz wymienionej wyprawy do Puszczy Kurpiowskiej podejmował bardzo częste wycieczki w okolice Płocka. Wielu mieszkańców Płocka pamięta do dziś wysoką postać doktora Macieszy, jak obciążony plecakiem, w towarzystwie żony Marii (córką dr. Marcina Ehrlicha, założyciela Płockiego Towarzystwa Lekarskiego), wyruszał do okolicznych wsi zbierając eksponaty przyrodnicze i etnograficzne. Wycieczki te organizuje Maciesza nie tylko samotnie lub z żoną, ale także stara się zainteresować regionem młodzież szkolną z gimnazjum, w którym jest wykładowcą, zabierając ją nawet na kilkudniowe wyprawy. Jak w owych czasach było to niezwykle, świadczy wspomnienie jednego z uczniów, który tak charakteryzuje zachowanie ludności w czasie wycieczki w 1907 roku: „dziwny był stosunek ludności do nas. Traktowano nas przeważnie z nieufnością, biorąc nas po większej części za bandytów, tak że w jednej wsi zamknięto przed nami wszystkie chałupy”.

Równocześnie dbał Maciesza o to, by ludzie zasłużeni dla rozwoju kultury regionu nie poszli w zapomnienie. Napisał i wydał w wydawnictwie TNP życiorys zapomnianego rysownika i malarza płockiego Juliana Zawodzińskiego, jednego z pierwszych dagerotypistów polskich, następnie rozprawę o Leonie Rutkowskim jako badaczu naukowym oraz materiały z rękopisów Kajetana Morykoniego — rektora Szkoły Wojewódzkiej Płockiej.

W „Polskim słowniku biograficznym”, którego współpracownikiem redakcji jest Maciesza, zamieszcza życiorysy ludzi związanych z Płockiem: Józefa Brzozowskiego wiceprezesa TNP z czasów Królestwa Kongresowego, Amelii Chmielińskiej — wybitnej działaczki regionalnej, Leonarda Dobrskiego — poety mazowieckiego — powstańca z roku 1863, Józefa Dobrskiego — syna poprzedniego pisarza, piszącego we Francji pod pseudonimem „Victor-Jose”, Władysława Drużyńskiego, lekarza płockiego, autora rozpraw lekarskich i dzieł historycznych, Kajetana Dzierżanowskiego nauczyciela i archiwisty płockiego.

Oddzielny przedmiot zainteresowań doktora Macieszy stanowi fotografia. Na podstawie po-

zostawionych przez niego zdjęć można sądzić, że fotografował już w okresie syberyjskim, a szczególnie w trakcie pobytu w Altaju. Często fotografował Płock i okolice. Zainteresował się również, obok techniki fotograficznej, także historią fotografii. Pisze kilka prac o wybitnych polskich fotografach. W 1937 roku zobowiązany uchwałą zjazdu Związku Polskich Towarzystw Fotograficznych w Warszawie z okazji 100-lecia fotografii polskiej pisze „Dzieje fotografii w Polsce”, opracowując okres od 1839 roku do 1889 roku. Praca ta przez długie lata leżała w rękopisie i została wydana przez Towarzystwo Naukowe Płockie w roku 1972.

Obok rozlicznych zajęć społecznych i naukowych dr Maciesza nigdy nie przerywa pracy zawodowej. Pracując jako lekarz szkolny i wykładowca higieny w Państwowym Gimnazjum im. Władysława Jagiełły i Seminarium Nauczycielskim im. Bolesława Krzywoustego, jest jednak przede wszystkim okulista, prowadzi poradnię przeciwjagliczną i prywatny gabinet okulistyczny.

Napisał i wydał w r. 1910 pracę popularnonaukową „Jak się strzec ślepoty i chorób oczu”. W środowisku lekarskim cieszy się wielkim autorytetem i poważaniem. Od roku 1927 pełni obok funkcji prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego, także funkcję prezesa Płockiego Towarzystwa Lekarskiego (również do końca życia).

Obca była doktorowi Macieszy tendencja do gromadzenia dóbr materialnych i pogoni za nimi. Dochody swe w znacznej mierze przekazywał na cele społeczne. Obok znanego faktu przeznaczenia półrocznej pensji burmistrza na szkolenie nauczycieli ludowych, zbyt mało mówi się o tym, że dr Maciesza posiadał specjalne konto w aptece i u optyka, z którego zaopatrywano ubogich pacjentów w leki i okulary na jego koszt, a w domu dr Macieszy przez długie lata jedno mieszkanie było zarezerwowane bezpłatnie dla artystów plastyków, którzy na swych płótnach uwieczniali Płock.

W działalności filantropijnej dzielnie sekundowała mu małżonka, będąca także jego gorącym współpracownikiem naukowym, z którą wspólnie wydał piękny „Przewodnik po Płocku”.

„Senior lekarzy płockich, działacz społeczny i polityczny, organizator szkolnictwa polskiego w dobie przełomowej i wychowawca młodszego pokolenia narodu” — pisze o nim we wspomnieniu pośmiertnym Antoni Surzec.

Odszedł od nas przed 30 laty. W roku bieżącym obchodzimy setną rocznicę jego urodzin. Dr Aleksander Maciesza urodził się 4.VI.1875 r., zmarł 10.X.1945 roku.

W krótkim szkicu nie podobna oddać wszelkich zainteresowań i pasji naukowych tej niezwykłej postaci. Odszedł odznaczony szeregiem tytułów honorowych i orderów, z Orderem Odrodzenia Polski na czele. Miasto, z którym związał swe życie, nazwało jego imieniem jedną

z ulic. W stulecie urodzin i trzydziestolecie śmierci Polska Akademia Nauk z Towarzystwem Naukowym Płockim i z Płockim Towa-

rzystwem Lekarskim zorganizowała sesję naukową, poświęconą działalności doktora Aleksandra Macieszy.

BIBLIOGRAFIA

1. Stanisław Kostanecki — Aleksander Maciesza płocki działacz naukowy i społeczny T.N.P. szkice i materiały Płock 1957 r.
2. Aleksander Maciesza — Dzieje kolonii polskiej w Tomsku, „Przyszłość” Nr 6, 7, 8, 1934 Poznań 1934.
3. Aleksander Maciesza — Stan zdrowotny miast nasyżnych i niektóre sposoby jego polepszenia, „Zdrowie” 1908, Nr 10—11.
4. Adam Wrzosek — Aleksander Maciesza życie oraz działalność naukowa i społeczna. Poznań 1947.
5. Jan Czekanowski — Antropologowie poza ośrodkami uniwersyteckimi. Wrocław 1956 r.
6. Aleksander Maciesza — Oczodoły Polaków i Polek Klinika oczna r. 1925 zeszyt IV.
7. Aleksander Maciesza — Osobnik jako przedmiot studiów antropologicznych. Poznań 1934.
8. Aleksander Maciesza — W sprawie Polaków na Syberii. Odezwa 1914.
9. Aleksander Maciesza — Z żałobnej karty Sp. Emilia Bobieńska „Sybirak” 1936 Nr 2.
10. Aleksander Maciesza — Prof. inż. Michał Stanisławski „Sybirak” 1938. Nr 2.
11. Maria Macieszyna — „Pamiętnik Płocczanki” (fragmenty) Szkice i materiały TNP Płock 1957.
12. Aleksander Maciesza i Maria Macieszyna — Przewodnik po Płocku, wydane 3 uzup. Płock 1922.
13. Dr A. Maciesza — Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku Płock 1931.
14. Program higieny gimnazjum polskiego w Płocku „Zdrowie” 1907, Nr 9 str 559-60.
15. A. Maciesza — Gimnazjum im. Wł. Jagiełły str 43
16. Opieka nad dzieckiem KIII (1925) Nr 2 str 99 — kronika krajowa — Rozstrzygnięcie konkursu im. G. Piramowicza.
17. Dr Al. Maciesza — Organizacje kąpielisk szkolnych. Wychowanie Fizyczne 1926 rok zeszyt 1.
18. Ryszard Pacheczka i Stanisław Palczewski — Dr Al. Maciesza, Życie i działalność społeczna P.T.L. (w druku).
19. Maria Kieffer — Kostanecka — Płock w okresie od zaboru pruskiego do Królestwa Kongresowego — Dzieje Płocka Płock 1973 r.
20. Dr Al. Maciesza — Atlas Statystyczny Królestwa Polskiego „Płock” 1907.
21. Dr Al. Maciesza — O szerzeniu zasad zdrowotności wśród szerszego ogółu „Zdrowie” 1903 Nr 617.
22. Dr Al. Maciesza — Gimnazjum im. Władysława Jagiełły, str. 117.
23. Al. Maciesza — Kierunki przygotowanych studiów naukowych dla przyszłego samorządu Płock 1910 r.
24. Al. Maciesza — Mazowsze Płockie jako odrębny region geograficzny „Przegląd geograficzny T VII 1927 str. 72-78.
25. prof. Jan Zmysłowski, b. kierownik szkoły ćwiczeń przy Seminarium Nauczycielskim — informacja ustna.
26. Dr Al. Maciesza — Z dziejów kultury artystycznej Płocka, Julian Zawodziński Płock 1937 r.
27. Dr Al. Maciesza — Dzieje fotografii w Polsce, Płock 1972 r.
28. Dr Al. Maciesza — Jak się strzec ślepoty i chorób oczu. Warszawa 1910 r.
29. Dr Przemysław Zmysłowski — informacja ustna.
30. Antoni Surzec — Aleksander Maciesza Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego i Prezes Związku Lekarzy. Przegląd Lekarski 1945, 1. 282,—

O skutecznym rad sposobie

(Działalność Rady Naukowej Ekonomiczno-Technicznej wojewody warszawskiego w latach 1957–1975)

Rady naukowe są obecnie w Polsce instytucjami bardzo rozpowszechnionymi. Istnieją one nie tylko przy instytutach naukowo-badawczych wyższych uczelni czy resortów ministerialnych i innych urzędach państwowych, a nawet i większych zakładach produkcyjnych. Powoływane były one i są nadal przy różnych organach władzy terenowej, a między innymi działały przy prawie wszystkich dawnych wojewódzkich radach narodowych, a następnie urzędach wojewódzkich. Taką właśnie była przez 18 lat swej działalności Rada Naukowa Ekonomiczno-Techniczna Wojewody Warszawskiego, zwana w skrócie RNET.

Ogólne zasady działania

Praca rad naukowych odbywa się nie tyle w ciszy gabinetów profesorskich i pracowni badawczych różnego typu, ile na płaszczyźnie ekspertyz, opinii, czy koreferatów przeznaczonych dla użytku służbowego często o charakterze poufnym. Również i prace podejmowane przez rady tego typu z własnej inicjatywy trafiają zwykle nie na łamy prasy lecz do rąk pracowników komórek odnośnych władz. Wynika stąd mały rozgłos działalności, znacznie mniejszy niż ten, który się słusznie nadaje działalności rad narodowych, czy komitetów Frontu Jedności Narodu. Słusznie, bo opracowaniom o charakterze fachowym, niekiedy bardzo specjalnym, nie może towarzyszyć gwar szerszej dyskusji. Oczywiście, że szersze omówienia są potrzebne i zwykle były one przeprowadzane, ale w fazie późniejszej, gdy konkretne opracowania ekspertów miały decyzją władz wejść w okres wdrażania, praktycznego zastosowania.

Prace ekspertów powinny być dokonywane poza odnośnymi komórkami władz centralnych czy terenowych. Bowiem tylko wtedy można mówić o owym „skutecznym rad sposobie”. Sekretem jest spojrzenie na opracowane problemy z zupełnie innego, weryfikacyjnego punktu widzenia.*)

Szerszy rozgłos prasowy nadawany był jedynie sesjom naukowym organizowanym co pewien czas przez RNET i jej sekcje. Sesje te były organizowane parę razy do roku w różnych ośrodkach województwa warszawskiego lub w Warszawie. Miały one charakter nie tylko



Autor artykułu prof. dr Stanisław Berezowski
członek TNP

naukowy, ale i propagandowy, a dla naukowców stanowiły jedną z form cennych kontaktów z terenem i praktyką życia gospodarczego. Cała działalność RNET była prowadzona w powiązaniu z pokrewnymi radami naukowymi, a w szczególności z Techniczno-Ekonomiczną Radą Naukową przy Stołecznej Radzie Narodowej (TERN). Żywsze kontakty nawiązywane były w tej płaszczyźnie także z Olsztynem i Kielcami.

Członkowie RNET, w liczbie około 40-tu byli powoływani przez przewodniczących WRN, a następnie przez dawnego wojewodę. Ponad to sam przewodniczący RNET powoływał około 80-90 członków poszczególnych sekcji. Wymóg posiadania przez nich co najmniej doktoratu nie był rygorystycznie przestrzegany. Wnioski powołań członków na nowe kadencje były przedstawiane przez Prezydium RNET składające się z przewodniczących sekcji. Wnioski te były akceptowane zwykle bez zastrzeżeń.

Przy organach władzy terenowej niedawnego województwa warszawskiego rada naukowa została powołana po raz pierwszy w czerwcu 1957 roku przez inż. Antoniego Mierzwińskiego, ówczesnego przewodniczącego Prezydium WRN w Warszawie. Pełna jej nazwa brzmiała wtedy „Rada Naukowa Ekonomiczno-Techniczna przy Prezydium WRN”. Skład RNET był częściowo zmieniony po każdorazowych wyborach do rad narodowych, aczkolwiek rady naukowe przy województwach działały zupełnie niezależnie od

x) S. Berezowski: Z działalności Rady Naukowej przy Prezydium WRN w Warszawie. „Rada Naukowa. Gospodarka. Administracja”. Nr 17 z 18.VIII.1973 r.

rad narodowych. Przez cały okres swej działalności RNET skupiała ekonomistów przede wszystkim ze Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie oraz techników różnych specjalności głównie z Politechniki Warszawskiej. Pierwszym przewodniczącym RNET był prof. J. Drewnowski, ale działał on tylko przez dwa lata. Po nim przyszedł prof. J. Kwejt na przeszło dwie kadencje, a wreszcie ostatnim przez półtorej kadencji był prof. S. Berezowski. Wszyscy ze Szkoły Głównej Planowania i Statystyki.

Okresy prac programowych

Ogólna periodyzacja prac programowych RNET nie pokrywa się jednak z poszczególnymi czteroletnimi jej kadencjami. Ogólnie mówiąc należy wyróżnić trzy główne okresy, w których różne problemy stawały się wiodącymi:

1. Aktywizacja gospodarcza bardziej zacofanych podregionów województwa, lata do roku 1966;
2. Prace nad perspektywicznym planem rozwoju regionu warszawskiego prowadzone w 1967 i 1968;
3. Prace kompleksowe nad kształtowaniem właściwych proporcji zagospodarowania całego regionu — lata 1969—1975.

W okresie pierwszym, wobec jeszcze rażących dysproporcji w zagospodarowaniu regionu warszawskiego (woj. warszawskie wraz z m. st. Warszawą) główny nacisk położony był na aktywizację powiatów szczególnie zacofanych. Warszawskiemu Zespołowi Miejskiemu, temu wielkiemu skupiskowi ludności i przemysłu w skali całego kraju, przeciwstawił się podregion kurpiowski najslabiej zagospodarowany również w skali kraju.

Dlatego też Prezydium RNET opracowało paroletni program studiów nad możliwościami rozwoju w szczególności podregionów Płocka, Siedlec, Ostrołęki i Ciechanowa. Wyniki odnośnych prac naukowo-badawczych były przedstawiane na kolejnych, systematycznie organizowanych, wyjazdowych sesjach naukowo-popularnych, przede wszystkim w powyżej wymienionych ośrodkach podregionalnych. Sesje te — or-

* Patrz: 1) Program sesji popularno-naukowej w Płocku. W: 1962 Rok Ziemi Mazowieckiej. Płock czerwiec 1962 r.

2) Uroczysta sesja popularno-naukowa na Mazowszu (Mińsk Mazowiecki) z okazji XX-lecia władzy ludowej. W: „Rocznik Mazowiecki” tom I (pod red. J. Kwejta) KIW, Warszawa 1967.

Cytujemy tylko wydawnictwa drukowane. Inne sprawozdania RNET były jedynie powielone.

— Znaczna część drukowanych i powielanych materiałów RNET, a mianowicie około 300 pozycji, zostało przekazanych w czerwcu 1975 roku do Biblioteki Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie.

** R. Grabowiecki i R. Chrabąszcz (red.) Zasady rozwoju regionu warszawskiego do r. 1985. Część I — IV. Wyd. Pracownia Planu Regionalnego m. st. Warszawy i woj. warszawskiego. Warszawa lipiec 1968 r.

ganizowane często w współpracy z Wojewódzkim Komitetem FJN — dały nie tylko naukowcom, władzom wojewódzkim i powiatowym okazje do poznania problematyki tych części regionu warszawskiego w ówczesnym jego ujęciu, ale również i miejscowe społeczeństwo, poprzez swój aktyw gospodarczy i kulturalny, mogło uświadomić sobie rolę swego podregionu w ramach szerszej całości terytorialnej, którą było wtedy województwo warszawskie wraz z Warszawą.*)

Z socjologicznego punktu widzenia był to okres bardzo interesujący. Wtedy to w poważnym stopniu kształtowała się wśród społeczeństwa świadomość przynależności do tych podregionów, które obecnie stały się przecież województwami. Nie dotyczy to specjalnego problemu podregionu Warszawy, czyli tych dziesięciu powiatów wokół Stolicy Polski, które wówczas stanowiły osobną jednostkę terytorialną planu regionalnego.

W pracach RNET ten podregion (który nie stał się osobnym województwem) był wzięty „na warsztat” studiów w okresie późniejszym. Odnośne sesje w Pruszkowie i Otwocku odbyły się dopiero w czerwcu 1971 r. wspólnie z TERN. Wszelako należy pamiętać, że już wtedy wyodrębniony został jako osobna, jak gdyby specjalna jednostka, Warszawski Zespół Miejski (WZM) według znanej koncepcji prof. I. Chmielewskiego członka RNET. Otóż ów WZM pokrywa się dość dokładnie z obecnym stołecznym województwem warszawskim.

Okres drugi, tzn. lata 1967 i 1968 to przede wszystkim prace nad opiniowaniem (i nie tylko opiniowaniem) zasad rozwoju regionu warszawskiego do roku 1985. A był to przecież pierwszy na tym etapie rozwoju Polski Ludowej opracowany i formalnie przez władze dnia 24 lipca 1968 r. zatwierdzony plan regionalny**). Udział RNET w opracowaniu tego planu był zdecydowanie pozytywny. Czy był to udział duży czy mały to osądzone będzie — oczywiście — później i przez kogo innego. W tym miejscu można jedynie stwierdzić, że eksperci zgodnie poparli generalne założenia tego planu i w wielu jego elementach przyczynili się do właściwego sformułowania poszczególnych postanowień. Jedynie tylko wyodrębnienie osobnego podregionu Ciechanowa wzbudziło u niektórych członków RNET zastrzeżenia, jako iż miasto to miało mniejsze możliwości rozwoju niż inne miasta Mazowsza. Mimo powyższych zastrzeżeń RNET podjęła, po oficjalnym zatwierdzeniu tego planu regionalnego, prace nie tylko nad jego dalszym rozpracowaniem, ale i propagowaniem wśród społeczeństw podregionów.

Trzeba też przypomnieć, iż był to okres prac bardzo doniosły. Oto z inicjatywy ówczesnego przewodniczącego Prezydium WRN mgr. Józefa Pińkowskiego, w pracowni pod kierunkiem dr. R. Grabowieckiego opracowana została po raz pierwszy struktura terytorialna tej części kraju, co stało się później elementem ogólnej policentrycznej koncepcji zagospodarowania całej

Polski, obowiązująca obecnie, nawet w podziale terenowych władz administracyjnych.

Wreszcie trzeci i ostatni okres działalności RNET, kiedy to dominowały prace o charakterze bardziej kompleksowym nad kształtowaniem właściwych proporcji zagospodarowania całego regionu. Rzecz charakterystyczna, że na czoło wysunęły się przede wszystkim problemy związane z Warszawskim Zespołem Miejskim, a właściwie już z całą aglomeracją Warszawy, tym jednym z podstawowych elementów ogólnej struktury przestrzennej całego kraju.

Wymagało to ściślejszej współpracy z TERN. Między innymi przedstawiciele RNET wzięli udział w konferencji TERN dnia 17.X.1974 r. w Jabłonie na temat problemów demograficznych Warszawy. Przy tej okazji zarysowały się różnice w poglądach tych dwóch rad naukowych. TERN stał na stanowisku konieczności kierowania procesami szybkiego rozwoju Warszawy, który, zdaniem przedstawicieli tejże rady, ma charakter żywiołowy, trudny do opanowania. Natomiast RNET patrząc na ten problem od strony województwa reprezentowała pogląd o potrzebie i realnych możliwościach regulowania procesu rozwoju ludnościowego Warszawy ze ścisłym jego skoordynowaniem z potrzebami, niekiedy bardzo pilnymi, interesów całego województwa.*) Już w okresie poprzednim RNET popierała zasadę (choć nie metody jej realizacji) programu deaglomeracji Warszawy.

W omawianym okresie punkt ciężkości prac RNET z jej sekcji przeniesiony został w poważnej mierze na Prezydium, gdyż w ten sposób można było łatwiej rozwiązywać problemy bardziej kompleksowe, a w szczególności ochrony środowiska geograficznego głównie na obszarze WZM, ale nie tylko. Już w poprzednich okresach były prowadzone szczegółowe prace badawcze i opiniotwórcze. RNET przyczyniła się w dużym stopniu do zainstalowania oczyszczalni ścieków w Ostrołęce w myśl podjętego hasła: „Całe dorzecze Narwi ścisłym rezerwatem czystej wody”. Ochronie wód przed zanieczyszczeniem poświęcona została osobna sesja naukowo-popularna w Płocku w kwietniu 1968 r., a nad ochroną czystości powietrza debatowano w Żyrdardowie w listopadzie 1969 r.**)

Wiele narad i opracowań tekstowych poświęcono właściwej realizacji ochrony Kampinowskiego Parku Narodowego, tego niesłychanie

*) S. Berezowski :1) Warszawa w proporcjach swojego regionu. „Kronika Warszawy” nr 3, 1972; 2) Rozwijać, hamować czy kształtować. „Życie i Nowoczesność” dodatek do „Życia Warszawy” nr 231 dnia 17.X.1974 r.

**) Z. Rudolf (red.): Ochrona wód i powietrza przed zanieczyszczeniem w woj. warszawskim. RNET, Studia i Materiały, zes. II, Warszawa 1972 r.

***) Patrz materiały powielone oraz wnioski z posiedzenia RNET w dn. 15.6.1973 r. w szczególności opracowanie prof. A. Tuszko.

****) Referaty powielone mgr J. Bača i inż. L. Szklaraka z r. 1973/74 w materiałach archiwalnych RNET.

*****) Głos w dyskusji przedjazdowej, Tekst powielony z listopada 1971 r. w archiwum RNET (redakcja tekstu sekretarz RNET inż. J. Schneider).

cennego elementu kształtowania ogólnych warunków ekologicznych całego WZM***). Kontakt z Radą Naukową i Dyrekcją tego Parku był zapewniony powołaniem prof. J. Kobendziny w skład członków RNET. Podjęte były również rozmowy na temat nadania Otwockowi statutu uzdrowiska, oraz właściwej realizacji statutu Konstancina w pow. piaseczyńskim. Z problemami ochrony środowiska geograficznego WZM łączyły się sprawy zagospodarowania turystycznego. Sprawom tym poświęcona była osobna narada w Jadwisinie w kwietniu 1973 r. przy współdziałaniu TERN, łącznie z wizją lokalną Zalewu Zegrzyńskiego.

Szczególnie dużo prac włożono do przygotowywania opinii na temat przebiegu Centralnej Magistrali Kolejowej na odcinku między Grodziskiem Mazowieckim a Płockiem. Otóż według projektów Ministerstwa Komunikacji linia ta miałaby iść po prawej stronie Bzury zachodnią częścią otuliny Kampinowskiego Parku Narodowego przez Wyszogród, gdzie powstałby duży węzeł kolejowy****). Natomiast zdaniem RNET ze względu na doniosłość ochrony tego Parku, ta magistralna linia kolejowa powinna być poprowadzona po lewej, zachodniej stronie Bzury oraz na zachód od Wyszogrodu. Istniały pewne możliwości uwzględnienia zasadniczych postulatów RNET, ale cała ta sprawa nie mogła być doprowadzona do końca przed czerwcem 1975 r.

Sekcja Administracji Terenowej i Zarządzania wspólnie z odnośną komórką TERN rozpoczęła prace nad naukowymi podstawami zarządzania i koordynowania rozwoju na wówczas miejskich i wojewódzkich obszarach WZM. Wszelako prace te zostały przerwane na skutek zawieszenia działalności RNET. Trzeba przy tym zaznaczyć, że w przygotowaniu reformy podziału województw i skasowaniu powiatów nasza Rada nie brała zupełnie udziału. Ponadto RNET rozpoczęła studia dotyczące koordynacji badań i rozwoju bazy naukowej wszystkich instytucji badawczych na terenie województwa. Chodziło o lepsze powiązanie nauki z praktyką w myśl wytycznych KC PZPR z marca 1974 r. dotyczących roli i znaczenia nauki w rozwoju społeczno-gospodarczym. Na forum dyskusyjnym RNET omawiane były sprawy związane z rozwojem filii Politechniki Warszawskiej w Płocku oraz przekształcenia Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Siedlcach na Wyższą Szkołę Pedagogiczną, przez co nadana została jej wyższa ranga.

Wyrazem politycznego zaangażowania RNET było w listopadzie 1971 r. czynne wystąpienie w dyskusji przedjazdowej. W obszernym, 12 stronicowym memoriale na podstawie ustalonych 10-cio osobowej komisji redakcyjnej, przedstawione zostały wszystkie kluczowe problemy gospodarcze i społeczne województwa oraz podkreślona potrzeba szybkiego i należytego opracowania wytycznych, dla ogólnego planu krajowego, jako niezbędnego warunku dalszego rozwoju planowania regionalnego oraz właściwego kształtowania warunków środowiska geograficznego*****).

W tym trzecim, ostatnim okresie działalność

RNET była ułatwiona uczestnictwem jej przewodniczącego w Prezydium wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, a potem od 1973 r., uzyskaniem przez niego mandatu radnego Wojewódzkiej Rady Narodowej z Okręgu Piaseczno.

Próba ogólnej oceny

Trudno jest w niniejszym opracowaniu omówić wszystkie prace dokonane w ciągu osiemnastoletniej działalności RNET. Ograniczając się tylko do najważniejszych należałoby jeszcze choćby krótko wzmiankować następujące sprawy.

Do stałych obowiązków RNET należało opiniowanie projektów prac planistycznych przed ich ostatecznym zatwierdzeniem przez WRN i Urząd Wojewódzki, oraz sprawozdań z wykonania planów, przede wszystkim regionalnych planów perspektywicznych oraz pięcioletnich. Plany roczne nie mogły być systematycznie oceniane ze względu na bardziej długookresowy punkt widzenia Rady. Poszczególne, branżowe rozdziały projektów planów były opiniowane przez rzeczoznawców odnośnych sekcji RNET. Natomiast koreferat generalny planu był zwykle opracowywany przez dwie osoby z Sekcji Planów Regionalnych (jedna dla zagadnień ekonomicznych, a druga dla przestrzennych). Ogólna opinia RNET była ustalana na posiedzeniu jej rozszerzonego Prezydium i dopiero potem przedstawiona Wojewodzie. Oczywiście, że poszczególne opinie sekcji RNET były znane odnośnym wydziałom Urzędu Wojewódzkiego. Ogólnie mówiąc doświadczenia wieloletnie wykazały, iż słuszną była zasada opiniowania przez rzeczoznawców projektów a nie definitywnie już ustalonych tekstów planów czy zarządzeń wojewody, gdyż taki tok postępowania nie doprowadzał do niepotrzebnych zdrażeń i przyspieszał załatwienie wielu spraw.

Jednakże nie wszystkie wydziały zdawały sobie z tego sprawę i nie zawsze na czas i nie zawsze chętnie przekazywały swe opracowania do oceny RNET. Trzeba także stwierdzić, że przez cały czas działalności dobra i ścisła współpraca była nawiązana z Wojewódzką Pracownią Planu Regionalnego; zwłaszcza gdy pracami jej kierował dr R. Grabowiecki. To samo powiedzieć można o ostatnich opracowaniach zleconych tejże Pracowni w r. 1973 na temat makroregionu północno-wschodniego (Warszawa i woj. warszawskie, olsztyńskie, białostockie i lubelskie). Opinia RNET dotycząca jego eliminacji była również pozytywna.

Wśród prac podejmowanych z własnej inicjatywy wymienić należy bardzo interesujące studia nad elektryfikacją ówczesnych powiatów podregionu Ciechanowa. Badania te prowadził zespół pod kierunkiem członka Rady prof. Cz. Mejro z Wydziału Mechaniki i Energetyki Ciepłej Politechniki Warszawskiej. Również i Sekcja Polityki Społecznej i Zatrudnienia RNET opracowała zbiorowo problemy polityki społecznej na Mazowszu. Miało to być przedmio-

tem specjalnej sesji naukowo-popularnej w Ciechanowie w r. 1975, organizowanej przez doc. dr M. Olędzkiego lecz likwidacja województwa stała się temu jak narazie na przeszkodzie.

W latach ostatniej przerwanej kadencji RNET istniały następujące jej sekcje:

- 1) Sekcja Planów Regionalnych przewodniczący prof. S. Berezowski z SGPiS zarazem przewodniczący RNET;
- 2) Sekcja Gospodarki Wodnej, Techniki Sanitarnej i Ochrony Środowiska, przewodniczący prof. Z. Rudolf emerytowany prof. Politechniki Warszawskiej i jednocześnie I zastępca przewodniczącego RNET;
- 3) Sekcja Komunikacji, prof. T. Mazurek z Politechniki Warszawskiej; zarazem II zastępca przewodniczącego RNET;
- 4) Sekcja Przemysłu i Infrastruktury Przemysłowej, przewodniczący prof. Cz. Mejro z Politechniki Warszawskiej; poprzednio przez wiele lat przewodniczył tej sekcji prof. J. Kwejt z SGPiS;
- 5) Sekcja Rolnictwa, przewodniczący doc. dr P. Dąbrowski z Instytutu Ekonomiki Rolnej; uprzednio przez wiele lat przewodniczącym był prof. F. Dziedzic również z Instytutu Ekonomiki Rolnej;
- 6) Sekcja Obrotu Towarowego i Usług przewodniczący prof. J. Marecki z SGPiS;
- 7) Sekcja Polityki Społecznej i Zatrudnienia, przewodniczący doc. dr M. Olędzki z Instytutu Gospodarstwa Społecznego SGPiS; poprzednio przez wiele lat sekcji tej przewodniczył prof. A. Rajkiewicz;
- 8) Sekcja Administracji Terenowej i Zarządzania, przewodniczący dr M. Wierzbowski z Uniwersytetu Warszawskiego; uprzednio przez wiele lat sekcji tej przewodniczył prof. W. Brzeziński z Uniwersytetu Jagiellońskiego;
- 9) Sekcja Turystyki i Wypoczynku, przewodniczący doc. dr O. Rogalewski z Instytutu Turystyki;
- 10) Zespół do Spraw Informatyki i Przetwarzania Danych (utworzony dopiero w ostatniej kadencji) przewodniczący prof. A. Kiłński z Politechniki Warszawskiej.

Tak oto wygląda w dużym skrócie całość osiemnastoletniej — od czerwca 1957 r. do maja 1975 r. — działalności RNET, owego stałego kolektywu ekspertów służących swą opinią, swą radą, możliwie jak najskuteczniej, interesom gospodarczym i społecznym ówczesnego województwa warszawskiego. Doświadczenia wykazały, iż ta forma, uzupełniająca od strony fachowej powszechny system polityczny rad narodowych, łączy się najlepiej ze „skutecznym rad sposobem”, o którym dwieście lat temu, w epoce Oświecenia, pisał Stanisław Konarski. W swym dziele, którego tytuł zapożyczyliśmy do niniejszego artykułu, wykazał on — oczywiście w kontekście swej epoki zupełnie różnym od naszych czasów — że interesy jednostki powinny być zawsze zgodne z interesami całego spo-

leczeństwa i jego państwa. Udowadniał on, że rady, w jego mniemaniu parlament demokratyczny, nie są zupełne, że mogą być skuteczne w swym zmiernianiu ku „leczeniu Państwa”. W naszej sytuacji chodzi oczywiście nie o leczenie, lecz o ulepszenie, o skuteczne doradztwo, aby ludziom na Mazowszu żyło się dostatnio i aby ta część Polski rosła w siłę gospodarczą i społeczną. Zadania przeto całkiem konkretne.

Czy RNET stała na poziomie tych zadań?

Jest to niewątpliwie interesujący eksperyment. Niekiedy słyszało się opinię, że RNET wojewody warszawskiego wykazywał stosunkowo więcej inicjatywy niż tego typu rady naukowe w innych częściach Polski.

Oczywiście, że nie wszystkie opinie i wskazania czy zalecenia tej rady (takich rad) były, są i będą respektowane i realizowane. Ale i to nie znaczy, iż są one niepotrzebne. Zachowując odmienny od urzędowego punkt widzenia uwzględniający bardziej odległą perspektywę i szersze powiązania poziome w koordynacji regionalnej rzeczoznawcy mogli oraz istotnie wnosili często tak cenne tzw. „świeże spojrzenie” na wiele spraw i problemów.

Odnosi się to przede wszystkim do stopniowo narastających w swym znaczeniu problemów ochrony środowiska geograficznego. Rzecz znamienna, iż bardzo często stanowisko i opinia członków RNET były zgodne z interesami regionalnych grup społecznych. Jako przykład można przytoczyć sprawy zapobiegania zanieczysz-

czeniu rzek, czy powietrza itp. Są to oczywiście również problemy omawiane na forum rad narodowych, jednak zadaniem ekspertów naukowych jest dostarczenie argumentów rzeczowych tudzież konkretnych elementów do wielu technicznych decyzji realizacyjnych.

Szczególnie w tym rozległym pod względem obszaru, do niedawna największym, wewnątrznie nie jednorodnym, tak trudnym do administrowania i zarządzania w województwie warszawskim tego rodzaju głos doradczy był bardzo pożyteczny.

Również i obecnie w województwach mniejszych, ale w całkowicie nowej sytuacji przestrzennej i funkcjonalnej takie rady naukowe z odpowiednio zaadaptowanymi formami organizacyjnymi i statusem działalności powinny nadal działać. Wszelako wobec obecnie bardziej scentralizowanego systemu planowania gospodarczego w ogóle a regionalnego w szczególności rola rad naukowych będzie niewątpliwie duża przy makroregionach, tych ośmiu przestrzennych dużych jednostkach tego planowania.

Do nowych, dialektycznie przetwarzanych, podstawowych form rzeczywistości społecznej należy dostosować wszelkie instytucje towarzyszące. A takimi są właśnie zinstytucjonalizowane komórki działalności związane z pracą ekspertów czy rzeczoznawców. A przecież te oto funkcje sprawują różne regionalne rady naukowe dla dobra społeczności wielu części Polski Ludowej.

STANISŁAW MICHNO

Płock w „Architekturze“

(na marginesie lektury miesięcznika SARP nr 7—8 z 1974 roku)

Nie pierwszy raz ogólnopolski organ stowarzyszeń twórczych poświęca swe łamy sprawom Płocka. Przed kilku laty „Miasto”, miesięcznik Towarzystwa Urbanistów Polskich, udostępnił znaczną część swej objętości omówieniu rozwoju przestrzennego i urbanistyki Płocka. Omawiany niżej podwójny numer miesięcznika „ARCHITEKTURA” nr 7 i 8 z 1974 roku, poświęcony jest w całości problemom miasta Płocka dzisiejszego i jutrzejszego.

Niniejsze uwagi dotyczą przedstawionych w tym numerze spraw architektury i urbanistyki, a także Płocka, dnia powszedniego jego mieszkańców. Tem dla wszystkich działań ludzkich jest tutaj miasto, jego przestrzeń od wielkiej, otwartej, do niemal drobnej jego cząstki w różny sposób organizowanej w umysłach i rysowanej w projektach architektów. Mamy więc pokazane realizacje o różnych walorach przestrzennych, funkcjonalnych, czy plastycznych.

Autorzy reportażu fotograficznego — Agata Ursynowska (tekst) i Jan Michlewski (fotoreportaż) wprowadzają czytelnika ogólnie w problemy współczesnego Płocka.

Jest to odświętny nastrój, który tchnie zarówno w samej treści reportażu, jak z formy graficznej. Obok stwierdzeń pewnych są tam stwierdzenia połowiczne, jak również wrażenia powierzchowne. Dotykają one ledwie krajobrazu miasta i jego wnętrza urbanistyczno-architektonicznych, przemian przestrzennych, czy życia współczesnego Płocka.

Pierwszą prawdą historyczną, wśród wielu bezsprzecznych prawd o Płocku, aczkolwiek trudno dostępną dla bezpośredniego przedstawienia, bo ukrytą w zrębach, fundamentach budowli, całej nawarstwionej zabytkowej substancji, są złożone morfologiczne procesy rozwoju, od świetnych początków miasta w XI—XIII w. Na tych to zrębach powstało miasto średniowieczne i jego późniejsze części, nowożytny przedmieście, podmiejskie tereny otwarte, z dużą ilością ogrodów i sadów. Przenikanie się miasta o zwartej zabudowie, jego monumentalnej architekturze z rozrzedzoną zabudową o charakterze raczej wsi, było najpiękniejszym zjawiskiem urbanistycznym Płocka od późnego średniowiecza do czasów zaborów. Nawet schemat ulic i placów pruskiej przebudowy bez wizji krajobrazu miasta i polotu twórczego ówczesnych raczej geometrów nie zdołał całkowicie zatrzeć

głównych cech poprzedniego Płocka. Zaslugą przyszłych zamierzeń i projektów oraz realizacji w obrębie Płocka XIX w., będzie zachowanie pewnych istniejących tam niewątpliwie autonomicznych obrazów tego miasta.

Autorzy reportażu kwitują jednym zdaniem wyburzenia w 1968 r. kwartału starówki Płockiej tzw. Czarnego Dworu — dawnych stajen kozackich. Szkoda jednak, że nie pokazano na ilustracji stanu obecnego i charakteru nowoczesnego budownictwa. Właśnie w tym miejscu — nie jest ono optymistyczne, a w tym tkwi pierwszy istotny sens nauki o środowisku człowieka na przeszłość.

Mieszkańcom miasta ale i tym również mniej wrażliwym twórcom formującym przestrzeń miejską w ogóle, trzeba zwrócić uwagę na istotny nie tylko fakt — mieszkania, jako jednostki przestrzennej bytu, ale i na walory przestrzenne siedliska ludzkiego. Chodzi o to, że zabudowa w tym miejscu ani w planach urbanistycznych, ani w formie przestrzennej — nie mieści się w żadnych rygorach ładu przestrzennego. Niewielka to wprawdzie, ale jakże ważna przestrzeń środka miasta.

Lokalizacja zakładów Petrochemicznych w Płocku i ich rozbudowa w ciągu ostatnich lat jest realnym faktem, zabiegiem gospodarczym, który przyszedł do Płocka z zewnątrz w ramach gospodarki planowej kraju. W takiej skali mógł się rozwinąć w nowej rzeczywistości polityczno-społecznej. Wiemy z dziejów Płocka, że dla uaktywnienia gospodarczego wcześniejszych aglomeracji miasta Płocka, czynione były w różnej mierze wielokrotne próby. Działania takie znane były od okresu średniowiecza, jako zmierzające do poprawy stanu zagospodarowania ziemi i siedliska miejskiego i jej gospodarczego użytkowania. Mnożone tutaj przywileje książęce czy królewskie nie zawsze szły w parze z możliwościami egzekwowania wyników gospodarności mieszkańców Płocka. Dzisiaj kwestie te mierzy się nową miarą, liczbami statystyki. Miarą dla przestrzeni miejskiej jest nie tylko miara metrów sześciennych zainwestowania w zamierzeniach prawidłowo zaprojektowanego miasta, a której złożonej funkcji niepodobna tu wyliczać. Skok, o którym pisze autorka reportażu, jest przecież skokiem przyspieszonym, od mazowieckiego miasteczka do stolicy Polskiej Petrochemii. Płock rośnie niewątpliwie w swojej masie materialnej, czego

dowodem są nowe dzielnice, ośrodki społeczno-kulturalne, awans społeczny ludzi Płocka i regionu. Jaskrawo zbyt może pokazano na zdjęciach zabiegi wyraźnie „konsumpcyjne” ludzi tego miasta.

Widać, że wkładany i pomnażany wysiłek około kształtowania nowej struktury przestrzennej i bytu materialnego jest wymierny. Odczuwa się jednak brak mierników dla tej sfery rozwoju Płocka, której autorzy nie mogli dostrzec i uchwycić mocniej i głębiej, spraw równie ważnych, o dotyczących nowej struktury społecznej miasta, która dopiero się rodzi i powstaje. Najpierw bowiem doszło do ukształtowania form przestrzennych miasta, budowli i zasiedlenia. Zanim jednak te budowle ukształtują nowe społeczeństwo Płocka, upływie jeszcze pewien okres. „Elita intelektualna” dawnego Płocka, ośrodek przecież peryferyjnego, siedzącego mocno w swym regionie i o bogatych tradycjach, powstała przez kilka stuleci. Była to warstwa drobno-szlachecka spleciona węzłami z warstwą mieszczańską. Dziś procesy wzrostu i przemian przebiegają szybciej. Wydaje się jednak, że niecierpliwość pióra autorki reportażu, kazała jej napisać, że nowa struktura społeczna Płocka już powstała, już jest. Nie o przejawy formalne tu chodzi, ale o treść. Trzeba będzie jeszcze sporo pracy i czasu na ich wykwit w postaci innej, nowej społeczności Płocka zintegrowanej techniczno-humanistycznej bez formalnego, rażącego jeszcze dziś podziału.

Część informacyjną o płockich problemach urbanistycznych, planach przestrzennych, projektach i realizacjach rozpoczyna architekt miejski Czesław Korgul. W swoim artykule autor rejestruje niemal wszystkie ważniejsze decyzje, dotyczące gospodarki przestrzennej miejskiej i pozamiejskiej, związane głównie z budową kombinatu Petrochemicznego. Należy przede wszystkim przypomnieć prace nad planem ogólnym miasta Płocka, opracowanym przez Pracownię Urbanistyczną pod kierunkiem inż. arch. A. Wrońskiej w r. 1960—61. Z tego w trybie przyspieszonym opracowanego projektu, powstały pierwsze osiedla „Dobrzyńska Wielka” i „Kolegialna”. Trudno tu się zgodzić z negatywnymi sugestiami autora dotyczącymi konkursu opracowanego jeszcze w 1961 r. na zabudowę części centrum. Nie zawsze dziś zdajemy sobie sprawę jak szybko zmieniają się pojęcia o ośrodku miejskim, stosunku zabudowy mieszkaniowej do usługowo-handlowej. Czy i współczesne założenia dla konkursu na śródmieście wytrzymają próbę czasu? Dalej architekt płocki wyraża nadzieję na właściwe podejście twórców do spraw związanych z przyszłym śródmieściem, jego polifunkcją i formą. Chodzi tu przecież o wielką szansę dla Płocka — uchronienie nie tylko tej liczącej 200 ha przestrzeni przed inwazją czasu nadętej funkcji budowli, form odlanych z betonu. Należy ocalić, o ile można, jedyną istotną dla Płocka sprawę, a u t o n o m i ę u k ł a d u u r b a n i s t y c z n e g o, z a b u d o w ę, s t y l ó w a r c h i t e k t u r y

XIX i p o c z. XX w., a głównie duże enklawy zieleni. Mam na myśli taką aplikację całej tej modne dziś nazwanej „infrastruktury” w śródmieściu Płocka, aby nie zmarnować istotnych wartości urbanistycznych i architektonicznych, jedyne przecież z większych miast na Mazowszu

Główny projektant ogólnego planu zagospodarowania przestrzennego Płocka, arch. Janusz Łabuz, omawia przebieg prac nad planem urbanistycznym miasta. W tym miejscu pozwolę sobie odesłać czytelników płockich do numeru 2/81 „Notatek Płockich” z 1975 r., gdzie autor-projektant omawia szerzej te sprawy.

W informacji o ulicy Tumskiej arch. I. Bładowski słusznie podkreśla znaczenie tej ulicy we współcześnie pojętym rozrzuconiu handlu i usług miejskich w wielu punktach miasta. Kilka takich mikroskupisk może stanowić jeden duży śródmiejski zespół. A na pewno można by w te ramy śródmiejskie włączyć ulice Grodzką, Stary Rynek wraz z ul. np. Zduńską czy Bielską. Rynek Kanoniczny (obecnie plac Narutowicza) w ostatnich stuleciach odgrywał mniej ważną rolę w funkcjach miasta aniżeli Rynek zwany później Starym. Ulica Tumska, należy chyba tak rozumieć, byłaby tylko jedną z elementów ciągu handlowo-usługowego. Wzrastająca atrakcyjność ciągu ul. Tumskiej może spowodować degradację funkcji śródmiejskiej tak małego fragmentu. Dlatego wydaje się, że możliwym jest stworzenie obwodu zamkniętego — bądź 2 ogniwi, kęgów otwartych dla siebie — starego i nowego Płocka. Stan, jaki obserwujemy obecnie, prowadzi do uprządkowania przestrzeni wewnętrznej ulicy. Widać tu jednak próbę wyraźnej inwazji form budowlanych obcych wnętrzu XIX w. ulicy. Niepokojąca jest grafika „przewiązek”, wprowadzenia na I piętro „powiązań” 2 stron ulicy, które mają stworzyć wrażenie mikrowęzła. Przecież ul. Tumska jest doskonałym wnętrzem. Niepokojące są też agresywne formy wprowadzone w podłogę, w intymny z racji swej skali i architektury XIX-wiecznej, charakter ulicy (chodzi tu o granitową nawierzchnię ulicy i niespokojną małą architekturę parteru).

Ulica Tumska i inne części śródmieścia powinny same się obronić zarówno wnętrzem kameralnym jak i zabudową. A może warto by pomyśleć o położeniu barwnego (karmin lub ugie) asfaltu w pozostałej części starego miasta, np. przy ul. Grodzkiej, Starym Rynku i przyległych uliczkach? Zarówno twarde podłoże jak i geometria oraz formy betonowych brył rozmieszczonych na podłożu ulicy, nie nadają takiej miękkości formom i fakturom, jaka jest niezbędna w obrębie starej zabytkowej części miasta.

Nad poszukiwaniem właściwej skali miasta i jego skupień ludzkich pracuje grupa architektów warszawskich. Chodzi tu o twórców dwóch doskonałych realizacji: Domu Technika i budynku PKO — arch. arch. K. Górskiego i B. Kowalskiego oraz Zb. Parandowskiego. Często w środowisku architektonicznym mówi

się, że niezmiernie trudno znaleźć do współpracy twórczej ludzi, ze względu na ich temperament czy zróżnicowany proces trawienia. W tym przypadku warunek twórczy — warstwowo, spełniają autorzy omawianych realizacji. Z jednakową kulturą i umiarem jakże niezbędnych w zawodzie architekta, przejmują dla obiektu warunki środowiska, wprowadzają w takiej skali i takie formy, że już same tworzone obiekty zwracają uwagę swoją prostotą. Szkoda, że brak podsumowania fachowego — krytycznego tych nowych realizacji w Płocku, nie tylko samej architektury jako formy, ale jej rangi społecznej jako czynnika kształtowania nowej przestrzeni dla nowego człowieka. Przykłady powyższe stałyby zapewne w pierwszej piątce jako ABC elementarza nowej architektury. Pierwszą refleksję raczej, niż krytyczne omówienie podała Barbara Rybicka w notatce pt. „To trzeba zobaczyć”. Aby piszącego te słowa przytoczone wyżej uwagi o autorach nie miały aspektu kumoterstwa zawodowego przytoczone jest zdaniem autorki z „Architektury”: „...mamy do czynienia z architektami o ogromnej kulturze wycucia przestrzeni, nastroju i skali”. Po omówieniu niewątpliwych walorów funkcjonalnych i estetycznych Domu Technika autorka ubolewa nad kontrastem jaki zaobserwowała, tj. wyraźnie niską kulturę użytkownika obiektu. Widać jak ciężko toruje sobie drogę innowacja form założenia, nieskończenie prosta funkcja. Czy takie działanie nie podważa intencji twórców? Chyba nie, natomiast nie daje dobrego świadectwa o użytkowaniu obiektu. Trzeba jednak obejrzeć koniecznie Dom Technika, istnieje bowiem ciągła i powszechna potrzeba przekazu nauki pochodzącej z klasycznego modułu przestrzeni, skali, nastroju, słowem dobrej architektury.

Zrealizowane obiekty użyteczności poza wspomnianymi wcześniej budynkami PKO i Domu Technika, omówione są w części informacyjnej w sposób przyjęty od dawna na łamach „Architektury”. Warto zaznaczyć, że są to raczej notatki informacyjne, dalekie od właściwie pojętej krytyki architektonicznej. A przecież są to obiekty o znacznych skalach przestrzennych, złożonych funkcjach, czy wreszcie o wysokich walorach wykonawczych.

Jednym z obiektów o dużej kulturze jest szpital miejski na Winiarach, zrealizowany według projektu zespołu architektów warszawskich: arch. arch. Adriana Kłosińska, Tadeusz Nasfeter, Ryszard Trzaska. Niestety, obiekt ten jest przeskalowany. Swoją bryłą zakłóca charakter przedmieścia z łagodnymi formami krajobrazu skarpy, jak i niepowtarzalnej, historycznej sylwety Płocka, chętnie oglądanej od strony Wisły. Warto wspomnieć o dyskusjach na temat ochrony sylwety starych historycznych miast. Nie trzeba też spojrzeć przez lupę, aby stwierdzić, że otoczenie obiektu nie sprawia wrażenia ładu przestrzennego, który przecież zamierzali wprowadzić autorzy nie tylko w projekcie opracowując zagadnienia techniczne i plastyczne ogólne i szczegółowe.

Innym obiektem również o dużej skali, ale nie naruszającej charakteru XIX w. północno-wschodniej części miasta w sąsiedztwie Al. Jachowicza, jest zespół budynków Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku. Reprezentuje on poziom współczesnego budownictwa społecznego zarówno skalą przestrzenną jak i cechami funkcji, czy form architektury. Warto przypomnieć, że zrealizowana dotychczas część zespołu, uzyskała w 1974 r. tytuł „Mister Mazowska”. Należy życzyć autorom (arch. arch. Zygmunt Hoffman, Tadeusz Kujawski, Mieczysław Santorski i inni) oraz realizatorom zachowania tej wysokiej oceny, aż do końcowej fazy budowy.

W obrębie zamierzonego przyszłego zespołu śródmiejskiego, przy dawnym Nowym Rynku, został zrealizowany ostatnio Ośrodek Kultury i Sztuki. Tym razem autorami są architekci warszawscy (arch. arch. — Stefan Putowski, Bogusław Winiarski i Tadeusz Zieliński), pochodzący z kręgu pracowni architektonicznej Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Omawiany obiekt obok wcześniej zrealizowanych — hotelu „Petropol” i pawilonów usługowo-handlowych, wyrósł jako pokłosie konkursu na projekt zabudowy centrum, konkursu rozstrzygniętego w 1961 r. Trzonem omawianego ośrodka kultury i sztuki jest działający już „Teatr Płocki”. Architektura obiektu pozbawiona jest cech monumentalnych, nadawanych niekiedy przez autorów jeszcze tego typu budowlom; natomiast jego skala i proporcje wydają się niezwykle proste; klarowne i przypominają formy o nieco spotęgowanych proporcjach wili podmiejskich. Pokazano tu wyraźnie formy architektonicznego detalu, podjazdy, podejścia, podcienia, schody, przesłonięcia. Widać w tym dużą kulturę architektoniczną twórców, ich troskę o detal w skali jeden do jednego nie tylko w projekcie ale i w realizacji. Wiemy, że nie łatwym jest dziś uzyskanie tych wartości normatywnych w dobie zaniku autentycznego rzemiosła budowlanego. I ten obiekt będący niewątpliwie „elementarzem” (jakże często nieodczytywanym) wychowania estetycznego społeczeństwa, uzyskał I wyróżnienie w 1974 r. w konkursie o tytuł „Mister Mazowska”.

Wstępne uwagi na temat „teatru — jako domu kultury” przedstawia jego dyrektor, Jan Skotnicki. Również spraw związanych z kulturą masową Płocka dotyczy artykuł Lucjana Pluszko.

Problemy budownictwa mieszkaniowego zapewne przez swą objętość, niemożliwość zajęcia się szczegółowo każdym z osiedli czy domów, nie mówiąc już o poszczególnych w nich elementach omawianych w wyz. wym. numerze „Architektury”, są niezwykle skondensowane. Bardzo krótkie są notki informujące o autorach projektów, położeniu osiedli i ich nasaczeniu mieszkaniem. Szkoda więc, że tak okrojono jeden z ważniejszych elementów przestrzeni — człowieka, jego warunków bytu, zamieszkania i odpoczynku. Czy może zapomi-

namy, że ta miara czasu i przestrzeni w sposób istotny kształtuje człowieka? Sprawom tym powinny być poświęcone oddzielne publikacje.

Szczególnie wdzięczne dla opracowania projektu krajobrazowego są warunki środowiska naturalnego Płocka, a to — Dolina Wisły i skarpa; doczekały się wreszcie zamierzeń i realizacji. Zaprojektowane i realizowane założenia plenerowe, wypoczynkowe i sportowe, spełniają już swoje zadania.

Otwarty amfiteatr został usytuowany na zboczu skarpy. Oglądając ten niewątpliwie interesujący obiekt odczuwa się pewnego rodzaju „przegadanie” w funkcji i w formie. W tak szczególnie eksponowanym miejscu chciałoby się widzieć doskonałe zespolenie, niemal organiczność form rzeźby terenu i budowli — rzeźby, jaką miały teatry greckie, spełniające zresztą do dziś skutecznie swoją dawną funkcję. Obiekt jednak swą rolę spełnia, czego dowodem jest przedstawiony serwis zdjęć z corocznego w Płocku festiwalu folklorystycznego. Na realizowany obecnie ośrodek wypoczynkowy „Sobótka” trzeba będzie jeszcze poczekać. Spółka architektów płockich: Ligia i Zbigniew Sokołowski dokonali próby wejścia w obręb doliny Wisły. Zaprojektowali przestrzenno-plenerowy zespół wypoczynkowy. Jeżeli uda się ta pierwsza próba opanowania dwóch żywiołów Płocka: koryta Wisły i skarpy płockiej w jej północno-zachodniej części, będzie to zapewne niewątpliwym sukcesem realizacyjnym. Druga sprawa to rzeczywiste zrozumienie lokalizacji tego typu rekreacji, w doskonałych warunkach nasłonecznienia i mikroklimatu. Należy więc życzyć autorom znacznie więcej aniżeli mogli to pokazać przy pomocy grafiki.

Problematyką przestrzenno-urbanistyczną zamyka teoretyczny szkic architekta Krzysztofa Chwaliboga, jednego z grupy autorów dość kontrowersyjnego projektu przestrzennego „Konceptja kształtowania sieci osadniczej w Polsce, według zasad koncepcji liniowej”.

Głównym celem tych koncepcji jest wykazanie, że miasta powinny rozwijać się w kierunkach uzasadnionych prawidłowym układem przestrzennych kraju i regionów. Znalezienie miejsca Płocka w takim układzie, jest zadaniem niezwykle trudnym i przerastającym możliwości niniejszej publikacji. Jak dotąd problem ten przedstawiano w sposób mało precyzyjny i definiujący. W publikowanych szkicach i makietach daje się stwierdzić pewien smak niemal „barbaryzmu” tych wszystkich dziś modnych infrastruktur technicznych, konstrukcji i innych urządzeń głównie komunikacji. Jakże trudno dziś sobie wyobrazić takie miasto jutra, ludzi zebranych z dzisiejszych automatycznych małych miasteczek i osiedli, mieszkających w **nowym mieście o długości**

35 km i szerokości np. 1 km. Czy wytrzymają oni skalę, zasięgi takiego zurbanizowania?

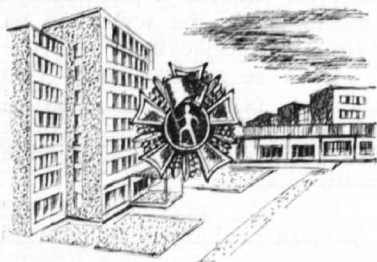
W przeprowadzonych studiach nad rozwojem przestrzennym Płocka można stwierdzić, że skupienia osadnicze od początku związane były ze strefą skarpy, również na znacznym jej odcinku — od Winiar do Imielnicy. Ale rzeczywiste pasmowe miasto jutra ma wyrosnąć na ciągu tradycyjnym, wynikającym z warunków środowiska, chyba że autorzy są w tym przypadku zdominowani przez teorię i grafikę. Projektowane miasto liniowe leżałoby jednak poza skarpią, która posiada przecież niezwykle warunki dla rozwoju miasta.

Architekt K. Chwalibóg przytacza uwagę amerykańskiego badacza krajobrazu miejskiego Kevin Lyncha, wg którego organizacja linarna jest jedną z najbardziej realnych szans opanowania chaosu przestrzeni zurbanizowanej, współczesnych aglomeracji. Ale jakże odmiennie w treści są uwagi innego świetnego urbanisty, również amerykańszczyka, Levisa Mumforda, który przeciwstawia zwykłą *m e c h a n i k ę* — *o r g a n i c z n o ś c i*. Według Mumforda — obecne, coraz powszechniejsze propozycje dalszych ulepszeń urbanistycznych, ciągle zmierzają do automatycznego przybliżenia czysto mechanicznej formy, między innymi, *projektowania linearnych miast przydrożnych*, na podstawie nie zawsze dobrze pomyślanej teorii. L. Mumford pyta, czy jednolite warunki są zawsze „idealne”? Stąd wszystkie pomocnicze procesy twórcze rozmiągające się, wzajemnie przedstawiane w sposób nierównomierny dominują w wyobraźni architekta.

Wracając do Płocka, czy będzie możliwe aż tak daleko zróżnicować fragmenty urbanoidalnej tkanki, przy pomocy której tworzyć się będzie wszędzie z równym zyskiem i w nieograniczonych ilościach miasta? Koniecznym wydaje się tak zróżnicować Płock, żeby pozostał Płockiem, a Wyszogród — Wyszogrodem. Chodzi nie tylko o autonomię administracyjną, ale o autonomię przestrzeni i jej skali dla człowieka nie jednostki, ujętej w zamierzeniach i projektach. Jesteśmy świadkami zatrzymania się w punkcie szczegółowego myślenia o mieście i jego celu — ale jest to zarazem początek drogi dostrzegania człowieka i jego głównych funkcji biologicznych i kulturalnych i celów służebnych miasta. Płock przyszłości będzie barwą życia jego mieszkańców, oby nie było ono tak szare, jak współcześnie formowana jego przestrzeń, jak we wspomnianej starej części Starego Miasta.

Z ogromnego zasobu wrażeń i uwag przy lekturze „Architektury” poświęconej sprawom Płocka wybrałem ich cząstkę i tak chyba za dużą. Powrót do lektury omawianego miesięcznika pozwoli czytelnikom płockim jeszcze raz na konfrontację.

JERZY STEFAŃSKI



W uznaniu wybitnych zasług załogi
Rada Państwa nadała
Fabryce Maszyn Żniwnych
im. Marcelego Nowotki w Płocku

Order Sztandaru Pracy I klasy

W przedzie dnia Majowego Święta, w dniu 28 kwietnia 1975 r. płocką fabrykę¹⁾ odwiedził członek Biura Politycznego, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — EDWARD BABIUCH. Gościowi towarzyszyli: członek Rady Państwa HENRYK SZAFRAŃSKI, gospodarze województwa warszawskiego — KAZIMIERZ ROKOSZEWSKI i FRANCISZEK TEKLIŃSKI oraz wiceminister przemysłu maszynowego — MARIAN NAWROT.

Gości serdecznie powitali gospodarze miasta i fabryki, a młodzież z zakładowej organizacji ZMS wręczyła im wiązanki kwiatów.

EDWARD BABIUCH i towarzyszące mu osoby wizytę w Fabryce rozpoczęły od zwiedzania wydziału obróbki wiórowej. O zmianach, jakie nastąpiły w tym wydziale poinformowali CZESŁAW STYGAR — dyrektor naczelny FMŻ i STANISŁAW ROZUMEK — sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR. Rozmawiając ze STEFANEM MIKOŁAJCZYKIEM — doświadczonym robotnikiem tego wydziału, EDWARD BABIUCH zapoznał się z warunkami pracy, wysokością zarobków oraz danymi dotyczącymi wydajności obsługiwanej maszyny.

Zwiedzanie wydziałów fabryki, a szczególnie obróbki plastycznej, magazynów wysokiego składowania, nowoczesnej lakierni i wydziału montażu oraz rozmowy z robotnikami i gospodarzami poszczególnych obiektów zakładu umożliwiły gościom poznanie ogromu przemian, jakie zaszły w FMŻ w ostatnich latach. Szczególnie pierwszy etap rozbudowy²⁾ zakładu, zapoczątkowany w roku 1970, a zakończony zaledwie kilka miesięcy temu znacznie zmienił wygląd zakładu. W tym okresie bowiem znacznie rozbudowano zakład, zmodernizowano park maszynowy i unowocześniono organizację produkcji.

Etap ten pozwolił na zwiększenie aktualnej produkcji kombajnów do 3500 sztuk rocznie³⁾. W wyniku rozbudowy i modernizacji przybyło ponad 36 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni produkcyjnej, wybudowano nowo-

czesną malarnię, galwanizernię, oddział obróbki cieplnej, wyposażony w linię technologiczną do nawęglania i hartowania, powiększono powierzchnię produkcyjną takich wydziałów i oddziałów jak: spawalni, obróbki wiórowej i plastycznej, wyposażono je w nowoczesne maszyny, wreszcie wybudowano 5 magazynów, w tym trzy wysokiego składowania, unikalne w kraju. W wyniku tego w ostatnich czterech latach wartość produkcji wzrosła trzykrotnie, a wydajność zwiększała się średnio o 20% rocznie.

Wraz z oddaniem inwestycji zatroszczono się także o udostępnienie załodze nowych obiektów lub pomieszczeń socjalnych, między innymi o zakładową stołówkę, która dziennie może wydać 800 obiadów; na większości wydziałach produkcyjnych przekazano załodze jadalnie, szatnie i łazienki. Oddano do użytku nowe gabinety lekarskie, zwiększono liczbę miejsc wczasowych. Obecnie trwa modernizacja klubu fabrycznego i stadionu sportowego.

Niezależnie od powyższego w niedalekiej przyszłości wybudowany zostanie budynek administracyjno-socjalny, w którym zlokalizowane zostaną dalsze jadalnie, łazienki z natryskami itp. Przewiduje się poza tym zbudowanie: hotelu robotniczego na około 600 miejsc, ośrodka sanatoryjno-wypoczynkowego i hali sportowej, a także ośrodka wypoczynku sobotnio-niedzielnego nad Skrwą. Zamierza się także zbudować 180 mieszkań w Płocku i 40 — w Żurominie, gdzie w ramach rozbudowy Fabryki powstanie nowa hala produkcyjna w istniejącej filii FMŻ.

Największym jednak osiągnięciem inwestycyjnym, którym słusznie chlubi się załoga FMŻ, jest ośrodek elektronicznej techniki obliczeniowej, w skład którego wchodzi komputer trzeciej generacji „Riad 20” produkcji radzieckiej, francuski minikomputer „Logabax” oraz bogaty zestaw urządzeń peryferyjnych. Pierwszym tematem przygotowywanym przez nową placówkę jest tzw. bank danych zawierający informacje, które posłużą do opracowania opty-

malnych programów pracochłonności, obciążenia maszyn i urządzeń, zużycia materiałów i kosztów normatywnych. W następnych etapach opracowane zostaną programy z zakresu planowania i kontrolowania produkcji w poszczególnych działach oraz kompleksowy program gospodarki materiałowej.

Jednocześnie powstaje projekt komputeryzacji procesów technologicznych przy planowanej produkcji 8 tys. kombajnów rocznie. Nowy ośrodek elektronicznego przetwarzania danych nawiązał już współpracę z Zakładami Maszyn Rolniczych w Inowrocławiu, Kutnie i Grudziądzu. Z pomocy placówki korzysta także ośrodek badawczo-rozwojowy przemysłu maszyn rolniczych opracowujący nowe konstrukcje kombajnów.

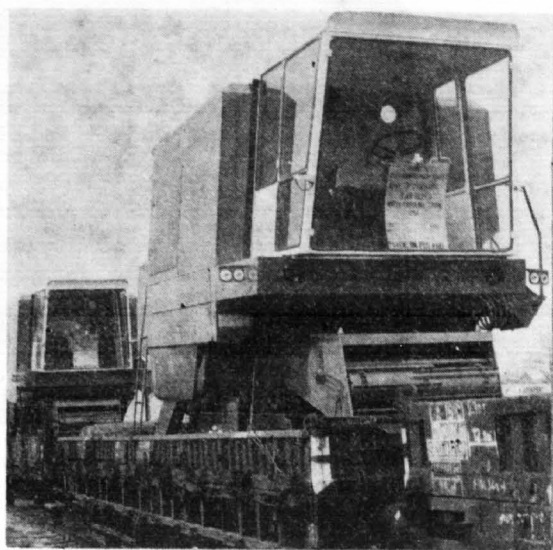
Po zwiedzeniu zakładu odbyło się w siedzibie KMiP PZPR spotkanie z przedstawicielami płockich władz, którzy poinformowali EDWARDA BABIUCHA o głównych problemach pracy partyjnej i działalności społeczno-gospodarczej w mieście i powiecie.

*

Punktualnie o godzinie piętnastej w sali widowiskowej Płockiego Teatru odbyła się główna uroczystość, wieńcząca wieloletnią ofiarną pracę załogi FMŻ i jej kierownictwa, pracę, której rezultaty zostały tak wysoko ocenione przez Biuro Polityczne KC PZPR i Rząd PRL.

Wśród licznie zgromadzonej załogi, honorowe miejsca zajęli pracownicy pamiętający czasy międzywojenne, zasłużeni i wypróbowani towarzysze pracy. Dzięki ich pracy i zaangażowaniu, tuż po wojnie w szybkim czasie uruchomiono pierwszą produkcję.

Wśród uczestników uroczystości znaleźli się także weterani drugiej wojny światowej, przodownicy pracy socjalistycznej, konstruktorzy najnowszej wersji „Bizona-Giganta”, przedstawiciele zakładów kooperujących z płockim producentem, słowem ci wszyscy, bez których



Z ramp kolejowych płockiej Fabryki Maszyn Zniwnych wyeksponowano w I kw. 1975 r. 210 sztuk kombajnów do zbioru zbóż o nazwie „Bizon-Super”, które — zakupione przez amerykańską firmę „Long” — drogą morską dotarły do Stanów Zjednoczonych, potem zaś na pola amerykańskich farmerów.

Na zdjęciu: transport kombajnów przygotowanych dla odbiorcy amerykańskiego w Stanie Carolina.

trudno sobie wyobrazić dzisiejszy sukces fabryki.

Na scenie, po prawej stronie poczet sztandarowy, w skład którego wchodzi: inż. WIKTOR KARDASZ — przodujący konstruktor, wyróżniony osobistym listem EDWARDA GIERKA; RYSZARD MAKULIŃSKI — przodujący robotnik, sekretarz OOP; EUGENIUSZ LEWANDOWSKI — rencista, były przodujący pracownik transportu; WIESŁAW JANKOWSKI — przodujący elektryk, działacz związkowy; ZDZISŁAW BARTOSIAK — przodujący towarzysz z wydziału obróbki wiórowej, działacz samorządu robotniczego; STANISŁAWA JASIŃ-



28 kwiecień 1975 r. Goście podczas zwiedzania zakładu. Idą (od strony lewej): Stanisław Rozumek — sekretarz KZ PZPR, Marian Nawrot — wiceminister przemysłu maszynowego, Edward Babiuch — członek Biura Politycznego, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Czesław Stygar — dyrektor naczelny FMŻ



Symbolem przemian jakie dokonały się w zakładzie jest kombajn „Bizon-Gigant”, przy którym na zakończenie wizyty w FMŻ goście zatrzymali się nieco dłużej. Uwagę ich zatrzymała nie tylko piękna sylwetka maszyny, ale także dyplom, zamieszczony tuż pod kabiną, informujący o wyróżnieniu „Giganta” złotym medalem na międzynarodowych targach w Brnie.

Na zdjęciu: dyrektor naczelny FMŻ Czesław Stygar informuje Sekretarza Edwarda Babiucha i towarzyszące mu osoby o planowanym rozpoczęciu seryjnej produkcji „Bizona-Giganta”

SKA — ślusarz wydziału montażu, aktywistka ZMS. Przybyłego na uroczystości EDWARDA BABIUCHA zebrani powitali burzliwymi oklaskami. Wszyscy powstali z miejsc. Rozległy się dźwięki hymnu państwowego.

Doniosłą uroczystość zagał sekretarz KZ PZPR STANISŁAW ROZUMEK, który w serdecznych słowach powitał zebranych gości i załogę FMŻ.

Następnie głos zabrał działacz partyjny ALBIN MAŁKIEWICZ, który zwracając się do uczestników uroczystości między innymi powiedział.

Do tradycji już należy, że w przeddzień 1 Maja, Święta klasy robotniczej, spotykamy się, aby dokonać bilansu naszego fabrycznego dorobku. Robimy to z tym większą satysfakcją, że gospodarski obrachunek jest dla nas pomyślny, możemy z dumą powiedzieć także, że nie zmarnowaliśmy szansy, jaką było stworzenie nam przez partię i władzę ludową możliwości niespotykanego w okresie stulecia istnienia fabryki, dynamicznego rozwoju zakładu.

Zyją i pracują wśród nas towarzysze, którzy pamiętają okres międzywojenny, kiedy to ciężkie warunki pracy i wycisk ekonomiczny powodowały, że dochodziło do ostrych konfliktów między robotnikami i pracodawcą, a załoga fabryki narzędzi rolniczych była awangardą klasy robotniczej całego regionu.

Spośród tej załogi rekrutowali się przywódcy ruchu robotniczego, założyciele i aktywiści powstałego w 1916 roku Związku Metalowców, działacze Komunistycznej Partii Polski, organizatorzy i przywódcy walk proletariatu o swe prawa w okresie międzywojennym i w czasie okupacji hitlerowskiej, kiedy to robotnicy — metalowcy, członkowie PPR i Gwardii Ludowej organizowali działalność sabotażową w zakładzie i w Płocku, utrudniając hitlerowcom rozwinięcie produkcji skierowanej przeciwko narodowi polskiemu. To właśnie płocki robotnicy swoją zdecydowaną postawą ocalili majątek fabryczny, zabezpieczając go przed wywiezieniem do Rzeszy.

Są wśród nas weterani ostatniej wojny, którzy nie szczędzili ofiary krwi w walce z hitlerowskim najeźdźcą, a kiedy nastał czas pokoju i odbudowy kraju stanęli przy fabrycznych maszynach, aby rozpocząć najpiękniejszą kartę w historii zakładu — przystąpili do pracy na nowych, socjalistycznych zasadach.

Do nich dziś kierujemy słowa wdzięczności za to, że pracą swoich rąk i umysłów, na miarę ówczesnych możliwości, torowali uporczywie drogę do rozwoju i dzisiejszej rzeczywistości.

Za tę zawsze aktywną rolę w historii ruchu robotniczego płockich metalowców nadano naszej fabryce w 1952 roku imię I-go Sekretarza Komitetu Centralnego PPR towarzysza Marceliego Nowotki.

W ciągu całej swojej długiej historii Fabryka Maszyn Zniwnych nieprzerwanie i wiernie służyła polskiemu rolnictwu, zaopatrując je w niezbędne narzędzia i maszyny rolnicze oraz troszcząc się o coraz to nowe doskonalsze wyroby, była autentycznym inicjatorem postępu technicznego na wsi polskiej.

Poprzednie pokolenie rozpoczęło produkcję od prostych maszyn rolniczych kieratów, sieczkarni, wialni i wozów konnych, jednak ambicje zawodowe i inicjatywy aktywu partyjnego skierowane były na podjęcie produkcji bardziej nowoczesnych wyrobów. Efektem tych inicjatyw było uruchomienie w 1954 r. produkcji pierwszych kombajnów zbożowych. Pomógł nam w tym Związek Radziecki, przekazując pierwsze wzory kombajnów i gotową dokumentację konstrukcyjną. Był to przełomowy rok w historii fabryki, który otwierał drogę do unowocześnienia zakładu. Nikt nam jednak nie dał tej nowoczesności w prezencie, musieliśmy ją tworzyć własną codzienną, żmudną pracą.

Siłą napędową tego marszu do czołówki producentów maszyn rolniczych byli członkowie partii, oni byli inicjatorami wszystkich poczyniń zarówno w kształtowaniu świadomości jak i aktywności polityczno-gospodarczej. Do tradycji fabryki należy, że członkowie partii przodują na każdym odcinku za-



Edward Babiuch dekoruje Orderem Sztabu Pracy I Klasy fabryczny sztandar

kładowej działalności, zdobywając sobie autorytet i uznanie załogi.

Aktyw społeczno-polityczny, nasi inżynierowie i technicy dążyli do zwiększenia samodzielności zakładu, jego rozbudowy, uważając, że da to szansę nowym twórczym inicjatywom. W latach pięćdziesiątych wybudowaliśmy zupełnie nowy zakład, dający możliwość uruchomienia produkcji kombajnów zbożowych „Vistula”, które wykonywaliśmy do roku 1971. W okresie tym wyprodukowaliśmy ponad 19 tysięcy tych bardzo potrzebnych maszyn, ciągle doskonałych i niewątpliwie decydujących o rozwoju naszego rolnictwa.

To z inicjatywy aktywu partyjnego podjęliśmy w 1968 roku prace nad nowym, doskonalszym modelem i w rezultacie pracy naszych konstruktorów, techników i robotników, w rekordowo krótkim czasie 15 miesięcy powstała nowa rodzina kombajnów, słynne już typy „Bizon”, które śmiałością i nowoczesnością rozwiązań zaskoczyły specjalistów krajowych i zagranicznych. Nowa maszyna do zbioru zbóż jest dwukrotnie wydajniejszą od poprzedniej, charakteryzuje się przy tym wysoką jakością i niezawodnością techniczną.

Przy podejmowaniu całego szeregu problemów od momentu podjęcia produkcji towarzyszyła nam i towarzyszy wielka troska, pomoc i opieka naszych władz partyjnych, administracyjnych, kierownictwa branży i resortu.

Wiele naszych śmiałych propozycji mogło być przeprowadzonych dzięki temu, że zakład objęty został bezpośrednim zainteresowaniem Komitetu Centralnego naszej partii. Nasz sukces był jednym z owoców ogólnej atmosfery odnowy i dynamicznego rozwoju całej naszej gospodarki narodowej.

W przeddzień święta klasy robotniczej przekazać towarzyszu BABIUCH — Komitetowi Centralnemu, I sekretarzowi towarzyszewi EDWARDOWI GIERKOWI nasze serdeczne, partyjne podziękowanie za to szczególne zainteresowanie naszym zakładem. Przekazać też

zapewnienie, że systematycznie realizujemy zobowiązania podjęte w odpowiedzi na list skierowany do nas w styczniu tego roku. List spowodował odzew załogi w postaci powszechnego czynu, w którym uczestniczy niemal każdy pracownik fabryki. Zobowiązania podjęte przez zespoły inżynierów, brygady robotnicze i pojedynczych pracowników pozwalają szybciej rozwiązać wiele nowych zadań technicznych, skrócić terminy uruchomienia nowego kombajnu.

W minionych 4 latach odnotowujemy w fabryce dużą dynamikę produkcji, wzrostu wydajności pracy, obniżki kosztów wytwarzania i wysokiego poziomu jakości. W ciągu tego okresu sprzedaż produkcji wzrosła trzykrotnie, średnia dynamika roczna wynosiła 25 procent, a wydajność wzrastała średnia o około 20 proc. rocznie. Przy dużym wysiłku i zaangażowaniu załogi realizujemy napięte zadania planowe. Zrobimy wszystko, aby w miesiącu wrześniu zameldować o wykonaniu zadań 5-letniego planu, który 3 lata temu podwyższyliśmy o 1 miliard 100 mln zł. Oznacza to, że do końca bieżącej pięciolatki przełączymy rolnictwu kombajny i części zamienne o wartości o 640 milionów złotych, tworząc dobrą bazę do realizacji zadań następnego długofalowego planu.

W latach poprzednich, a szczególnie w roku 1975 znacznie rozszerzamy produkcję kombajnów na eksport i to do krajów strefy dolarowej. Przewidujemy, że w tym roku sprzedamy około 27 procent naszej produkcji na eksport. W przyszłych latach będzie się on nadal rozwijał. Spłacimy w ten sposób nie tylko nasz dług zaciągnięty na unowocześnienie zakładu, ale również na budowę odlewni w Skłęczkach i kuźni w Jaworznie.

Po referacie STANISŁAW ROZUMEK poprosił członka Rady Państwa HENRYKA SZAFRAŃSKIEGO o odczytanie uchwały Rady



Członek Rady Państwa — Henryk Szafrąński dekoruje głównego konstruktora kombajnów zbożowych „Bizon” mgra inż. Bolesława Rostkowskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

Państwa. Nastąpił moment kulminacyjny uroczystości, w głębokiej ciszy padają słowa:

„W 30 rocznicę powstania Polski Ludowej, w uznaniu wybitnych zasług załogi, położonych w walkach klasy robotniczej o społeczne wyzwolenie oraz dla rozwoju socjalistycznego przemysłu, za osiągnięcia w dziedzinie postępu technicznego i terminową realizację planów produkcyjnych Rada Państwa nadaje Fabryce Maszyn Zniwnych im. M. Nowotki w Płocku Order Sztandaru Pracy I Klasy.

Podpisał Przewodniczący Rady Państwa — HENRYK JABŁOŃSKI”.

Dekoracji sztandaru zakładowego tym wysokim odznaczeniem państwowym dokonał członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — EDWARD BABIUCH, który następnie złożył gratulacje członkom poczty sztandarowego, a potem wręczył akt nadania CZESŁAWOWI STYGAROWI i STANISŁAWOWI ROZUMKOWI.

Zwracając się do zebranych EDWARD BABIUCH w krótkim przemówieniu w imieniu najwyższych władz partyjnych i państwowych złożył załodze FMŻ serdeczne gratulacje z okazji tak zaszczytnego wyróżnienia. Mówca w ciepłych słowach podkreślił, iż przyznanie odznaczenia jest wyrazem podziękowania za wkład załogi fabrycznej w postęp społeczny, rozwój socjalistycznego przemysłu i mechanizację polskiego rolnictwa — jest po prostu uznaniem dla rzetelnej roboty.

— To wysokie odznaczenie — stwierdził sekretarz — jest dowodem uznania zarówno dla rewolucyjnych tradycji płockich metalowców, jak i współczesnych dokonań, których ukoronowaniem było wyprodukowanie najnowszego, na światowym poziomie technicznym, kombajnu do zbioru zbóż.

Ambitny zakład ma obecnie do spełnienia szczególną odpowiedzialną rolę w realizacji programu gospodarki żywnościowej, nakreślonego przez XV Plenum KC PZPR.

Na zakończenie mówca złożył załodze podziękowanie za osiągnięte rezultaty, życząc dalszych sukcesów w pracy zawodowej i szczęścia w życiu osobistym.

Dziękując za serdeczne życzenia całej załogi Fabryki Maszyn Zniwnych, skierowane za jego pośrednictwem do I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, EDWARDA GIERKA zapewnił, że przekaze je osobiście EDWARDOWI GIERKOWI. W jego też imieniu przekazał płockiej klasie robotniczej pierwszomajowe pozdrowienia.

Podczas uroczystości wręczono również indywidualne wysokie odznaczenia państwowe, przyznane przodującym i zasłużonym pracownikom FMŻ. Aktu dekoracji dokonali: członek Biura Politycznego, sekretarz KC — EDWARD BABIUCH i I sekretarz WKW PZPR — KAZIMIERZ ROKOSZEWSKI oraz członek Rady Państwa — HENRYK SZAFRAŃSKI i wojewoda warszawski — FRANCISZEK TEKLIŃSKI.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali:

ZDZISŁAW GIŻYŃSKI — długoletni zasłużony pracownik Technicznej Kontroli Jakości. W zakładzie pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji społecznych i zawodowych. Znany jest z wysokiego poczucia odpowiedzialności, cechuje go dużo inwencji i osobistego zaangażowania. Inicjator i organizator wielu czynów i zobowiązań produkcyjnych.

BOLESŁAW ROSTOWSKI — kierownik Zakładu Konstrukcyjnego w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym, pracę w zakładzie podejmuje w 1955 r. W hierarchii zakładowej pełni wiele odpowiedzialnych stanowisk kierowniczych. W pracy zawodowej cechuje go docieklivość, inwencja i bezgraniczne zaangażowanie. Pod jego kierownictwem opracowane zostały w latach siedemdziesiątych konstrukcje aktualnie produkowanych kombajnów do zbioru zbóż. W roku 1974 jako członek zespołu otrzymał Nagrodę Państwową I stopnia za udział w opracowaniu i opanowaniu produkcji kombajnów.

Cieszy się dużym szacunkiem i autorytetem wśród podwładnych i przełożonych.

BOLESŁAW SPORCZYK — tokarz, w płockiej FMŻ pracuje od 1948 roku, znany z wielu cennych inicjatyw produkcyjnych i czynów

społecznych. Cechuje go koleżeńskość i wysokie poczucie odpowiedzialności za powierzoną pracę. Szczególnie dużo uwagi poświęca wychowaniu i nauczaniu zawodu młodych robotników. Bierze aktywny udział w życiu społeczno-politycznym zakładu.

Złotym Krzyżem Zasługi zostali odznaczeni:

STEFAN BORKOWSKI — przewodniczący Rady Zakładowej, STANISŁAW CHOLEWIŃSKI — ślusarz wydziału montażu kombajnów, ZYGMUNT KACZOROWSKI — ekonomista, HENRYK OSTROWSKI — frezer w wydziale narzędziowym, ZOFIA TRZCIŃSKA — pracownik wypożyczalni narzędzi, EDWARD WIĘCKOWSKI — spawacz w wydziale odlewni, ANTONI ZDROJEWSKI — ślusarz narzędziowy w wydziale mechanicznym.

Srebrnym Krzyżem Zasługi zostali odznaczeni:

CZESŁAW BARTOS — mistrz w wydziale obróbki plastycznej, WŁADYSŁAW BONKOWSKI — kierownik oddziału montażu kombajnów, STANISŁAW CHANDLARSKI — ślusarz w wydziale remontowym, ALEKSANDER DUSZYŃSKI — skarbnik Rady Zakładowej, ALBIN MAŁKIEWICZ — technolog w Zakładzie Technologicznym, STEFAN SZCZUCHNIAK — ślusarz w wydziale remontowym, JÓZEF WALCZAK — brygadzysta.

Brazowym Krzyżem Zasługi zostali odznaczeni:

KAZIMIERZ MOSIŃSKI — magister praw, kierownik działu kadr, TADEUSZ BIELSKI — elektromonter, STANISŁAW WOŁYŃSKI — elektromonter.

Za tak zaszczytne wyróżnienie w imieniu odznaczonych i całej załogi podziękował przewodniczący Rady Zakładowej — STEFAN BORKOWSKI:

„W imieniu całej załogi fabrycznej pragnę wyrazić serdeczne podziękowanie, za tak wysokie uhonorowanie, jakim jest nadanie Orderu Sztandaru Pracy I Klasy. To wysokie uznanie ofiarnej, zaangażowanej pracy klasy robotniczej, jej dorobku — jest symbolem naszych czasów, symbolem więzi najwyższych władz politycznych i gospodarczych z załogami zakładów pracy.

Wysoko oceniony dorobek naszej załogi daje nam wiele satysfakcji, a jednocześnie zachęca do stawiania sobie coraz wyższych zadań i wymagań. Znaczenie przekroczyliśmy zadania obecnego planu pięcioletniego. Na zbliżający się VII Zjazd Partii przyjdziemy ze znaczącymi dodatkowymi wartościami produkcji. Podejmiemy na przyszłą pięcioletkę zadania równie duże i zrobimy wszystko, aby jak najlepiej spełnić przypadającą nam rolę w przyspieszonym rozwoju społeczno-gospodarczym kraju w programie wyżywienia narodu.

Prosimy Was Towarzyszu Sekretarzu BABIUCH — przekazać Sekretariatowi Komitetu Centralnego naszej Partii i osobiście Towarzy-



W imieniu odznaczonych serdeczne słowa podziękowania złożył Stefan Borkowski — przewodniczący Rady Zakładowej

szowi GIERKOWI nasze gorące podziękowanie za tak wysokie uhonorowanie naszej załogi i przekazanie zapewnienia, że tak jak do tej pory również w przyszłości nie będziemy szczędzić wysiłku, zaangażowania w pomnażaniu dorobku naszej socjalistycznej Ojczyzny.

Nasza powszechna odpowiedź, na list Towarzysza EDWARDA GIERKA i Premiera PIOTRA JAROSZEWICZA — czynami i dodatkową produkcją, potwierdza, że można na nas liczyć. Dołożymy wszelkich starań, aby godnie i wysoko nosić nasz sztandar zakładowy z tym wysokim odznaczeniem. Pracą i zaangażowaniem będziemy się starali dowieść, że zasłużyliśmy na to wysokie uznanie”.

Na zakończenie uroczystości głos zabrał STANISŁAW ROZUMEK. Powiedział on między innymi:

„Towarzyszu Sekretarzu, pozwólcie, że w imieniu 600 członków i kandydatów naszej Partii zaangażowanych inspiratorów wszystkich poczyną, od całej załogi, robotników i kadry inżynieryjno-technicznej zamelduję, że na załogę Fabryki Maszyn Żniwnych można liczyć, a zadania postawione zostaną wykonane.

Podjęliśmy zadania na miarę możliwości, są to zadania trudne, ale liczymy się z potrzebami i z powagą myślimy o rozwoju eksportu, choć i w tym wypadku nie jest to nasze ostatnie słowo. Na VII Zjazd przyjdziemy z dodatkowymi efektami. Już dziś podjęliśmy dodatkowe zobowiązania i napewno je zrealizujemy”.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

PRZYPISY

1. Szczegóły zob.: J. Stefański — Z historii płockiego przemysłu maszyn żniwnych — kombajn zbożowy „Bizon” — narodziny i rozwój — Notatki Płockie nr 5/68 z 1972 r.
2. Szerzej na ten temat patrz: J. Stefański — Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku — osiągnięcia i perspektywy — Notatki Płockie nr 5/79 z 1974 r.
3. Szerzej o rozwoju Płocka i Fabryki w XXX-leciu PRL patrz: J. Chojnacki — Płock w trzydziestolecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Notatki Płockie nr 1/80 z 1975 r.

The Harvest Machinery (FMZ) Factory staff was awarded an Order of the Banner of Labour First Class

On 28 th April, some days before 1 st May Holiday, the factory of Płock was visited by Edward Babiuch — a member of Political Bureau, a secretary of the Central Committee of PZPR (the Polish United Workers, Party). He was accompanied by Warsaw provincial masters — Kazimierz Rokoszewski and Franciszek Tekliński as well as deputy-minister of machinery industry — Marian Nawrot.

He was welcomed very sincerely by masters of the town and the factory, and young people handed bunches of flowers to distinguished guest.

The pediment of the factory looked attractive. White-red flags, red ones, the 1 st May slogans, Area belongs to the factory-functional and in good taste, was a good visit-card of modernity which dominated in production halls after completing modernization and development of the factory.

Edward Babiuch and the persons come with him, started with visiting machining house. Czesław Stygar — general manager of FMZ and Stanisław Rozumek — the second secretary of the Works' Committee of PZPR informed about changes had been introduced last time. The guests were talking with Stefan Mikołajczyk — experienced machinist operating a semi-automatic machine. Edward Babiuch asked him about work conditions, wages, technical data of machine capacity.

Next, the visitors went to see the special warehouse with high storage shelves, the plastic working department, the spare parts store, the modern paint shop as well as large assembly rooms. They were talking with workers and masters of these buildings. Thus they could acquaint themselves better with tremendous alterations which had been introduced in the factory and which conduced to constructing and producing the newest grain combine harvester. The symbol of these alterations was BIZON-GIGANT grain combine, which kept the visitors' attention a bit longer, it was caused not only by its beautiful outline but also by the brevet hanging from the bottom of the cab informing that BIZON-GIGANT had been awarded the gold medal during the internationale fair at Brno.

At 15.00 hrs. the main ceremony was hold in Płock theatre. Many workes came to take part in the celebration — comrades who remembered pre-war days, meritorious workers who had saved the factory estate during dark time of the occupation, veterans from last war who had not grudged their blood in fighting for independence of the homeland and after liberation they had come back to the factory to produce agricultural tools for Polish farmers. Among them there were leading workers, „GIGANT” designers, representatives of works cooperating with FMZ thus, all creators of this great success.

Edward Babiuch, who took part in the ceremony, received warm welcome from workers' side. All participants got up. The auditorium resounded with tones of the national anthem. The visitors were greeted by Stanisław Rozumek. An occasional speech made Albin Małkiewicz. He described short history of the factory, characterized plentiful initiatives of the factory staff, party and union organizations which contributed to production of 19 thousand „VISTULA” combines. He was talking about innovatory workings taken on the new improved grain combine harvester type; owing to this activity the new combine family of BIZON type came into existence in extremely short time of 15 months. Boldness of treatment surprised specialists in our country as well as abroad.

The speaker addressed Edward Babiuch and asked him for transmitting cordial party acknowledgements

to Edward Gierek for taking his special interest in the factory. — Please transmit also our assurance that we realize regularly our obligations in reply to the letter sent to us in January this year”.

In the last place Albin Małkiewicz was talkin about evidences of great appreciation for creative work of the staff and managers: the commendatory letter from Political Bureau and Edward Gierek, the Challenge-Banner of minister of machinery industry, the State Reward the first degree and the title of Master of Technology for 1974 year.

Afterwards Stanisław Rozumek asked the member of the Council of State Henryk Szafranski for reading the resolution of the Council of State: „On the occasion of the 30th anniversary of origin of Polish Peoples Republic, admitting the factory staff outstanding contributions to fights for social liberation as well as to progres of socialist industry, for achievements in the field of technical improvement and punctual realization of production plans the Council of State grants the Fabryka Maszyn Zniwnych at Płock an Order of the Banner of Labour First Class. Signed the chairman of the Council of State — Henryk Jabłoński.

Then came sublime moment of the celebration. All participants rose from their seats. Edward Babiuch decorated factory banner with the high-class state decoration. The audience greeted the decoration with applause. The secretary of the Central Committee congratulated members of the colour party and next hand the document bound in linen over to Czesław Stygar and Stanisław Rozumek.

Edward Babinuch, on behalf of highest party and state authorities congratulated cordially the FMZ staff so honourable distinction. He also thanked for so good result, wished continued success in their work as well as in their private life.

The secretary of the Central Committee emphasized that development in production of new combines was expressions of speed up realization of food programme traced out by the 15th Plenum of the Central Committee of PZPR.

Speaker informed that Edward Gierek was personally interested in development of factory modernization and in securing FMZ Płock the best circumstances for continued dynamic development.

In the last place Edward Babiuch and Henryk Szafranski decorated the most meritorious workers of FMZ with high-class state decorations.

With the Chivalrous Cross of the Order of Poland Revival:

Bolesław Rostowski, Stanisław Giżyński and Bolesław Sporczyk.

With the Gold Cross of Merit:

Zofia Trzcńska, Antoni Zdrojewski, Edward Więckowski, Henryk Ostrowski, Stanisław Cholewiński, Zygmunt Kaczorowski and Stefan Borkowski.

With the Silver Cross of Merit:

Józef Walczak, Stefan Szczuchniak, Stanisław Chandlarski, Aleksander Duszyński, Albin Małkiewicz, Władysław Bońkowski and Czesław Bartos.

With the Bronze Cross of Merit:

Kazimierz Mosiński, Stanisław Wołyński and Tadeusz Bielski.

On the behalf of decorated workers acknowledged so honourable privilege the chairman of Works Committee — Stefan Borkowski.

The ceremony was closed by singing the Internationale.

Tłumaczyła: K. Wierzbowska

Czynnik ludzki w plockim rejonie uprzemysławianym w II połowie XXX-lecia PRL

(Sesja naukowa Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych i Towarzystwa Naukowego Plockiego)

Procesy uprzemysławiania stanowią kompleks procesów technicznych, ekonomicznych, społecznych, cywilizacyjnych i kulturalnych. Są również złożonym i skomplikowanym systemem zależności i oddziaływań powstających między przemysłem a społeczeństwem.

Truizmem jest już twierdzenie, że w wyniku industrializacji zmianom podlega nie tylko sposób produkcji ale również społeczeństwo. Wielkość zmian oraz ich charakter zależy przede wszystkim od dwóch czynników:

- a) charakteru obszaru, na którym przebiega industrializacja,
- b) tempa industrializacji.

Procesy industrializacji posiadają jednak najważniejszy, bo ludzki wymiar rozwoju ekonomicznego, wyrażający się w coraz doskonalszych warunkach życia, w coraz wyższym wskaźniku wykształcenia i kultury, w coraz szerszych możliwościach realizacji pragnień i dążeń życiowych.

Tak więc uprzemysłowienie i towarzysząca mu urbanizacja stanowią przyczynę sprawczą wielu przeobrażeń społecznych i kulturalnych, wśród których czynnik ludzki gra rolę pierwszorzędą. Mając właśnie ten problem na uwadze Komitet Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN i Towarzystwo Naukowe Plockie postanowiły zwołać sesję naukową n.t. „Czynnik ludzki w plockim rejonie uprzemysławianym w II połowie XXX-lecia PRL”.

Sesja odbyła się w dniach 23 i 24 maja 1975 roku w siedzibie Towarzystwa Naukowego Plockiego. Wzięło w niej udział 110 osób, z czego 66 osób z Plocka, 52 osoby — to członkowie Towarzystwa.

W ciągu 2 dni wygłoszono 5 referatów, z czego trzy w pierwszym dniu obrad i dwa w drugim dniu.

W dniu 23 maja 1975 roku wygłoszono następujące referaty:

1. „Plock w trzydziestolecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” — dr inż. Jakub Chojnacki, prezes TNP.
2. „Rola Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w społeczno-gospodarczym rozwoju miasta Plocka” — prof. dr inż. Włodzimierz Kotowski, dyrektor naczelny MZRiP.
3. „Kształtowanie się klasy robotniczej w okresie uprzemysławiania Plocka” — dr Irena

Nowakowa, przewodnicząca sekcji socjologicznej TNP.

W drugim dniu obrad prof. dr Kazimierz Romaniuk, kierownik Katedry Statystyki i Demografii SGPiS mówił n.t. „Zmian w kształtowaniu się warunków socjalno-bytowych ludności rejonu plockiego na tle tendencji występujących w kraju”.

Prof. dr Antoni Rajkiewicz z Uniwersytetu Warszawskiego przedstawił „Rolę czynnika ludzkiego w procesie uprzemysławiania”.

Na tydzień przed rozpoczęciem sesji uczestnicy otrzymali pełne, drukowane teksty trzech pierwszych referatów.

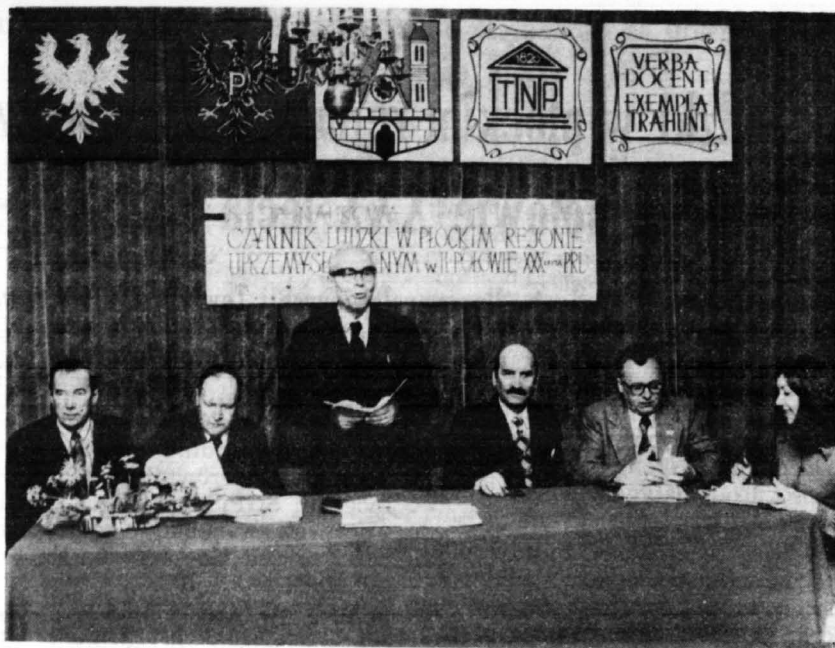
I.

W prezydium sesji miejsca zajęli: dr Stefan Ignar — przewodniczący Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN, prof. dr Andrzej Stelmachowski — wiceprzewodniczący Komitetu, dr inż. Jakub Chojnacki — prezes TNP, mgr Kazimierz Askanas — wiceprezes TNP, mgr Henryka Hilczer — sekretarz sesji oraz referenci.

Otwarcia obrad dokonał mgr Kazimierz Askanas, podnosząc w słowie wstępnym jej duże znaczenie dla miasta i regionu oraz duże zainteresowanie ludzi nauki, którzy tak licznie są na sesji reprezentowani.

Następnie powitał przybyłych przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych w osobach: Leszka Majewskiego — I sekretarza KM PZPR, Sergiusza Niczyporka — zastępcę przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i Jerzego Obszyńskiego — I wiceprezydenta m. Plocka.

Po odczytaniu depezb i listów od: prof. dr. Włodzimierza Trzebiatowskiego — Prezesa PAN, prof. dr. Zygmunta Rybickiego — rektora Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr. Jerzego Dietla — dyrektora Instytutu Obrót Towarowego Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr. Bogusława Leśnodorskiego z UW, prof. dr. Jana Rosnera z Warszawy, prof. dr. Bohdana Kopcia z Wrocławia, prof. dr. med. Ksawerego Rowińskiego — kierownika Zakładu Radiologii i Radioterapii Instytutu Pediatrii AM w Warszawie, doc. dr. hab. Edwarda Tomaszewskiego z Wrocławia, i od doc. dr. hab. Andrzeja Kwileckiego — dyrektora Instytutu Socjologii Uni-



Prezydium sesji. Od lewej dr inż. Jakub Chojnacki — prezes TNP, prof. dr Kazimierz Romaniuk — kierownik Katedry Statystyki i Demografii SGPiS, prof. dr Stefan Ignar — przewodniczący Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN, mgr Kazimierz Askanas — wiceprezes TNP, prof. dr Antoni Rajkiewicz z Uniwersytetu Warszawskiego, mgr Henryka Hilczer — sekretarz sesji

wersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu I wiceprezydent m. Płocka mgr Jerzy Obszyński wygłosił przemówienie powitalne następującej treści:

SZANOWNI ZEBRANI!

W imieniu władz polityczno-administracyjnych miasta Płocka, z upoważnienia I sekretarza KMiP PZPR i Przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej mgr. Kazimierza Janiaka oraz Prezydenta m. Płocka mgr. Henryka Rybaka, pragnę przekazać Wam życzenia owocnych obrad.

Dzisiejsza sesja naukowa, której tematem jest „Czynnik ludzki w płockim rejonie uprzemysławianym w II połowie XXX-lecia PRL” — stanowi jeszcze jedno potwierdzenie owocnych związków, łączących nasze miasto z Komitetem Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN.

Podjęcie w 1960 roku budowy kombinatu rafineryjno-petrochemicznego, spowodowało burzliwy rozwój naszego miasta. Osiągnięty postęp w rozwoju społeczno-ekonomicznym miasta i jego mieszkańców dał podstawę do ukształtowania się najpierw silnego ośrodka podregionalnego, a obecnie ośrodka wojewódzkiego.

Zachodzące w naszym mieście przemiany były niejednokrotnie przedmiotem badań KBRU PAN. Opublikowane liczne prace naukowe traktujące o problemach ludzkich, odgrywających w państwie so-

cialistycznym ważną rolę, znajdowały praktyczne zastosowanie w rozwiązywaniu istotnych problemów przez władze administracyjne i gospodarze miasta.

Jestem głęboko przekonany, że dzisiejsza sesja, odbywająca się z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli nauki wniesie nowe twórcze elementy w celu lepszego gospodarowania czynnikiem ludzkim w Płocku i województwie płockim.

Korzystając z okazji chciałbym złożyć prezesowi Towarzystwa Naukowego Płockiego dr. inż. Jakubowi Chojnackiemu serdeczne gratulacje za uwieńczenie wieloletniej pracy twórczej na rzecz miasta i społeczeństwa regionu płockiego tytułem doktora nauk społecznych, a jednocześnie życzyć dalszej owocnej pracy.

Po przemówieniu I wiceprezydenta mgr. Jerzego Obszyńskiego nastąpiła bardzo miła uroczystość wręczenia wiązanki kwiatów prezesowi TNP dr. inż. Jakubowi Chojnackiemu przez przedstawicieli władz miejskich: Leszka Majewskiego — I sekretarza KM PZPR, Sergiusza Niczyporuka — zastępcy przewodniczącego PMRN i Jerzego Obszyńskiego, wiceprezydenta miasta. Uczestnicy sesji zgotowali prezesowi Jakubowi Chojnackiemu owację.

Jakub Chojnacki w ramach czynnego od 1970 roku w Towarzystwie Naukowym Płockim Seminarium doktoranckiego obronił na Uniwersytecie Warszawskim w dniu 20 maja 1975 roku pracę doktorską n.t. „Rozwój Płocka pod wpływem budowy MZRiP”.



Fragment sali obrad w czasie sesji. W pierwszym rzędzie od lewej Sergiusz Niczyporuk — I zastępca przewodniczącego Prezydium MRN w Płocku, Leszek Majewski — I sekretarz KM PZPR, oraz członkowie zarządu TNP: Alfons Żółtowski, Marian Chudzyński i Tadeusz Chrostowski

Wzruszający akcent gratulacji zamykał uroczystościową część sesji naukowej.

II.

Po wystąpieniach referentów: dr. inż. Jakuba Chojnackiego, prof. dr. Włodzimierza Kotowskiego i dr. Ireny Nowakowej rozwinęła się dyskusja.

Sprawą oświaty, nauki i częściowo kultury zajęło się trzech dyskutantów.

Mgr Marcin Kamiński — dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej, nawiązując do aktualnej sytuacji — z Wieży Zegarowej płynęły dźwięki płockiego hejnału — omówił sprawy mającej powstać już we wrześniu Miejskiej Kameralnej Orkiestry Symfonicznej oraz współdziałania w tym dziele płockiego przemysłu. Wiele ważkich dokonań, jakie miały miejsce w ostatnich 15 latach w Płocku, zawdzięczać należy i czynnikowi subiektywnemu, zaangażowaniu jednostek, ich oddaniu dla sprawy.

Docent dr Andrzej Bukowski — rektor Politechniki Warszawskiej, Filii w Płocku mówił o roli uczelni w mieście. O powstaniu przed 8 laty pierwszej placówki naukowej w Płocku zdecydowały dwa czynniki:

- 1) ogromne tradycje kulturalne miasta,
- 2) burzliwy rozwój przemysłu, a zwłaszcza Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych oraz Fabryki Maszyn Żniwnych.

Dzisiaj już co 80 obywateli miasta to student Politechniki. Dzięki uczelni Płock staje się miastem akademickim. Wpływ studentów, placówek związanych z Politechniką na rozwój życia mieszkańców jest widoczny. Liczba kadry nau-

kowo-technicznej ciągle wzrasta i coraz większe jest jej zaangażowanie w problemy miasta, w pracy Towarzystwa Naukowego. Dalszy rozwój przemysłu niemożliwy będzie bez nowoczesnego rozwoju uczelni. Tempo rozwoju przemysłu musi rzutować na rozwój uczelni.

Stwierdzamy, że ścisły związek między rozwojem przemysłu a rozwojem kultury i oświaty, gwarantuje harmonijny i prawidłowy rozwój miasta, co w świetle postępujących decyzji politycznych i administracyjnych napawa optymizmem. Politechnika Płocka chce kształcić fachowców na najwyższym poziomie.

Dr Marian Chudzyński — dyrektor szkoły nawiązał do tej części referatu, w której poruszono problem szkolnictwa. Jako nauczyciel przygląda się z satysfakcją osiągnięciom i aspiracjom swoich wychowanków. W rozwoju płockiego szkolnictwa mimo jego wielkości, wystąpiły także pewne nieprawidłowości, choćby sprawa likwidacji Technikum Mechanizacji Rolnictwa, niewłaściwego dysponowania środkami inwestycyjnymi, zbyt mało troski o stare, szkolne budynki. Więcej społecznej uwagi poświęcić należy szkolnictwu zawodowemu, którego wkład w rozwój przemysłu jest niezaprzeczalny.

Inny problem, a mianowicie sprawę ochrony przed skażeniem w środowisku uprzemysławianym, poruszyli **dr wet. Tadeusz Chrostowski** — wiceprezes TNP i **dr med. Tadeusz Garlej**.

Doktor Chrostowski zwrócił uwagę na konieczność badań socjologicznych jak i zdrowotnych nie tylko w MZRIp ale w całym regionie. Widzi potrzebę dokładnych informacji naukowych o skażeniach przez zainstalowanie na terenie miasta automatycznej aparatury pomiarowej oraz alarmowej wskazującej przekraczanie progu tolerancji skażeń. Dyskutant poru-

szyl również sprawę ochrony zieleni na terenie miasta jako filtru osłonowego zanieczyszczeń powietrza, jej roli aksydencyjnej w oddychaniu oraz estetycznej w pięknej panoramie Płocka. Podniósł dotkliwy brak aktów prawnych w dziedzinie zabezpieczania zieleni. Na zakończenie podniósł sprawę realizacji hasła „Przemysł i kultura” tak uparcie kontynuowanego przez Zakłady Stolarki Budowlanej „Stolbud” w Płocku i Muzeum Mazowieckie.

Dr med. Tadeusz Garlej, prezes Płockiego Towarzystwa Lekarskiego, zwrócił uwagę na zbyt małe zajęcie się przez referentów problemami:

- a) wpływu uprzemysłowienia na zdrowie ludności i
- b) wpływu na środowisko naturalne.

Następnie dyskutant przedstawił wkład płockiego środowiska lekarskiego i naukowego w sprawy ochrony środowiska. Zajmuje się tym Płockie Towarzystwo Lekarskie i Sekcja Zoologiczna TNP.

Wielu płockich lekarzy (Garlej, Zmysłowski, Lis, Łuszczynski i Werens) oraz warszawskie instytuty naukowe prowadzą badania naukowe. W 1973 roku zorganizowano sesję naukową poświęconą ochronie płockiego środowiska.

Dr med. Tadeusz Garlej podniósł również problem niszczenia drzew. Rażą pustynie. Samotnie sterczy nowy szpital „na Winiarach”. Sam kombinat również sterczy w szczerym polu. Pomyślna „róża wiatrów” nie przynosi nam zapachu róż. Brzeźnica, wbrew optymistycznym zapewnieniom, ciągle jest brudnym ściekiem przemysłowym. Czy to wszystko nie odbija się na zdrowiu ludności? Patrząc na naszą młodzież można by przypuszczać, że nie dzieje się tu nic złego. Chorób zawodowych u nas rzeczywiście mało.

Czynnik ludzki więc przekształca środowisko i przy okazji sam ulega pewnym przekształceniom nie tylko ekonomicznym, socjologicznym, demograficznym, ale także zdrowotnym. Należy podkreślać te ujemne strony industrializacji, aby wcześniej zabezpieczyć się przed ewentualnymi katastrofalnymi następstwami. Tym stwierdzeniem zakończył swoje wystąpienie dr med. T. Garlej.

W imieniu Rady Naukowej Ekonomiczno-Technicznej wojewody warszawskiego zabrał głos jej przewodniczący, **prof. dr Stanisław Berezowski**.

Wyraził słowa uznania za zorganizowanie sesji uwzględniającej problemy czynnika ludzkiego w płockim rejonie uprzemysławianym. Trudności wzrostu są w Płocku mniejsze niż na innych terenach, zarówno w kształtowaniu czynnika ludzkiego jak i środowiska naturalnego. Trudności wzrostu będą nadal istniały, szczególnie narastać będą w zakresie ochrony środowiska fizycznego. Profesor Berezowski jest przekonany, że władze administracyjne i gospodarze w mieście uczynią wszystko, aby zapewnić prawidłową ochronę środowiska przed



Prof. dr Włodzimierz Kotowski — dyrektor naczelny MZRiP wygłasza referat pt. „Rola Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w społeczno-gospodarczym rozwoju Płocka”

zanieczyszczeniami, a zwłaszcza w zakresie ochrony czynnika ludzkiego.

Zagadnienie źródeł siły roboczej podniósł w dyskusji **mgr Alfons Żółtowski** — członek Zarządu TNP. Stwierdził, że czynnik ludzki to nie tylko klasa robotnicza. Działalność ludzi związanych z rolnictwem, usługami jest nierozzerwalnie złączona z rozwojem Płocka. Dotychczas powiat płocki był źródłem siły roboczej dla rozwijającego się przemysłu w Płocku. Obserwujemy spadek przyrostu naturalnego w powiecie płockim. Należy zastanowić się już dziś jak będziemy uzupełniać braki w tym zakresie.

Prof. dr Andrzej Stelmachowski — wiceprzewodniczący Komitetu podsumował pierwszy dzień obrad.

Pięknie zaprezentowana sesja, mówił przewodniczący A. Stelmachowski, rozważyła rozwój w czasie i przestrzeni czynnika ludzkiego. Wszyscy zabierający głos podkreślali fakt olbrzymiego ładunku energii, jaki wprowadziło uprzemysłowienie w rozwój Płocka i w zmiany czynnika ludzkiego w płockim rejonie uprzemysławianym. Sprawa oświaty jako czynnika dynamizującego uprzemysłowienie tak podkreślana w wystąpieniach dyskutantów, jest prawidłowym akcentem. Społeczeństwo wykształcone zdolne jest wchłonąć zdobycze rewolucji naukowo-technicznej. Zagadnieniem innym jest



Fragment sali obrad w czasie sesji

sprawa, czy uprzemysłowienie niesie ujemne skutki? Z pewnością tak, ale należy zwrócić uwagę, że szkodliwość dla Płocka jest niewielka.

Zaniepokoiło zebranych wystąpienie prof. dr. Włodzimierza Kotowskiego, a mianowicie dylemat, czy zainstalować drogie urządzenia na ochronę środowiska, czy ograniczyć budownictwo. Wydaje się, że jest to niewłaściwe postawienie problemu. Nakłady na te urządzenia powinny wchodzić w ciężar kosztów zakładu, a nie być traktowane jako element infrastruktury społecznej.

Krzepiące jest to, że w Płocku na odbywających się sesjach zwraca się uwagę na sprawy kultury, a zwłaszcza muzeum, teatru, muzyki. Na tej płaszczyźnie kształtują się bardzo piękne postawy i promieniowanie Płocka na region, co podkreślali w swoich wystąpieniach dyskutanci.

Oddziaływanie Płocka już wkrótce będzie nie tylko duchowe ale i administracyjne, chociaż ten pierwszy element jest najważniejszy.

Wystąpienie prof. dr. Andrzeja Stelmachowskiego zakończyło pierwszy, pracowity dzień sesji.

III.

W drugim dniu obrad referaty wygłosili: prof. dr **Kazimierz Romaniuk** i prof. dr **Antoni Rajkiewicz**.

Pierwsza w dyskusji zabrała głos doc. dr Anna Preiss z Instytutu Nauk Ekonomiczno-Społecznych Politechniki Warszawskiej.

W swoim dość obszernym wystąpieniu, dyskutantka zapoznała uczestników sesji z wynikami przeprowadzonych przez siebie badań. Między innymi stwierdziła:

Prowadząc badania różnych zakładów w rejonach uprzemysławianych, MZRiP dysponuje

załogą o najwyższych kwalifikacjach z pośród badanych zakładów (Tarnobrzeg, Puławy).

Przyczyny tego zjawiska są dwie:

- 1) przyczyna natury technologicznej, wynikająca z nowoczesności zakładu i dużego stopnia automatyzacji,
- 2) polityka społeczna, realizowana w Płocku, polegająca na szerokim rozwoju szkolnictwa przystosowanego do potrzeb budowanego zakładu.

Załoga MZRiP charakteryzuje się stosunkowo młodym wiekiem. Kwalifikacje załogi są kwalifikacjami uzyskanymi w drodze nauczania szkolnego. Udział robotników z podstawowym wykształceniem systematycznie maleje. Grupa robotników o najwyższych kwalifikacjach, którą badacze radzieccy nazywają „robotnikami-inteligentami”, dyskutantka zaś w swoich opracowaniach przyjmuje określenie „technik-robotnik”, legitymuje się wykształceniem średnim. Grupa ta jest przykładem rozwoju nowych struktur społecznych i zmian zachodzących w łonie klasy robotniczej.

Według spisu kadrowego w 1973 roku tylko 3,2% robotników w Polsce miało średnie wykształcenie. Według badań doc. dr A. Preiss w 1972 roku MZRiP posiadało 27% robotników ze średnim wykształceniem. Jest to niezwykle wysoki odsetek. W 1972 roku 68% załogi w MZRiP posiadało wykształcenie ponadpodstawowe, podczas gdy wskaźnik ten dla przemysłu chemicznego wyniósł 42%. Analogiczne badania przeprowadzone w kombinacie siarkowym w Tarnobrzegu wykazują znacznie niższe kwalifikacje załogi.

Z tym wiążą się jednak pewne problemy niezbyt optymistyczne, które nie zawsze są zauważalne. Ludzie ci („technicy-robotnicy”) mając większe aspiracje, bardziej krytycznie oceniają warunki, w jakich muszą pracować i ich satysfakcja i zadowolenie z pracy są znacznie

mniej niż robotników z wykształceniem podstawowym.

Inny problem to stosunki społeczne w zakładzie. Ostatni problem to współzarządzanie i możliwość wpływu na sprawy zakładowe i sprawy własnej pracy. Badania według cech położenia społecznego nie wykazują istotnych różnic w społeczeństwie plockim, natomiast badania w sferze świadomości, to jest odczuwania tych różnic przez pracowników zakładu, wykazują, że są one duże, pomimo małych różnic w wykształceniu i zarobkach.

Doc. dr A. Preiss zakończyła swoje wystąpienie stwierdzeniem, że dla procesów kształtowania nowego typu robotnika jest konieczność zmiany polityki kadrowej prowadzonej w MZRiP.

Dr Ewa Kaltenberg-Kwiatkowska z Instytutu Nauk Ekonomiczno-Społecznych Politechniki Warszawskiej, zabierając głos w dyskusji, zapoznała uczestników sesji z wynikami przeprowadzonych przez siebie badań dotyczących integracji mieszkańców Płocka. Badania te koncentrowały się głównie na porównywaniu dawnych (zamieszkałych przed 1960 r.) i przybyłych po roku 1960 (nowych) płocczan. 90% ogółu badanych (dawnych i nowych) pozytywnie ocenia miejsce swego zamieszkania i różnice ocen dawnych i nowych mieszkańców są stosunkowo małe.

Odnosnie warunków klimatycznych to w przeprowadzonych badaniach w 1967 roku wszyscy zgodnie ocenili je pozytywnie, natomiast w 1972 roku ocena tych warunków była diametralnie różna.

Analizując proces integracji, uwzględniając poziom wykształcenia (grup płocczan starych i nowych) stwierdzić można, że najniższy stopień integracji występuje w obydwu grupach posiadających najniższe wykształcenie. Im wyższe wykształcenie tym znacznie wyższy stopień integracji obydwu tych grup. Zjawisko to należy ocenić pozytywnie i jest ono bardzo korzystne w dalszym procesie integracji, zmierzających do powstania jednolitego społeczeństwa plockiego bez podziału na dawnych i nowych mieszkańców.

Mgr Kazimierz Askanas, wiceprezes i przewodniczący Komisji Badań Naukowych TNP podjął w dyskusji badany przez siebie problem patologii społecznej, ściślej zagadnienia przestępczości. Po szczegółowym omówieniu zmian w dynamice i strukturze przestępczości oraz czynników warunkujących te zmiany, dyskutant stwierdził, że w plockim rejonie uprzemysławianym wystąpiła polaryzacja przestępczości, polegająca na tym, że utrzymują się na dość wysokim poziomie przestępstwa przeciwko mieniu społecznemu i indywidualnemu, drogowe i przeciwko rodzinie. Udział zaś pozostałych w ogólnym bilansie przestępczości jest stosunkowo niewielki.

Przestępczość w plockim rejonie uprzemysławianym wprawdzie wzrosła w większym stopniu aniżeli bezwzględny przyrost ludności, jed-

nak nie osiągnęła takiego stopnia, aby w jakikolwiek sposób mogła zagrażać istniejącemu systemowi społecznemu.

Mgr Danuta Rychlewska, nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Dąbrowskiej podniosła sprawy oświaty. Między innymi wskazała na konieczność wciągnięcia przedsiębiorstw w proces wychowania człowieka. Istnieje wiele zakładów, w których sprawy postaw wobec pracy i mienia społecznego są sprzeczne z głoszonymi i wpajanymi w szkołach. Poruszyła również sprawę kadr dla plockiego szkolnictwa. Dużą stratą było zlikwidowanie studium nauczycielskiego, zamiast przekształcenia go w szkołę wyższą o tym kierunku. Dyskutantka zaproponowała włączenie do tematyki organizowanych w przyszłości sesji problemu sprawności funkcjonowania służb społecznych, rolę czynnika moralnego i etyki zawodowej.

Mgr Stanisław Kostanecki, dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP wskazał na przewagę w prezentowanym materiale sesji jak i dyskusji spraw miejskich na niekorzyść rejonu. Ważnym również wydarzeniem będzie bliskie już przywrócenie województwa plockiego, obejmującego miasta o dość dużym znaczeniu historycznym i gospodarczym. Chodzi tu o Kutno i Łęczycę. Dyskutant podniósł również sprawę alkoholizmu, osiągającego w Płocku dość znaczne rozmiary. Zdaniem dyskutanta wyniki dotychczasowych badań pozwalają na uznanie miasta i rejonu, jako pewnego typu modelu, w którym dokonują się 3 wielkie rewolucje:

- a) odejście od typu społeczeństwa rolniczego,
- b) tworzenie się społeczeństwa przemysłowego,
- c) tworzenie się społeczeństwa technologicznego.

W zależności od typu kształtował się różny model rodziny. Opierając się na dotychczasowych przesłankach rodzina w społeczeństwie technologicznym będzie mała, ogromnie mobilna i ruchliwa. Zmiany w tym typie społeczeństwa dokonują się przede wszystkim nie w sferze ekonomicznej ale kulturowej i psychologicznej.

Podsumowania obrad sesji dokonał **prof. dr Stefan Ignar**, przewodniczący Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN.

Na wstępie profesor Ignar podkreślił ogromną rolę Towarzystwa Naukowego Plockiego i jego wkład w organizację wszystkich badań naukowych na terenie Płocka. Tym większa i cenniejsza jest zasługa tej placówki, że koncentruje ona u siebie autentycznie zaangażowanych i społecznie pracujących ludzi.

Z przebiegu dyskusji wynika w sposób oczywisty pozytywna ocena dotychczasowego dorobku badawczego. Wskazał również na konieczność kontynuowania niektórych badań, chociażby dla przykładu badań prof. dr Kazimierza Romaniuka, których zrealizowano już dwa etapy: przed uruchomieniem MZRiP i w kilka lat po uruchomieniu zakładu.

Ważnym problemem badawczym staje się rola i funkcja Płocka w nowej sytuacji administracyjnej. Początkowo badacze przyjmowali, że wpływy miasta, jako ośrodka przemysłu obejmują obszar 3 powiatów, tj. płockiego, gostyńskiego i sierpeckiego. Jednocześnie badania systematycznie zwięzają sprowadzając je w konsekwencji do samego Płocka.

Obecnie zaistniała konieczność podjęcia wielu tematów badawczych, ale już o większym zasięgu terytorialnym, bo obejmującym obszar całego nowo powołanego województwa.

Ważne problemy dotyczą układu wzajemnych stosunków pomiędzy największymi zakładami przemysłowymi, które w wyniku podziału administracyjnego znalazły się w jednym województwie. Są to zakłady MZRiP w Płocku i „Polfa” w Kutnie, Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku i Zakłady Maszyn Rolniczych „Kraj” w Kutnie.

Wchodzące w skład nowego województwa płockiego powiaty kutnowski i łęczycki, to powiaty o stosunkowo wysokiej kulturze rolnej i dużej produkcji, a także o stosunkowo dużym udziale sektora uspołecznionego. Istniejące w tych powiatach PGR mogą poszczycić się osiągnięciami w skali całego kraju.

Powiat płocki należy również ocenić wysoko pod względem produkcji rolnej, a więc nowe województwo będzie dysponowało poważnym potencjałem produkcyjnym.

Stwierdzeniem, że należy oczekiwać aż wszelkie przemiany społeczne i ekonomiczne będą przebiegać znacznie szybciej w wojewódz-

twie płockim niż w wielu innych województwach, prof. dr Stefan Ignar zakończył swoją wypowiedź, jednocześnie zamknął dwudniową sesję naukową zwołaną przez Komitet Badań Rejonów Uprzemysławianych i Towarzystwo Naukowe Płockie.

Sesja naukowa n.t. „Czynnika ludzkiego w płockim rejonie uprzemysławianym w II połowie XXX-lecia PRL” stała się nie tylko ważnym wydarzeniem naukowym. Była pracowitym forum, gdzie zetknęli się bezpośrednio w dyskusji naukowej praktycy życia gospodarczego, działacze naukowcy i działacze społeczni, wreszcie ludzie różnych zawodów, których nie tylko interesuje problem rozwoju ich miasta i rejonu, ale którzy uczestniczą w procesie społecznych i ekonomicznych przekształceń życia ziemi płockiej.

Zarówno reprezentowane prace referentów jak i dyskusja poświadczyły konsekwentną realizację w badaniach płockich zasady powiązania nauki z życiem.

Sesja płocka ponadto zainspirowała tematy do dalszych badań na obszarze większym niż przeprowadzono je dotychczas. Odbываяc się w chwili historycznego zwrotu, gdy Płock stał się znowu siedzibą województwa, obie instytucje — Komitet Badań Rejonów Uprzemysławianych i Towarzystwo Naukowe Płockie widzą konieczność kontynuowania i rozszerzenia zakresu tematycznego i terytorialnego swojej naukowej działalności. Stanowi to jakże cenny i potrzebny czynnik w prawidłowym rozwoju Płocka i województwa płockiego.

Sesja naukowa w katedrze plockiej i ponowny pogrzeb szczątków władców Polski

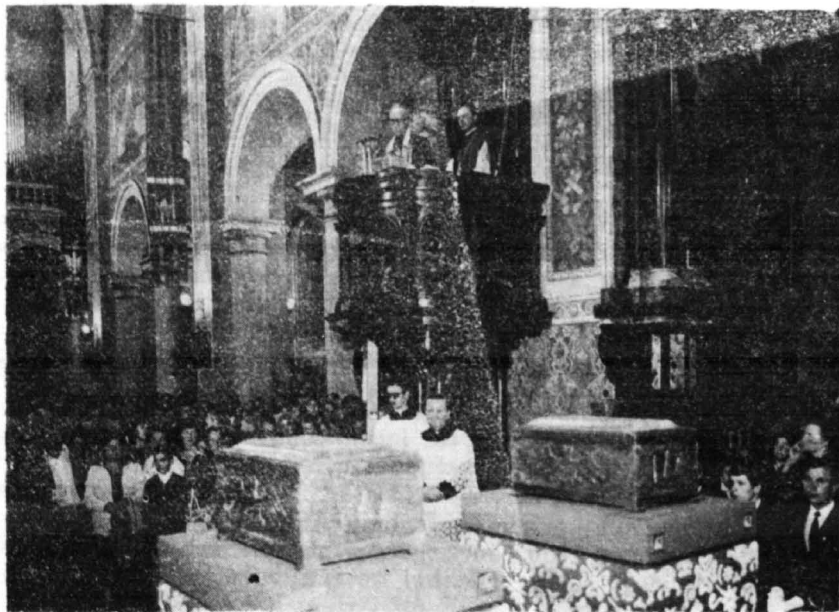
Obok tysiącletniego biskupstwa poznańskiego, obok powstałej w roku 1000 metropolii w Gnieźnie z sufraganiami w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu, biskupstwo plockie — założone najpóźniej w 1075 roku — należy do najstarszych w Polsce.

W niedzielę, dnia 1 czerwca 1975 roku w bazylice katedralnej p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny na Wzgórzu Zamkowym (Górze Tumskiej) w Płocku odbyły się centralne uroczystości jubileuszowe 900-lecia diecezji plockiej, w czasie których nastąpiło m.in. złożenie do sarkofagu w kaplicy królewskiej bazyliki szczątków monarchów Polski Piastowskiej Władysława I Hermana (ok. 1040—4 VI 1102) i Bolesława III Krzywoustego (20 VIII 1085—28 X 1138).

W dniu 1.VI.1975 r. obchodzono jubileusz 900-lecia powstania diecezji plockiej¹⁾. Wybrano tę datę, jako najbardziej prawdopodobną. W 1075 r. przybyli do Polski legaci papieża Grzegorza VII, aby uporządkować sprawy organizacji diecezjalnej w Polsce i wtedy najprawdopodobniej erygowali biskupstwo plockie, które fundował i bogato wyposażył, koronowany wówczas Bolesław Śmiały. Nadał on wówczas katedrze plockiej cztery kasztelanie na pograniczu wschodnim Mazowsza: pułtuską, bocką, brańską i świecką oraz dwie na pograniczu pruskim w Ziemi Dobrzyńskiej. Diecezja obejmowała Mazowsze na prawym brzegu Wisły, na północ od linii łączącej Kamion na dzisiejszej Pradze z Liwem, po obu brzegach dolnego Bugu i dorzecze Narwi, aż po pogranicze Rusi, Jadzwieży i Prus. Obejmowała także Ziemię Dobrzyńską i Chełmińską. Na lewym brzegu Wisły należał wówczas do Płocka Gostynin z okragiem.

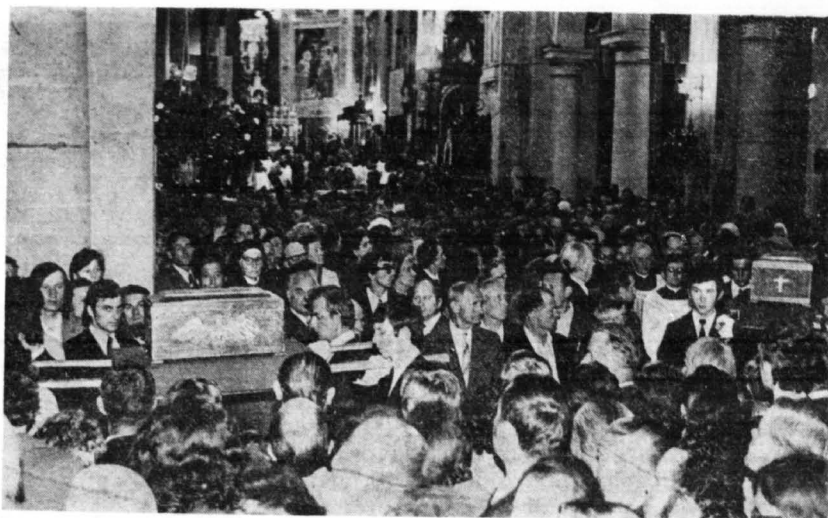
Pierwszym niewątpliwym biskupem plockim był Stefan, który według Długosza, sprawował rządę diecezją w latach 1088—1099. Grób jego odnaleziono podczas prac przy katedrze w połowie XVI w²⁾. W chwili powstania biskupstwa na ziemiach Mazowsza utrwalone już było chrześcijaństwo. Istniało być może kilkadziesiąt kościołów grodowych, przy których pracę duszpasterską prowadzili zakonnicy benedyktyńscy. Świadczy o tym dokument mogilneński z 1065 r., wyliczający około 20 grodów na wyżej wymienionych ziemiach. Z grodów tych benedyktyni mogilneńscy pobierali dochody i być może obsługiwali kościoły grodowe, jak o tym zdają się świadczyć wezwania kościołów do dziś istniejących w tych miejscowościach, poświęcone świętym czczonym przez benedyktyków³⁾.

Płock, jak stwierdziły wykopaliska powojenne, jako główny ośrodek Mazowsza, posiadał kaplicę pałacową na grodzie, jeszcze pod



1 VI 1975 r. Brązowe trumienki ze szczątkami władców polskich: Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego na katafalkach w katedrze plockiej.

1 VI 1975 r. Procesjonalny pochód w katedrze płockiej z trumienkami zawierającymi szczątki władców polskich — Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego



koniec X w. Z tego samego czasu wydaje się pochodzić usytuowana na podgrodziu rotunda. Zarys jej murów odsłonił prof. Włodzimierz Szafrąński. Znajdowała się ona na przeciw głównego wejścia do katedry⁴).

Z chwilą utworzenia biskupstwa przystąpiono niewątpliwie do budowy katedry. Uczynił to już następca i brat Bolesława, Władysław Herman, przez lat przeszło dwadzieścia sprawujący rządy w Polsce i prawie stale rezydujący w Płocku. Tak długi okres czasu pozwalał na podjęcie i dokończenie tego dzieła, tymbar dziej że książę dla siebie wystawił z kamienia zamek, którego dziś jeszcze możemy oglądać znaczne pozostałości. W tej właśnie katedrze, której śladów szukać należy w podziemiach dzisiejszej bazyliki, pasowany był na rycerza, 15.VIII.1100 r. Bolesław Krzywousty; w niej też pochowany był w 1102 r. Władysław Herman. Katedra ta uległa poważnym zniszczeniom w 1126 r. podczas napadu Pomorzian na Płock. Uległy wówczas profanacji zwłoki rodziców Bolesława Krzywoustego, na co skarżył się książę w liście do św. Ottona z Bambergi, apostoła Pomorza; (ślady zacięcia mieczem po śmierci na kościach przypisywanych Władysławowi Hermanowi stwierdziła komisja badająca te szczątki). W kilka lat później bpem płockim został Aleksander z Malonne (w dzisiejszej Belgii, przedmieście Namur), który podjął budowę nowej romańskiej katedry. Ukończył ją i konsekrował w 1144 r. Świątynia przezeń wzniesiona z późniejszymi zmianami i przebudowaniami podjętymi w XV i XVI wiekach, w głównych zarysach przetrwała do naszych czasów⁵).

W nowej katedrze, być może jeszcze nie wykończonej, pochowany został przez bpa. Aleksandra, zmarły w 1138 r. Bolesław Krzywousty⁶). W następnych wiekach chowano pod prezbiterium katedry książąt mazowieckich, aż po zmarłego w 1495 r. Janusza II.

Katedra miała wówczas znacznie krótsze prezbiterium. Biskup Andrzej Noskowski w po-

łowie XVI w. przedłużył je prawie o połowę. Przy okazji tej przebudowy trzeba było zburzyć mury absydy i naruszyć groby pochowanych w podziemiach książąt i biskupów. Relacja o tych wypadkach zachowała się dopiero z początku XVII wieku. Zapisał ją dr. obojga praw, kanonik i penitencjarz katedry płockiej Wawrzyniec z Wrzeczca, pod Łomżą⁷). Wspomina w niej dr Wawrzyniec, że bp. Noskowski polecił złożyć w trumnie odnalezione szczątki książąt i pochować je w krypcie, specjalnie w tym celu wymurowanej u wejścia do prezbiterium. Wymienia jednak tylko Bolesława Krzywoustego i Władysława Hermana, o innych książętach nie wspomina. Widocznie jednak i kości innych książąt pochowanych w pobliżu zebrano pieczołowicie i złożono do jednej trumny. W katedrze pochowanych było więcej osób z rodziny książęcej, niż udało się ustalić podczas ostatnich badań. Wylicza ich imiennie arcbp. A. Nowowiejski⁸). W grobach książęcych pochowano bpa Henryka, księżnę Aleksandrę, żonę Ziemowita IV, siostrę Władysława Jagiełły.

Złożone w trumnie szczątki książąt przeleżały w niej w spokoju do 22 lipca 1825 r. W tym dniu po dłuższych poszukiwaniach wydobyto je z uszkodzonej krypty i zetłanej trumny. Bp. Adam Prażmowski polecił sporządzić nową drewnianą trumnę, okryć ją szkarłatem i złożyć w niej wydobyte z grobowca szacowne kości. Tym razem przygotowano na miejsce ich spoczynku kryptę pod północną wieżą katedry i w jej podziemiu zamurowano trumnę ze szczątkami. Nad posadzką krypty postawiono marmurowy grobowiec poświęcony pamięci Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego. Obrzędów złożenia trumny w krypcie dokonano uroczystie przy udziale biskupa i społeczeństwa miasta Płocka 12 września 1825 r.⁹). Przetrwały tam do 21 marca 1972 r. Staraniom prof. Włodzimierza Szafrąńskiego przypisać należy podjęcie badań nad kryptą. Po odkryciu wejścia do niej i odbiciu zamurowanej w tumbie trumny, znaleziono ją zbutwiałą. Po wydo-

byciu z niej resztek szkieletów poddano je licznym i gruntownym badaniom Komisji powołanej przez Instytut Historii Kultury Materialnej PAN. Stwierdzono wśród zawartości trumny kości 17 osób zmarłych w różnym wieku i czasie.

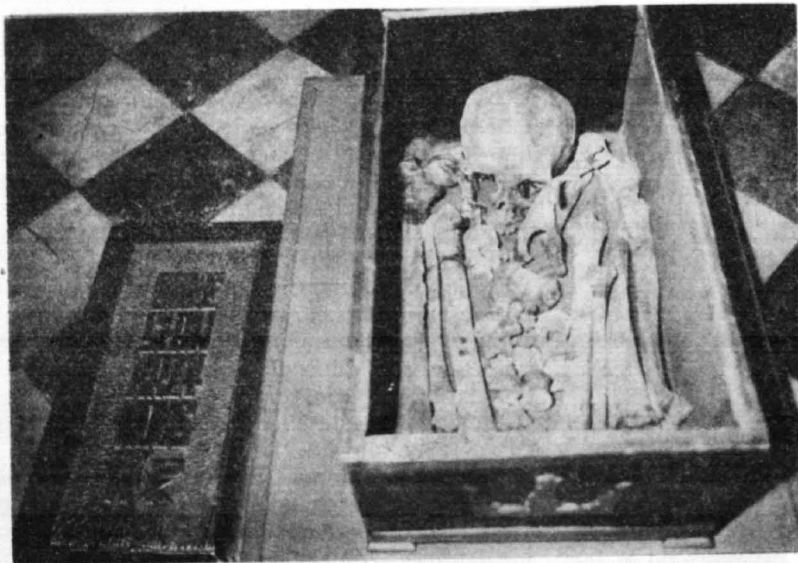
Szczególnie dobrze dała się zidentyfikować w niezłym stanie zachowana czaszka przypisywana Bolesławowi Krzywoustemu i kości z kręgosłupa przypisywanego Władysławowi Hermanowi, pozwalające ustalić rodzaj schorzeń, na które cierpiał książę¹⁰). Badania trwały przeszło dwa lata. Uroczysty ponowny pochówek postanowiono odłożyć do czasu obchodów 900-lecia powstania diecezji płockiej. Dokonano tego w dwóch etapach. W dniu 11.V. 1975 r. pod przewodnictwem bpa ordynariusza płockiego dra Bogdana Sikorskiego, przy udziale duchowieństwa i delegacji wiernych z diecezji płockiej pochowano w drewnianej trumnie, w poprzednim miejscu, w krypcie pod posadzką, czcigodne szczątki książąt mazowieckich — 15 osób, w tym jednej tylko kobiety, księżniczki litewskiej Gaudemundy-Zofii, żony Bolesława II, wnuka Konrada, zm. w 1288 r. Przebądane kości z zachowanych szkieletów przypisano następującym osobom: Leszkowi, synowi Bolesława Krzywoustego zm. w 1186 roku. Konradowi zm. 1247 r. Bolesławowi II wnukowi Konrada zm. 1313. Waclawowi synowi poprzedniego zm. 1336 r. Bolesławowi III, synowi Waclawa zm. 1351 r. Kazimierzowi, synowi Trojdena, wnukowi Bolesława II zm. 1355 roku. Ziemowitowi III, bratu Kazimierza zm. w 1381 r. Ziemowitowi IV synowi poprzedniego zm. w 1426 r. Trzem synom Ziemowita IV, Kazimierzowi ks. bełskiemu, Ziemowitowi V, zmarłym w 1442 r. i Władysławowi księciu płockiemu zm. w 1455 r. Dwom synom Władysława I zmarłym w 1462 r. Ziemowitowi VI i Władysławowi II. Januszowi II księciu płockiemu zm. w 1495 r., prawnukowi Janusza I oraz zmarłemu w dzieciństwie synowi Bolesława Krzywoustego¹¹).



Składanie do sarkofagu trumny ze szczątkami Bolesława Krzywoustego. Na drugim planie stoją od prawej: arcbp. A. Baraniak z Poznania i bp. J. Wosiński z Płocka

W głównych uroczystościach obchodów 900-lecia, powstania diecezji wziął udział Episkopat polski, delegacje kapituły i uczelni katolickich z kraju, liczni księża z diecezji oraz wierni z całej diecezji. Delegacje z niektórych parafii, z terenu kurpiowszczyzny przybyły w strojach ludowych.

O godz. 16 odbyła się w katedrze sesja naukowa. Po krótkim zagajeniu ks. Prymasa referat o początkach i organizacji kościelnej na Mazowszu wygłosił prof. Zygmunt Sułowski z KUL-u. Ks. dr Władysław Lis omówił martyrologię duchowieństwa płockiego w czasie



Czaszka i kości Bolesława III Krzywoustego złożone w brązowej trumnie

drugiej wojny światowej. Diecezja plocka straciła bowiem w czasie wojny obydwu biskupów: ordynariusza arcbpa Antoniego J. Nowowiejskiego i bpa sufragana Leona Wetmańskiego, zamęczonych przez Niemców w Działdowie oraz 1/3 (110) księży, zamordowanych w obozach lub rozstrzelanych w różnych miejscach.

Po referatach i przemówieniu arcbpa poznańskiego A. Baraniaka, przy śpiewie „Gaude Mater Polonia”, przeniesione zostały procesjonalnie dwie brązowe trumienki z doczesnymi szczątkami Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego do sarkofagu w Kaplicy Królewskiej¹²⁾.

Dwie trumienki odlano z brązu w jednym z warsztatów warszawskich, wg projektu ks. mgr. Romualda Rudzińskiego. Modele do odlewu i prace grawerskie wykonał artysta rzeźbiarz z Płocka Maciej Budkiewicz. Trumienki podczas sesji stały na specjalnie dla nich przygo-

towanych postumentach przykrytych wzorzystą materią. Przenieśli je do sarkofagu na swych barkach alumini Seminarium Duchownego w Płocku. Złożono je wewnątrz sarkofagu po zdjęciu zewnętrznej płyty. Obecnie tedy z szacownymi szczątkami książąt polskich Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego znajdują się w sarkofagu, a nie jak dotąd w podziemiach pod sarkofagiem, ufundowanym przez społeczeństwo Królestwa Polskiego w 1825 roku. Przy złożeniu trumień odczytano dokument mówiący o przebadaniu kości przez specjalną Komisję IHKM PAN i o zawartości trumienek, podpisany przez przedstawicieli Episkopatu, biskupów plockich Bogdana Sikorskiego i Jana Wosińskiego oraz przez kapitułę katedralną. Dokument ten umieszczono w specjalnym pojemniku brązowym i złożono wraz z trumienkami w sarkofagu. Uroczystości zakończono odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę”.

PRZYPISY

1) 900-lecie diecezji plockiej, Kościół na Mazowszu w „Tygodnik Powszechny” Nr 25/1975 r.

2) Monumenta Poloniae Historica t. V s. 431; Wł. Szafrąński, Widziałem kości monarchów polskich w „Notatki Płockie 2/1973 r. s. 23.

3) J. Płocha, Najdawniejsze dzieje opactwa benedyktynów w Mogilnie, Wrocław, 1969 r.

4) Wł. Szafrąński, Początki biskupstwa plockiego w świetle wykopalisk w „Miesięcznik Pasterski Płocki nr 1. 1975 r. s. 30—31.

5) Wł. Szafrąński art. cyt. s. 21. Autor stara się uzasadnić, że funkcję katedry do czasów budowy podjętej przez Aleksandra pełniła kaplica grodowa, a później rotunda na podgrodzium, utożsamiając ją przy tym z oratorium św. Wawrzyńca występującym w dokumentach. Interpretacja ta wydaje się błędna, ze względu na to, że już w XIII w. rotunda ta nosiła wezwanie św. Wojciecha i była kościołem opactwa św. Wojciecha na grodzie plockim. Antiquum oratorium z opisu cudów bpa Wenera szukać należy na terenie katedry, przemawia za tym fakt, że bp Piotr III w 1270 r. pochowany był w tej kaplicy, w której znaleziono relikwie św. Wawrzyńca i Aleksego, a przecież bp pochowany był w katedrze; quod in

oratorio antiquo duo sanctorum corpora sunt sepulta... Laurentium et Alexium... quod cum dominus tertius Petrus episcopus Plocensis in eodem oratorio sepulture traderetur” MPH, IV s. 753. Kaplica ta mogła się znajdować na miejscu dzisiejszych bocznych kaplic, lub szukać jej należy głęboko pod prezbiterium.

6) MPH, VI, s. 602.

7) Akta Kapituły Płockiej vol 8 f. 48 r. Dr obojga praw Wawrzyniec Wrzerec ur. się około 1538 r. we wsi Wrzerec w łomżyńskim, studia prawnicze odbył w Rzymie, około 1580 r. został kanonikiem pultuskim, Bp. W. Baranowski mianował go w październiku 1594 roku kanonikiem plockim fundii Goław i penitencjarzem w katedrze plockiej, zmarł na tym stanowisku w 1614 r. Zob. A. Nowowiejski Płock, s. 322.

8) A. Nowowiejski, Płock, Monografia Historyczna, Płock 1930 r. s. 313.

9) Wł. Szafrąński, Widziałem kości monarchów polskich, Notatki Płockie, s. 23—27.

10) Tamże s. 28.

11) A. Nowowiejski, Płock, s. 313. Wł. Dworzaczek Genealogia, Warszawa 1959 r. tabl. 1 i 4.

12) Ks. Śniegocki, Katedra Płocka, I.VI.1975 roku w „Tygodnik Powszechny Nr 25/1975 r.

Medal dla Towarzystwa Naukowego Płockiego

WOJEWODA WARSZAWSKI

W UZNANIU ZASŁUG DLA ROZWOJU

MAZOWSZA, KURPI I PODLASIA

PRYZNAJE

TOWARZYSTWU NAUKOWEMU PŁOCKIEMU

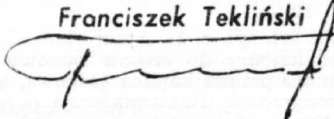
MEDAL PAMIĄTKOWY

WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO

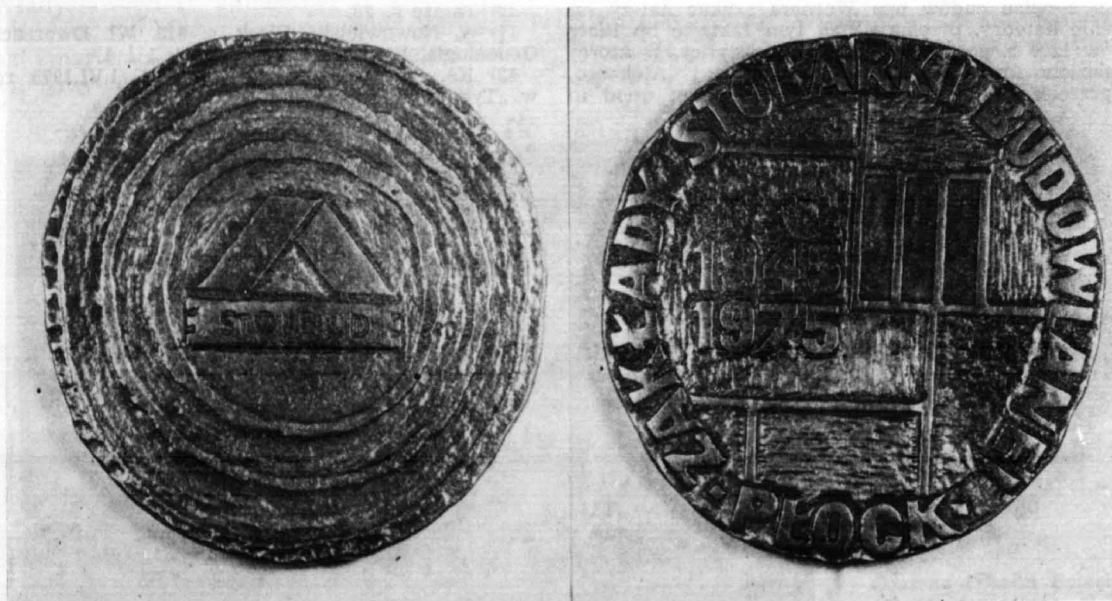
Z OKAZJI 30 LECIA PRL

Warszawa dnia
30 maja 1975r.

Franciszek Tekliński



Medal z okazji XXX-lecia Zakładów Stolarki Budowlanej „Stolbud” w Płocku



Z okazji XXX-lecia działalności Zakładów Stolarki Budowlanej „STOLBUD” w Płocku wybito (w brązie) w nakładzie pięćdziesięciu egzemplarzy okolicznościowy medal (średnica 7 cm). Zaprojektowała go artystka-plastyk Zofia Samusik-Zaremba z Muzeum Mazowieckiego w Płocku, a wykonano go w warsztacie odlewniczym braci Łopieńskich w Warszawie. O pracy płockiego „STOLBUDU” informowały artykuły w „Notatkach Płockich” Nr 2/81 (kwiecień—czerwiec 1975 r.) s. s. 36—60.



NOTATKI

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCKIE

PŁOCK

4/83

1975

Stanisław Ryszard Dobrowolski PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE W DNIU 11.XII.1975 R. W DYSKUSJI PLENARNEJ NA VII ZJEŹDZIE PZPR	3
Jakub Chojnacki PRZEDZAJAZDOWE SPOTKANIE KIEROWNICTWA PAŃSTWA I PARTII Z LUDŹMI NAUKI	4
Bolesław Graczyk POZIOM WYKSZTAŁCENIA LUDNOŚCI NA TERENIE WOJEWÓDZIWA PŁOCKIEGO W LATACH 1960—1974	10
Jakub Chojnacki WOJEWODOWIE PŁOCCY OD XII WIEKU DO 1793 R.	16
Roman Nir ANDRZEJ KRZYCKI POLITYK, DYPLOMAT, POETA, WIELKI HUMANISTA	20
MEDAL UNIWERSYTETU W BORDEAUX DLA TOWA- RZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO	21
Barbara Konarska-Pabiniak „KORESPONDENT PŁOCKI” ZE STULETNIJ PERS- PEKTYWY	22
Wanda Chrostowska MARCELINA ROŚCISZEWSKA — DYREKTORKA GIM- NAZJUM IM. REGINY ŻÓŁKIEWSKIEJ W PŁOCKU W LATACH 1908—1933. W SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN	26
Tadeusz Chrostowski PŁOCK W ŻYCIU MARII KUNCEWICZOWEJ	30
Henryk Zimny ZANIECZYSZCZENIE POWIETRZA ATMOSFERYCZ- NEGO W REJONIE PŁOCKA	32
Henryk Kirschner PROBLEMY OCHRONY ŚRODOWISKA	34
XXV-lecie AKADEMII MEDYCZNEJ W WARSZAWIE — LIST TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO DO REKTORA PROF. DR. MED. SZCZĘSNEGO LESZKA ZGLICZYŃSKIEGO	36
PROF. DR. JAN ZYGMUNT JAKUBOWSKI — WSPOM- NIENIE POŚMIERTNE. PRZEMÓWIENIE PREZESA TO- WARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO NAD GRO- BEM WYBITNEGO PŁOCCZANINA (F.D.)	38
Włodzimierz Szafrąński STANISŁAW HISZPAŃSKI (1904—1975) — MALARZ STAROŻYTNOŚCI PŁOCKICH	39
Alojzy St. Matyniak INFORMACJE O LUSATIKACH W ZBIORACH PŁOC- KICH	42
Marian Frank POLITYKA SPOŁECZNA W KRAJACH SOCJALI- STYCZNYCH I KAPITALISTYCZNYCH	43
AUTORKA CENNEJ KSIĄŻKI O PŁOCKU ODZNA- CZONA PRZEZ WOJEWODĘ PŁOCKIEGO	47
Andrzej Koziński KRAJOWA KONFERENCJA NAUKOWO-TECHNICZNA W MZRiP. AUTOMATYZACJA W PRZEMYSŁE CHE- MICZNYM	48
Tadeusz Garlej SESJA NAUKOWA W TOWARZYSTWIE NAUKOWYM PŁOCKIM W 100-lecie URODZIN DR. MED. ALEKSAN- DRA MACIESZY	49
Tadeusz Chrostowski URCZYŚCIE STULECIA TOWARZYSTWA NAUKO- WEGO W TORUNIU (1875—1975)	53
Irena Nyckowska PIASTOWIE W DZIEJACH POLSKI	57

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO

Nr 4/83
PAŹDZIERNIK—GRUDZIEŃ
1975

KOLEGIUM REDAKCYJNE:
FRANCISZEK DOROBEK
(PRZEWODNICZĄCY)
STANISŁAW CHRZANOWSKI
(SEKRETARZ)
TADEUSZ KURPIEWSKI
EDWARD PAPIERSKI
KRZYSZTOF CZAPLIŃSKI
MARIAN SOŁTYSIAK
BOGDAN ZYMAN

ADRES REDAKCJI
PL. NARUTOWICZA 8
09-402 PŁOCK
TEL. 26-04

Z D J Ę C I A:

CAF, Wiesław Dyškiewicz, Urszula Jaskóła, Władysław Kozłowski, archiwalne ze zbiorów Lecha Rościszewskiego, Stanisław Właszek, Marek Wrzezionkowski

NA OKŁADCE:

Okolicznościowy medal wybity dla upamiętnienia stulecia Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Projektowała go artystka-rzeźbiarka Anna Jarnuszewicz z Warszawy, a wykonany został w Mennicy Państwowej w nakładzie 500 egzemplarzy (200 srebrnych i 300 brązowych).

Medal srebrny wręczono w dniu 21 listopada 1975 r. Towarzystwu Naukowemu Płockiemu (zob. s. 53—56)

ADRES REDAKCJI
PL. NAHUTOWICZA 8
00-102 PŁOCK
TEL. 20-04

Przemówienie wygłoszone w dniu 11 grudnia 1975 roku w dyskusji plenarnej na VII Zjeździe PZPR

Zastanawiając się nieraz nad treścią myśli socjalistycznej, szukając — co nie może dziwić u poety — w naszej pięknej mowie słowa, jednego jedyne, w którym ta myśl najpełniej, najdoskonalej by się wyraziła, w sposób dla każdego zrozumiały, utwierdziłem się w przekonaniu, że jest to słowo **c z ł o w i e k**.

Jest to słowo, od którego dla nas, komunistów, nie ma i nie może być piękniejszego w żadnym ze słowników świata.

Człowiek i tylko on, człowiek, to jedyny przedmiot godny naszego zawsze i wszędzie żarliwego zainteresowania, naszej troskliwej myśli, a jego szczęście tu na ziemi, na miarę osiągalnych możliwości, to jedyny cel naszego działania zasługujący na uznanie.

Jest to prawda, której trudno przeczyć. I chyba nie znajdzie się ktoś spełna rozumu, kto by ją kwestionował.

Jakżeż często czytamy, słyszymy, sami powtarzamy obiegowe już zdanie: **c z ł o w i e k** miarą rzeczy, **c z ł o w i e k** miarą wszystkiego.

Zdanie to nienowe, stare jak dzieje naszej cywilizacji, stanowiło element wszystkich znanych nam postępowych ideologii w wielowiekowej historii ludzkości, wypisywane było na wielu sztandarach. Umierano za głoszenie go na szubienicach, tracono głowy na szafotach i padano pod kulami plutonów egzekucyjnych za próby urzeczywistniania, wcielania w codzienne życie zbiorowości ludzkich jego mądrej treści.

I cóż z tego skoro we wszystkich kolejnych w dziejach formacjach społecznych, w zróżnicowanych klasowo zbiorowościach, nie znalazła się siła zdolna kształtować warunki życia, których miarą wartości stałoby się szczęście człowieka, skoro realizacja szlachetnej myśli humanistycznej pozostawała w sferze idealistycznych marzeń?

Aż oto dopiero nasza epoka przyniosła przełom, jakiego nie znaly dotąd dzieje — dzieło wyrosłej w warunkach ustroju kapitalistycznego klasy robotniczej, uzbudzonej w oparciu na nauce ideologią socjalistyczną, ideologią marksizmu-leninizmu wskazującą nam, jak przeobrażać życie, by miarą wartości w nim był człowiek, a jego dobro celem powszechnego działania.

To bohaterska klasa robotnicza Rosji i jej rewolucyjna Partia z genialnym Leninem na czele w dniach Wielkiego Października pierwsze w świecie otworzyły przed ludzkością, przed każdym z nas, którzy dziś żyjemy, i przed tymi, co po nas przyjdą, nowe, wielkie perspektywy.

Za to dzieło dla ludzi winni są proletariatowi Kraju Rad i jego Partii wdzięczność i cześć wszyscy, którym droga sprawa człowieka.

Nasz naród ma szczególne powody do tej czci i wdzięczności: to krwi przelanej przez ludzi Kraju Rad, ich braterskiej pomocy w trudnych dla nas latach odbudowy i dzisiejszej współpracy zawdzięczamy, że możemy w wolności i pokoju kształtować nasze życie zbiorowe przyjmując jako miarę jego wartości dobro człowieka.

W toku minionych trzydziestu lat i my pod przewodem naszej Partii dokonaliśmy nie lada dzieła. Trud ludzi pracy przyniósł nam ogromne wartości materialne. Zmieniliśmy do niepoznania obraz naszego kraju. Zmieniły się warunki naszego bytowania.

Ostatnie lata przyniosły niespotykany dotąd, dla każdego widoczny rozmach w produkcji, w budownictwie. Coraz to szybciej pomnażamy bogactwo i siły naszej Ludowej Ojczyzny. Jest to niezaprzeczenie rezultatem inspiracyjnej i kierowniczej działalności Partii, która po VI Zjeździe, mobilizując dla realizacji opracowanego przez siebie programu cały naród, wyzwołała nowe, wielkie zasoby społecznej energii.

Wydaje się trafną myśl, iż było to możliwe dlatego, że równoległe do stymulowania wysiłku produkcyjnego coraz to wyraźniej pojawiały się w praktyce życia codziennego dowody rzeczywistej troski o człowieka pracy. Dobro człowieka jęło się stawać miarą wartości.

Trzeba, by w najbliższych latach narastającego wciąż rozmachu produkcyjnego, wzmocnionych działań gospodarczych nie tylko była nadal kontynuowana ta humanistyczna tendencja, lecz coraz bardziej się rozwijała i umacniała.

Obowiązkiem naszym, komunistów, jest nigdy nie zapominać, że w cieniu realizacji wielkich zadań, ważnych dla narodu i państwa, dla ich potęgi i przyszłości, stoją miliony jednostek ludzkich z ich troskami i radościami, z ich nadziejami, z ich kłopotami, z ich uzasadnionymi potrzebami, z setkami nieraz drobnych ale ważnych dla nich spraw, których bilans określa wartość życia.

Wszystko przez człowieka, ale i dla człowieka. By socjalizm mógł odnieść pełne zwycięstwo w umysłach i sercach ludzi, bez czego nie może osiągnąć ostatecznego triumfu, trzeba by świadomość tej jego najgłębszej prawdy przenikała wciąż żywa od góry do dołu, od najwyższych szczebli do najniższych, by w codziennej praktyce życia zawsze i wszędzie, na każdym posterunku działania była kategorycznym nakazem, obowiązującą wszystkich wskazówką postępowania.

Bo taki jest właśnie sens socjalizmu.

Przedjazdowe spotkanie kierownictwa państwa i partii z ludźmi nauki

Szlachetnym obowiązkiem i najwyższym nakazem moralnym nauki polskiej jest współuczestnictwo w życiu narodu, współdziałanie w tworzeniu jego sił materialnych i duchowych, podstawy godnego i dostatniego bytu.

Z przemówienia Edwarda Gierka na spotkaniu w dniu 29.IX.1975 r.

Należy nadal udzielać wszechstronnego poparcia społecznemu ruchowi naukowemu, który jest istotnym czynnikiem rozwoju nauki, jej upowszechniania oraz podnoszenia kultury naukowej i technicznej społeczeństwa.

Z Wytycznych Komitetu Centralnego na VII Zjazd PZPR, rozdział II, pkt 33.

W dniu 29 września 1975 roku w sali Kolumnowej Urzędu Rady Ministrów w Warszawie odbyło się spotkanie najwyższych władz Polski Ludowej z około 350 reprezentantami różnych środowisk naukowych: Polskiej Akademii Nauk, wyższych uczelni, resortowych placówek naukowo-badawczych, wielkiego przemysłu i towarzystw naukowych. Na spotkanie zaproszono także prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego — autora artykułu. Z Płocka wziął również udział prof. dr inż. Włodzimierz Kotowski — dyrektor naczelny Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych.

Tematem spotkania było omówienie zadań nauki i techniki polskiej w świetle Wytycznych na VII Zjazd PZPR, udział ludzi nauki w dziele dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego Ojczyzny.

W Prezydium miejsca zajęli: Edward Gierek, Edward Babiuch, Piotr Jaroszewicz, Mieczysław Jagielski, Wojciech Jaruzelski, Sylwester Kaliski, Stanisław Kania, Jarema Maciszewski, Józef Pińkowski, Jan Szydłak, Włodzimierz Trzebiatowski i Andrzej Werblan.

Spotkanie otworzył i mu przewodniczył prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, który serdecznym powitaniem wyraził satysfakcję z możliwości spotkania się „z tak licznym, szacownym gronem wybitnych twórców i organizatorów polskiej nauki i techniki”.

M. in. powiedział:

... Jak widzimy cel dzisiejszego spotkania, co chcemy — dzięki niemu osiągnąć?

Jestem przekonany, iż podzielicie pogląd, że celem tego spotkania, które traktujemy jako ważne ogniwo ogólnonarodowej dyskusji nad programem rozwoju kraju, zawartym w Wytycznych na VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — jest omówienie i określenie zarówno zadań, jakie dla nauki i techniki z tych wytycznych wynikają, jak i węzłowych problemów rozwoju samej nauki...

Nauka i technika należą do głównych dźwig-



Sala Kolumnowa Urzędu Rady Ministrów — 29 IX.1975 r. Spotkanie otwiera jego przewodniczący prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz. W Prezydium siedzą widoczni na zdjęciu od lewej: Edward Gierek, Jan Szydłak, Mieczysław Jagielski, Stanisław Kania.

ni i czynników sprawczych naszego rozwoju. Kierownictwo partii i państwa przykłada wielką wagę do umacniania ich roli, ich społecznego znaczenia, ich wpływu na życie kraju i człowieka, dziś a tym bardziej w przyszłości. Tworzymy po temu sprzyjające warunki.

Kolejnym tego dowodem był rozpatrzony niedawno przez rząd program rozwoju nauki

i techniki do roku 1980. Sformułowane w tym programie główne kierunki i zasady działania, a także środki sięgające 3 proc. dochodu narodowego są wiarygodną rękojmią, że nauka będzie rozwijać się szybciej niż inne dziedziny, że ogromnie wzrośnie jej rola podmiotowa w naszym życiu i rozwoju.

Jesteśmy głęboko zainteresowani we wzrastającym oddziaływaniu na praktykę społeczno-gospodarczą, na sprzężenie działalności badawczej z produkcją materialną, na wdrażanie wyników badań w przemyśle, rolnictwie, w całej gospodarce.

Jest naszą troską, aby stale podnosić społeczną efektywność prac naukowo-technicznych...

Określając zadania nauki i techniki trzeba umiejętnie i właściwie kształtować stosunek pomiędzy zadaniami bieżącymi i perspektywicznymi. Potrzebujemy zarówno wielkich przedsięwzięć i osiągnięć naukowo-badawczych, które torują drogę przeobrażeniom w siłach wytwórczych, jak i udziału nauki — na co dzień — w produkcji, sprzężonego z aktywnością innowacyjną klasy robotniczej...

Myślę, że dyskusja dzisiejsza nie pominie również wielkich problemów roli i zadań nauki w pogłębianiu socjalistycznej świadomości społecznej, w rozwijaniu zdolności twórczych, ideowych motywacji i osobowości człowieka. Stały postęp w tej dziedzinie, podniesienie na jakościowo nowy, wyższy poziom całego systemu oświaty, kształcenia i wychowania, wzrostu kwalifikacji, wiedzy i umiejętności ogółu pracujących, jest niezbędny dla rozwoju budownictwa socjalistycznego w Polsce, dla rozwoju kultury narodowej.

Szczególnie wielka i odpowiedzialna jest rola pracowników nauki polskiej w wychowaniu młodzieży, przekazywaniu jej zdobyczy współczesnej wiedzy, w zaszczepieniu młodemu pokoleniu głębokiej ideowości".

Po zagajeniu obrad przez premiera Piotra Jaroszewicza, uczestnicy spotkania wysłuchali trzech wystąpień wprowadzających do dyskusji.

Zadania w dziedzinie nauki, techniki i szkolnictwa wyższego w świetle Wytycznych na VII Zjazd Partii przedstawił minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — prof. dr Sylwester Kaliski. Na VII Zjeździe PZPR chcemy stworzyć program, który by w zasadniczy sposób zdynamizował polską naukę — stwierdził mówca — rozwinął jej osiągnięcia i wyeliminował występujące braki. Minister przypomniał, że Wytyczne zakładają zwiększenie w nadchodzącej 5-latce nakładów na naukę o bez mała 100 proc. — przy średnim przyroście nakładów na inne dziedziny gospodarki i przemysłu około 40 proc. Chcemy odbudować inicjatywę wychowawczą uczelni, podnieść jej bazę materialną, wypracować perspektywiczny model rozwoju, umocnić organizację wewnętrzną, podnieść produktywność szkół wyższych dla gospodarki narodowej, oświaty, kultury.

O wnioskach i zadaniach po II Kongresie Nauki Polskiej — zwłaszcza w dziedzinie badań podstawowych i stosowanych — mówił



Prof. dr gen. Sylwester Kaliski — minister Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki wygłasza referat o zadaniach nauki i techniki w świetle Wytycznych na VII Zjazd PZPR

prezes PAN prof. dr Włodzimierz Trzebiatowski. Okres, który upłynął od obrad tego sejmiku polskich uczonych przyczynił się do merytorycznego i metodycznego usprawnienia procesu badań naukowych oraz doprowadził do nowych osiągnięć badawczych, do ściślejszego powiązania nauki z praktyką. Wyraźnie został też zarysowany model organizacji i kierowania nauką.

Badania podstawowe stanowią teoretyczną podstawę, z której wynikają badania stosowane. Właściwa strategia badań poznawczych w naszym kraju powinna być oparta o należyty wybór tych kierunków, w których możemy odgrywać lub odgrywamy już rolę znaczącą, osiągając wyniki na poziomie światowym i oddziałując w istotny sposób na postęp gospodarczy i kulturalny społeczeństwa polskiego.

Stale rosnącą rolę i znaczenie wykazuje działalność towarzystw naukowych, Prof. Trzebiatowski podkreślił, że środowisko naukowe z aprobatą i poczuciem odpowiedzialności przyjęło zawarte w Wytycznych na VII Zjazd stwierdzenie, że władze nadal szeroko korzystając będą z doświadczeń i ekspertyz PAN i innych ośrodków naukowych.

Wzrastającej roli nauk społecznych i humanistycznych w budowie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego poświęcił swe wystąpienie kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — prof. dr Jarema Maciszewski. Nauki te stanowią niezbędny, istotny składnik kultury narodowej, wywierają ważny wpływ na kształtowanie samowiedzy historycznej i współczesnej narodu, na poglądy i postawy obywateli. Są też one ważnym instrumentem poznawania współczesnych procesów społecznych i ekonomicznych.



Fragment sali obrad. Drugi od prawej: prof. dr Zygmunt Rybicki — rektor Uniwersytetu Warszawskiego, obok niego na lewo doc. dr Igor Timofiejuk — I sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR Uniwersytetu Warszawskiego

Po raz pierwszy w dziejach polskiej humanistyki formułujemy szeroki plan badań naukowych, ujęty w 6 problemów węzłowych oraz szeregu problemów resortowych. Jest naszym obowiązkiem przekazywać pokoleniom Polaków wiedzę o dziedzictwie kulturalnym narodu, o jego historycznych i współczesnych dokonaniach, przybliżać najszerszym masom wszystko to, co jest trwałe, postępowe, godne kontynuacji, a jednocześnie wyrabiać wrażliwość estetyczną, uczyć piękna mowy ojczystej. Stąd też język polski i literatura w szkole jest i będzie jednym z głównych filarów programu nauczania i wychowania.

Z kolei przystąpiono do dyskusji, w której udział wzięło 16 uczestników. Przemawiali kolejno: prof. Marian Mięśowicz — wiceprezes PAN, prof. Henryk Jasiorowski — rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, prof. Henryk Łowmiański — honorowy przewodniczący Komitetu Nauk Historycznych PAN, prof. Jan Szczepański — wiceprezes PAN, prof. Henryk Filcek — rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, mgr inż. Bronisław Piwowski — główny projektant zakładów „Mera-Elwro” we Wrocławiu, prof. Stefan Węgrzyn — dyrektor Instytutu Kompleksowych Systemów Sterowania Politechniki Śląskiej, doc. dr Igor Timofiejuk — I sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR Uniwersytetu Warszawskiego, mgr inż. Wiktor Adamus — dyrektor Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu, dr Alfred Stroka — dyrektor Instytutu Chemii Przemysłowej w Warszawie, prof. Roman Góral — rektor Akademii Medycznej w Poznaniu, prof. Kazimierz Urbanik — rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Antonina Kłoskowska — przewodnicząca Komitetu Nauk Socjologicznych PAN, prof. Szczepan Pięniżek — wiceprezes PAN, dr Zbigniew Śmieszek — dyrektor Instytutu Metali Nieżelaznych w Katowicach i prof. Witold Nowacki — wiceprezes PAN.

Na zakończenie obrad zabrał głos pierwszy sekretarz KC PZPR Edward Gierek, mówiąc między innymi:

„Myślę, że wyrażę wspólną opinię wszystkich uczestników dzisiejszego spotkania, stwierdzając jego owocność i doniosłość. Po raz pierwszy od II Kongresu Nauki Polskiej mieliśmy dziś okazję przedyskutowania w tak szerokim gronie całokształtu ważnych problemów nauki i techniki w powiązaniu z potrzebami społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju...”

Nowa strategia społeczno-gospodarcza zatwierdzona przez VI Zjazd oraz odpowiadający jej styl życia politycznego stworzyły korzystny klimat dla nauki i postępu technicznego. Uczni polscy i twórcy postępu technicznego wnoszą do dorobku narodu cenny wkład...

Nauka polska liczy się w świecie. Dział uczonych polskich oraz ich rady i ekspertyzy walnie przyczyniają się do postępu w wielu dziedzinach życia społecznego, do podnoszenia poziomu oświaty i wzbogacenia kultury.

W dyskusji nad Wytycznymi znajduje jeszcze raz potwierdzenie cechująca nasze życie społeczne i umacniająca się w ostatnich latach więź teorii i praktyki, nauki i polityki. W trosce o sprawy kraju, o jego socjalistyczny rozwój, o potrzeby człowieka znajdujemy wspólny język i dochodzimy do wspólnych wniosków. Tę więź nauki z rozwojem społeczno-ekonomicznym kraju z potrzebami narodu powinniśmy wspólnie zacieśniać i rozwijać. Dotyczy to całej nauki, a zwłaszcza nauk społecznych...

Program nasz, podobnie jak dotychczas ma charakter otwarty. Otwarty na korzystne zmiany w warunkach obiektywnych, otwarty na inicjatywę i aktywność, otwarty na postęp nauki i techniki. Jeśli potrafimy znaleźć dla każdego zadania najbardziej racjonalne i wydajne rozwiązanie, jeśli wszędzie, na każdym odcinku powiększymy liczbę ludzi wysoko kwalifikowanych, sprawnych i zaangażowanych, będziemy mogli szybciej poprawiać warunki życia narodu, rozwijać budownictwo mieszkaniowe, upowszechniać oświatę i kulturę. Mamy wszystkie szanse, aby tak właśnie się stało...

Orientacja naszej polityki na wzmocnienie jakościowych czynników rozwoju powinna być szczególnie bliska twórcom nauki i techniki...

Na zakończenie obrad przemawia pierwszy sekretarz KC PZPR Edward Gierek. W Prezydium siedzą od lewej: Sylwester Kaliski, Józef Pińkowski, Wojciech Jarużelski, Edward Babiuch, Piotr Jaroszewicz, Jan Szydłak, Mieczysław Jagielski



Socjalizm wyrósł z zespolenia nauki i rewolucyjnego ruchu klasy robotniczej. W nauce znajduje on naturalnego sojusznika, do niej się odwołuje, z nią wiąże perspektywę rozwoju społecznego. Zarówno więc względy zasadnicze, ideowe, jak i pilne potrzeby dnia dzisiejszego nakazują zwiększać rolę nauki, przekształcać ją w coraz potężniejszą siłę napędową naszego rozwoju. Ku temu zmierza polityka naukowa naszego państwa, której założenia przedstawił dziś tow. Sylwester Kaliski. Polityka ta otwiera rozległe pole działania dla wszystkich dyscyplin i kierunków naukowych.

Potrzebujemy osiągnąć w badaniach podstawowych, stanowiących źródło idei naukowych i w badaniach stosowanych, poprzez które nauka wchodzi w codzienny kontakt z praktyką materializując swe osiągnięcia...

Szczególną wagę będziemy nadal przykładać do udziału nauki w rozwoju i doskonaleniu produkcji materialnej, do jej wpływu na tempo i sprawność wdrażania nowych odkryć, wynalazków, konstrukcji, technologii, materiałów, rozwiązań ekonomicznych i organizacyjnych...

Pierwzoplanowe znaczenie dla Polski ma racjonalne wykorzystanie zasobów naszej ziemi, węgla, siarki, miedzi i innych kopaliny. Obecna sytuacja surowcowa w świecie potwierdza dalekowzroczność i słusność przyjętego przez nas kursu na aktywizację gospodarki surowcowej. Jest to rozległe pole dla wielkich przedsięwzięć naukowych...

Trzeba zwiększać efektywność badań naukowych, trafniej je programować, wiązać ze specjalizacją i perspektywami przemysłu, zapewniać ich kompleksowość. Jednocześnie niezbędne jest radykalne zwiększenie chłonności przemysłu na innowacje, a zwłaszcza takie kształtowanie warunków organizacyjno-ekonomicznych, aby wdrożenie innowacji stawało się dla przedsiębiorstwa bardziej atrakcyjne materialnie i moralnie niż poprzestanie na tradycyjnych wyrobach i technologiach. Trzeba też zacieśniać współdziałanie merytoryczne PAN, szkół wyż-

szych i zaplecza naukowo-badawczego przemysłu...

W ostatnich latach władze centralne naszego kraju z dużym pożytkiem wykorzystwały szereg ekspertyz przygotowanych przez odpowiednie zespoły ludzi nauki. Będziemy nadal szeroko z takich ekspertyz korzystali. Wychodzimy z założenia, że każdy długofalowy program rozwoju określonych dziedzin gospodarki lub rozwiązywanie problemów społecznych powinien opierać się o gruntowną ekspertyzę.

Musimy znacznie rozszerzyć zakres i podnieść poziom a także obiektywizm doradztwa naukowego w działalności resortów, zjednoczeń, wielkich organizacji gospodarczych i władz wojewódzkich, aktywizując w tym kierunku komitety naukowe PAN, szkoły wyższe i instytucje naukowo-badawcze...

Głównym i najcenniejszym darem, w który wyposażała nas natura jest intelekt ludzki, niewyczerpalne zdolności twórcze człowieka, jego wola aktywnego działania. W ostatecznym rachunku od tego czynnika zależy pomyślność wszystkich jednostkowych i społecznych poczynań. Nienadążanie za potrzebami w dziedzinie kształtowania świadomości społecznej odpowiednio do wielkości celów jakie sobie wytyczamy byłoby znacznie groźniejsze od trudności, które mogą wystąpić w sferze warunków materialnych. Dlatego tak wielką wagę przywiązujemy do rozwoju nauk społecznych i umocnienia pozycji marksizmu-leninizmu, jako metodologicznej podstawy całej nauki. Chcemy, aby nauka nasza jeszcze aktywniej umacniała postawy socjalistyczne, krzewiła optymizm społeczny, wydobyczała i upowszechniała najlepsze patriotyczne i internacjonalistyczne tradycje...

Wytyczne na VII Zjazd przewidują podwyższenie nakładów na badania naukowe i prace rozwojowe z 2,5 procentu dochodu narodowego do 3 procent. Są to środki niemałe rzędu 200 mld złotych w 5-leciu. Oczywiście — mimo tego wzrostu — nie wszystkie potrzeby zostaną zaspokojone. Tym bardziej trzeba dbać o to, aby

nakłady przeznaczone na naukę były właściwie spożytkowane...

Jesteśmy u początku nowego roku akademickiego. Za dwa dni w salach wykładowych i laboratoriach rozpocznie studia 450 tysięcy młodych Polek i Polaków. Jacy oni będą, jaki będzie ich zasób wiedzy i kultury oraz stosunek do kraju i swych obowiązków, zależy przede wszystkim od Was, od wielkiej rzeszy nauczycieli akademickich, ofiarne i z oddaniem pełniących ważną służbę społeczną...

Szlachetnym obowiązkiem i najwyższym nakazem moralnym nauki polskiej jest współuczestnictwo w życiu narodu, współdziałanie w tworzeniu jego sił materialnych i duchowych, podstawy godnego i dostatniego bytu. Gdy zwracamy się do Was o ten współdziałanie, to możecie być pewni, że Wasze zdolności i wiedza służyć będą najlepszej sprawie, sprawie narodu, sprawie Polski i socjalizmu".

★

Na wniosek prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza dalsi zgłoszeni do dyskusji uczestnicy spotkania złożyli swe głosy — do Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — na piśmie.

Oto mój głos:

Zabieram głos jako przedstawiciel założonego w 1820 roku, a więc najstarszego z działających obecnie w Polsce towarzystw naukowych — Towarzystwa Naukowego Płockiego. Jest ono jednym z 19 regionalnych stowarzyszeń tego typu, które łącznie ze 140 towarzystwami specjalistycznymi i naukowo-zawodowymi zrzeszają ponad pół miliona członków. Reprezentują więc wielki potencjał ludzki i organizacyjny. Są określane mianem czwartego ogniwa nauki polskiej — obok wyższych uczelni, placówek Polskiej Akademii Nauk i resortowych instytutów naukowych.

Działalność towarzystw naukowych stanowi uzupełnienie działalności państwowych instytucji naukowych, a ich rola rośnie wraz z rozwojem i ze wzrostem roli nauki w modernizacji i dynamizowaniu procesów produkcji, jak również w kształtowaniu wszechstronnie rozwijanej osobowości i nowej jakości życia jednostki i dynamizowaniu procesów produkcji, jak również w zbiorowości.

Towarzystwo nasze liczy 500 członków. Posiada zgromadzone — głównie pracą społeczną i ofiarnością pokoleń — majątek o wartości kilkudziesięciu milionów złotych. Składają się nań zbiory biblioteczne i nieruchomości w Płocku.

Główną placówką Towarzystwa i warsztatem pracy naukowej jest największa w województwie płockim Biblioteka im. Zielińskich, licząca prawie 150 tysięcy woluminów, w tym 14 tys. starodruków, wśród których znajdują się unikatki w skali kraju. Około 12 tys. osób rocznie korzysta z usług biblioteki.

Praca naszych komisji i sekcji ściśle związana jest z problematyką regionu. Niektóre z nich, jak np.: sekcje zastosowań matematyki i systemowej organizacji zarządzania świadczą cenne usługi na rzecz gospodarki narodowej.

Prowadzimy i to z powodzeniem jak na prowincjonalną placówkę, dział wydawniczy. Od 19 lat wydajemy kwartalnik „Notatki Płockie”, dający realną szansę publikacji prac badawczych i przyczynkarskich całemu szeregowi ludzi własnego środowiska, aktywizując do pracy naukowej inteligencję naszego regionu. Wydajemy szereg pozycji o tematyce związanej z żywotnymi problemami ziemi płockiej. Są to prace obejmujące niekiedy kilkaset stron. Nasza akcja wydawnicza wyraża się od kilku lat liczbą do 100 arkuszy drukarskich rocznie.

W różnych okresach historii państwa i narodu, w różnych sytuacjach ogólnych i szczególnych, w czasach pomyślności i przeciwności, sprawdził się u nas regionalizm, którego od 1820 roku nasze Towarzystwo stało się pionierem. Był to i jest regionalizm, interesujący się nie tylko folklorem, nie tylko historią i jej zabawkami, lecz obejmujący również problemy gospodarcze i kulturalne miasta i regionu. Przykładowo można tu wspomnieć o komunikacji kolejowej i wodnej Płocka, o budowie portu na Wiśle. Inicjatorem tych inwestycji było Towarzystwo Naukowe Płockie.

Pielęgnowujemy patriotyzm lokalny, ale rozumiany szeroko a nie jako ciasno pojmany interes wąskiego środowiska. Pięknie wyrażał to Władysław Broniewski — członek honorowy TNP — Płock i Mazowsze nazywał on „najbliższą Ojczyzną”, lecz jednocześnie poruszał w swojej poetyckiej twórczości problemy ważne dla kraju i świata.

Życie i dzieło wybitnego płocczanina i wielkiego polskiego uczonego Ludwika Krzywickiego, przypomina nam jego pomnik przed siedzibą Towarzystwa Naukowego Płockiego. W codziennej pracy inspirują nas jego wymowne słowa: „Bracia, jestem z wami i rwę się do walki całą mocą, ale chcę czynem żyć, nie zaś snić o czynie”.

Istotny element działalności naszego Towarzystwa, stanowi praca społeczna jego członków i przyjaciół. Nie jest to tylko przypadek, ale trwale występująca cecha działania stowarzyszenia regionalnego, sprawdzona w ponad stu pięćdziesięcioletniej tradycji.

Ofiarności społeczna, biorąc swe źródło w zaangażowaniu i bezinteresownej służbie publicznej, legła u podstaw istnienia Towarzystwa. Dzięki właśnie ofiarności osób i instytucji stworzono materialne podstawy działalności, a więc gmachy Towarzystwa, ich wyposażenie, środki na konserwację i remonty i wielki księgozbiór.

Dzięki bezinteresownej pracy na rzecz Towarzystwa ludzi, którzy poświęcają swój wolny czas, możliwe jest gromadzenie środków na stypendia fundowane. Na skutek nie pobierania honorariów autorskich w części lub całości obniża się w sposób zasadniczy koszty wydawnictw, co wpływa na ustalenie przystępnych cen za książki. M. in. dzięki temu cały nakład 3.500 egzemplarzy monografii „Dzieje Płocka” (liczącej 640 stron) został sprzedany w ciągu kilku

miesiący. Podobnie stało się z wydawnictwem „Sztuka Płocka”.

Niemożliwe byłoby prowadzenie w tak dużej skali działalności naukowej, wydawniczej i gospodarczej w oparciu jedynie o dotacje państwowe. Czyny społeczne i ofiary poszerzają w sposób zasadniczy podstawy materialne Towarzystwa. Wystarczy powiedzieć, że od sierpnia 1968 roku wartość tylko indywidualnych darów członków i przyjaciół wyniosła około 2 milionów złotych. Fakt ten posiada ponadto wielki walor pozaekonomiczny. Stanowi nie tylko przykład emocjonalnych związków środowiska z instytucją, ale jest również czynnikiem utrzymującym piękną tradycję bezinteresownej służby publicznej.

Jeśli chodzi o działalność naukową i popularno-naukową, to Towarzystwo część prac wykonuje siłami własnymi, część natomiast we współpracy z miejskimi i wojewódzkimi instytucjami, z placówkami Polskiej Akademii Nauk, z wyższymi uczelniami, w szczególności z Uniwersytetem Warszawskim., np. socjologicznych czy językoznawczych, jak i organizowania konferencji i sesji np. kopernikowskiej, Komisji Edukacji Narodowej, ochrony środowiska naturalnego, a także seminarium doktoranckiego prowadzonego od 1970 r. wspólnie z Uniwersytetem Warszawskim.

Zgodnie z własną tradycją i stosownie do założeń uchwały II Kongresu Nauki Polskiej, głoszących, że Towarzystwa naukowe powinny, m. in. „rozвивać różne formy aktywizacji życia naukowego i upowszechniania nauki, w szczególności wśród młodzieży...” a także „wynajdywać wśród niej talenty naukowe i roztaczać nad nimi opiekę...” — Towarzystwo nasze powołało Komisję ds. pracy z młodzieżą; organizuje imprezy dla młodzieży Płocka i jego okolic, m. in. „Olimpiadę wiedzy o Płocku” i Olimpiadę pt. „Kopernik i kosmos”. Wzięło w nich udział tysiące uczniów szkół płockich. Towarzystwo ufundowało też z funduszy prywatnych 4 stypendia dla studentów wyższych uczelni, związanych z Płockiem i Mazowszem.

Towarzystwo stało się w mieście i województwie ośrodkiem, które odwiedzają delegacje i osoby z kraju i zagranicy. Liczne delegacje i wycieczki poznają zbiory i działalność naszej instytucji.

Z wielką satysfakcją odnotowujemy fakty wizyt I Sekretarza Edwarda Gierka, Przewodniczącego Rady Państwa prof. Henryka Jabłońskiego i premiera Piotra Jaroszewicza. Ich sze-

rokcie zainteresowanie pracą i osiągnięciami naszej prowincjonalnej placówki naukowej, jej działania zgodnego z wezwaniem Edwarda Gierka wyrażonym w przemówieniu na II Kongresie Nauki Polskiej — „dążymy do zespolenia najlepszych tradycji postępu i społecznej służby nauki z potrzebami i zadaniami współczesności i przyszłości”. W odczuciu członków naszego stowarzyszenia jest to wyraz troski o rozwój czwartego ogniwa nauki polskiej.

W warunkach społeczno-ekonomicznych, jakie powstały w wyniku podziału administracyjnego kraju, Towarzystwo włączyło się w kształtowanie procesu integracyjnego we wznowionym województwie płockim. Zmierzając to m. in. do włączenia w pracę Towarzystwa inteligencji twórczej ziemi kutnowskiej i łączyckiej, udostępnienia łamów „Notatek Płockich” dla spraw tych nowych środowisk i do realizowania wydawnictw, obejmujących problemy całego województwa płockiego. Nie bez znaczenia będzie również udział naszych działaczy i członków w przedsięwzięciach i pracach różnych agend województwa.

Działacze Towarzystwa postulowali i popierali lokalizację w Płocku kombinatu rafinerijno-petrochemicznego, współtworzyli Filię Politechniki Warszawskiej i teatr. Są to sprawy już zrealizowane. Pięknym ich uzupełnieniem byłoby założenie w Płocku Filii Uniwersytetu Warszawskiego, do czego zachęca nas rozwijająca się pomyślnie współpraca Towarzystwa z Uniwersytetem Warszawskim. Z satysfakcją należy też podnieść, że w ostatnich latach, szczególnie od I Zjazdu Towarzystw naukowych (11.IV.1973 r.), władze udzielają społecznemu ruchowi coraz większej pomocy. Świadczy o tym krótkie, ale jakże ważne sformułowanie zawarte w wytycznych KC na VII Zjazd PZPR:

„Należy nadal udzielać wszechstronnego poparcia społecznemu ruchowi naukowemu, który jest istotnym czynnikiem rozwoju nauki, jej upowszechniania oraz podnoszenia kultury naukowej i technicznej społeczeństwa”.

W tej wytycznej widzimy nie tylko dyrektywę i zachętę do dalszej działalności, ale również i wyraz zaufania dla pracy wielu tysięcy społeczników nauki, którzy bezinteresownie przeznaczają swój wolny czas na badania naukowe, na upowszechnianie nauki, na rozwijanie różnych pozytywnych przejawów zdrowego patriotyzmu lokalnego, którzy przez służbę własnemu regionowi służą równocześnie całemu krajowi.

Poziom wykształcenia ludności na terenie obecnego województwa płockiego w latach 1960–1974

Informacje o poziomie i kierunkach wykształcenia oraz o zawodach (zajęciach) wykonywanych całej ludności były zbierane w spisach powszechnych prowadzonych w latach 1950, 1960 i 1970¹⁾. Poziom wykształcenia ludności był również badany w spisie ludności i mieszkań, przeprowadzonym metodą reprezentacyjną w 1974 r.²⁾. Oprócz tego zbierane są również informacje o poziomie i kierunkach wykształcenia oraz o zawodach wyuczonych i wykonywanych pracowników gospodarki społecznej w spisach kadrowych³⁾ oraz o poziomie wykształcenia w ramach sprawozdawczości bieżącej według stanu na koniec każdego roku.

Porównanie zmian w poziomie wykształcenia całej ludności w układzie nowych województw jest możliwe jedynie dla lat 1960, 1970 i 1974⁴⁾, nie jest natomiast możliwe dla 1950 r., ponieważ zebrane w tym spisie informacje o poziomie wykształcenia nie zostały opracowane, co jest dużą stratą dla wiedzy o kwalifikacjach ludności w okresie zaraz po II wojnie światowej.

Przy korzystaniu z materiałów spisów powszechnych i spisu ludności i mieszkań metodą reprezentacyjną trzeba zdawać sobie sprawę, że:

- 1) wyniki spisów powszechnych oraz spisu ludności i mieszkań metodą reprezentacyjną opracowywane są według miejsca zamieszkania ludności, natomiast wyniki spisów kadrowych ze sprawozdawczości według miejsca zatrudnienia pracowników;
- 2) w spisach powszechnych oraz w spisie ludności i mieszkań metodą reprezentacyjną informacje są zbierane bezpośrednio od ludności bez sprawdzania dokumentów, a więc dane o poziomie wykształcenia są z reguły nieco zawyżone w porównaniu ze spisami kadrowymi i ze sprawozdawczością, które opracowywane są przez zakłady pracy w oparciu o posiadaną dokumentację;
- 3) w spisie powszechnym 1970 r. osoby odbywające służbę wojskową w systemie skoszarowanym oraz przebywające w zakładach penitencjarnych spisywane były w miejscu stałego zamieszkania, podczas gdy w poprzednich spisach ujmowane były centralnie bez podziału na województwa i powiaty⁵⁾.

Występujące różnice metodologiczne między poszczególnymi spisami oraz stosowanie niekiedy metody szacunkowej dla ustalenia danych w układzie nowych województw, a więc również dla woj. płockiego nie ma zasadniczego wpływu na porównywalność danych. Odchyle-

nia z tego tytułu są stosunkowo niewielkie nie przekraczające dopuszczalnej granicy.

Zmiany w poziomie wykształcenia ludności w latach 1960–1974

Liczba ludności w wieku 15 lat i więcej wynosiła w 1974 r. w województwie płockim około 350,6 tys.⁶⁾. W porównaniu z 1960 r. liczba ludności w wieku 15 lat i więcej wzrosła z 276,6 tys.⁷⁾ do 350,6 tys. czyli o 26,8%, podczas gdy ludność ogółem w tym okresie wzrosła z 420,0 tys. w 1960 r. do 478,2 tys. w 1974 r., czyli o 13,9%⁸⁾. Z powyższego zestawienia można zorientować się, że przyrost ludności w wieku 15 lat i więcej był w latach 1960–1974 znacznie wyższy niż przyrost ludności ogółem.

W okresie tym nastąpiły również duże zmiany w poziomie wykształcenia ludności na terenie obecnego województwa płockiego. Zmiany te charakteryzuje tablica 1 na str. 11.

W latach 1960–1974 obserwuje się w woj. płockim bardzo duży wzrost liczby ludności z ukończonym wykształceniem zawodowym oraz znaczne zmniejszenie się liczby ludności z nieukończonym wykształceniem podstawowym i średnim.

W okresie tym ludność z ukończonym wykształceniem zasadniczym zawodowym wzrosła przeszło ośmiokrotnie, z wykształceniem wyższym oraz ze średnim zawodowym (łącznie z policealnym) — prawie trzykrotnie. Duży wzrost ludności przekraczający 200% zanotowano również z ukończonym wykształceniem podstawowym.

W wyniku tych zmian w poziomie wykształcenia zwiększył się w latach 1960–1974 udział ludności w ogólnej liczbie ludności w wieku 15 lat i więcej z wykształceniem:

- wyższym z 0,8% w 1960 r. do 1,7% w 1974 r., czyli o 0,9 punkta.
- średnim zawodowym łącznie z policealnym z 3,3% do 7,4%, czyli o 4,1 punkta
- średnim ogólnokształcącym z 2,3% do 3,1%, czyli o 0,8 punkta
- zasadniczym zawodowym z 1,3% do 8,2%, czyli o 6,9 punkta
- podstawowym z 24,5% do 40,9, czyli o 16,4 punkta

natomiast zmniejszył się bardzo znacznie udział ludności z wykształceniem niepełnym podstawowym i bez wykształcenia szkolnego z 61,3% w 1960 r. do 35,8% w 1974 r., a więc o 25,5 punkta.

Widać z tego bardzo wyraźnie, że w ostatnich 14 latach nastąpił w województwie płockim bar-

dzo duży wzrost kwalifikacji zawodowych ludności. O ile w 1960 r. było w woj. płockim tylko 8,0% ludności w wieku 15 lat i więcej, która ukończyła szkołę zasadniczą zawodową lub wyższego stopnia, a więc zaliczonej do ludności wykwalifikowanej, to w 1974 r. udział tej ludności wynosił już 20,8%, a więc wzrósł o 12,8 punkta w porównaniu z 1960 r. Obserwuje się przy tym w latach 1971—1974 w porównaniu z latami 1960—1970 znacznie szybsze tempo wzrostu ludności z wykształceniem wyższym i policealnym oraz zmniejszenie się tempa wzrostu ludności z wykształceniem średnim zawodowym, średnim ogólnokształcącym i podstawowym. Na zmiany te wpłynęło szereg czynników a przede wszystkim:

Tabl. 1. Zmiany w poziomie wykształcenia ludności w wieku 15 lat i więcej na terenie województwa płockiego w latach 1960—1974.

Wyszczególnienie	1960 ^a	1970	1974	Wskaźnik wzrostu (r. 1960 = 100)
Ludność ogółem w tys.	420,0	467,2	478,2	113,9
Ludność w wieku 15 lat i więcej razem w tys.	276,6	342,3	350,6	126,8
z tego z wykształceniem wyższym	2,2	4,4	5,9	268,2
policealnym	—	3,8	5,8	—
niepełnym wyższym	0,8	1,6	1,0	125,0
średnim zawodowym	9,1	17,9	20,3	223,1
średnim ogólnokształcącym	6,3	9,8	10,9	173,0
zasadniczym zawodowym	3,5	24,2	28,8	822,9
niepełnym średnim zawodowym	5,9	4,5	4,0	67,8
niepełnym średnim ogólnokształcącym	11,4	5,2	4,8	42,1
podstawowym	67,7	136,1	143,5	212,0
niepełnym podstawowym	136,5	111,2	121,3	71,9
samoucy, umiejący tylko czytać, nie umiejący pisać ani czytać	32,3	20,3		
nieustalony poziom wykształcenia	0,9	3,3	4,3	477,8

Źródło: Opracowano w oparciu o następujące materiały:

r. 1960 i 1970 — wyniki spisów powszechnych w układzie b. powiatów przeliczone przez autora dla woj. płockiego

r. 1974 — wyniki spisu ludności i mieszkań metodą reprezentacyjną 1974 r. dla woj. płockiego skorygowane przez autora w oparciu o wyniki spisu kadrowego 1973 r. i dane ze sprawozdawczości za 1974 r.

- zorganizowanie w Płocku filii Politechniki Warszawskiej i punktów konsultacyjnych innych wyższych uczelni,
- podejmowanie nauki w szkołach policealnych przez absolwentów szkół ogólnokształcących w celu zdobycia zawodu,
- kończenie szkół podstawowych przez młodzież z rozpoczynającego się niżu demograficznego i zwiększenie liczby miejsc w szkołach średnich.

Mimo bardzo dużego wzrostu ludności z ukończonym wykształceniem wyższym, średnim, zasadniczym zawodowym i podstawowym przyrost i udział tych grup ludności w ogólnej liczbie ludności w wieku 15 lat i więcej był w woj. płockim znacznie niższy w porównaniu z całą Polską. Obrazuje to tablica 2 na str. 12.

Porównując liczbę ludności według poziomu wykształcenia na 1000 ludności w wieku 15 lat i więcej otrzymujemy bardziej wyrazisty obraz różnic między Polską a woj. płockim.

W 1974 r. na 1000 ludności w wieku 15 lat i więcej był w woj. płockim:

- z wykształceniem wyższym tylko 17 osób podczas gdy w Polsce 32 osoby, a więc prawie o 50% mniej niż w Polsce,
- z wykształceniem średnim łącznie z policealnym i niepełnym wyższym 109 osób, podczas gdy w Polsce 159 osób, a więc prawie o 35% mniej niż w Polsce,
- z wykształceniem zasadniczym zawodowym 82 osoby, podczas gdy w Polsce 127 osób, a więc przeszło o 35% mniej niż przeciętnie w kraju.

Z powyższego wynika, że w 1974 r. w województwie płockim kwalifikacje zawodowe posiadało 208 osób na 1000 mieszkańców w wieku 15 lat i więcej, podczas gdy w Polsce 318 osób a więc prawie o 35% mniej niż w Polsce.

W 1974 r. było również w województwie płockim aż 358 osób na 1000 mieszkańców w wieku 15 lat i więcej z niepełnym wykształceniem podstawowym i bez wykształcenia szkolnego, podczas gdy w Polsce tylko 191 osób, a więc prawie dwukrotnie więcej niż przeciętnie w kraju.

Wpływ na niepomysłne kształtowanie się sytuacji w zakresie kwalifikacji ludności w województwie płockim w porównaniu z liczbami dla Polski miały następujące czynniki:

- rolniczy charakter województwa i znacznie wyższy odsetek ludności utrzymującej się ze źródeł rolniczych (woj. płockie — 47,4% Polska — 27,1%), która posiada z reguły niższy poziom wykształcenia w porównaniu z ludnością utrzymującą się ze źródeł pozarolniczych;
- utrzymywanie się przewagi ludności zamieszkującej w gminach wiejskich (woj. płockie — 62,8%, Polska — 45,0%)¹¹, gdzie z uwagi na przewagę indywidualnej gospodarki rolnej nie mają zastosowania takie wymogi kwalifikacyjne jak w gospodarce uspołecz-

Tabl. 2. Ludność według poziomu wykształcenia w odsetkach ogólnej liczby ludności w wieku 15 lat i więcej w Polsce i w woj. płockim w latach 1960—1974.

Wyszczególnienie	Ludność według poziomu wykształcenia w odsetkach ogólnej liczby ludności w wieku 15 lat i więcej						Przyrost ludności według poziomów wykształcenia w latach 1960—1974	
	Polska			woj. płockie			Polska	woj. płockie
	1960	1970	1974	1960	1970	1974		
Ludność w wieku 15 lat i więcej ogółem	100	100	100	100	100	100	×	×
z tego z wykształceniem wyższym	2,1	2,7	3,2	0,8	1,3	1,7	+1,1	+0,9
średnim łącznie z policealnym i niepełnym wyższym	10,3	13,4	15,9	5,9	9,7	10,9	+5,6	+5,0
zasadniczym zawodowym	3,1	10,6	12,7	1,3	7,0	8,2	+9,6	+6,9
podstawowym łącznie z niepełnym średnim	39,3	48,8	49,1	30,7	42,6	43,4	+9,8	+12,7
niepełnym podstawowym i bez wykształcenia szkolnego	45,2	24,5	19,1	61,3	39,4	35,8	-26,1	-25,5

Źródło: Opracowano w oparciu o następujące materiały:

Polska — Rocznik Statystyczny 1975, tabl. 13(56), str. 35 W-wa 1975.

Woj. płockie — tabl. 1 niniejszego artykułu na str. 2.

nionej, co nie sprzyja podwyższaniu kwalifikacji przez ludność utrzymującą się z prowadzenia indywidualnych gospodarstw rolnych;

— wpływ ludności wykwalifikowanej (po ukończeniu szkół), która jest bardziej przedsiębiorcza, poza teren województwa częściowo na Ziemi Zachodnie i Północne, a częściowo do dużych aglomeracji miejskich¹²).

Z braku innych materiałów porównawczych warto poinformować, że na terenie obecnego woj. płockiego zamieszkiwało w 1921 r.¹³

— 1,0 tys. osób z wykształceniem wyższym i niepełnym wyższym, co stanowiło 0,4% ludności w wieku 15 lat i więcej (w 1974 r. — 12,7 tys. łącznie z wykształceniem policealnym tj. 3,6%),

— 8,4 tys. osób z wykształceniem średnim ogólnokształcącym pełnym i niepełnym, co stanowiło 3,3% ludności w wieku 15 lat i więcej (w 1974 r. — 15,7 tys., tj. 4,5%),

— 1,4 tys. osób z wykształceniem średnim i niższym zawodowym (do którego zaliczano również różnego rodzaju kursy), tj. 0,6% ludności w wieku 15 lat i więcej (w 1974 r. — 53,1 tys. tj. 15,1%).

W 1921 r. na terenie obecnego województwa płockiego było 93,0 tys. osób nie umiejących czytać ani pisać (analfabetów) oraz 11,2 tys. osób o niewiadomej umiejętności czytania, których można również zaliczyć do analfabetów a więc łącznie 104,2 tys. osób¹³), co stanowiło prawie 41% ludności w wieku 15 lat i więcej

a w 1931 r. osób takich było 80,2 tys.¹⁴), co stanowiło prawie 27% ludności w wieku 15 lat i więcej.

W 1960 r. było na terenie województwa płockiego 15,3 tys. osób nie umiejących czytać ani pisać¹⁵), co stanowiło 5,9% ogółu ludności w wieku 15 lat i więcej, a w 1970 r. osób takich było już tylko około 10 tys.¹⁶), niecałe 3% ludności w wieku 15 lat i więcej. Byli to w zasadzie ludzie w podeszłym wieku. Liczba tych osób maleje z każdym rokiem.

Z powyższego wynika, że w porównaniu z okresem międzywojennym zaszły na terenie województwa płockiego olbrzymie zmiany w poziomie wykształcenia ludności oraz nastąpiła całkowita likwidacja analfabetyzmu.

Rozmieszczenie ludności według poziomu wykształcenia w 1970 roku

Rozmieszczenie ludności według poziomu wykształcenia w miejscu zamieszkania można badać tylko na podstawie spisów powszechnych. W województwie płockim jest ono podobne jak w całej Polsce. Ludność o wyższym poziomie wykształcenia koncentruje się w zasadzie w miastach, przy czym dominującą rolę w koncentracji ludności o wyższych kwalifikacjach odgrywa miasto Płock. W gminach jest stosunkowo mało osób z wykształceniem powyżej podstawowego, przy czym znaczna ich część dojeżdża do pracy w miastach¹⁷). Rozmieszczenie ludności według poziomu wykształcenia w miejscu zamieszkania obrazuje tablica 3 na str. 13.

Tabl. 3. Rozmieszczenie ludności w woj. plockim według poziomu wykształcenia w 1970 r.

Wyszczególnienie	Ludność w wieku 15 lat i więcej					
	razem	posiadająca pełne wykształcenie				nie posiadająca pełnego wykształcenia podstawowego
		wyższe	średnie ¹⁵⁾	zasadnicze zawodowe ¹⁶⁾	podstawowe ¹⁷⁾	
w t y s i ą c a c h						
Województwo ogółem	342,3	4,4	33,1	28,7	141,2	134,9
Miasta razem	121,3	3,7	23,0	15,6	53,5	25,5
z tego m. Płock	54,4	2,2	12,2	8,1	22,6	9,3
m. Kutno	23,6	0,6	4,3	2,9	10,7	5,1
pozostałe miasta	43,3	0,9	6,5	4,6	20,2	11,1
Gminy razem	221,0	0,7	10,1	13,1	87,7	109,4
w o d s e t k a c h						
Województwo ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Miasta razem	35,4	83,8	69,5	54,5	37,9	18,9
z tego m. Płock	15,9	51,1	36,7	28,3	16,0	6,9
m. Kutno	6,9	12,9	13,0	10,1	7,6	3,8
pozostałe miasta	12,6	19,8	19,8	16,1	14,3	8,2
Gminy razem	64,6	16,2	30,5	45,5	62,1	81,1

Źródło: Wybrane dane o ludności i zasobach mieszkaniowych (wyniki Narodowego Spisu Powszechnego 1970 r. przeliczone według podziału administracyjnego z I.VI.1975 r.). Seria Statystyka Polski. Wydawnictwo GUS. Warszawa 1976 r.

Na podstawie zaprezentowanych w tablicy 4 danych można się zorientować, że w 1970 roku w miastach woj. plockiego mieszkało:

83,8% ludności posiadającej wykształcenie wyższe,
59,5% ludności posiadającej wykształcenie średnie,

54,5% ludności posiadającej wykształcenie zasadnicze zawodowe, podczas gdy ludność miast stanowiła zaledwie 35,4% ogółu ludności w województwie w wieku 15 lat i więcej. Z powyższego wynika, że miasta stanowią ośrodki koncentracji ludności o wykształceniu powyżej podstawowego. W gminach natomiast dominuje ludność z wykształceniem podstawowym i nie posiadająca wykształcenia podstawowego.

Największym skupiskiem ludności z wykształceniem wyższym, średnim i zasadniczym zawodowym jest miasto Płock, w którym zamieszkuje prawie 55% ludności miast z wykształceniem powyżej podstawowego, a następnie w kolejności miasta: Kutno, Łęczyca, Gostynin, Sierpc, Żychlin, Gąbin, Krośniewice i Wyszogród. Związane to jest bez wątpienia z liczbą miejsc pracy w gospodarce społecznej.

Z uwagi na to, że m. Płock stał się stolicą województwa, należy się spodziewać, że w najbliższym czasie nastąpi jeszcze większa koncentracja ludności z wykształceniem wyższym i średnim. Należy się również spodziewać, że w m. Kutnie wzrośnie w najbliższym czasie liczba ludności z wykształceniem wyższym i średnim ze względu na znaczną rozbudowę przemysłu.

W gminach udział ludności z wykształceniem wyższym i średnim jest znacznie mniejszy od udziału ludności w wieku 15 lat i więcej. O ile

ludność w wieku 15 lat i więcej wynosi w gminach aż 64,6% ogólnej liczby tej ludności w województwie, to udział ludności z wykształceniem wyższym jest czterokrotnie niższy, a z wykształceniem średnim dwukrotnie niższy. Znaczna część tej ludności wyjeżdża do pracy w miastach. Na podstawie danych uzyskanych ze spisu kadowego 1973 r. wyjazdy z gmin do miast wynoszą 21,3 tysiące osób, z tego z wykształceniem wyższym i średnim około 3,3 tys. osób ²¹⁾, a więc prawie 30% tej grupy ludności mieszkającej w gminach.

Rozmieszczenie ludności w miastach i gminach woj. plockiego według poziomu wykształcenia w odsetkach ogółu ludności w wieku 15 lat i więcej zaprezentowano w tablicy 4 na str. 14.

Z tablicy 4 wynika, że w miastach ludność z wykształceniem:

- wyższym stanowiła od 1,0% (Krośniewice) do 4,1% (Płock) ogółu ludności w wieku 15 lat i więcej,
- średnim od 9,0% (Wyszogród) do 22,4% (Płock),
- zasadniczym zawodowym od 9,2% (Gostynin, Wyszogród) do 14,9% (Płock),
- podstawowym od 41,5% (Płock) do 48,6% (Krośniewice),
- niepełnym podstawowym od 17,1% (Płock) do 34,5% (Wyszogród).

W gminach natomiast ludność z wykształceniem:

- wyższym wynosiła od 0,1% (Gąbin, Gozdowo) do 0,7% (Łąck),
- średnim od 2,9% (Słubice) do 7,8% (Borowiczki),
- zasadniczym zawodowym od 3,1% (Góra Św. Małgorzaty) do 11,1% (Stara Biała),

- podstawowym od 33,1% (Góra Św. Małgorzaty) do 46,0% (Gostynin),
- niepełnym podstawowym od 41,7% (Kutno) do 60,0% (Góra Św. Małgorzaty).

Tabl. 4. Ludność w miastach i gminach woj. płockiego według poziomu wykształcenia w odsetkach ogółu ludności w wieku 15 lat i więcej w 1970 r.

Miasto — Gmina	Ludność w wieku 15 lat i więcej					
	razem	posiadająca pełne wykształcenie				nie posiadające pełnego wykształcenia podstawowego
		wyższe	średnie ¹⁾	zasadnicze zawodowe ¹⁾	podstawowe ²⁾	
w odsetkach						
Województwo ogółem	100	1,3	9,7	8,4	41,2	39,4
Miasta razem	100	3,0	19,0	12,9	44,1	21,0
Gąbin	100	1,7	11,0	13,9	46,8	26,6
Gostynin	100	2,2	15,8	9,2	47,2	25,6
Krośniewice	100	1,0	11,0	11,0	48,6	28,4
Kutno	100	2,4	18,2	12,3	45,4	21,7
Łęczyca	100	2,4	17,3	11,0	44,2	25,1
Płock	100	4,1	22,4	14,9	41,5	17,1
Sierpc	100	2,0	17,4	10,2	48,5	21,9
Wyszogród	100	1,6	9,0	9,2	45,7	34,5
Zychlin	100	1,8	13,0	11,8	46,4	27,0
Gminy razem	100	0,3	4,6	5,9	39,7	49,5
Bedlno	100	0,3	5,2	5,8	40,3	48,4
Bielsk	100	0,3	4,8	7,5	37,6	49,8
Bodzanów	100	0,3	5,1	7,0	40,1	47,5
Borowiczki	100	0,5	7,8	9,0	39,2	43,5
Brudzeń Duży	100	0,2	3,9	6,4	40,7	48,8
Bulkowo	100	0,2	3,7	6,0	35,9	54,2
Czerwińsk nad Wisłą	100	0,3	4,4	4,7	41,9	48,7
Daszyna	100	0,4	3,6	4,4	37,8	53,8
Dąbrowice	100	0,3	4,8	6,4	36,7	51,8
Dobrzelin	100	0,6	6,1	7,4	43,7	42,2
Drobin	100	0,2	4,6	4,6	38,0	52,6
Gąbin	100	0,1	3,5	5,1	36,9	54,4
Gostynin	100	0,4	5,1	6,5	46,0	42,0
Gozdowo	100	0,1	4,1	5,0	43,1	47,7
Góra Świętej Małgorzaty	100	0,4	3,4	3,1	33,1	60,0
Ilów	100	0,2	4,3	5,8	40,4	49,3
Kiernozia	100	0,3	3,6	4,0	37,8	54,3
Krośniewice	100	0,2	3,8	5,4	42,8	47,8
Krzyżanów	100	0,3	4,7	6,8	42,4	45,8
Kutno	100	0,4	7,2	9,0	41,7	41,7
Łanięta	100	0,3	3,0	4,8	39,8	52,1
Łąck	100	0,7	4,6	7,4	40,5	46,8
Łęczyca	100	0,2	4,2	4,2	36,0	55,2
Mała Wieś	100	0,5	4,4	5,1	40,6	49,4
Mochowo	100	0,2	3,5	5,3	42,7	48,3
Nowe Ostrowy	100	0,4	6,2	7,4	43,4	42,5
Nowy Duninów	100	0,4	4,7	6,4	39,5	49,0
Oporów	100	0,3	4,1	5,9	38,6	51,1

Miasto — Gmina	Ludność w wieku 15 lat i więcej				
	razem	posiadająca pełne wykształcenie			nie posiadające pełnego wykształcenia podstawowego
		wyższe	średnie ¹⁾	zasadnicze zawodowe ¹⁾	
w odsetkach					

Pacyna	100	0,4	4,0	3,7	36,8	55,1
Piątek	100	0,4	4,6	4,3	39,6	51,1
Radzanowo	100	0,2	4,6	6,9	40,9	47,4
Rataje	100	0,3	3,5	5,7	43,1	47,4
Rościszewo	100	0,2	3,7	3,2	39,5	53,4
Sanniki	100	0,4	5,3	7,0	37,9	49,4
Sierpc	100	0,2	4,4	6,4	43,8	45,2
Ślubice	100	0,2	2,9	4,3	33,8	58,8
Stara Biała	100	0,4	5,1	11,1	41,6	41,8
Staroźreby	100	0,4	4,7	5,3	39,7	49,9
Strzelce	100	0,6	5,9	6,3	38,8	48,4
Szczawin Kośc.	100	0,3	3,3	4,9	36,6	54,9
Szczutowo	100	0,3	3,8	5,3	37,6	53,0
Witonia	100	0,3	3,9	6,0	35,1	54,7
Wyszogród	100	0,3	4,0	5,1	38,1	52,5
Zawidz	100	0,2	4,1	3,8	40,4	51,5

Zródło: Opracowano na podstawie przeliczonych wyników Narodowego Spisu Powszechnego 1970 r.

Analizując poziom wykształcenia ludności w poszczególnych gminach można stwierdzić, że stosunkowo największą liczbą z wykształceniem wyższym, średnim i zasadniczym zawodowym zamieszkuje w tych gminach, w których znajdują się większe zakłady gospodarki społecznej, jak np. Borowiczki, Dobrzelin, Łąck, Mała Wieś, Nowe Ostrowy, Sanniki, Strzelce itp. oraz w gminach, z których największą liczbą osób wyjeżdża do pracy w miastach, jak np.: Gostynin, Kutno, Stara Biała itp.

Natomiast największy odsetek ludności z wykształceniem powyżej podstawowego występuje w gminach odległych od miast i w których brak jest większych społecznych zakładów pracy, jak np. Daszyna, Gozdowo, Góra Św. Małgorzaty, Kiernozia, Łanięta, Mochowo, Pacyna, Rościszewo, Ślubice, Szczawin Kościelny, Zawidz itp. oraz w gminach przylegających do małych miast, jak np. Gąbin, Krośniewice, Wyszogród, a nawet w gminie Łęczyca.

Podsumowanie

Reasumując warto zwrócić uwagę, że w ostatnim okresie czasu daje się zaobserwować w województwie płockim szereg charakterystycznych zjawisk, które warto uwypuklić, a mianowicie:

- 1) szybki wzrost ludności z wykształceniem wyższym, policealnym, średnim zawodowym i zasadniczym zawodowym, z jednoczesnym zmniejszeniem się wzrostu ludności z wykształceniem średnim ogólnokształcącym,

- 2) zmniejszenie się ludności z wykształceniem niepełnym średnim i niepełnym podstawowym,
- 3) znacznie szybszy wzrost ludności z wykształceniem wyższym, policealnym oraz średnim i zasadniczym zawodowym w miastach niż w gminach, co związane jest z budową i rozbudową zakładów przemysłowych,
- 4) bardzo dużą koncentrację ludności z wykształceniem ponadpodstawowym w miastach,

tach, z wyraźną dominacją miasta Płocka, która systematycznie powiększa się.

Wydaje się, że kierunki rozwoju kwalifikacji ludności występujące w ostatnich latach będą się dalej utrzymywać. Nasuwa się również przypuszczenie, że różnice między poziomem wykształcenia ludności w miastach i gminach będą dalej zwiększały się zamiast zmniejszać się ze względu na znacznie szybszy rozwój gospodarki społecznej w miastach niż w gminach i związane z tym zwiększone zapotrzebowanie na kadry kwalifikowane w miastach.

PRZYPISY I ŹRÓDŁA

- 1) Spisy powszechne przeprowadzone były według stanu z dnia
 - 3 grudnia 1950 r.
 - 6 grudnia 1960 r.
 - 8 grudnia 1970 r.
 Następny spis powszechny przewidywany jest w 1980 r.
- 2) Spis ludności i mieszkań metodą reprezentacyjną przeprowadzony został według stanu z dnia 30 marca 1974 r. w b. województwie warszawskim, wielkość próby wynosiła 5% w miastach i gminach, a w b. woj. łódzkim 10% w miastach i 5% w gminach. Uzyskane wyniki uogólniono w odniesieniu do całej ludności b. województw.
- 3) Spisy kadrowe były przeprowadzone według stanu z dnia 31 stycznia 1964 r., 31 stycznia 1968 r., 31 października 1973 r.

Następny spis kadrowy przewidywany jest w 1977 r.
- 4) W układzie nowych województw zostały przeliczone przez Główny Urząd Statystyczny podstawowe dane ze spisu powszechnego 1970 r. oraz ze spisu ludności i mieszkań metodą reprezentacyjną 1974 r. Z uwagi jednak na to, że próba reprezentacyjna zastosowana w spisie 1974 r. okazała się po przeliczeniu nie precyzyjna dla nowych województw, w tym również dla woj. płockiego (dla starych województw była prawidłowa), przeliczone wyniki nie odzwierciedlają właściwego stanu w zakresie poziomu wykształcenia ludności. Z tych względów wymagają one korygowania w oparciu o inne źródła, a przede wszystkim o wyniki spisu kadrowego 1973.
- 5) Wyniki ostateczne NSP 1970 r. Struktura demograficzna i zawodowa ludności. Gospodarstwa domowe. Wydawnictwo GUS Warszawa 1972. Zeszyt nr 23 Polska. Uwagi metodologiczne str. XI. Wyniki ostateczne NSP 1960 r. Struktura demograficzna i zawodowa ludności. Gospodarstwa domowe. Wydawnictwo GUS. Warszawa 1965. Zeszyt nr 23, Polska, str. 6 i zeszyt nr 24, Uwagi wstępne.
- 6) Skorygowane przez autora wyniki spisu ludności i mieszkań metodą reprezentacyjną 1974 r. dla woj. płockiego w oparciu o wyniki spisu kadrowego 1973 r. i dane ze sprawozdawczości za 1974 r.
- 7) Przeliczone przez autora wyniki spisu powszechnego 1960 r. dla woj. płockiego.
- 8) B. Graczyk. Rozwój ludności na terenie obecnego województwa płockiego w latach 1946—1974. Notatki Płockie 1975. nr 3/82.
- 9) W podziale na województwa nie uwzględniono w skali kraju ludności centralnie spisanej w wysokości 369,8 tys., co stanowiło 1,24% ogółu ludności i 1,86% ludności w wieku 15 lat i więcej. W skali woj. płockiego stanowiło to ok. 5,1 tys. osób.
- 10) Ludność i zasoby mieszkaniowe w miastach i gminach w latach 1946—1964 według podziału administracyjnego z dnia 1 czerwca 1975 r. Wydawnictwo GUS. Warszawa 1976.
- 11) Statystyka województw 1975 r. Statystyka Polski, zeszyt nr 63. Warszawa 1975, tabl. 2. str. 3.
- 12) B. Graczyk. Rozwój ludności na terenie obecnego województwa płockiego w latach 1946—1974, Notatki Płockie 1975, nr 3/82.
- 13) Przeliczone przez autora wyniki spisu powszechnego 1921 r. dla woj. płockiego.
- 14) Przeliczone przez autora wyniki spisu powszechnego 1931 r. dla woj. płockiego.
- 15) Przeliczone przez autora wyniki spisu powszechnego 1960 r. dla woj. płockiego.
- 16) Szacunki autora w oparciu o przeliczone wyniki spisów powszechnych 1970 i 1960 r. dla województwa płockiego.
- 17) W województwie płockim w 1973 r. z gmin woj. płockiego do miast woj. płockiego dojeżdżało do pracy 21,3 tys. osób, co stanowiło 23,3% ogólnego zatrudnienia w miastach. Problematyka dojazdów do pracy w 1970 r. na terenie b. powiatu kutnowskiego została omówiona w artykule B. Graczyka „Wpływ dojazdów do pracy na procesy urbanizacyjne na przykładzie powiatu kutnowskiego”, zamieszczonym w Statystyku Terenowym nr 6(173) z 1973 r.
- 18) Łącznie z policealnym i niepełnym wyższym.
- 19) Łącznie z niepełnym średnim zawodowym.
- 20) Łącznie z niepełnym średnim ogólnokształcącym.
- 21) Szacunki autora w oparciu o przeliczone wyniki spisu kadrowego 1973 r.
- 22) W opracowaniu niniejszym wykorzystano informacje liczbowe z następujących wydawnictw Głównego Urzędu Statystycznego:
 - a) Pierwszy Powszechny Spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 r. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Statystyka Polski, tom XV, woj. warszawskie i tom XVI — woj. łódzkie. Warszawa 1928.
 - b) Drugi Powszechny Spis Ludności z dnia 9 grudnia 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Statystyka Pol-

ski, Seria C, zeszyt 57 woj. warszawskiego, zeszyt 77 woj. łódzkiego, Warszawa 1938.

c) Spis Powszechny z dnia 6 grudnia 1960 r. Ludność. Gospodarstwa domowe. Statystyka Polski, seria C, zeszyt 6 woj. warszawskie, część II A i zeszyt 12 woj. łódzkie, część II A Warszawa 1965.

d) Narodowy Spis Powszechny 8 XII 1970 r. Struktura demograficzna i zawodowa ludności. Gospodarstwa domowe. Seria Ludność, zeszyt nr 2 woj. warszawskie, część I, zeszyt nr 9 woj. łódzkie, część I, Warszawa 1972.

e) Spis ludności i mieszkań metodą reprezentacyjną. Stan w dniu 30 marca 1974 r. Tablice wynikowe. Ludność. Zeszyt dla woj. łódzkiego i warszawskiego. Warszawa 1975.

f) Rocznik Statystyczny 1975. Warszawa 1975.

g) Statystyka województw 1975. Statystyka Polski, zeszyt nr 63, Warszawa 1975.

h) Ludność oraz zasoby mieszkaniowe wg NSP 1970. Tablice wynikowe przeliczone w nowym

układzie województw, zeszyt woj. plockiego, Warszawa 1975.

i) Spis kadrowy 1973. Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej, kwalifikacje pracowników. Dojazdy do pracy. Tablice wynikowe przeliczone w nowym układzie województw, zeszyt woj. plockie, Warszawa 1975 i 1976.

j) Ludność i zasoby mieszkaniowe w miastach i gminach w latach 1946—1974 według podziału administracyjnego z dnia 1 czerwca 1975 roku. Statystyka Polski. Warszawa 1976 (w druku).

k) Wybrane dane o ludności i zasobach mieszkaniowych (wyniki Narodowego Spisu Powszechnego 1970 r. przeliczone według podziału administracyjnego z dnia 1 VI 1975 r.). Statystyka Polski. Warszawa 1976 (w druku).

l) Spis kadrowy 1973 r. Kwalifikacje i dojazdy do pracy (przeliczone według podziału administracyjnego z dnia 1 VI 1975 r.). Statystyka Polski. Warszawa 1976 (w druku).

JAKUB CHOJNACKI

Wojewodowie płockcy od XII wieku do 1793 roku

W preambule ustawy sejmowej z dnia 28 maja 1975 r.¹⁾ czytamy: „W celu dostosowania podziału administracyjnego do potrzeb przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, stworzenia warunków bardziej sprawnego zarządzania gospodarką narodową oraz funkcjonowania organów władzy i administracji państwowej, a także w celu lepszego zaspokajania rosnących potrzeb społeczeństwa...” postanowiono wprowadzić dwustopniowy podział administracyjny naszej Ojczyzny na jednostki stopnia podstawowego i stopnia wojewódzkiego.

Przez jednostki stopnia podstawowego ustawodawca rozumie gminy i miasta oraz dzielnice większych miast.

Natomiast jednostkami podziału administracyjnego kraju stopnia wojewódzkiego są województwa, miasto stołeczne Warszawa oraz miasta Kraków, Łódź i Wrocław.

Łącznie powołano do życia 49 jednostek stopnia wojewódzkiego. W związku z tym uległo likwidacji województwo warszawskie utworzone Ustawą Tymczasową uchwaloną przez Sejm Polski Odrodzonej — w dniu 2 sierpnia 1919 r.²⁾

Podział na 49 województw oparto na założeniach perspektywicznego planu rozwoju społeczno-gospodarczego Państwa do 1990 r. Na podstawie tegoż planu wytypowano na stolice województw trzy rodzaje miast:

- a) istniejące aglomeracje miejskie,
- b) przewidywane aglomeracje miejskie,

c) miasta — stanowiące regionalne ośrodki rozwojowe o znaczeniu ogólnopolskim.

Artykuł 2 ust. 1 ustawy z dnia 28 maja 1975 roku stanowi: „Tworzy się województwa: ...31) województwo plockie, z siedzibą wojewódzkich organów władzy i administracji państwowej w Płocku”.³⁾

W ten sposób przywrócono po długiej przerwie — z dniem 1 czerwca 1975 roku — w tysiącletnim, najstarszym grodzie Mazowsza⁴⁾ wysoki państwowy urząd Wojewody Płockiego. Ta historyczna decyzja nasuwa refleksje o jego rodowodzie i znaczeniu w historii Polski i regionu, jak również o ludziach, którzy ten plocki urząd przez wieki sprawowali.

W poprzednim numerze kwartalnika „Notatki Płockie” dr Marian Chudzyński w artykule⁵⁾ „Dawne i nowe województwo plockie” zobrazował historię oraz jego współczesność.

Wychodząc naprzeciw okazjiwanym zainteresowaniom chciałbym w niniejszym artykule zaprezentować kolejny przyczynek do dziejów urzędu Wojewody Płockiego.

*

Znany on był w Polsce pierwszych Piastów już w XI wieku. Początkowo był to urzędnik dworski (comes palatinus, palatyn), do którego obowiązków należał zarząd dworem ranującym, jak również dowództwo wojskowe. Stąd nazwa: wojewoda — to ten, co woje wodzi, tj. wojow-

ników wiedzie, wódz, dowódca. Często zastępował władcę (króla, księcia) w czasie wypraw wojennych oraz na sądach.

Zygmunt Gloger na początku XX wieku pisał⁶⁾: „Kronikarze polscy, mówiąc o dziejach pierwotnych narodu, podają, że Lechici nie mieli panujących nad sobą, ale żyli jako bracia równi sobie i tylko z 12-tu ziem lechickich wybierali do rządu i sądu 12-tu wojewodów... Długosz robi przytem uwagę, że obyczaj ten narodowy odwieczny po jego czasy zachowuje się u Polaków, gdyż każde księstwo i województwo ma swojego wojewodę (palatinum), który załatwia ważniejsze sprawy swego województwa... używając pod królami i książętami tej samej prawie powagi, jakiej używali wojewodowie w czasach prastarych, gdy nie było władzy królewskiej...

Urzędownie wojewoda miał tytuł Wielmożnego, prywatnie tytułowali go „Jaśnie Wielmożnym”.

W wiekach od XI do XIII urząd wojewody był najwyższym urzędem w państwie piastowskim. Później ów urząd zaczął przekształcać się z dworskiego w ziemski. Wojewoda stał się pierwszym urzędnikiem ziemskim posiadającym władzę na terenie księstwa — ziemi, a następnie województwa.

Od 1413 r. tj. od czasów Unii w Horodlc urząd wojewody wprowadzony został także na Litwę⁷⁾.

Od XV — XVI wieku ograniczano zakres uprawnień dożywotnio mianowanych przez króla wojewodów. Ich władza sprowadzona została do dowodzenia pospolitym ruszeniem z terenu województwa, przewodniczenia na sejmiku elekcyjnym i na sądzie wiecowym oraz do nadzoru nad miastami i Żydami.

Do końca Szlacheckiej Rzeczypospolitej byli w Koronie i na Litwie następujący wojewodowie⁸⁾:

- w Wielkopolsce: poznański, kaliski gnieźnieński (od 1768 r.), sieradzki, łęczycki;
- na Kujawach: brzeski i inowrocławski;
- na Mazowszu: płocki, mazowiecki (czersko-warszawski) i rawski;
- w Prusach Królewskich: chełmiński, malborski i pomorski;
- w Małopolsce: krakowski, sandomierski, lubelski (od 1474 r.), bełzki (od 1462 r.), podlaski (od 1520), ruski (od 1434 r.), braclawski (od 1569 r.), kijowski (od 1471 r.) i czernichowski (od 1635 r.);
- na Litwie: wileński, trocki, smoleński, połocki, nowogrodzki, witebski, brzesko-litewski, miński i mściślawski.

Władze Księstwa Warszawskiego (1806/7 — 1815) zaprowadziły nowy podział administracyjny kraju na departamenty, których obszar odpowiadał dawnym województwom. Tytuł wojewody został skasowany, ale faktyczną jego władzę wykonywał prefekt departamentu (zob. Kalendarzyk Polityczny na rok 1810 i Kalendarzyk Polityczny na rok 1830).

W czasach Królestwa Polskiego (1815—1830) powrócił tytuł wojewody, ale tylko jako godność tytułarna, nie związana z zarządem określonego terytorium. Tytuł wojewody został wtedy złączony z godnością senatora urzędującego w Senacie, organie władzy państwowej — podobnie jak tytuł kasztelana, również bez władzy terytorialnej. Powróciły także nazwy województw, zamiast departamentów. Używano więc z powrotem nazwy: województwo płockie, a faktyczną władzę wojewody pełnił wtedy — prezes Komisji Wojewódzkiej Płockiej (podobnie jak prezes Komisji Wojewódzkiej Mazowieckiej, Podlaskiej itd.).

Z kolei w dwudziestolecie międzywojennym wojewoda był organem ogólnej administracji państwowej sprawowanej na terenie województwa w imieniu rządu centralnego. Mianowany był przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ale personalnie podlegał Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

W Polsce Ludowej, urząd wojewody został w 1950 r. zlikwidowany i w 1973 r. ponownie przywrócony.

*

Wysoki Urząd Wojewody Płockiego sprawowało kolejno 47 dotychczas znanych historycznie osób, w tym 23 osoby od 1495 roku, tj. od inkorporacji księstwa płockiego do Korony — jako województwa płockiego. Herbem województwa stał się czarny orzeł bez korony w polu czerwonym ze złotą literą „P” na piersi⁹⁾.

W okresie od śmierci monarchy Bolesława III Krzywoustego w 1138 r. do 1495 r. wojewodowie płoccy byli dygnitarzami dworskimi u boku książąt mazowieckich (płockich). Każdy książę miał swego wojewodę.

Utworzone w 1495 r. województwo płockie o obszarze 4.200 km² było najmniejsze z trzech województw Mazowsza. Składało się z dwóch przedzielonych rzeką Wkrą ziem: płockiej i zawkrzeńskiej. Ziemia płocka obejmowała pięć powiatów: płocki, płoński, raciązki, bielski i wydzielony z niego w latach trzydziestych XVI wieku powiat sierpski. Na ziemię zawkrzeńską składały się trzy powiaty: szreński, wyszyński (od 1429 przemianowany na mławski) i sulerzycki (w 1535 r. przemianowany na niedzbarski). Siedzibą władz tej ziemi była Mława.

Od 1495 r. wojewodowie płoccy byli mianowani przez króla dożywotnio. Byli najwyższymi urzędnikami w województwie, zajmując równocześnie miejsca w senacie w rządzie senatorów świeckich. Wojewoda Płocki zajmował miejsce trzynaste (po bełzkim), a przed wojewodami mazowieckim (czersko-warszawskim) i rawskim.

W swej monografii Płocka arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski wymienia 54 wojewodów¹⁰⁾. Pierwszych czterech to:

1. Mieczław (Masław) przed r. 1034.
2. Sieciech, 1086—1091.
3. Skarbimir, 1107.
4. Komes Magnus, 1109.

Wyżej wymienionych nie możemy jednak uważać za wojewodów płockich. Mieclaw (Masław) zwany jest w źródłach cześnikiem, natomiast urząd sprawowany przez wojewodów: Sieciecha, Skarbimira i Magnusa miał charakter ogólnopolski. Byli też oni powiązani przede wszystkim z innymi dzielnicami (prowincjami): Małopolską, Wielkopolską i Śląskiem.

Należy także zwrócić uwagę na szereg nieścisłości w liście wojewodów płockich w monografii Nowowiejskiego. Na podstawie kodeksów Kochanowskiego i Lubomirskiego, biogramów w polskim Słowniku Biograficznym, „Starszeństwa Urzędów” i „Studiów nad urzędnikami mazowieckimi” profesora Adama Wolffa oraz I tomu „Zbioru dokumentów i listów miasta Płocka (1065—1495)” Stelli Marii Szacherskiej możemy już obecnie wprowadzać pewne poprawki i uzupełnienia do listy wojewodów płockich z okresu książęcego. Dalszych uzupełnień należy spodziewać się wraz z kontynuacją wydawnictw do dziejów Mazowsza.

WOJEWODOWIE PŁOCKY OKRESU KSIĄŻĘCEGO (1138—1495)

Poczet faktycznych wojewodów mazowiecko-płockich rozpoczynają jako pierwszy komes Wszebor i występujący wielokrotnie w źródłach z tą godnością komes Żyra.

1. Komes Wszebor, 1138—1161.
2. Komes Żyra z rodu Powalów, 1161—1186.
3. Krystyn Gozdawita, ok. 1200—1217.
4. Arnold, wojewoda mazowiecki i kujawski 1219—1228.
5. Bogusza, 1228—1241, potem łączycy.
6. Ścibor, 1241, potem łączycy.
7. Abraham, 1246.
8. Paweł, 1250—1254.
9. Menera, 1260.
10. Gedko z Gryfitów, 1278—1298.
11. Jan herbu Ciołek, ok. 1300.
12. Ziemak, 1303—1305.
13. Komes Krystyn, dziedzic Staniewicz i Szczytna, woj. czerski 1304, woj. mazowiecki 1319—1322.
14. Komes Paweł, może Prawdzic, według Paprockiego z Niszczyc, 1345.
15. Dadźbóg, herbu Junosza, 1349—1363.
16. Krystyn Gozdawita, wojewoda całego Mazowsza, 1367—1382.
17. Abraham Socha z Borkowa s. Sędziwoja ze Szczytna, herbu Nałęcz, wojewoda mazowiecki 1383, poległ 1399.
18. Krystyn, syn poprzedniego Krystyna, dziedzic Piaseczna, 1401—1404.
19. Stanisław Grad ze Szreńska, herbu Dołęga, ok. 1412—1438.
20. Andrzej Wydźga z Rękawczyna, 1441—1444.
21. Prandota z Żelechlina herbu Rawa 1444 około 1462.

22. Ninogniew z Kryska i Grodzanowa Kryski, herbu Prawdzic 1466, zmarł 1468.
23. Krzysztof z Kępy Kępski, herbu Jastrzębiec, 1469—1483.
24. Mikołaj z Kępy Kępski, herbu Jastrzębiec od 1483.

WOJEWODOWIE PŁOCKY — SENATOROWIE KRÓLESTWA POLSKIEGO (1495—1793)

Wojewodów płockich — senatorów (od 1495 roku) podaję — z drobnymi poprawkami — za historykiem Ryszardem Zielińskim z Krakowa¹¹⁾:

- 25/1. Ninogniew Kryski, herbu Prawdzic, mianowany z kasztelana wiskiego po Mikołaju z Kępy w 1496 r. Zmarł w 1507 r.
- 26/2. Stanisław Szreński, herbu Dołęga, mianowany z kasztelana wiskiego w 1507 r. Zmarł w 1510 r.
- 27/3. Wojciech Skóra (Obornicki) z Gaju, herbu Awdaniec, mianowany z podkomorze-go dobrzyńskiego w 1510 roku. Zmarł w 1512 r.
- 28/4. Andrzej Radziejowski, herbu Junosza, mianowany z kasztelana sochaczewskiego w 1512 r. Zmarł w 1516 r.
- 29/5. Andrzej Niszczycki, herbu Prawdzic, mianowany z kasztelana wiskiego w 1516 roku. Zmarł 1532 r.
- 30/6. Feliks Szreński z Sokółowa, herbu Dołęga, mianowany z kasztelana dobrzyńskiego w 1532 r. Zmarł w 1554 r.
- 31/7. Stanisław Niszczycki, herbu Prawdzic, mianowany z kasztelana raciązkiego w 1554 r. Zmarł w 1556 r.
- 32/8. Aleksander Hłowski, herbu Prawdzic, mianowany z kasztelana wiskiego w 1556 roku. Zmarł w 1561 r.
- 33/9. Arnolf Uchański, herbu Radwan, mianowany z kasztelana raciązkiego w 1561 r. Zmarł w 1575 r.
- 34/10. Piotr Potulicki, herbu Grzymała, mianowany z kasztelana przemęckiego w 1576 r. Przeszedł na woj. brzesko-kujawskie w 1582 r.
- 35/11. Grzegorz Zieliński, herbu Świnka, mianowany z kasztelana płockiego w 1582 r. Zmarł w 1599 r.
- 36/12. Stanisław Krasiński, herbu Słepowron, mianowany z kasztelana płockiego w 1600 r. Zmarł w 1617 r.
- 37/13. Jan Stanisław Karnkowski, herbu Junosza, mianowany z podkomorze-go płockiego w 1617 r. Zmarł w 1647 r.
- 38/14. Jan Kazimierz Krasiński, herbu Słepowron, mianowany z kasztelana płockiego w 1648 r. Awansował na podskarbiego wielkiego koronnego w 1658 r.
- 39/15. Stanisław Laskowski, herbu Dąbrowa, mianowany z wojewody podlaskiego w 1658 r. Zmarł w 1662 r.

- 40/16. Jan Wessel, herbu Rogala, mianowany w 1662 r. Zmarł w 1667 r. Równocześnie cześnik wielki koronny od 1661 r.
- 41/17. Samuel Jerzy Prażmowski, herbu Belina, mianowany z podstolego plockiego w 1669 r. Zmarł w 1688 r. Równocześnie chorąży wielki koronny od 1662 r.
- 42/18. Jan Bonawentura Krasieński, herbu Slepowron, mianowany z referendarza koronnego w 1688 r. Zmarł w 1716 r.
- 43/19. Franciszek Załuski, herbu Junosza, mianowany z wojewody czernichowskiego w 1719 r. Zmarł w 1735 r.
- 44/20. Mikołaj Podoski, herbu Junosza mianowany z kasztelana plockiego w 1736 r. Zrezygnował w 1761 r.
- 45/21. Józef Antoni Podolski, herbu Junosza, mianowany z kuchmistrza wielkiego litewskiego w 1761 r. Zmarł w 1778 r.
- 46/22. Teodor Szydłowski, herbu Lubicz, mianowany z kasztelana mazowieckiego w 1779 r. Zrezygnował w 1791 r.
- 47/23. Ignacy Zboński, herbu Ogończyk, mianowany z kasztelana plockiego w 1791 r.

Był to ostatni Wojewoda Płocki Rzeczypospolitej Szlacheckiej.

II rozbiór Polski przerwał funkcjonowanie tegoż urzędu.

Jak podaje Ryszard Zieliński w latach 1495 — 1793 spośród 23 wojewodów plockich 17-tu mianowanych zostało zgodnie z obowiązującym prawem „postępując na województwo plockie” z niższych hierarchicznie godności senatorskich (w tym pięciu bezpośrednio kasztelanów plockich). Ale aż sześciu zdobyło ten urząd pomijając szczeble pośrednie.

Należeli do nich: Wojciech Skóra z Gaju, Stanisław Karnkowski i Samuel Jerzy Prażmowski — mianowani z ziemskich urzędników powiatowych oraz Jan Wesel, Jan Bonawentura Krasieński i Józef Podoski — mianowani z niesenatorskich urzędników dworskich.

Z wymienionej liczby 23 wojewodów — 18 pełniło swój urząd do końca życia, 2 zrezygnowało w trudnych warunkach drugiej połowy XVIII wieku, a tylko 2 awansowało na wyższe stanowiska: Piotr Potulicki na wojewodę brzesko-kujawskiego i Jan Kazimierz Krasieński na ministerialny urząd podskarbiego wielkiego koronnego.

Ostatni wojewoda plocki w Polsce Przedrozbiorowej Ignacy Zboński przestał pełnić obowiązki w wyniku II rozbioru Polski i wcielenia w 1793 r. województwa plockiego do Prus przez króla Fryderyka Wilhelma II¹².

Przypisy i źródła

- 1) Ustawa z dnia 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych. Dziennik Ustaw PRL Nr 16 z dnia 28 maja 1975 r., poz. 91.
- 2) Dziennik Praw Państwa Polskiego Nr 65 z dnia 14 sierpnia 1919 r. poz. 395. W załączniku podano, że województwo warszawskie obejmowało 23 jednostki I instancji (powiaty): Błonie, Ciechanów, Gostynin, Grójec, Kutno, Lipno, Łowicz, Maków, Mińsk, Mława, Niezawa, Płock, Płońsk, Przasnysz, Pułtusk, Radzymin, Rawa, Rypin, Sierpc, Skierniewice, Sochaczew, Warszawa, i Włocławek. Łączna liczba ludności 2.515.226.
- 3) Jak w przypisie 1.
- 4) Gerard Labuda: Piastowie w dziejach Polski. Ossolineum Wrocław 1975 na stronie 16 pisze: „Mieszko I zjednoczył pod swoim panowaniem pięć dzielnic: Wielkopolskę, Śląsk, Małopolskę, Mazowsze i Pomorze, które mimo zmiennych losów, jakie spotkały te krainy w toku dalszych dziejów, mogą uchodzić za macierzyste siedziby narodu polskiego”.
- 5) Marian Chudzyński: Dawne i nowe województwo plockie. „Notatki Plockie” 1975, Nr 3/82 lipiec—wrzesień, s. 3—18.
- 6) Zygmunt Głogier: Encyklopedia Staropolska. PW „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1974, tom. IV, s. 459.
- 7) Słownik Historii Polski. Wiedza Powszechna, Warszawa 1969, s. 463—464.
- 8) Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego, Warszawa 1927, tom V, s. 973.
- 9) Jakub Chojnacki: Herb dawnego województwa plockiego „Notatki Plockie” 1975, Nr 3/82 (lipiec—wrzesień), s. 19—20.
- 10) Antoni Julian Nowowiejski: Płock — monografia historyczna. Wydanie II. Płock 1931. s. 25.
- 11) Ryszard Zieliński: Chronologia senatorów plockich. „Notatki Plockie” 1958., Nr 8 (kwiecień—czerwiec), s. 36—44, a także: Senatorowie plockcy. „Notatki Plockie” 1960, nr 2/16 (kwiecień—czerwiec), s. 24—30.
- 12) Poczet historyczny wojewodów plockich zamykam na roku 1793, tj. kiedy województwo plockie w wyniku II rozbioru Polski włączone zostało do Prus. Formalnie jednostka województwa plocka istniała nadal — pod różnymi nazwami do roku 1919. Najpierw jako regencja i kamera pruska, potem jako departament, a następnie jako województwo, zaś od 1837 r. jako gubernia. Jednak kierowników tych jednostek, a więc prezydentów, prefektów, prezesów komisji wojewódzkiej czy gubernatorów nie można traktować na równi z wojewodami, jako że mianowani byli w zasadzie przez władze zaborcze, choć jednocześnie trzeba przyznać, że niektórzy z nich wiele zasłużyli się Płockowi i regionowi, jak np. prefekt Rajmund Rembieleński (1808—1813) czy prezes Komisji Wojewódzkiej Plockiej gen. Florian Kobyleński (1816—1831).

Nota: Szczegółowe informacje dotyczące rangi wojewodów i kasztelanów plockich oraz starszeństwa urzędów na Mazowszu podaje Stanisław Pazyra w „Najstarszym opisie Mazowsza Jędrzeja Świąckiego”. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1974, s. 212 i 213.

Andrzej Krzycki

polityk, dyplomata, poeta

wielki humanista

Andrzej Krzycki żył na przełomie dwóch epok. Urodzony u schyłku średniowiecza, dojrzał w atmosferze rozkwitającego renesansu. Lata jego działalności przypadają na okres panowania Zygmunta I (1506—1548).

Miejscem urodzenia Andrzeja było Małe Krzycko, niedaleko Wschowy w Wielkopolsce. Wieś ta od dawna już należała do rodziny Krzyckich, herbu Kotwicz, którego początek wywodzą heraldycy od Jana i Henryka Pochnerów. Nowsze badania ustaliły datę urodzin Andrzeja Krzyckiego na dzień 7 lipca 1482 roku. Ojciec Andrzeja Mikołaj był szlachcicem, matka Anna Tomicka, była siostrą biskupa krakowskiego Piotra Tomickiego. Szczególną opieką otoczył Andrzeja starszy brat, Mikołaj Krzycki dziekan krakowski, proboszcz poznański, od roku 1494 kanonik gnieźnieński, ceniony i lubiany przez kardynała Fryderyka Jagiellończyka.

Informacje o pierwszych studiach Krzyckiego są bardzo ogólnikowe. Wiadomo, że jakiś czas uczył się w Krakowie, ale w metrykach nie ma jego nazwiska. Wszyscy biografowie zaznaczają, że na akademii krakowskiej studiował filozofię. Zgłębianie filozofii scholastycznej stanowi dość niezwykły moment w zainteresowaniach późniejszego wybitnego humanisty, jakim był Krzycki. Studia krakowskie miały jednak dla niego poważne znaczenie. W dziewięćdziesiątych latach XV stulecia uczelnia krakowska wchodziła w okres zasadniczych przeobrażeń swego programu naukowego, który dokonywał się w ostrej walce między żywiołami konserwatywnymi a zwolennikami nowych humanistycznych prądów. Na lata 1487—1494 przypada właśnie okres największego naporu humanistów na Uniwersytet Krakowski. Wśród licznych zastępów młodzieży znalazło się także grono przyszłych przyjaciół i współpracowników Krzyckiego.

Następny etap to już Bolonia. Wybór Bolonii, tego głównego w wiekach średnich centrum jurystów europejskich, nie był przypadkowy. Wuj Piotr Tomicki, biskup krakowski realizując plan edukacji Krzyckiego, który miał zapewnić mu szybki awans w karierze politycznej i kościelnej, doradził swemu siostrzeńcowi uniwersytet, który mógłby mu dać najlepsze przygotowanie fachowe. Obecność tak znakomitych profesorów jak Filip Beroaldo Starszy, Dominik Maria de Novarra, Jan Bianchini, Antoni Urceo, zwany Codrussem, Bartłomiej Bolognini i innych nie mniej głośniejących w dziejach humanizmu uczonych dawała gwarancję, że w murach

uczelnia bolońskiej można odbyć gruntowne studia prawnicze. Celem jednak studiów włoskich Krzyckiego było przede wszystkim należyte przygotowanie się do przyszłej pracy w kancelarii państwowej i kościelnej, która byłaby etapem do jego dalszej kariery.

Przeziąknięty humanizmem usiłował go zrealizować po powrocie do kraju we wszystkich dziedzinach: w nauce, literaturze, polityce, sztuce i teologii. Siedmioletni okres pobytu we Włoszech zamknął w życiu Krzyckiego rozdział studiów i przygotowań do przyszłej kariery.

Już w 1504 roku znalazł oparcie na humanistycznym dworze biskupa poznańskiego Lubrańskiego, wybitnego protektora uczonych, prawnika, jednego z pierwszych grezystów polskich, założyciela akademii w Poznaniu w 1519 roku. Młody Krzycki został sekretarzem biskupa Lubrańskiego w Poznaniu. Ośmioletni pobyt Krzyckiego na dworze Lubrańskiego był prawdziwą szkołą literackiego smaku dla przyszłego mecenasa i protektora kultury. Z rąk Lubrańskiego otrzymał święcenia i został kanonikiem kapituły katedralnej w Poznaniu. Liczbę beneficjów kościelnych posiadanych przez Krzyckiego uzupełniały jeszcze otrzymane nieco później: kanonia kapituły katedralnej w Krakowie i prepozytura kolegiaty św. Floriana w Krakowie.

Nowy rozdział w karierze życiowej Andrzeja Krzyckiego nastąpił za panowania Zygmunta Starego. W 1512 r. został sekretarzem królowej Barbary, żony Zygmunta I; po śmierci królowej został w 1516 r. sekretarzem Zygmunta I a później sekretarzem królowej Bony.

Ale Krzycki z lat służby na dworze królewskim to nie tylko zwykły dworzanin ale również poeta. Stał się tutaj pewnego rodzaju kronikarzem wydarzeń dworskich, pisał przeważnie panegiryki lub paszkwile, które były dlań orężem w intrygach i zabiegach o karierę. Poezja jego nigdy nie była bezinteresowna — zawsze coś wielbiła, wysławiała, piętnowała lub sztydziła.

Dzięki Krzyckiemu mamy sporą galerię postaci współczesnych — ukazaną w kształcie dość zdeformowanym, niemniej sporo rysów rzeczywistych utrwaliła dla potomnych jego poezja. Trochę autentyczności tkwi w anegdotkach o biskupie Latalskim, którego współczesni obdarzyli mało pochlebnym mianem „kufła”. Arcybiskupowi Łaskiemu zarzucał, że do swej godności doszedł „...sprytem, językiem,

piórem i świeckim przemysłem, przewrotnością i laniem udawanych łez...".

Na stanowisku sekretarza w kancelarii królewskiej wszedł w wartki nurt spraw publicznych. Ze strony dworu królewskiego dość szybko oceniono zdolności Krzyckiego powierzając mu szereg odpowiedzialnych misji dyplomatycznych.

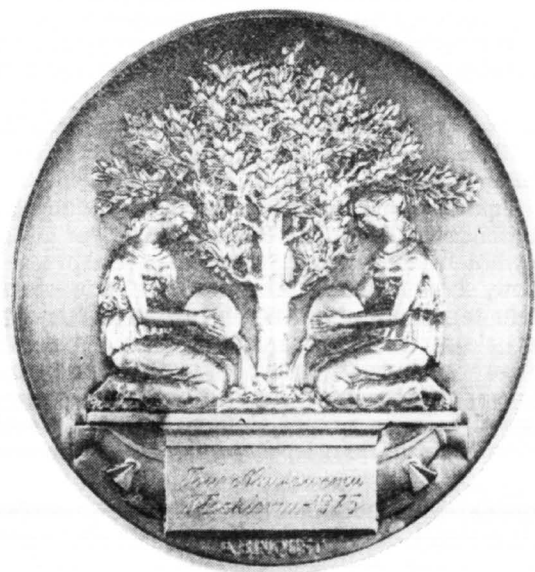
Na zjeździe w Poznaniu 1510 roku z legatem papieskim Jakubem Pizo omawiał sprawy krzyżackie. Kilkakrotnie postował na Węgry w trudnych i skomplikowanych misjach politycznych, czy to w sprawach religijnych, czy wyboru króla po śmierci Ludwika Jagiellończyka pod Nohaczem, czy też roszczeń Habsburgów i Zapolyi. Ze wszystkich tych niełatwych zadań wywiązał się niezwykle zrećnie.

Wymienione godności i beneficja, którymi obdarzyła Krzyckiego łaska królewska i protekcja biskupa Piotra Tomickiego oraz własna zapobiegliwość, dawały sekretarzowi królowej Bony dość znaczną pozycję w ówczesnym świecie.

Ambicje Krzyckiego sięgały jednak znacznie wyżej. W 1523 roku uzyskał biskupstwo przemyskie, w 1527 r. plockie, w 1535 został arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem.

Sława Krzyckiego nie zamykała się wyłącznie w granicach Rzeczypospolitej. Jego podróże i misje dyplomatyczne, kontakty z cudzoziemcami czyniły go postacią szeroko znaną i podziwianą. Ceniono jego zainteresowania kulturalne i upodobania literackie a wspaniała biblioteka z artystycznym exlibrisem wzbudzała podziw i zazdrość. Potrafił również być mecenasem ruchu artystycznego, jego opiece wiele zawdzięczał późniejszy kardynał Stanisław Hozjusz, w domu Krzyckiego zaczął rozkwitać talent Klemensa Janickiego, który niestety rychło musiał opłakiwać swego opiekuna. Umarł w maju 1537 roku. W życiorysach wielbiono jego cnoty moralne. Nierychło natomiast dostrzeżono, że był to jeden z wybitniejszych polityków, dyplomatów, poetów, biskupów swej epoki w Polsce.

Medal Uniwersytetu w Bordeaux dla Towarzystwa Naukowego Płockiego



W listopadzie 1975 roku przyznał go Towarzystwu Naukowemu Płockiemu prezydent (rektor) Uniwersytetu w Bordeaux prof. dr Jean-Marie Auby

„Korespondent Płocki” ze stuletniej perspektywy

„Na prowincji pismo to nie sprawa
interesu to sprawa dobrej woli”¹⁾.

Lata siedemdziesiąte XIX wieku to okres intensywnego rozwoju prasy polskiej. Powstanie styczniowe nie osłabiło ruchu wydawniczego, prawie wszystkie pisma wychodzące przed 1863 r. w Warszawie utrzymały się nadal. Złagodniała również nieco cenzura prasowa, gdyż ustawa wydana w 1872 r. znosiła kontrolę prewencyjną i zastąpiła ją kontrolą druku gotowego i rozpowszechnionego. Lata siedemdziesiąte to także okres rozwoju przemysłu, decentralizacji życia gospodarczego oraz społecznego i kulturalnego kraju. Wzrastała gwałtownie liczba mieszkańców miast w Królestwie, co z kolei stworzyło potrzebę założenia trybuny, która mogłaby zająć się problemami prowincji. W 1870 r. światło dzienne ujrzał „Kaliszanin”, a wkrótce powstał „Kurier Lubelski”, „Dziennik Łódzki”, „Gazeta Radomska”, „Gazeta Kielecka”.

Nowy zwrot społeczny na prowincji przejawiający się w zakładaniu własnych organów prasowych pobudził do założenia w Płocku polskiego czasopisma Zygmunta Rościszewskiego, osiadłego w Płocku po powrocie z Paryża oraz Józefa Dunkla inspektora Płockiego Wydziału Asekuracyjnego.

W październiku 1874 r. Józef Dunkiel wniósł prośbę za pośrednictwem Gubernatora Płockiego — barona Wrangla, w której w następujący sposób motywował konieczność istnienia organu prasowego w mieście (tłumaczenie własne):

„Rozwój handlu i przemysłu, ożywienie gospodarcze działalności w guberni oraz znaczny rozwój miasta Płocka będący następstwem ogólnego ożywienia gospodarczego, budowa w niedługim czasie kolei żelaznej mającej przebiegać przez gubernię, tworzą konieczność wydawania prywatnego, miejscowego organu, w którym skupiałyby się wiadomości ze wszystkich wyżej wskazanych dziedzin życia społecznego. Wszystko, podobnie jak i niewątpliwa korzyść płynąca z tego typu organów wydawanych już w innych miastach: Kalisz, Piotrków, Lublin, Kielce, pobudza mnie do starania się o pozwolenie wydawania gazety w Płocku o postępowym programie pod nazwą „Gazeta Płocka”²⁾.

Naczelnik Głównego Urzędu³⁾ nie wyraził jednak zgody, ponadto polecił Gubernatorowi w Płocku, aby powiadomił o tym fakcie Rościszewskiego i Dunkla „bez wyjaśnienia dodatkowych powodów tej odmowy”⁴⁾.

Prawdopodobnie zainteresowane osoby nie otrzymały od władz miejscowych dodatkowej

eksplicacji w tej sprawie, gdy tymczasem prawdziwe uzasadnienie było następujące:

„Na usilne starania wyżej wymienionych nie wydano zezwolenia z uwagi na dodatkowe trudności cenzurowania gazety o tak szerokim programie, jak i dlatego, że polskie wydania są i tak liczne w kraju, a więc pomnażanie ich nie jest celowe ani korzystne”⁵⁾.

Nie znamy dalszego ciągu zabiegów Dunkla i Rościszewskiego, jedno jest pewne, nie byli defetystami, gdyż w rok po owej odmowie płocczanie otrzymali własny periodyk, redagowany w języku polskim.

Pierwszy numer Korespondenta Płockiego ukazał się 23 grudnia 1875 r. (4 stycznia 1876 r.), by nieprzerwanie, przez dwanaście lat, dwa razy tygodniowo (wtorki i piątki) „informować, radzić i uczyć”.

Program pisma nakreślony został w artykule redakcyjnym, skierowanym do czytelników:

„Przeświadczenie o ważności i użyteczności pism prowincjonalnych jest jedynym powodem, który nas skłania do wydawnictwa Korespondenta Płockiego. W przekonaniu bowiem naszym pisma te są dzielnym, pomocniczym i uzupełniającym czynnikiem w ogólnej działalności i dobroczynnym wpływie krajowej prasy.

Pisma prowincjonalne to własny Wasz głos, czytelnicy, to utwór wspólny ludzi jednej okolicy, zrodzony ze skargi na niezaspokojone potrzeby z wzajemnych zwierzeń, z braterskiej wymiany myśli, z rad i przestróg sobie udzielanych, wreszcie z zachęceń obopólnych do pracy zacnej i do moralnej korzyści. Utwór to nie z literackiego talentu, ale z życia się wyrażający.

Dokładając będziemy wszelkich starań, aby Korespondent Płocki był istotnie wiernym zobowiązaniem społeczności, dla której jest przeznaczony i aby jej potrzebom użytecznie służył. Celu tego dopełnimy, Szanowni Czytelnicy, jeżeli się z pismem zbratacie i zżyjecie; bez Waszego współdziałania praca nasza daremna będzie. Pismo prowincjonalne nie tylko jest obrazem i pamiętnikiem swojej okolicy, dla niej zaś nie tylko wskazicielem i pośrednikiem, ale zarazem inne jeszcze ważne spełnia posłannictwa.

Przyciąga i skupia ludzi myślących i zwraca ich z drogi samotnych a bezowocnych marzeń na niwę szlachetnej, umysłowej pracy dla dobra ogółu. Wreszcie jako organ szczególnie swojski wciska się w niedostępne dla pism innych zaścianki i zagrody, a wyrażając i powiększając stopniowo potrzebę czytania, jest dla wielu niby gońcem, niby zwiastunem piśmiennictwa”⁶⁾.

Wypowiedź ta dość jasno formułuje program i określa cele pisma. Miało ono być *sui generis* „wspólnym utworem”, podejmującym sprawy miejscowe i ogniskującym wokół siebie okolicznych mieszkańców.

Drugim ważnym celem, jaki postawiła sobie redakcja, może nie wyrażonym *explicite* ze względów cenzuralnych, ale chyba najistotniejszym – to utrzymanie ducha polskości. Obok teatru prasa była przecież tą instytucją, której przysługiwało prawo wymiany poglądów w języku ojczystym.

Aby odpowiedzieć na pytanie, czy Korespondentowi Płockiemu udało się zrealizować nakreślony przez siebie program, należy uprzednio prześledzić jego ewolucję.

Pierwotnym założeniem było nadanie pismu charakteru informacyjnego. Wskazywały na to początkowe działy, które zawierały wiadomości miejscowe, korespondencje, kronikę teatralną wiadomości polityczne. Wkrótce jednak ilość dzieł uległa powiększeniu, stworzono nowe lub rozwinięto dotychczasowe. Wiadomości bieżące dotąd wyłącznie prawie miejscowe, starano się wzbogacić ciekawymi faktami z kraju i z zagranicy. Wprowadzono kronikę z życia Płocka, zatytułowaną „Myśli i czyny”, czy „Listy z Płocka o Płocku”.

Życie prowincjonalne nie obfitowało w taką ilość wydarzeń, by mogły dostarczać systematycznie materiału do stałej kroniki. Wobec tego starano się rozbudować korespondencję z guberni płockiej i z Warszawy. Pojawiły się „Listy Nadwiślańskie” i „Listy płocczanina z za Płocka”. Drukowano systematycznie korespondencję z Wyszogrodu, Łomży, Mławy, Ciechanowa, Gostynina, Rypina. Zwracano w nich uwagę na historię tych miejscowości, życie gospodarze, ważniejsze wydarzenia. Szczególnie wiele miejsca poświęcono działalności charytatywnej tych miast, chodziło przecież o rozbudzenie aktywności społecznej. Autorzy piszący owe kroniki występowali najczęściej anonimowo lub używali pseudonimów.

Mile czytane i chętnie drukowane w piśmie były także wrażenia z podróży zagranicznych. Ulubioną formą w tej dziedzinie były reportaże listy, opisy podróży, za pomocą których opisywano i ukazywano to, co godne poznania. Spotykamy więc cykl listów z podróży dr. R. Wnorowskiego, czy „Listy z dalekich stron”, wrażenia autora z pobytu w Rumunii.

Znacznej rozbudowie uległ z czasem dział historyczny. Pojawiały się liczne artykuły informujące o dziejach miasta np. „Kilka słów o zamku płockim”, „Cmentarz płocki”, „Historia gimnazjum męskiego w Płocku”.

Korespondent był także wiernym sprzymierzeńcem anteryprzy teatralnej. Już w pierwszym numerze pisma mamy anons o spektaklu teatralnym. Początkowo w dziale „kronika teatralna” zamieszczone były krótkie informacje, które z czasem rozrosły się w obszerne, syntetyczne recenzje, pisane ze znanstwem i wnikliwością.

Dział humanistyczny coraz częściej zamie-

szczał wiadomości z dziedziny literatury – „O czytaniu powieści”, „Kilka słów o powieści historycznej”. Pojawiły się też artykuły popularno naukowe i rozprawki, oparte na wynikach własnych badań autorów. J. Bruzdowicz zebrał dla korespondenta materiały etnograficzne, społeczne i ekonomiczne, które drukował w artykule „Niekłóre wiadomości o sąsiednich Prusach”.

Niezwykle popularne były spostrzeżenia stacji meteorologicznej w Płońsku pióra znanego i cenionego powszechnie d-ra Jana Walerego Jędrzejewicza.

W ciągu dwóch pierwszych lat istnienia pisma nie było w nim działu beletrystycznego, bo jak motywowano „dajmy pierwszeństwo pożytecznemu przed powabem, poważnej o życiu myśli przed zabawą”. Doświadczenie jednak przekonało redakcję, że aby zwiększyć poczytność pisma nie wystarczy jedynie informować „potrzeba jeszcze zająć wyobraźnię”. W tym celu rozpoczęto druk najnowszego utworu Juliusza Verne'a pt. „Czarne Indie”.

Wiele miejsca zajmował w Korespondencie Płockim dział dla kupców i przemysłowców, w którym czytelnik mógł znaleźć wiadomości o sprzedażach publicznych, licytacjach, itp. oraz dział sprawozdawczo-targowy przeznaczony dla rolników. Poruszano m.in. kwestię mechanizacji rolnictwa, dbano również o dobór ciekawych, przydatnych tematów rolniczych. Już w drugim roku redagowania pisma wydawca apelował do współpracowników – redaktorów, aby zwrócili uwagę na pewne rzeczy i sprawy o tematyce wiejskiej, dzięki którym pismo będzie mogło stać się „ważnym i użytecznym organem”.

Ważnym i czułym miejscem był dział informacji politycznych. Najczęściej prasa prowincjonalna w serwisie politycznym wykorzystywała materiały z pism warszawskich zatwierdzonych przez cenzurę. Korespondent Płocki stosował, przypuszczalnie należy, podobną praktykę. Skądinąd wiemy, że próbowano unowocześnić ten dział aby informacje były bardziej aktualne.

W jednym z artykułów skierowanych bezpośrednio do czytelnika czytamy zapowiedź: „Wiadomości polityczne, drukowane w wieczornych pismach warszawskich, skutkiem nowego urządzenia się w tym celu, nazajutrz rano zamieszczone już będą w Korespondencie Płockim, a tym samym o dzień cały wcześniej ciekawość czytelników zaspokojoną będzie”.

Pismo miało raczej charakter „zachowawczy”⁷⁾ i wobec wszelkich polemik z reguły zajmowało bierne stanowisko, programowo unikało „drażliwych tematów”, starało się być bezstronne w sądach, bo „nie zawsze możemy podzielać zdania i poglądy w korespondencjach wyrażone pisał Z. Rościszewski, to jednak „w szpaltach pisma naszego miejsca im nie odmówimy”⁸⁾.

Mimo tej asekuracji, jeśli tylko nadarzała się okazja, najczęściej w komentarzach do informacji o najnowszych wydarzeniach, prasa prowincjonalna wyrażała stosunek redakcji do przedstawianych spraw. Był to jeden ze sposobów kształcenia opinii społecznej, jako że prasa w myśl dyskusji nad funkcją prasy codziennej

„była środkiem kierowania opinią społeczną”⁹⁾.

Potwierdzeniem chylenia się prasy płockiej w kierunku postępowym są m. in. słowa—„głównym pragnieniem naszym było uczynić Korespondenta organem miejscowych potrzeb, miejscowej inteligencji, iść dalej i dalej śladami postępu, tego moralnego obowiązku ucywilizowanych społeczeństw”¹⁰⁾.

O postępowości zaświadcza również stosunek pisma do haseł pozytywistycznych. Niejednokrotnie postulowano sprawę oświaty, higieny, emancypacji kobiet, aprobowano nauki ścisłe. Na łamach szpalt pojawiały się artykuły w myśl programu pozytywistycznego: np. „O pracy kobiet”, „O kształtowaniu rolniczym kobiet”, „Uwagi praktyczne o pracy kobiet”, „Sprawa dzieci, odpowiedniej opieki nad nimi”, „O nauce elementarnej dla służb”, „Listy o higienie”.

Pismo żywo podejmowało sprawę pilnej potrzeby oświaty dla ludu. Już w 1878 r. pisano: „Gdy księgarnie nasze świecą jaskrawymi okładkami wydań kalendarzowych, gdy pisma przepełnione ogłoszeniami tylko dla zamożniejszych są przystępne, warto pomyśleć o młodszej braci, o służących, czeladce i ludzie wiejskim”¹¹⁾. Doskonale rozumiano, że aby pisać dla ludu trzeba go znać, trzeba się z nim żyć. Postulowano więc dalej: „Czy zawiezenie kmieci do teatru spełni swoją rolę. Czy wieśniak zdolny jest zrozumieć sztukę? Trzeba podjąć i wyzyskać w odpowiednim celu usposobienia ludu i jego zamiłowania”¹²⁾. Z życzliwością i z aplauzem spotkała się więc inicjatywa Gwieździca, który zaniechał wydawania szeregu prac dla ludu przygotowanych i zapowiedzianych już przez pisma warszawskie i rozpoczął ich druk w Płocku w 1880 r. (K.P. 1880 r. nr. 32).

Stałym przedmiotem troski Korespondenta Płockiego był język polski. Nie była to działalność jawna, jednak systematyczna. Walczył o czystość języka poprzez krytykę błędnie po polsku zredagowanych napisów. W dziale „Błędy wysłowienia” zwracał uwagę na zbyt częste używanie rusycyzmów w prasie lub oburzał się z powodu stosowania w Lipnie napisów nazw ulic tylko w języku urzędowym. Potępiony zostaje również pewien sędzia, który nie chciał przyjmować skarg pisanych w języku polskim. Korespondent skomentował jego postawę, że chce „przez swą zbyt gorliwość przejść do potomności jako ów Horestatus z Efezu”¹³⁾.

W ten sposób starano się budzić wrażliwość na poprawę form języka polskiego, a przede wszystkim chodziło o utrzymanie ducha polskości. Przyjrzyjmy się z kolei współpracownikom pisma. Redakcja nie posiadała stałych etatów. Redaktorzy łączyli pracę dziennikarską z wykonywaną profesją. Na czele pisma stali ludzie, których aspiracje obywatelskie nakazywały utrzymanie jednej z nielicznych placówek o charakterze narodowym. Byli to Adam Niemirowski, Franciszek Olszewski, dr. J. Gensza, Michał Synoradzki, który redagował pismo w latach 1886-1887, Jan Turlei, Bolesław Zdziarski, Z. Naimski, J. Osiecki, Wł. B. Chotomscy, Mierzyński, St. Gryczyński, W. Dmowski, J. Zieliński,

Jaroszewski, J. Lorentowicz, ks. Leszek i ks. Brykczyński, profesor seminarium duchownego, którego prace w zakresie gawęd i studiów na temat ogrodnictwa, archeologii przedhistorycznej i sztuki kościelnej były bardzo interesujące.

Na łamach Korespondenta pierwsze kroki stawiali poeta Wacław Wolski, który początkowo pisywał pod pseudonimem Litawor oraz Zygmunt Haski. Wśród piszących byli urzędnicy, nauczyciele, ziemianie, uczniowie starszych klas gimnazjum. Sprawę współpracy z miejscowym organem poruszano często na łamach pisma. Redakcja apelowała do inteligencji miejskiej i okolicznej o nadsyłanie materiałów, ponieważ „zbieranie i nadsyłanie jak największej liczby spostrzeżeń, zdań, wiadomości — dozwoli pismu naszemu stać się istotnie ważnym i użytecznym organem”¹⁴⁾.

Tytularnym wydawcą pisma do 1877 r. był Józef Dunkiel, chociaż założycielem Korespondenta Płockiego był Zygmunt Rościszewski, zdolny dziennikarz, którego pióro było największą ozdobą pisma.

Jako człowiek obdarzony darem wypowiedzania trafnych sądów, wiele rubryk pisma wypełniał swoimi artykułami nadając „żywy bieg wydawnictwu”.

Dbał o nawiązywanie stosunków z niektórymi wydawnictwami warszawskimi. Sam był długi czas korespondentem „Słowa” i „Wieku”.

Objęcie opieki nad Korespondentem przez Rościszewskiego było dla pisma doskonałą promesą. Co było więc przyczyną, że po jedenastu latach swej egzystencji Korespondent musiał podzielić los swych protoplastów gazetowych w Płocku? Dlaczego nie zdołał wywalczyć sobie niezależnego bytu?

Aby odpowiedzieć na to pytanie należy przyjrzeć się dokładnie warunkom, w jakich bytował Korespondent Płocki. Z powodu braku wyczerpujących kwerend trudno odtworzyć wiernie podstawy materialne pisma. Z zachowanych rudymenarnie informacji można dedukować, że były nader skromne.

Dochody pisma pochodziły z prenumeraty i ogłoszeń. Nie znamy liczby prenumeratorów Korespondenta Płockiego, w 1888 r. Kalendarz „Płoczanin” przygotowując statystykę czasopism prenumerowanych w guberni płockiej nie uwzględnił Korespondenta, gdyż „danych co do ilości abonentów Korespondenta Płockiego odmówiono nam w ekspedycji pisma”¹⁵⁾. — Wyjaśnia redakcja. Dziś wiemy, że nakład pisma wynosił 420 egzemplarzy¹⁶⁾.

Przy założeniu, że wszystkie egzemplarze nabywane były przez prenumeratorów, można wnioskować, że roczny dochód Korespondenta z prenumeraty kształtował się ca 2 tys. rubli. Do tego dochodziły opłaty za ogłoszenia.

Edycja pisma pociągała jednak za sobą liczne wydatki związane z pokryciem kosztów papieru, druku, ekspedycji oraz honorariów za nadsyłane artykuły. Zwłaszcza w ostatnim okresie, gdy osłabła fala admiracji i entuzjazmu i trzeba było „opłacić tych współpracowników, którzy ostatnio stali się bardzo praktyczni i bez wyna-

grodzienia pieniężnego pisać nie chcieli, a z drugiej strony współpraca z nimi była niezjedna²¹⁾.

Nie dziwią więc nas permanentne apele redakcji, aby prenumeratorzy rychło uzupełniali „zaległą oraz należną za kwartał rozpoczynający się prenumeraty”¹⁸⁾.

Kłopoty finansowe rozpoczęły się już w początkowym okresie redagowania gazety. Rościszewski liczył jednak na subwencję od płożczan i już od 1878 r. powiększył format Korespondenta bez podnoszenia sumptu prenumeraty.

Ku końcowi 1885 r. tempo rozwoju pisma zaczęło gwałtownie słabnąć, nastąpiła atrofia objętości i formatu, a ze szpalt uderzyła „zapowiedź schyłku życia wydawnictwa”.

W tym samym roku Rościszewski pisał, że z braku poparcia płożczan i „ze względów ekonomicznych zniewoleni jesteśmy pismu naszemu dawny format przywrócić. Czynimy to z uczuciem prawdziwego bólu, który powiększa się tem, że wszędzie widzimy postęp, a prasa, która najbardziej go odzwierciedla, rozwija się, zakres i szpalty swoje powiększa. Wszędzie również w tym celu spotykamy ofiarność moralną i materialną, płynącą z poczucia tej prawdy, że podtrzymywanie organów publicznego pożytku jest zarazem najlepszą obroną własnych, osobistych interesów. U nas niestety jest inaczej. Od samych płożczan, ich moralnego i materialnego poparcia zależeć będzie możność przywrócenia pismu naszemu jego powiększonego formatu”¹⁹⁾.

Ale nie tylko brak „moralnego i materialnego” poparcia ze strony obywateli był przyczyną upadku pisma. Niezbyt sprzyjająca koniunktura ekonomiczna ostatnich lat spowodowała, że „nastąpiło nagłe zmniejszenie zapotrzebowania pokarmu umysłowego, chociażby dla skromnej ceny za jaką ten pokarm nabywać można”.

Jak podaje „Rocznik Płocki” w nowej sytuacji ekonomicznej ubyłoby nagle pismu prenumeratorów w sposób tak nagły, że poniesione wtedy gwałtowne straty materialne były nie do przewyżczenia.

Zaczął się okres ewidentnego obniżania lotu pisma: „Korespondent stracił wiele na treści, która dawniej bardziej urozmaiconej i wszechstronnej sprawy obrębu wydawniczego traktującej stała się monotonna i ogólną, tak że przestała interesować i tych nielicznych czytelników pisma, którzy do ostatniej chwili stać przy nim chcieli wytrwale”²⁰⁾.

Redakcja dzielnie broniła się przed ostatecznym upadkiem i próbowała przewyżczyć ciężkie chwile kryzysu materialnego.

Ostatnia wypowiedź redaktora-wydawcy jest przecież pełna optymizmu:

„Z powodu rozpoczętych starań, gdzie należy w celu uzupełnienia dotychczasowego programu oraz w skutku zamierzonej zmiany formatu pisma i wewnętrznego jego układu wydawnictwo nasze w początku roku nadchodzącego ulegnie chwilowej przerwie, która, mamy nadzieję, krótką będzie, spodziewamy się natomiast, że wprowadzić się mające zmiany przyczynią się trwale do podniesienia wartości pisma, a tem samem wypadną na korzyść jego czytelników. W każdym bądź razie, zaliczoną na kwartał przyszły przedpłatę²¹⁾, do rozporządzenia prenumeratorów trzymana, tych zaś, którzy są nam winni przedpłatę za kwartały minione, o uiszczeniu jej prosimy”²²⁾.

Tymczasem nadzieje redakcji okazały się płonne. Główny Zarząd do spraw prasowych na podanie odpowiedzi odmownie, a prawie równocześnie w „Gońcu Urzędowym” ogłoszona została expiracja koncesji pisma²³⁾. W zachowanych zaś aktach czytamy: „Wydawanie polskiej gazety Korespondent Płocki przerwano 20 grudnia 1888 r. z powodu braku u redaktora—wydawcy tej gazety Z. Rościszewskiego środków materialnych. Ponieważ gazeta nie ukazywała się z tego powodu powyżej roku, więc na podstawie art. 121 Ustawy o Cenzurze i druku wydawca Z. Rościszewski został pozbawiony prawa wydawania gazety bez nowego na nią pozwolenia”²⁴⁾.

Z chwilą, gdy zamknięcie pisma stało się faktem, posypały się ataki na redakcję czyniąc ją winną takiego stanu rzeczy.

*

Korespondent Płocki dobrze zapisał się w historii prasy płockiej. Był on żywym i czułym organem na bieg wydarzeń, skrupulatnie dbał o poszerzenie i modyfikowanie działań w miarę pojawiania się nowej problematyki. Chociaż działalność jego nowypadła na najcięższy okres bytu narodowego, utrzymał się nieprzerwanie przez stosunkowo długi okres czasu uzyskując społeczną akceptację. Był pismem — jak pisał W. Wolski „odpowiadającym umysłowym i materialnym potrzebom miejscowego ogółu, mógł budzić do życia z apatycznego letargu młode, prowincjonalne zdolności, rozniecał na około siebie najszlachetniejsze aspiracje i wzmagał w obywatelach miasta i okolic wytrwałość w dążeniu do tego, co się nazywa — bonum publicum”²⁵⁾.

Najważniejszą jednak jego zasługą, patrząc z perspektywy stuletniej, jest fakt, że Korespondent wypracował model pisma prowincjonalnego, który stał się wzorem dla późniejszych periodyków płockich.

P R Z Y P I S Y

1) Echa Płockie i Łomżyńskie 1900 nr 38, str. 3.
2) Akta Kancelarii Gubernatora 701.
3) Do końca 1905 r. prasa prowincjonalna Królestwa podlegała bezpośredniej kontroli Głównemu Urzędowi ds. Prasy w Petersburgu. Miało to na celu utrudnianie jej rozwoju. Kompetencjom Warszawskiego Komitetu Cenzury podlegała tylko prasa warszawska — por. Środowisko prasowe Królestwa

Polskiego w opinii władz Carskich (w) Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Pol. t. 12 z. 1.
4) A.K.G. 506.
5) tamże 536.
6) Korespondent Płocki 1876 nr 1.
7) Fr. Wybult: Postępowy nurt w dawnej prasie płockiej (w) Notatki Płockie 1961 r., nr 20.
8) Korespondent Płocki 1876 r. nr 3.

- 9) T. Butkiewicz, Z. Młynarski: Zarys historii prasy polskiej Cz. II z. 1, W-wa 1959 r.
- 10) Korespondent Płocki 1885 r. nr 80.
- 11) tamże 1878 r. nr 95.
- 12) tamże 1878 r. nr 95.
- 13) tamże 1879 r. nr 12.
- 14) tamże 1877 r. nr 79.
- 15) Kalendarz „Płocczanin” 1887 r.
- 16) Słownik geograficzny 1887 r. t. 8 str. 293.
- 17) Rocznik Płocki 1891 r., Płock 1890, str. 121—122.
- 18) Korespondent Płocki 1878—1879, nr 1.
- 19) tamże 1885 nr 77.
- 20) Rocznik Płocki, Płock 1890, str. 121—122.
- 21) Korespondent Płocki 1888, nr 96.
- 22) Pośrednictwa w przyjmowaniu przedpłaty na Korespondenta Płockiego poza Płockiem podjęły się następujące osoby:

- w Chorzelach — Zborowski (rejent), Ciechanowie — Raniecki, Gostyninie — H. Grzegorzewski, Kutnie — N. Dobrzyński, Lipnie — J. Kowalski U.P., T. Neumann, Łomży — Zagrzejewski V.R.G., Mławie — J. Laskowski, Płońsku — A. Krzeszewski, L. Klamborowski, Frzasnyszu — Kryłów Sekretarz U.P., Pułtusk — L. Kraft, Rafalski, Raciążu — Łukaszewski, Rypinie — Wojczyński, Sierpcu — Domagalski (rejent), Walejewski U.P., Włocławek — H. Nauman, Wyszogród — L. Dobrski.
- W kraju i w Warszawie przedpłatę na Korespondenta Płockiego przyjmowały „wszystkie znaczniejsze księgarnie i kantory” — por. Korespondent Płocki 1876 r., nr 102.
- 23) Akta Miasta Płocka nr 1303.
- 24) Rocznik Płocki, Płock 1990, str. 121—122.
- 25) Korespondent Płocki 1887—1888, nr 1.

WANDA CHROSTOWSKA

Marcelina Rościszewska — dyrektorka gimnazjum im. Reginy Żółkiewskiej w Płocku w latach 1908-1933

(w setną rocznicę urodzin)

Rocznice urodzin czy śmierci ludzi mają to do siebie, że przypominają nam ich życie. Z upływem lat oceniamy ich osiągnięcia bardziej obiektywnie.

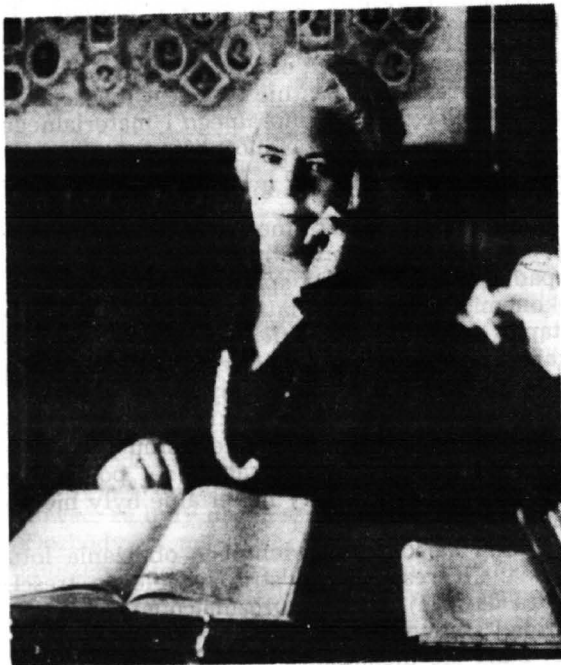
Stuletnia rocznica urodzin mojej dyrektorki, zwanej wówczas przełożoną, nasunęła mi myśl przypomnienia społeczeństwu Płocka nieprzeciętnej Polki, należącej do najbardziej znanych i cenionych postaci okresu międzywojennego.

Marcelina Rościszewska z domu Dąmbrowska urodziła się w 1875 r. na Łotwie jako córka Jana i Leokadii z Landsbergów — uczestników Powstania Styczniowego, a następnie zesłańców na Syberię. Sierota od lat dziecińczych zawdzięcza bardzo staranne wychowanie swoim ciotkom. W 1891 r. otrzymuje maturę w Instytucie Panien Szlacheckich w Białymstoku, po czym studiuje w latach 1892—1894 w Paryżu w słynnym Instytucie Panien Polskich — Hotelu Lambert oraz w Sorbonie na Wydziale Filozofii, uzyskując dyplom „Mention de geographie”. W r. 1893 wychodzi za mąż za Seweryna Rościszewskiego, właściciela majątku ziemskiego Niedróż koło Drobin, gdzie zamieszkuje do 1908 r.

W czasie dwunastoletniego tam pobytu daje się już poznać w pracy społecznej jako wspaniały człowiek o wielkim temperamencie działania. Jest wizytatorką tajnych polskich szkół wiejskich z ramienia Macierzy Szkolnej, inicjuje założenie jednej z pierwszych Spółdzielni Kobiet Wiejskich „Jedność” w Koziebrodach, zakłada i dyryguje chórmi młodzieży wiejskiej propagując pieśni patriotyczne, inicjuje założenie pierwszej „Łaźni Ludowej” w Drobinie.

W 1908 r. powierzono Marcelinie Rościszewskiej kierownictwo Stowarzyszenia Szkoły Udziałowej w Płocku, powstałej zaledwie przed rokiem z inicjatywy Ignacego Lasockiego i Stefana Balińskiego.

W pierwszych latach prowadzenia szkoły mło-



Marcelina Rościszewska

działka przełożona borykała się z wieloma trudnościami, co przedstawia w krótkiej pracy zbiorowej w r. 1912, której była współautorką.

W ciągu pierwszych pięciu lat istnienia szkoła znajdowała się w lokalu ciasnym, niewygodnym, naprzeciwko hotelu na ulicy Kolegialnej (dziś nr 5) w najruchliwszej wówczas części miasta, w pobliżu zatłoczonej ulicy Szerokiej. Czynsz przez ten okres wyniósł ogromną sumę 10.000 rubli. Najpilniejszą więc sprawą było kupno nowego gmachu. Zarząd „Siedmioklasowej szkoły polskiej, żeńskiej, udziałowej” posiadając zaledwie kilkaset rubli zdecydował za pożyczone pie-

niądze kupić posesję przy zbiegu ul. Kolegialnej i Misjonarskiej, składającej się z trzech domów i ogrodu. Ulica w tym miejscu spokojna, dom frontowy dwupiętrowy, budowany specjalnie na szkołę odpowiadał w zupełności ówczesnym wymaganiom. Całość w remoncie generalnym (instalacja kanalizacyjna, elektryczna) i dobudową wynosiła 45 tys. rubli. Była to suma ogromna. Jednak względ na zdrowie uczennic (w 1912 r. szkoła liczyła 215 uczennic), perspektywę rozwoju szkoły oraz konieczność i tak kiedyś zakupu i budowy nowego gmachu zdecydował o wielkim, doniosłym kroku Zarządu. Zaczęto zdobywać pieniądze, by stopniowo spłacać długi. Zaciągnięto pożyczkę z Tow. Kredytowego Miejskiego, zaapelowano do całego społeczeństwa o pomoc, zwrócono się do byłych uczennic, darmo kształcących się o spłaceniu w miarę możliwości zaległości. Od roku 1907 — 1912 dług ten wyniósł niebagatelną sumę 10.013 rubli. Nie gardzono najmniejszymi kwotami. Nawet w/w broszurka „Siedmioklasowa Szkoła polska, żeńska, udziałowa” opatrzona była dopiskiem „Dochód czysty na gmach szkoły — cena 4 złote”.

Zaczęły wpływać pieniądze od towarzystw społecznych, kółek i osób prywatnych. Bezinteresownie zrobiono projekty przeróbek istniejących domów. Zwiększać się zaczęła z każdym rokiem ilość udziałowców, a więc i suma udziałów. Uczelnia, jak ją wtedy nazywano, zaczęła zdobywać coraz wyższą rangę. Wystarano się (duża w tym zasługa przełożonej Marceliny Rósciszewskiej) o prawa wstępu z patentem szkoły udziałowej płockiej na wszechnice w Genewie, Lozannie i Fryburgu. Trzeba stale pamiętać, że był to rok 1912.

Przełożona dbała nie tylko o poziom nauczania. W w/w pracy zbiorowej czytamy...” w szkole jak w uczących tak i w uczennicach nie powinien być tolerowany na chwilę jakiś objaw stronniczości i faworyzowania z postronnych danych urodzonych. Córka stróża ma w uczelni zupełnie jednakowe prawa i obowiązki z rodową bodaj księżniczką. W szkole są tylko uczennice. Nauka i sprawowanie jedynie dać mogą jakieś pierwszeństwo. Kto bliżej wtajemniczony w psychozę dziecka, ten wyrozumie jak takie nierówne traktowanie niesprawiedliwe, z motywów postronnych pochodzące, rozgorycza i wprost wypacza charakter dzieci i to jednocześnie dwustronnie: faworyzowanego i nefaworyzowanych”.

Ileż tu w tych słowach prawdy głębokiej i podejścia demokratycznego. Realizacja ich była przez przełożoną ściśle przestrzegana. Mądra dyrektorka wiedziała dobrze, że atmosfera duchowa szkoły czysta, ideowa udziela się bezwiednie młodzieży. Dlatego dobiera pedagogów światłych, budzących zaufanie, mądrych, bo żeby dobrze uczyć — trzeba samemu dobrze umieć, a żeby wychowywać trzeba samemu należeć by wychowywanym.

Poza smartwieniami natury materialnej i wychowawczej miała przełożona też inne kłopoty. Wszak to był okres zaborów. Będąc na tak odpowiedzialnym stanowisku dyrektorka daje do-

wody wielkiej roztropności, taktu, aby przy stałych rewizjach nie narazić szkoły na zamknięcie. A było co ukrywać, bo obok programu szkolnego oficjalnego — troskliwie realizowano tajny program polski przy udziale nawet niezatwierdzonych nauczycieli. „Admirał w peniuarze”, jak nazwano przełożoną, imponowała wszystkim swoją kulturą, wymową, odwagą i prezencją. Po jednej z kontroli „udziałówki” zastępca szefa szkolnictwa Niemiec Miller stwierdził z uznaniem, że „dużo tu wiedzy, ładu, ciepła, światła. Zaznaczono mi w Warszawie, bym zwiedziwszy tę uczelnię, nie chciał jej w całości przenieść na berlińskie „Unter den Linden”.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej „Stowarzyszenie” przekazało na własność państwa polskiego wszystkie urządzenia i gmachy „Udziałówki”. Przyjęcie tego wspaniałego daru potwierdził w imieniu Rządu RP w dniu 28 września 1920 r. ówczesny minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Maciej Rataj. Na patronkę tego państwowego gimnazjum żeńskiego wybrano szlachetną postać żony hetmana wielkiego koronnego z XVI—XVII wieku — Reginę Żółkiewską.

W wolnej Ojczyźnie przełożona mogła rozwinąć jeszcze bardziej swoje zamiłowania organizatorskie i wykoryzystać tyloletnie doświadczenie. Dobiera najlepszych nauczycieli, którzy pracują z zapałem i sumiennnością. Do nauki wprowadza ćwiczenia praktyczne, pokazy, wycieczki. Dba o wyrobienie samodzielności myślenia i rozwój intelektualny swoich wychowanków. Pełna ciągłych pomysłów zainicjowała już w 1923 naukę języków obcych, wprowadzając tak zwane wieczory francuskie czy niemieckie. Obecność wszystkich uczennic była obowiązkowa. Dawano fragmenty sztuk Moliera, Schillera, urozmaicone muzyką Mendelsohna czy Schuberta. Uczennice przygotowując się do występów pogłębiały język, inne zachęczone zapalały się do gorliwego traktowania nauki.

Warsztatem naukowym szkoły była często odwiedzana biblioteka z przeszło 3 tysiącami woluminów oraz czytelnia. Grono nauczycielskie korzystało z osobnej biblioteki zawierającej 600 tomów. Pomocą dydaktyczną był gabinet naukowy fizyczno-chemiczny oraz bogato wyposażony gabinet przyrodniczy, kierowany przez niezapomnianą, zasłużoną Marię Macieszynę żonę dr Al. Macieszy, prezesa TNP.

Pamiętam wspaniałą galerię ornitologiczną, zbiory minerałów oraz szkielet ludzki „Ciocia” zwany, z którym wszystkie uczennice zawsze się witały. Sztuki szenia i oprawy książek uczyliśmy się w pracowni robót ręcznych, a sprawność fizyczną zdobywałyśmy w pięknie oprzyrządowanej sali gimnastycznej lub na dużym szkolnym boisku o pow. 7,5 tys. m², które w okresie zimy spełniało funkcję sztucznego lodowiska. (Obecnie całość wraz z dobudowanym gmachem od strony Bieruta — dawniej Misjonarskiej zajmuje Państwowa Średnia Szkoła Muzyczna im. W. Lachmna).

W trosce o zdrowie wykorzystywano Wisłę na



Rada pedagogiczna gimnazjum im. Reginy Zólkiewskiej w roku 1933. Od lewej strony siedzą: Borys Siniewicz (łacina), Maria Ziółkowska (roboty), Anna Niewęglowska (język polski), Marcelina Rościszewska (przełożona gimnazjum), Maria Macieszyna (przyroda), Maria Gąsecka (język francuski), Stanisław Wojciechowski (matematyka, fizyka), ks. Bronisław Artke (prefekt). Od lewej strony stoją: Zofia Dzierżanowska (matematyka), Bolesław Jędrzejewski (historia), Maria Pieńkowska (język niemiecki), Konstanty Sawczuk (matematyka, fizyka), Zofia Szemplińska (geografia), Zofia Kleindienst (polski, historia), Eugenia Godlewska (rysunki), Aleksy Iwanowski (matematyka, fizyka), Krystyna Zajączkowska (gimnastyka)

lekcje pływania lub wioślarstwo, a boisko miejskie na popisy lub zawody międzyszkolne.

Srodkiem do pogłębiania wiedzy były specjalistyczne kółka zainteresowań — literackie, fizyczne, przyrodnicze, historyczne, sportowe, krajoznawcze, teatralne, w którym jako Panna Młoda w „Weselu” walczyłam z pierwszą tremą na scenie.

Z inspiracji przełożonej działały koła młodzieżowe LOPP,* harcerstwo, Czerwony Krzyż, prowadząc bardzo cenne akcje. Sekcja społeczna PCK prowadziła dożywianie niezamożnych uczennic, wydając na dużą pauzę drugie śniadanie w postaci bułki wraz z kubkiem kawy, kakao czy mleka. Biednym koleżankom udzielono zapomóg pieniężnych, kupowane nawet ciepłe ubranie i książki, wysyłano zagrożone na zdrowiu do sanatoriów, a w czasie wakacji lokowano biedne dziewczynki w majątkach ziemiańskich.

Przełożona starała się zainteresować nas sprawami rozwoju miasta. Stąd też obecność uczennic z chorągiewkami na otwarciu lotniska, nowo wybudowanej rzeźni czy elektrowni. Klasami prowadzono nas do muzeum, znajdującego się w Towarzystwie Naukowym, do muzeum Diecezjalnego.

Pamiętam, że przy zwiedzaniu zabytków katedralnych każda z uczennic w klasie musiała opracować samodzielnie jeden fragment, aby przekazać w charakterze przewodnika swoje wiadomości koleżankom. Dlatego do tej pory najlepiej znam historię grobów królewskich, bo ten właśnie szczegół kazano mi zreferować.

Tak, jak obecnie, co miesiąc przyjeżdża do Płocka do szkół czy Klubów Estrada Kameral-

* Liga Obrony Powietrznej Państwa.

na Filharmonii Narodowej z Warszawy, wyrażając w młodzieży zainteresowania muzyczne, tak w dawnym Płocku mądra przełożona dla ogółu społeczeństwa, a w gimnazjum dla uczennic i pedagogów zainicjowała poranki muzyczne. Pamiętam znaną, cenioną pianistkę Janinę Grabowską, która poprzedzając prelekcją swoje koncerty, wprowadziła nas w świat muzyki. Przez okres pobytu w szkole działała też sekcja muzyczno-instrumentalna — fortepian i mandoliny. Odbywały się normalne lekcje śpiewu, umuzykalnienia. Był dobrze prowadzony chór międzyszkolny, bowiem prof Królikowski uczył także w „Jagiellonce”. Pamiętam, że na rocznicę odzyskania morza polskiego chóry połączone brały udział w uroczystej akademii. Ta atmosfera muzyczna szkoły, której przełożona patronowała, będąc wielkim znawcą (studia muzyczne odbywała w Hotelu Lambert w Paryżu) zachęcała wiele uczennic do podjęcia studiów muzycznych, wpłynęła także na decyzję i mojego muzycznego ukierunkowania.

Przełożona kierowała szkołą nie mając bezpośredniego kontaktu z młodzieżą przez nauczanie. Odbywała natomiast częste wizytacje przy jakichś ważnych problemach zbierała całą szkołę w salę gimnastycznej i przemawiała... Mówiła pięknym językiem, wspaniała dykcją i każde jej przemówienie nacechowane było głęboką miłością do ojczyzny, miłością, którą pragnęła przenieść w swoje wychowanki. Była to istotnie osobowość niezwykła.

Do gabinetu swojego wzywała uczennice, gdy wychowawczynie nie mogły rozwiązać jakiegoś trudnego problemu.

Przypomiałam sobie, jak kiedyś wychowawczynie kazała mi się zgłosić do „Pani Prze-

łożonej". Strwożona, nie poczuwając się do winy, stanęłam drżąc przed obliczem wyniosłej dyrektorki. Tymczasem przełożona kazała mi usiąść w salonie w głębokim fotelu, dała na kartce wyraźnie napisany tekst i prosiła, abym przeczytała i nauczyła się, bowiem do Płocka przyjeżdża wojewoda i ja, jako najmłodsza pierwszoklasistka mam wygłosić orację powitalną. Po kilku minutach kazała mi powiedzieć tekst, poprawiła, co według niej było złe, poczęstowała czekoladką i poleciła iść do klasy.

Drugi mój kontakt osobisty z przełożoną był podczas organizowania w szkole akademii międzyskolnej. Pamiętam, że znów zawezwała mnie, dała nuty (była to „Serenada” Tosellego) i kazała akompaniować bardzo zdolnemu skrzypkowi, uczniowi Seminarium Nauczycielskiego, Waclawowi Pakulskiemu. Znów ze znanstwem czuwała nad dobrym wykonaniem.

Istniało wówczas koło Dyrektorów Szkół Średnich i tym się chyba tłumaczy fakt, że ogromnie było dużo akcji szkolnych wspólnie organizowanych przez wszystkie szkoły płockie, jak pokazy gimnastyczne, popisy muzyczne, wspólne przedstawienia teatralne, nie mówiąc już o zabawach i balach szkolnych z występami artystycznymi.

Poza wyczerpującą pracą kierowania szkołą, już liczącą przeszło 500 uczennic, przełożona znajdowała czas na poświęcenie się bez reszty pracy społecznej. Można śmiało powiedzieć, że była członkiem lub należała do zarządu wszystkich kulturalnych, filantropijnych i społecznych instytucji na terenie miasta. W okresie wojennym organizowała pomoc dla rannych i chorych żołnierzy. Jej to Płock zawdzięcza tuż po zakończeniu I-ej wojny światowej założenie tak potrzebnego Domu Inwalidów, w którym była kuratorką aż do jego zlikwidowania. Prowadziła Polski Czerwony Krzyż, LOPP, będąc przewodniczącą. Była też przewodniczącą i założycielką Płockiego Komitetu Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju. Była w Zarządzie Pow. Kom. Wychowania Fizycznego, w Kole Przyjaciół Harcerzy, w Towarzystwie Muzycznym, Macierzy Szkolnej, Towarzystwie Naukowym, któremu ofiarowała swoje zbiory biblioteczne rodzinne po Płaskowskich, oraz stylowe szafy do przechowywania rzadkich druków.

W dniu 15 czerwca 1933 obchodziła uroczyste Jubileusz 25-lecia swej owocnej pracy pedagogicznej, połączonej z odejściem Jej na zasłużony odpoczynek. Społeczeństwo Płocka i władz państwowych żegnało Jubilatkę, doce-

niając Jej zasługi oddane krajowi, miastu i młodzieży. „Kurier Warszawski” zaliczał Ją w artykule pożegnalnym do najwybitniejszych jednostek społeczeństwa.

Za swe bohaterskie życie, za zasługi w odradzającej się młodej państwowości polskiej otrzymuje wiele medali i odznaczeń z „Krzyżem Walecznych” na czele. Za Jej dobroć i poświęcenie dla młodzieży największą nagrodą jest przeświadczenie wielu żyjących uczennic, jak przedtem ogółu młodzieży, że miały zaszczyt znać Ją, cenić i być Jej wychowankami.

W 1935 r. Marcelina Rościszewska przynosi się do syna Lecha do Krakowa, aby kontynuować swoją pasję życiową — pracę społeczną. Utrzymywała stały kontakt ze swą ukochaną szkołą, o czym świadczy cała teczka listów od uczennic, z którymi systematycznie korespondowała.

Po zakończeniu wojny w 1945 przynosi się wraz z synem Lechem do Szańca pod Krakowem, gdzie organizuje Uniwersytet Ludowy. Zawsze czynna i umiejąca skupiać wielkie charakterystyki wokół siebie utrzymuje kontakt ze znakomitymi przedstawicielami nauki. W jej Domu bywają profesorowie Lutosławski, Górski, Pigoń, Truszkowski, dyrektorzy Szkół Średnich, prawnicy, lekarze i in.

Marcelina Rościszewska zmarła dnia 4 kwietnia 1949 r. przeżywszy lat 74. Pochowano Ją skromnie na nowym cmentarzu krakowskim w Rakowicach, zgodnie z życzeniem tylko pod żelaznym krzyżem i kopczykiem z ziemi. Zamiast kwiatów na trumnę pieniądze przekazano na biednych. Leży w dalekim Krakowie, choć Jej marzeniem było być pochowaną w Płocku, dla którego poświęciła większą część życia.

W Krakowie zamiast kwiatów przyjaciele i krewni zebrali sumę 27.900 zł z przeznaczeniem na biednych. W Płocku zaś na wiadomość o śmierci uczennice Zmarłej zebrały 35.135 zł przeznaczając je dla trzech najbiedniejszych uczennic, jako jednorazowe stypendium.

Wypadki wojenne zniszczyły wiele dowodów na dokładne odtworzenie życia wielkiej Polki o wyjątkowym sercu, niepospolitym umyśle.

Non omnis moriar! Wiele pokoleń wychowanek kontynuuje Jej dzieło. Artykuł ten może przyczyni się do przypomnienia dzisiejszemu pokoleniu o Płoczanach — bene merentes — zapisanych przez historię grodu złotymi zgłoskami.

ZRÓDŁA

1. „Siedmioklasowa Szkoła polska — żeńska, udziałowa w Płocku” Praca zbiorowa. Rok 1912 — Płock, Drukarnia p. f. K. Miecznikowski
2. Ignacy Lasocki — „Luźna wiazanka wspomnień” — Płock 1931.
3. Franciszek Wybult — „Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. het. Reginy Zółkiewskiej w Płocku 1920 — 1932.
4. Kurier Płocki — 1915
5. Mazowsze Płockie i Kujawy — 1939, 11

6. Dziennik Płocki — 1933, 30

7. Kurier Warszawski — 1933

8. Informacje uzyskane od syna Lecha Rościszewskiego.

Od autorki. Panu inż. Lechowi Rościszewskiemu składam w tym miejscu serdeczne podziękowanie za udostępnienie mi cennych dokumentów po Zmarłej Jego Matce. Dokumenty te zostaną według Jego życzenia przekazane do Towarzystwa Naukowego Płockiego.

PŁOCK W ŻYCIU MARII KUNCEWICZOWEJ

Poznałem Panią Marię Kuncewiczową pod koniec pięknego lata 1975 r. w czasie spędzania wakacji w Kazimierzu Dolnym — w „Domu Prasy”, mieszczącym się obok willi powszechnie zwanej „Kuncewiczówką”. Poszukując płocianów byłem pewny, że moja wizyta u obecnej Laureatki Nagrody Państwowej w dziale literatury ujawni więcej szczegółów z Jej życia okresu płockiego. Popularyzacja ich jeszcze bardziej zwiąże płocczan z wielką pisarką, mającą tyle sentymentu dla naszego miasta.

Maria Kuncewiczowa była córką Adeliny z Dziubińskich i Józefa Dyonizego Szczepańskiego. Matka — wnuczka po oficerze legionów napoleońskich — była skrzypaczką, kiedyś nawet na popisach szkolnych w Konserwatorium Warszawskim na Tamce akompaniował jej kolega sam Ignacy Paderewski. Ojciec Jej — potomek drobnomieszczańskiej rodziny mazurskiej o bogatych tradycjach patriotycznych — był wnukiem powstańca 1863 r.; ukończył Uniwersytet Petersburski oraz studiował w Szkole Dróg Komunikacji w Moskwie. Z dyplomem „kandydata nauk matematycznych” jako autor „kursu elementarnej matematyki wyższej” obiera kierunek pedagogiczny w szkole w Warszawie. Po strajku szkolnym 1905 r., w którym bierze czynny udział, otrzymuje koncesję na otwarcie w Płocku gimnazjum polskiego, przekazane potem Polskiej Macierzy Szkolnej.

Pobyt Marylki Szczepańskiej w Płocku nie trwał długo, bo tylko trzy lata, ale opuszczając nasz gród w 1909 r. już jako 12-letnia paniienka zachowała we wdzięcznej pamięci dość obrazków i faktów, aby po wielu latach pobytu tu za granicą mile je wspominać, przed stawiając nam obraz miasta jakiego nie znałyśmy.

Najbarwniej w pamięci Marylki zachował się Ogród Kolarzy, mieszczący się na placu gdzie dziś znajduje się boisko sportowe Liceum im. Wł. Jagielly. Welodrom ten musiał być atrakcyjny, nawet „godny uwielbienia”, jeśli z utęsknieniem całymi godzinami podziwiała go przez dyskretne okienko dyrektorskiego mieszkania przy ul. Królewieckiej (dziś Ośrodek Zdrowia). Marylka wspomina częste loterie fantowe z udziałem orkiestry ze złotymi trąbami czy kort tenisowy, na którym panie w sukniach z trenem i panowie w pasiastych kurtkach podskakiwali za piłkami. W czasie tych figlów seniorów pensjonarki w czarnych pończoszках strzygły oczkami do sztabaków w mundurkach szkolnych z błyszczącymi guzikami, a rozwrzeszczone dzieci dopełniały obrazu w grze „w farby”. Wydzielony plac tworzył tor żwirowy do jazdy na rowerach pod okiem krzywnogiego instruktora. W święta płocczanie bawili się na festynach w Ogrodzie z gamą konfetti i serpentyn. Wieczorem w kioskach i alejkach



Maria Kuncewicz (fotografia z 1975 r.)

błyszczały lampiony, a na niebie race z pękającymi gwiazdami. Szczytem wrażeń Marusi był kołobieg do niby kosmicznych wlotów... i bolesnych upadków.

Opisany ogród na tym terenie prowadzony przez Antoniego Hejke przetrwał aż do czasów drugiej wojny światowej, stanowiąc miejsce rozrywki dla płocczan, korty tenisowe, pole krikietowe, kręgielnia, a zwłaszcza wypożyczalnia rowerów, a w zimie lodowisko stanowiły bazę sportową masowo wykorzystywaną.

Dyrektorstwo Szczepańscy początkowo zamieszkiwali w Płocku przy ul. Więziennej w domu narożnym naprzeciwko poczty (dziś róg ul. Sienkiewicza i 1-go Maja). Marylka zachowała w pamięci wytworne jak na owe czasy cotygodniowe kąpiele na środku kuchni w wannie każdorazowo przynoszonej ze strychu, spacery za miesięczną kartą wstępu po ogrodach położonych tarasami nad Wisłą, należących do bogatych płockich Żydów — Lilienthala i Rozenberga, czy wyprawy do baszty Dorotki (wieży ciśnień) przy ul. Warszawskiej.

Maria Kuncewiczowa ocenia Płock jako jej *cathédrale engloutie...*, że zapadł się on na dno jej pamięci całym ciężarem romańskiego tumu i dźwięczy szklano ile razy pomyśli o pierwszej przyjaźni, pierwszej miłości, pierwszej wiosnie, pierwszej śmierci. Spotykane w życiu obrazy stale kojarzą się jej z ukochanym miastem

dzieciństwa zwiedzając po latach wyspę ptaków w londyńskich ogrodach Kensingtonskich jest olśniona, że taką samą kiedyś wymyśliła na lekcjach matematyki w Płocku; spostrzeżona w Weronie na parapecie okna poduszka „do wyglądanía” przypomina jej taką samą jaką używała babcia w Płocku; dzwony w duomo nad Adygą mają takie same brzmienie jak w tumie nad Wisłą; w Baden wspomina wycieczki drożką do lasów w okolicach Płocka, w czasie których niezapomniane Fräulein Helene Goertz czy M-lle Suzanne Belletout szlifowały jej konwersacje tak potym przydatne wśród obcych.



Marylka Szczepańska-Kuncewicz jako pensjonarka (fotografia z roku 1912)

Warto tu wspomnieć o ojcu autorki „Fantomów”, założycielu i dyrektorze I Gimnazjum Polskiego w Płocku, który wiosną 1909 r. objął przewodnictwo Wydziału Pedagogicznego Towarzystwa Naukowego Płockiego. Należy on do świetlnych członków naszego Towarzystwa. Dr Aleksander Maciesza napisał o nim, że „położył bardzo duże zasługi, jako jeden z głównych organizatorów szkoły w najtrudniejszym okresie”, a dr Themerson, że „trudno sobie wyobrazić człowieka, który by więcej umiłowania wlał w kształcenie młodzieży, który by bardziej duszę swą sprzął nierozrwalnym węzłem z istnieniem, bytem i rozwojem szkoły średniej”.

Marylka Szczepańska uczęszczała od II—IV klasy Żeńskiej Szkoły Udziałowej w Płocku, mieszczącej się wtedy przy ul. Kolegialnej (dziś nr 5). W czasie jej nauki co roku zmieniały się przełożone szkoły — po Wandzie Thunównie w r. 1907 Jadwiga Kotwicka, a od 1908 zostaje dyrektorką niezapomniana Marcelina Rościszewska, która po tym miała uczyć i wychowywać młodzież żeńską przez ćwierć wieku.

Wanda Thunówna przy poparciu nauczyciela Antoniego Millera i Brynkówny narzuciła w wychowaniu dziewcząt bardzo silny kierunek postępowy. Na sesjach rady pedagogicznej uczestniczyli delegaci uczniów i taką delegatką była też uczennica II klasy — 9-letnia Marylka Szczepańska. Stąd wywodzą się zarzuty kanonika Lasockiego pod adresem przełożonej i dyrektora Szczepańskiego o „pajdokracji”, że hołdują oni po rewolucji rządowi dzieci zupełnie nieodpowiedzialnych.

Miło wspominać wizytę u państwa Kuncewiczów urzeczony ich serdecznością i naturalnością. Uroczy dom drewniany na wzgórzu, otoczony zielenią drzew i gamą kwiatów oraz szcunkiem ludzi, tworzy minimum z pamiątek zbieranych po świecie m. in. obrazy Wyczółkowskiego, Topolskiego, Michalaka, Mary Litauer i wielu innych. Mają one już swe przeznaczenie dla Muzeum w Kazimierzu.

Przed dwoma laty państwo Kuncewiczowie, przejeżdżając przez Płock, zatrzymali się w śródmieściu szukając drogich miejsc, które tak związały pamięć Marylki, a więc ul. Więziennej, welodromu, tarasowych ogrodów nad Wisłą... Dziwne uczucie pustki ogarniało zwiedzających, wszystko teraz inaczej... tempora mutantur... Ze starego grodu niewiele pozostało, powstał nowoczesny potężny ośrodek przemysłowy, ale to już nie jest relikwium pamięci.

Pani Maria Kuncewiczowa zapowiedziała swój przyjazd do Płocka w lecie przyszłego roku. Społeczeństwo nasze oraz TNP przywitają ją z należną czcią i sympatią.

ŹRÓDŁA:

1. Ustne przekazy p. Marii Kuncewiczowej.
2. „Fantomy” — Maria Kuncewiczowa. I. W. „Pax” 1972.
3. „Natura” — Maria Kuncewiczowa. I. W. „Pax” 1975.
4. „Wspomnienia” Józefa Dyonizego Szczepańskiego w rękopisie.
5. „Gimnazjum im. Wł. Jagielly w Płocku 1906—1931” — ór Al. Maciesza. Nakł. B-ci Detrychów w Płocku.
6. „Maria Kuncewiczowa” — Stanisław Żak — PiW 1973.

Zanieczyszczenie powietrza atmosferycznego w rejonie Płocka

Na obszarze Płocka i terenach przyległych znajduje się dobrze rozwinięty przemysł. Pracują tu zakłady maszyn zniwnych, zakłady metalurgiczne, stocznia rzeczna, a przede wszystkim także b. duży zakład chemiczny — Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne. Wszystkie te jednostki, jak również szereg drobnych zakładów, są źródłami zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego. Zanieczyszczenie powietrza atmosferycznego możemy podzielić na zanieczyszczenia pyłowe — mechaniczne oraz gazowe — chemiczne. Zanieczyszczenia pyłowe i gazowe powodują zarówno duże zakłady przemysłowe jak i małe paleniska domowe, a także pojazdy mechaniczne. Główny udział w tych zanieczyszczeniach pod względem emitowanych do atmosfery ilości zanieczyszczeń przypada jednak dużym zakładom przemysłowym. Do największych potentantów w zakresie produkcji i zanieczyszczenia atmosfery należą Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne w Płocku, które przerabiają ponad 10 mln ton ropy naftowej rocznie.

ŹRÓDŁA I WIELKOŚĆ EMISJI

Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne pracują na surowcu ropy naftowej słabo parafinowanej o wartości 1,6—1,9% wagowych siarki. Przy przerobie 10 mln ton ropy zostaje wydzielone 160 do 200 tys. ton siarki. Oprócz siarki przy przerobie ropy naftowej wydziela się szereg innych związków, z których pod względem wielkości emisji węglowodory znajdują się na drugim miejscu. Według danych technologicznych i informacji Dyrekcji zakładu MZRiP emitowały do atmosfery:

- w 1970 r. — 132 tys. ton związków gazowych,
w tym:
110 tys. ton SO₂,
10 tys. ton węglowodorów;
- w 1972 r. — 203 tys. ton związków gazowych,
w tym:
145 tys. ton SO₂,
38 tys. ton węglowodorów;
- w 1974 r. — 63 tys. ton związków gazowych
(wg. danych Dyrekcji)
w tym:
55 tys. ton SO₂,
8 tys. ton węglowodorów.

Na emisję MZRiP składa się działalność około 60 obiektów i urządzeń oraz 600 aparatów i maszyn. Emisja zachodzi zarówno w układach kontrolowanych jak i niekontrolowanych. Związki emitowane są przez kominy i pochodnie oraz

urządzenia i instalacje w strefie przyziemnej. Aczkolwiek najwyższy udział pod względem ilościowym w zanieczyszczeniu powietrza atmosferycznego mają związki siarki to przykry zapach rozprzestrzeniający się na terenach otaczających Kombinat a także i miasta Płocka powodują związki węglowodorowe.

Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne przywiązują b. dużą wagę do ochrony środowiska. Angażują liczne zespoły badawcze do rozwiązywania problemów, mających na celu zmniejszenie zanieczyszczeń jak również zniewielowanie skutków na terenach otaczających Zakład.

Instytut Ochrony Środowiska Akademii Rolniczej w Warszawie prowadzi od 1970 r., na zlecenie i przy współpracy placówek MZRiP badania nad stopniem zanieczyszczenia powietrza atmosferycznego w rejonie Płocka oraz wpływu tych zanieczyszczeń na uprawy rolne, ogrody, lasy i glebę.

ZAKRES I ORGANIZACJA BADAŃ

Badania w zakresie zanieczyszczenia powietrza prowadzono na 19 stałych punktach pomiarowych założonych w różnej odległości i kierunkach od źródeł emisji (rys. na str. 33).

Na każdym punkcie badawczym określano zanieczyszczenie pyłowe (metodą sedymentacyjną) oraz zanieczyszczenie gazowe SO₂ (metodą kontaktową). Badania prowadzone są od 1972 r. do chwili obecnej w okresach miesięcznych, a wyniki przedstawiono w postaci średnich rocznych lub miesięcznych.

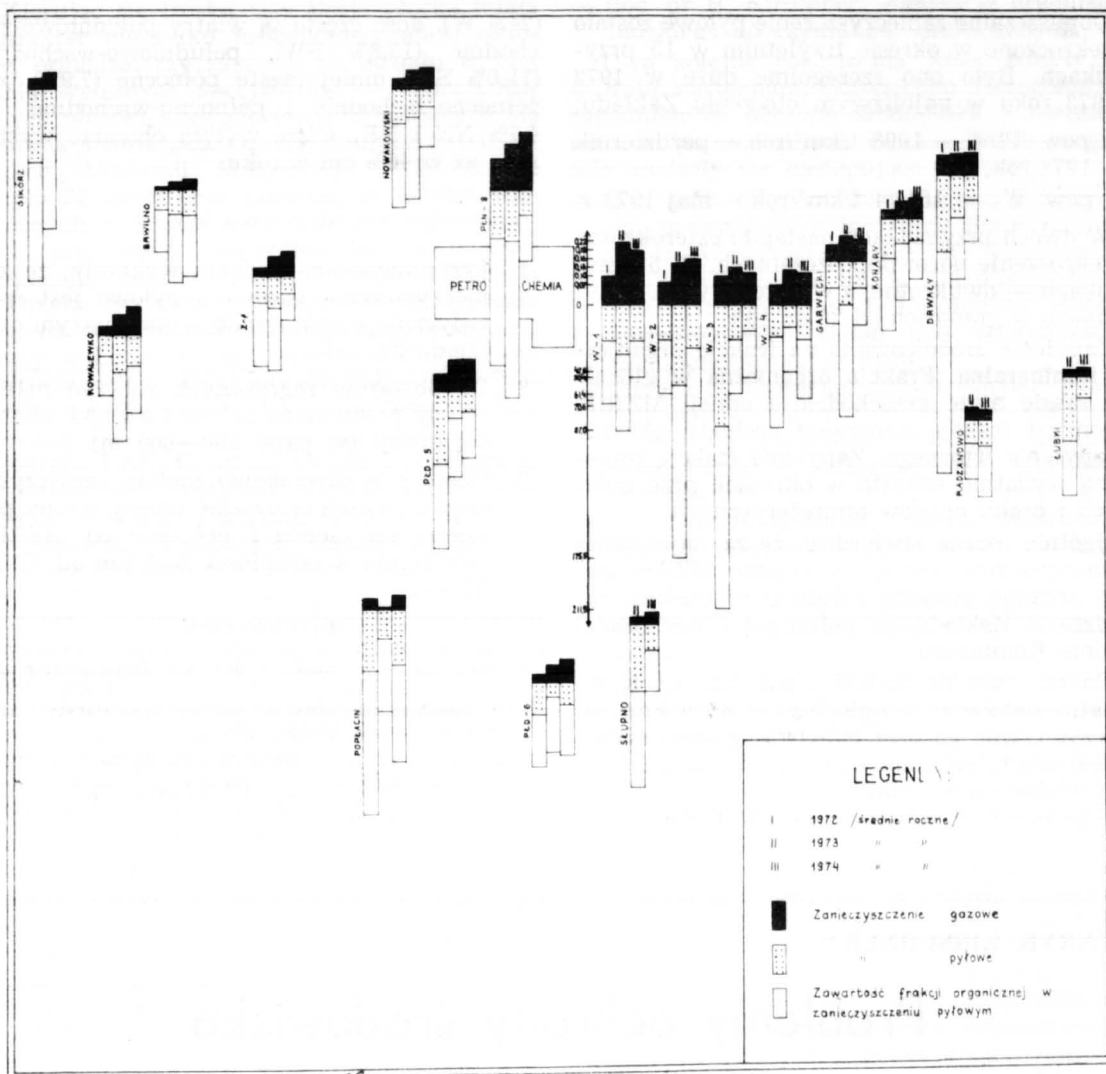
WYNIKI BADAŃ

Przeprowadzone przez zespół Instytutu Ochrony Środowiska AR i MZRiP badania odnośnie zanieczyszczenia powietrza wykazują duże różnicowanie zanieczyszczeń gazowych (SO₂) od 0,001 mg/m³ do 0,415 mg/m³ powietrza oraz zanieczyszczenia pyłowego w granicach do 6 t/km²/rok do do 1098 t/km²/rok. Normy dopuszczalne średnich dla terenów przemysłowych są następujące:

- gazy — 0,34 mg/m³ — SO₂,
- zapylenie 250 t/km²/rok.

Różnicowanie zanieczyszczeń gazowych i pyłowych w rejonie Płocka w zależności od położenia względem źródeł emisji ilustruje ryc. 1. Na wykresach tych podano w górnej części zanieczyszczenia gazowe — SO₂, a w dolnych szrafowanych zanieczyszczenia pyłowe, które różnicowano na frakcję organiczną i mineralną. Dane przedstawiają średnie roczne zanieczyszczenia powietrza w ostatnich trzech latach.

*) Doc. dr hab. — Instytut Ochrony Środowiska Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego — Akademii Rolniczej w Warszawie.



Z analizy zebranych danych wynika, że zanieczyszczenie gazowe wykazuje trend wzrostowy w stosunku do 1972 roku oraz wyższe stężenia w najbliższym otoczeniu zakładu, a zwłaszcza po jego północnej i wschodniej stronie.

Zapylenie powietrza wykazuje natomiast trend odwrotny w czasie, tzn. zmniejsza się ilość pyłu w stosunku do 1972 roku. Najwyższe zapylenie stwierdzono, podobnie jak zanieczyszczenie gazowe, w najbliższym otoczeniu Zakładu. Zanieczyszczenie gazowe powietrza dwutlenkiem siarki zmienia się w zależności od pory roku. Najniższe stężenie SO_2 notuje się w okresie letnim, zaś w jesieni, zimie i wczesną wiosną stężenia są względnie duże. Zależność powyższa związana jest z warunkami pogodowymi zmieniającymi się w cyklach rocznych. Zjawiska podobne notowane i w innych warunkach geograficznych, np. Czechosłowacji (Materka 1974).

Przekroczenia dopuszczalnych norm stężenia SO_2 stwierdzono w pięciu przypadkach: w trzech w 1973 roku oraz w dwóch w 1974 roku. W odległości około 200 m na północ i wschód od źródeł emisji:

- 1) pow. W_1 — 0,415 mg/m^3 listopad 1973 r.
- 2) pow. Płns — 0,372 „ grudzień 1973 r.
- 3) pow. W_1 — 0,368 „ styczeń 1974 r.
- 4) pow. Płns — 0,367 „ luty 1974 r.
- 5) pow. Płns — 0,349 „ marzec 1974 r.

W większej odległości, także w kierunku wschodnim, zmniejszało się zanieczyszczenie gazowe dwutlenkiem siarki (tab. 1) w porównaniu do powierzchni zlokalizowanych w b. bliskim sąsiedztwie Zakładu.

Rozkład stężenia $SO_2/mg/m^3$ powietrza w zależności od odległości od źródeł emisji
(dane za miesiąc maj 1972, 1973, 1974 r.)

Tabl. 1

Powierzchnia badawcza oraz odległość od MZRIp	1972	1973	1974
W_1 — 0,4 km	0,045	0,06	0,235
W_2 — 1,0 km	0,030	0,169	0,125
W_3 — 1,5 km	0,029	0,067	0,107
W_4 — 2,0 km	0,021	—	0,066
W_5 — 3,5 km	0,022	0,041	0,027
W_6 — 5,0 km	0,017	0,020	0,030

Dopuszczalne zanieczyszczenie pyłowe zostało przekroczone w okresie trzyletnim w 15 przypadkach. Było ono szczególnie duże w 1972 i 1973 roku w najbliższym otoczeniu Zakładu:

np. pow. Płns — 1098 t/km²/rok — październik 1972 rok,

pow. W₁ — 1046.4 t/km²/rok — maj 1973 r.

W dwóch przypadkach nastąpiło czterokrotne przekroczenie norm dopuszczalnych. W 5 przypadkach — dwukrotne, a w pozostałych 8 przypadkach w granicach od 20 do 40%.

Zapylenie zróżnicowano na frakcję organiczną i mineralną. Frakcja organiczna w globalnej masie może przechodzić z emisji MZRIp, natomiast frakcja mineralna pochodzi głównie z zapylenia wtórnego. Zapylenie frakcją mineralną wydatnie wzrasta w okresach prac polowych i braku opadów atmosferycznych.

Ogólnie można stwierdzić, że za najbardziej zanieczyszczone tereny w rejonie MZRIp należy uważać obszary położone w bliskim sąsiedztwie Zakładu po północnej i wschodniej stronie Kombinatu.

Na terenach na zachód i południe od Kombinatu, zwłaszcza w odległości 3 do 9 km, zanieczyszczenie gazowe było stosunkowo niskie. Zależności te związane są z kierunkami najczęściej wiejących wiatrów.

Przeważają tu wiatry z kierunku zachodniego

(24% W), dość często są wiatry południowo-zachodnie (13,8% SW), południowo-wschodnie (11,0% SE), mniej częste północne (7,9%), zaś północno-zachodnie i północno-wschodnie (po 4,7% NN i NE). Cisze w tym obszarze występują aż w 40% dni w roku.

W n i o s k i

1. Przeprowadzone badania wykazały, że zanieczyszczenie gazowe i pyłowe jest sporadycznie przekraczane w najbliższym otoczeniu Zakładu.
2. Do obszarów zagrożonych zaliczyć należy tereny położone na północ i wschód od źródeł emisji (w pasie 200—600 m).
3. Obszary o stosunkowo małym zanieczyszczeniu powietrza uważać należy tereny położone na zachód i południe od MZRIp, szczególnie w odległości 3—8 km od Kombinatu.

LITERATURA

1. Materna S. — Einfluss der SO₂-Immissionen auf die Fichtenpflanzen in Wintermonaten. Konferenz o znečistení ovzduší a lesním hospodárství. Mariánské Lázně. CSSR, 1974.
2. Zimny H. i inni. — Badania ekologiczne nad strukturą upraw w strefie ochronnej MZRIp w Płocku. Maszynopis w Instytucie Ochrony Środowiska, Warszawa 1974 r.

HENRYK KIRSCHNER *)

Problemy ochrony środowiska

Uwagi na temat sesji naukowej zorganizowanej w MZRIp w dniach 25–26 maja 1975 r.

Sesja naukowa „Problemy ochrony środowiska” została zorganizowana w Płocku w ramach uroczystości XXV-lecia Warszawskiej Akademii Medycznej. Z okazji tej rocznicy w kwietniu 1975 roku odbyło się w Warszawie sympozjum naukowe pt.: „Rola Akademii Medycznej w społecznej służbie zdrowia” a w listopadzie br. odbyło się również w stolicy międzynarodowe sympozjum naukowe poświęcone problemom osobowości i postaw etycznych współczesnego lekarza i farmaceuty.

Spotkanie w Płocku, w którym uczestniczyło ponad 100 osób, miało szczególne znaczenie nie tylko z uwagi na społeczne znaczenie poruszanych zagadnień. Stanowiło ono wyraz zacieśniania się współpracy naszej uczelni z rejonem płockim i Mazowieckimi Zakładami Rafineryjno-Petrochemicznymi. We współpracy tej przewidziano między innymi działalność naukowo-badawczą i konsultacyjną w zakresie oceny

wpływu na stan zdrowia związków toksycznych występujących w procesie przeróbki ropy naftowej i syntezy petrochemicznej.

W organizacji Sesji w Płocku udział wzięły dwa uczelniane instytuty Akademii Medycznej w Warszawie:

1. Instytut Biofarmacji
— dyr. doc. dr hab. Regina Olędzka.
2. Instytut Medycyny Społecznej
— dyr. doc. dr hab. Henryk Kirschner.

Ponadto współorganizatorem Sesji był Zespół Przemysłowej Służby Zdrowia w Płocku — dyr. dr Stanisław Mejran.

Problemy będące przedmiotem obrad Sesji Płockiej mają podstawowe znaczenie w kształtowaniu optymalnych warunków życia i zdrowia ludności. Znajdują się one w centrum uwagi władz i szerokich kręgów społeczeństwa. Rozwiązywanie problemów ochrony środowiska wymaga współdziałania różnych specjalistów oraz instytucji odpowiedzialnych za ochronę zdrowia i działalność gospodarczą.

*) Doc. dr hab. Dyrektor Instytutu Medycyny Społecznej Akademii Medycznej w Warszawie.

Kierując się troską, aby Sesja płocka miała charakter nie tylko jubileuszowy ale i roboczy, organizatorzy zaprosili do udziału w niej wielu wybitnych specjalistów — reprezentujących szeroki krąg placówek zajmujących się ochroną środowiska. Oprócz licznych przedstawicieli Akademii Medycznej w Warszawie (około 35 osób) oraz pozostałych uczelni medycznych w kraju, resort zdrowia reprezentowali pracownicy Departamentu Państwowej Inspekcji Sanitarnej Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie i Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi. Ponadto udział w Sesji wzięli przedstawiciele: Instytutu Kształtowania Środowiska w Warszawie, Instytutu Ochrony Środowiska Politechniki Warszawskiej, Instytutu Geografii PAN, Centrum Ochrony Środowiska w Katowicach, Instytutu Kształtowania Terenów Zieleni oraz Instytutu Ochrony Środowiska Akademii Rolniczej w Warszawie, Zakładu Ochrony Środowiska Regionów Przemysłowych PAN, Zakładu Farmakologii i Toksykologii Instytutu Weterynarii w Puławach oraz innych placówek. Licznie była reprezentowana płocka służba zdrowia.

Przekrój reprezentowanych specjalności i poziom fachowy uczestników przyczynił się do tego, że Sesja skupiła grono wysoce kompetentne dla wszechstronnego rozwiązania ogólnych problemów ochrony środowiska jak również wynikających stąd szczegółowych zagadnień, istotnych dla rejonu płockiego.

Obrady Sesji otworzył Rektor Warszawskiej Akademii Medycznej prof. dr med. Szczęsny Leszek Zgliczyński. W imieniu władz Płocka uczestników powitał Prezydent miasta mgr Henryk Rybak, a w imieniu Mazowieckich Zakładów Rafineryjno-Petrochemicznych — dyrektor, prof. dr Włodzimierz Kotowski. W wystąpieniach tych podkreślono znaczenie problematyki ochrony środowiska dla niezakłóconego rozwoju kraju i jakości życia obywateli.

W zagajeniu Rektora Akademii Medycznej przedstawiono także historię rozwoju uczelni, która jest sukcesorką wydziału lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Zacieśnienie więzów uczelni z rejonem płockim przewiduje w przyszłości powstanie filii Akademii Medycznej w Płocku.

Obradom Sesji przewodniczyli kolejno: prof. dr med. Jan Brzozowski, doc. dr hab. med. Henryk Kirschner, prof. dr hab. farm. Władysław Rusiecki. Na pierwszym posiedzeniu Sesji, odbytym w dniu 25 maja br., przedstawiono następujące referaty o charakterze ogólnym:

- prof. dr B. Górnicki: Etyczne aspekty ochrony środowiska.
- prof. dr J. Aleksandrowicz: Rewolucja naukowo-humanistyczna a zdrowie.
- prof. dr J. Paluch: Skutki przekształcenia środowiska przyrodniczego w rejonach przemysłowych.
- prof. dr T. Juskiewicz: Zagadnienia związane ze skażeniem środowiska i zwierząt toksycznymi pozostałościami chemicznymi.

— doc. dr H. Kirschner: Adaptacja organizmu ludzkiego do czynników ekologicznych.

Dwa kolejne posiedzenia, które odbyły się w dniu następnym, poświęcono szczegółowemu zagadnieniu ochrony środowiska z uwzględnieniem potrzeb rejonu Płocka. W ich programie znalazły się następujące referaty:

- doc. dr R. Olędzka: Badania nad pestycydami, prowadzone w Instytucie Biofarmacji.
- dr B. Wawrzyszuk, mgr W. Zaborowska, dr I. Witkowska, dr A. Gundlach, dr M. Ziemińska, prof. dr J. Brzozowski: Wyniki kompleksowych badań nad zanieczyszczeniem środowiska ołowiem.
- doc. dr S. Maziarka, mgr A. Chyba: Synergistyczne działanie składników zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego na organizm ludzki z uwzględnieniem warunków w Płocku.
- prof. dr S. Kośmider, dr A. Miśkiewicz: Wpływ tlenków siarki i azotu na ustrój żywy.
- doc. dr H. Zimny: Wpływ Kombinatu Petrochemicznego na zanieczyszczenie środowiska.
- doc. dr L. Piekarski: Problemy obecności wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych w środowisku.
- dr M. Siewniak: Zanieczyszczenie powietrza atmosferycznego i gleby 3,4-benzopirenem, fenantrenem przez Zakłady Rafineryjno-Petrochemiczne.
- dr S. Mejran: Ocena narażenia zawodowego pracowników MZRiP na związki chemiczne występujące w procesie przeróbki ropy naftowej i syntezy petrochemicznej.
- dr T. Garlej: Wanadycja a porfiria.
- doc. dr J. Łuszczak: Problemy czystości wód naturalnych ze szczególnym uwzględnieniem ścieków z zakładów petrochemicznych.

Uczestnicy Sesji otrzymali pełne teksty referatów, toteż prelegenci ograniczyli się do przedstawienia najważniejszych swych tez oraz materiału ilustracyjnego. Pozwoliło to na rozwinięcie dyskusji, w której wzięło udział 18 osób. Padło w niej wiele cennych uwag i propozycji zmierzających do znalezienia optymalnych rozwiązań w zakresie ochrony środowiska.

W referacie profesora Aleksandrowicza z Krakowa znalazło się zdanie, w którym autor stwierdził, iż „o zdrowiu społeczności nie decyduje ani liczba lekarzy ani łóżek szpitalnych, lecz liczba ludzi wyposażonych w wiedzę o przetrwaniu a więc i wiedzę o ochronie środowiska”. Ten głos znanego lekarza i naukowca stanowi dobitny przykład doceniania szczególnej roli warunków środowiskowych w zachowaniu zdrowia.

Z analizy procesów technologicznych oraz inwentaryzacji źródeł emisji zanieczyszczeń w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych wynika, że przynajmniej kilkadziesiąt różnych związków chemicznych przenika do powietrza atmosferycznego w istotnych ilościach. Wszystkie razem tworzą bardzo zło-

żony układ dynamiczny, podlegający ciągłym zmianom ilościowym i jakościowym. W emisji SO₂ stwierdzono kilkakrotnie przekroczenie dopuszczalnych norm stężenia dla terenów przemysłowych. Przekroczenia te występowały głównie w okresie jesienno-zimowym na skutek niekorzystnych zmian atmosferycznych. Szczególną uwagę podczas Sesji poświęcono wielopierścieniowym węglowodorom aromatycznym jako najbardziej niebezpiecznym składnikom emisji zakładów rafineryjno-petrochemicznych. Podkreślono, że przy ocenie ryzyka dla zdrowia ze strony zanieczyszczeń w każdym konkretnym przypadku należy uwzględniać możliwość synergistycznego działania poszczególnych składników a także innych niekorzystnych czynników środowiskowych. Problem ten był przedmiotem ożywionej dyskusji także z punktu widzenia określania najwyższych dopuszczalnych stężeń dwu lub więcej substancji występujących łącznie w środowisku.

W dyskusji zwrócono również uwagę na brak dostatecznie udokumentowanych badań dotyczących współzależności między szkodliwymi czynnikami środowiska na terenie Płocka a stanem zdrowia ludności. W związku z tym postulowano konieczność prowadzenia badań epidemiologicznych nad oceną sytuacji zdrowotnej i jej uwarunkowań u mieszkańców Płocka a w szczególności u pracowników MZRIp.

Zastanawiano się nad sposobami zapobiegania negatywnemu oddziaływaniu emisji wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych poprzez odpowiednie zagospodarowanie rejonu i struktury upraw na obszarach znacznie większych od obecnie przewidywanych szerokością stref ochronnych. Odpowiednie zadrzewienie, dzięki swojej właściwości „filtracyjnej” w stosunku do pyłów stanowiących nośniki wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych, wydaje się być szczególnie przydatną formą roślinności w okolicy zakładu rafineryjno-pe-

trochemicznego. Powinno się również zaniechać w strefie zagrożonej uprawy roślin służących do bezpośredniego spożycia przez ludzi a więc zbóż, owoców, warzyw oraz roślin oleistych. Uprawa kultur rolniczych może być ewentualnie ograniczona do produkcji pasz dla zwierząt dysponujących, w odróżnieniu od organizmu ludzkiego, sprawnym systemem enzymatycznym rozkładającym wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne. Należy dodać, że stężenia 3,4-benzopirenu w powietrzu atmosferycznym wokół MZRIp są porównywalne ze stężeniami uzyskanymi tą samą metodą w wysokouprzemysłowionych dużych miastach Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego czy Zagłębia Rury.

W obszernym wystąpieniu dr S. Dziwulskiego z Instytutu Kształtowania Środowiska dyskutant uzasadniał wybór dalszej rozbudowy miejskiej Płocka w kierunku południowo-wschodnim. Stanowisko to spotkało się z oceną krytyczną i jako alternatywę zaproponowano rozbudowę miasta w kierunku Włocławka.

Wśród zasługujących na uwagę ogólnych postulatów zgłoszono potrzebę stworzenia w kraju jednego organu koordynującego poczynania w zakresie ochrony środowiska. Jak dosadnie określili to profesor Juszkiewicz, sytuację obecną charakteryzuje niepowiązana ze sobą działalność wielu instytucji, które wywieściły sobie szyldy — „ochrona środowiska”, choć nie bardzo wiedzą na czym ma to polegać.

Podsumowując obrady profesor W. Rusiecki wysoko ocenił znaczenie Sesji płockiej. Wynika z niej potrzeba uczulenia służby zdrowia na zagrożenia skażenia środowiska w dużych ośrodkach przemysłowych.

Reasumując te uwagi można wyrazić przekonanie, że obrady Sesji płockiej przyczyniły się do wymiany poglądów i doświadczeń, które ukierunkują dalsze prace badawcze i poczynania nad ochroną środowiska na terenie Płocka.

XXV-lecie Akademii Medycznej w Warszawie

List Towarzystwa Naukowego Płockiego

do rektora prof. dr. med. Szczęsnego-Leszka Zgliczyńskiego

MAGNIFICENCJO!

Z okazji XXV-lecia Warszawskiej Akademii Medycznej prosimy przyjąć od Towarzystwa Naukowego Płockiego gorące pozdrowienia, gratulacje i życzenia dalszych sukcesów w służbie człowieka i nauki. Z wielką radością przyjęliśmy fakt zorganizowania w dniach 25—26 maja br. w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych sesji naukowej pt. „Problemy ochrony środowiska”, upatrując w tym dalszy, jakże ważny krok w rozszerzającej się

i pogłębiającej współpracy Akademii Medycznej z naszym miastem.

Wierzmy, że zorganizowanie „Zespołu nauczania klinicznego”, o którym w zagajeniu sesji mówił Pan Rektor, doprowadzi w niedalekiej przyszłości do powstania w Płocku filii Akademii Medycznej, jak to się stało w 1967 roku ze sprawą studiów technicznych. Potrzebę realizacji tego zamierzenia uświadomiamy sobie wszyscy. Wypływa ona bowiem z wielu przesłanek, którym charakteru oczywiście trudno odmówić.

Fenomen industrializacji, zawierający procesy techniczne, ekonomiczne, społeczne i kulturowe, niesie z sobą cały skomplikowany zespół wzajemnych realizacji, jakie rodzą się między przemysłem a społeczeństwem. Za sprawą industrializacji zmienia się zarówno sposób produkcji, jak i samo społeczeństwo. Procesy te mają przede wszystkim wymiar ludzki manifestujący się lepszym życiem, możliwościami rozwoju naukowego i kulturalnego, ale także bezpośrednim lub pośrednim zagrożeniem ludzkiego zdrowia. W związku z tym rodzi się już nie potrzeba, ale zadanie kształcenia coraz liczniejszej kadry lekarzy, farmaceutów, stomatologów, techników analityków, pielęgniarek z wyższym wykształceniem i innych specjalistów w zakresie społecznej służby zdrowia.

W miarę rozwoju przemysłowego, który będzie postępował nieustannie, będzie nieustannie rosła krzywa na zapotrzebowanie pracowników, będzie rosła krzywa wymogów doskonalenia czynnego personelu służby zdrowia. Istnieje realne możliwości sprostania tym wielkim potrzebom przez Warszawską Akademię Medyczną. Dotychczasowa, dwudziestopięcioletnia jej działalność gwarantuje realizację z pełnym sukcesem tego życiowego dla kraju zadania. Wszak Warszawska Akademia Medyczna stanowi w naszej ojczyźnie największy ośrodek kształcenia kadr medycznych, który w minionym 25-leciu opuściło z dyplomem 13.500 osób, w tym 9.000 lekarzy. Nie mniejszy jest wkład naukowy. Co piąty doktor medycyny i co trzeci doktor habilitowany w zakresie nauk medycznych w Polsce zdobyli swoje stopnie w Warszawskiej Akademii Medycznej. Ponad 700 tytułów prac naukowych i podręczników dla studentów, lekarzy i farmaceutów wydano w tym zasłużonym dla polskiej i mazowieckiej nauki ośrodku.

Płock oprócz jakże ważnych związków rzeczowych posiada również z Warszawską Akademią Medyczną związki personalne. Ma wiele do zawdzięczenia lekarzom. Rektorem Warszawskiej Akademii Medycznej był wybitny Płoczanin — prof. dr med. Marcin Kacprzak, honorowy obywatel m. Płocka, honorowy członek Towarzystwa Naukowego Płockiego, nestor polskiej medycyny społecznej, niestrudzony bojownik o podniesienie zdrowotności i higieny wsi, współtwórca Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), autor ponad 400 prac naukowych. Z najszlachetniejszym uporem realizował rzucone przez siebie wezwanie służby „ziemi z której pochodzę, ludziom wśród których wzros-

łem” (1936 r.). Jego imię nosi największy w tym regionie płocki szpital.

Towarzystwo Naukowe Płockie, pragnąc uczcić w sposób najgodniejszy pamięć wielkiego lekarza-społecznika postanowiło Uchwałą Zarządu z dnia 27 grudnia 1973 r. ufundować stypendium imienia rektora dr. med. Marcina Kacprzaka dla pochodzącego z województwa warszawskiego, najlepszego studenta III roku studiów na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Warszawie. Środki na stypendia Zarząd czerpie z nie pobieranych autorskich honorariów członków i przyjaciół Towarzystwa oraz wnoszonych przez nich darów.

Z miastem i Towarzystwem Naukowym Płockim związana jest pamięć wielkiego społecznika, pioniera tzw. społecznego ruchu naukowego IV ogniwa nauki polskiej — dr Aleksandra Macierzy, głównego twórcy Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej — obecnego Liceum im. Wł. Jagiełły, które ukończył w 1908 roku Marcin Kacprzak. Pełnił dr med. Aleksander Macierza różne odpowiedzialne funkcje. Był burmistrzem i pierwszym prezydentem m. Płocka w odrodzonej Polsce (1918 r.), prezesem Towarzystwa Lekarskiego w latach 1926—1945 oraz autorem ok. 200 prac naukowych i artykułów. Przez 38 lat niestrudzenie przewodził ruchowi intelektualnemu Płocka i Mazowsza, ogniskując społeczne działanie w umiłowanym przez siebie Towarzystwie Naukowym Płockim.

Przykład i praca tych dwóch lekarzy złączonych miłością do ziemi ojczystej i służbą ludziom stanowią drogowskaz działania dla pokoleń inteligencji polskiej i płockiej. Wnieśli oni swój wkład do ogólnej skarbnicy wiedzy medycznej, który z takim powodzeniem pomnażają pracownicy i wychowankowie tego największego ośrodka dydaktyczno-naukowego w Polsce.

W wielkie święto XXV-lecia bliskiej naszemu sercu placówki, składamy hołd pracy dla dobra nauki i ludzkości dobrze zasłużonej dla Polski, Mazowsza i Płocka instytucji Akademii Medycznej w Warszawie.

Sekretarz

Towarzystwa Naukowego Płockiego
mgr Franciszek Dorobek

Prezes

Towarzystwa Naukowego Płockiego
dr inż. Jakub Chojnacki

Płock, dn. 28 maja 1975 r.

Prof. dr Jan Zygmunt Jakubowski

(wspomnienie pośmiertne)



11 października 1975 roku zmarł prof. dr Jan Zygmunt Jakubowski. Odszedł wielki uczyony, najzawzięty i najszlachetniejszy bojownik o czystość ojczyzniego języka, wybitny publicysta i trybun najpiękniejszych wartości literatury polskiej. Określenia te mnożyć by można długo, lecz nieprawdopodobnym zgoła jest w nich zamknąć bogactwa osobowości Jana Zygmunta Jakubowskiego. Podjęte z szlachetnego obowiązku próby przedstawienia życia i dzieła profesora przez prasę codzienną, tygodniki społeczno-literackie oraz telewizję, pozostaną nadal próbami. Postać badacza twórczości Żeromskiego niewątpliwie stanie się tematem żmudnych i wszechstronnych badań. W opracowaniach tych przyszedł badacz poświęcić wiele miejsca miastu rodzinnemu uczonemu — Płockowi. Bo Jan Zygmunt Jakubowski nie tylko faktem urodzenia związany jest z urzekającą sylwetką „Tumskiej Góry”. Wrosł w to miasto tradycją walki rodziny Jakubowskich, z której Jego brat Henryk zapisał się na trwale w pamięci pokoleń Płocczan. Jego imieniem nazwano jedną z ulic w mieście, oddając w ten sposób hołd bojownikowi o najświętsze wartości ludzkie i narodowe, który ofiarą własnego życia poświadczył nierozdzielność idei i czynu.

Jan Zygmunt Jakubowski należy do rzędu tych zasłużonych Płocczan, którzy wiernie słu-

żyli miastu, którzy oprócz młodzieńczego sentymentu do minionych lat posiadali żar twórczej emocji.

Był Jan Zygmunt Jakubowski godnym kontynuatorem tradycji naukowych, literackich i rewolucyjnych wielkich poprzedników. Powoływał się na ich związki z miastem rodzinnym, ze starą płocką szkołą. W tym godnym orszaku kroczył po śladach Gustawa Zielińskiego, Wincentego Zakrzewskiego, Władysława Smoleńskiego, Ludwika Krzywickiego, Józefa Kwiatka, Juliana Leszczyńskiego, Eugeniusza Przybyszewskiego, Stanisława Dubois, Władysława Broniewskiego i tylu tylu innych. Krocząc ich szlakiem swój własny na tym szlaku ślad pozostawił.

To co wiązało się z Płockiem, szczególnie powodowało stosunek prof. dr Jana Zygmunta Jakubowskiego. Wspomnieć tu trzeba owo serdeczne bezinteresowne zajęcie się wydaniem tomika wierszy poetów płockich, który ukazał się nakładem Towarzystwa Naukowego Płockiego w 1967 r. pt. „Mazowiecka Rzecz — próby poetyckie”. Owe nawiązanie do osoby nauczycielki Gimnazjum Małachowskiego Marii Jodłowskiej, której był uczniem, w pięknie napisanym słowie wstępnym do Historii Literatury Niepodległej Polski Ignacego Chrzanowskiego. Nie bez wzruszenia każdy płocczanin czytał artykuł Profesora zamieszczony w Trybunie Ludu Nr 201 z 31.VIII.1975 r. pt. „gałęzie drzewa swego”, w którym pisze „przynajmniej, że mam do tej książki (chodzi o Kraszewskiego) jako płocczanin stosunek nader osobisty. To przecież opowieść o synach Władysława Hermana — o Bolesławie Krzywoustym i Zbigniewie”. I znając można by mnożyć przykłady, potwierdzające ów niestępną żar twórczej emocji do swego rodzinnego miasta.

I dlatego ból serdeczny targnął nami, którzy Go znaleźmy, zasmucił wszystkich mieszkańców miasta zgon tego, który kochał Płock miłością pierwszą. I dlatego w licznej rzeszy tych, którzy Go żegnali na Cmentarzu Komunalnym w Aleji Zasłużonych była liczna grupa płocczan. Nie zabrakło pożegnalnego głosu Płocka. Po przemówieniach Ministra ds. Kombatantów gen. dyw. Mieczysława Grudnia, Rektora Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr Zygmunta Rybickiego i pisarza Wojciecha Żukrowskiego zabrał głos w imieniu Płocka Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego Jakub Chojnacki, mówiąc:

„Nieoczekiwana śmierć profesora Jana Zygmunta Jakubowskiego okryła wielką żałobą także Ziemię Płocką i miasto Płock, jego rodzinny gród. W Płocku bowiem się urodził i wychował, tu uczęszczał do najstarszej z istniejących w Polsce szkół, obecnego Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego.

Swe miasto często odwiedzał, brał udział w jego życiu i w życiu swej „ukochanej budy”. Uczestniczył w Zjazdach Szkoły. Zabiegał o budowę dla niej nowego gmachu.

Swój referat wygłoszony na X jubileuszowym Zjeździe Wychowanków Małachowianki w 1958 roku kończył słowami:

„...pragnę wyrazić najgłębsze i optymistyczne przekonanie o nieprzerwanym związku pokoleń, które kształciły się, kształcą i kształcić będą w naszej starej szkole. Łączy nas wspólna miłość do szkoły i do pięknego miasta rozsiadłego od wieków na wysokim wzgórzu nad matką ziemi polskiej — Wisłą”.

A gdy w pół roku po Zjeździe Wychowankowie — w obecności ministra Oświaty — wręczyli Szkole ufundowany przez siebie sztandar, profesor Jakubowski, powiedział:

„Pragnęliśmy, aby nowy gmach wyrósł w pobliżu dawnych murów, aby na wysokim wzgórzu mazowieckim stanęła jasna, nowoczesna szkoła, promieniująca na starą ziemię płocką i całą naszą ojczyznę, aby w niej żyło i piękno i mądrość minionych stuleci i wytrzymała odwaga budowania nowej, doskonalszej rzeczywistości”.

I tak się stało. Przy wydatnej pomocy profesora, który pełnił funkcję I przewodniczącego Komitetu Wychowanków, powstał na historycznym miejscu nowoczesny gmach oddany w 1964 roku „miastu na chwałę, a młodzieży na pożytek”.

Był Profesorem obywatelem Płocka, czuł się nim na codzień, mimo że mieszkał i pracował w Warszawie. Świadczą o tym jego wypowiedzi w prasie, radiu i telewizji. Był *Civis Plocensis* w pełnym znaczeniu tego słowa.

Zmarł, ale za Horacym może powtórzyć: *Non omnis moriar*. Zwyciężył bowiem śmierć, co dać każdemu, kto żyje i pracuje dla dobra innych.

W imieniu społeczeństwa najstarszego na Mazowszu grodu, w imieniu 800-letniej Małachowianki i Komitetu Wychowanków tej szkoły,

WŁODZIMIERZ SZAFRAŃSKI

Stanisław Hiszpański (1904—1975) — malarz starożytności płockich

Niedawne obchody tysiąclecia miasta Płocka zostały uświetnione efektownymi rekonstrukcjami malarskimi najdawniejszej, płockiej architektury murowanej z X wieku, której ocalałe szczątki na światło dzienne wydobyły poszukiwania terenowe ekspedycji wykopaliskowej Polskiej Akademii Nauk. Autorem tych dzieł malarskich jest artysta-malarz Stanisław Hiszpański, który w latach sześćdziesiątych wziął udział w Płocku w tej imprezie naukowo-badawczej Instytutu Historii Kultury Ma-

Powodowani głębokim bólem zawiadamiamy, że w dniu 11 października 1975 r. zmarł

JAN ZYGMUNT JAKUBOWSKI

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego
Historyk literatury, znany uczyony i wielki społecznik
Wychowanek Liceum im. marsz. St. Małachowskiego
I Przewodniczący Komitetu Wychowanków „Małachowianki”.
Wybitny Płoczanin

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie w dniu 15-go października 1975 roku o godzinie 13³⁰ na Cmentarzu Komunalnym (d. Wojskowym).

Komitet Wychowanków „Małachowianki”
Dyrekcja, Rada Pedagogiczna i Młodzież Liceum im. St. Małachowskiego w Płocku

wianki i Komitetu Wychowanków tej szkoły, w imieniu Towarzystwa Naukowego Płockiego żegnam Cię Wybitny Płoczaninie i za Asnykiem powtarzam:

„Choć profesora noc otoczy głucha,
Wyrośną kwiaty na cmentarnej grzędzie.
I nieśmiertelna cząstka jego ducha
W sercach pokoleń późniejszych żyć będzie”.

Pozostałej w głębokiej żałobie rodzinie składam w imieniu płockiej społeczności i swoim własnym wyrazy szczerego współczucia.

F. D.

terialnej PAN, poświęconej badaniom początków tysiącletniego miasta. Studiując w młodości w Warszawie architekturę był on uczniem sławnego Stanisława Noakowskiego. W głęboką przeto zadumę wprawia osobliwy zbieg okoliczności, że właśnie w Płocku, który chlubi się w skali polskiej największą kolekcją ocalałych dzieł Noakowskiego poświęconych artystycznej dokumentacji arcydzieł dawnej architektury, mógł dać wyraz swej pasji twórczej w tej dziedzinie jego wybitny uczeń dokumen-



Artysta-malarz Stanisław Hiszpański twórca wizji krajobrazu architektonicznego wczesnopiastowskiego Płocka sprzed tysiąca lat

tując tu odkryte pomniki staropolskiego budownictwa, zaliczane do najstarszych monumentów architektury murowanej w naszym kraju i tworząc niezwykle interesującą wizję krajobrazu architektonicznego miasta Płocka sprzed tysiąca lat. W z górą pięćdziesięcioletniej twórczości artystycznej Stanisława Hiszpańskiego łatwo dostrzec wśród wielu jej aspektów żywy i bardzo owocny nurt poświęcony dawnej architekturze zabytkowej i archeologii pojmowanej szeroko, jako najdawniejsze dzieje kultury ludzkiej. Fachowo i z wielkim umiłowaniem sprawy wykonywał drobiazgowo i żmudne pomiary inwentaryzacyjne odkopanych obiektów i w natchnionej wizji plastycznej wskrzeszał ich bryłę architektoniczną, która w XI wieku dodawała powabu i wdzięku oraz wytwornej elegancji drawnianemu grodowi płockiemu. Artyście zawdzięczamy precyzyjną dokumentację graficzną ocalałych relikwów i próbę rekonstrukcji wszystkich pięciu najstarszych budowli murowanych na płockim Wzgórzu Zamkowym z czasów od Bolesława Chrobrego po Władysława Hermana. Są to następujące budowle: 1) preromańska rotunda na podgrodzium usytuowana naprzeciw wejścia do katedry, powstała za rządów Bolesława Chrobrego i służąca wtedy prawdopodobnie św. Brunonowi z Kwerfurtu, przygotowującemu misję jaćwieską, 2) palatium Bolesława Chrobrego na dziedzińcu dawnego opactwa benedyktyńskiego, 3) palatium Władysława Hermana

pod wieżą Zegarową, domniemane miejsce urodzenia Bolesława Krzywoustego i śmierci jego ojca, 4) kościół św. Wawrzyńca z roku 1065 należący do ufundowanego przez Bolesława Śmiałego opactwa benedyktyńskiego w Mogilnie i 5) trykoncha baptysterialna biskupa płockiego z roku 1075. Płocką grafikę Stanisława Hiszpańskiego cechuje oryginalny, swoisty sposób traktowania dokumentowanej i wskrzeszanej dawnej architektury wypływający z urzeczania jej pięknem, dlatego pełnej wytworności i szlachetnego wdzięku. Podchodzący z wielkim pietyzmem do najdawniejszych pomników architektury płockiej artysta był przez szereg lat członkiem prowadzącej na terenie miasta badania archeologiczne ekspedycji wykopaliskowej, w której dał się poznać jako wielkiej pracowitości entuzjasta sprawy badania początków miasta, sumienny, gorliwy i ofiarny współpracownik zespołu działającego w niezwykle trudnych warunkach, uroczy towarzysz pracy tryskający dowcipem, pełen zawsze humoru, pogody ducha i gotowości podejmowania trudnych zadań, człowiek przy tym wielkiej skromności, szlachetny i prawy, ustosunkowujący się zawsze do każdego z uprzejmą życzliwością i w sposób serdecznie przyjazny, człowiek wszechstronnie wykształcony o szerokich horyzontach myślowych, prawdziwy erudyta i poliglota reprezentujący niezbyt często spotykany typ prawdziwego humanisty.

Ten zasłużony dla badań nad najdawniejszymi dziejami Płocka twórca, który Płockowi poświęcił szereg swoich dzieł i lat pracy, zmarł niedawno, pozostawiwszy szczerzy żal po sobie w gronie, z którym tak harmonijnie i wydajnie współpracował. Godzi się więc ukazać sylwetkę znakomitego artysty i szlachetnego człowieka, by ją utrwalić w pamięci.

Urodzony w Warszawie, pochodził z zasłużonego, starego rodu szewców warszawskich, uchodzącego dzięki swemu patriotycznemu zaangażowaniu za godnego kontynuatora tradycji Jana Kilińskiego. Był sukcesorem mieszczańskiej się na Krakowskim Przedmieściu światowej sławy stuletniej firmy szewskiej „Stanisław Hiszpański” założonej w r. 1838, której istnieniu położyło kres powstanie warszawskie. Sławne buty od Hiszpańskiego odznaczające się wysokim artyzmem i solidnością wykonania były dostarczane nawet na dwory królewskie. Nosili je, eksportowane na wszystkie kontynenty kuli ziemskiej, książęta i generałowie, artyści i marszałkowie, dyplomaci i mężowie stanu. Hiszpańscy byli osobliwymi szewcami. Wiele podróżowali po świecie przyswajając sobie najwyższe umiejętności kunsztu szewskiego w czołowych, przodujących ośrodkach wytwórczości w skali światowej w tej branży.

Studiowali przy tym na uniwersytetach w stolicach europejskich i wzorem naszego Wokulskiego potrafili kończyć fakultety na Sorbonie i równocześnie pracować w charakterze robotnika w garbarni paryskiej. W niezwykłych perypetiach klanu Hiszpańskich jest jeszcze więcej analogii do ujętego przez Bolesława Prusa

w formę literackiego dzieła o trzech pokoleniach zarówno pozytywistycznego programu pracy od podstaw dla podniesienia poziomu gospodarczego kraju, jak i porywów godnych epoki romantyzmu. Nie brak bowiem obok tej działalności gospodarczej również nurtu aktywności społecznej, a nawet politycznej nacechowanej patriotycznym zaangażowaniem, bo jest tam i członkostwo w Komitecie Narodowym w przededniu powstania styczniowego, jest zasilenie zasobów powstańczego Rządu Narodowego 1863 roku i funduszków „Związku Polaków Zesłańców” i nawet wywiezienie na Sybir oraz różne formy aktywnego udziału w ruchu konspiracyjnym, wolnościowym, narodowo-wyzwoleńcym, jak współzałożycielstwo „Sokoła”, czy oddanie własnej posiadłości na tajną kwatery główną konspiracyjnego harcerstwa. A przy tym bezgraniczna, podziwu godna, budująca ofiarność obywatelska w służbie społeczeństwa i kraju: współzałożycielstwo „Towarzystwa Pomocy Naukowej” i hojna fundacja domu pracy twórczej dla uczonych do tej pory istniejąca. Toteż tak barwne dzieje starego rodu nie mogły ująć uwagi znakomitego Olgierda Budrewicza, który stał się piewą jego zasług umieściwszy na poczytnym miejscu w swoich głośnych sagach warszawskich kronikę jego interesujących dziejów. Nie mogło przy tym w dziejach starego rodu zabraknąć romantycznej historii. Penetrując i dociekliwością i wnikliwością genealogiczne mroki jego początków doszukał się rzeczywiście uroczej legendy o proveniencji protoplasty klanu jako owocu romansu księżnej Heleny Lubomirskiej z Wielkim Księciem Konstantym. Zastanawiające podobieństwo niektórych Hiszpańskich do członków rodziny carskiej, nota bene źródło ucieśnych anegdot, miało ponoć posłużyć facecjonistom za poszlakę, za jeden z motywów plotkarskiego domysłu.

Artysta malarz Stanisław Hiszpański był jako prawnuk protoplasty rodu czwartym z kolei Stanisławem w linii właścicieli firmy, przewidzianym jako jej sukcesor. Los jednak sprawił, że stało się inaczej i stuletnia firma przestała istnieć w kataklizmie powstania warszawskiego zakończywszy swe dzieje, jak tyle świetnych pomników historii Warszawy. Wychowany w chlubnej tradycji rodzinnej ofiarnej służby dla kraju od najwcześniejszej młodości uczestniczył w zbrojnym ruchu wyzwoleniczym. Później jako student architektury na Politechnice Warszawskiej pasjonuje się lotnictwem i wchodzi w skład pierwszej grupy pilotów sportowych Aeroklubu Akademickiego. Po drugiej wojnie światowej, którą przeżył w niewoli w oflagu w Woldenbergu zgłasza się do wojska jako pilot ppor. rezerwy dochodząc do stopnia majora w Dowództwie Wojsk Lotniczych. Zatrudniony w Wydziale Naukowym Wojskowego Instytutu Naukowo-Wychowawczego prowadził jako referent lotnictwa prace nad polskim słownictwem lotniczym, których ukoronowaniem jest „Krótki słownik terminów lotniczych” ogłoszony drukiem w roku 1948. Opublikował też książkę „Lotnictwo bez cudów”, która uka-

zała się w dużym nakładzie w wydawnictwie „Książka i Wiedza” w roku 1949. Jego talent literacki objawił się też w skomponowaniu setki żartobliwych utworów poetyckich pełnych groteskowego i absurdałnego humoru, zwanych limerykami. Ów humor i satyra weszły zwłaszcza do jego twórczości plastycznej.

Był bowiem przede wszystkim artystą malarzem. Rysował od wczesnego dzieciństwa słysząc już na ławie szkolnej z karykatury i zaczął się zawodowo parać grafiką już na rok przed maturą. Jako student architektury wystawia w Domu Jabłkowski w Warszawie cykl ilustracji do pieśni podhalańskich będąc zamiłowanym taternikiem i wytrawnym znawcą folkloru góralskiego. W oflagu zajmuje się scenografią dla Eksperymentalnego Teatru Kukiełek tworząc sto postaci scenicznych i 30 dekoracji do sztuk między innymi Fredry i Rydla. Zdobywa z reguły główne nagrody w konkursach obozowych wystawiając tam prace, które zakupuje YMCA. Jest wielce symptomatyczne, że projektując wtedy ilustracje do książek, do czego będzie często wracał w swej twórczości artystycznej, tworzy nie tylko oprawę graficzną „Na skalnym Podhalu” Tetmajera, ale również Zambrzyckiego „Naszej Pani Radosnej”, w czym przejawia się jego zwrot ku archeologii, której odtąd pozostanie wiernym do końca życia. Po wojnie w Polsce Ludowej zdobywa członkostwo rzeczywiste Związku Polskich Artystów Plastyków. Tworzy setki dzieł operując głównie tuszem, akwarelą, temperą i winawilem począwszy od ujęć realistycznych, aż po skrajną groteskę i wystawia je wielokrotnie na kilkudziesięciu wystawach, między innymi także w Płocku, gdzie w „Małachowiance” pokazuje swoje najwspanialsze dzieło, monumentalny cykl 24 obrazów poświęconych Homeryckiej Odysei. Stosuje też oryginalny sposób malowania polegający na łączeniu winawilu z tuszem i złotem. Tak powstaje cykl Zaczarowany Kazimierz, malowany złotem, wyrażający niepowtarzalne piękno i urodę zabytków architektury tego miasta. Wszedł on do zbiorów miejscowego muzeum jako przesycony poetyckim czarem wyraz żywiołowej erupcji wybitnego talentu artysty, jego umiłowania pomników kultury staropolskie i żarliwej aktywności w dziedzinie ochrony zabytków architektury, wiarygodny i rzetelny dokument troski konserwatorskiej.

Żywo interesując się archeologią i współpracując ze środowiskiem archeologicznym stworzył szereg cykli malarskich poświęconych tej tematyce. Oprócz wymienionej już Odysei powstał cykl na temat najstarszego eposu świata o sumeryjskim Gilgameszu liczący kilkadziesiąt pozycji różnego formatu, dalej cykl poświęcony Eneidzie złożony z 15 prac, 31 prac ilustrujących podanie tyniecko-wislickie o Walgierzu Udałym, cykl poświęcony legendzie wawelskiej o królownie Wandzie, wreszcie cykl ukazujący Olimp bóstw słowiańskich. Tematyka archeologiczna w twórczości Hiszpańskiego ujawnia fascynację autora zarówno starożytnymi kulturami

Bliskiego Wschodu z śródziemnomorskim antykiem grecko-rzymskim, jak i epoką legendarną pradziejów Polski. Powstanie tych dzieł poprzedziło sumienne długotrwałe i cierpliwe, naukowe studium biblioteczne autora w instytutach naukowych nad realiami życia codziennego zamierzchłych epok, które wskrzeszał swym talentem w natchnieniu twórczym. Wymieniana już kilkakrotnie Odyseja w 24 obrazach urzeka baśniowym wdziękiem i czarem poezji malowana kochającym sercem i wyłożona pogodnym uśmiechem. Równocześnie emanuje z niej swoisty urok i wystudiowany autentyzm prastarej kultury śródziemnomorskiej oddanej przez artystę z wiernością i dokładnością godną archeologa. Odyseja Hiszpańskiego jest bezsprzecznie najlepszą polską ilustracją eposu homeryckiego i jednym z najwybitniejszych dzieł tego artysty. Nie sposób wymienić tu jego wszystkich prac. Podejmuje różne tematy, od czasu do

czasu jednak pojawia się temat taki, jak Beniowski, Bigos staropolski, czy Don Kichot, świadcząc o urzeczeniu artysty historyczną przeszłością. Wiele z jego prac, jako ilustracje książkowe, upowszechniła szeroko sztuka drukarska. Wiele też jego oryginalnych dzieł zdołało zbioru szeregu muzeów, jak Muzeum Narodowe w Warszawie, Muzeum Kazimierza Dolnego, Muzeum Historycznego miasta stołecznego Warszawy i Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Pewną ilość prac zakupiło Ministerstwo Kultury i Sztuki, wiele rozproszyla „Desa” i szczodrobliwosć autorska. W uznaniu zasług przeszło pół wieku uprawianej twórczości artystycznej Minister Kultury i Sztuki uwieńczył Stanisława Hiszpańskiego nagrodą.

Artysta żyje wśród nas w owocach swej twórczości, która uczy szacunku dla tradycji, umiłowania pomników przeszłości i przepojonego pogodą ducha humanizmu.

ALOJZY ST. MATYNIAK

Informacja o Iusatikach w zbiorach płockich

Zajmując się od wielu lat problematyką łużycką, badając specjalnie stosunki polsko-łużyckie na przestrzeni dziejów, natrafiłem kiedyś na całkiem nowy ślad, na obco brzmiące nazwisko zapomnianego łużycoznawcy polskiego, na łużycką recenzję jego „Głosowni dolnołużyckiego języka” wydanej przed stu laty przez Akademię Umiejętności w Krakowie. Tym odkrytym wtedy łużycoznawcą polskim był Aleksander Petrów.

Dalsze poszukiwania, prowadzone w różnych ośrodkach krajowych i kilku zagranicznych, ujawniały coraz to ciekawsze szczegóły. Polak Petrów był autorem „Ludu ziemi dobrzyńskiej”, a więc musiał mieć jakieś kontakty z najbliższym dlań — przed stu laty — ważniejszym ośrodkiem i to Płockiem.

Wizyta w Bibliotece im. Zielińskich, w Towarzystwie Naukowym Płockim, przyniosła całkiem rewelacyjny — dla tej tematyki — wynik. W pierwszych rocznikach „Korespondenta Płockiego” natrafiłem na cztery, dziesięć, piętnaście (kolejno odkrywanych) listów Aleksandra Petrowa „z Dobrzyń nad Drwęcą” utrwalających wiele szczegółów dotyczących tego granicznego wówczas miasteczka. List dziesiąty z tego cyklu, zatytułowany „Pro domo sua” (KP, nr 69 z 16 (28) 8. 1877, zawarł m. in. taki niezmiernie ważny fragment:

„Znając wszystkie narzeczca słowiańskie, pracowałem i pracuję wyłącznie nad ich gałęzią zachodnią. Owocem badań była dotąd tylko

mała rozprawka zamieszczona w „Sprawozdaniach Ak. Um.” w Krakowie, tudzież kilkanaście artykułów rozrzuconych w różnych pismach polskich, rosyjskich, niemieckich, łużyckich; zaręczam jednakże, że wcale się nie trudniłem na niwie etnologii narodów słowiańskich i w tym przedmiocie nic nie napisałem. Tłumaczyłem dotąd dwie powieści z serbskiego, jedną z czeskiego, o wychowaniu kobiet z niemieckiego, i dla pełności dodaję, że tłumaczyłem poezje z polskiego i czeskiego na łużyckie, które czytelnik ciekawy może znaleźć w „Łużycanie”, piśmie wychodzącym w Bodyszynie w Saksonii”.

Wiadomość ta zachęciła JM Rektora Uniwersytetu Łódzkiego, przy którym istnieje od dziesięciu lat jedyny na polskich uniwersytetach ośrodek łużycoznawczy (rozszerzony w tym roku na Zakład Kultury Słowian Zachodnich), do umożliwienia mi dalszych poszukiwań naukowych. W Budziszynie znalazłem wspomniane w cytowanym wyżej fragmencie tłumaczenia wierszy na język dolnołużycki, w Pradze natomiast — listy Petrowa do Michała Hórnik, jednego z najwybitniejszych przywódców narodu łużyckiego w XIX wieku.

Potwierdziły one polskość zapomnianego sławisty, a również fakt, że ten niezwykajny człowiek, znawca wszystkich języków słowiańskich, zainteresował się szczególnie Słowiańszczyzną Zachodnią i jej regionem, najbardziej zagrożonym germanizacją — Dolnymi Łużycami.

MARIAN FRANK

Polityka społeczna w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych

V Ogólnopolska Konferencja Naukowa zorganizowana przez Zakład Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego w Towarzystwie Naukowym Płockim

W dniach 24—26 września 1975 r. odbyła się w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego V doroczna Konferencja poświęcona przeglądowi dorobku polityki społecznej w niektórych krajach socjalistycznych i kapitalistycznych.

Konferencja — biorąc pod uwagę temat — miała charakter teoretyczny gromadząc w pierwszym rzędzie pracowników nauki uniwersytetów Gdańskiego, Lubelskiego, Łódzkiego, Śląskiego, Warszawskiego, zakładów naukowych PAN, Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, Instytutu Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, politechniki Śląskiej i Warszawskiej, Akademii Ekonomicznej w Katowicach. Referentem i gościem w Konferencji był doc. inż. Józef Michalik z Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Bratysławie. Obok przedstawicieli placówek uczelnianych zgromadzili się w salach Towarzystwa Naukowego Płockiego reprezentanci praktyki, pracownicy przemysłu węglowego, maszynowego, chemicznego i budowlanego.

Opracowania referatów na Konferencję odbywały się w atmosferze przygotowań na VII Zjazd PZPR. Wytyczne na VII Zjazd eksponowały stale rosnącą rolę i znaczenie polityki społecznej w rozwoju społeczno-gospodarczym naszego kraju. W rozdziale II — Cele i zadania rozwoju społeczno-gospodarczego — wysunięto następujące zalecenia:

- w punkcie 6: że pobudzanie i dynamizowanie siły napędowej socjalistycznego przedsiębiorstwa będzie realizowane przez stosowanie zasady „dla ludzi i przez ludzi”, że wykorzystana będzie inicjatywa, aktywność i pomysły innowacyjne pracowników,
- w punkcie 7: że wzrost stopy życiowej osiągną być przez wzrost płac,
- w punkcie 8: że drugim ważnym czynnikiem poprawy sytuacji ludzi pracy będą świadczenia społeczne, że dużą wagę będzie się przywiązywać do poprawy sytuacji rodzin wychowujących dzieci, że umocniona będzie w społeczeństwie i w rodzinie pozycja kobiety pracującej zawodowo i kobiety matki, że udoskonalony będzie system emerytalny,

- w punkcie 9: że zapewniony będzie dalszy wzrost spożycia i podniesiony zostanie poziom usług,
- w punkcie 10: że do podstawowych celów należeć będzie poprawa sytuacji mieszkaniowej, że szybciej wzrastać będzie budownictwo domków jednorodzinnych,
- w punkcie 11: że prowadzona będzie racjonalna gospodarka czasem,
- w punkcie 12: że nadal będą poprawiane warunki pracy i zaspokajania potrzeb socjalnych załóg,
- w punkcie 13: że nastąpi podnoszenie poziomu zdrowotnego społeczeństwa,
- w punkcie 14: że rozwijana będzie kultura fizyczna i turystyka,
- w punkcie 15: że poprawiona będzie ochrona środowiska materialnego,
- w punkcie 30: że realizowane będzie podnoszenie poziomu wiedzy i kwalifikacji,
- w punkcie 31: że podnoszone będzie na wyższy poziom szkolnictwo wyższe.

Przytoczono te Wytyczne, aby stwierdzić, że VII Zjazd Partii stworzy jeszcze lepsze warunki do rozwoju polityki społecznej, jako nauki i wiedzy stosowanej. Wymienione bowiem zalecenia obejmują cały szeroki zakres polityki społecznej realizowanej zarówno w skali całego kraju, jak i przedsiębiorstw, jako podstawowych komórek organizacyjnych społeczeństwa.

Trzeba bowiem stwierdzić, że polityka społeczna jako nauka i jako umiejętność praktyczna nabiera w całym świecie coraz większego znaczenia. Wydaje się, że taki wniosek uzasadniają trzy stwierdzenia: o wzroście ludności świata i ludności poszczególnych krajów, o coraz szybszym postępie technicznym oraz o rosnącej aktywności państw w świecie w zakresie polityki społecznej.

Jeśli chodzi o wzrost ludności w świecie, to według powszechnie znanych stwierdzeń demografów:

- ludność świata potrzebowała dla podwojenia się całego pierwszego tysiąclecia naszej ery,
- ale dla podwojenia się wielokrotnie większej ludności świata wystarczyło sto lat w okresie od roku 1850 do 1950,



24.IX.1975 r. Tradycyjnie rozpoczęto konferencję złożeniem kwiatów przed pomnikiem wybitnego płocczanina Ludwika Krzywickiego. U słów pomnika przemawia prof. dr Marian Frank

— dziś demografowie przewidują, że stale rosnąca ludność świata podwoi się w latach 1950—1980.

Na tle wzrostu ludności świata i przyspieszonego rozwoju technicznego interwencja państw w formie wprowadzania, umocnienia i rozwijania polityki społecznej stała się obiektywną koniecznością. W skali całego świata i poszczególnych krajów, ich rządy wykazują coraz większe zainteresowanie polityką społeczną jako nauką i wiedzą praktyczną.

Po drugiej wojnie światowej polityka społeczna nabrała znaczenia, jakiego dotąd nigdy nie posiadała. Kraje socjalistyczne w pierwszym rzędzie, ale i w dużym stopniu kapitalistyczne zainteresowały się polityką społeczną, jako nauką i umiejętnością praktyczną. Problem możliwie optymalnego zaspokojenia potrzeb ludzkich stał się ważnym i istotnym dla wszystkich społeczeństw.

W tych warunkach dalszy rozwój polityki społecznej jako nauki i umiejętności stosowanej wymagał podjęcia prób w zakresie zebrania i przedstawienia możliwie szerokich informacji w przedmiotowym zakresie.

Najprawidłowszym rozwiązaniem tego skomplikowanego zagadnienia byłoby zorganizowanie dla szerszego kręgu specjalistów z dziedziny polityki społecznej stażów zagranicznych dla przeprowadzenia badań naukowych w poszczególnych krajach zarówno odnośnie organizacji i struktury podmiotów tej polityki, jak i aktualnego stanu czy perspektyw rozwojowych polityki społecznej, jako nauki i wiedzy stosowanej.

Rozwiązaniem niewątpliwie gorszym byłoby zorganizowanie konferencji międzynarodowej, na którą zaproszeni wybitni przedstawiciele różnych krajów przygotowaliby referaty o stanie, osiągnięciach i perspektywach rozwoju polityki społecznej w ich krajach. Rozwiązanie byłoby dlatego gorsze, że każdy z zaproszonych uczestników referowałby problemy, które najlepiej zna, które przebadał i które go osobiście najbardziej interesują. Można natomiast przyjąć, że ze względu na słabą znajomość języka pol-

skiego w świecie nie znalazłby on, względnie tylko bardzo powierzchownie mógłby znać problemy najistotniejsze dla naszej polityki społecznej.

Przyjęto założenie, że każdy z polskich naukowców specjalizujących się w polityce społecznej dysponuje pewnymi materiałami z zakresu polityki społecznej w innych krajach. Można przytoczyć następujące argumenty, na których opierało się powyższe założenie:

- każdy naukowiec przy prowadzeniu swej pracy gromadzi nie tylko materiały krajowe, ale — co najmniej ubocznie — i zagraniczne,
- wysyłając własne publikacje zagranicę otrzymuje zagraniczne książki i odbitki czy nadbitki opracowań znajomych naukowców,
- w czasie wyjazdów naukowych gromadzi zarówno informacje o rozwiązaniach zagranicznych, jak i przywozi pewne opracowania zwarte, artykuły czy referaty,
- przeglądając nadsyłane katalogi zagraniczne informacje ekspresowe, informacje o nowych nabytkach bibliotek gromadzi w swoich podręcznych kartotekach informacje o przedmiotowych opracowaniach zagranicznych.

W oparciu o te argumenty zwrócić się do szeregu specjalistów z polityki społecznej zapytaniem, czy mogliby w oparciu o posiadane rozeznanie, zasoby literatury i wiadomości zaprezentować w referatach rozwój, stan, osiągnięcia i perspektywy polityki społecznej w krajach — najbliższym ich zainteresowaniom naukowym czy posiadanym kontaktom. Trzeba stwierdzić, że na powyższe wezwanie odpowiedziało pozytywnie szereg naukowców, deklarując gotowość opracowania referatów i wygłoszenia ich na konferencji.

Jedne referaty wpłynęły w ustalonym terminie i mogły być przez organizatorów wstępnie przestudiowane i udostępnione uczestnikom w szeregu przepisanych na maszynie egzemplarzach, inne wpłynęły z opóźnieniem, uniemożliwiając takie opracowanie ze strony Zakładów, były i takie, które zostały przywiezione przez autorów dopiero na konferencję i z tymi można się było zapoznać w trakcie ich wygłoszenia.

Prof. dr Marian Frank dokonuje otwarcia konferencji jako jej przewodniczący. W Prezydium siedzą od lewej: dr inż. Jakub Chojnacki — prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego, prezydent m. Płocka — mgr Henryk Rybak, doc. inż. Józef Mihalik z Bratysławy i prof. dr Antoni Rajkiewicz z Uniwersytetu Warszawskiego (zasłonięty)



Wbrew tradycjom organizowanych w Płocku czterech pierwszych konferencji na piątą nie dostarczono powielonych referatów, ale poszczególni referenci wygłaszali każdy w ciągu godziny pełny czy prawie pełny tekst swego referatu. I zainteresowanie referatami było tak duże, że duża sala zebrań Towarzystwa Naukowego Płockiego prawie zawsze była pełna słuchaczy. Po każdym referacie była przewidziana dyskusja. Wysoki poziom specjalizacji poszczególnych referatów nie pozwolił na rozwinięcie dyskusji sensu stricto, bo tylko w wyjątkowych wypadkach mogli uczestnicy dyskutować z referentem, w przeważającej ilości przypadków były to pytania względnie wzbogacanie referatu dodatkowymi wyjaśnieniami ze strony tych dyskutantów, którym zagadnienia polityki społecznej referowanego kraju były bliskie, bo w czasie wyjazdów zagranicznych mogli się z pewnymi zagadnieniami zapoznać.

Trudno jest w ramach względnie krótkiego sprawozdania z konferencji zreferować szczegółowo poszczególne referaty, które prezentowały bardzo różne drogi rozwoju polityki społecznej w różnych krajach. Dlatego najpierw wymieniane będą poszczególne referaty i ich autorzy, potem dopiero ogólne naświetlenie problemów poruszonych w referatach. Tak więc wygłoszone były referaty poświęcone problemom polityki społecznej

w krajach socjalistycznych:

- doc. dr. Michała Winiewskiego z Instytutu Pracy, Płac i Spraw Socjalnych na temat zabezpieczenia społecznego w **Związku Radzieckim**,
- doc. inż. Józefa Mihalika z Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Bratysławie o polityce społecznej w **Czechosłowacji**,
- prof. dr. Mariana Franka z Uniwersytetu Warszawskiego o polityce społecznej **NRD**,

- doc. dr. Józefa Balcerka ze Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie na temat polityki społecznej w **Jugosławii**,
- doc. dr. Michała Winiewskiego o zabezpieczeniu społecznym w **Bulgarii**,
- dr. Andrzeja Nałęcza i mgr. Jerzego Szretera o planowaniu społecznym w krajach **RWFG**,

w krajach kapitalistycznych:

- prof. dr. Mariana Franka z UW na temat polityki społecznej w **Republice Federalnej Niemiec**,
- doc. dr. Wojciecha Muszalskiego z Uniwersytetu Warszawskiego o polityce społecznej w **Belgii**,
- prof. dr. Kazimierza Podoskiego z Uniwersytetu Gdańskiego na temat polityki społecznej we **Francji**,
- prof. dr. Tadeusza Przepiszewskiego z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie o polityce społecznej **Stanów Zjednoczonych**,
- prof. dr. Jana Rosnera ze Szkoły Głównej Planowania i Statystyki na temat polityki społecznej w **Wielkiej Brytanii**,
- doc. dr. Andrzeja Różanowicza z Instytutu Organizacji i Kierowania PAN oddział w Bytomiu o polityce społecznej w **Holandii**,
- mgr Małgorzaty Szyłko-Skoczny z Uniwersytetu Warszawskiego na temat polityki społecznej w **Szwajcarii**,
- dr Haliny Worach-Kardas z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN o polityce społecznej w **Szwecji**.

Prof. dr Antoni Rajkiewicz wygłosił referat na temat teoretycznych aspektów polityki społecznej, eksponując w nim na wstępie przyczyny zainteresowania się studentów polityką społeczną, jako nauką. Omówił potem istotę



*Fragment sali obrad im.
Tadeusza Gierzyńskiego w
Towarzystwie Naukowym
Płockim*

i zakres polityki społecznej w ujęciu autorów polskich, dalej problem ścisłych powiązań polityki społecznej z polityką gospodarczą i na tym tle znaczenie planowania społecznego oraz potrzeby, możliwości, kierunki i perspektywy badawcze, jakie się otwierają przed polityką społeczną.

Prof. dr Witold Nieciuński z Uniwersytetu Warszawskiego i doc. dr Władysław Dominiak ze Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w bardzo obszernym referacie omówili wyczerpujące aspekty gospodarki mieszkaniowej europejskich krajów. Prezentując szereg danych liczbowych i wyniki wieloletnich badań, autorzy dokonali sumiennej i wnikliwej analizy zarówno rozwoju, jak i stanu aktualnego i perspektyw rozwojowych polityki mieszkaniowej w krajach Europy.

Doc. dr Otto z Wydziału Kieleckiego Politechniki Warszawskiej podzieliła się ze słuchaczami szeregiem informacji na temat polityki społecznej w Austrii.

Jeśli chodzi o wymienione referaty dotyczące 5 krajów socjalistycznych, RWPG i 8 — kapitalistycznych, to — mimo sugestii organizatorów — aby referaty były możliwie uporządkowane według jednolitego układu nie udało się tego osiągnąć, ponieważ nie wszyscy autorzy mogli uzyskać niezbędne materiały. Można więc tylko stwierdzić, że:

- w prawie wszystkich referatach najobszerniej były poruszone sprawy zabezpieczenia społecznego. Renty starcze, wypadkowe, inwalidzkie, rodzinne oraz wypłaty w czasie nieprzepracowanym z powodu choroby, były jednak przedstawione bardzo różnie. Jedni autorzy podawali przede wszystkim podstawy prawne aktualnie obowiązujących form zabezpieczenia. Inni szli dalej, prezentując rozwój tych zabezpieczeń w czasie. Niektórzy w uporządkowanych tablicach przedstawiali wymiar rent w obowiązującej walucie danego kraju,
- drugim zagadnieniem powszechnie poruszanym w referatach był historyczny rozwój

zabezpieczeń społecznych i w ślad za nimi polityki społecznej. Szereg autorów nawiązywało tu do początków XIX wieku, pierwszego okresu industrializacji i zakazów zatrudniania dzieci, aby potem kolejno prezentować poszczególne ustawy, będące wyrazem rozwijającej się polityki społecznej w poszczególnych krajach. Występowała tu dość znaczna niejednorodność ujęć, bo jedni autorzy podawali nazwy ustaw w języku polskim, inni w przypisach podawali i nazwy w języku macierzystym danego kraju. U jednych autorów podane były tylko źródła książkowe, u drugich artykułowe, względnie nawet Dzienniki Ustaw,

- we wszystkich referatach, ale specjalnie w referatach dotyczących polityki społecznej w krajach kapitalistycznych rozbudowane były rozważania na temat podmiotów polityki społecznej. Było to w pełni uzasadnione stanem faktycznym, że w krajach o ustroju kapitalistycznym państwa świadomie lub wskutek tradycyjnego podejścia w dość ograniczonym stopniu występuje jako aktywny podmiot polityki społecznej. Dużo częściej jako podmioty polityki społecznej występują instytucje religijne, stowarzyszenia charytatywne, związki pracodawców i pracowników, a przede wszystkich gminy, miasta czy władze regionów,
- ta odmienność w organizowaniu i rozwiązywaniu polityki społecznej powodowała, że autorzy referatów omawiających problemy polityki społecznej w ustroju kapitalistycznym uważali za swój obowiązek scharakteryzować na wstępie referatów uwarunkowania polityczne stanowiące przesłankę do rozwiązania z zakresu polityki społecznej w danym kraju,
- w większości referatów dotyczących zarówno krajów socjalistycznych, jak i kapitalistycznych eksponowano sprawy zatrudnienia. Jakkolwiek występuje zasadnicza różnica między krajami socjalistycznymi, w których realizowane jest pełne zatrudnienie i prze-

jawia się zjawisko ostrego deficytu siły roboczej i krajami kapitalistycznymi z charakterystycznym dla nich zjawiskiem bezrobocia i nadmiarem siły roboczej, to zarówno w jednym, jak i drugim przypadku sprawa zatrudnienia wysuwa się na czoło zagadnień polityki społecznej,

- w niektórych referatach omawiających problemy polityki społecznej w krajach kapitalistycznych omawiano problemy tzw. minimum socjalnego, które na inicjatywę związków zawodowych starają się ustalić rządy państw kapitalistycznych i dostosować do nich płace minimalne, renty chorobowe i inwalidzkie,
- szereg autorów omawiało sprawy szkolnictwa podstawowego, średniego, ogólnego i zawodowego i wyższego. O ile w krajach socjalistycznego problem oświaty i szkolnictwa był w pełni rozwiązany przy zachowaniu drożności pomocy stypendialnej, czy formie domów akademickich, to autorzy referatów omawiających analogiczne problemy w krajach kapitalistycznych reprezentowali szereg niedociągnięć w polityce oświatowej tych krajów. Wąskie przygotowanie do wąsko rozumianego zawodu, ograniczenie przedmiotów ogólnokształcących, oświata bezpłatna tylko w szkołach podstawowych, dyferencjacja szkół wyżej podstawowych, utrzymanie czy nawet rozwijanie szkół średnich prywatnych o wysokich opłatach szkolnych, ograniczających dostęp młodzieży robotniczo-chłopskiej, to tylko niektóre z omówionych czy awizowanych problemów,
- dość szeroko omawiana była problematyka

zdrowia, specjalnie w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych. Działalność profilaktyczna rozwinięta w jednych krajach, a nie nadążająca za postępem medycyny w drugich była poruszona w referatach, przy jednoczesnym zaznaczeniu niedostatecznego poziomu terapii w krajach kapitalistycznych,

- jakkolwiek problemom gospodarki mieszkaniowej poświęcony był osobny referat, to przecież w szeregach referatów poruszono i ten tak istotny problem polityki społecznej.

Trudno jest dokonać ogólnej oceny konferencji, do której aktywny wkład szeregu wybitnych specjalistów był bardzo duży i prezentujący indywidualne podejście i zaangażowanie się naukowe autorów. Jedni w swych referatach koncentrowali się na możliwie bogatej informacji nie angażując się w analizę i krytykę. Inni zwracali mniejszą uwagę na formalną stronę opracowania, źródła czy cytaty prezentując natomiast pełne zaangażowanie polityczne.

Przy tych zastrzeżeniach wydaje się, że konferencja była bardzo owocna. Zaprezentowano po raz pierwszy w Polsce wynik badań nad polityką społeczną w krajach o różnych systemach politycznych i gospodarczych. Otwarto w ten sposób drogę nie tylko do poznania interwencjonizmu państwowego, przejawiającego się w krajach kapitalistycznych w formie polityki społecznej. A może więcej — otwarto w ten sposób drogę do nowego kierunku w nauce polityki społecznej jaką będzie komparatywna polityka społeczna różnych krajów.

Autorka cennej książki o Płocku odznaczona przez Wojewodę Płockiego

W dniu 10 października 1975 r. wojewoda płocki mgr Kazimierz Janiak wręczył dr Stelli Marii Szacherskiej Złotą Odznakę za Zasługi dla Województwa Warszawskiego, przyznanej jej za wybitne osiągnięcie naukowe*), jakie stanowi „Zbiór dokumentów i listów miasta Płocka 1065—1495” (tom I). Wojewoda złożył zarazem podziękowanie biorącemu udział w tej uroczystości prof. dr. Czesławowi Madajczykowi, dyrektorowi Instytutu Historii PAN, pod którego auspicjami dzieło to zostało wykonane.

Dr Szacherska, od 1953 r. pracownik naukowy Instytutu Historii PAN, jest autorką licznych prac z dziedziny historii średniowiecza i dyplomatyki, rozdziału „Złoty wiek miasta” w monografii „Dzieje Płocka” oraz współwy-

dawcą „Lustracji województwa płockiego 1565—1789”. Drogą żmudnej, długoletniej kwerendy archiwalnej wydobyła z zapomnienia liczne dokumenty płockie, do tej pory przeoczone lub niedostatecznie wykorzystane przez historiografię. Miasto nasze ukazuje się w ich świetle w całym blasku stolicy książęcej, o rozwiniętej organizacji miejskiej, sprawnie funkcjonującej kancelarii, ożywionych kontaktach kulturalnych i handlowych z innymi ośrodkami, zorganizowanym rzemiośle. Pracy dr Szacherskiej zawdzięczamy wiadomość o wcześnie wydanym wilkierzu oraz obfitej korespondencji prowadzonej przez Płock już na przełomie XIV i XV wieku.

Praca nad następnym tomem „Zbioru” (tom II: 1495—1793) jest zaawansowana, a bogactwo zebranego materiału pozwala przewidywać, że cenne to wydawnictwo przekroczy zakreślone mu początkowo ramy dwóch tomów. Wraz z nim rozrasta się podstawa źródłowa dla badań nad dziejami Płocka i staje się ogólnie

*) Maria Stella Szacherska — Zbiór dokumentów i listów miasta Płocka. Wybitną tę pracę omawia recenzja pt. „Źródło wiedzy o Płocku w latach 1065—1495”, zamieszczona w nr 1/80 „Notatek Płockich”. Płock 1975, s. 41—42.



dostępna. Przyczyni się to zapewne do ożywienia prac poświęconych pierwszej stolicy Mazowsza. Dyskusja na ten temat prowadzona z wojewodą plockim mgr Janiakem, który obiecał swoje poparcie dla inicjatyw naukowych służących pogłębieniu znajomości dziejów naszego miasta, była następnie kontynuowana na ratuszu, gdzie prezydent Płocka mgr Henryk Rybak przyjął z kolei historyków warszawskich oraz w Towarzystwie Naukowym Plockim. Ze swej strony prof. dr Czesław Madajczyk wyraził gotowość współpracy Instytutu Historii PAN z Towarzystwem Naukowym Plockim oraz przyrzekł dalszą publikację źró-

deł zebranych i opracowanych przez dr Stellę Marię Szacherską.

Na zdjęciu w gabinecie wojewody plockiego od lewej: mgr Krystyna Błaszczynska — sekretarz KW PZPR, mgr Kazimierz Janiak — wojewoda plocki, mgr Henryk Rybak — prezydent m. Płocka, mgr Witold Gałkowski — sekretarz KM PZPR, inż. Krzysztof Czapliński — dyrektor Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki, prof. dr Czesław Madajczyk — dyrektor Instytutu Historii PAN, dr Stella Maria Szacherska — autorka i dr inż. Jakub Chojnacki — prezes Towarzystwa Naukowego Plockiego.

ANDRZEJ KOZIŃSKI

Krajowa konferencja naukowo-techniczna w MZRiP Automatyzacja w przemyśle chemicznym

Przy współudziale Ministerstwa Przemysłu Chemicznego i resortowego Ośrodka Badań Rozwojowych „Chemautomatyka” zorganizowana została przez Koło Automatyków Stowarzyszenia Inżynierów: Techników Przemysłu Chemicznego przy MZRiP konferencja związana z obchodami 25-lecia NOT w Płocku oraz 20-lecia Służby Pomiarów i Automatyki w resorcie przemysłu chemicznego. Konferencja odbyła się w dniach 9—11 października 1975 r. Obrady odbywały się w Domu Technika i Sali Kinowej MZRiP, zakładu najbardziej zautomatyzowanego w polskiej chemii. Świadczy o tym liczba 60 tys. zainstalowanych urządzeń pomiarowo-regulacyjnych z ponad 250 firm krajowych i zagranicznych.

W konferencji wzięło udział ogółm ok. 350 przedstawicieli zakładów resortowych (62%), producentów środków automatyki (22%), wyższych uczelni technicznych (14%) oraz bratnich kombinatów petrochemicznych z NRD, CSSR, WRL i BRL.

Program konferencji obejmował obrady plenarne, obrady w sekcjach specjalistycznych,

zwiedzanie zakładu, wymianę doświadczeń technicznych z kierownictwem MZRiP oraz wręczenie dyplomów z okazji 20-lecia i Odznak Honorowych Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego. Organizatorzy przygotowali również szereg imprez towarzyszących, jak:

- wystawę aparatury pomiarowo-regulacyjnej, prezentującej nowości 16 producentów krajowych,
- kiermasz książki specjalistycznej,
- wystawę fotograficzną „Automatyzacja w MZRiP Płock”,
- spotkanie przedstawicieli zakładowych Kół Automatyków NOT,
- giełdę potrzeb urządzeń pomiarowych w resorcie przemysłu chemicznego,
- stoisko filatelistyczne z kopertą i datownikiem okolicznościowym,
- spotkanie „okrągłego stołu” na temat szkolenia kadr.

Ogółem zakwalifikowano 66 referatów do czterech niżej wymienionych sekcji:



Płock 9.X.1975 r. Prezydium Konferencji. Przemawia mgr inż. Andrzej Dankowski — dyrektor MZRiP. Za stołem prezydijskim od lewej: dr inż. Jakub Chojnacki — Prezes TNP, inż. Witold Putz — główny specjalista ds. automatyki i pomiarów MPChem, mgr Bogdan Kurant — sekretarz generalny SITPChem, mgr inż. Stanisław Miernik — wiceminister Przemysłu Chemicznego, dr inż. Andrzej Płaskowski — dyrektor „Chemoautomatyki” i Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego konferencji, inż. Czesław Dacko dyrektor Departamentu Utrzymania Ruchu i Ochrony Środowiska MPChem

1. Aparatura pomiarów i automatyki stosowanej w przemyśle chemicznym.
2. Urządzenia pomiarów i automatyki w obiektach przemysłu chemicznego zagrożonych wybuchem.
3. Automatyzacja procesów chemicznych.
4. Systemy komputerowe do sterowania procesów.

Wszyscy uczestnicy otrzymali komplet (5 tomów) wydrukowanych referatów o łącznej obję-

tości ok. 900 stron. Materiały te są również do wglądu dla zainteresowanych w Bibliotece Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Goście honorowi, przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu Chemicznego i delegacja automatyków z kombinatu z Schwedt — NRD, na zaproszenie Prezesa TNP dr inż. Jakuba Chojnackiego, odwiedziła Liceum im. marszałka St. Małachowskiego oraz zapoznała się z historią i zbiorami Towarzystwa Naukowego Płockiego.

TADEUSZ GARLEJ

Sesja naukowa w Towarzystwie Naukowym Płockim w 100-lecie urodzin dr. med. Aleksandra Macieszy

100 lat minęło od czasu urodzin a 30 lat od śmierci dra Aleksandra Macieszy. Z perspektywy lat wielkość tego niestrudzonego działacza społecznego i naukowca płockiego urosła jeszcze bardziej. To też Zakład Historii Nauki PAN, Towarzystwo Naukowe Płockie i Płockie Towarzystwo Lekarskie postanowiły uczcić te rocznice specjalną Sesją Naukową.

Odbyła się ona 27.X.1975 r., gromadząc ponad 60 osób. Byli wśród nich pracownicy naukowcy PAN z Warszawy, historycy medycyny z Warszawy, Łodzi, Poznania i Wrocławia, płoccy działacze TNP oraz płoccy lekarze. Udział

w Sesji wzięli również przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich oraz dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. króla Wł. Jagiełły, szkoły z której powstaniem wiąże się nierozdzielnie nazwisko Macieszy.

Przewodniczył prof. Ksawery Rowiński, członek rzeczywisty PAN mając po bokach obu prezesów: TNP dra inż. Jakuba Chojnackiego i PTL dra med. Tadeusza Garleja.

Oto jak zagaił Sesję prezes TNP.:

„Czyny ludzi dają blask krajowi, z którego pochodzą” — powiedział kiedyś Juliusz Słowacki. Piękne słowa naszego wieszczka narodo-

wego można również rozumieć w ten sposób, że czyny ludzi dają blask miastu i regionowi, w którym wyrosli, bądź w którym działali.



27.X.1975 r. Po zagajeniu sesji naukowej przez prezesa TNP, obrady otwiera i im przewodniczy prof. dr Ksawery Rowiński — członek rzeczywisty PAN. Od lewej: dr inż. Jakub Chojnacki — prezes TNP, prof. dr Ksawery Rowiński i dr med. Tadeusz Garlej — prezes Płockiego Towarzystwa Lekarskiego

Naszemu miastu i krainie mazowieckiej takiego blasku dodał dr med. Aleksander Bolesław Maciesza, który w Płocku spędził ostatnie 45 lat swego twórczego życia. Przez 38 lat był prezesem Towarzystwa Naukowego Płockiego. Lekarz, nauczyciel, działacz społeczny i samorządowy — był wszak I burmistrzem i prezydentem miasta Płocka, autorem około 200 prac z zakresu antropologii, higieny, statystyki, historii fotografii polskiej i regionalizmu — był wybitnym płocczaninem, jednym z 34 szczególnie zasłużonych jednostek w tysiącletniej historii Płocka”.

W tych kilku zdaniach została zawarta cała ocena działalności Macieszy. Rozwinięciem jej było 6 referatów, wygłoszonych na Sesji.

Pierwszy z nich mgra Stanisława Kostaneckiego, dyrektora Biblioteki im. Zielińskich TNP przypomniał zebranym, „ogólny zarys życia, działalności i twórczości dra Aleksandra Macieszy — prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1907—1945”. Było to nowsze, bo z dłuższej o 18 lat perspektywy, spojrzenie na to, co już opublikowano w Szkicach i Materiałach, wydanych przez TNP w roku 1957. Pokazano człowieka, który mógł powiedzieć bez przesady, że był „urodzony w niewoli, okuty w powiciu”, przyszedł bowiem na świat w rodzinie zesłańców na Syberii, a jednak mając 30 lat został posłem do I Dumy Państwowej i to właśnie jako reprezentant ziem

rdzennej Polski, bo z Płocka. Pokazano człowieka niespokojnego w poszukiwaniu dróg do lepszej przyszłości narodu i dlatego wykazującego tak rozliczne zainteresowania naukowe i społeczne. Los niestety nie oszczędził mu przykrych przeżyć okupacji hitlerowskiej. Umarł jednak już w blasku dnia odzyskanej wolności.

Drugi referat dr Roman Meissner z Akademii Medycznej w Poznaniu bardziej na chłodno przeanalizował i ocenił „dorobek intelektualny” dra Macieszy. Dorobek ten był wielokierunkowy, Maciesza bowiem pracował jako okulista i lekarz najpierw więzienny, potem szkolny, zajmował się jednak ponadto higieną i antropologią, statystyką i fotografią, był biografem i regionalistą, pisał również o „studiach do przyszłego samorządu”. Do wszystkich zagadnień podchodził w sposób naukowy i dlatego wnioski jego były niepodważalne. Najwięcej czasu poświęcał chyba antropologii, osiągnął tu olbrzymie sukcesy i został zaliczony w poczet największych polskich antropologów.

Tą stroną działalności Macieszy zajął się też trzeci referent dr med. Tadeusz Garlej, prezes Płockiego Towarzystwa Lekarskiego, który mówił o nim „jako o lekarzu i antropologu”. Medycyna praktyczna (leczenie chorych) nie należała do najsilniejszych stron działalności Macieszy. Wybiegając w przyszłość zwrócił się on przede wszystkim ku medycynie zapobiegawczej. Dlatego został higienistą na skalę ogólnopolską, czego wyrazem stały się liczne zaszczyty. Od początku też swojej kariery lekarskiej zajmował się antropologią. On to w okresie, gdy w całej Polsce zabrakło odpowiednich ośrodków pracy, utworzył — wyprowadzając w pole Moskali — pracownię antropologiczną w więzieniu płockim. On też kontynuował prace dra Leona Rutkowskiego z Płońska, mające na celu przeciwstawienie się tezom rasistów germańskich, którzy nas chcieli wchłonąć jako „Ostgermanów” oraz tezom Rosjan, którzy twierdzili, że naród nasz ulega degeneracji.

Maciesza stał się płocczaninem, ale nie zapomniał o „związkach z Syberią”. Mówiła o tym dr Helena Ostromecka z PAN w Warszawie. Przypomniała historię Tomaska jako miejsca zesłania Polaków oraz atmosferę patriotyczną, jaka tam panowała w latach młodości Macieszy. Nie zapomniał on o miejscu swego urodzenia, gdzie pozostały groby jego ojca i siostry. Z rodakami tomskimi miał powiązania przez całe swoje życie.

Dr Maciesza był między innymi „prekursorzem medycyny szkolnej w Płocku”. Mówił o tym dr Stanisław Palczewski, ordynator oddziału dziecięcego Szpitala Miejskiego w naszym mieście. Uwydatnił on zasługi Macieszy jako założyciela Towarzystwa Polskiej Szkoły Średniej, a następnie także Komitetu Budowy gmachu gimnazjum, noszącego do dziś imię króla Wł. Jagiełły. Inicjatywę tę poparli Macieszowie, jak wiele innych akcji własną saskiewką. Ukazano też Macieszę, jako autora, niewydanego wprowadzie, podręcznika higieny szkolnej, badacza stanu fizycznego i norm roz-



Na cmentarzu katolickim przy Al. Kobylińskiego. Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego i delegacja uczestników sesji składają kwiaty na grobach prezesa TNP dr med. Aleksandra Macieszy, jego żony Marii, matki Karoliny z Gintowtów i dr med. Marcina Ehrlicha (teścia A. Macieszy) — założyciela w 1872 r. Płockiego Towarzystwa Lekarskiego.

Od prawej: dr med. Tadeusz Garlej, mgr Franciszek Dorobek, prof. dr Ksawery Rowiński, dr inż. Jakub Chojnacki, dr Tadeusz Chrostowski, dr Roman Meissner z Poznania (autor pracy o A. Macieszy)

woju młodzieży, opiekuna biednych, niedożywionych lub chorych uczniów oraz organizatora wzorowego na owe czasy kąpieliska szkolnego. Przypomniano także nagrodę, jaką otrzymał w r. 1924.

Ostatnim referentem był prof. dr Ksawery Rowiński, przewodniczący Zespołu Historii Nauk Medycznych PAN. Mówił on o prof. Marcynie Kacprzaku, równie wielkim synu ziemi płockiej, jak Maciesza. Temat wydawałoby się odrębny, okazał się blisko powiązany z tematyką Sesji, Kacprzak bowiem był uczniem utworzonego staraniem Macieszy gimnazjum polskiego w Płocku, korzystał z jego rad, jemu dedykował niektóre swoje dzieła i był mu dożgonnym przyjacielem.

W przerwie między referatami uczestnicy Sesji złożyli wieńce na grobie dra Macieszy, jego matki oraz teścia dra Marcina Ehrlicha, który był założycielem Płockiego Towarzystwa Lekarskiego.

W dyskusji zabierało głos kilku uczestników. Pierwszy doc. Stanisław Spilczyński, pracownik naukowy PAN we Wrocławiu stwierdził pewien niedosyt wiadomości o Macieszy. Interesował go specjalnie, jak postępował rozwój osobowości tego badacza. Nie mówiono np. nic o jego nauczycielach, którzy prawdopodobnie kształtowali jego psychikę, nie wyświetlono też roli warunków środowisk, w których działał. Ponadto nie zajęto stanowiska wobec jego metod pracy naukowej, ani jego wyliczeń statystycznych, co do których zgłaszano pewne zastrzeżenia. Nie wiadomo też ciągle, jak zakwalifikować Macieszę: czy należy do pracowników naukowych, czy działaczy społecznych.

Pewne wątpliwości miał także historyk medycyny dr Józef Dziadek z Łodzi, który zaj-

mował się postacią Macieszy już od czasów akademickich. Cała spuścizna po nim w fotokopiach jest zebrana w Akademii Medycznej w Łodzi, nie przestudiowano jej jednak w całości. Temat zdaniem dyskutanta nie został w pełni umotywowany, nie wyciągnięto również wniosków końcowych. Maciesza był, według niego, typem mózgowca, odpowiednio przygotowanym przez środowisko. O środowisku w Tomsku wiemy coś niecoś ze spuścizny po prof. Adamie Wrzósce. Podkreślał on wpływ prof. Dogiella na Macieszę. Mało uwypuklono również wielką rolę prof. Jana Czekanowskiego, który zaopatrzył Macieszę w instrumenty antropologiczne pochodzenia zagranicznego. Dyskutant zwraca także uwagę na znaczenie pieniądza — podróże naukowe, badania i publikacje Macieszy nie były finansowane z samej praktyki prywatnej. To żona, córka lekarza a wdowa po obszarniku Kunklu z Drobina, wniosła mu w posagu bogate wiano. Gdy chodzi o ocenę, to Maciesza nie był jakimś domorosłym antropologiem, on był antropologiem na wysokim poziomie.

Dr Teresa Ostrowska z PAN w Warszawie, przypomniała przy okazji, że Towarzystwo Naukowe Płockie powstało w oparciu o wzór warszawski. Współzałożycielem zaś Towarzystwa Warszawskiego był lekarz prowincjonalny — dr Twardochlebowski z Łowicza, który opracował założenia i cele tej instytucji. Odczytała ona przy tym szerokie ustępy z jego memoriału.

Pani Helena Czernekowa z Łomży jest zachwycona Płockiem i TNP. Postać dr Macieszy jest dla niej wspaniała, a Płock — Soplicowem Mazowsza. Sesja ma wielkie znaczenie szczególnie dla młodzieży, której unaocznia, co może zrobić jeden człowiek. W Łomży także pow-



Sala obrad. Od lewej: I wiceprezydent m. Płocka mgr Jerzy Obszyński, I sekretarz KM PZPR mgr Lech Majewski, dr med. Antoni Jonecko — ordynator Oddziału Chirurgii III Szpitala Wojewódzkiego w Płocku, czwarty od prawej: wicewojewoda płocki mgr Jan Gorczyca

stało niedawno Towarzystwo Naukowe imienia Wagów, znanej zasłużonej dla regionu rodziny.

W związku z tym prezes TNP dr inż. Jakub Chojnacki podziękował przedstawicieli Łomży za słowa uznania oraz życzył wielkich osiągnięć tej nowej placówce naukowej.

Następny dyskutant dr Roman Meissner z Poznania z uznaniem przyjął referat prof. Rowińskiego o prof. Marcinie Kacprzaku. Jego włączenie do tematyki Sesji uzasadnia fakt ścisłego powiązania Kacprzaka z Macieszą, który pomagał mu w opracowaniu i zbieraniu ankiet wśród młodzieży, udzielał też wskazówek, dotyczących zastosowania metod statystycznych w pracy naukowej. Odnośnie środowiska tomskiego dr Meissner twierdzi, że poziom uniwersytetu był niski a wykładowcy wręcz słabi. Wzorem dla Macieszy nie mógł być prof. Dogiell, który przecież zaparł się polskości i został uczonym rosyjskim. Istotny wpływ na Macieszę mogły mieć natomiast silne organizacje patriotyczne o kierunku lewackim.

Mgr Stanisław Kostanecki omawiając wpływy, jakim mógł ulegać Maciesz, twierdzi, że uczył się on wszystkiego z książek, był więc w zasadzie samoukiem. Wiedzano o tym. Kiedy wahał się, czy objąć urząd burmistrza Płocka, albowiem nie zna się na sprawach administracyjno-gospodarczych, odpowiedziano mu, że przecież ma swoje książki.

Zastanawiając się dalej nad rolą środowiska w rozwoju wybitnych jednostek pani Zofia

Stopa z Ciszyna podkreśla, że to oni właśnie kształtują środowisko i są filarami nauki i postępu.

To samo też podkreślił dr med. Tadeusz Garlej, przypominając postacie dra Walerego Jędrzejewicza i dra Leona Rutkowskiego, działających samotnie w małym pozbawionym szpitala Płońsku. W Płocku jednak Maciesza trafił na dobry grunt, co uwydatniono w referacie. Kwitło tu podówczas życie organizacyjne i praca społeczna i już realizowano pierwsze próby upowszechnienia bezpłatnej pomocy lekarskiej, dyskutując nad tym zawzięcie.

Ostatni z dyskutantów doc. dr Jan Chojna z Warszawy ma jedynie zastrzeżenia co do braku rozgraniczenia między referatami. Wskutek tego referenci powtarzali się niepotrzebnie. Osiągnięcia w antropologii chyba najlepiej uwydatniono w referacie dra Garleja. Doc. Chojna klasyfikuje Macieszę przede wszystkim jako działacza społecznego. Tej jego roli służyło wszystko. W dalszym ciągu zastanawia się nad różnymi „hobby” lekarzy i aptekarzy i co ich zmusza do pracy naukowej. Sądzi jednak, że ta epoka już się skończyła.

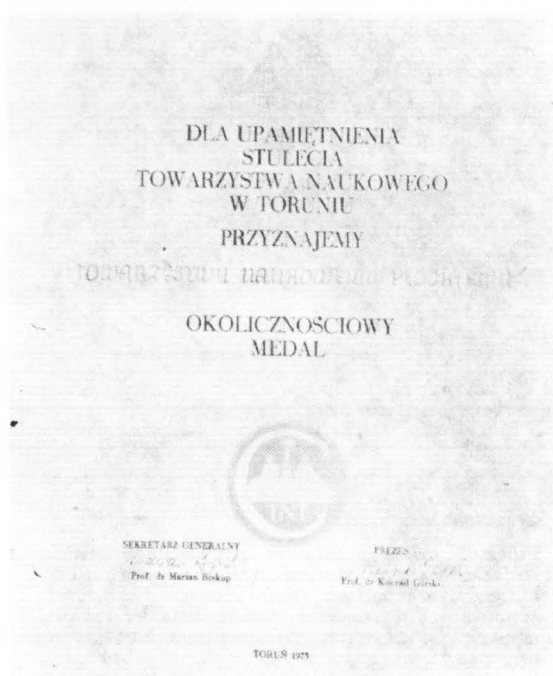
Na zakończenie prof. Rowiński podziękował wszystkim za udział w Sesji i zamknął posiedzenie. Zebrani obejrzeni jeszcze małą wystawę pamiątek po drze Maciesz, jaką przygotowała dyrekcja Biblioteki im. Zielińskich. Pokazano tam wiele cennych dokumentów i zdjęć z całego okresu życia i pracy tego wielkiego płoczanina.

Uroczystości stulecia Towarzystwa Naukowego w Toruniu (1875 – 1975)

W dniach 20 i 21 listopada 1975 r. zabytkowy Ratusz Staromiejski w Toruniu był miejscem uroczystości związanych z jubileuszem Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Do Komitetu honorowego obchodów stulecia pod protektoratem Przewodniczącego Rady Państwa prof. dr. Henryka Jabłońskiego zaproszono przedstawicieli najwyższych władz państwowych i nauki w osobach Józefa Tejchmy — Członka Biura Politycznego KC PZPR, Wiceprezesa Rady Ministrów i Ministra Kultury i Sztuki, prof. dr. Janusza Groszkowskiego — Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, prof. dr. Andrzeja Werblana — Sekretarza KC PZPR, prof. dr. Włodzimierza Trzebiatowskiego — Prezesa Polskiej Akademii Nauk, prof. dr. Sylwestra Kaliskiego — Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, prof. dr. Jana Kaczmarka — Sekretarza Naukowego PAN, prof. dr. Szczepana Pieniążka — Przewodniczącego Rady Towarzystw Naukowych PAN oraz przedstawicieli władz politycznych, administracyjnych i naukowych Torunia.

W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele PAN, wyższych uczelni oraz towarzystw



Toruń 21.XI.1975. W sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego 300 członków Towarzystwa Naukowego w Toruniu i zaproszonych gości uczestniczy w uroczystej sesji jubileuszowej. W pierwszym rzędzie od lewej: prof. dr Włodzimierz Trzebiatowski — prezes Polskiej Akademii Nauk, mgr Zygmunt Najdowski — pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Toruniu, mgr Maria Ewert — sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy, dr Jan Przytarski — wojewoda toruński i prof. dr Szczepan Pieniążek — przewodniczący Rady Towarzystw Naukowych PAN



Płock, 5 grudnia 1975. W ramach uroczystości stulecia prof. dr Marian Biskup — prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego i sekretarz generalny Towarzystwa Naukowego w Toruniu wygłasza w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego odczyt na temat: „Dorobek 100-lecia Towarzystwa Naukowego w Toruniu”

posiedzenie Rady Towarzystw Naukowych PAN pod przewodnictwem wiceprezesa PAN prof. dr. Szczepana Pieniążka.

Po referatach prof. dr. Mariana Biskupa, sekretarza generalnego TNT, pt. „Główne kierunki działalności Towarzystwa Naukowego w Toruniu” oraz prof. dr. Szczepana Pieniążka pt. „Program pracy Rady Towarzystw Naukowych PAN” wywiązała się owocna dyskusja.

W dniu 21 listopada w Sali Mieszczańskiej Ratusza odbyło się uroczyste posiedzenie jubileuszowe pod przewodnictwem dr. Konrada Górskiego, prezesa TNT. Programowe referaty pt. „Sto lat działalności Towarzystwa Naukowego w Toruniu” wygłosił prof. dr Marian Biskup oraz „Perspektywy działalności Towarzystwa Naukowego w Toruniu” wygłosił prof. dr Antoni Swinarski.

W przemówieniach gości pierwszy zabrał głos prof. dr Włodzimierz Trzebiatowski prezes PAN, następnie przedstawiciele władz politycznych, administracyjnych i naukowych z całego kraju.

W imieniu delegacji TNP wystąpił prezes dr Jakub Chojnacki mówiąc:



Toruń, 21.XI.1975 r. W sali Mieszczańskiej Ratusza — delegacja Towarzystwa Naukowego Płockiego. Od lewej: prof. dr inż. Włodzimierz Kotowski — dyrektor naczelny Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku, dr inż. Jakub Chojnacki — prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego i dr Tadeusz Chrostowski — wiceprezes TNP

**„PANIE PREZESIE POLSKIEJ AKADEMII NAUK!
PANIE PREZESIE TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
W TORUNIU!**

WIELCE SZANOWNI ZEBRANI!

Delegacja nasza ma zaszczyt w imieniu Towarzystwa Naukowego Płockiego złożyć z okazji stulecia chlubnej działalności Towarzystwa

naukowych całego kraju. Towarzystwo Naukowe Płockie było reprezentowane przez prezesa dr. Jakuba Chojnackiego, prof. dr. Włodzimierza Kotowskiego oraz wiceprezesa dr. Tadeusza Chrostowskiego.

Pierwszy dzień uroczystości poświęcono sesji naukowej pt. „Rola nauki w kształtowaniu środowiska przyrodniczego i kulturowego regionu”. W Sali Mieszczańskiej Ratusza, otwarcia obrad dokonał prof. dr Konrad Górski, prezes TNT.

Wygłoszono następujące referaty:

Antoni Swinarski i Stanisław Kamiński: Rola nauk technicznych w kształtowaniu środowiska. Alfons Mykaj: Udział i zadania nauk ekonomiczno-społecznych w kształtowaniu rozwoju regionu.

Rajmund Galon: Zadania nauk geograficznych w kształtowaniu regionu.

Ryszard Bohr i Marian Boiński: Rola badań ekologicznych w zagospodarowaniu regionu. Marian Kutzner: Społeczna funkcja dzieł sztuki i ich ochrona w Polsce Ludowej.

Maria Znamierowska-Prufferowa: Rola etnografii w kształtowaniu życia społecznego.

Po dyskusji nad referatami podsumowania wyników sesji dokonał prof. dr Antoni Swinarski, wiceprezes TNT.

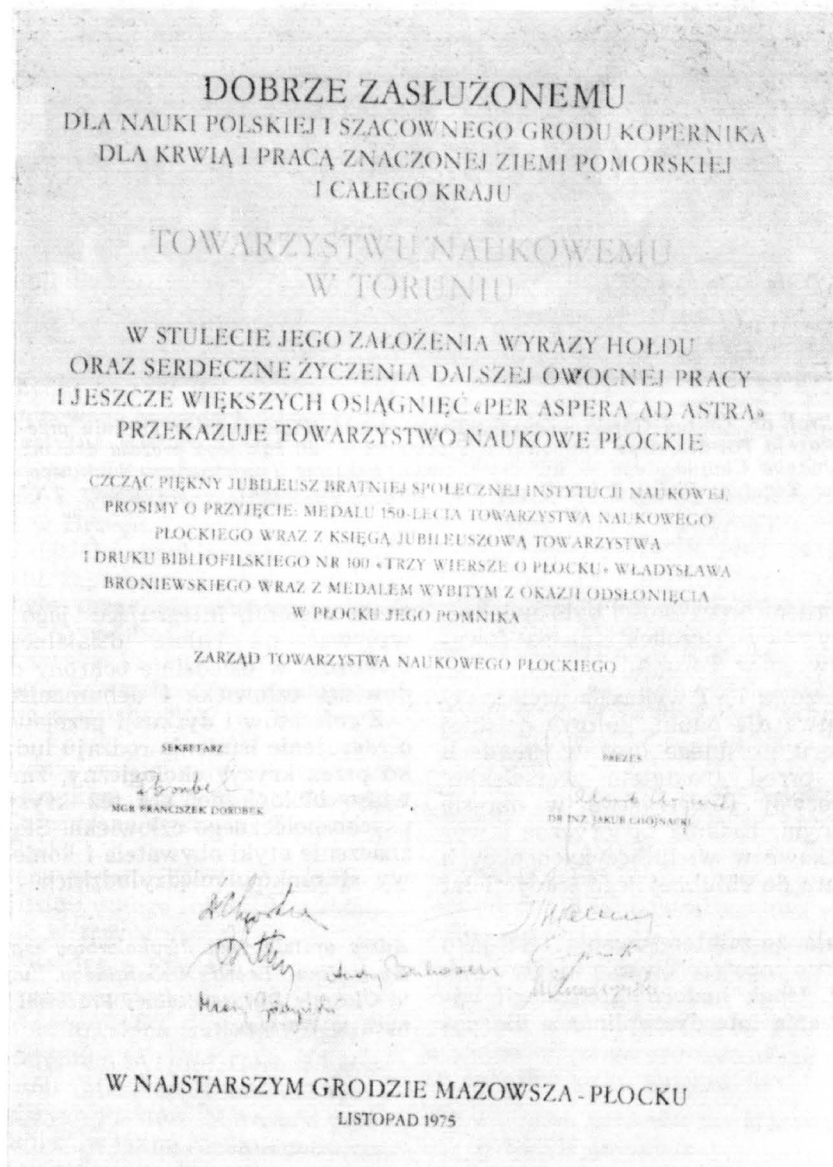
W godzinach popołudniowych tego samego dnia w Sali Królewskiej Ratusza odbyło się

Naukowego w Toruniu najlepsze gratulacje i wyrazy szczególnego szacunku.

Pozwólcie Państwo, że odczytam nasz adres gratulacyjny.

dysława Broniewskiego wraz z medalem wybitym z okazji odsłonięcia w Płocku jego pomnika.

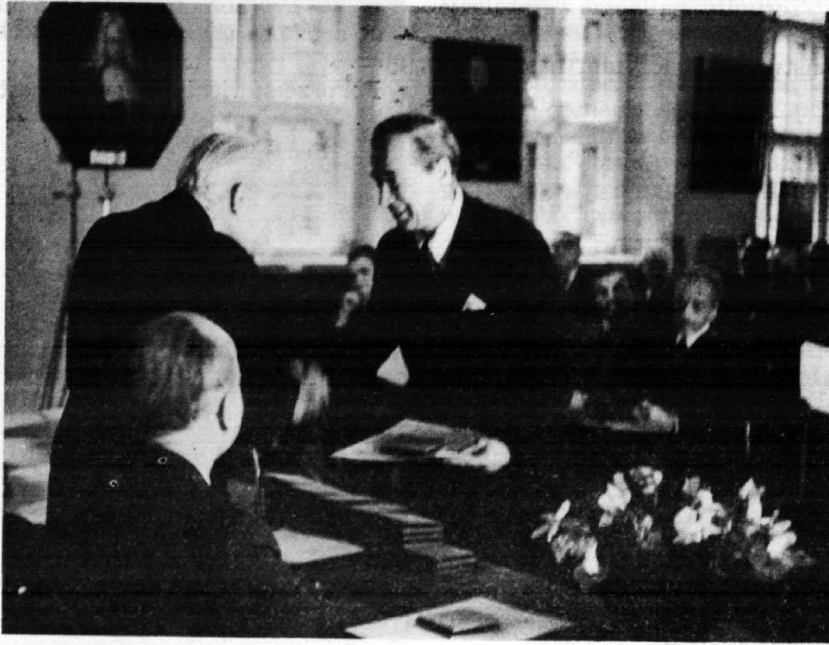
Po przemówieniach gości nastąpiła uroczy-



Societas Scientiarum Thorunensis vivat, crescat, floreat!"

Następnie delegacja TNP wręczyła na ręce prezesa Towarzystwa Naukowego w Toruniu adres gratulacyjny, medal 150-lecia TNP wraz z Księgą Jubileuszową Towarzystwa i druk bibliofilski nr 100 „Trzy wiersze o Płocku” Wła-

stość wręczenia okolicznościowych medali wybitych dla upamiętnienia stulecia TNT osobom zasłużonym dla Towarzystwa oraz bratnim towarzystwom naukowym m. in. dla Towarzystwa Naukowego Płockiego.



Prof. dr Konrad Górski — prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu przekazuje Towarzystwu Naukowemu Płockiemu — do rąk jego prezesa dra inż. Jakuba Chojnackiego — dyplom i medal 100-lecia Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Siedzi z lewej prof. dr Antoni Swinarski — wiceprezes TNT

Ostatnim akordem uroczystości było zwiedzenie otwartej wystawy „Dorobek stulecia Towarzystwa Naukowego w Toruniu”.

Sesja jubileuszowa TNT wykazała wielkie zasługi Towarzystwa dla nauki, kultury polskiej w okresie zaboru pruskiego oraz w chwilach przełomowych przed traktatem wersalskim. Dynamiczny rozwój Towarzystwa w okresie nam współczesnym, badania historyczne i wydawnictwa naukowe w wielu językach obcych dowodzą powrotu do chlubnej jego tradycji lat dawnych.

Sesja wykazała, że zainteresowania TNT jako wyraz społecznego zapotrzebowania uległy pewnej polaryzacji. Obok historii, archeologii wi-

trzeb regionu, integrujące jego siły, mogące wpływać na całość działalności naukowej zwłaszcza w dziedzinie ochrony dewastacji środowiska człowieka i dehumanizacji ludzkości.

Z referatów i dyskusji przejawiała się troska o zagrożenie istnienia rodzaju ludzkiego nie tylko przez kryzys ekologiczny, zmienione środowisko biologiczne, ale też kryzys środowiska psychospołecznego człowieka. Stąd podkreślano znaczenie etyki obywatela i konieczności naprawy stosunków międzyludzkich.

Adres gratulacyjny dwukolorowy wg projektu artysty-grafika Leona Urbańskiego, wykonany został w Oficynie Doświadczalnej Pracowni Sztuk Plastycznych w Warszawie.

Piastowie w dziejach Polski

(Sprawozdanie z sesji naukowej we Wrocławiu, Legnicy i Brzegu
21–23 listopada 1975 r.)

21 listopada 1975 r. minęło trzysta lat od wygaśnięcia dynastii piastowskiej w linii męskiej. Piastowie przez prawie osiemset lat związani byli, jeśli nie z dziejami całej Polski, to z historią jej niektórych dzielnic, a zwłaszcza ze Śląskiem. Ostatnim Piastem, zmarłym w dniu 12.XI.1675 r. był książę Jerzy Wilhelm — pan Legnicy, Brzegu i Wołowa.

Dorobek nauki historycznej w Polsce Ludowej przyczynił się do pełniejszego poznania naszych ojczystych dziejów, a także i roli jaką odegrali w nich Piastowie.

Temu zagadnieniu została poświęcona sesja naukowa, zorganizowana w dniach 21–23. XI. 1975 r. przez Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Legnicy i Towarzystwo Miłośników Ziemi Brzeskiej w Brzegu.

W sesji wzięli udział najwybitniejsi historycy polscy oraz liczni zaproszeni goście. TNP reprezentowane było przez pięcioosobową delegację: mgr Teresę Nych, mgr Irenę Nyckowską, mgr Bożenę Ostrowską, ks. mgr Tadeusza Żebrowskiego i mgr. Edwarda Olbromskiego — przewodniczącego oddziału TNP w Wyszogrodzie.

W pierwszym dniu sesji obrady odbywały się w ratuszu wrocławskim, gdzie w zabytkowym wnętrzu została urządzona wystawa „Z piastowskich tradycji Śląska”.

W słowie wstępnym prof. Konik przedstawił Instytutu Historycznego określił zadania, które można ująć w trzy grupy.

I. Pogłębienie wiedzy o Piastach.

II. Zadania popularyzatorskie.

III. Szerzenie piastowskich tradycji Śląska.

Pierwszym referentem był prof. Gerard Labuda, który w sposób interesujący omówił czasy panowania pierwszych Piastów. Mówca na wstępie postawił pytanie: „w jakim rozumieniu mogą oni (Piastowie) uchodzić za twórców państwa polskiego?”

W toku wypowiedzi zwrócił uwagę na konieczność dwójakiego spojrzenia na zagadnienie. Należy rozdzielić ich działalność na płaszczyźnie politycznej od działalności na płaszczyźnie społeczno-ekonomicznej.

Piastowie, a szczególnie Mieszko, Chrobry i Kazimierz Odnowiciel, wywarli zasadniczy wpływ na terytorialne zjednoczenie ziem i utrzymanie całości granic.

Piastowie rozbudowali organizację militarną państwa, dali podstawy materialnej organizacji

Kościola, zorganizowali wielką gospodarkę własną, stworzyli system wielkich grodów państwowych, przyczynili się do wytworzenia wyższych form życia społecznego.

Drugim referentem był dr Solicki, który wystąpił w imieniu nieobecnego prof. Jana Baszkiewicza. Referent omówił „Rolę Piastów w procesie zjednoczenia państwowego Polski do roku 1320”.

W referacie podkreślono przede wszystkim rolę i znaczenie dynastii piastowskiej. Następnie mówca omówił pierwsze próby zjednoczenia ziem polskich, ze szczególnym uwzględnieniem środowiska trzech dzielnic — Śląska, Wielkopolski i Małopolski.

Po przerwie trzeci z kolei referat na temat: „Piastowie Śląscy a Królestwo Polskie w XIV i XV wieku” wygłosił prof. dr Roman Heck. W wystąpieniu swoim wskazał na to, że dokonanie zjednoczenia ziem przez Łokietka i jego koronacja stworzyły nową sytuację polityczną dla książąt śląskich. Ślązaków łączył z Polską język, tradycja historyczna i organizacja kościelna. Książąt śląskich nazywano powszechnie „książętami polskimi”. Z drugiej jednak strony wielu książąt śląskich uznawało zasadę równości wszystkich książąt polskich, stąd niechęć do uznania zwierzchniej władzy króla polskiego.

Następnie mówca omówił historię Śląska w XIV w. i przyczyny, które sprawiły, że znalazł się on w granicach państwa czeskiego.

Ostatnim referentem w pierwszym dniu sesji był prof. dr Henryk Samsonowicz. W sposób niezwykle ciekawie mówił na temat — „Piastowie Mazowsza a Królestwo Polskie”. Profesor w swym referacie zwrócił uwagę na trzy główne zagadnienia, a mianowicie:

- 1) Związki gospodarcze Mazowsza z innymi ziemiami polskimi.
- 2) Pozostawanie Mazowsza poza zjednoczonym Królestwem Polskim.
- 3) Inkorporacja Mazowsza.

Po wysłuchaniu referatów rozpoczęła się bardzo ożywiona dyskusja. Jako pierwszy głos zabrał prof. Trawkowski — który podkreślił konieczność wykorzystania czynnika prawnego w polityce Piastów jako twórców państwa.

Następnie głos zabrali prof. Ligenza, prof. Zientara, dr Zawartowska, doc. Wyrozumski, prof. Dziwulski prof. Bieniak, prof. Nawrocki oraz mgr Nych.



Wrocław, 21.XI.1975 r. Uczestnicy Sesji Naukowej w czasie obrad w Ratuszu Staromiejskim (I dzień sesji)

Przedstawicielka TNP mgr Teresa Nych w sposób niezwykle ciekawy, wykorzystując wiele nieznanymi szczegółów, omówiła kontakty Mazowsza i Śląska za panowania Wł. Hermana i Bolesława Krzywoustego. Pozostali dyskutanci zwracali uwagę na zmienne koleje losu ziem śląskich i przejście ich pod panowanie czeskie.

Obrady w drugim dniu sesji odbywały się na Zamku w Legnicy.

Pierwszym referentem był dr Krystian Matyas. Wygłosił referat w imieniu nieżyjącego prof. dra Józefa Leszczyńskiego nt. „Nowożytni Piastowie Śląscy”.

Praca obejmowała dwa główne zagadnienia:

I. Charakterystyka władców.

II. Działalność polityczna Piastów.

W referacie wyraźnie podkreślono, że wśród licznej galerii Piastów Śląskich można wyodrębnić wielu władców, których mądra i dalekowszerna polityka przyczyniła się w dużej mierze do rozwoju oświaty i kultury. Do takich wybitnych mecenasów należeli książęta legnicko-brzescy — Fryderyk II (1480—1547) oraz jego syn — Jerzy II (1523—1586).

Dalej autor przytoczył inne przykłady świadczące o wysokim poziomie kulturalnym ziem śląskich.

Drugim referentem był prof. dr Kazimierz Jasiński. Omówił on „Powiązania genealogiczne Piastów” (małżeństwa piastowskie). Autor zwró-

cił uwagę na polityczne aspekty wielu związków małżeńskich zawieranych przez Piastów, a małżeństw można naliczyć ponad 300. Zawierane mariaże świadczyły o tendencjach polityki zagranicznej ówczesnych państw. Notuje się wysoką liczbę małżeństw Piastów śląskich z dynastiami niemieckimi.

Małżeństwa dynastyczne stały się narzędziem gry politycznej uprawianej przez papieży, cesarzy czy inne wybitne jednostki.

Po przerwie na temat „Herby dynastyczne Piastów a początki godła państwowego Polski” mówił prof. dr Marian Haisig. Autor zwrócił uwagę na kształtowanie się naszego godła państwowego — Orła Białego. Przez długi czas książęta dzielnicowi—Małopolscy, Krakowscy i Sandomierscy używali własnego godła dynastycznego, dopiero pod koniec XIII wieku pojawia się orzeł heraldyczny, jako godło księcia krakowskiego, a około połowy XIV w. staje się godłem terytorialnym ziemi krakowskiej.

Inni książęta także zaczynają używać na pieczęci godła orła. W pierwszej połowie XIII w. na czterech pieczęciach Władysława Odonica pojawia się orzeł na tarczy jeźdźca. W 1290 r. na wielkiej pieczęci Przemysła II znów na tarczy powraca znak orła. W Małopolsce Bolesław Wstydlivy w 1252 r. wprowadza orła heraldycznego na swoją pieczęć. Łokietek w latach 1312—14 wprowadza postać ukoronowanego orła. Dla wielu badaczy ukoronowany orzeł to już nie godło dynastyczne, ale godło ogólnopaństwowe zjednoczonych ziem polskich.

Ostatni referat w tym dniu wygłosiła doc. dr Jadwiga Krzyżaniakowa, która mówiła na temat: „Rola kulturalna Piastów w Wielkopolsce”. Referentka zwróciła uwagę na fakt, że Wielkopolska „najwcześniej została objęta polityczną i kulturalną działalnością Piastów”.

Rola mecenatu Piastów była znaczna, choć w różnych okresach czasu wykazywała różny stopień nasilenia, zależało to bowiem od wielu czynników, takich jak silna władza książęca, aktualny kierunek polityki zagranicznej, zainteresowanie danego księcia oraz od stopnia całości kształtu polityki.

Można wyróżnić kilka etapów rozwoju:

I okres przypada na działalność trzech pierwszych Piastów — wówczas na plan pierwszy wysuwa się Gniezno i Poznań, jako główne ośrodki kultury zależne całkowicie od władcy.

II okres to czasy od Kazimierza Odnowiciela do końca XII wieku — wówczas to Wielkopolska traci rangę głównego ośrodka władzy centralnej.

Kazimierz Odnowiciel, Bolesław Krzywousty zwracają się ku Wielkopolsce. W tym czasie coraz większą rolę zaczyna odgrywać mecenat kościelny.

W okresie rozbitcia dzielnicowego sytuacja ulega dalszej zmianie. Do Wielkopolski wraca znów dwór książęcy, ale jest to już tylko dwór dzielnicowy, a nie całego kraju.

Koronacja Łokietka w Krakowie położyła kres aspiracjom politycznym Wielkopolski. Teraz życie polityczne i kulturalne koncentruje się głównie w Krakowie. Ostatni Piastowie szerszego mecenatu na terenie Wielkopolski nie rozwinęli.

Po wysłuchaniu referatów podobnie jak w dniu poprzednim rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której głos zabrali:

Doc. Wasilewski, doc. Bieniak, prof. Witkowski, prof. Trawkowski, prof. Pieracki i wielu innych słynnych historyków.

W imieniu TNP głos zabrał ks. mgr Tadeusz Żebrowski, który zapoznał zebranych z badaniami, jakie prowadzi na terenie Płocka.

Obrazy trzeciego dnia sesji odbyły się w Domu Kultury w Brzegu.

Jako pierwsza zabrała głos prof. dr Brygida Kürbis. Wygłosiła referat na temat: „Wizerunki Piastów w opiniach dziejopisarskich”.

Autorka podkreśliła fakt, iż Piastowie zajęli szczególną pozycję zarówno w kształtowaniu się polskiej świadomości państwowej jak i narodowej.

Model władcy utrwalił się według wizerunku zachowanego na nagrobku, pieczęci itp.

Pierwotnie występuje tu model sakralny, później pojawia się laicki. Te dwa modele często się ze sobą splatają.

Narodziny dziejopisarstwa datują się w Polsce od czasów Mieszka I, Gall Anonim ujmując dzieje w ten sposób, że świetność monarchii jest świetnością jego poddanych.

Typ świecki Piasta pojawia się u Kadłubka, który do polskiej literatury wprowadza koncepcję władcy, którego celem są rządy dla dobra obywateli.

O micie Piastów i literaturze XVI—XVIII w. mówiła doc. dr Ludwika Szczerbicka-Słęk. Autorka przedstawiła rolę Piastów w okresie trzech stuleci — tzn. w okresie renesansu i baroku oraz w okresie oświecenia.

Według przedstawicieli renesansu i baroku Piastowie występują w dwóch wersjach, rustykalnej i heroicznej.

Pisarze Oświecenia nie chcieli w całości przyjąć takiej interpretacji. Mit rustykalny został przekształcony i jakby się rozdzielił. Pisarze Oświecenia „pocziwych przodków” widzieli przede wszystkim jako gospodarzy kraju. Niemcewicz mówiąc, iż „w mieczu i pługu są Polaków siły” zakończył kompromisem ten kilkuletni spór o wzór władcy.

Trzecim referentem w tym dniu był prof. dr Adam Galos. Mówił on na temat „Piastowie w historiografii polskiej w XIX—XX w.” Autor podkreślił fakt, że Piastowie pozostawili po sobie dobre imię, tak że często ziemie polskie nazywano ziemią Piastowską, a naród — „szczęściem piastowym”.

Następnie autor omówił pogląd na władzę Piastów głoszony przez wielu innych historyków takich jak Szajnocha, Szujski, przedstawicieli tzw. Szkoły krakowskiej i innych. Dopiero na początku XX wieku słabnie teoria dotycząca absolutyzmu piastowskiego. Ostatnie lata przyniosły zdecydowane zmiany co do oceny zakresu władzy książęcej. Po roku 1945 w związku z powrotem nad Odrę i Bałtyk Piastowie stali się prekursorami zarówno nowych granic państwa jak i walki z niemieczyzną.

Ostatnim referentem był prof. dr Marian Orzechowski, który mówił na temat „Tradycja piastowska w polskiej myśli politycznej XX wieku”.

Autor zwrócił uwagę na fakt, że pojawia się w polskiej myśli politycznej obraz Polski Piastowskiej, obraz państwa silnego, opartego na Odrze i Bałtyku, państwa przeciwstawiającego się niemieckiemu „marszowi na wschód”.

Symbolem walki z niemieczyzną byli przede wszystkim Mieszko I i Bolesław Chrobry, jako twórcy i organizatorzy państwa polskiego.

Do tradycji piastowskiej odwoływał się przede wszystkim ruch narodowo-demokratyczny — gdzie Polska Piastowska występuje jako nieodcisniony ideał ludowy.

Piastowie u ludowców występują jako synonim niewoli i ucisku chłopów, jedynie Łokietek i Kazimierz Wielki, to królowie, którzy byli „obrońcami stanu włościańskiego”.

W okresie międzywojennym tradycje piastowskie znów stają się problemem dyskusyjnym. Endecja uważa się za kontynuatorkę myśli piastowskiej — kierunek ekspansji na zachód, piśsudczyzna zaś głosi idee jagiellońskie — rozciągnięcie granic Polski na wschód.

W okresie okupacji hitlerowskiej następuje bardzo wyraźny zwrot ku tradycjom piastowskim. Niemal każda organizacja podziemna w swojej propagandzie powołuje się na Piastów „ku pokrzepieniu serc”. Nie oznaczało to jednakże rezygnacji z tradycji jagiellońskiej.

Lewica rewolucyjna stawia na ideę piastowską i formuje program przyłączenia ziem po Odrę i Nysę Łużycką, chce także dać podstawy dobrosąsiedzkim stosunkom ze słowiańskimi sąsiadami.

Ziścicielem dzieła Piastów staje się chłop —

osadnik, wracający na ziemię praocjów, odzyskujący to, co zaprzepściła polska szlachta. Funkcje tradycji piastowskiej były w Polsce Ludowej wielorakie, umacniały one pozycje lewicy, sprzyjały rozwojowi idei solidarności słowiańskiej, przede wszystkim spełniały rolę integracyjną w społeczeństwie tworzącym się na ziemiach nadodrzańskich.

Po dyskusji nastąpiło uroczyste zamknięcie sesji, która wniosła wiele nowych wartości poznawczych, emocjonalnych i wychowawczych.

Sesja ta stała się niewątpliwie wielkim wydarzeniem naukowym.

Już wkrótce ukaże się drukiem zbiór referatów wygłoszonych na sesji pt. „Piastowie w dziejach Polski” wydanie Ossolineum. Polecenie ta niewątpliwie poszerzy naszą wiedzę o tej najbliższej sercu każdego Polaka, dynastii.

KOMUNIKAT

KOMISJI WYDAWNICZEJ TNP

W grudniu 1975 r. ukazało się w sprzedaży drugie wydanie poszukiwanego wydawnictwa pt. „PŁOCK—przewodnik” Tadeusza Kowalewskiego.

Nakład 10.000 egzemplarzy format B-6, stron 184, w tym 69 ilustracji i planów sytuacyjnych oraz plan miasta Płocka. Cena 20,— zł.

Przewodnik opracowany przez prezesa wojewódzkiego oddziału PTTK w Płocku — mgr. Tadeusza Kowalewskiego zawiera skondensowany materiał informacyjny o Płocku i jego zabytkach, a jednocześnie dostarcza pełnej informacji o tym wszystkim, co przeciętnego turystę w naszym mieście powinno interesować.

Przewodnik jest do nabycia w biurze TNP, tel. 26-04, w księgarniach płockich oraz w kioskach „Ruchu”.